

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie
Kolegium Mediów i Komunikacji Społecznej

R o z p r a w a d o k t o r s k a

**Performatywny wymiar sportu.
Mediatyzacja, narracje i społeczne oddziaływanie wydarzeń sportowych**

Marek Szkolnikowski

Promotor
dr hab. Andrzej Adamski prof. WSiIZ
Promotor pomocniczy
dr Iwona Leonowicz-Bukała

Rzeszów 2025

Spis treści

Wstęp.....	4
Rozdział 1. Sport a klasyczne teorie i modele komunikacyjno-medialne.....	18
1.1. Sport a teoria <i>mega-events</i> (Maurice Roche) oraz <i>media event</i> (Elihu Katz, Daniel Dayan).....	20
1.2. Sport a teoria aktora-sieci (Bruno Latour)	23
1.3. Sport a teoria <i>agenda-setting</i> (Maxwell McCombs, Donald Shaw)	26
1.4. Sport a interakcjonizm (George Mead, Erving Goffman)	28
1.5. Sport a model wspólnoty doświadczeń (Wilbur Schramm).....	31
1.6. Sport a teoria mediatyzacji.....	33
Rozdział 2. Obszary przenikania logiki mediów do świata sportu.....	40
2.1. Media w procesie komunikowania wydarzeń sportowych	42
2.2. Wymiar ekonomiczny oraz prawny licencji do transmisji wydarzeń sportowych	56
2.3. Sport i media pomiędzy misją publiczną a komercją.....	60
2.4. Negatywne i pozytywne aspekty mediatyzacji sportu	67
Rozdział 3. Sport jako narzędzie komunikacji społecznej	76
3.1. Powstanie i ewolucja sportu jako narzędzia budowania postaw społecznych i politycznych.....	78
3.2. Sport jako narzędzie edukacji, integracji i aktywizacji społecznej.....	86
3.3. Sport a polityka – podstawowe zakresy i pojęcia	89
3.3.1. Polityka sportowa.....	91
3.3.2. Polityka sportu	92
3.3.3. Dyplomacja sportowa w teorii i w praktyce: <i>hard</i> i <i>soft power</i>	95
Rozdział 4. Wielkie wydarzenia sportowe jako instrument dyplomacji i kreowania wizerunku państw	104
4.1. Sport jako promocja kraju i jego wartości: fakty i opinie ekspertów	104
4.2. Fenomen igrzysk olimpijskich w kontekście sportu, polityki i mediów.....	108
4.2.1. Sport, historia i polityka – fundamenty statusu igrzysk olimpijskich.....	108
4.2.2. Głos ekspertów - sportowcy i dziennikarze o politycznym i społecznym wymiarze igrzysk olimpijskich.....	111
4.3. Narracje medialne na temat imprez sportowych jako narzędzia <i>soft power</i> (wybrane przykłady)	118
4.3.1. Pekin 2008, czyli socjalizm o chińskiej specyfice	119
4.3.2. Euro 2012 jako przełamanie klątwy pedagogiki wstydu	123
4.3.3. Igrzyska olimpijskie w Polsce – studium przypadku.....	138
Rozdział 5. Wpływ sportu na rozwój postaw społecznych i politycznych w latach 1945–1989 w Polsce	150
5.1. Lata 1945-1956: sport wobec terroru stalinizmu	154
5.1.1. Hala Gwardii 1953: boks a nastroje antyradzieckie.....	161

5.1.2. W służbie propagandy – Wyścig Pokoju	164
5.2. Lata 1956–1970: sukcesy sportowców – sukcesami socjalistycznego państwa	172
5.3. Lata 1970–1980: wizerunek sportowców w służbie propagandy sukcesu.....	185
5.3.1. Olimpijskie sukcesy i gest Kozakiewicza – sport jako narzędzie tonowania nastrojów społecznych	188
5.3.2. „Orły” Górskiego: spełniony sen o piłkarskiej potędze	195
5.4. Lata 1980–1989: regres polskiego sportu odbiciem degrengolady państwa	208
Rozdział 6. Sport jako katalizator nastrojów społecznych po 1989 roku.	
Wybrane przykłady	221
6.1. Kreacja medialna bohatera na przykładzie Roberta Korzeniowskiego.....	226
6.2. „Małyszomania” – narodowy fenomen i sportowy mit sukcesu.....	235
6.3. Kadra Engela jako sinusoida oczekiwań społecznych	242
6.4. Piłka siatkowa: symbioza mediów i sportu jako czynnik sukcesu i rozwoju dyscypliny w Polsce	252
6.5. Robert Lewandowski jako ambasador Polski na świecie	260
Zakończenie	270
Bibliografia	280
Wywiady źródłowe	280
Monografie, książki i rozdziały.....	281
Artykuły w czasopismach naukowych.....	293
Inne źródła (archiwalia, dokumenty, źródła internetowe i prasowe)	299

Wstęp

Sport jest jednym z najważniejszych wertykalnych i wielopłaszczyznowych zjawisk współczesnego świata. Można stwierdzić, że jest jedną z głównych dziedzin życia społecznego (Cedro, 2013), przy czym odgrywana przez niego rola wykracza daleko poza funkcję rozrywkową, rekreacyjną czy widowiskową (Panfil i Seweryniak, 2009). Jego oddziaływanie obejmuje różne poziomy życia społecznego: od jednostek i lokalnych wspólnot, poprzez wpływ na więzi społeczne, aż po relacje międzynarodowe (Coakley, 2015). Sport jest również istotnym nośnikiem tożsamości. Uczestnictwo w wydarzeniach sportowych jest okazją do wyrażania dumy i przynależności do określonej grupy społecznej. Wspólne przeżywanie sukcesów i porażek wzmacnia więzi społeczne i narodowe (Bairner, 2001). Sport pomaga przełamywać wszelkie bariery, m.in. kulturowe czy religijne (Jarvie, 2013), choć nie można ignorować negatywnych zjawisk, jak chuligaństwo stadionowe czy przejawy dyskryminacji i rasizmu (Gac, 2020; Szejnberg i Jasiński, 2017). Zjawiska te dotyczą wprawdzie niewielkiej części środowiska kibicowskiego, ale wpływają negatywnie na postrzeganie całego sportu (Włoch, 2014).

Zdaniem WHO (2018) sport poprzez promowanie zdrowego stylu życia przyczynia się do poprawy zdrowia publicznego, odgrywa także rolę terapeutyczną i rehabilitacyjną, szczególnie w przypadku osób z niepełnosprawnościami, integrując je ze środowiskiem osób pełnosprawnych. Pełni funkcje edukacyjne i wychowawcze, integracyjne i komunikacyjne, wpływa na kształtowanie postaw obywatelskich, eliminowanie barier społecznych oraz budowanie kapitału społecznego (Niedbalski, 2015; Lenartowicz, 2020).

Sport może być też narzędziem awansu społecznego, umożliwiając zdobycie uznania, a także rozwijanie kompetencji społecznych i kapitału kulturowego (Kosiewicz, 2012; Nowak, 2018; Gajda, 2014). We współczesnym sporcie zawodowym, w którym liczy się wymierny wynik, nadal możliwe są kariery „od pucybuta do milionera”, a dzięki mediom społecznościowym teoretycznie każdy może stać się światową gwiazdą, możliwe są spektakularne sukcesy i awanse społeczne. Często wspomina się w tym kontekście o amerykańskich koszykarzach czy brazylijskich piłkarzach, którzy awansowali z nizin społecznych i teraz są rozpoznawalnymi na całym globie atletami zarabiającymi ogromne pieniądze. W świecie, gdzie bardzo trudno podążać tradycyjną ścieżką awansów, sport staje się jednym z nielicznych miejsc, gdzie nic nie jest wykluczone już na starcie. Może jawić się jako współczesna

bajka, w której nie zawsze wygrywa najsilniejszy, największy, jednym słowem – faworyt. Zamiłowanie do sportu wynika czasem wręcz z faktu, że nic tutaj nie jest „ukartowane”, a przynajmniej nie powinno być. Często wielkie sportowe kariery nie wynikają z chęci zdobywania trofeów czy medali, ale po prostu z dążenia do lepszego życia, bardzo silnej motywacji i siły charakteru. Przede wszystkim jednak sport budzi ogromne emocje i sprawia, że widzowie i kibice mogą uczestniczyć w wyjątkowym dla nich doświadczeniu. Lgną do niego spragnieni adrenaliny przeciętni ludzie, którzy na co dzień rzetelnie odgrywiają swoje społeczne role. W tym stosunkowo bezpiecznym i w miarę poukładanym świecie potrzebny jest przeciwny wektor, sytuacja kontrolowanej niepewności i emocji związanych z brakiem bezpieczeństwa, a to wszystko zawiera się w uczestnictwie i obserwacji rywalizacji sportowej (Walczak, Gracz, Tomczak, 2011). Jednocześnie potrzebne są praktyki społeczne pozwalające odczuwać wspólnotę narodową jako coś wartościowego, ważnego, niepowtarzalnego.

O tym, że sport zaspokaja takie właśnie potrzeby, świadczą wyniki badań opinii publicznej. Według Centrum Badania Opinii Społecznej to właśnie dzięki sportowi Polacy najczęściej odczuwają dumę z pochodzenia narodowego. Aż 24% respondentów badanych w 2018 roku wskazało występy reprezentantów Polski na światowych arenach jako najważniejszy czynnik wzbudzający patriotyzm, a ponad połowa Polaków deklarowała, że dumę z polskich sportowców odczuwa „dość często”, chociaż trzeba przyznać, że ten odsetek jest wprost proporcjonalnie powiązany z wynikami sportowców. Na przykład w 2016 roku, po ćwierćfinale mistrzostw Europy w piłce nożnej odsetek ten był wyższy niż w 2018 roku po katastrofalnym mundialu¹. W 2021 roku sukcesy polskich siatkarzy oraz osiągnięcia Roberta Lewandowskiego jako najważniejsze wydarzenie wybrało 1,4% respondentów i opcje te zebrały większe poparcie niż przekop Mierzei Wiślanej oraz powrót Donalda Tuska do polskiej polityki (CBOS, 2022). W kolejnym roku po występie polskich piłkarzy w Katarze i aferze premiowej odsetek odczuwających dumę spadł do 1,2%, a w 2023 było to już tylko 0,3% respondentów (CBOS, 2023).

Zainteresowanie sportem rośnie, kiedy odbywają się duże wydarzenia, a zarówno piłkarskie Euro i mundiale, jak i igrzyska olimpijskie odbywają się w latach parzystych. Można zatem mówić o swoistej cykliczności wzrostu zainteresowania sportem i odczuwania emocji przez kibiców. W 2012 roku aż 38% respondentów uznało organizację Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej 2012 za najważniejsze wydarzenie roku (CBOS, 2012). W badaniu, które doty-

¹ Niemniej na pytanie o najważniejsze dla Polski wydarzenie roku 2016 tylko 1,6% respondentów wskazała ćwierćfinał Euro 2016, a zdecydowanie więcej głosów uzyskały Światowe Dni Młodzieży czy wprowadzenie programu 500+. Por. Centrum Badania Opinii Społecznych, Komunikat z badań, nr 105/2018, Komunikat CBOS; Centrum Badania Opinii Społecznych, Komunikat z badań, nr 178/2016.

czyło najważniejszych wydarzeń w ostatnim stuleciu historii Polski, 40% respondentów wskazało na odzyskanie niepodległości/koniec zaborów, 19% – upadek komunizmu, 18% – wstąpienie do Unii Europejskiej, 15% – wybór Polaka na papieża, 14% – drugą wojnę światową, ale 1% respondentów wskazał udział polskich sportowców w międzynarodowych zawodach. 0,2% uznało za wydarzenie stulecia mistrzostwa Euro 2012. Żeby uzmysłowić sobie, jak duży jest to odsetek, trzeba porównać to z innymi ważnymi wydarzeniami – mniej wskazań niż Euro 2012 miały: odbudowa Polski po wojnie, powstanie wielkopolskie, zniesienie stanu wojennego, objęcie przez Donalda Tuska funkcji przewodniczącego Parlamentu Europejskiego czy Nagroda Nobla dla Lecha Wałęsy (CBOS, 2018).

Społeczną, kulturową i tożsamościową rolę sportu udowadnia także język polski. Nomenklatura sportowa występuje w dyskursie publicznym – politycy często „stają w szranki”, „wychodzą na boisko” (lub ring), „walczą do upadłego”. Język sportu jest zrozumiały dla ogółu i ma raczej pozytywne konotacje. Sport jako dziedzina życia społecznego jest istotny w relacji do prawie wszystkich innych jego obszarów, tj. gospodarki, edukacji, kultury, sztuki; odnosi się do obszarów nauk społecznych, nauk przyrodniczych, wiedzy o społeczeństwie; jest przedmiotem zainteresowania psychologii, fizjologii, anatomii, ale też ekonomii czy socjologii. To zjawisko o zasięgu globalnym i daleko wykraczającym poza samo uczestnictwo w rywalizacji sportowej *per se*. We współczesnym świecie trudno wyobrazić sobie życie społeczne bez sportu zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i zbiorowym. Jednocześnie, jak zauważyli Iwona Kurz i Piotr Kubkowski (2017), ze sportem wiąże się dwuznaczność:

„Związane z nim aktywności obejmują bardzo szeroki zakres praktyk: od form rekreacyjnych przez fitness po mniej i bardziej sprofesjonalizowaną rywalizację. Angażują dużą część społeczeństwa, jeśli nie w powszechnej roli uczestników, to w masowej roli widzów. Współtworzą też olbrzymi kompleks ekonomiczny – turystyczny, rekreacyjny, zdrowotny i widowiskowy. Z tej perspektywy trudno przecenić społeczne znaczenie praktyk sportowych. Zarazem jednak nadal ciąży na nich odium praktyk gorszych, w najlepszym razie rozrywkowych, często prymitywnych, bo związanych z ciałem i wywołujących proste, by nie rzec – prostackie – emocje”. (s. 10)

Być może właśnie ze względu na dość proste źródło emocji sportowych, których przeżywanie nie wymaga rozległej wiedzy i jest dość egalitarne, sport osiągnął taki sukces w mediach masowych. Te rozwijały się najprężniej w sektorach dostarczających rozrywki i

emocji, przeznaczonych dla przeciętnego odbiorcy, rozproszonego przestrzennie, zróżnicowanego, ale jednak nie bardzo wymagającego, który z czasem przyzwyczaił się do przekazów dynamicznych, emocjonalnej i pobudzającej narracji, nawet tam, gdzie nic emocjonującego się nie działo. Jak zauważa Dariusz Kosiński (2017), analizujący performatywne aspekty wydarzeń sportowych i podkreślający olbrzymią rolę pewnej umowności w ich przeżywaniu:

„Czy stąd wynika, że fikcja sportu staje się realna dzięki wpływowi na «widzów»? Sądzę, że tak. To zresztą żadna nowość czy wielkie odkrycie, ale pozwalam sobie sądzić, że można je wypowiedzieć w sposób bardziej osobliwy i wystrzający jego konsekwencje, mówiąc, że sprawcami prawdy sportu nie są jego herosi, ale towarzyszący im «chór», że to za jego sprawą sport staje się «realny», choć zarazem pozostaje «fikcyjny». To być może jeszcze jeden element łączący sport z tragedią. Ale nie to jest w tej chwili ważne, lecz stwierdzenie, że skoro sport osiąga realność przez kibiców, to przedstawienie (rozumiane tak, jak była o tym mowa powyżej) jest elementem dla tego procesu (i dla sportu) kluczowym” (s. 29).

Sport jest bardzo emocjonujący, a zarazem elastyczny jako źródło przeżyć – można z wydarzeniami sportowymi powiązać każdy rodzaj emocji i znaczeń, wykorzystać jego widoczność i atrakcyjność, jednym słowem – medialność. Poprzez procesy mediatyzacyjne sport stał się immanentną i bardzo ważną częścią życia społecznego, a dzięki przekazom medialnym stał się poważnym narzędziem kreującym postawy społeczne i polityczne. Zdaniem Kosińskiego, „sport odgrywa w [...] życiu szczególnie ważną rolę, a traktowanie go jak czegoś dodatkowego, marginalnego, należącego do sfery «rozrywki», bezproduktywnej zabawy czy wręcz fikcji i pozbawionej liczących się i społecznie ważnych skutków jest poważnym błędem” (2017, s. 15).

Niniejsza rozprawa, poświęcona performatywnym aspektom sportu, osadzona jest w dyscyplinie „nauki o komunikacji społecznej i mediach”. Nawiązuje przy tym do wieloaspektowego zjawiska mediatyzacji rozumianego zgodnie z definicją Stiga Hjarvarda jako „dwustronny proces zaawansowanej w wysokim stopniu nowoczesności, w którym media – [...] wyłaniają się jako niezależna instytucja, z własną logiką, do której pozostałe instytucje społeczne muszą się dostosować, [a] jednocześnie stają się integralną częścią innych instytucji, takich jak: polityka, praca, rodzina i religia, gdyż coraz więcej z tych instytucjonalnych działań jest wykonywanych poprzez interaktywne i masowe media” (2008, s. 105). Sport jest

jedną z dziedzin życia społecznego, w których procesy mediatyzacji są najlepiej widoczne – zarówno medialne transmisje, jak i udział mediów w finansowaniu i promocji sportu wpływają nie tylko na percepcję wydarzeń sportowych, ale i samą ich organizację. Sport jest narzędziem komunikacji społecznej i politycznej. W rozprawie badane są wspomniane procesy, w tym obszary przenikania logiki mediów do świata sportu oraz interpretacje sportu w oparciu o metodologiczną ramę klasycznych teorii i modeli komunikacyjno-medialnych. Autor koncentruje się głównie na odniesieniu do polskiego sportu, jednak niektóre wydarzenia z konieczności osadza w kontekście międzynarodowym.

Głównym celem niniejszej rozprawy jest zrozumienie i wyjaśnienie wielowątkowych relacji zachodzących między wydarzeniami sportowymi oraz sposobem ich relacjonowania przez media a postawami politycznymi i społecznymi odbiorców w ujęciu historycznym, obejmującym epokę PRL-u, transformację ustrojową oraz współczesność.

Wspomniana wielowątkowość i wieloobszarowość tych relacji powoduje, że główny cel rozprawy nie jest jednolity. Możemy tu mówić raczej o wiązce celów badawczych, które zgodnie z klasyfikacją Earla Babbiego (2013, s. 107-109) można podzielić na trzy fundamentalne kategorie: cele eksploracyjne, deskryptywne i eksplanacyjne.

W obszarze eksploracji zamiarem autora jest identyfikacja mechanizmów mediatyzacji sportu oraz zbadanie ich konsekwencji dla różnorodnych sfer życia społecznego. Autor chce również zbadać, jak medialne narracje o sporcie funkcjonują w nowoczesnym społeczeństwie. Kolejnym obszarem eksploracji będą procesy powstawania i krystalizacji „punktów węzłowych”, czyli wydarzeń, które z czasem zapisały się jako elementy pamięci zbiorowej. Szczególnie wnikliwej analizie poddana zostanie rola dziennikarzy i sportowców jako kluczowych aktorów w procesie konstruowania znaczeń wielkich wydarzeń sportowych oraz ich potencjalny wpływ na budowanie tożsamości narodowej. Wszystkie te aspekty podlegają procesom mediatyzacji i znajdują teoretyczne odzwierciedlenie w koncepcjach z zakresu medioznawstwa i socjologii mediów.

Deskryptywny wymiar celów obejmuje najpierw systematyczną analizę i dokumentację zjawisk sportowo-medialnych w perspektywie historycznej i współczesnej. W szczególności dotyczy to chronologicznej rekonstrukcji najważniejszych wydarzeń sportowych z lat 1945-2023. Na przestrzeni tych lat technologia medialnego relacjonowania uległa tak daleko idącym zmianom, że wspomniany okres należy podzielić na mniejsze części, wskazując na pewnego rodzaju „kamienie milowe”. Ważnym elementem tego wymiaru celów jest też opis funkcji sportu w wymiarach politycznym, społecznym, kulturowym, zdrowotnym, edukacyj-

nym oraz dyplomatycznym, a także charakterystyka mechanizmów mediatyzacji sportu w poszczególnych okresach historycznych oraz roli sportu jako instrumentu *soft power*.

Eksplanacyjny aspekt celów koncentruje się na wyjaśnianiu przyczyn i mechanizmów złożonych relacji między sportem, mediami a społeczeństwem. Obejmuje on przede wszystkim wyjaśnienie zależności między performatywnym wymiarem sportu a procesami mediatyzacji, ale również eksplikację procesów kształtowania wizerunku państw poprzez wielkie wydarzenia sportowe, zrozumienie wektorów wzajemnego oddziaływania mediów i sportu w procesach mediatyzacyjnych, a także – finalnie – weryfikację wybranych teorii komunikacyjno-medialnych w kontekście badań nad sportem.

Temat pracy został wybrany ze względu na doświadczenie autora w kreowaniu narracji medialnych w zakresie sportu i potrzebę zmierzenia się z tą tematyką z pozycji badacza. Jak zauważa Dariusz Kosiński: „zamiast badać sport metodami i narzędziami stworzonymi w efekcie badań nad kulturą, powinniśmy badać kulturę metodami i narzędziami stworzonymi przez przemysł sportu” (2017, s. 18), zatem wykorzystać wiedzę o sporcie do analizy innych ważnych społecznie zjawisk. Dodatkowo, jak podkreśla Kosiński, „badania nad sportem są zasadniczo i wyjściowo historyczne. Sport istnieje przedstawieniowo, co znaczy, że istnieje jako zbiór niepowtarzalnych, unikalnych wydarzeń”. Stąd uzasadnionym posunięciem metodycznym wydaje się wyjście w badaniu od historycznych wydarzeń sportowych, relacjonowanych przez analogowe, tradycyjne media, a następnie przejście do epoki mediów cyfrowych i konwergentnych.

Tytuł rozprawy nawiązuje zarówno do kluczowych obszarów badawczych, jak i do głównych koncepcji teoretycznych wykorzystanych w dysertacji. Wyrażenie „performatywny wymiar sportu” nawiązuje bezpośrednio do teorii performatywności, w której sport nie jest postrzegany jako statyczne zjawisko, ale jako dynamiczny proces kreowania znaczeń społecznych poprzez przedstawienie, rytuał i interakcję. Odwołując się do myśli Dariusza Kosińskiego (2017, s. 29), można mówić o sporcie jako formie teatru społecznego, w której „sprawcami prawdy sportu nie są jego herosi, ale towarzyszący im «chór»”. Chór ten współtworzą kibice, dziennikarze i inni aktorzy społeczni, którzy uczestniczą w kreowaniu spektaklu. Z kolei mediatyzacja stanowi nadrzędny proces badawczy obejmujący wielopłaszczyznowe oddziaływania między światem mediów a światem sportu. Te interakcje i powiązania nie tylko zmieniają sposób organizacji wydarzeń sportowych, ale także ich społeczny odbiór. Narracje wskazują na istotną rolę dziennikarzy sportowych, którzy nadają znaczenie wydarzeniom sportowym poprzez konstruowanie ram interpretacyjnych, odnoszą się również do roli odbiorców w reinterpretacji tych przekazów – nie zawsze bowiem odbiorcy biernie

przyjmują narzucony przekaz, czego przykładem jest chociażby opór społeczny wobec wpiśywania zwycięstw polskich sportowców w komunistyczną propagandę sukcesu. Wreszcie społeczne oddziaływanie wydarzeń sportowych podkreśla główny przedmiot badań, a jest nim oddziaływanie zjawisk sportowo-medialnych na procesy kształtowania postaw politycznych, budowania tożsamości narodowej oraz mechanizmy integracji społecznej.

Już od dwudziestolecia międzywojennego media i dziennikarstwo sportowe odgrywały znaczącą rolę w polskim społeczeństwie. Dzięki relacjom z „Przeglądu Sportowego” Polacy mogli cieszyć się z sukcesów swoich sportowców przed drugą wojną światową, co dawało im poczucie przynależności narodowej w dość heterogenicznym społeczeństwie, wzmacniało dumę narodową i było elementem budowania poczucia patriotyzmu. Z kolei w czasach komunizmu sport wprzęgnięty został w państwową propagandę. Artykuły prasowe drukowane w „Przeglądzie Sportowym” i „Trybunie Ludu”, relacje radiowe z lat 50. XX wieku z Wyścigu Pokoju czy mistrzostw Europy w boksie, transmisje telewizyjne pojawiające się w połowie lat 60. – wszystko to sprawiało, że władza ludowa wychowywała społeczeństwo zgodnie z komunistyczną doktryną medialną. Pełna kontrola przekazu oraz poczucie budowania sportowej potęgi dawały ludziom otuchę oraz złudną pewność, że żyją po właściwej stronie żelaznej kurtyny. Relacje o sukcesach sportowych wzmacniały władzę zarówno wewnątrz kraju, jak i w rywalizacji z innymi *demokracjami ludowymi*.

Jednak to podejście komunistycznej władzy do sportu stało się dla niej „bronią obojętną” w latach 80. Ośmielona wydarzeniami politycznymi opozycja starała się wykorzystywać transmisje sportowe do własnych celów. Po przełomie Okrągłego Stołu relacje pomiędzy sportem a mediami nadal miały ogromny wpływ na postawy społeczne w Polsce. Telewizja utrzymała swoją wiodącą pozycję, jeśli chodzi o transmisje wydarzeń sportowych, ale coraz silniejszą konkurencją dla niej stały się media internetowe, w tym serwisy społecznościowe i *streamingowe* oraz aplikacje mobilne. Media ewoluowały wraz ze sportem, a sport rozwijał się wraz z mediami. Narracje medialne były w stanie wykreować zjawiska społeczne, takie jakie „Małyszomania”, rozniecić oczekiwania i w brutalny sposób je zgasić, tak jak w przypadku reprezentacji Jerzego Engela. Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej 2012 pokazały z kolei Polskę jako nowoczesny i tolerancyjny kraj, a Robert Lewandowski stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi na świecie.

W ostatnich dekadach sport rozwija się w bardzo szybkim tempie, stając się jednym z najważniejszych zjawisk społecznych, a wraz z nim rozwijają się media sportowe. Areny wielkich wydarzeń sportowych stały się współczesnym teatrem i stanowią część kultury masowej. Jednocześnie w polskich naukach społecznych relacje zachodzące pomiędzy mediami

i sportem nadal wymagają większej uwagi. Problemem jest niewielka liczba niezależnych badań, a większość dostępnych materiałów to projekty badawcze finansowane przez poszczególne podmioty, raczej w formie ekspertyz do celów komercyjnych (*research for policy*), a nie badań (*research of policy*), trudno więc o empiryczną i niezależną weryfikację poszczególnych aspektów zjawiska. Biorąc pod uwagę wyraźną lukę badawczą w tym zakresie oraz stale rosnące znaczenie sportu w XXI wieku, zasadnym wydaje się podjęcie badań, które dostarczą odpowiedzi na zasygnalizowane wyżej pytania.

Ukonkretniają się one w głównym pytaniu badawczym dysertacji, które brzmi: W jaki sposób performatywny wymiar sportu, procesy jego mediatyzacji oraz narracje medialne wzajemnie się przenikają i współkonstruują społeczne znaczenia i oddziaływanie wydarzeń sportowych, ze szczególnym uwzględnieniem polskich doświadczeń z lat 1945-2023?

Sformułowano również pomocnicze pytania badawcze, których treść i układ znajdują swoje odzwierciedlenie w strukturze pracy:

1. W jaki sposób klasyczne teorie komunikacyjno-medialne (teoria *mega-events*, *media event*, teoria aktora-sieci, *agenda-setting*, interakcjonizm, model wspólnoty doświadczeń i teoria mediatyzacji) można odnieść i zastosować do analizy współczesnych wydarzeń sportowych jako spektakularnych zjawisk (widowisk) medialnych i społecznych?

2. W jaki sposób logika medialna wpływa na organizację i ekonomiczne funkcjonowanie sportu, szczególnie w zakresie komunikowania wydarzeń sportowych, praw transmisyjnych oraz napięcia między misją publiczną a komercyjnymi aspektami mediów sportowych?

3. Jakie są główne funkcje i mechanizmy wykorzystania sportu jako narzędzia komunikacji społecznej i politycznej we współczesnym świecie, ze szczególnym uwzględnieniem jego roli w edukacji, integracji społecznej, aktywizacji oraz dyplomacji międzynarodowej?

4. W jaki sposób wielkie wydarzenia sportowe funkcjonują jako instrumenty *soft power* w międzynarodowych stosunkach politycznych, a narracje medialne o tych wydarzeniach kształtują wizerunek państw-gospodarzy w globalnej świadomości?

5. Jak zmieniała się funkcja sportu i narracji medialnych o nim w kształtowaniu postaw społecznych i politycznych Polaków w poszczególnych okresach PRL-u (1945-1956, 1956-1970, 1970-1980, 1980-1989), z uwzględnieniem jego roli w legitymizacji władzy, budowaniu tożsamości narodowej oraz wykorzystaniem go jako przestrzeni kontestacji systemu politycznego?

6. W jaki sposób wybrane fenomeny sportowo-medialne w Polsce po 1989 roku (Korzeniowski, Małyszomania, kadra Engela, siatkówka, Lewandowski) ilustrują procesy media-

tyzacji sportu oraz jego funkcję katalizatora nastrojów społecznych w warunkach transformacji ustrojowej i komercjalizacji mediów?

Struktura pytań badawczych znajduje odbicie w planie rozprawy. Zamiarem autora było przejść od teorii do praktyki oraz od perspektywy ogólnej do szczegółowej analizy przypadków. Pierwsze dwa pytania i rozdziały tworzą fundament teoretyczny – odniesienie do wybranych kluczowych teorii komunikacyjno-medialnych. Kolejne dwa pytania i wynikające z nich rozdziały pozwalają na rozszerzenie pola analizy o wymiar historyczny, międzynarodowy i funkcjonalny. Są pewnego rodzaju pomostem między teorią a praktyką. Wprowadzają szerszą perspektywę, niezbędną do zrozumienia współczesnej roli sportu. Następne dwa pytania, które odpowiadają dwóm ostatnim rozdziałom pracy, zawężają analizę do kontekstu polskich doświadczeń w odniesieniu do historii i współczesności.

Niniejsza dysertacja wnosi wkład w rozwój koncepcji mediatyzacji sportu, dokumentując unikalne obserwacje i doświadczenia uczestników omawianych wydarzeń. Empiryczną podstawę pracy stanowią indywidualne eksperckie wywiady pogłębione, przeprowadzone w latach 2019-2023 z przedstawicielami środowiska mediów sportowych (dziennikarze, komentatorzy) oraz świata sportu (zawodnicy, trenerzy, działacze). Obok literatury naukowej oraz doniesień prasowych, ważnym źródłem dysertacji były archiwalne materiały Telewizji Polskiej dotyczące najważniejszych wydarzeń sportowych, a także źródła internetowe.

W rozprawie, ze względu na złożony charakter problematyki, zastosowano wspomniane już podejście jakościowe. Pierwszy etap procesu badawczego opiera się na analizie literatury przedmiotu, wzbogaconej o analizę systemową, instytucjonalno-prawną, historyczną, przyczynową oraz opisową. Na tym etapie pracy autor posługiwał się metodą analizy krytycznej piśmiennictwa. Dokonano analizy artykułów naukowych poświęconych mediatyzacji sportu, *soft power*, a także analizy źródeł internetowych. Analizą objęto archiwalne nagrania telewizyjne i radiowe, wydania „Trybuny Ludu”, „Przeglądu Sportowego”, „Piłki Nożnej”, oraz katowickiego „Sportu”. W pracy wykorzystane zostały również archiwalne publikacje pozyskane z Instytutu Pamięci Narodowej oraz z archiwum Ministerstwa Sportu.

Na drugim etapie pracy główną techniką badawczą był indywidualny wywiad pogłębiony (*individual in-depth interview*, IDI) z wykorzystaniem opracowanego narzędzia w postaci scenariusza wywiadu częściowo ustrukturyzowanego. Ostatecznie zgromadzono 28 godzin i 13 minut materiału empirycznego w postaci nagrań audio, które zebrano w okresie od 13 kwietnia 2021 do 26 maja 2023. Wywiady, zrealizowane podczas spotkań bezpośrednich, poddano transkrypcji i analizie w oparciu o zasady swobodnej analizy narracyjnej (Kvale, 2010). Koncentrowała się ona nie tylko na warstwie faktograficznej wypowiedzi responden-

tów, ale przede wszystkim na sposobach, w jakie nadają oni znaczenie opisywanym wydarzeniom sportowym, konstruując własne interpretacje oraz wpisując je w szersze konteksty społeczne i polityczne.

Analiza materiału empirycznego czerpie przede wszystkim z teorii aktora-sieci Bruna Latoura, traktując wydarzenia sportowe jako sieć heterogenicznych elementów (ludzkich i nie-ludzkich), które wspólnie tworzą znaczenia społeczne. Przy interpretacji wywiadów uwzględniono złożone i wielopłaszczyznowe relacje między sportowcami, dziennikarzami, obiektami materialnymi (areny sportowe, sprzęt), technologiami transmisyjnymi oraz widzami. Takie podejście pozwoliło na uchwycenie dynamicznej natury zjawisk sportowych jako konstruktów społeczno-technologicznych.

Przyjęta metodologia odwołuje się również do teorii *agenda-setting* Maxwella McCombsa i Donalda Shawa. Autor bada, w jaki sposób media kształtowały hierarchię ważności wydarzeń sportowych oraz wpływały na ich społeczny odbiór. W wywiadach z dziennikarzami sportowymi szczególną uwagę zwrócono na procesy selekcji informacji, nadawania im określonej rangi oraz konstruowania ram interpretacyjnych, przez które odbiorcy postrzegali wydarzenia sportowe.

Interpretacyjne podejście do materiału badawczego zostało wzbogacone o perspektywę interakcjonizmu symbolicznego George’a H. Meada i Ervinga Goffmana. W optyce tej teorii autor dysertacji traktuje sport jako formę performansu społecznego z wyraźnie zarysowanymi rolami, scenariuszami i znaczeniami. Analiza wywiadów uwzględniała dramatyczny wymiar wydarzeń sportowych oraz procesy negocjowania i konstruowania znaczeń przez ich uczestników, zarówno na „scenie” (arenie sportowej), jak i „za kulisami” (w mediach i dyskursie publicznym).

Z kolei koncepcja *mega-events* Maurice’a Roche’a oraz *media event* Elihu Katza i Daniela Dayana stanowiły istotne ramy dla interpretacji materiału empirycznego dotyczącego wielkich wydarzeń sportowych. W analizie wywiadów zwrócono uwagę na rytualne i ceremonialne aspekty tych wydarzeń, ich funkcję jako punktów węzłowych w zbiorowej świadomości oraz rolę w konstruowaniu narracji narodowych i tożsamościowych.

Model wspólnoty doświadczeń Wilbura Schramma dostarczył natomiast narzędzi do analizy procesów powstawania wspólnot kibicowskich oraz mechanizmów współuczestnictwa w wydarzeniach sportowych za pośrednictwem mediów. W interpretacji wywiadów zwrócono uwagę na sposoby, w jakie respondenci opisywali poczucie przynależności do szerszej wspólnoty oraz dzielenie się zbiorowymi emocjami i doświadczeniami.

Nadrzędną ramą interpretacyjną była teoria mediatyzacji, która pozwoliła na analizę wzajemnych oddziaływań między logiką mediów a logiką sportu oraz procesów transformacji wydarzeń sportowych pod wpływem mediów.

Dobór próby badawczej był celowy. Podstawą części praktycznej pracy są indywidualne wywiady pogłębione ze świadkami poszczególnych wydarzeń sportowych, z ekspertami w danych dziedzinach oraz wybranymi osobami zaangażowanymi na różnych poziomach struktury państwo-sportowej. Przeprowadzono rozmowy z dziennikarzami sportowymi: Przemysławem Babiarzem (data wywiadu: 13.04.2021, czas trwania: 90 minut), Krzysztofem Miklasem (data wywiadu: 1.06.2021, czas trwania: 70 minut), Maciejem Petruczenką (data wywiadu: 4.06.2021, czas trwania: 105 minut), Włodzimierzem Szaranowiczem (data wywiadu: 7.06.2021, czas trwania: 97 minut), Dariuszem Szpakowskim (data wywiadu: 10.06.2021, czas trwania: 57 minut) i Tomaszem Swędrowskim (data wywiadu: 26.05.2023, czas trwania: 45 minut). Kolejnym rozmówcą był czterokrotny złoty medalista w chodzie sportowym Robert Korzeniowski (data wywiadu: 4.06.2021, czas trwania: 93 minuty). Następną grupę rozmówców tworzą byli trenerzy reprezentacji Polski w piłce nożnej: Jerzy Engel (data wywiadu: 7.06.2021, czas trwania: 85 minut) i Andrzej Strelau (data wywiadu: 8.06.2021, czas trwania: 79 minut). Dalej, autor przeprowadził również wywiady z senatorem i działaczem sportowym Andrzejem Personem (data wywiadu: 9.06.2021, czas trwania: 102 minuty), z legendarnym bramkarzem Janem Tomaszewskim (data wywiadu: 2.06.2021, czas trwania: 49 minut), jednym z najsławniejszych polskich kolarzy i twórcą Tour de Pologne, Czesławem Langiem (data wywiadu: 8.06.2021, czas trwania: 79 minut), mistrzem świata w siatkówce Krzysztofem Ignaczakiem (data wywiadu: 15.04.2022, czas trwania: 50 minut), byłym sędzią międzynarodowym oraz prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej, Michałem Listkiewiczem (data wywiadu: 4.06.2021, czas trwania: 90 minut) oraz byłym pięcioboistą, komentatorem sportowym oraz zastępcą dyrektora TVP Sport, Jarosławem Ildzim (data wywiadu: 20.04.2021, czas trwania: 77 minut).

Przeprowadzone wywiady nie miały na celu opisu chronologii wydarzeń, nie miały też funkcji kronikarskiej. Były ukierunkowane przede wszystkim na rekonstrukcję doświadczeń i odkrycie znaczeń przypisywanych wydarzeniom sportowym przez badanych – ich bezpośrednich uczestników i obserwatorów. Z jednej strony miały charakter narracyjny, gdyż skupiły się na osobistych historiach respondentów i ich interpretacjach wydarzeń, a z drugiej strony odwołują się do ich wiedzy oraz doświadczenia zawodowego.

Autor wykorzystuje różne źródła danych (wywiady eksperckie, relacje medialne, odniesienia do historii sportu) oraz teorie (m.in. aktora-sieci, *agenda-setting*, *mega-events*, *me-*

dia event, interakcjonizm, wspólnotę doświadczeń, mediatyzację), łącząc różne techniki badawcze w dążeniu do osiągnięcia celu badań. Według Dariusza Kosińskiego (2017):

„Badania nad sportem nie mogą ograniczać się do dziejów rywalizacji ani pozostawać w zakłętym kręgu «jako» (ze szczególnym uwzględnieniem prac z cyklu «sport jako rytuał»). W pierwszym przypadku skazujemy się na potencjalnie fascynujące, ale intelektualnie mało owocne kronikarstwo i opowiadanie anegdot. W drugim – tracimy szansę myślenia o sporcie w zgodzie z jego własną logiką. Tymczasem sport w pełni zasługuje na to, by traktować go jako samodzielny, autonomiczny przedmiot badań, zasługujący na własną teorię, a nie tylko na bycie polem aplikacji koncepcji stworzonych w odniesieniu do innych zjawisk, często bardzo odległych” (s. 15).

Autor zatem zdecydował się na metodę analizy jakościowej z elementami swobodnej analizy narracyjnej bez narzucania z góry kategorii analitycznych oraz wpływania na sposób, w jaki respondenci konstruowali historie i nadawali im znaczenie. Wychodząc z podejścia ugruntowanego, autor odstąpił w analizie od kreowania sztywnych ram interpretacyjnych oraz formalnego kodowania danych. Starał się zdekonstruować znaczenia w sposób intuicyjny, w opozycji do klasycznego podejścia w analizowaniu treści, a skupiając się na performatywnym i kontekstualnym charakterze wypowiedzi respondentów. Było to podejście w duchu brikolażu (Kvale, 2010), łączące elementy analizy narracyjnej, analizy dyskursu medialnego oraz kontekstualnych odniesień historycznych. Był to zabieg celowy i przemyślany. Pozwolił on na uchwycenie wielowymiarowego charakteru wydarzeń sportowych i ich społeczno-kulturowo-politycznych znaczeń.

Rozprawa ma charakter przede wszystkim eksploracyjny, ponieważ jej celem jest wieloaspektowa analiza zjawiska bez narzucania z góry założonych tez. Praca koncentruje się na analizie procesów i mechanizmów, a nie na testowaniu zależności przyczynowo-skutkowych. Dzięki temu prowadzone badania konstruują interpretację i odkrywają wzorce, a nie zakładają i weryfikują zależności. Zjawiska takie jak mediatyzacja, *soft power* czy wpływ narracji medialnych nie są łatwo mierzalne w sposób ilościowy. Hipotezy mogłyby sztucznie ograniczyć zakres analizy – stąd podejście w duchu paradygmatu teorii ugruntowanej, jednej z najczęściej stosowanych strategii metodologicznych w badaniach jakościowych, opartej o prymat zbierania danych empirycznych nad konceptualizację teoretyczne (Gorzko, 2013). W miarę prowadzenia kolejnych wywiadów, autorowi było łatwiej identyfikować dominujące mechanizmy i wzorce narracyjne oraz najczęściej powtarzające się motywy i struktury zna-

zeniowe. Efektem była krystalizacja punktów węzłowych – momentów, które stawały się elementem zbiorowej pamięci i tożsamości. W ramach tego nadrzędnego podejścia metodologicznego podejmowano również działania o charakterze deskryptywnym (głównie dokumentacja zjawisk) i eksplanacyjnym (patrz opis celów).

W układzie pracy można wyróżnić wstęp, sześć rozdziałów oraz zakończenie. Wstęp formułuje cel pracy oraz charakteryzuje metody badawcze. Pierwsze trzy rozdziały to część teoretyczna. Pierwszy rozdział poświęcony został prezentacji sportu na tle klasycznych teorii oraz modeli komunikacyjno-medialnych, a są to: teoria *mega-events* Maurice’a Roche’a, teoria *media event* Elihu Katza i Daniela Dayana, teoria aktora-sieci Bruna Latoura, teoria *agenda-setting* Maxwella McCombsa i Donalda Shawa, interakcjonizm w ujęciu George’a Meada i Ervinga Goffmana, model wspólnoty doświadczeń Wilbura Schramma oraz szeroko pojęta teoria mediatyzacji. Rozdział drugi zajmuje się tematyką przenikania logiki mediów do świata sportu, ukazana jest w nim rola mediów w procesie komunikowania wydarzeń sportowych, wymiar ekonomiczny i prawny funkcjonowania licencji do transmisji sportowych, rola mediów publicznych oraz pozytywne i negatywne aspekty mediatyzacji w sporcie. Trzeci rozdział poświęcony został genezie sportu i jego roli w kształtowaniu postaw społecznych i politycznych. Przedstawiono miejsce sportu we współczesnym społeczeństwie z uwzględnieniem zagadnień politycznych, w tym dyplomatycznych, kulturowych, społecznych, edukacyjnych oraz integracyjnych. Poruszono również kwestię podstawowych zakresów i pojęć na pograniczu sportu i polityki, polityki sportu, polityki sportowej, dyplomacji sportowej oraz *soft power*. Czwarty rozdział opisuje narracje medialne na temat imprez sportowych na wybranych przykładach – Letnich Igrzysk Olimpijskich 2008 w Pekinie, Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie – oraz studium przypadku igrzysk olimpijskich w Polsce. Piąty rozdział poświęcony został poszczególnym okresom w polskiej historii współczesnej po 1945 roku. Pierwszy podrozdział (1945-1956) to czasy polskiej szkoły boksu legendarnego trenera Feliksa Stamma oraz pierwsze Wyścigi Pokoju, które wybrano jako modelowe przykłady propagandy po drugiej wojnie światowej. Drugi podrozdział (1956-1970) to przede wszystkim czasy *Wunderteamu* oraz epoka gomułkowska. Kolejny (1970-1980) – to czasy Gierka, przede wszystkim ogromne sukcesy piłkarskiej reprezentacji Polski i „złota era” polskiego sportu. Czwarty podrozdział (1980-1989) to czasy „Solidarności” aż do upadku komunizmu i erozji polskiego sportu. Ostatni – szósty – rozdział to wręcz modelowe przykłady procesów mediatyzacyjnych takich jak „Małyszomania”, próba tworzenia własnego wizerunku Roberta Korzeniowskiego, sinusoida nastrojów społecznych wobec kadry Engela, walka z rasizmem, stworzenie wido-

wiska medialnego w siatkarskich halach i Robert Lewandowski jako ambasador Polski na świecie. Dysertację wieńczy zakończenie oraz wykaz wykorzystanej w pracy literatury.

Rozdział 1. Sport a klasyczne teorie i modele komunikacyjno-medialne

Klasyczne teorie mediów stanowią fundament współczesnych badań nad procesami komunikacyjnymi. Skupiają się na przebiegu procesu komunikacji, roli nadawcy, odbiorcy, kanału oraz wpływu mediów na społeczeństwo. Przez wiele dekad rozwoju mediów, badacze proponowali jednak zróżnicowane podejścia do analiz zjawisk komunikacji zapośredniczonej, biorąc pod uwagę rolę przypisywaną sile wpływu mediów na człowieka.

W latach 20. i 30. XX wieku dominował model strzykawki, który sugerował, że media mają silny i bezpośredni wpływ na odbiorców jak „zastrzyk” informacji. Według Claude’a Shannona i Warrena Weavera to umysł nadawcy stanowi źródło przekazu (Shannon i Weaver, 1949). Warunkiem koniecznym efektywnej komunikacji jest kodowanie za pomocą czytelnych i zrozumiałych sygnałów. Dzięki temu przekaz dociera do odbiorcy i jest poddany wielopłaszczyznowej interpretacji pod warunkiem, że komunikacja nie jest zakłócona przez szumy (zniekształcenia w przekazie czy kanale komunikacyjnym). Model składa się z następujących elementów: nadawca, kodowanie, sygnał i kanał komunikacyjny, dekodowanie, odbiorca, ale nie uwzględnia interakcji i roli odbiorcy w procesie komunikacji. Harald Lasswell zaproponował model składający się z pięciu podstawowych pytań: Kto? Co? Przez jaki kanał? Do kogo? Z jakim skutkiem? Także w tym przypadku badacz nie uwzględnił roli odbiorcy, którą uważa za bierną (Lasswell, 1948). David Berlo z kolei stworzył model komunikacji oparty o cztery podstawowe elementy SMCR (*source* – nadawca, *message* – komunikat, *channel* – kanał komunikacji, *receiver* – odbiorca). Według niego nadawca musi mieć odpowiednie umiejętności, aby skutecznie zakodować komunikat, odbiorca zaś musi być w stanie zdekodować wiadomość zgodnie z własnym kontekstem. Podobnie jak w modelu Shannona i Weavera oraz Lasswella, także model SMCR zakłada linearność w procesie komunikacji, nie uwzględnia interakcji pomiędzy nadawcą i odbiorcą (Berlo, 1960). To Wilbur Schramm uważał, że komunikacja jest procesem dwukierunkowym, w którym zarówno nadawca, jak i odbiorca wpływają na proces wymiany informacji na podstawie wspólnoty doświadczeń pomiędzy nadawcą a odbiorcą (Schramm, 1962). Frank Dance zaproponował z kolei model spiralny, który zwraca uwagę na komunikację jako proces ciągły, dynamiczny i rozwijający się. Według niego komunikacja jest kumulatywna i opiera się na wcześniejszych doświad-

zeniach komunikacyjnych, ale jest też zjawiskiem progresywnym, sposoby wyrażania myśli zmieniają się z czasem wraz ze zdobywaniem nowych doświadczeń (Dance, 1967).

Kolejne modele coraz bardziej uwypuklały aktywną rolę odbiorcy w całym procesie. Denis McQuail dostrzegł zmieniającą się technologicznie rzeczywistość i zaproponował model konwergencyjny, biorący pod uwagę, że w dobie Internetu i mediów cyfrowych komunikacja nie jest jednokierunkowa, a nadawca i odbiorca zamieniają się rolami, ponieważ odbiorcy też mogą aktywnie kształtować treści (McQuail, 2007). Manuel Castells użył sformułowania „społeczeństwo sieciowe”, gdyż według niego komunikacja odbywa się w globalnych sieciach (Castells, 2007, s. 346), w których procesy są zdecentralizowane. Z kolei, jak zauważa Tomasz Goban-Klas: „Wprowadzenie kodu cyfrowego do tzw. nowych mediów sprawia, że następuje łączenie i konwergencja mediów operujących tym samym uniwersalnym systemem rejestracji i transmisji informacji” (Goban-Klas, 2005, s. 146).

Modele komunikacyjno-medialne ewoluowały od prostych, liniowych schematów do dynamicznych interaktywnych koncepcji uwzględniających rozwój technologii i mediów cyfrowych. W relacji do sportu najbardziej interesujące wydają się: teoria *mega-events* Maurice’a Roche’a, teoria *media event* Elihu Katza i Daniela Dayana, teoria aktora-sieci Bruna Latoura, teoria *agenda-setting* Maxwella McCombsa i Donalda Shawa, interakcjonizm w ujęciu George’a Meada i Ervinga Goffmana, model wspólnoty doświadczeń Wilbura Schramma oraz szeroko pojęta teoria mediatyzacji.

Wybór powyższych teorii komunikacyjno-medialnych w kontekście pracy doktorskiej wynika z analizy ich przydatności do całościowej analizy zjawiska performatywności sportu. Teoria *mega-events* Roche’a oraz teoria *media event* Katza i Dayana są fundamentalne dla zrozumienia współczesnych wydarzeń sportowych w ich wymiarze spektakularnym i medialnym. Ogromne imprezy sportowe, takie jak igrzyska olimpijskie czy mistrzostwa świata w piłce nożnej, są archetypami wydarzenia medialnego, które przekracza granice zwykłego przekazu informacyjnego, ponieważ generuje ponadstandardową percepcję społeczną i wspólnotowe doświadczenie. Z kolei teoria aktora-sieci Latoura pozwala na opis złożonej sieci relacji między wszystkimi aktorami (ludzkimi i nie-ludzkimi) uczestniczącymi w kreowaniu i odbiorze performatywnego wymiaru sportu.

Z kolei teoria *agenda-setting* McCombsa i Shawa została włączona do rozważań ze względu na kluczową rolę mediów w nadawaniu wydarzeniu sportowemu ważności społecznej, co bezpośrednio wpływa na performatywny charakter tegoż wydarzenia. Interakcjonizm Meada i Goffmana umożliwia analizę sportu jako formy przedstawienia, w którym wszyscy uczestnicy, nie tylko sportowcy, przyjmują określone role, a ich występy oparte są na scena-

riuszach ustanowionych na bazie doświadczeń kulturowych. Model wspólnoty doświadczeń Schramma pozwala na zbadanie, w jaki sposób tworzą się wspólnoty kibiców oraz jak wyglądają mechanizmy ich współuczestnictwa w performansie sportowym. Wreszcie teoria mediatyzacji stanowi najszerszą ramę koncepcyjną. Obejmuje ona procesy wzajemnego oddziaływania mediów i sportu, transformację wydarzeń sportowych pod wpływem logiki medialnej oraz konsekwencje społeczne tych procesów.

Takie osadzenie teoretyczne dysertacji ma duży potencjał analityczny, ale i ograniczenia. Z jednej strony żadna z wyżej wymienionych teorii nie jest wystarczająca jako samodzielne narzędzie badawcze. Są one komplementarne i wymagają syntezy. Z drugiej strony nie chodzi o mnożenie podejść badawczych, dlatego autor świadomie zrezygnował z przywołania kilku innych teorii, które również mogłyby wydawać się adekwatne w kontekście tematyki rozprawy. Wśród nich są: teoria kultury George'a Gerbnera – byłaby użyteczna do badania długofalowego wpływu mediów na postrzeganie rzeczywistości, ale zbyt mocno koncentruje się na przekazach telewizyjnych. Tymczasem sport współcześnie funkcjonuje w środowisku, które można określić mianem wielokanałowego (zwłaszcza w odniesieniu do mediów internetowych). Teoria użytkowania i gratyfikacji dostarczałaby narzędzi do analizy motywacji odbiorców wydarzeń sportowych, ale bardziej w ujęciu indywidualistycznym, zaś w niniejszej dysertacji chodzi bardziej o zbiorowe wytwarzanie znaczeń. Ponadto w kręgu rozważań znalazły się: teoria konwergencji medialnej Henry'ego Jenkinsa, funkcjonalna teoria systemów Niklasa Luhmanna oraz teoria ekonomii uwagi Herberta Simona i Michaela Goldhabera. Dostarczałyby one ciekawych i wartościowych ujęć, ale w zasadzie dublowałyby wnioski z pozostałych teorii albo ograniczały eksploracyjny charakter badań. Ostatecznie autor skupił się na siedmiu teoriach, które komplementarnie uwzględniają perspektywy medioznawcze, socjologiczne i kulturoznawcze.

1.1. Sport a teoria *mega-events* (Maurice Roche) oraz *media event* (Elihu Katz, Daniel Dayan)

Jedną z kluczowych koncepcji związanych ze społecznym funkcjonowaniem przekazów dotyczących wielkich wydarzeń jest koncepcja *media event*, znana też jako koncepcja wydarzeń medialnych. Autorzy, Elihu Katz i Daniel Dayan, uważają, że tzw. *media eventy* to wydarzenia o historycznej doniosłości, „zwykle o charakterze oficjalnym, których przebieg telewizja transmituje na żywo, a przed odbiornikami zamiera wówczas cały kraj albo wręcz

cały świat” (Dayan i Katz, 2008, s. 39). To właśnie ta nieprzewidywalność jest najbardziej atrakcyjna, gdyż cała akcja dzieje się w czasie rzeczywistym. Katz i Dayan opisują *media events* jako wydarzenia o nieprzewidywalnym skutku, zamknięte jednak w ramy rytuału, które mają zdolność jednoczenia społeczeństw. Aby dane wydarzenie można było nazwać wydarzeniem medialnym w ujęciu Katza i Dayana, musi ono spełnić następujące warunki: być transmitowane na żywo (autentyczność i poczucie przynależności), mieć planowany charakter (wydarzenia medialne są zaplanowane i ogłaszane z dużym wyprzedzeniem w przeciwieństwie do katastrofy czy zamachów), posiadać ceremonialny styl (uroczysta, podniosła oprawa z charakterystycznym sposobem narracji), musi być na tyle istotne, aby nadawcy zdecydowali się przerwać tradycyjną ramówkę (priorytetyzacja wydarzenia). Wydarzenie powinno mieć także potencjał jednoczący społeczeństwo (poprzez angażowanie szerokiej widowni) i mieć pozytywny wydźwięk (określony przez autorów koncepcji jako „ton celebracyjny”) (Dayan i Katz, 2008).

Różne rodzaje wydarzeń medialnych zostały w koncepcji *media event* podzielone na trzy kategorie: konkursy, konkwesty i koronacje (Dayan i Katz, 2008). Konkursy polegają przede wszystkim na rywalizacji i walce o zwycięstwo, a ich wynik jest niepewny, można zaliczyć do nich debaty prezydenckie, wybory *Miss Universe*, konkurs piosenki Eurowizji. Konkwesty z kolei to uchwycenie momentów triumfalnych, prestiżowych i przełomowych, takich jak lądowanie na Księżycu, upadek Muru Berlińskiego, upadek apartheidu. Koronacje to wydarzenia o charakterze ceremonialnym, potwierdzające władzę lub status – koronacje monarchów, zaprzysiężenia prezydentów, przyjęcie nowych członków do Unii Europejskiej. Każda z tych kategorii pełni inną funkcję, ale łączy je fakt, że angażują masową widownię i wpływają na całe społeczeństwa.

Wydarzenia sportowe zostały zakwalifikowane jako konkursy, gdyż są toczone według ustalonych reguł i mają za zadanie ofiarowanie widzowi „funkcjonalnego ekwiwalentu uczestnictwa w święcie” (Dayan i Katz, 2008, s. 139). Wydarzenie sportowe jest więc publicznym widowiskiem, a telewizja staje się głównym wykonawcą inscenizacji, dzięki której widzowie otrzymują coś na kształt rekompensaty za brak możliwości bezpośredniego udziału. I właśnie ta niecodziennność ma być cechą wyróżniającą wydarzenie medialne, przerwą w rutynie, odejściem od codzienności. Dlatego też najczęściej, gdy oglądamy wydarzenia sportowe i tworzymy pewne rytuały towarzyskie – zapraszamy gości, przygotowujemy przekąski i napoje – powtarzamy swego rodzaju ceremoniał znany nam z celebrowania świąt, ale w tym

przypadku to ekran skupia zainteresowanie i przyciąga całą uwagę². Igrzyska olimpijskie i mistrzostwa świata w piłce nożnej są medialnymi spektaklami, które przyciągają masową publiczność, angażując ją emocjonalnie i kulturowo. Te wydarzenia nie są jedynie rywalizacją sportową, ale globalnymi widowiskami, które kreują bohaterów, tworzą swego rodzaju mitologię sportu. Pełnią też rolę rytualną, cementując wspólnotę podczas odgrywania hymnu, dekoracji medalistów czy w innych doniosłych momentach, takich jak zapalenie znicza olimpijskiego. *Media events* to wydarzenia, które mogą zmieniać bieg historii. W rozdziale czwartym autor nawiąże do politycznych i kulturowych narracji podczas igrzysk olimpijskich.

Rozwijając koncepcję Katza i Dayana, Maurice Roche w teorii *mega-events* zwraca uwagę na wydarzenia o globalnym zasięgu, które przyciągają nie tylko ogromną widownię, ale mają też duży wpływ polityczny (wydarzenie medialne jako narzędzie dyplomatyczne służące budowaniu wizerunku państwa na arenie międzynarodowej), ekonomiczny (wydarzenia medialne generują nowe miejsca pracy, przyciągają turystów, pobudzają lokalną lub krajową gospodarkę), medialny (spektakularne wydarzenia medialne o charakterze globalnym, ściągające przed ekrany olbrzymią widownię) i społeczny (wydarzenia medialne budujące tożsamość narodową lub lokalną, integrację społeczną itd.) (Roche, 1999). Roche zwraca uwagę na powiązania pomiędzy przemianami współczesnego społeczeństwa, a rozkwitem popularności wielkich imprez (Roche, 2000). Według Renaty Włoch, „im większe zakotwiczenie tożsamości jednostkowej i grupowej w mikro- i makrostrukturach społecznych, im większa amorficzność czasu i przestrzeni, tym większe znaczenie wydarzeń zakotwiczających indywidualne i społeczne doświadczenie. Cykliczne imprezy nadają strukturę czasowi społecznemu, a skupiając uwagę na danym mieście lub państwie, na nowo nadają sens przestrzeni” (Włoch, 2014, s. 16).

Charakterystyczne cechy *mega-events* to spektakularność, tymczasowość (choćby efekty są najczęściej długofalowe) oraz globalny zasięg. Muszą być również planowane z długoterminowym wyprzedzeniem i wiązać się z inwestycjami infrastrukturalnymi, które pozostawiają po sobie dziedzictwo (Roche, 2000, s. 138). Do takich wydarzeń można zaliczyć światowe wystawy EXPO promujące rozwój miast i nowych technologii, wręczenie Oscarów jako symboliczny moment dla światowej kultury, szczyty państw grupy G20 i Organizacji Narodów Zjednoczonych, spotkania liderów globalnej polityki czy obchody rocznicowe o globalnym znaczeniu, jak pięćdziesiąta rocznica lądowania na Księżycu.

² Niemniej jednak według M. Morse’a telewizja pozostaje dla widza „jedną z przyjemności, doznawanych w samotności, na podobieństwo czytania powieści skrojonych na miarę jednostki, a nie mas”. (Morse, 2003, s. 28).

Według Roche'a do *mega-events* można również zaliczyć m.in. igrzyska olimpijskie, które mają ogromny wpływ na infrastrukturę miast-gospodarzy oraz mistrzostwa świata w piłce nożnej, które z kolei są wydarzeniami o dużym wpływie politycznym i ekonomicznym. Przykładem, który autor szerzej opisze w rozdziale czwartym, są Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej 2012 w Polsce i na Ukrainie. Wydarzenie to spełnia wszystkie warunki wspomniane przez Roche'a, gdyż nie tylko wiązało się z ogromnym zainteresowaniem medialnym, ale i miało ogromny wpływ na rozwój Polski, budowanie prestiżu międzynarodowego i poczucia tożsamości narodowej. Roche podkreśla, że *mega-events* mogą wiązać się nie tylko z pozytywnymi efektami, takimi jak rozwój infrastruktury, promocja miasta i kraju na arenie międzynarodowej oraz wzrost przychodu z turystyki, ale i wyzwaniem, za które uważa wysokie koszty organizacji imprezy, problemy z wykorzystaniem infrastruktury po zakończonych zawodach (tzw. efekt białych słoni). Przykładem są Letnie Igrzyska Olimpijskie 2004 w Atenach, po których pozostały puste, niszczone areny sportowe (MZUG, 2024, 28 lipca), ale też Sarajewo, Turyn, Pekin, Rio de Janeiro i Pjongczang (Opuszczone obiekty olimpijskie niszczone. Zobaczcie, jak wyglądają po latach, 2020, 12 lutego). Dlatego też w przygotowywaniu do *mega-events* ważne jest odpowiednie planowanie polegające na zrównoważonych inwestycjach (modernizacji lub adaptacji istniejących obiektów), projektowaniu obiektów tak, aby można było wykorzystać je po zakończeniu imprezy (np. przebudowa stadionów na centra handlowe), integrowaniu wydarzenia z planem rozwoju miasta.

Roche zwraca również uwagę na rewolucję technologiczną, która znacząco wpłynęła na sposób relacjonowania *mega-events* przez media. W erze Internetu, dzięki mediom społecznościowym oraz platformom cyfrowym, konsumpcja sportu stała się bardziej spersonalizowana i interaktywna, a sportowe wydarzenia nie są już transmitowane w pasywny sposób, stały się globalnymi interaktywnymi platformami komunikacji (Roche, 2006).

1.2. Sport a teoria aktora-sieci (Bruno Latour)

Teoria aktora-sieci (w skrócie ANT od *Actor-Network Theory*) to koncepcja rozwinięta przez Bruna Latoura, Michela Callona i Johna Lawa. Fundamentem teorii jest twierdzenie, że przedmioty, technologie, organizacje czy idee są równoprawnymi aktorami w sieci wzajemnych powiązań z ludźmi, a społeczeństwo jest wynikiem tych powiązań (Latour, 2005, s. 2). Nie ma jednej ustalonej struktury społecznej, ponieważ powstaje ona w wyniku interakcji różnych aktorów, a każdy element sieci ma wpływ na całość. Tak więc otaczająca nas rze-

czywistość jest konstruowana poprzez te interakcje, a zawsze coś wynika z czegoś innego. Na przykład Facebook czy Instagram nie są tylko narzędziami, ale wpływają na przyzwyczajenia i zachowania ludzi, kształtując interakcje społeczne. Algorytmy oferują odbiorcom takie treści jakich pożądamy, jeszcze bardziej utwierdzając ich w poglądach. Telefon komórkowy nie jest tylko narzędziem, ale i aktorem, który wpływa na sposób komunikacji i organizacji życia codziennego. Powstaje więc swego rodzaju symetria pomiędzy aktorami ludzkimi i nie-ludzkimi (Latour, 1992, s. 159).

Dodatkowo każdy aktor istnieje tylko w powiązaniu z innymi aktorami. Na przykład sportowiec nie istnieje w izolacji – jego praca zależy od trenerów, sponsorów, kibiców itd. Według Michała Pałacza, „aktor zatem jednocześnie jest w sieci, jak i jest siecią” (Pałasz, 2018, s. 73). Rzeczywistość jest więc ciągle rekonstruowana przez działanie aktorów, którzy nie mają stałych cech, ale zyskują je w konkretnych kontekstach. Latour uważał, że aktorzy nie tylko wykonują dane działania, ale są również nośnikami znaczeń. Sieć jest hybrydowym systemem powiązań, który odrzuca tradycyjne podziały, takie jak natura – kultura czy społeczeństwo – technologia. Na przykład proces budowy stadionu obejmuje decyzje polityczne, ekonomiczne, technologiczne, plany zagospodarowania miejskiego, techniczne plany inżynierskie, dobór materiałów budowlanych itd. Zwycięstwo polityka w wyborach zależy od jego doradców, mediów, wyborców, technologii itd. To powoduje pewne problemy w analizie teorii aktora-sieci. Po pierwsze, ANT nie zakłada hierarchii ważności aktorów – każdy element sieci odgrywa kluczową rolę w jej funkcjonowaniu. Jaki wpływ mieli doradcy polityka, a jaki technologie? Po drugie, aby rzetelnie zbadać dane zjawisko, trzeba przyjrzeć się nieskończenie wielu aktorom, gdyż każdy powiązany jest z kolejnymi.

W kontekście teorii aktora-sieci sport można rozpatrywać jako rozbudowaną sieć interakcji, w której udział biorą przeróżni aktorzy: organizacje sportowe, media, dziennikarze, sponsorzy, kibice, widzowie, sportowcy, sprzęt sportowy, areny wydarzeń, miastogospodarze wielkich imprez itd. Wszystkie te elementy wpływają na siebie wzajemnie, kształtując normy, wartości i praktyki społeczne związane ze sportem. Sport funkcjonuje w najróżniejszych kontekstach, dlatego łatwo powiązać go z teorią aktora-sieci. Pełni ważne funkcje społeczne w obszarach edukacji, integracji, zdrowia, obronności, wszelkich aspektów społecznych, o których autor wspomni w rozdziale trzecim, dlatego też jest dynamicznym zjawiskiem społeczno-kulturowym współtworzonym przez wszystkie podmioty.

Na przykład igrzyska olimpijskie to efekt skomplikowanej sieci powiązań obejmującej Międzynarodowy Komitet Olimpijski, Komitety Olimpijskie ze wszystkich krajów biorących udział w zawodach, areny sportowe, sponsorów, sportowców, trenerów, lekarzy, media,

kibiców, widzów, sprzęt sportowy, infrastrukturę hotelową i drogową, logistykę, wartości *fair play*, budowanie tożsamości narodowej itd. Tak więc sport jest wynikiem współdziałania ludzi, instytucji, technologii i ideologii. VAR³ w piłce nożnej stał się bardzo ważnym aktorem, który zmienił zasady gry i jej dynamikę, często redefiniując przebieg meczów i relacje pomiędzy zawodnikami, trenerami, kibicami i sędziami. Według teorii Latoura sport można interpretować jako pole negocjacji pomiędzy różnymi aktorami, często dochodzi do translacji interesów – np. podczas igrzysk olimpijskich politykom zależy na jak największej promocji kraju, sportowcom na rywalizacji o medale, mieszkańcom miast-gospodarzy chodzi o jak najmniejsze koszty dla miasta i jak najmniej uciążliwy przebieg samego wydarzenia, ekologom na sercu leżą kwestie środowiskowe, sponsorom zależy na jak największej komercjalizacji, mediom na jak największym zainteresowaniu itd. Teoria aktora-sieci pozwala śledzić, w jaki sposób te aspekty są negocjowane i integrowane w jednej sieci. Sport może być równocześnie bardzo dobrym narzędziem integracji społecznej, jak i budowania tożsamości narodowej. Podczas pandemii COVID-19 stadiony były puste, ale ludzie nie przestali ćwiczyć fizycznie, dlatego można stwierdzić, że sport jest performatywny i zmienia swoje znaczenie w zależności od relacji aktorów. ANT pozwala na spojrzenie na zagadnienie sportu w sposób holistyczny; na wynik zespołu mogą mieć wpływ zawodnicy, trenerzy, sędziowie, ale i sprzęt sportowy (kombinezony skoczków, samochody w F1), kwestie pogodowe (burza, wysoka temperatura) i technologiczne (oświetlenie, VAR) oraz mentalne (zmęczenie, stres, trema, problemy osobiste).

W kontekście sportu to sportowcy są kluczowymi aktorami w teorii aktora-sieci, wpływają na morale społeczeństwa i mogą przyczynić się do budowania tożsamości narodowej. Reprezentując swój kraj, są ucieleśnieniem narodowych aspiracji czy wartości, oddziałują na innych aktorów – kibiców, polityków, sponsorów, dziennikarzy. Swoją rolę odgrywają również aktorzy nie-ludscy, tj. flagi, hymny, emblematy, stroje z narodowymi symbolami – dopełniają wymiar kulturowy wydarzeń sportowych.

Dziennikarze sportowi z kolei pełnią rolę translatorów, tłumacząc wydarzenia sportowe na narracje dostępne dla szerokiej publiczności. Poprzez komentarze, relacje, wywiady i inne materiały nadają znaczenie wydarzeniom sportowym, często dodając im kontekst emocjonalny. Przykładem są komentarze Włodzimierza Szaranowicza czy Bohdana Tomaszewskiego i wielu innych legendarnych komentatorów. To oni kreowali polskich sportowców poprzez narracje o ich poświęceniu dla kraju, wyboistej drodze do sukcesu czy atrybutach

³ VAR – Video Assistant Referee, czyli system wideoweryfikacji decyzji sędziowskich podczas meczów piłkarskich.

charakterologicznych (patrz rozdział piąty i szósty). Narracje medialne o sukcesach polskich sportowców dawały społeczeństwu poczucie dumy i chwilowej ucieczki od trudów rzeczywistości w PRL-u, sport dawał nadzieję w czasach kryzysów (reprezentacja Kazimierza Górskiego i Antoniego Piechniczka), ale i był papierkiem lakmusowym rozwoju Polski i miejsca zajmowanego przez nią na arenie międzynarodowej (Euro 2012). Każdy jednak proces wynikał z interakcji w sieci relacji pomiędzy sportowcami, dziennikarzami, politykami i kibicami. W dobie mediów społecznościowych ta sieć powiązań stała się jeszcze bardziej złożona, każdy internauta jest dzisiaj aktorem. Na przykład Iga Świątek publikuje post w mediach społecznościowych i wchodzi w interakcje ze swoimi kibicami. Sportowcy i dziennikarze są więc głównymi aktorami w ANT, który tworzą dynamiczną sieć – wraz z innymi aktorami, takimi jak instytucje sportowe, politycy, kibice, technologie itd., tworzą wspólne doświadczenie społeczne, wykraczające daleko poza samą rywalizację sportową.

1.3. Sport a teoria *agenda-setting* (Maxwell McCombs, Donald Shaw)

Maxwell McCombs i Donald Shaw są autorami teorii *agenda-setting*, która zwraca uwagę na wpływ mediów na opinię publiczną. Ich teoria jest fundamentem badań nad polityką medialną i komunikacją masową. Według nich to media decydują, które tematy publicznego zainteresowania są najważniejsze, mając bezpośredni wpływ na politykę i społeczeństwo, kreując preferencje oraz postawy obywateli (McCombs i Shaw, 1972, s. 176). Przykładami zastosowania teorii *agenda-setting* są: sposób relacjonowania przez media kampanii prezydenckiej (im większa uwaga mediów, tym – w większości przypadków – większe poparcie kandydata), relacjonowanie COVID-19 (media wpłynęły na percepcję społeczną jako globalnej pandemii) czy ogólnie sposób, w jaki funkcjonują media informacyjne. *Agenda-setting* to hierarchizacja tematów – im bardziej eksponowany news, tym większe znaczenie przypisują mu odbiorcy. Według autorów są dwa poziomy agendy: najpierw określenie ważności tematu, a później sposób jego przedstawienia (tzw. *framing* pozytywny, negatywny, nacechowany emocjonalnie).

Kluczowymi koncepcjami w teorii McCombsa i Shawa są *priming* i *framing* (po polsku zwany także „uramowieniem” lub „ramowaniem” [Franczak, 2014]). Obie techniki opisują sposoby, w jakie media wpływają na odbiorców. *Priming* to tzw. efekt torowania, przez który media mogą wpływać na sposób oceniania poszczególnych kwestii poprzez eksponowanie wybranych tematów czy informacji. TVP Info podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości skupiała się na zupełnie innych tematach i aspektach społeczno-politycznych niż podczas

rządów Koalicji Obywatelskiej. Zupełnie inną wizję świata w Stanach Zjednoczonych przedstawia FOX i CNN. Gdy w programach informacyjnych codziennie podkreślany jest temat przestępczości, społeczeństwo może uważać bezpieczeństwo za główny problem społeczno-polityczny, a gdy mowa jest o problemach gospodarczych, społeczeństwo może surowiej oceniać aktualnie rządzących. McCombs i Shaw zauważyli, że poprzez selekcję tematów media są w stanie wpływać na postawy społeczne i polityczne swoich odbiorców (Dobek-Ostrowska, 2001, s. 74).

Drugim z elementów koncepcji *agenda-setting* jest *framing*, czyli przedstawienie danej informacji w odpowiednim kontekście, wpływając na sposób, w jaki widzowie postrzegają zjawisko. Skupiając się na opisie polityka, media mogą przedstawić zarówno jego kompetencje, jak i skandale, w których brał udział. Informacja o wzroście bezrobocia może być przez media zinterpretowana jako skutek globalnego kryzysu lub wynikać z porażki rządu. *Framing* kształtuje zatem narracje i zarządza emocjami, co wpływa na odbiór danej wiadomości przez społeczeństwo. Autorzy teorii podkreślają zatem, że media nie tylko ustalają o czym myślimy, ale też jak myślimy i w jaki sposób oceniamy otaczającą nas rzeczywistość. Sposób prezentacji informacji oraz przygotowanie odbiorcy do postrzegania rzeczywistości w określony sposób to techniki, które znajdują swoje zastosowanie nie tylko w polityce, ale i między innymi w marketingu.

W kontekście sportu teoria *agenda-setting* odgrywa kluczową rolę w decydowaniu o tym, które wydarzenia, dyscypliny czy sportowcy zyskują uwagę odbiorców, a które imprezy, federacje czy zjawiska nie mają znaczenia. Mistrzostwa świata w piłce nożnej, igrzyska olimpijskie czy finał Super Bowl są transmitowane globalnie, dzięki temu nadaje im się rangę społecznej ważności. Podczas trwania tych imprez medialna agenda często staje się agendą sportową, a ramówki telewizyjne wypełnione są programami o tematyce sportowej. Przykładem nadawania ważności konkretnej dyscyplinie jest „Małyszomania”, czyli stworzenie przez telewizję swego rodzaju fenomenu polegającego na tym, że niszowa dotychczas dyscyplina stała się najpopularniejszym sportem w Polsce (o tym zjawisku autor szerzej opowie w szóstym rozdziale). Media mogą zatem decydować, którzy sportowcy są bardziej eksponowani, a którzy mniej, które wydarzenia są warte uwagi, a które nie. Na przykład, gdy Polsat, jedna z głównych komercyjnych polskich stacji telewizyjnych, nie posiadał praw do transmitowania wydarzeń z danej dyscypliny, pomijał je w swoich programach informacyjnych, skupiając się w głównej mierze na „swoich produktach”.

Także dziennikarze sportowi mogą wpływać na hierarchizację informacji czy sposób prowadzenia narracji. Zwycięstwo w rozgrywce sportowej może być przedstawione jako

element budowania tożsamości narodowej, a porażka sportowa może zostać zinterpretowana jako porażka narodowa. *Framing* odgrywa również ważną rolę w narracjach medialnych na temat sportu. Dziennikarze często skupiają się na historiach zawodników wzbudzających duże emocje, ukierunkowując sympatię widza. Zdarza się, że mimo fatalnej gry polskiej reprezentacji, dziennikarze zwracają uwagę na błędy sędziowskie lub tzw. pech. Kiedy media skupiają się na skandalach, takich jak doping, to często zainteresowanie społeczne przesuwają się z wyników sportowych na kwestie etyczne i moralne.

Według teorii *agenda-setting* sport jest również narzędziem politycznym. Media podkreślają, że duże wydarzenia sportowe są narzędziem budowania *soft power*⁴ i pozytywnego wizerunku. Niemniej jednak w erze mediów społecznościowych widzowie mogą komentować wydarzenia w czasie rzeczywistym, a hasztagi czy viralowe treści często wpływają na to, co media uważają za ważne. Kiedyś na platformie X można było znaleźć linki do ciekawych artykułów, teraz artykuły powstają na podstawie wpisów na platformie X. Teoria McCombsa i Shawa pokazuje, jak media kształtują społeczne postrzeganie wydarzeń sportowych. Sport stanowi narzędzie do budowania narracji, z czego skrzętnie korzystały władze w PRL-u (patrz rozdział piąty), ale i kształtuje postawy społeczne (patrz rozdział szósty). Jest również platformą, przez którą media nadają znaczenie szerszym zjawiskom społecznym i kulturowym.

1.4. Sport a interakcjonizm (George Mead, Erving Goffman)

Sport to bardzo dynamiczne środowisko, w którym dramaturgia wydarzeń oraz interakcje pomiędzy uczestnikami mają kluczowe znaczenie. Interakcjonizm to nurt w naukach społecznych, który koncentruje się na kształtowaniu rzeczywistości społecznej właśnie poprzez interakcje międzyludzkie. Zwraca uwagę na fakt, że społeczeństwo nie jest czymś statycznym, lecz zmienia się w wyniku codziennych kontaktów między ludźmi, stając się procesem, a nie będąc strukturą. Społeczeństwo interpretuje rzeczywistość poprzez symbole (język, gesty itd.), a tożsamość jednostki kształtuje się poprzez interakcje. Trzy główne odmiany interakcjonizmu, o których warto wspomnieć w kontekście sportu, to interakcjonizm symboliczny według George'a Herberta Meada i Herberta Blumera, interakcjonizm dramatyczny według Ervinga Goffmana i etnometodologia Harolda Garfinkela (Dobek-Ostrowska, 2001, s. 82).

⁴ *Soft power* - zdolności kraju do pozyskiwania sojuszników i zdobywania wpływów dzięki atrakcyjności własnej kultury, polityki, sportu. (Bealey, 2000, s. 101).

Interakcjonizm symboliczny koncentruje się na roli symboli i znaczeń w interakcjach społecznych (Mead, 1975). Za twórcę interakcjonizmu symbolicznego uważa się Herberta Blumera, który rozwinął koncepcję George’a Meada. Blumer twierdził, że „osobowość reprezentuje organizację tendencji do działania, którą jednostka rozwija w toku interakcji z innymi” (Blumer, 1937, s. 176). Kluczową rolę w teorii odgrywają umiejętności posługiwania się symbolami, przekazywania informacji za pomocą zachowań, ale też tworzenie symboli i kompetencja odczytywania znaczeń. Nie chodzi tutaj tylko o symbole językowe i przekaz werbalny, ale także takie czynniki pozawerbalne jak: pozycja ciała, miny, gesty, wygląd itd. Według Zbigniewa Dziubińskiego prawie „dwie trzecie symbolicznego przekazu w trakcie interakcji ma charakter pozawerbalny” (Dziubiński, 2022, s. 177). Aby odczytać sens i znaczenie danego zachowania zgodnie z intencją nadawcy, potrzebna jest umiejętność interpretacji. Tak więc interakcja symboliczna zachodzi wtedy, gdy jeden uczestnik interakcji interpretuje zachowania drugiego uczestnika, udziela mu odpowiedzi poprzez określone zachowania, w ten sposób wpływając na jego kolejne zachowania (Boksański, 1989).

Interakcjonizm dramaturgiczny Ervinga Goffmana to założenie, że życie społeczne przypomina teatr, a ludzie odgrywają role w różnych sytuacjach, mając zdolność do kontrolowania sposobu, w jaki są postrzegani przez innych, aby budować swój wizerunek i manipulować wrażeniami (Goffman, 2000). Według Goffmana w interakcji ważne są nie tylko przekazywane treści, ale i wrażenia, które uczestnik interakcji wywołuje zarówno w sposób świadomy, jak i nieświadomy. Autor teorii rozróżnia tzw. *front stage* i *back stage* – inaczej zachowujemy się w sytuacjach oficjalnych (na scenie), a inaczej w okolicznościach prywatnych (za kulisami). Za kulisami często jesteśmy przygotowani, a na scenie mamy do czynienia z zachowaniami spontanicznymi (Goodman, 2001, s. 100). Ważną rolę w koncepcji interakcji dramaturgicznej jest pojęcie fasady, czyli narzędzi, które jednostka wykorzystuje w procesie interakcji – dekoracja, aparycja jednostki czy sposób bycia. Fasady te nie są tworzone w procesie interakcji, ale dobierane spośród tych istniejących i dostępnych, tak aby dostarczyć pozostałym uczestnikom interakcji jak najwięcej informacji (Goffman, 1967).

Z kolei etnometodologia według Harolda Garfinkela analizuje, w jaki sposób ludzie tworzą poczucie porządku społecznego poprzez codzienne działania. Nie skupia się na samych normach społecznych, ale na tym, jak ludzie je tworzą i interpretują (Garfinkel, 1967). Garfinkel uważał, że porządek społeczny nie jest dany z góry i nie wynika z „zasobów wiedzy potocznej na temat rzeczywistości społecznej” (Dziubiński, 2021, s. 28) i obowiązujących schematów działania, lecz powstaje poprzez interakcje w procesie socjalizacji. Badacz zajmował się również tzw. *breaching experiments*, podczas których łamano normy społeczne

i konwenanse, aby sprawdzić reakcję ludzi zaskoczonych niecodziennymi zachowaniami. Jak zauważa Zbigniew Dziubiński, zakłócenie przyjętego porządku interakcji prowadziło do dezorganizacji jej przebiegu (Dziubiński, 2021). Garfinkel zauważył, że nawet najmniejsze odstępstwo od normy może ujawnić, jak bardzo polegamy na zasadach życia społecznego, które nigdzie nie są formalnie zdefiniowane. Społeczeństwo nie jest więc ani sumą jednostek, ani zbiorowością, ale jedną wielką dynamiczną interakcją, polegającą na wzajemnym oddziaływaniu, które jest nieustannie modyfikowane, uzgadniane, przekształcane i na nowo definiowane.

W kontekście sportu każda z powyższych teorii znajduje swoje zastosowanie. Społeczeństwo interpretuje sport jako spektakl pełen symboli i ról społecznych. Sportowcy i dziennikarze występują w teatrze i odgrywają swoje określone role w przedstawieniu, jakim jest sportowe widowisko. Zgodnie z koncepcją Goffmana sport jest swego rodzaju sceną społeczną, a sportowcy aktorami biorącymi udział w przedstawieniu wykraczającym daleko poza ramy rywalizacji sportowej. Często zupełnie inaczej zachowują się na scenie oraz za kulisami, zakładając inne maski, kiedy są na arenie sportowej, a inne, kiedy udzielają wywiadu mediom. Stroje sportowe, sprzęt czy nawet rytuały boiskowe można traktować jako elementy inscenizacyjne, które jeszcze bardziej potęgują wrażenie autentyczności. Ceremonie otwarcia, odgrywanie hymnów, wręczanie medali dodają całemu przedstawieniu dramaturgii. Kibice również odgrywają swoje role i biorą udział w przedstawieniu poprzez doping, śpiewy, dramatyczne gesty. Stroje czy szaliki w barwach klubowych i transparenty są symbolami identyfikacyjnymi, które pokazują przywiązanie do drużyny.

Sporty drużynowe są przykładem budowania wspólnej tożsamości bazującej na symbolach i rytuałach, pozwalając na identyfikację z zespołem i budując poczucie przynależności. Zawodnicy i trenerzy podczas zawodów sportowych zarządzają swoimi emocjami. Czasami ukrywają swoje słabości przed pozostałymi członkami zespołu, trenerem lub przeciwnikami, w innych przypadkach demonstrują swój entuzjazm oraz pewność siebie, za każdym razem będąc aktorem widowiska i sterując wrażeniami. Sport jest więc teatrem, w którym każdy interesariusz odgrywa swoją rolę.

Jednocześnie bez interpretacji symboli trudno byłoby zrozumieć specyfikę sportu i docenić jego znaczenie w nowoczesnym społeczeństwie. Zgodnie z symboliką Meada sport ma własne symbole (piłka, trofeum itd.), wokół których tworzy się wspólne znaczenie i narracje. Bardzo ważne jest również odczytywanie sygnałów i rozumienie intencji zarówno swoich przeciwników, jak i kolegów/koleżanek z drużyny. Podczas wydarzeń sportowych często

pojawiają się spory o interpretację decyzji sędziego, zgodnie z etnometodologią Garfinkela takie sytuacje wymagają ciągłego negocjowania wspólnych znaczeń (Garfinkel, 1967, s. 38).

1.5. Sport a model wspólnoty doświadczeń (Wilbur Schramm)

Wilbur Schramm, amerykański badacz komunikacji, był jednym z twórców nowoczesnej teorii komunikowania masowego, wprowadzając do dyskursu naukowego pojęcie „wspólnoty doświadczeń” (*commonality of experience*). Badacz wychodził z założenia, że komunikacja nie jest automatyczna, aby nadawca i odbiorca brali udział w skutecznej interakcji, niezbędne jest dzielenie przez nich pewnych wspólnych doświadczeń kulturowych, językowych lub społecznych (Schramm, 1962). Im ich więcej, tym skuteczniejsza i lepsza komunikacja. Model komunikacji Schramma uwzględnia istnienie „pól doświadczeń” zarówno po stronie nadawcy, jak i odbiorcy komunikatu oraz podkreśla wagę współdzielenia tych doświadczeń (Szymoniuk, 2017, s. 200). W ten oto sposób tworzone są symboliczne wspólnoty doświadczeń, a komunikacja staje się interaktywna.

Teoria Schramma znajduje swoje zastosowanie w świecie sportu, który jest jednym z podstawowych czynników wspólnotowych w nowoczesnym społeczeństwie. Areny sportowe są przestrzenią, w której zachodzi wspólnota przeżywania doświadczeń, jakie kibice przeżywają w czasie rzeczywistym dzięki wspólnym reakcjom, np. radości po strzelonej bramce, smutku po stracie gola, niezadowoleniu po niezrozumiałych decyzjach sędziów.

Wspólne przeżywanie sukcesów i porażek wpisuje się w budowanie tożsamości narodowej, a sport staje się społecznym spoiwem lub klejem nawet w najtrudniejszych czasach. Sport dostarcza również intensywnych emocji, które rozumiane są przez społeczeństwa niezależnie od pochodzenia czy kultury, tworząc uniwersalny język, którego nie sposób podrobić. Podczas meczu reprezentacji Polski w piłce nożnej kibicują wszyscy, stając się jedną białą-czerwoną rodziną mimo różnic politycznych, pokoleniowych czy społecznych. Sport potrafi również zjednoczyć społeczeństwa wokół uniwersalnych symboli oraz idei, nawet gdy uczestnicy nie są fizycznie razem, tylko śledzą wydarzenia poprzez media. Reguły dyscyplin sportowych, zachowania kibiców czy gesty sportowców są globalnie zrozumiałe, dlatego dzięki sportowi można przekazywać emocje i znaczenia bez werbalnej znajomości danego języka. Media umożliwiają wspólne doświadczanie sportu praktycznie bez żadnych ograniczeń geograficznych. Mistrzostwa świata w piłce nożnej oglądają setki milionów ludzi na całym świecie, tworząc globalną wspólnotę odbiorców, którzy jednocześnie przeżywają te same emocje. Dzięki temu sportowe wydarzenia stają się częścią zbiorowej pamięci, która

łączy pokolenia, a media społecznościowe sprawiły, że kibice mają możliwość dzielenia się emocjami w czasie rzeczywistym, jeszcze bardziej budując globalną wspólnotę wirtualnych doświadczeń.

Gdy komentator sportowy używa nomenklatury specjalistycznej, może nie być zrozumiany przez odbiorców spoza świata sportu, ale gdy widzowie są wiernymi kibicami danej dyscypliny, taki przekaz jest skuteczny. Dlatego też im bardziej masowe medium, tym bardziej komunikat musi być dostosowany do jak najszerzej grupy odbiorców. Dziennikarze powinni więc używać symboli i pojęć zrozumiałych dla odbiorców, ale i brać pod uwagę różnice kulturowe. To, co w jednej kulturze wydaje się oczywiste, w drugiej może być zupełnie niezrozumiałe. Przykładem mogą być amerykańskie filmy pełne odniesień do amerykańskiej kultury i historii, które dla kogoś spoza tego kręgu kulturowego są trudne do wychwycenia. W przypadku transmisji sportowych zupełnie innej komunikacji oczekują widzowie głównego, ogólnodostępnego kanału telewizyjnego, a innych pojęć i symboli potrzebuje konfesyjny widz wyspecjalizowanego kanału sportowego. Nowoczesne technologie z jednej strony jeszcze bardziej ułatwiły komunikację, z drugiej jednak strony wszechobecne algorytmy spowodowały, że coraz więcej treści dostosowywanych jest do preferencji użytkowników, tworząc tym samym tzw. bańki informacyjne (Parisier, 2011). Ewolucję przechodzi również język. Coraz więcej określeń typu „XD”⁵, „POV”⁶ zrozumiałych jest tylko dla określonego pokolenia. Coraz bardziej popularne *chatboty*, mimo dużego zaawansowania technologicznego, nie są w stanie pracować na kontekście kulturowym, nie operują sarkazmem czy nie są w stanie zdekodować wyrażen idiomatycznych, chociaż z biegiem czasu i tego powinny się nauczyć (Tomala, 2023, 9 marca).

Sport sam w sobie jest jednym z najsilniejszych mechanizmów budowania wspólnoty zarówno lokalnej, jak i na poziomie globalnym. Schrammowska teoria wspólnoty doświadczeń pozwala zrozumieć, jak sport buduje tożsamość grupową i wzmacnia więzy społeczne. W rozdziale piątym autor przedstawi, posługując się przykładami z czasów PRL-u, w jaki sposób wydarzenia takie jak Wyścig Pokoju czy X Mistrzostwa Europy w Boksie z 1953 roku wpływały na poczucie wspólnoty narodowej, jak osiągnięcia reprezentacji Polski w piłce nożnej zakorzeniły się w pamięci zbiorowej oraz w jaki sposób władze komunistyczne wykorzystywały uniwersalne symbole sportowe do sączenia propagandy. W rozdziale szóstym z kolei autor opisze, w jaki sposób zmiany technologiczne oraz procesy mediatyzacji

⁵ XD – zwrot używany, kiedy nas coś rozbawia, ale i bywa oznaką zażenowania. Patrz: gku, *Co znaczy XD, UwU i Omg? Język młodzieżowy może ci się przydać*, publikacja: 21.06.2024.

⁶ POV – z angielskiego *point of view*, punkt widzenia. Używa się go w odniesieniu do perspektywy bohatera, dzięki czemu widz ogląda świat jego oczami.

wpłynęły na wspólnotę doświadczeń oraz w jaki sposób świat sportu ewoluował wraz z otaczającą go rzeczywistością, tak aby nadal być uniwersalnym i zrozumiałym dla każdego językiem, który dociera w najdalsze zakątki świata.

1.6. Sport a teoria mediatyzacji

Mediatyzacja jest jedną z kluczowych teorii dotyczących nowoczesnych mediów masowych. Według Walerego Pisarka mediatyzacja to: „proces pośrednictwa mediów w poznawaniu świata; wpływanie przez media na postrzeganie przez człowieka rzeczywistości niedostępnej bezpośredniemu doświadczeniu wraz z konsekwencjami takiego pośrednictwa; kształtowanie obrazu całej rzeczywistości społecznej, a nawet kompleksowych doświadczeń społecznych pod wpływem konstrukcji medialnych” (Pisarek, 2006, s. 118). Thomas Steinmaurer postrzega mediatyzację jako „zagęszczającą się sieć między mediami a społeczeństwem”, a nawet „kontaminację społeczeństwa treściami medialnymi” (Steinmaurer, 2003, s. 103). Nick Couldry z kolei uważa, że można zjawisko to rozumieć jako próbę „uchwycenia w jakiś sposób szerokich konsekwencji dla życia codziennego i praktycznej organizacji (społecznej, politycznej, kulturalnej, ekonomicznej) mediów, a w szczególności wszechobecnego rozprzestrzeniania się treści i platform medialnych we wszelkiego rodzaju kontekstach i praktykach” (Couldry, 2013, s. 191). Termin mediatyzacja jest przedmiotem analiz badaczy już od kilku dekad. Według Johna Cornera żaden termin nie był przedmiotem tak dużej uwagi badaczy teorii mediów jak mediatyzacja (Corner, 2018), Thomas Marian Adolf z kolei twierdzi, że „badania nad mediatyzacją stały się jedną z najbardziej dynamicznych dziedzin badań międzynarodowych mediów i komunikacji” (Adolf, 2017, s. 11).

Co więcej, przenikanie się i konwergencja mediów tradycyjnych z internetowymi sprawiają, że coraz trudniejsza staje się analiza zjawisk medialnych i powstaje problem ich definiowania. Według Dietera Merscha, „odpowiednio wieloznaczna jest lista tego, co zostało określone mianem «media» – są to klasyczne środki komunikacji, takie jak ciało, głos i pismo; technologie, jak druk książek, drzeworyt, fotografia lub płyta winylowa; środki komunikacji masowej – radio, film, telewizja; albo najogólniej rozumiane instrumenty, jak narzędzia, próbki, preparaty i aparaty” (Mersch, 2010, s. 8). Marshall McLuhan używał pojęcia mediów dla określenia tak różnorodnych artefaktów, jak broń, odzież, zegarki, pieniądze, okulary, domy lub środki wentylacji (wymienia 26 rodzajów mediów), dla Harolda Innisa były one „materialnymi nośnikami informacji”, a Niklas Luhmann obok właściwych środków

komunikacji masowej w roli mediów widzi także takie „instytucje społeczne”, jak miłość i sztuka. Dieter Mersch tak pisze o mediach: „Ni to jednostkowość, ni ogólność, ni forma, ni materia, ni postać, ni treść, ni figura, ni tło – zajmuje przestrzeń nieokreśloną, wymykającą się zwykłym podziałom” (Mersch, 2010, s. 27).

Niezależnie od problemów definicyjnych środki społecznego przekazu stały się jednym z głównych narzędzi wpływających na świadomość społeczną, poczynwszy od pierwszych gazet z XVIII wieku aż po trzecią dekadę XXI wieku, kiedy podstawą komunikacji są platformy online i szeroko rozumiane media cyfrowe. Przez część badaczy koncepcja mediatyzacji postrzegana jest wręcz jako „kluczowa koncepcja teoretyczna dla współczesnych badań nad mediami i komunikacją” (Couldry i Hepp, 2013, s. 191). Początkowo badania mediatyzacji prowadzono w kontekście polityki, niemniej jednak w ostatnich kilkunastu latach pojawiły się próby badania mediatyzacji kultury i życia codziennego (por. Kaun i Fast, 2014; Encheva, Driessens i Verstraeten 2013; Hepp 2013; Hjarvard 2013). Należy podkreślić, że przed konceptualizacją terminu około przełomu wieków (Kaun i Fast, 2014), wiele badań nad wpływem mediów na życie codzienne prowadzili nie tylko badacze mediów, ale także socjologowie, psychologowie, historycy i przedstawiciele innych dyscyplin. Mediatyzacja ma swoje zastosowanie w analizach i badaniach procesów komunikacyjnych, ale nadal podlega różnym zmianom interpretacyjnym. Pierwotny wobec mediatyzacji termin „medium” oznacza „rzecz pośrednią, dzięki której produkowane są znaczenia i efekty” (Michalczyk, 2009, s. 17). Historycznie pojęcie to związane było z pośrednictwem w sporze lub „zajmowaniem pozycji środkowej”, tak więc „mediacja” służyła do pośredniczenia w poszczególnych zjawiskach i procesach. Sam termin „media” pochodzi od łacińskiego *medium*, które w tłumaczeniu na polski oznacza „środek” (Bloch, 2010, s. 7). Według Macieja Mrozowskiego obydwa terminy są równoznaczne z pojęciem środków komunikowania (Mrozowski, 2001), do których można zaliczyć środki prezentacji – formy ludzkiego zachowania werbalnego i niewerbalnego; środki reprezentacji – narzędzia i urządzenia techniczne umożliwiające komunikację; oraz środki transmisji – urządzenia umożliwiające odtworzenie zarejestrowanego komunikatu. W przeciwieństwie do deterministycznej teorii medium Innisa i McLuhana, która uwzględnia tylko technologię, mediatyzacja oparta jest na analizie form działania społecznego, które można nazwać siecią powiązań i relacji międzyludzkich. Można uznać, że media są jedną z instytucji społecznych mających określony wpływ na populację. Z jednej strony media pozwalają na przyswajanie „szerokiego zakresu norm społecznych oraz kreują świat ich wartości i orientacji w polityce, ekonomii, zdrowiu, prawie” (Batorowska, Klepka i Wasiuta, 2019, s. 7). Z drugiej zaś można uznać, że media są niesformalizowanym systemem edukacji społeczeń-

stwa w zakresie życia społecznego i politycznego. Tak więc środki społecznego przekazu stały się jednym z głównych narzędzi wpływających na świadomość społeczną. Italo Calvino uważa, że:

„Najpotężniejsze media przetwarzają świat na obrazy i zwielokrotniają jego wizerunek poprzez fantasmagoryczną grę zwierciadeł: niemal wszystkie obrazy są pozbawione owej wewnętrznej konieczności, jaka powinna cechować każdy z nich, przenikać jego formę i znaczenia, wyzwalać siłę wyrazu narzucającą się naszej uwadze, roztaczać bogactwo możliwych znaczeń. Wielka część tej chmary obrazów natychmiast się rozprasza, niczym sny, które pierzchają bez śladu; pozostaje jednak uczucie obcości i zakłopotania” (Calvino, 1996).

Dzięki mediom można przełamać nie tylko dystans przestrzenny i czasowy (przekazywanie wiedzy następnym pokoleniom, poszerzanie horyzontów ludzkich doświadczeń), ale również społeczny i kulturowy. Przy odpowiednim kodowaniu treści i transmisji odpowiednich kodów komunikator/nadawca jest w stanie narzucić interpretację treści odbiorcy. Jak twierdzi Jean Baudrillard: „to, co jest medialne, nie jest tym, co wychodzi z codziennej prasy, z telewizji lub z radia: jest to, co jest ponownie interpretowane przez formę znaku, wyrażone w modelach i administrowane przez «kod»” (Baudrillard, 1994). Według niego, rzeczywistość została zastąpiona przez świat symboliczny, który wyróżnia się hiperrealnością. Media masowe są produktami służącymi społecznej komunikacji, dzięki którym ludzie kształtują swoją wiedzę o świecie. Wszystkie treści mogą być „rozpowszechniane lub/i archiwizowane w celu przekazania innym, tym samym przekraczając granice czasowe oraz przestrzenne” (Ptaszek, 2025, s. 142). Media są zatem pośrednikiem pomiędzy rzeczywistością społeczną a odbiorcami, przepuszczając ją przez filtr, prezentując rzeczywistość jako zmediatyzowaną lub zwielokrotnioną, która jako taka może mieć wpływ na postawy społeczne i podejmowanie przez ludzi decyzji społecznych. Denis McQuail używa w tym kontekście sformułowania *mediating metaphors* (McQuail, 2010), które są swego rodzaju „oknem na świat” lub „lustrem rzeczywistości”. Według Stanisława Michalczyka zmediatyzowana rzeczywistość, którą można nazwać rzeczywistością medialną, „udaje lub imputuje rzeczywistość. Rzeczywistość medialna jest pewną mieszaniną, produktem logiki medialnej, jest rzeczywistością wykrzywioną lub też [...] rzeczywistością drugiej ręki” (Michalczyk, 2009, s. 17). Michalczyk wspomina również o tworzeniu się „sieci międzymedialnej” (s. 24). Badacz zwraca uwagę na trzy paradygmaty pokazujące konteksty mediatyzacji: paradygmat codzienności (w nowocze-

snym świecie niemożliwe jest życie bez mediów, codzienność oparta jest na konsumpcji mediów, a oba światy wzajemnie się przenikają), paradygmat świata symbolicznego (człowiek tworzy sieć symboli i wchodzi z nimi w subiektywne relacje, aby pokonać przepaść dzielącą go od społeczeństwa), paradygmat: media a zmiana społeczna (rozwój współczesnego społeczeństwa komunikacyjnego napędza jego dalszą modernizację).

Przykładem rzeczywistości drugiej ręki są treści polityczne i spolaryzowane przekazy mediów sformatowanych pod poszczególne partie polityczne lub przekazy przez dane partie pożądane. Czasem jednak zdarza się, że „funkcjonariusze medialni” (już nie dziennikarze) w swoich działaniach nie kierują się rzeczywistym interesem społecznym, a tzw. logiką medialną (Kepplinger, 2002). Formatowanie treści stawia komunikatora w pozycji uprzywilejowanej, gdyż narzuca interpretację treści swojemu odbiorcy, wyznaczając taką, a nie inną wizję rzeczywistości. Każde medium posiada swój specyficzny *bias*, czyli stopień wykrzywienia rzeczywistości medialnej. Gary Gumpert, Robert Cathcart i Timothy Meyer w pracach *and mediation theory* wspominali o charakterystycznej cesze wszystkich mediów, specyficznym sposobie kodowania, który ma wpływ na prezentację przekazu medialnego (Michalczyk, 2009). Winfried Schulz zwracał uwagę na związek między zmianami społecznymi, a zmianami medialnymi. Ich istotę widział w czterech procesach: ekstensji, substytucji, amalgamacji i akomodacji (Schulz, 2006, s. 2). Ekstencja to rozszerzanie możliwości mediów, substytucja to zastępowanie komunikacji interpersonalnej przez technologię, amalgamacja to zlewianie się ze sobą aktywności medialnej i niemedialnej, akomodacja to stopniowe przyzwyczajanie się odbiorcy do rzeczywistości wynikającej z trzech wspomnianych wcześniej procesów. Według Schulza opinia publiczna coraz częściej staje się opinią medialną. Friedrich Krotz proponuje, aby mediatyzację uważać za „pewien zespół procesów wynikających ze zmian zarówno w samych mediach, jak i zmian społecznych oraz kulturowych” (Krotz, 2007, s. 360). Ten metaproces opiera się na kilku zasadniczych tezach: człowiek jako istota społeczna jest skazany na komunikację i wykorzystuje cały kompleks różnych form, komunikacja stanowi dla niego źródło wiedzy niezbędne do funkcjonowania, modyfikując komunikację, media wpływają na zmiany społeczne i kulturowe, w ten sposób mediatyzacja jest procesem, a nie zamkniętym stanem.

Żyjemy w czasach postępującej mediatyzacji, im większy rozwój technologii, tym wykładniczo rośnie zasięg nowoczesnych mediów. Tak więc rozszerza się nie tylko zasięg, ale i pierwotna funkcja mediów, która polegała na informowaniu. W dzisiejszych czasach często autentyczne wydarzenia zastępowane są zdarzeniami medialnymi. Ważniejsze od samych wydarzeń stają się inscenizacje, skandalizacje, *politainment*, orientacja na konflikt.

Mamy do czynienia z bulwaryzacją i pauperyzacją mediów. Coraz częściej sfery publiczne i prywatne przenikają się, przez co obniża się dyskurs publiczny. Jak uważa Stanisław Michalczyk: „tradycyjne media już nie mogą właściwie wypełniać swych funkcji pośredniczenia między polityką a obywatelami, same stając się aktem politycznym. Demokracja medialna staje się mediokracją” (Michalczyk, 2009, s. 28). Influencerzy, youtuberzy czy wszelkiej maści celebryci narzucają „nowe reguły zachowania i postępowania dotychczasowym liderom opinii” (Mołęda-Zdziech, 2013, s. 17), często mając „więcej do powiedzenia” od ekspertów, naukowców i dziennikarzy.

Mediatyzacja to splot przemian kulturowo-społecznych sprzężonych z rozwojem mediów i komunikacji. Według Bogusławy Dobek-Ostrowskiej mediatyzacja to „proces pogłębiania się współzależności opartej na technologii” (Dobek-Ostrowska, 2018, s. 224). Wyróżnia się cztery fale mediatyzacji (Stachowska, 2019): mechanizację (wynalezienie druku, możliwość publikowania treści wcześniej zakazanych lub kontrowersyjnych), elektryfikację (radio, kino, telewizja, telegraf, telefon, możliwość bezpośredniej komunikacji między ludźmi, transmisja treści medialnych), cyfryzację (komputer, Internet, telefony komórkowe, algorytmy), danetyzację (proces gromadzenia, przetwarzania i analizy danych w celu zidentyfikowania potrzeb, zainteresowań i treści, aby stworzyć spersonifikowany produkt dla każdego użytkownika). Każda z tych fal była nieodłącznym elementem procesów społecznych i przemian, niemniej jednak ostatnie dwie fale – cyfryzacja i danetyzacja – wpływają na naszą rzeczywistość w sposób bezprecedensowy, nigdy wcześniej media nie wniknęły tak głęboko w życie społeczne, kształtując nowe zachowanie i nawyki. Dzięki mediom społecznościowym oraz funkcjonalności urządzeń cyfrowych świat medialny stał się dopasowany do potrzeb, codziennych nawyków i gustów użytkowników. Kiedy świat społeczny przenika się z mediami cyfrowymi, mówi się o głębokiej mediatyzacji. Według Andreasa Heppa głęboką mediatyzację wyróżnia pięć czynników: różnorodność, łączność, wszechobecność, tempo innowacji i danetyzacja (Hepp, 2020).

We współczesnym świecie media jako środki społecznego przekazu odgrywają kluczową rolę. Określa się je mianem „czwartej władzy” (Jabłoński, 2007, s. 168), a jako elementy kultury masowej, środki komunikowania o szerokim, a nawet globalnym zasięgu stają się głównym źródłem wiedzy, miejscem budowania opinii i kształtowania nastrojów społecznych. Internet przyspieszył konsumpcję mediów po wielokroć, a media społecznościowe sprawiły, że zasięg każdej informacji może być globalny, a czas na przekaz informacyjny skrócony został do absolutnego minimum. Źródłem informacji stali się także użytkownicy mediów cyfrowych. Początkowo głównym założeniem mediów był jak najszerszy dostęp

informacji do odbiorcy, a raczej jak najszerzej grupy odbiorców. Z biegiem czasu i wraz z rozwojem technologii stworzyła się całkiem nowa płaszczyzna rzeczywistości umożliwiająca nie tylko powielanie, ale i komunikację dwustronną (Kicior, 2018). Stałe i szybkie doskonalenie parametrów mediów cyfrowych, standaryzacja, obniżanie kosztów jednostkowych, zmniejszanie kosztów użytkowania, interakcyjność to główne cechy mediów cyfrowych (Goban-Klas i Sienkiewicz, 1999, s. 99).

Obecnie media cyfrowe kreują świat, kształtują postawy polityczne i społeczne, a obecność w mediach stała się bezwzględny fundament funkcjonowania społecznego, nie można z mediów nie korzystać – większość aspektów życia człowieka i jako jednostki, i jako członka różnych grup społecznych, została zdominowanych przez obecność mediów opartych na technologii cyfrowej, w czym swój niezaprzeczalny udział miał także rozwój technologii mobilnych. Mnogość narzędzi i kanałów oraz skomplikowana sieć powiązań czy przepływów nastroczają nowych trudności i sprawiają, że komunikacja medialna wymaga redefinicji. Według Jana van Dijka *broadcasting* zmienia się w *narrowcasting* (Chaffee i Metzger, 2001), a dzięki nowoczesnym technologiom procesy mediatyzacji mogą być dużo bardziej skuteczne.

Mediatyzacja jest więc pojęciem o charakterze dynamicznym, które podlega ciągłej ewolucji, a nie jest stanem zamkniętym. Można ją zdefiniować jako narzędzie pośredniczące w poznawaniu świata oraz kształtowaniu rzeczywistości społecznej. Pojęcie *mediatyzacji sportu* nie jest jednak aż tak dobrze zdefiniowane. Robert Marchwiany scharakteryzował je jako: „nakładanie na sport struktur telewizyjnej rzeczywistości, a przez to kreowanie sportowych widowisk medialnych” (Marchwiany, 2012, s. 80). Według Andrzeja Gwóźdźa „porządek mediów zdobywa sobie panowanie nad porządkiem zawodów sportowych, zawłaszczając je na użytek własnych praktyk znaczeniowych i wytwarzanych przez nie emocji” (Gwóźdź, 2003, s. 7). Transmisje z wydarzeń sportowych stały się wydarzeniami medialnymi i zostały zdefiniowane jako „fakt społeczny, zaskakujący albo oczekiwany, który dzięki skoncentrowanej uwadze mediów i specyficznym cechom relacjonowania przyciąga najszerszą publiczność, nabierając cech doniosłości, historyczności” (Pisarek, 2006, s. 235). Media i sport żyją ze sobą w symbiozie od zawsze – gdyby nie media, sport nie zyskałby aż tak dużych zasięgów i zainteresowania społecznego, gdyby nie sport, media nie miałyby aż tak dużych zasięgów i oglądalności. Obydwa światy czerpały od siebie, a ich relacja zmieniała się wraz z rozwojem technologii i sposobem konsumpcji mediów. Zupełnie inaczej wyglądała ich relacja w czasach PRL-u (patrz rozdział piąty) i w czasach po przełomie (patrz rozdział szósty). Inaczej media relacjonowały Letnie Igrzyska Olimpijskie 1936 w Berlinie, Letnie Igrzyska Olimpijskie 1996 w Barcelonie i Letnie Igrzyska Olimpijskie 2008 w Pekinie (patrz

rozdział czwarty). Mediatyzacja sportu postępuje wraz z remediacją, bo początkowo media kształtowały to, jak mają wyglądać zawody sportowe, ale w dzisiejszych czasach coraz częściej to media muszą się dostosowywać do świata sportu. Mimo faktu, że ta relacja jest nierozwalna, nastąpiła zmiana wektorów, co autor opisze w rozdziale drugim.

Rozdział 2. Obszary przenikania logiki mediów do świata sportu

Zanim powstały telewizja i radio, jedyną możliwością przeżywania sportowych emocji na żywo była obecność na trybunach, a o wynikach rozgrywki następnego dnia informowała prasa. Wraz z rozwojem radia i telewizji coraz szersza publiczność mogła współuczestniczyć w sportowym wydarzeniu w czasie rzeczywistym. Dzięki temu rosło zainteresowanie sportem, a zasięgi stawały się coraz większe. Media pełniły rolę „Cezara” i decydowały, która dyscyplina sportu zasługuje na czas antenowy, a który sportowiec „dostąpi zaszczytu” udzielenia wywiadu. Bez udziału kamery żadne wydarzenie sportowe nie miałoby oglądalności i to media nadawały sportowi znaczenie. Co więcej, dziennikarze sportowi poprzez komentarz mogli interpretować formę zawodników, budując ich wartość medialną lub publicznie ich deprecjonować.

Z biegiem lat obydwa światy opracowały własne zasady kooperacji i zaczęły czerpać korzyści, wzajemnie uzupełniając się. Dzięki sportowi media miały dostęp do cennych treści, generujących duże zainteresowanie społeczne, a sport dzięki mediom zyskał znakomite narzędzie promocyjne, stając się globalnym fenomenem, docierając często do najdalszych zakątków świata i wykraczając poza konfesyjnych kibiców. Sprzedaż praw do transmisji stała się jednym z głównych źródeł dochodów klubów i federacji sportowych, a wśród nadawców rozpoczęła się ostra rywalizacja o licencje, która jeszcze bardziej podbijała ich ceny. Im większa oglądalność, tym wyższa cena. Im wyższa cena, tym większa promocja wydarzenia. Im większa promocja, tym wyższa oglądalność. Dzięki temu zakłętemu kręgowi kluby i federacje zaczęły zyskiwać coraz większe finansowanie nie tylko dzięki opłatom za prawa transmisyjne, ale i funduszom od sponsorów, którzy coraz chętniej chcieli korzystać z uwagi publiczności przy organizacji znaczących wydarzeń. Media stworzyły więc „kulturowo-komercyjne pole siłowe, które radykalnie przekształca sport” (Ciężczyk, 2020, s. 47). Przykładem są igrzyska olimpijskie oraz mistrzostwa świata i Europy w piłce nożnej. Zasięg medialny nie tylko zwiększył popularność tych wydarzeń, ale i znacząco podniósł konkurencyjność przetargów do praw transmisyjnych oraz zwiększył możliwości komercjalizacyjne. Coraz więcej globalnych korporacji, które szukają coraz to nowszych ścieżek promocji swojej marki, uznawało, że warto zainwestować w sport (zob. Giulianotti i Robertson, 2004), który nie tylko jest nośnikiem pozytywnych emocji, ale i może być doskonałym narzędziem pro-

mującym zdrowy tryb życia czy szeroko pojętą odpowiedzialność społeczną, tzw. CSR – *Corporate Social Responsibility*. Wszystko w imię zmaksymalizowania przychodów.

Rozwój platform *streamingowych* oraz mediów społecznościowych zmienił krajobraz mediów i znacząco zredefiniował układ sił pomiędzy mediami a światem sportu. Konwergencja mediów, mnogość rozwiązań technologicznych oraz liczba potencjalnych urządzeń, za pomocą których można śledzić transmisje, sprawiły, że dzisiaj użytkownik (to przesunięcie terminologiczne z odbiorcy mediów na użytkownika mediów także nie jest bez znaczenia) mediów może konsumować treści praktycznie w dowolny sposób, tj. w komputerze, na tablecie czy telefonie lub za pośrednictwem telewizora, ale niekoniecznie telewizji. Co więcej, organizacje sportowe i federacje zauważyły, że do stworzenia produktu telewizyjnego niekoniecznie potrzebują telewizji analogowej. Dlatego też możliwe jest oglądanie transmisji z praktycznie każdej dyscypliny sportowej, a niektóre federacje tworzą własne platformy, na których nie tylko śledzić można wydarzenia na żywo, ale i tworzone są własne treści. Dzięki temu organizacje sportowe zaczęły same komercjalizować swój medialny produkt i są w stanie bezpośrednio dotrzeć do odbiorców na całym świecie, uniezależniając się od nadawców telewizyjnych. W ten oto sposób odwróciły się role zdefiniowane i obowiązujące przez dekadę. Świat sportu powoli przejmuje rolę „Cezara”, a media potrzebują produktu sportowego bardziej niż sport transmisji telewizyjnych. Podobnie sytuacja wygląda z samymi sportowcami. Kiedyś potrzebowali mediów, dzisiaj dzięki ogromnym zasięgom w mediach społecznościowych sami stali się medialnymi produktami. Można powiedzieć obrazowo, że to telewizja potrzebuje Roberta Lewandowskiego, a nie na odwrót.

Media od zawsze odgrywały kluczową rolę w komunikowaniu wydarzeń sportowych. Mediatyzacja sportu ma jednak zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty. Kontrowersje budzi wymiar ekonomiczny i prawny licencji na transmisję na żywo wydarzeń sportowych oraz definicja misji publicznej. Coraz trudniej mediom publicznym spełniać wymagania finansowe federacji sportowych i przez to zagrożony jest status sportu jako elementu misji publicznej, promującego zdrowe postawy społeczne.

Teoretyczną ramą nadrzędną tego rozdziału jest teoria mediatyzacji, która pozwala zrozumieć, jak logika medialna wpływa na funkcjonowanie i społeczny odbiór sportu. Opisany proces nie jest jednak jednokierunkowy. Sport również wpływa na media, tworząc symbiotyczną relację. Swoje zastosowanie znajduje tu również perspektywa teorii aktora-sieci. Pomaga ona w analizie złożonych relacji, jakie zachodzą między uczestnikami procesów medialnych, przy czym w konstruowaniu tej wielopłaszczyznowej sieci powiązań biorą udział zarówno aktorzy ludzcy, jak i nie-ludscy.

Pierwszy podrozdział skupia się na teorii mediatyzacji. Pokazuje, w jaki sposób media nie tylko relacjonują sport, ale i kształtują jego formę. Drugi podrozdział z kolei zwraca uwagę na prawa transmisyjne jako aktora, który ma ogromny wpływ na relacje między mediami, federacjami oraz widzami, tworząc nowe powiązania oparte na władzy i aspekcie ekonomicznym. Trzeci podrozdział wskazuje napięcia pomiędzy logiką mediów publicznych (edukacja, integracja) a komercyjnych (zysk, rozrywka). Czynniki te przekształcają naturę sportowego przekazu. Ostatni podrozdział to analiza długofalowych konsekwencji mediatyzacji dla kultury sportowej.

2.1. Media w procesie komunikowania wydarzeń sportowych

Nie byłoby sportowych *media eventów*, gdyby nie środki masowego przekazu. Jak twierdzi Wojciech Skucha, „media są jednym z nieodłącznych elementów towarzyszących największym wydarzeniom sportowym” (Skucha, 2021, s. 52). Igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata i Europy w piłce nożnej, zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich czy imprezy siatkarskie są chętnie transmitowane przez media i wzbudzają ogromne zainteresowanie widzów na całym świecie. Z jednej strony wydaje się, że nowoczesne media nie istniałyby bez wydarzeń sportowych, które są w stanie zogniskować uwagę społeczeństwa, a z drugiej strony bez mediów nie istniałby sport, gdyż brak zainteresowania opinii publicznej sprawiłby, że organizowanie sportowych imprez masowych byłoby całkowicie nieopłacalne. W ten oto sposób rysuje się pewna zależność między federacjami sportowymi, konglomeratami medialnymi i sponsorami nazywana „kompleksem sportowo-medialnym” (Jhally, 1989), „kompleksem kulturalno-medialno-sportowym” (Rowe, 1999) lub „kompleksem medialno-sportowo-produkcyjnym” (Maguire, 1991).

Istnieją cztery funkcje sportu w mediach (Birrel, 2003): (1) informacyjna, (2) integracyjna, (3) pobudzająca i (4) eskapistyczna. Przekładając to na efekty, w sporcie ważny jest wynik (informacja), ma on wzmacniać poczucie przynależności do danej grupy społecznej (integracja), ma dostarczać emocjonalnych, przyjemnych i często estetycznych doznań (pobudzenie), a wreszcie stanowi pewną formę ucieczki od codzienności (eskapizm) (Birrel, 2003). Aby przekazać szerokiemu gronu odbiorców na całym świecie to, co dzieje się na dowolnej arenie sportowej, potrzebny jest przekąznik. Tym przekąznikiem od zawsze były media, które rozwijały się dynamicznie wraz ze sportem samym w sobie.

W drugiej połowie XVIII wieku temat sportu zaczął pojawiać się w prasie, początkowo były to szczątkowe informacje dotyczące wyników, ale wraz z rozwojem fotografii gaze-

ty stawały się najważniejszym medium sportowym. Co więcej, to właśnie późna pora rozgrywania imprez sportowych sprawiła, że drukarnie musiały dostosować swój cykl wydawniczy tak, aby informacje sportowe wczesnym rankiem mogły dotrzeć do czytelników. Wraz z rozwojem technologii ważnym medium dla sportu stało się radio, które jako pierwsze wykazywało potencjał relacjonowania wydarzeń sportowych w czasie rzeczywistym. Niemniej jednak to telewizja stała się najważniejszym medium sportowym, które w pełni zagospodarowało potencjał narracyjny widowiska. Sport wpisał się na stałe w ramy telewizji, a z kolei dążenie do uchwycenia istoty sportu – zdaniem autora – wyznaczało kierunki rozwoju mediów.

Można powiedzieć, że sport ulegał „remediacji”, zmieniając się poniekąd pod wpływem medium, przyjmując nowe formy estetyczne, zmieniając ramy i formuły rywalizacji, wytwarzając nowe rodzaje wspólnot (Bolter i Grusin, 2000). Telewizja dynamizowała przekaz, testowała różne formy pokazywania rzeczywistości, ewoluowała i zmieniała swoje ramy, aby jak najlepiej wykorzystać potencjał widowisk sportowych. Jak twierdzi Tomasz Goban-Klas, „dopiero sport pozwala telewizji wykorzystać pełnię jej technicznych możliwości. Stąd też związek telewizji i sportu szybko utracił charakter przypadkowy i stał się związkiem organicznym, w którym obaj partnerzy oddziałują na siebie nawzajem” (Goban-Klas, 1980, s. 266). Taka forma mutualizmu i wzajemnego oddziaływania to najlepsza definicja mediatyzacji. Rozwój technologii nie tylko nie osłabił relacji mediów i sportu, ale stworzył dodatkową sieć powiązań i jeszcze ją wzmocnił, tworząc coś na kształt splotu sportowo-medialnego – *sport media nexus* (zob. Nicholson i in., 2015).

Medialne relacje z wydarzeń sportowych w Polsce zaczęły odgrywać ważną rolę tuż po odzyskaniu niepodległości. Występy reprezentacji Polski, która po raz pierwszy od 123 lat startowała pod wspólną biało-czerwoną flagą, odgrywały znaczącą rolę w budowaniu tożsamości narodowej i poczucia przynależności. Powstały w 1921 roku „Przegląd Sportowy” stał się jednym z najbardziej popularnych w kraju czasopism o tematyce sportowej. Na samym początku swojego istnienia „Przegląd Sportowy” był tygodnikiem, z biegiem czasu wydań pojawiało się coraz więcej, aż do sześciu tygodniowo (Lisowski, 2013). Jak pisze Ariel Lisowski: „Od początku gazeta skupiała najwybitniejszych polskich dziennikarzy sportowych, śledziła poczynania polskich reprezentantów na wszystkich kontynentach oraz przedstawiała wiadomości z wydarzeń na krajowych i zagranicznych arenach sportowych” (Lisowski, 2013). „Przegląd Sportowy” odgrywał ważną rolę w dziennikarstwie sportowym aż do pojawienia się Internetu.

Tematyka sportowa obecna była nie tylko w prasie sportowej. Po drugiej wojnie światowej władza publiczna wykorzystywała media do propagandy, ze szczególnym uwzględnieniem propagandy sportowej. Wyjątkowe miejsce w systemie medialnym PRL-u zajmowała „Trybuna Ludu” powstała w 1948 roku. Gazeta ta stała się oficjalnym organem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, co z dumą podkreślane było pod tytułem każdego z wydanych numerów. „Trybuna Ludu” była współorganizatorem Wyścigu Pokoju, a relacje z tego wydarzenia były wykorzystywane propagandowo, choć i tak przez dekady dostarczały Polakom wielu sportowych emocji w trudnych czasach. Pierwsze relacje sportowe w „Trybunie Ludu” były dość chaotyczne i nie zajmowały dużo miejsca, ale z biegiem czasu władza zaczynała rozumieć wagę sportu. Najpierw uporządkowano rubrykę sportową, a przy ważnych wydarzeniach informacje zaczęły się pojawiać na stronie tytułowej (Lisowski, 2013).

Bardzo ważną rolę w dziennikarstwie sportowym pełniły również relacje radiowe, które wzmocniły jeszcze podprogowy przekaz propagandowy. X Mistrzostwa Europy w Boksie rozgrywane w Warszawie w 1953 roku czy coroczne Wyścigi Pokoju gromadziły przy odbiornikach w całej Polsce setki tysięcy słuchaczy, którzy śledzili zmagania sportowców także dzięki specjalnym głośnikom ustawianym na ulicach. Do historii przeszły komentarze Bohdana Tomaszewskiego, Bogdana Tuszyńskiego, Tomasza Hopfera czy Leszka Skindera.

Wraz z rozwojem telewizji coraz częściej zaczynały pojawiać się transmisje sportowe. Jak czytamy u Andrzeja Ostrowskiego, pierwsza transmisja telewizyjna odbyła się w 1928 roku, ale pierwsze przekazy sportowe związane były z igrzyskami z 1936 roku. Adolf Hitler chciał wykorzystać propagandową siłę sportu, ale ówczesna technologia pozwalała jedynie na transmisję z ceremonii otwarcia imprezy (Ostrowski, 2007). W Polsce przełomową datą był 13 stycznia 1957 roku, kiedy to nadano transmisję z meczu bokserskiego pomiędzy Skrą Warszawa i Gwardią Łódź (Narożna i Wojciechowski, 2016). Cztery lata później Telewizja Polska transmitowała pierwszy mecz piłkarski, a było to spotkanie dwóch warszawskich drużyn – Polonii i Gwardii (Ostrowski, 2007). Kolejnym przełomem były transmisje w kolorze, a pierwsza z nich odbyła się w 1955 roku i był to finałowy mecz w tenisowym Pucharze Davisa między Stanami Zjednoczonym a Australią (Rawa, 2017, 21 stycznia). Polscy widzowie na pierwsze transmisje sportowe w kolorze musieli czekać aż do 1970 roku.

Wraz z rozwojem technologii transmisje zaczęły wyglądać coraz bardziej profesjonalnie. W 1939 roku mecz Columbia-Princeton filmowany był za pomocą zaledwie jednej kamery (Wasztyl, 2007). W latach 50. i 60. uważano już, że „kamera winna śledzić wydarze-

nia w sposób podobny do tego, w jaki widz ogląda imprezę, siedząc na najlepszym miejscu trybuny” (Mikiška, 2003). Aby uatrakcyjnić przekaz wprowadzono powtórki (*replay*) oraz spowolnienie obrazu (*slow motion*). Te technologie pojawiły się w połowie lat 50. ubiegłego wieku. Dekadę później po raz pierwszy zastosowano zatrzymanie obrazu (*freeze frame effect* [zob. Kang i in., 2022]).

W okresie PRL-u nowym środkiem przekazu szybko zainteresowały się komunistyczne władze, czyniąc telewizję kanałem jednostronnej komunikacji ze społeczeństwem, ale też elementem dostarczania rozrywki. Początkowo funkcję propagandową pełniły programy informacyjne i edukacyjne, ale z biegiem czasu zaczęto wprzęgać w ten system programy rozrywkowe, audycje kulturalne, filmy podróżnicze i relacje sportowe. Rozrywka stała się przekazem propagandy i manipulacji. Zdaniem decydentów takie podprogowe działanie miało być bardziej skuteczne niż „łopatologiczna” ideologia. Jak wynika z obserwacji autora, dziennikarstwo sportowe stało się elitarnym kreatorem postaw oraz standardów społecznych.

Pierwsze próby transmisji sportowych w Telewizji Polskiej nie były udane. Podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich 1960 w Rzymie przygotowano prawie 80 godzin relacji, ale ocena wystawiona przez społeczeństwo była niska. Według prasy, telewizja nie zdała egzaminu, krytykowano sprawozdawców za brak dykcji, a przede wszystkim wiedzy (Janik, 2018). Bardzo powszechne było wyciszanie dźwięku i śledzenie relacji za pomocą obrazu telewizyjnego i komentarza radiowego Bohdana Tomaszewskiego. Z biegiem czasu zaczęły się pojawiać sportowe programy publicystyczne – „Sportowa Niedziela”, „Wiadomości sportowe” itp. Systematycznie rósł udział audycji sportowych w ramówce. Podczas kolejnych igrzysk, cztery lata później, problemem okazała się logistyka. Taśmy z Tokio docierały z opóźnieniem wynoszącym półtora dnia, ale nie przeszkodziło to w przygotowaniu ponad 40 godzin transmisji (LG, 2021, 18 czerwca).

Przełom nastąpił w 1968 roku w Meksyku. Telewizja Polska po raz pierwszy uruchomiła specjalne studio olimpijskie, pojawiały się pierwsze felietony oraz materiały montażowe z wydarzeń, które odbywały się w nocy. To był czas takich tuzów dziennikarstwa jak Jacek Żemantowski czy Stefan Rzeszot. Z Meksyku nadano ponad 130 godzin relacji, w tym 80 na żywo (LG, 2021, 18 czerwca).

Cztery lata później nastąpił kolejny przełom, a tak naprawdę dwa. Po pierwsze, wyemitowano wspomniane już pierwsze transmisje w kolorze (choć tylko z wybranych wydarzeń), po drugie zaś, TVP zamówiła po raz pierwszy w historii przekazy unilateralne, czyli przekazy z wybranych dyscyplin. Dzięki temu widzowie mogli śledzić losy polskich reprezentantów, a nie byli skazani na sygnał międzynarodowy przygotowywany na cały świat.

Zaczęło pojawiać się też kolejne pokolenie dziennikarzy sportowych. W czasie stanu wojennego audycje sportowe to już ponad 10% czasu antenowego. Hitem okazały się transmisje z XII Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Hiszpanii, które oglądało niemal dwie trzecie społeczeństwa (PAP, 2018, 31 maja).

Dziennikarstwo sportowe związane było wprost proporcjonalnie z kondycją sportu w Polsce. Koniec lat 80. i początek 90. to erozja sportu, tak więc i trudny czas dla dziennikarzy sportowych. Mimo to następowała coraz większa profesjonalizacja w zawodzie. Do komentatora zaczęto zapraszać byłych sportowców, m.in. Andrzeja Suprona, Jerzego Kuleja czy Zbigniewa Ambroziaka. Lata 90. to początek legend Włodzimierza Szaranowicza i Dariusza Szpakowskiego. Podczas igrzysk olimpijskich zaczęto produkować sygnał z większości wydarzeń, aby w 2021 roku wyprodukować ponad 8000 godzin materiału filmowego. Telewizja Polska zaczęła pozyskiwać coraz więcej praw, a hitem okazały się relacje z amerykańskiej ligi koszykówki NBA. Powstał prawdziwy kult „Hej, hej, tu NBA”, a widzowie słuchali komentarzy Włodzimierza Szaranowicza i Ryszarda Łabędzia, którzy opowiadali nie tylko o koszykówce, ale przede wszystkim o pięknym amerykańskim śnie lat 90. ubiegłego wieku.

Z biegiem czasu jedną z najważniejszych funkcji w produkcji telewizyjnej pełnił realizator wizji, który za pomocą dostępnych narzędzi kreuje widowisko sportowe i – dobierając odpowiednie ujęcia – jest w stanie wpłynąć na wizualny odbiór przez widza. W nomenklaturze filmowej ważnym pojęciem jest plan, czyli odległość kamery zdjęciowej od filmowanego obiektu. Do najważniejszych planów należą: plan ogólny – obraz miejsca akcji, plan pełny – cała ludzka postać z najbliższym otoczeniem, plan amerykański – ludzka postać od kolan w górę, plan średni – ludzka postać od pasa w górę, plan bliski – popiersie, zbliżenie – twarz postaci lub innego obiektu, detal – zbliżenie na drobny element. Na budowanie napięcia wpływa nie tylko wybrana przez realizatora w danej chwili kamera, ale również rodzaj planu. Najmniejszą moc oddziaływania mają plany ogólne, największą zaś zbliżenia (Ostrowski, 2007). Jak zauważa Stanisław Kuszewski, dzięki odpowiedniemu doborowi dostępnych środków realizator „może potęgować napięcie u odbiorcy i nadawać wydarzeniom na boisku o wiele więcej dramatyzmu, niż go mają w istocie” (Kuszewski, 1971, s. 18). W sporcie, którego nie można obejrzeć z bliska, ma to niebagatelne znaczenie.

Z czasem podczas transmisji z widowisk sportowych zaczęło pojawiać się coraz więcej nowoczesnego sprzętu, a w dzisiejszych czasach mecz piłkarski pokazuje się za pomocą kilkudziesięciu kamer, również tych przenośnych, kamer na żurawiu czy tzw. *line-* i *spidercamów*. Do wielu transmisji sportowych używa się również ujęć filmowanych z helikopterów, motocykli oraz dronów. Nowe możliwości technologiczne sprawiają, że „widzowie

przed ekranem oczekują, że nie umknie im żaden ważny szczegół” (Gumbrecht, 1997, s. 147). Według Hansa Ulricha Gumbrechta dobrze zrealizowany mecz „intensyfikuje nie tylko doświadczenie gry jako ciągu zdarzeń w przestrzeni, ale podkreśla również współtworzący doświadczenie stadionowe stan szerokiej otwartości i pobudzenia” (Gumbrecht, 1997, s. 147).

Aby jeszcze mocniej uwypuklić emocje, realizatorzy często stosują metaforę sportu jako wojny, decydując się na ujęcia w planie pełnym lub amerykańskim, w których dochodzi do kontaktu fizycznego między sportowcami. Z jednej strony prezentują rywalizację zawodników biegnących obok siebie lub skaczących do piłki, z drugiej – skupiają się na faulach i zagraniach niezgodnych z duchem gry. To od realizatora wizji zależy, czy obraz będzie złagodzony poprzez mniejszą liczbę powtórek fauli, czy wręcz przeciwnie – podkreślona zostanie antagonizacja. W ten oto sposób powstaje etos twardej, męskiej gry opartej na nieustępliwości, wytrzymałości, sile, ale i honorze. Dzięki zbliżeniom i powtórkom widz może zobaczyć mimikę zawodników, grymas bólu, krople potu – każdy najmniejszy detal. Jedna akcja może być pokazywana przy użyciu różnych planów i ujęć kamer, aby jak najlepiej przedstawić sytuację i osiągnąć pożądany efekt. Dobry realizator jest też w stanie antycypować wydarzenia na boisku, np. podczas rzutu różnego skupić się na przepychających się zawodnikach walczących o piłkę, sugerując poniekąd, kto ma największe szanse na zdobycie gola. Brutalizacja przekazu powoduje, że pojawia się coraz więcej ujęć, w których widać ostrość faulu, cierpienie na twarzy faulowanego i pasję na twarzy faulującego, często pojawia się krew. Według Beth Adubato, „w czasach Imperium Rzymskiego fani wypełniali Koloseum, aby oglądać rozlew krwi. Fani [...] nie oglądają meczu, aby zobaczyć delikatne akty sportowego atletyzmu – oglądają mecz dla ostrych wybuchów męskości” (Adubato, 2016, s. 23).

Kolejnym narzędziem dynamizującym doświadczenie oglądania meczu jest także erotyzacja, wprowadzanie do transmisji ujęć, w których widać atletyczne sylwetki sportowców przedstawionych jako współcześni gladiatorzy i niezłomni bohaterowie. Ava Rose i James Friedman dodają jeszcze ideologizację transmisji sportowej polegającą na kreowanych opozycjach: biali-czarni, jednostka-zbiorowość, mężczyzna-kobieta (Rose i Friedman, 2003). Niektórzy badacze łączą estetykę transmisji sportowej z podtrzymywaniem systemu patriarchalnego: „siła, wytrzymałość, perfekcyjne wytrenowanie podtrzymuje tradycyjne spojrzenie na męskość” (Dziubiński i in., 2015, s. 107). Jak zauważa Barbara Sobczak, „zadaniem realizatora, wykorzystującego zabiegi dramatyzacji słowem i obrazem [...], jest z tego surowca, jaki jest mu dostępny, stworzyć coś zajmującego” (Sobczak, 2018, s. 142). Honorata Jakubowska wspomina o pojęciu „wizualnego podekscytowania” – sposobu przedstawienia wi-

widowiska tak, aby widza jak najbardziej zaangażować emocjonalnie (Jakubowska, 2017). Według Stanisława Kuszewskiego „realizator telewizyjnej transmisji sportowej ma znaczący wpływ na sposób odbioru widowiska sportowego przez telewidza. Zaznacza się on już przy wyborze i kompozycji ujęć, lecz także przy montażu [...]. Dzięki odpowiedniemu operowaniu obrazem realizator może potęgować napięcie u odbiorcy i nadawać wydarzeniom na boisku o wiele więcej dramatyzmu, niż go mają w istocie” (Kuszewski, 1971, s. 18). Według Katarzyny Kopeckiej-Piech „może dziać się tak chociażby w wyniku presji wywieranej przez wielkie stacje telewizyjne” (Kopecka-Piech, 2017, s. 78).

Dla każdego widowiska sportowego nieodzownym elementem jest sprawozdawca – dziennikarz przygotowujący relację pisemną, w formie audio lub wideo. Głównym zadaniem komentatora jest utrzymywanie napięcia i emocji związanych z bezpośrednim przekazem z miejsca wydarzenia. Trzeba tu zaznaczyć, iż w niemieckiej nomenklaturze naukowej powstało nawet określenie lingwistyki obrazu, czyli „relacji między językiem a obrazem w tekstach oraz wykorzystywania koncepcji lingwistycznych, modeli i metod analizy obrazu, zespolonego w przeważającej mierze z tekstami w mass mediach” (Klemm i Stöckl, 2015, s. 47). To do dziennikarza należy interpretacja tego, co widzi na ekranie. Marek Hendrykowski pisze o telewizyjnym przekazie jako „wielokodowej strukturze słowno-obrazowej” (Hendrykowski, 2005, s. 274), w której ważną funkcję pełnią akty werbalne. W relacjach sportowych istnieje oczywiście pewna nadrzędność obrazu, ale wypowiedzane słowa mają w sobie potencjał kreowania znaczeń. Jak twierdzi wspomniany autor, „ani jeden, ani drugi czynnik nie jest samowystarczalny znaczeniowo, oba uzupełniają się na zasadzie sprzężenia zwrotnego, współtworząc razem strukturę semantyczną komunikatu” (Hendrykowski, 2005, s. 275). Można tutaj odwołać się do koncepcji Michela Foucaulta, według którego w stosunku widza-komentatora istnieje relacja władzy (Foucault, 1998), w której rolę nadrzędną pełni dziennikarz będący w centrum widowiska, mający możliwość dostrzeżenia zdecydowanie szerszego spektrum wydarzeń, a widz skazany jest na obraz wyprodukowany przez producenta sygnału. Kibic obecny na stadionie bierze bezpośredni udział w widowisku sportowym, jednak za pośrednictwem przekazu medialnego widz odbiera wyselekcjonowany obraz, z subiektywnym komentarzem. Według autorów koncepcji *media event*, Daniela Dayana i Elihu Katza, telewizja buduje skojarzenia, a dzięki narzuceniu własnej narracji, spełnia rolę przewodnika po znaczeniach (Dayan i Katz, 2008), innymi słowy pomaga odnaleźć się widzowi w gąszczu symbolicznego świata. Jak pisze Morse, takiemu widzowi „trzeba powiedzieć, co ogląda, jaki to rodzaj pojedynku, musi zostać zachęcony do identyfikacji z określonym obrazem” (Morse,

2003). Dlatego też nie sposób rozdzielić warstwy wizualnej od werbalnej, dopiero ich odpowiednia kompilacja tworzy spektakl telewizyjny (Necel, 2011).

Komentator sportowy jest zatem kluczowym elementem widowiska, jest w stanie kreować lub tonować nastroje, często staje się partnerem dla widza, wchodząc z nim w interakcję, ale przedstawia też dane wydarzenie sportowe w szerszym kontekście kulturowym, historycznym czy społecznym. W swoich relacjach z ceremonii otwierających igrzyska olimpijskie Włodzimierz Szaranowicz nie mówił tylko o sporcie, ale wspominał o kulturze danego kraju, problemach społecznych, przytaczał ciekawostki geograficzno-historyczne, malował słowem obrazy, które widz odwzorowywał w swojej wyobraźni. Komentator pełni więc rolę swoistego pośrednika między widzem a widowiskiem. Jak zauważają Ava Rose i James Friedman, „program sportowy musi bezustannie dostarczać informacji na temat tła wydarzenia, aby odbiorca był w stanie nadać sens oglądanej akcji oraz zaangażować się w proces interpretacji i spekulacji charakteryzujący odbiór telewizyjnego sportu” (Rose i Friedman, 2003, s. 65).

Organizatorom wydarzenia sportowego, ale również nadawcom, zależy na tym, żeby prezentowane na ekranie zawody były jak najbardziej widowiskowe. Większe zainteresowanie oznacza większą oglądalność, a ta – większe wpływy z reklam. Z kolei im większe wpływy reklamowe, tym większe środki dostępne na zakup licencji do danej transmisji. Komentator jest więc z jednej strony przedstawicielem nadawcy, odpowiadającym za jego wizerunek, oraz reprezentantem widza, wyrażającym jego odczucia, gdy cieszy się z bramki lub „lamentuje” (dosłownie) po przegranym meczu. Co więcej, posiada swego rodzaju władzę, jego stanowisko najczęściej jest w najlepszym miejscu i ma do dyspozycji obrazy z wielu kamer, a nie tylko z tej, na którą w danym momencie zdecydował się realizator wizji. Dzięki temu widzi więcej (lub w teorii powinien) od przeciętnego odbiorcy, który skazany jest na wizję meczu przedstawioną przez nadawcę. W pewnym sensie widz przekazuje więc swoją władzę oglądania telewizji, oddając się w ręce komentatora, siedząc w bezpiecznej domowej przestrzeni (Godzic, 2002).

„Władza patrzenia”, o której pisze Ryszard Necel, „wykracza poza przedstawiony odbiorcy obraz telewizyjny. Narracja opiera się również na wnikliwej obserwacji i przekazaniu kibicom relacji z tych obszarów gry, których kamera nie zdołała uchwycić” (Necel, 2011, s. 80). Dlatego też często podczas zdawania relacji komentator odnosi się do wydarzeń, których widz nie ma jak dostrzec, a są ważne dla przekazu transmisji. Komentatora można w pewnym sensie porównać do wodzireja. To on może ze słabego meczu stworzyć interesujące widowisko, może też jednak bardzo dobre spotkanie zepsuć nudnym albo niekompetentnym kome-

tarzem. Panowanie nad emocjami w komentarzu sportowym jest więc niejako panowaniem nad znaczeniem.

Zjawisko ma jeszcze inny wymiar. Albert Jawłowski zauważa, że osoba, „która znalazła się na stadionie, włączona jest w rytualną afirmację odbywającej się gry” (Jawłowski, 2007, s. 90). Chodzi tutaj przede wszystkim o udział w pewnej wspólnotocie – śpiewy, skandowanie haseł, rozmowy czy zachowania wobec kibiców drużyny przeciwnej. Podczas oglądania transmisji w telewizji widz jest odseparowany od widowiska i to właśnie zadaniem komentatora jest stworzenie pomostu pomiędzy nadawcą sygnału a publicznością telewizyjną. Donald Horton i Richard Wohl nazywają to relacją paraspołeczną, w której nadawca jest odpowiedzialny za „wytworzenie iluzji intymności” z odbiorcą (Horton i Wohl, 1997). Dobry komentator staje się więc jednocześnie gospodarzem widowiska, ale i towarzyszem, którego zapraszamy do wspólnego przeżywania emocji.

Jednym z najbardziej znanych dziennikarzy sportowych w latach 70. był Jerzy Mrzygłód, który twierdził, że „komentator musi być więc przyjaznym i życzliwym partnerem, który dyskretnie pomaga oglądać sportowe widowisko. I nie podnieca się za telewidza. Pomaga natomiast jemu przeżywać emocje. Choć czasem sam też musi podnieść głos, wyrazić zachwyt, żal czy rozczarowanie, trafiając jednak w taki sam nastrój telewidza” (Tuszyński, 1996, s. 284). Od początku do końca transmisji to komentator musi utrzymywać widza w ciągłym napięciu, czy to emocjonując się zdobytą bramką, czy wyrażając swój smutek po straconym golu. Co więcej, w większości przypadków komentatorzy wpisują się w szerszy dyskurs wydarzenia sportowego.

Mimo że każdy mecz kończy się jakimś wynikiem, to nie jest on wydarzeniem jednostkowym, tylko immanentną częścią całego systemu rozgrywek. Dlatego też bardzo częste są w komentarzu nawiązania do przeszłości, ale i zapowiedzi kolejnych meczów, analizy szans poszczególnych zespołów, co wywołuje wrażenie pewnego podobieństwa do telenoweli i nigdy niekończącej się opowieści. Komentator sportowy opowiada pewną historię, każde widowisko wpisuje się pewien dyskurs, dłuższą narrację oraz horyzont czasowy. Zadaniem komentatora jest „pozbawienie widza przeświadczenia, że ma on do czynienia z wydarzeniem jednostkowym” (Necel, 2011, s. 83).

Przykładem takiej tasiemcowej opowieści jest „Małyszomania” – stała się swego rodzaju telenowelą, którą widzom opowiadał Włodzimierz Szaranowicz. Tę zbieżność sportu z serialem zauważyli Ava Rose i James Friedman, stwierdzając, że „podobnie jak w przypadku serialu, konsumpcja sportu telewizyjnego nie może zostać określona na podstawie jednego programu. Każda gra postrzegana jest w stosunku do całego sezonu rozgrywek, historii każ-

dej dyscypliny sportu, rocznego cyklu reprezentacji sportu w telewizji” (Rose i Friedman, 2003, s. 65). Dzięki pewnej kontekstualizacji wydarzenia widz ma wrażenie, że doświadcza zdarzeń wyjątkowych, a dzięki pomocy komentatora wyrwany jest z kontekstu codziennego życia poprzez podkreślenie uczestniczenia w wydarzeniach historycznych. Do historii przeszły komentarze Jana Ciszewskiego. Po remisie na Wembley w 1973 roku mówił tak: „Rok temu ze stadionu Olimpijskiego w Monachium mówiłem «20 lat czekałem na ten historyczny moment, kiedy polska piłka nożna odniosła wspaniały sukces». Proszę Państwa, tylko rok czekałem do największego sukcesu polskiego sportu” (Necel, 2011, s. 83).

W przypadku komentatora mówimy przede wszystkim o aktach werbalnych, ale coraz częściej zdarza się, że dziennikarz jest widoczny podczas komentarza lub pełni funkcję reporter i prowadzącego. Wtedy dochodzi również do aktów niewerbalnych, ponieważ dziennikarze mogą przekazywać pewną treść za pomocą mowy ciała, i jak zauważa Erving Goffman, „jednostka może przestać mówić, nie może jednak przestać komunikować za pomocą ciała, zawsze przekazuje – właściwą albo niewłaściwą – treść. Nie może nie przekazać nic” (Goffman, 2003, s. 143). Przykładem wiele przekazującego aktu niewerbalnego był wywiad z Robertem Lewandowskim po meczu Polska-Włochy. Zapytany o taktykę piłkarz westchnął i milczał przed kamerami przez ponad osiem sekund. Między innymi ta sytuacja doprowadziła do zwolnienia trenera Jerzego Brzęczka (Artych, 2024, 15 listopada). Telewizja jest więc medium heterogenicznym, w którym paradygmaty języka i obrazu przenikają się, symultanicznie tworząc specyficzny obraz rzeczywistości. Siatka semiotyczna łączy w sobie kod audialny z kodem wizualnym. To dlatego poza realizatorem wizji ważną funkcję podczas transmisji sportowych pełni także realizator dźwięku. Słowo mówione może przybierać różnorodną postać, od monologu, jednostronnej narracji, do dialogu, który jest „podstawową formą istnienia, funkcjonowania języka mówionego”, rozmową co najmniej dwojga osób – nadawcy i odbiorcy, których role naprzemiennie się wymieniają: „ta sama osoba raz jest nadawcą, raz odbiorcą komunikatu” (Skudrzykowska i Urban, 2000, s. 25). Według Bronisławy Ligary i Anny Rusowicz większość wypowiedzi telewizyjnych to dialog (Ligara i Rusowicz, 1979) – wywiad, dyskusja, rozmowa. Katarzyna Jachimowska dodaje jednak jeszcze polilog (Jachimowska, 2005), który wydaje się najbardziej właściwy dla tekstów telewizyjnych, gdyż – mimo pozoru prowadzonego dialogu w studio czy przed mikrofonem – większość komunikatów skierowanych jest wielokierunkowo do nieskończonej liczby widzów. Za terminem polilogu opowiada się także Iwona Loewe, która twierdzi, że „jego upowszechnienie zostało spowodowane wydaniem programów na żywo oraz brakiem ingerencji w wymiany między interlokutorami nawet w sytuacji montażu programu i emitowania go z opóźnieniem” (Loe-

we, 2018, s. 108). Jak zauważa Barbara Sobczak, „specyficzna dla telewizji audiowizualność wyrażająca się w połączeniu mowy i ruchomego obrazu prowadzi do ukształtowania form komunikacji przypominających rozmowę między osobami prowadzącymi program telewizyjny i widzami, powstawania interakcji paraspołecznej. Ta z kolei zwiększa zaangażowanie emocjonalne widza w oglądany program i przywiązuje go do nadawcy” (Sobczak, 2018, s. 99).

Wraz z rozwojem technologii nowego znaczenia nabrał wspomniany polilog – odbiorcy za pomocą mediów społecznościowych są w stanie współtworzyć program, współuczestniczyć w rozmowie i aktywnie brać udział w stymulowaniu procesów mediatyzacji. Z kolei z biegiem czasu w relacjach telewizyjnych zamiast jednego komentatora zaczęły pojawiać się duety dziennikarsko-eksperskie, a niektóre stacje telewizyjne stosują nawet duety dziennikarsko-dziennikarskie. W tym układzie zadaniem dziennikarza jest „budowanie dramaturgii związanej z przebiegiem transmitowanego widowiska, a ekspert wyraża swoje opinie związane ze sposobami, jakimi to widowisko przebiega” (Ostrowski, 2007, s. 221).

Jak twierdzi Beata Grochala, „z czasem na atrakcyjności straciła również prosta rozmowa w formie dialogu, dlatego coraz częściej komentujący tworzą niezależne od siebie wypowiedzi, nadal wymieniając się rolami nadawczo-odbiorczymi. Jednym słowem, widowisko, jakim jest telewizyjna transmisja sportowa, rozpisane zostało na role, jednak te nie są sztywno przypisane dziennikarzom czy ekspertom, a całe przedstawienie opisywane jest za pomocą partii dialogowych, ze znaczącym udziałem monologów równoległych” (Grochala 2021, s. 10).

Często komentatorzy prowadzą monologi, nie zważając na słowa interlokutora, albo prowadzą równoległą narrację, rozwijając swój wątek. W takim duecie dziennikarz powinien skupić się na wydarzeniu sportowym, komentować to, co dzieje się na boisku, a ekspert zaś pozwolić sobie na interpretację poszczególnych zagrań czy kwestii taktycznych, zagadnień okołosportowych. W ramach modusu werbalnego komentatorzy najczęściej odnoszą się do wydarzeń na boisku (wypowiedzi zakotwiczone w obrazie), ogólnych stwierdzeń w dyskursie widowiska sportowego (wypowiedzi zakotwiczone w dyskursie) oraz form grzecznościowych, takich jak powitanie, zaproszenie, pożegnanie. Kod audialny w trakcie widowiska sportowego dopełniony jest przez odgłosy trybun. W ten oto sposób widz otrzymuje namiastkę uczestnictwa w wydarzeniu i poniekąd bierze udział w tym specyficznym dialogu pomiędzy kibicami a sportowcami. W celu uzyskania pożądanego efektu realizatorzy dźwięku wzmacniają albo wyciszają odgłosy trybun, które współtworzą komentarz i wzmacniają wrażenie wspólnotowe. Często słychać też okrzyki zawodników, dźwięk gwizdka czy odgłos

odbijanej piłki. Według Ronalda Langackera komentator staje się konceptualizatorem, gdyż narzuca on odbiorcy swój punkt widzenia, a najbardziej widoczne to jest na poziomie semantycznym – w doborze sformułowań i metafor (Langacker, 1995, s. 66).

To właśnie metafora jest według Andrzeja Ostrowskiego jedną z najważniejszych figur stylistycznych w języku sportowym (Ostrowski, 2003). To nietypowe połączenie wyrazów, w którym jeden z nich uzyskuje nowe znaczenie, np. „odpalił petardę” jako opis dobrego skoku narciarskiego, czy „gra skrzydłami” obrazująca grę w piłkę nożną z użyciem bocznych korytarzy boiska. Metafory odnoszą się do emocji i uczuć, dlatego taki przekaz dużo łatwiej trafia do odbiorcy. Według George’a Lakoffa i Marka Johnsona „nasz system pojęć ma w głównej mierze charakter metaforyczny” (Lakoff i Johnson, 1988, s. 25). Często komentatorzy używają również specjalistycznej terminologii czy socjolektu sportowego (np. *hattrick*, *samobój*, *forhend*), sięgają do mowy potocznej, posługują się dygresjami, pseudonimami sportowców, elementami mowy magicznej (zaklinając rzeczywistość i samemu poniekąd kibicując), anglicyzmami. W dzisiejszych czasach komentarz nie pełni już tylko funkcji informacyjnej, ale ma bawić i zaciekawiać odbiorców. Stąd zdarzają się takie „kwiatki” jak „Smuda macha rękami, jakby go tam motyle jakieś zaatakowały i próbowały złapać do niewidzialnej sieci” (Faron, 2015, s. 92) albo „Turku, kończ ten mecz” (Koper, 2013, s. 284).

Następną figurą stylistyczną, o której wspomina Andrzej Ostrowski, jest onomatopeja, która służy budowaniu nastroju czy podkreśleniu emocjonalnego zaangażowania komentatorów. Porównania z kolei mają na celu podkreślenie wagi tematu i jeszcze silniejsze oddziaływanie na odbiorcę, jak na przykład określenie „silny jak byk”, „szybki jak struś”. Komentatorzy często używają również metonimii, animizacji czy personifikacji. Wszystko to ma na celu stworzenie przekazu, który zostanie zapamiętany na długo. Zdarzają się również przypadki, w których komentator sylabizuje tak, aby podkreślić wagę wypowiedzianych słów. Według Wojciecha Furmana „proces doboru informacji jest bardzo skomplikowany, bowiem zależy od osobistych przekonań dziennikarza oraz linii programowej redakcji” (Furman, 2009, s. 128). Socjotechnika jest więc immanentnym elementem mediatyzacji i nieodłącznym aspektem relacji sportowych. Komentatorzy często korzystają z tych technik spontanicznie, w wielu jednak przypadkach są to dużo wcześniej przygotowane zwroty, cytaty czy figury stylistyczne. W komentarzu pojawiają się dygresje, informacje z życia prywatnego piłkarzy, działające na wyobraźnię przeciętnego odbiorcy liczby, tylko po to, aby zainteresować transmisją nie tylko konfesyjnego widza sportowego, ale i tych, którzy na co dzień sportem się nie interesują.

Można oczekiwać, że w przyszłości nastąpi spektakularyzacja transmisji sportowych i język komentatorów będzie ewoluował, tak żeby był jeszcze bardziej efektowny i przystający do nowoczesnych czasów. Nagminne będą – jak się wydaje – nawiązania do mediów społecznościowych, popularnych memów czy gifów. Coraz ważniejszą rolę odgrywać będą dane statystyczne – ustawienie zawodników, ich prędkość, modus zachowań na boisku, tzw. *heatmapy*, czyli wskazanie, w których sektorach boiska najczęściej się poruszają. Następuje więc również pewnego rodzaju dodatkowa, digitalna, ruchoma bądź nie, wizualizacja komentarza, która staje się nieodzownym elementem sportowej transmisji, będącej wielogatunkowym multimedialnym systemem komunikatów.

Ponadto widowisko sportowe ma znaczenie polisemiczne i można je interpretować na wiele sposobów. Czesław Matusiewicz zwraca na to uwagę, stwierdzając: „w bogatej historii widowisk sportowych uwidacznia się ich związek z religią, polityką, ekonomią i strukturą społeczną” (Furman, 2009, s. 128). Zdaniem autora niniejszej dysertacji widowiska sportowe należy postrzegać jeszcze szerzej, biorąc pod uwagę aspekty historyczne, aksjologiczne, psychologiczne i społeczne. Widowisko sportowe ma wiele funkcji – zabawową, propagandową, oczyszczającą, ekonomiczną, estetyczną, sportową. Dlatego też pojęcie mediatyzacji sportu ma bardzo szeroki zakres, wykraczający daleko poza samo pojęcie mediów i sportu. Często widowisko sportowe określa się jako największy współczesny teatr, w którym występują najbardziej popularni aktorzy i rozpalają emocje oraz serca wszystkich obserwatorów. Leszek Kolankiewicz traktuje widowisko jako „pamięć społeczną zmagazynowaną w strukturach dramatycznych” (Kolankiewicz, 2005, s. 23), dlatego też sport bywa przedmiotem inspiracji różnych dziedzin kultury: literatury, rzeźbiarstwa, malarstwa, filmu, muzyki czy nawet architektury. Mimo że relacja sportu i kultury jest na pozór asymetryczna, bo to sport stara się aspirować do bycia kulturą, zawodnik chciałby być postrzegany jak artysta itd., to w dzisiejszych czasach zarobki oraz prestiż społeczny sportowców są na dużo wyższym poziomie niż w przypadku ludzi kultury.

Relacja sportu z mediami jest sprzężona i często dochodzi do przekraczania przyjętych granic – media dopasowują się do sportu, a sport podlega remediacji. Oznacza to, że media stają się poniekąd wyznacznikiem standardów przy procesie tworzenia i realizacji widowiska. Kluczowe tutaj są kwestie infrastrukturalne, gdyż telewizja wymaga stworzenia optymalnego środowiska dla umiejscowienia kamer, odpowiedniego oświetlenia, „budki” komentatorskiej, *mixed zony*, czyli miejsca, w którym następują wywiady, całego okablowania itp. Dużo bardziej „przyjazne” dla telewizji są przestrzenie zamknięte, tj. stadiony, hale, tory, skocznie, niż realizacja imprez na otwartej przestrzeni, jak np. wyścigi kolarskie, zawo-

dy triathlonowe, regaty żeglarskie. Kolejną kwestią ważną dla mediów są regulacje samych zawodów sportowych – coraz częściej dokonuje się zmian, które mają na celu zdynamizowanie rozgrywki i jeszcze większe podporządkowanie jej wymaganiom telewizji. Przykładem może być rewolucyjna zmiana w siatkówce z 1998 roku, zmniejszenie liczby fałstartów w lekkoatletyce, czy wprowadzenie w skokach narciarskich przeliczników za warunki pogodowe. Co więcej, w ocenie autora w niedalekiej przyszłości nastąpi zredefiniowanie wielu dyscyplin sportowych właśnie po to, aby zmaksymalizować zainteresowanie odbiorców i podnieść atrakcyjność medialną danego wydarzenia. Oprócz kwestii technicznych pojawiają się również wymogi estetyczne i formalne, np. miejsce wydarzenia musi być sterylne, wyglądać na zadbane i wpisane w określone ramy wizualne oraz czasowe.

Obszary mediów i sportu są więc ze sobą ściśle powiązane i wzajemnie na siebie oddziałują. Jeśli analizujemy sport, to traktujemy go w kategorii medialnego spektaklu, więc media są najważniejszym środkiem reprezentowania sportu (Comoli, 2001). Relacje, zdjęcia, nagrania czy filmy służą do generowania bohaterów i ich mitologizacji, utrwalania przełomowych momentów itd. To media decydują o relewantności, jeżeli jakieś zdarzenie sportowe aspiruje do bycia ważnym w dzisiejszych czasach, jest w praktyce skazane na media zgodnie z zasadą sieci powiązań: „aby posiadać władzę w sieci, musisz najpierw się tam dostać” (Jordan, 1999, s. 3). Co więcej, to media decydują, które dyscypliny sportowe są atrakcyjne, a które skazane są na bycie w niszy. Przykłady skoków narciarskich, siatkówki i żużla pokazują, że z dyscyplin niebudzących większego zainteresowania można stworzyć projekt medialny generujący ogromne oglądalności. Zjawisko to wykracza jednak daleko poza sam sport, który stał się swoistym fenomenem społecznym angażującym świadomość odbiorców i często wykorzystywany jest jako nośnik dla innych sfer życia publicznego – showbiznesu, polityki, ekonomii itd. Ze względu na generowaną uwagę sport staje się centralnym zwornikiem, wielkim okrętem, do którego „przyklejają” się inne zjawiska, dzięki temu sam sport zyskuje kolejne wymiary. Dlatego też dzięki efektowi zwielokrotnienia jeden aspekt działalności sportowej może uzyskać wiele różnych znaczeń (Kopecka-Piech, 2014, s. 264). Szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę metaforę Neila Postmana dotyczącą zmian społecznych: „jedna znacząca zmiana generuje zmianę całościową. Jeśli z pewnego środowiska usunięcie gąsienice, nie uzyskanie tego samego środowiska minus gąsienice: będziecie mieli nowe środowisko, bo zmieniliście warunki przeżycia; to samo dotyczy dodania gąsienic do środowiska, w którym dotychczas nie było ani jednej. [...] Nowa technologia nic nie dodaje ani niczego nie odejmuje. Nowa technologia wszystko zmienia” (Postman, 1995, s. 28). Tak więc zwielokrotniona mediatyzacja sportu sprawia, że sam sport zostaje poddany remediacji.

2.2. Wymiar ekonomiczny oraz prawny licencji do transmisji wydarzeń sportowych

Widowiska medialne to wielkie oglądalności. Od kiedy istnieją badania telemetryczne, to sport przyciągał największą uwagę. Pierwszym oficjalnym rekordem oglądalności w telewizji był ślub księżniczki Małgorzaty i Lorda Snowdona w 1960 roku, kiedy przed odbiornikami zasiadło ponad 300 milionów widzów. Kolejne rekordy należały do transmisji z lądowania na Księżycu, relacji z zabójstwa Johna F. Kennedy’ego oraz ataku terrorystycznego podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich 1972 w Monachium (LG, 2021, 8 maja). Od słynnej walki Muhammada Alego z George’em Foremanem z 1974 roku, wszystkie kolejne rekordy oglądalności należą już do transmisji sportowych (Kurdupski, 2023, 2 stycznia). Wspomniane *Rumble in the Jungle* po raz pierwszy w historii zgromadziło miliardową widownię. Dwa miliardy widzów przyciągnęły przed telewizory Letnie Igrzyska Olimpijskie 1980 w Moskwie, które odbywały się sześć lat później, zaś Letnie Igrzyska Olimpijskie 2016 w Rio de Janeiro oglądało 3,6 miliarda widzów na całym świecie. Wszystkie piłkarskie mundiale w XXI wieku gromadziły widownię, której liczebność przekraczała trzy miliardy. Co ciekawe, 2,6 miliarda widzów przyciągnęły relacje z Pucharu Świata w Krykiecie, a kolarskie Tour de France co roku gromadzi przed telewizorami prawie 3,5 miliarda widzów. Rekord oglądalności w Stanach Zjednoczonych należy do Super Bowl z 2015 roku, który zgromadził ponad 111 milionów widzów, w Niemczech finał mundialu z 2014 roku, który zgromadził 34 miliony widzów. W top 50 najlepiej oglądanych audycji w historii telewizji w Polsce (badania telemetryczne prowadzone są od 2000 roku, a lista została zaktualizowana pod koniec 2022 roku) znajduje się aż 38 pozycji sportowych – wszystkie z nich dotyczą skoków narciarskich z czasów Adama Małysza oraz meczów piłkarskich. Najlepiej oglądana transmisja sportowa w historii to ćwierćfinał Euro 2016, zmagania Polski z Portugalią oglądało średnio prawie 16 milionów widzów, a tzw. zasięg jednogodzinowy wynosił ponad 20 milionów. Niemniej jednak jest to zsumowana liczba widzów transmisji w TVP1, Polsacie i TVP Sport. Kapitalne oglądalności miały mecze reprezentacji Polski na Euro 2012 – średnio 13,5 miliona z Rosją, 12,7 miliona z Grecją i 12,6 miliona z Czechami. Zawody w Salt Lake City, na których medale zdobywał Adam Małysz, oglądało odpowiednio 13,2 i 11,2 miliona widzów (Kurdupski, 2023, 2 stycznia). Zasięgi jednogodzinowe z tych wydarzeń to ponad 20 mln widzów. Zdecydowana większość wydarzeń, które znalazły się na tej liście hitów pochodzi ze złotej ery telewizji, czyli z początku XXI wieku. Widoczny jest znaczący spadek oglądalności, niemniej jednak nadal zdarzają się wielkie oglądalności, np. podczas mundialu w Rosji w 2018 roku

mecz Polska – Kolumbia co najmniej przez jedną minutę oglądało prawie 19 milionów widzów. Konkursy skoków narciarskich podczas igrzysk olimpijskich w Pjongczangu w tym samym roku śledziło średnio odpowiednio prawie 6,5 i 5,6 miliona widzów (zasięg jedynominutowy ponad 10 milionów), a finał mistrzostw świata w siatkówce, mecz Polska – Brazylia, oglądało średnio ponad 9 milionów widzów (skumulowana widownia pięciu stacji) (Kurdupski, 2023, 2 stycznia).

W ocenie autora następuje więc powolna erozja telewizji, ale wydarzenia sportowe nadal potrafią przyciągnąć wielomilionowe widownie i są w dzisiejszych czasach jedynymi wydarzeniami, które są w stanie zogniskować społeczną uwagę. To wszystko sprawia, że licencje do pokazywania imprez sportowych są łakomym kąskiem dla nadawców, a ceny praw osiągają niebotyczne wartości. Prawa do transmisji meczów ligi futbolu amerykańskiego NFL kosztowały prawie 110 miliardów dolarów (Gancarz, 2021, 19 marca), do koszykarskiej ligi NBA 76 miliardów (Zarychta, 2024, 6 czerwca). Piłkarskie Premier League i Bundesliga to wydatek rzędu pięciu miliardów dolarów (ps, 2020, 23 czerwca) z kolei Ekstraklasa generuje przychody z praw telewizyjnych na poziomie 300 milionów złotych, co przy kontrakcie czteroletnim daje ponad 1,3 miliarda złotych (tw, 2022, 4 października). Telewizja Polska, aby móc pokazywać wielkie imprezy, musi brać udział w przetargach i je wygrywać. Prawa do piłkarskiego mundialu czy Euro to wydatek rzędu powyżej 30 milionów euro, sublicencje do igrzysk olimpijskich kosztują kilkanaście milionów euro. Dlatego też często komercyjni nadawcy nie decydują się na tak duże inwestycje w jednorazowe imprezy i wolą pozyskać licencje do rozgrywek sezonowych, kiedy zainteresowanie widzów rozprzestrzenione jest na praktycznie cały rok – Ligi Mistrzów, wspomnianych wcześniej Premier League, Bundesligi, Ekstraklasy, ligi żużlowej. W Polsce, aby móc pokazywać ligę angielską, trzeba było zapłacić kilkadziesiąt milionów euro⁷. Najdroższe są: piłka nożna, igrzyska olimpijskie, siatkówka, żużel, tenis. Dla komercyjnych stacji prawa sportowe są kluczowe w pozyskiwaniu nowych abonentów regularnie płacących miesięczne kontrybucje (Mazur, 2015) i stanowią znakomite narzędzie marketingowe. Na takim rynku coraz trudniej funkcjonować telewizjom publicznym, które nie są w stanie skomercjalizować większości imprez sportowych, chociaż zdarzają się wyjątki. Telewizja Polska w 2018 roku zarobiła na piłkarskich mistrzostwach świata w Rosji, mimo że dotychczas wydawało się to nieosiągalne (od kiedy prowadzone są badania telemetryczne) (Ciszek, 2018, 17 lipca).

⁷ Autor niniejszej rozprawy w latach 2018–2023 był dyrektorem TVP Sport, a w latach 2016–2023 członkiem komitetu sportowego Eurowizji, który negocjował prawa sportowe na wszystkie rynki europejskie. Kwoty wymienione powyżej nie są podane do publicznej wiadomości.

Z biegiem czasu praw do wydarzeń sportowych zaczęło pojawiać się coraz więcej. Federacje sportowe dostrzegły możliwości ekspozycyjne oraz merkantylne. Zaczęto produkować sygnał do większości wydarzeń, w tym między innymi mityngów lekkoatletycznych, które również stały się hitem oglądalności na przełomie wieków. Widząc rozwój programów tematycznych oraz potrzebę coraz większej ekspozycji wydarzeń sportowych, władze Telewizji Polskiej postanowiły stworzyć TVP Sport – tematyczny program sportowy, który rozpoczął nadawanie w 2006 roku. Od 2018 roku TVP Sport stał się jednym z pierwszych na świecie ogólnodostępnych kanałów sportowych. Dzięki temu widzowie uzyskali możliwość śledzenia nie tylko najważniejszych wydarzeń, ale również poznania pogłębionej analizy publicystycznej czy obejrzenia programów dotyczących sportu osób z niepełnosprawnościami, sportu młodzieżowego lub amatorskiego. Zanim pojawił się TVP Sport na rynku funkcjonowały już Eurosport, który zaczął nadawanie w Polsce w 1996 roku (Riisberg, 2021, 10 kwietnia), oraz Polsat Sport, który pojawił się cztery lata później (NP, 2020, 22 września). Dzisiaj rynek komercyjnych kanałów sportowych w Polsce jest bardzo nasycony. Pojawił się Eurosport 2, kilka kolejnych programów sportowych grupy Polsat, programy Eleven, platforma Canal+, a wraz z rozwojem technologii coraz więcej podmiotów decyduje się na *streaming* internetowy. Poza standardowymi programami telewizyjnymi zaczęły pojawiać się aplikacje mobilne, systemy SmartTV, telewizja hybrydowa, kanały na YouTube oraz konta w mediach społecznościowych. Krok po kroku transmisje telewizyjne wypierane są przez Internet. Zmienia się konsumpcja mediów, coraz częściej pożądane treści są za tzw. *paywallem*, czyli dodatkowo płatne. Wejście na polski rynek platformy Viaplay przyspieszyło ten trend, a co więcej, nadawca tak bardzo przeplacił za prawa, że po krótkiej przygodzie zdecydował się na wycofanie się z Polski (DarKo, 2023, 1 grudnia). Coraz droższe prawa sportowe i zamykanie się sportu na bardzo ograniczone zasięgi w zamian za większe pieniądze niosą za sobą – w ocenie autora – bardzo duże ryzyko. Jest to działanie krótkofalowe, które może spowodować, że sportem interesować się będzie coraz mniej osób. To z kolei, jak samospełniająca się przepowiednia, doprowadzi do obniżenia wartości produktu i w myśl zasady zaklętego kręgu sport nie będzie miał ani zainteresowania społecznego, ani finansowania.

Tym samym z założenia wartościowa idea stała się pełna merkantylnych pułapek. Przed sportem i mediami stanęło ogromne wyzwanie. Nadawcy muszą zrozumieć, że nie da się zakwalifikować Internetu jako czwartego medium po prasie, radiu i telewizji. Internet to nie tyle medium, co metamedium – nowe środowisko medialne, w którym inne media mogą funkcjonować, jednak nabierają przy tym nowych właściwości (np. zanik ograniczenia terytorialnego i bezwzględnej linearności w nadawaniu i odbiorze radia [Adamski, 2012]).

Współcześnie coraz częstszym zjawiskiem są transmisje internetowe, przekaz poprzez platformy *streamingowe* oraz media społecznościowe. Wraz z rozwojem technologii cyfrowej pojawiły się nowe obszary działania człowieka określane powszechnie jako środowisko sieci teleinformatycznej, szerzej rozumiane jako cyberprzestrzeń. Coraz częściej mówi się o redefinicji mediów. Nowe technologie wciąż stanowią przedmiot dyskusji społecznej, prawnej i politycznej. Wynikające z ich rozwoju zmiany kulturowe i społeczne wymagają zmiany podejścia także w procesie stanowienia prawa, przy czym wymaga to podejścia interdyscyplinarnego, łączącego wiedzę i punkty widzenia specjalistów z różnych dziedzin, np. ekonomii, socjologii, technologii, mediów, politologii, psychologii i kultury oraz nauk o bezpieczeństwie (Chałubińska-Jentkiewicz, 2019; Worona-Vlugt, 2020). Proces digitalizacji i rozwój sieci powodują, że pojawia się coraz więcej zupełnie nowych uczestników rynku (Chałubińska-Jentkiewicz, 2019).

Rynek praw licencji sportowych stał się dynamicznie rozwijającym się przemysłem (Zawadzki, 2013) oraz stanowi przedmiot zainteresowania unijnego prawa konkurencji. I tutaj pojawiają się wątpliwości. Zgodnie z art. 101 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej (1957) nie ulega wątpliwości, że organizatorem danego meczu jest klub, który jednak jako gospodarz nie może samodzielnie dysponować prawami do transmisji. To związki sportowe albo ligi sprzedają cały pakiet praw, co prowadzi do wyłączenia konkurencji cenowej pomiędzy poszczególnymi klubami. To z kolei może mieć niekorzystne oddziaływanie zarówno na nadawców, jak i odbiorców. Najgłośniejszy spór dotyczył praw do transmisji z meczów Ligi Mistrzów UEFA. Według regulaminu tych rozgrywek jedynym dysponentem praw była europejska federacja piłkarska. W opinii Komisji Europejskiej taki stan ograniczał konkurencję, niemniej jednak zdecydowano się na objęcie regulaminu rozgrywek zwolnieniem przewidzianym w art. 101 ust. 3 TfUE (2003), gdyż uznano, że wspólny system sprzedaży podwyższy poziom produkcji i będzie korzystny dla konsumenta. Wydaje się, że taka interpretacja w odniesieniu do sportu jest słuszna ze względu na brak substytutu produktu, nie ma przecież alternatywnej wersji piłkarskiej Ligi Mistrzów, mistrzostw świata czy Europy, a także igrzysk olimpijskich, brak jest również zdefiniowanego rynku, gdyż rozgrywki te oferowane są globalnie. Co więcej, poszczególne rozgrywki nie są dla siebie substytutami i nie stanowią konkurencji *per se*, a na każdym rynku istnieje różne zapotrzebowanie na poszczególne dyscypliny. Na przykład w Polsce jedną z najbardziej popularnych dyscyplin są skoki narciarskie, które we Francji nie budzą żadnego zainteresowania. Odrębność i indywidualizm sportowych widowisk sprawiają, że zdecydowano się na wyłączenie sportu z ogólnych zasad.

Prawa sportowe są coraz droższe, a ich dostępność coraz bardziej ograniczona. W ocenie autora w przyszłości zabraknie miejsca dla kodowanych programów sportowych, a większość treści będzie dostępna na zasadzie subskrypcji *premium* czy systemów *pay-per-view*. Niemniej jednak sport jako jedyne wydarzenie społeczne konsumuje się na żywo w przeciwieństwie do koncertów czy filmów, które można oglądać o dowolnej porze. Dlatego też mediatyzacja sportu odgrywać będzie nadal kluczową rolę, a sport stanie się najważniejszym przekątnikiem emocji, szczególnie w mediach publicznych, które są w stanie przeciwstawić się tendencjom rynkowym dzięki odpowiednim działaniom w ramach tzw. misji publicznej.

2.3. Sport i media pomiędzy misją publiczną a komercją

Na rynku medialnym ważną rolę pełnią media publiczne, ale bardzo rozbudowany jest również segment mediów komercyjnych, dla których dużo ważniejszy od realizacji misji publicznej jest cel ekonomiczny. Chociaż coraz bardziej powszechny staje się osąd, że podmioty komercyjne również powinny realizować zadania wynikające z misji publicznej. O jej roli papież Franciszek (2014) mówił w dniu jubileuszu telewizji RAI podczas przemówienia skierowanego do jej pracowników:

„Wasz zawód, poza tym, że jest informacyjny, jest formacyjny, jest służbą publiczną, służbą dobru wspólnemu. Służbą prawdzie, służbą dobru i służbą pięknu. Wszyscy profesjonaliści tworzący RAI, zarząd, dziennikarze, artyści, urzędnicy, technicy i pracownicy wiedzą, że należą do korporacji, która produkuje kulturę i edukację, która dostarcza informacji i rozrywki, docierając do wielkiej liczby Włochów w każdej chwili dnia. To odpowiedzialność, z której właściciel służby publicznej nie może zrezygnować z żadnego powodu”.

Istotnie, to od mediów zależy, którym wydarzeniom kulturalnym czy sportowym nadają odpowiednią rangę i znaczenie. Jeśli informacji o danym przedsięwzięciu nie ma w środkach masowej komunikacji, to trudno, żeby w jakikolwiek sposób mogła oddziaływać na społeczeństwo. Media mogą również deprecjonować pewne idee lub wartościować je pozytywnie. Idąc dalej, można stwierdzić, że media są w stanie przekształcać obowiązujące systemy wartości. Jeszcze na początku XX wieku głównym instrumentem zarządzania ludźmi była brutalna siła, która objawiała się za pomocą kontroli społecznej lub wojen. Stopniowo

jednak propaganda i agitacja zaczęły wypierać przemoc jako doskonałą formę wpływania na opinie społeczne, szczególnie że zasięg oddziaływania informacji jest obecnie nieograniczony zarówno w czasie, jak i w przestrzeni.

Dziennikarstwo bywa w odczuciu społecznym uznawane za zawód zaufania publicznego, jednak nim nie jest (Taczowska, 2012, s. 237). W odniesieniu do pojęcia zawodu zaufania publicznego podkreśla się, że jego wyróżnikiem jest m.in. zdystansowanie się od pogoni za zyskiem i wykonywanie go w celu zrealizowania interesu publicznego (Wołpiuk, 2002). Na gruncie prawnym decyduje o tym wiele czynników, m.in. otwartość zawodu czy dyskusje nad prawnym statusem tegoż zawodu (Taczowska, 2012, s. 223). Dodatkowo publikowany corocznie przez firmę SW Research (a wcześniej cyklicznie przez CBOS) ranking prestiżu zawodów pokazuje spadek zaufania społecznego i prestiżu zawodu dziennikarza (CBOS, 2025; SW Research, 2025).

Podstawowym źródłem prawa polskiego określającym reguły wykonywania zawodu dziennikarza jest ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (Dz.U. z 2018 r., poz. 1914). Pojęcie dziennikarza zostało zdefiniowane w art. 7 ust. 2 pkt 5. Na gruncie prawnym dziennikarzem jest „osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji”. Ustawa Prawo prasowe zawiera również katalog praw i obowiązków dziennikarzy, obejmujący m.in. prawo do uzyskiwania informacji (art. 4 i 11), do wolności słowa i prawa do krytyki (art. 5 ust. 1), zaś wśród obowiązków m.in. prawdziwe przedstawianie osób i zjawisk (art. 6 ust. 1 i art. 12 ust. 1 pkt 1), działanie zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa (art. 10 ust. 1), zachowanie szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1), dbanie o poprawność języka i unikanie używania wulgaryzmów (art. 12 ust. 1 pkt 3), zakaz kryptoreklamy (art. 12 ust. 2), respektowanie prywatnej sfery życia (art. 14 ust. 6). Ustawodawca nakazuje również przy realizacji materiałów prasowych, w tym relacji sportowych, kierowanie się odpowiedzialnością za słowo, rzetelnością oraz sprzyjaniem „formowaniu się opinii publicznej, umożliwienie uczestniczenia w życiu publicznym” (Dz.U. z 2018 r., poz. 1914), jak również „służenie propagowaniu i upowszechnianiu sportu” (Dz.U. z 2018 r., poz. 1914). Z tego wynika, że działalność dziennikarska w obszarze sportu stanowi także element realizacji misji publicznej w systemie medialnym.

Zdaniem znawców prawa, „utrzymanie statusu dziennikarza wymaga, by dziennikarz posługiwał się upoważnieniem do działania na rzecz redakcji” (Taczowska, 2012, s. 239).

Nie oznacza to wymogu posiadania umowy o pracę, z jednostką prasową dziennikarz może być związany w sposób bardziej lub mniej sformalizowany (stosunkiem pracy lub stosunkiem cywilnoprawnym). Jednocześnie w przypadku dziennikarstwa sportowego przekaz medialny nie powinien ograniczać się jedynie do elementu komentatorskiego. Dziennikarzami sportowymi tworzącymi relacje są w szerokim rozumieniu również prowadzący audycje, reporterzy, wydawcy programów, podwydawcy, researcherzy, a nawet realizatorzy wizji. Coraz częściej twórcami treści stają się również operatorzy oraz montażyści.

Kolejnym pojęciem istotnym dla oceny wpływu dziennikarstwa sportowego na podstawy społeczne i polityczne jest „misja publiczna” – „wypełniająca zakres treści interesu publicznego w ujęciu narodowym, zgodnie z przyjętą moralnością publiczną, stanowiąca wyraz jego celów w postaci zadań publicznych, jakie muszą być realizowane w działalności audiowizualnej” (Chałubińska-Jentkiewicz, 2011). Można powiedzieć, że misja publiczna jest domeną wszystkich uczestników rynku mediów, natomiast samo państwo poprzez media publiczne wypełnia tę część misji, która gwarantuje zaspokojenie minimum potrzeb społecznych (Chałubińska-Jentkiewicz, 2011, s. 135). Z uwagi na to, że ważne wydarzenia sportowe cieszą się dużym zainteresowaniem widzów, ich transmitowanie na żywo zostało uznane za element realizacji misji publicznej. Oznacza to, że taka transmisja musi być nadawana w otwartym kanale. Jest to pewnego rodzaju ograniczenie dla dysponenta praw, dlatego warto przeanalizować regulacje w tym zakresie.

Art. 21 Ustawy o radiofonii i telewizji obejmuje definicję misji publicznej oraz zadań wynikających z realizacji tej misji: „publiczna radiofonia i telewizja realizuje misję publiczną, oferując, na zasadach określonych w ustawie, całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom, zróżnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu, cechujące się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu” (Ustawa o Radiofonii i Telewizji, Dz.U. 2021 poz. 576, art. 21). Sport zatem został przez ustawodawcę uznany za jeden z obszarów realizacji misji publicznej.

Zadaniem publicznych mediów jest więc jak najszersze dotarcie do społeczeństwa z programami i usługami w zakresie informacji, publicystyki, sportu, kultury, rozrywki i edukacji. Programy te muszą cechować się bezstronnością, niezależnością, wysoką jakością i pluralizmem. Kolejnym aktem regulującym działalność mediów publicznych są karty powinności, które mają kształtować sposób realizacji misji publicznej bez uszczerbku dla autonomii telewizji i radiofonii. Karty te obowiązują na czas kolejnych pięciu lat kalendarzowych i w takim okresie są aktualizowane. Określają one minimalne udziały głównych kategorii audycji

w poszczególnych programach, sposób ich oferowania w ramach usług medialnych, sposoby realizacji zadań i powinności, a także minimalne udziały udogodnień dla osób z niepełnościami. W kartach powinności powinny znaleźć się również wskazania szacunkowych kosztów tychże zadań oraz określenie źródeł finansowania. Karta powinności ustalana jest na zasadzie porozumienia między jednostką mediów publicznych a przewodniczącym Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Do takiego projektu karty powinności można zgłaszać uwagi w ramach otwartych konsultacji społecznych w terminie 30 dni od jego udostępnienia. Następnie KRRiT podejmuje uchwałę upoważniającą do zawarcia porozumienia wraz z uzasadnieniem, a jednostka mediów publicznych udostępnia kartę powinności na swoich stronach internetowych (Ustawa o Radiofonii i Telewizji, Dz.U. 2021 poz. 576, art. 21a).

„Karta powinności Telewizji Polskiej na lata 2020–2024” określała, że publiczny nadawca zobowiązuje się do tworzenia i rozpowszechniania TVP Sport (wersja zmieniona, 2021, 23 lutego), tak definiując miejsce kanału (s. 5):

„TVP Sport jest programem sportowym. Prezentuje możliwie szeroką gamę dyscyplin sportowych (w tym mniej popularnych), transmitowanych w znacznej mierze na żywo, z eksperckim komentarzem. Program eksponuje transmisje i relacje z zawodów z udziałem polskich sportowców, prezentuje sport z udziałem osób z niepełnościami i sport amatorski, propaguje zdrowy styl życia poprzez uprawianie sportu. Kluczowe gatunki: transmisje i relacje sportowe, magazyny informacyjne i tematyczne.”

Karta wspomina także TVP 4K, który jest „programem sportowo-filmowo-rozrywkowym. Program zawiera audycje dostępne w standardzie 4K, jest tworzony i rozpowszechniany w tym standardzie w miarę dostępności takich treści. Kluczowe gatunki: transmisje i relacje sportowe, filmy fabularne, audycje rozrywkowe” (s. 6). Transmisje sportowe pojawiają się również w TVP1 oraz TVP2, tak więc pokazywane są w większości przypadków w ogólnodostępnym programie tematycznym oraz głównym programie ogólnotematycznym. TVP Sport koncentruje się na konfesyjnym widzu sportowym, który oczekuje dużo szerszej analizy sportowej, a tzw. Jedynka pokazuje wydarzenia ogniskujące zainteresowanie społeczne podczas wielkich wydarzeń sportowych czy meczów reprezentacji Polski, skupiając się mniej na aspekcie sportowym, a bardziej na społecznym. Co więcej, Telewizja Polska stale rozwija ofertę multimedialną, wykorzystując przy transmisjach sportowych telewizję

hybrydową, aplikacje mobilne, media społecznościowe oraz stronę internetową. Jak stanowi „Karta powinności...” (s. 23):

„TVP kładzie nacisk na obecność w programie i ofercie multimedialnej audycji i innych przekazów służących poczuciu wspólnoty społecznej na poziomie ogólnokrajowym, regionalnym i lokalnym. Służą temu m.in. transmisje wydarzeń sportowych z udziałem polskich sportowców, łączące odbiorców wokół wspólnego pragnienia zwycięstwa”

oraz (s. 25)

„TVP sprzyja integracji społecznej, w tym przeciwdziała wykluczeniu społecznemu. Ważnym elementem oferty programowej, w tym TVP1 i TVP2 oraz TVP Sport, a także oferty multimedialnej TVP są audycje i inne treści prezentujące wydarzenia sportowe oraz służące promowaniu zdrowego stylu życia. TVP Sport wypełnia ofertę programową TVP prezentując szerokie spektrum dyscyplin sportu wyczynowego, ale także promując sport amatorski i codzienną aktywność fizyczną dzieci i dorosłych. Służą temu zwłaszcza transmisje i relacje z masowych imprez sportowych, biegów i maratonów z udziałem amatorów”.

W „Karcie powinności...” znajdują się również minimalne udziały głównych kategorii audycji. Jeśli chodzi o sport, to w TVP 1 jest to 7%, w TVP 2 – 2%, a w TVP 3 – 4%. We wspomnianym dokumencie znajdują się również zapisy dotyczące sportu w zakresie misji publicznej Polskiego Radia S.A.: „podstawowym sposobem realizowania misji publicznej w Polskim Radiu S.A. są produkcje antenowe i pozaantenowe oferujące zróżnicowane programy i inne usługi w zakresie kategorii: informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu” (s. 18-19). W dalszej części dokumentu określono zakres misji wynikający z realizacji założonych powinności, a wśród nich (s. 18-19):

„[...] popieranie twórczości artystycznej, literackiej, naukowej; popieranie działalności oświatowej i działalności w zakresie sportu; upowszechnianie wiedzy o języku polskim; umożliwianie obywatelom i ich organizacjom uczestniczenie w życiu publicznym poprzez prezentowanie zróżnicowanych poglądów i stanowisk oraz wykonywanie prawa do kontroli i krytyki społecznej; służenie rozwojowi kultury, nauki i oświaty, ze szczególnym uwzględnieniem polskiego dorobku intelektualnego i arty-

stycznego; sprzyjanie integracji społecznej, w tym przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu; respektowanie chrześcijańskiego systemu wartości, za podstawę przyjmując uniwersalne zasady etyki oraz tworzenie i rozpowszechnianie programów oraz tworzenie i dostarczanie usług służących przedstawianiu Rzeczypospolitej Polski, jej języka, historii lub kultury za granicą, w tym na użytek środowisk polonijnych”.

Określono również sposób tworzenia i programowania treści tak, aby realizować ustawowe powinności (s. 18-19):

„[...] kierować się odpowiedzialnością za słowo i dbać o dobre imię publicznej radiofonii i telewizji; rzetelnie ukazywać całą różnorodność wydarzeń i zjawisk w kraju i za granicą; sprzyjać swobodnemu kształtowaniu się poglądów obywateli oraz formowaniu się opinii publicznej; umacnianiu rodziny; kształtowaniu postaw prozdrowotnych; propagowaniu i upowszechnianiu sportu; zwalczaniu patologii społecznych; służyć edukacji medialnej”.

Kluczowym aktem prawnym dotyczącym dziennikarstwa sportowego w mediach publicznych jest rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w sprawie listy ważnych wydarzeń wydane na podstawie art. 20b Ustawy o radiofonii i telewizji z dnia 29 grudnia 1992 roku. Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 21 kwietnia 2004 r. w sprawie list wydarzeń uznanych przez inne państwa europejskie za ważne wydarzenia oraz zasad wykonywania wyłącznych praw do telewizyjnych transmisji takich wydarzeń (Dz.U. 2004 nr 82 poz. 765) określa ogólne zasady wynikające z Ustawy o radiofonii i telewizji. Zgodnie z art. 20b Ustawy o radiofonii i telewizji transmisja z ważnych wydarzeń może być nadana tylko w programie ogólnokrajowym dostępnym bezpłatnie. Na liście ważnych wydarzeń zgodnie z art. 20b ust. 2 Ustawy o radiofonii i telewizji na podstawie rozporządzenia z 17 listopada 2014 roku znajdują się obecnie: letnie i zimowe igrzyska olimpijskie; półfinały i finały mistrzostw świata i Europy w piłce nożnej, a także wszelkie inne mecze w ramach tych imprez z udziałem reprezentacji Polski, w tym mecze eliminacyjne; inne mecze z udziałem reprezentacji Polski w piłce nożnej w ramach oficjalnych rozgrywek oraz mecze z udziałem polskich klubów w ramach Ligi Mistrzów i Pucharu UEFA. W Rozporządzeniu zawarto ponadto następujące wydarzenia (Dz.U. 2014 poz. 1705):

„Mecze z udziałem reprezentacji Polski w mistrzostwach świata i Europy w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn, w tym mecze eliminacyjne; zawody Ligi Światowej w piłce siatkowej mężczyzn rozgrywane w Polsce; półfinały i finały mistrzostw świata i Europy w piłce ręcznej mężczyzn, a także wszelkie inne mecze w ramach tych imprez z udziałem reprezentacji Polski, w tym mecze eliminacyjne; Mistrzostwa Świata w Narciarstwie Klasycznym; zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich; zawody Pucharu Świata w biegach narciarskich kobiet; Mistrzostwa Świata w Lekkoatletyce”.

Aby dane wydarzenie znalazło się na liście, zgodnie z wymogami prawa unijnego musi spełnić przynajmniej dwa z poniżej wymienionych kryteriów (Dz.U. 2014 poz. 1705):

„Wydarzenie lub jego wynik wywołuje szczególny oddźwięk wśród widowni danego państwa członkowskiego, wykraczający poza wpływ, jaki wywołuje na osoby, które zwykle śledzą transmisje z przebiegu danej dziedziny sportu lub z przebiegu innego rodzaju wydarzenia; wydarzenie ma szczególne, ogólnie uznane znaczenie kulturalne dla populacji danego państwa członkowskiego, w szczególności jako katalizator jego kulturowej tożsamości; wydarzenie obejmuje udział reprezentacji narodowej w danej dziedzinie sportu w wielkim turnieju międzynarodowym; relacja z danego wydarzenia była tradycyjnie nadawana w telewizji ogólnodostępnej i przyciągała dużą widownię telewizyjną w danym państwie członkowskim”.

Zgodnie z przepisami wydarzenia te muszą być transmitowane w telewizji ogólnodostępnej, niemniej jednak brakuje doprecyzowania o mediach publicznych, tak jak m.in. w Wielkiej Brytanii. W Polsce wymóg ustawowy spełnia kilka stacji, m.in. Polsat, który na swoich ogólnodostępnych kanałach pokazywał siatkówkę, czy TVN, który transmituje Puchar Świata w skokach narciarskich. Tak więc zapisy, które miały w założeniu zapewnić nadawcom publicznym pozycję uprzywilejowaną ze względu na realizację misji publicznej, w Polsce wcale nie funkcjonują. Co więcej, obecnie obowiązujące Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 17 listopada 2014 r. w sprawie listy ważnych wydarzeń zawiera jedynie zmiany i nieprzystające do dzisiejszych realiów zapisy, np. o obowiązkowym transmitowaniu biegów narciarskich kobiet, które po zakończeniu kariery przez Justynę Kowalczyk przestały spełniać wymogi ustawowe. W rozporządzeniu brakuje również nowelizacji nomenklatury zawodów sportowych (jest m.in. Puchar UEFA zastąpiony przez Ligę Eu-

ropy i Ligę Konferencji). Te zapisy wymagają więc pilnej nowelizacji⁸. Istnieje potrzeba aktualizacji dyscyplin i wydarzeń zasługujących na miano „ważnych wydarzeń sportowych” zgodnie z aktualnym zapotrzebowaniem społecznym. Regulacje ustalone na gruncie ww. rozporządzenia nie nadążają również za rozwojem technologii. Brakuje dookreślenia minimalnej jakości oferowanego sygnału do HD, dookreślenia wymagań dotyczących minimalnego zasięgu programów uznawanych za ogólnodostępne oraz interpretacji kanałów *streamingowych*, które twierdzą, że spełniają wszystkie wymogi, zasłaniając się ogólnodostępnością Internetu. Powyżej wskazane braki stają się szczególnie istotne w kontekście wydarzeń, do których doszło w ostatnim czasie na rynku telewizyjnym, a mianowicie bezwzględnej walki o prawa do transmitowania wydarzeń sportowych, prób monopolizacji rynku przez kolejne komercyjne koncerny, czy wzrastającej liczby silnych finansowo kanałów *streamingowych*, które nie stosują się do zapisów dotyczących przekazów telewizyjnych.

2.4. Negatywne i pozytywne aspekty mediatyzacji sportu

Dzięki nowoczesnym technologiom procesy mediatyzacji mogą być dużo silniejsze, szybsze, a także bardziej wszechstronne. Ludzie kreują swój obraz rzeczywistości poprzez to, co wprost obserwują w mediach, co w mediach znajdują. Informacje podawane w niewłaściwy sposób bądź zawierające błędy wpływają na użytkowników sieci bez względu na to, czy stanowią przekaz rzeczywistości, opierają się na spekulacji czy na zwykłym kłamstwie. Świadczy o tym powszechność *fake newsów* i szybkość rozprzestrzeniania się różnorodnych teorii spiskowych, choć zjawiska te nie są przecież nowe. Na wykładach z psychologii społecznej często przytacza się audycję radiową z 30 października 1938 roku, słuchowisko zrealizowane na podstawie książki Herberta George’a Wellesa pt. *Wojna światów*, które doprowadziło do realnych niepokojów wśród mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Fikcyjna opowieść podana w formie słuchowiska sprawiła, że obywatele rozwiniętej demokracji uwierzyli w atak Marsjan na Ziemię (Buczek, 2020, 12 czerwca).

Można stwierdzić, że wszechstronna mediatyzacja, napędzana rozwojem technologicznym, pociąga za sobą nieuniknione ryzyko, np. brak możliwości weryfikacji większości

⁸ Niniejsza praca doktorska została oddana do druku w lipcu 2025 roku i rozporządzenie nadal nie zostało zaktualizowane. KRRiT jest po konsultacjach społecznych, ale projekt rozporządzenia musi przejść notyfikację w Komisji Europejskiej. Nie nastąpi to wcześniej niż w pierwszym kwartale 2026 roku, niemniej jednak proponowane zmiany są jedynie kosmetyczne i w gruncie rzeczy dotyczą nazewnictwa, nadal jednak nie odpowiadają na wyzwania technologiczne, nie odzwierciedlają realnego zainteresowania społecznego sportem oraz nie zabezpieczają interesów mediów publicznych (KRRiT, 2023, 16 listopada).

przekazywanych informacji, zwłaszcza tych, które pojawiają się na forach internetowych, blogach, portalach społecznościowych oraz innych platformach o charakterze informacyjnym, ale nie w mediach profesjonalnych. W coraz większym stopniu – w skali globalnej – media potęgują zjawiska takie jak manipulacja informacją oraz tworzenie i rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji, tzw. *fake news*.

Fałszywe wiadomości, pojawiające się od lat nierzetelne materiały prasowe, same w sobie nie stanowią problemu. Samo rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji też nie jest karalne. Zagrożenie stanowi zjawisko nasilania się *fake newsów* w przestrzeni mediów cyfrowych dzięki ich właściwościom, chociaż z założenia powstały w celach informujących, a nie dezinformujących. *Fake news* śmiało można zaliczyć do jednego z głównych narzędzi walki informacyjnej, która przybiera na sile. Dlatego też w literaturze coraz częściej spotykanym określeniem jest „wojna informacyjna”⁹. Nigdy dotąd informacja nie była tak skutecznie wykorzystywana do niezauważalnego manipulowania i przejmowania kontroli nad jednostkami i całymi społeczeństwami, także w wymiarze międzynarodowym. Mediatyzacja życia stała się zatem nie tylko narzędziem podnoszenia możliwości i komfortu codziennego funkcjonowania, ale też wszechwładnym i wszechobecnym narzędziem manipulacji, której coraz trudniej uniknąć. Tempo zmian w otaczającej nas rzeczywistości stało się nieprawdopodobnie większe niż dotychczas. Wszystko, co innowacyjne, w krótkim czasie przestaje być nowością. To jest proces ciągły, który nigdy się nie kończy (Szkolnikowski, 2020, s. 35).

Można zatem stwierdzić, że żyjemy w świecie dezinformacji i tzw. *fake newsów*, które przybierają coraz bardziej zaawansowane formy, będące w zasięgu przeciętnego użytkownika Internetu. Dzięki szeroko rozpowszechnionym aplikacjom opartym na tzw. generatywnej sztucznej inteligencji teoretycznie każdy jest w stanie z każdego zakątka świata przygotować treści typu *deepfake*, fałszywe wideo i zdjęcia, przedstawiające sfabrykowaną „rzeczywistość” – treści te są nie do rozpoznania dla przeciętnego użytkownika mediów, co niesie ze sobą liczne zagrożenia (zob. Rajtar, 2025). *Fake newsy* na pierwszy rzut oka wydają się informacjami rzetelnymi, w gruncie rzeczy jednak są to manipulacje i fałszerstwa, mające na celu osiągnięcie zamierzonego efektu.

⁹ Termin „wojna informacyjna” oznacza wpływ na ludność cywilną i/lub wojskową innego kraju poprzez rozpowszechnianie odpowiednio dobranych informacji. Obiektem wojny informacyjnej jest zarówno świadomość zbiorowa, jak i indywidualna. A wpływ informacyjny może odbywać się w tle szumu informacyjnego lub w próżni informacyjnej. Wprowadzenie w życie obcych celów sprawia, że wojna informacyjna staje się wojną i odróżnia ją od zwykłej propagandy. Zasobami wojny informacyjnej są różne narzędzia komunikacji – od mediów do poczty i plotek. Informacje te obejmują przeinaczenia faktów lub narzucanie obywatelom emocjonalnego postrzegania, wygodnego agresorowi (Wasiuta, 2017, s. 71).

Doskonałym przykładem tego, jaką siłę perswazji mogą mieć *fake newsy*, są wybory prezydenckie w USA, Austrii i Francji (Bylicki i Borkowska, 2017). Mediatyzacja stała się elementem współczesnych wojen hybrydowych. Jest w stanie ukierunkować emocje zbiorowości, czego dowodzą działania dezinformacyjne prowadzone przez Rosję podczas ataku na Ukrainę. Zwycięstwa w starciu informacyjnym nie określa przewaga wojskowa czy technologiczna, ale znajomość procesów komunikowania masowego. Komunikacja nigdy nie była tak tania i szybka jak obecnie. Wystarczy jedno kliknięcie, aby informacja obiegła cały świat. W obecnej rzeczywistości mediów cyfrowych nadawcą staje się każdy, kto posiada chociażby konto na Facebooku lub jest komentatorem na forach internetowych itd. Skomunikowany za pomocą Internetu człowiek nadaje różnego rodzaju treści wielokierunkowo, co bardziej przypomina sposób rozprzestrzeniania się plotki niż profesjonalny, „etyczny strumień przekazu” (Kacprzak 2017, s. 371). Oznacza to, że każdy użytkownik jest nie tylko odbiorcą, ale również może być nadawcą. Niepotrzebne są do tego ani kwalifikacje, ani środki finansowe. Czasami wystarczy przedstawić tylko fragment rzeczywistości, w ten sposób manipulując opinią publiczną. Należy wiedzieć, że skandalizacja i entertainizacja życia publicznego sprawiły, że wydarzenia medialne stają się ważniejsze od wydarzeń realnych, a same media stają się aktorami politycznym; mamy do czynienia z tzw. mediokracją (Breczko, 2013).

Pierre Bourdieu stwierdza, że współczesne społeczeństwa składają się z wielu pól, które stanowią wyraz kulturowej produkcji człowieka. Są to pola religijne, artystyczne, literackie, naukowe, gospodarcze, władzy i dziennikarskie (Zarycki, 2009, s. 14). Małgorzata Molęda-Zdziech proponuje rozszerzenie tej teorii o pole medialne, które jest „przedmiotem niezwykle intensywnej walki o władzę polityczną, ekonomiczną, społeczną i kulturową”, a poza tym ma „charakter ekspansywny i zawłaszczający pozostałe pola” (Ciesiołkiewicz, 2021, s. 178).

W związku z tym, że człowiek posiada potrzebę przynależności do konkretnej grupy i skłonności do naśladowania, w zmediatyzowanym świecie social media stały się także odpowiednią platformą dla akcji propagandowych. Powszechność i prywatny charakter social mediów to cechy wykorzystywane przez twórców propagandy, której zasadą „nie jest wyjaśnianie zjawisk, a kapitalizowanie lub też wzbudzanie emocji, dla których stosowną argumentację szczegółową odbiorca przekazów propagandowych winien znajdować we własnym otoczeniu albo w podsuwanych mu uporczywych sloganach” (Jachimowicz i Załony, 2020, s. 14). Globalny zasięg tego zjawiska sprawił, że propagandowa dezinformacja stała się zagrożeniem dla szeroko rozumianego bezpieczeństwa państw i pokoju. Często dezinformacja prowadzona jest na przestrzeni pokoleń, tak aby nieprawdziwy przekaz korodował zdrową

tkankę społeczną, aż do zmiany jej struktury (Brzeski, 2014). Tym, co jeszcze cechuje współczesny świat jest fakt, że komunikacja nigdy nie była tak tania (w sensie finansowym, gdyż koszty zdrowotne, psychiczne i społeczne, jakie ponosimy, są trudne do oszacowania) i szybka jak obecnie.

Co więcej, także tradycyjne media tworzą dziś swoje cyfrowe odpowiedniki, których komentatorami mogą być użytkownicy Internetu. W związku z tym nowym wyzwaniem epoki cyfrowej stało się ustalenie statusu prawnego zawodu dziennikarza, zwłaszcza w kontekście odpowiedzialności za udostępniane treści cyfrowe. Internet stał się swoistą sferą publiczną, gdzie z jednej strony przywilejem jest wolność wyrażania opinii, z drugiej strony powstał nierozwiązany do dzisiaj problem odpowiedzialności za treści.

Założeniem rewolucji technologicznej było budowanie świata cyfrowego, ten z kolei wprowadził społeczeństwa demokratyczne w zakłopotanie wynikające z niepewności jutra, niezdolności do oceny i kontrolowania przyszłości, przede wszystkim w kwestiach mających fundamentalne znaczenie, jak np. aksjologia wolności. Tymczasem żyjemy w czasach hipertrofii informacji, która może być w tej chwili środkiem równie niebezpiecznym jak konwencjonalna broń. Czasami nie trzeba nawet kłamać, wystarczy przedstawić tylko fragment rzeczywistości, w ten sposób manipulując opinią publiczną. Jest to szczególnie istotne w kontekście mediów społecznościowych, które stały się platformą do tworzenia globalnych społeczności, a te stanowią ogromną siłę nie tylko przekazu, ale i manipulacji. Ich właściciele, korporacje technologiczne, stali się decydentami w kluczowych kwestiach będących dotąd domeną władzy publicznej i sądów. Przykładem może być Elon Musk sprawujący (przejściowo) bardzo ważną rolę w administracji Donalda Trumpa lub szefowie dużych korporacji, którzy coraz głośniejszą krytykują działalność rządów (Vlamiš, 2025, 25 lutego).

Zatem z pozoru wartościowa idea polegająca na dzieleniu się pomysłami, informacjami czy myślami za pośrednictwem wirtualnej sieci szybko stała się bardzo niebezpiecznym narzędziem, a Internet stał się studnią bez dna przepełnioną naszymi danymi osobowymi, dokumentami, filmami i zdjęciami. Swoistym zagrożeniem dla prywatności i ochrony danych jest perspektywa skutków wdrożenia technologii 5G – zgodnie z założeniami praktycznie każde urządzenie będzie podłączone do sieci, tworząc coś na kształt Internetu rzeczy (ang. *Internet of Things*). Dane jednak wykradać będą nie tylko urządzenia i algorytmy. W mediach społecznościowych już teraz pojawiło się bardzo dużo tzw. fejkowych kont lub *trolkont* (*Fejk konto, troll i...*, 2022, 1 kwietnia), a sprawy nie ułatwia fakt, że użytkownicy wciąż są przekonani, że w sieci mogą działać anonimowo, a także że nie można skutecznie dochodzić swoich praw od innych użytkowników Internetu.

Być może w związku z tym przekonaniem o anonimowości oraz bezkarności, dzięki praktycznie nieograniczonej możliwości komentowania wszelkich treści, mamy do czynienia z ogromnym wzrostem zjawiska internetowego hejtu. Coraz częściej pojawia się *cyberbullying*, czyli prześladowanie ofiary w Internecie, życzenie śmierci, groźby karalne. Bardzo często dotyka to młodzieży i dzieci (Unicef, 2023, 6 lutego).

Pułapką czyhającą na użytkowników w mediach społecznościowych, ale i portalach internetowych, są tzw. *clickbaity* – nagłówki niemające nic wspólnego z prawdą czy zawartością publikacji, namawiające do kliknięcia i rozwinięcia treści (zob. np. Chen i in. 2015). W przestrzeni informacyjnej mamy do czynienia ze wspomnianymi wcześniej faktami medialnymi tzw. *faktoidami* – informacjami spreparowanymi, których jedyną siłą jest to, że pojawiają się w mediach, chociaż z prawdą nie mają wiele wspólnego (zob. np. Krämer, 2012). Na ogromną skalę rozpowszechniają się wspomniane *fake newsy*.

Kolejnym zjawiskiem jest tzw. zwielokrotnienie ekranów (z ang. *multiscreening*). W dzisiejszych czasach niczym szczególnym nie jest używanie telefonu czy tabletu podczas oglądania telewizji. Coraz częściej do analogowego przekazu zaczyna docierać również rozszerzona rzeczywistość – *augmented reality* (zob. np. Carmigiani i in., 2011), szczególnie podczas transmisji sportowych. Normalnym widokiem są pojawiające się na ekranie dane statystyczne, szanse poszczególnych zespołów na wygraną, szybkość zawodników, a podczas przedmeczowego studia grafiki hologramowe najważniejszych postaci. Najmłodszy kibice NBA mieli już okazję oglądać mecz na żywo, ale zamiast zawodników widzą swoje ulubione postaci z kreskówek (Najtkowski, 2024, 27 grudnia). Dzisiaj można dokonać skanu własnego ciała i na żywo wcielić się w wybranego zawodnika. Coraz więcej mediów ulega konwergencji i komunikuje się z odbiorcą za pomocą różnych narzędzi i kanałów równocześnie. Przekaz z głównej platformy dopełniany jest poprzez media społecznościowe, dedykowane serwisy internetowe czy aplikacje mobilne. Obracamy się w świecie *infotainmentu* – rozrywki informacyjnej, która pauperyzuje i barbaryzuje przekaz, wzmacniając w społeczeństwie zdominowanym przez kulturę obrazkową (Siennicka, 2015) tendencje do coraz częstszego posługiwania się emotikonami, czyli symbolami imitującymi emocje, postawy i zachowania, które pozwalają wyrazić emocje podczas rozmowy opartej na komunikacji cyfrowej (Łosiewicz, 2009), a także prostymi znakami graficznymi czy tzw. *gifami* (Kiełczewska, 2019).

Powszechna mediatyzacja doprowadziła do zjawiska amalgamacji polegającego na zlewaniu się ze sobą zdarzeń medialnych i niemedialnych/realnych (Michalczyk, 2009). Dla przeciętnego odbiorcy, użytkownika mediów, proces jest zupełnie niezauważalny, gdyż korzystanie z mediów jest immanentną częścią codzienności, a człowiek jest skazany na wyko-

rzystywanie różnych form komunikacyjnych i nie jest już w stanie rozróżnić tego, co „zmediatyzowane” czy „skontaminowane” od niezmediatyzowanego. Im więcej treści dociera do ludzi, tym trudniej o ich syntetyczną interpretację. Człowiek tworzy system symboli, z którymi wchodzi w reakcje i nawet tego nie dostrzega. Jak pisał Marshall McLuhan, ojciec determinizmu technologicznego, „medium nie jest przekazem, lecz jest społecznym zastosowaniem” (McLuhan, 2004, s. 422). Pojawia się niebezpieczeństwo szerokiego podzielenia zniekształconej wizji rzeczywistości, a tzw. opinia publiczna staje się stopniowo tożsama z opinią medialną (zob. Kuśmierski, 1980).

Za sprawą mediów sportowcy stali się celebrytami budzącymi zainteresowanie nie tylko osiągnięciami sportowymi, ale i kulisami z życia prywatnego. Ich życie jest obserwowane przez miliony ludzi, a czasami nawet miliardy, za pomocą mediów społecznościowych. Sportowcy stali się swego rodzaju produktem komercyjnym. W wielu przypadkach sami zabiegają o zainteresowanie mediów lub wręcz tworzą na siebie zapotrzebowanie, stając się autorami przekazu. Ziauddin Sardar stwierdził, że „pandemia podglądactwa osiąga swoje apogeum w studio telewizyjnym” (Sardar, 2001, s. 163). Odbiorcy przekazu medialnego stali się uczestnikami obserwacji, a wraz z rozwojem Internetu dostali wręcz zaproszenie do świata prywatnego swoich idoli. Wydaje się jednak, że w przypadku świata sportu nie mamy do czynienia z wojeryzmem, tylko oglądactwem. To pierwsze pojęcie ma swoje zastosowanie, gdy obserwowana osoba nie zdaje sobie z tego sprawy. Roch Sulima uważa, że „podglądać można było wtedy, kiedy było coś zakryte, kiedy istniała jakaś tajemnica. Podglądać można było przez dziurkę od klucza, a nie przez otwarte drzwi [...]. Tu ludzie sami się instalują do tego oglądania. I grają przed nami poczuciem wstydu” (Sulima, 2001, 18 maja).

Dzięki ogromnym zasięgom następuję więc celebrytyzacja sportu, a wręcz mitologizacja. Sportowcy nie tylko stają się najbardziej popularnymi ludźmi na świecie, ale często też najbardziej opiniotwórczymi. Dlatego też, poza lukratywnymi kontraktami sportowymi, bardzo często kolejne miliony zarabiają za udział w reklamach. Międzynarodowe korporacje prześcigają się w zatrudnianiu do swoich kampanii największych gwiazd sportu. Wokół sportowców buduje się pewną historię sukcesu, ideę opartą na pozytywnych wartościach, opowieść o wyrzeczeniach, marzeniach, coś z czym każdy będzie chciał się identyfikować. Sportowcy wpisali się na stałe we współczesny system kapitalistyczny, a o rekordowych wynikach, jakie osiągają, „trąbią” wszystkie media. Powoduje to, że poza sukcesami sportowymi ważne stają się również inne aspekty, np. używany przez sportowca sprzęt, miejsce wydarzenia, sztab szkoleniowy, rodzina sportowca itd. Podobnie jak w systemie kapitalistycznym, tak i w świecie sportu nastąpiło utowarowienie. Ciała sportowców ubezpieczane są na dziesiątki

milionów dolarów, sprzedawane są prawa do ich biografii, zarządza się nie tylko formą sportową, ale przede wszystkim wizerunkiem, który wykorzystywany jest przez korporacje do promowania wartości lub postaw reprezentowanych przez zawodników. Dlatego coraz większego znaczenia nabiera społeczna odpowiedzialność biznesu, tzw. CSR. Komunikowanie aktywności sponsorskiej wokół sportu jest doskonałym narzędziem tworzenia społeczności, promowania osobowości, jednoczenia kibiców wokół danej idei lub emocji. Gdy federacje sportowe oraz kluby inwestują w przedsięwzięcia edukacyjne, kulturowe czy społeczne, wykorzystują wizerunek sportowców.

Dotychczasowy podział na media klasyczne oraz nowe media jest niewystarczający. Rozwój nowych mediów społecznościowych oraz nowoczesnych form przekazu sprawia, że należy przededefiniować strategię cyfrową. Coraz ważniejsze stają się kompetencje cyfrowe, które dają ogromne szanse, ale są również zagrożeniem, ponieważ wiążą się z wykluczeniem dużej części społeczeństwa. Dlatego przed demokracjami cyfrowymi stoi ważne zadanie, które polega na radzeniu sobie z negatywnymi tendencjami, aby zadbać o bezpieczeństwo jednostki w cyberprzestrzeni. Coraz bardziej powszechne stają się *fake newsy* czy *cyberbullying*, a negatywne tendencje będą nasilać się wraz z rozwojem komputerów kwantowych, sieci 5G oraz Internetu rzeczy. Niemniej jednak sport jako wydarzenie społeczne ma znaczenie w przekazie na żywo w przeciwieństwie do innych przekazów medialnych. Dlatego też, zdaniem autora dysertacji, dziennikarstwo sportowe odgrywać będzie nadal kluczową rolę, a sport stanie się jednym z najważniejszych przekazywaczy emocji, szczególnie w aspekcie realizacji tzw. misji publicznej, wypełnianej obecnie przede wszystkim w mediach publicznych, które są w stanie przeciwstawić się tendencjom rynkowym.

Coraz większa pauperyzacja świata, ale i predylekcja tzw. pokolenia Alfa, dzieci cyfrowej rewolucji, do coraz krótszych, bardziej zdynamizowanych form powoduje, że następuje powolna redefinicja sportu. Po co wstawać w nocy, aby obejrzeć mecz NBA, skoro rano w Internecie dostępne są skróty pokazujące najważniejsze akcje? Jaki ma sens marnowanie 90 minut na oglądanie całego meczu piłkarskiego, skoro w czasie jego trwania najważniejsze akcje są ogólnodostępne? Transmisje stają się coraz bardziej rozrywkowym show realizowanym na kilkadziesiąt kamer, z grafiką wirtualną i pełną reżyserią, a w najbliższych latach z pewnością dojdzie do zmian w regulaminach poszczególnych dyscyplin, tak żeby odpowiedzieć na aktualne zapotrzebowanie. Może się również zdarzyć, że niektóre dyscypliny sportowe przestaną po prostu istnieć i staną się reliktem przeszłości. Jeszcze niedawno świętością w piłce nożnej wydawało się, że mecz trwa dwa razy po 45 minut. Dzisiaj FIFA głośno myśli o propozycjach skrócenia meczu, wprowadzenia tzw. lotnych zmian oraz innych reform, któ-

re będą zupełnie niezrozumiałe dla konfesyjnego kibica, ale pozwolą na utrzymanie lub poszerzenie zasięgów. Widzów telewizji linearnej jest coraz mniej, następuje erozja dziennikarstwa, ale zasięgi sportu i tak maleją najwolniej. Dużo widzów przenosi się do platform *streamingowych*, za które trzeba dodatkowo płacić, choć nie gwarantują lepszej jakości sygnału i dziennikarstwa sportowego.

Bardzo niebezpiecznym zjawiskiem są coraz droższe prawa sportowe i zamykanie się sportu na bardzo ograniczone zasięgi w zamian za większe pieniądze. Jest to działanie krótkofalowe, które na dłuższą metę spowoduje, że sportem interesować się będzie coraz mniej osób, a to doprowadzi do obniżenia wartości produktu – efektem będzie brak i zainteresowania społecznego, i pieniędzy. Niepokojące jest również to, że z założenia egalitarna idea sportu wypierana jest przez czynniki merkantylne. W najbardziej pesymistycznym scenariuszu sport będzie domeną ludzi wyłącznie bogatych. Nawet wspaniała idea igrzysk olimpijskich została zniszczona przez chciwość. Ogólnodostępne transmisje w telewizjach publicznych wypierane są przez programy komercyjne, a to powoduje coraz mniejsze zrozumienie idei olimpijskiej i spadek zainteresowania nią. Co zatrwajające, w podobnym kierunku zmierzają nawet sporty paraolimpijskie!

Dodatkowo, jak już wspomniano wcześniej, każdy, kto posiada telefon komórkowy, jest dzisiaj dziennikarzem, brakuje regulacji zawodu, a to powoduje, że drastycznie spada jakość przekazu. Dziennikarstwo sportowe przestaje pełnić funkcję edukacyjną, coraz częściej słychać za to o tym, ile sportowiec zarabia, jaki ma samochód, z kim się spotyka, jakiej słucha muzyki i jak nazywa się jego ulubione zwierzę. W tym gąszczu pseudoinformacji pozostaje coraz mniej miejsca na uniwersalne wartości sportu. Bardzo niebezpiecznym zjawiskiem są również nowe formy celebryckiego MMA, które ze sportem nie mają nic wspólnego. Wynika to z prostego faktu, że tradycyjny sport jest już w wielu przypadkach zbyt nudny lub przewidywalny dla młodego widza. Niepokojącym trendem jest również e-sport, mylnie kojarzony przez laików jako „granie w gry”. E-sport to wielka społeczność, która w wielu krajach zaczyna wypierać tradycyjne formy spędzania czasu. I chociaż tutaj rzeczywiście istnieje pewna rywalizacja pomiędzy graczami, to brakuje jednak krzewienia wartościowych postaw, na których oparty jest sport *per se*. Niemniej jednak to zjawisko będzie się rozwijać, a w niedalekiej przyszłości zaczną ewoluować kolejne formy parasportowe – zawody drożów, walki robotów, mityngi lekkoatletyczne, w których człowiek będzie się mierzył z rywalami cyberfizycznymi.

Kolejnym problemem są firmy bettingowe, które coraz więcej inwestują nie tylko w sport, ale i w samych dziennikarzy sportowych, którzy często stają się ambasadorami danych

marek, a nie krzewicielami dobrych postaw społecznych. Poza tym coraz częściej dziennikarze sportowi reklamują treści na swoich kontach w mediach społecznościowych. Tym samym z założenia wartościowa idea stała się pełna merkantylnych pułapek, a dziennikarstwo sportowe wymknęło się spod kontroli. Dlatego tak ważna jest regulacja zawodu i stworzenie księgi dobrych praktyk. Przed sportem, ale i mediami, stoi ogromne wyzwanie. Nadawcy muszą zrozumieć, że nie da się zakwalifikować Internetu jako czwartego medium po prasie, radiu i telewizji. Internet to kilka kolejnych mediów, w których trzeba się nauczyć poruszać w specyficzny sposób. Zupełnie innej komunikacji wymagają portal internetowy i aplikacja mobilna. Innych treści wymagają użytkownicy Facebooka i Instagrama. Zupełnie inne posty zarezonują na Twitterze i YouTube, a TikTok jest z kolei medium z jeszcze innego świata. Niemniej jednak w tym świecie cyfrowej rewolucji to dziennikarze sportowi muszą się martwić najmniej. Sport zawsze będzie interesujący na żywo (lub w postaci tzw. *near-live clips*), w przeciwieństwie do filmów czy seriali. Liga Mistrzów zawsze będzie grać w środy o 21.00 (choć niedawno jeszcze grała o 20:45). Media sportowe będą tak długo kreować postawy społeczne, jak długo będzie istniał sport.

Rozdział drugi oparty był przede wszystkim na teorii mediatyzacji oraz teorii aktora-sieci. Ta pierwsza wskazuje, że mediatyzacja sportu nie jest powierzchownym procesem, ale głęboką transformacją systemową, w której zmiany mają charakter długofalowy i fundamentalnie wpływają na sposób, w jaki sport funkcjonuje we współczesnym społeczeństwie. Teoria aktora-sieci z kolei ujawniła, że nie istnieje „centrum” tego procesu, a wszystko, co w jego ramach zachodzi, jest wynikiem negocjacji wielu aktorów, których cele są różnorodne.

Rozdział 3. Sport jako narzędzie komunikacji społecznej

Komunikacja społeczna to „proces wytwarzania, przekształcania, a następnie przekazywania informacji pomiędzy pojedynczymi osobami, grupami lub organizacjami społecznymi” (Maliszewski i in., 2012, s. 88-89.) Może odbywać się na wielu poziomach, w tym interpersonalnym i masowym (por. McQuail, 2008). O ile komunikowanie masowe oznacza przekaz jednokierunkowy i jednostronny o charakterze liniowym, o tyle komunikowanie interpersonalne, w tym interpersonalne sieciowe (Griffin, 2003), wyróżnia się wielostronnością i wzajemnością relacji, wymiennością ról nadawcy i odbiorcy.

Aby można było mówić o procesie komunikowania, muszą wystąpić co najmniej trzy elementy – nadawca, przekaz i odbiorca (Sokołowski, 2008, s. 315), a także – zgodnie z typowym modelem Harolda Lasswella – kanał przekazu, szумы występujące podczas komunikowania oraz sprzężenie zwrotne (Lasswell, 1948). Istotą współczesnego komunikowania, także z wykorzystaniem mediów cyfrowych, jest fakt, że role nadawcy i odbiorcy są wymienne, a sam proces – interaktywny. Co więcej, relacja między uczestnikami procesu komunikowania, może mieć charakter symetryczny lub asymetryczny. W pierwszym przypadku pomiędzy uczestnikami komunikacji wytwarzają się stosunki o charakterze partnerskim, w drugim – opierające się na podporządkowaniu i dominacji, lub co najmniej jakiejś przewadze jednego z uczestników względem drugiego. Podczas procesu komunikowania nadawca i odbiorca przekazują sobie informacje werbalnie i/lub niewerbalnie, za pomocą słowa mówionego, pisanego lub obrazu (zwłaszcza w komunikacji zapośredniczonej). Aby doszło do właściwego odczytania informacji, niezbędna jest kompetencja uczestników procesu komunikowania do posługiwania się tymi samymi znakami i symbolami, czyli tzw. wspólnota semiotyczna (Ptaszek, 2024).

Komunikacja nie odbywa się w próżni, zawsze zachodzi w określonym kontekście społecznym (McQuail, 2008). Właśnie ze względu na ten kontekst wyróżnia się komunikację intrapersonalną, interpersonalną, grupową, międzygrupową, instytucjonalną oraz masową. Podstawą piramidy komunikacji według Denisa McQuaila jest komunikowanie intrapersonalne – przetwarzanie informacji przez układ nerwowy człowieka jako proces biologiczno-psychiczny, na przykład analiza informacji czy autorefleksja (Cyrklaff-Gorczyca, 2019). Komunikowanie interpersonalne dotyczy porozumiewania się między jednostkami na pozio-

mie werbalnym oraz niewerbalnym, ale bierze pod uwagę również kwestie różnic indywidualnych i osobowościowych, cech temperamentu oraz inteligencji na sposób, w jaki dana jednostka wyraża oraz przyjmuje komunikaty (Goban-Klas, 2004). W komunikowaniu grupowym z kolei chodzi o interakcje wewnątrz danej grupy, na przykład plemienia albo rodziny, w której zarysowuje się wyraźnie kwestia hierarchii, bezpośrednich powiązań, norm i zakazów (Ptaszek, 2024). Poziom wyżej w piramidzie komunikacji znajduje się komunikacja międzygrupowa, czyli komunikowanie się w obrębie bardziej złożonych struktur społecznych, kultur czy społeczności. Komunikacja ta ma charakter sformalizowany z jasno zdefiniowaną władzą i rolami, ale nie zawsze polega na bezpośrednim kontakcie między uczestnikami.

Odnosząc się do komunikowania instytucjonalnego, Bogusława Dobek-Ostrowska podkreśla, że „zagadnienia interakcji, kooperacji, formowania norm i standardów stają się [na tym poziomie] pierwszoplanowe” (Dobek-Ostrowska, 1999, s. 19), relacje są sformalizowane, „władza i kontrola jasno zdefiniowane, role nadawcy i odbiorcy jednoznacznie określone” (Dobek-Ostrowska 1999, s. 19).

Ostatnim poziomem komunikowania społecznego jest komunikacja masowa, o charakterze ogólnospołecznym, a współcześnie także globalnym. Polega ona na użyciu środków masowego przekazu i o ile w czasach tradycyjnych mediów (prasy, radia i telewizji) komunikowanie z ich strony było jednostronne, o tyle Internet zrewolucjonizował naturę profesjonalnych nadawców medialnych, którzy muszą dziś rywalizować z szeregiem innych nadawców, a także przyjmować reguły sieci – otworzyć się na interakcję z odbiorcą.

Jeśli spojrzymy jednak na kwestie sportu jako narzędzia komunikacji społecznej, zobaczymy, że już w PRL-u, zanim pojawienie się globalnej sieci zmieniło układ sił w przestrzeni komunikacji społecznej, władza zorientowała się, że sport budzi ogromne emocje i dzięki prasie, radiu i telewizji mogła jednostronnie „sterować” przekazem do masowej publiczności. Była ona niezwykle liczna, a co ważne – jej członkowie nie znali się nawzajem i nie mogli wchodzić w interakcje, także z uwagi na przestrzenne rozproszenie. Te same przekazy trafiały do ogromnej liczby ludzi pochodzących z różnych środowisk, warstw społecznych oraz grup demograficznych¹⁰. Z biegiem czasu demokratyzacja oraz decentralizacja komunikacji przyczyniły się do stworzenia nowego sposobu komunikacji, tzw. komunikacji

¹⁰ Rozdział piąty został poświęcony jednostronnej komunikacji władzy ze społeczeństwem, którą omówiono na przykładach m.in. relacji z Wyścigu Pokoju, Mistrzostw Europy w Boksie 1953, czy sukcesów piłkarskiej reprezentacji Polski w piłce nożnej. W rozdziale szóstym zostały z kolei opisane zjawiska mediatyzacyjne związane z komunikowaniem dwustronnym, gdyż w czasach Internetu użytkownik stał się jednocześnie producentem i odbiorcą treści.

sieciowej (Chaffee i Metzger, 2001). Potencjalnie każdy użytkownik sieci może tworzyć przekaz, a zdaniem Grzegorza Ptaszka wielość kanałów komunikacji doprowadziła do odmasowania mediów (Ptaszek, 2024). W konsekwencji tego procesu nadawcy stracili kontrolę nad publicznością, która może dzisiaj konsumować treści o dowolnej porze i w dowolnych ilościach.

Świat sportu szybko zaadaptował się do wyzwań nowych czasów. Zamiast być zakładnikiem nadawców telewizyjnych i dziennikarzy sportowych, zaczęto produkować własne treści, stworzono nowe rozwiązania technologiczne umożliwiające transmisje, a sportowcy – dzięki zasięgom w mediach społecznościowych – stali się globalnymi celebrytami. W ten sposób historia zatoczyła koło. W przeszłości to sportowcy potrzebowali zasięgów mediów, aby o ich wyczynach dowiedziało się jak najwięcej ludzi, teraz to media potrzebują sportowców, aby jak najlepszą zawartością przyciągnąć jak największą liczbę widzów.

Ramą teoretyczną trzeciego rozdziału jest przede wszystkim model wspólnoty doświadczeń Wilbura Schramma, który tłumaczy, w jaki sposób ekosystem sportowy tworzy wspólne ramy odniesienia dla różnych grup społecznych, ułatwiając komunikację poprzez współdzielone symbole, rytuały i narracje. W rozdziale tym wykorzystano także elementy teorii *agenda-setting*, która pozwala lepiej zrozumieć, jak sport staje się narzędziem komunikacji społecznej i politycznej i jak może być wykorzystywany do budowania tożsamości narodowej, promocji określonych wartości społecznych oraz realizacji celów dyplomatycznych. Pierwszy podrozdział zwraca uwagę na fakt, że sport jest uniwersalnym językiem komunikacji, który przekracza bariery kulturowe i społeczne. Drugi podrozdział z kolei pokazuje mechanizmy włączania poszczególnych jednostek lub grup społecznych w szerszy kontekst za pomocą wspólnych doświadczeń sportowych. Ostatni podrozdział poświęcony został instrumentalizacji sportu przez podmioty władzy, która wykorzystuje go jako narzędzie kreowania i przebudowywania wartości społecznych oraz promocji określonych postaw.

3.1. Powstanie i ewolucja sportu jako narzędzia budowania postaw społecznych i politycznych

Słowo „sport” pochodzi od łacińskiego *desportare*, które pierwotnie oznaczało przeniesienie, przetransportowanie, zabranie ze sobą, ale też wygnanie. Z biegiem czasu definicja ewoluowała i coraz częściej to pojęcie pojawiało się w kontekście zabawy, odrywania umysłu od czegoś, odwracania uwagi, zbliżając się do dzisiejszego rozumienia (Encyklopedia PWN, b.d.). W języku polskim słowo „sport” pojawiło się po powstaniu styczniowym i zo-

stało zaczerpnięte bezpośrednio z angielszczyzny (Nowowiejski, 2014). Polska leksykografia po raz pierwszy wspomina słowo „sport” w *Encyklopedii Powszechnej* z 1866 roku: „Sport, tak w Anglii nazywa się mianowicie zabawa na otwartym powietrzu, jak np. polowanie, rybołówstwo, wyścigi itp.” (Orgelbrand, 1866). W kolejnej edycji z 1876 roku zweryfikowana definicja brzmiała: „Sport to zabawa, gra, rozrywka wiejska, szczególnie zaś wszelkie ćwiczenia ciała połączone z zabawą, jak: wyścigi konne, polowanie, igrzyska zapasowe” (Orgelbrand, 1876). Stopniowo do naszego języka zaczęły trafiać kolejne terminy, takie jak futbol, mecz czy aut.

Do Anglii sport zawitał zdecydowanie wcześniej niż do Polski, na co zwraca uwagę Robert Gawkowski, zauważając, że „gdy my przygotowaliśmy się do powstania listopadowego, to w Londynie organizowano już wyścigi wioślarskie uniwersyteckich osad z Cambridge i Oxfordu. Gdy my szykowaliśmy szarpie i broń do powstania styczniowego, Anglicy już założyli pierwsze kluby piłkarskie” (Gawkowski, 2020). Na ziemiach polskich sport rozwijał się prężnie dopiero od XIX wieku. Można cofnąć się do wieku XV i rodowodu historycznego w postaci turniejów rycerskich, niemniej jednak za symboliczny początek nowożytnej ery sportu uznaje się 1867 rok, kiedy we Lwowie założono Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. W pierwszym meczu piłkarskim na naszych ziemiach, który odbył się w 1894 roku, Sokoły z Krakowa i Lwowa grały ze sobą tylko sześć minut, gdyż nieznajomość przepisów sprawiła, że drużyny zdecydowały się na grę do pierwszej bramki, a ta padła właśnie w szóstej minucie spotkania (Małecki, 2021, 14 lipca).

W międzyczasie w Paryżu baron Pierre de Coubertin¹¹ i kilkudziesięciu innych pasjonatów założyli Międzynarodowy Komitet Olimpijski, a w 1896 roku zdecydowano się na organizację pierwszych igrzysk olimpijskich w czasach nowożytnych. Nie można mówić jeszcze o jakiejś społeczności olimpijskiej (Nowak, 2017) – nie istniała jeszcze flaga olimpijska, nie było znicza czy kółek olimpijskich, a w zawodach wystartowało niewiele ponad 200 sportowców (Osterloff, 1976; Lipoński 1996) z 13 krajów (Osterloff, Żróbik, 1977). Należy pamiętać także o tym, że byli to wówczas wyłącznie mężczyźni. Poza tradycyjnymi dyscyplinami, takimi jak szermierka, pływanie czy lekkoatletyka, w programie imprezy znalazły się również konkurencje nowatorskie jak na owe czasy, np. wspinaczka po linie oraz dźwiganie ciężarów jedną ręką. Do historii przeszedł wyścig kolarski na 100 kilometrów rozgrywany na torze mającym niewiele ponad 300 metrów. Po kilkunastu okrążeniach już nie było wiadomo, kto prowadzi, a kto jest ostatni (Gawkowski, 2020).

¹¹ Pierre de Coubertin – francuski baron, historyk i pedagog, uważany za ojca nowożytnego ruchu olimpijskiego. Był założycielem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOI). (Pasko, 2014).

Kolejne igrzyska odbyły się cztery lata później w Paryżu i to tutaj po raz pierwszy użyto słynnego „*citius, altius, fortius*” jako motta olimpiady. Organizacja pozostawiała jednak wiele do życzenia, np. biegacze mieszały się ze spacerowiczami w Lasku Bulońskim, a najbardziej na tym zamieszaniu ucierpiał Szwed Ernst Fast, który został źle poprowadzony przez sędziego na trasie maratonu, przez co musiał nadrobić kilka kilometrów i zamiast wygrać zawody, ukończył je na trzecim miejscu. Sportowców z 24 krajów było już ponad 1000. Tym razem wśród „egzotycznych” dyscyplin pojawiły się m.in.: skok w dal na koniu, przeciąganie liny i strzelanie do żywych gołębi. Cała impreza trwała ponad pięć miesięcy i odbyła się w cieniu trwającej w tym samym czasie wystawy światowej. Mimo sprzeciwu de Coubertina w zawodach golfa i tenisa wystartowały kobiety, a sam pomysłodawca nowożytnych igrzysk twierdził, że „kobiety nie powinny ośmieszać się, pocąc się publicznie” (Howell i Howell, 1996, s. 16). W 1904 roku przyszedł czas na igrzyska w Saint Louis w Stanach Zjednoczonych, o których nie można zbyt wiele powiedzieć, gdyż z oczywistych względów sportowców z Europy było zaledwie 50, a cała rywalizacja przypominała bardziej międzynarodowe mistrzostwa USA (Kobierecki, 2017). Ogromną rysą na sumieniu organizatorów był jednak fakt, że startowali jedynie biali sportowcy, a dla czarnych zawodników i ludności rdzennej zorganizowano tzw. dni antropologiczne i alternatywne zawody, nazwane igrzyskami plemiennymi (Górski i in., 1992, s. 25). Dopiero cztery lata później czarnoskórzy i Indianie mogli reprezentować Stany Zjednoczone (Kobierecki, 2017).

W 1908 roku w Londynie pojawiło się już ponad 2000 sportowców, organizacja igrzysk była zdecydowanie lepsza, ale pewne niezadowolenie wywoływał fakt, że sędziami byli praktycznie sami Anglicy. Duże kontrowersje ponownie wzbudził bieg maratoński, w którym prowadził Włoch Dorando Pietri. Na ostatnich metrach zawodnik ślaniał się na nogach i wielokrotnie upadał. Sędziowie pomagali mu wstawać, a ostatecznie doprowadzili go na linię mety. Oczywiście, Pietri został zdyskwalifikowany, ale sprawa zyskała tak duży rozgłos, że królowa brytyjska ufundowała specjalną nagrodę pocieszenia. Na tych igrzyskach po raz pierwszy, oficjalnie i za zgodą de Coubertina, wystartowały kobiety, chociaż było ich bardzo mało, zaledwie 37 na ponad dwa tysiące uczestników (Komar, 2011).

Przed pierwszą wojną światową, w 1912 roku, igrzyska odbywały się w Sztokholmie i były to – z dotychczasowych – najlepiej i najbardziej profesjonalnie zorganizowane zawody. Pierwszy raz czas mierzono elektronicznie, o wynikach informowały gazety, a ceremonia otwarcia wzbudziła zachwyt. Impreza trwała już „tylko” dwa i pół miesiąca, a do Szwecji wybrało się ponad 2500 sportowców z rekordowej liczby 28 państw i – co warto podkreślić – po raz pierwszy z pięciu kontynentów (Kobierecki, 2017).

Na początku pierwszej dekady XX wieku i później coraz więcej osób zaczęło interesować się sportem. Dla polskich sportowców najbardziej uciążliwy był brak możliwości uczestniczenia w rywalizacji pod białą-czerwoną flagą. Mimo dużej sympatii do Polaków, de Coubertin nie zgodził się na udział reprezentacji nieistniejącego kraju. Niemniej historycy wspominają o Polakach, którzy startowali w barwach innych państw. Na przykład w londyńskich igrzyskach jako reprezentant USA brązowy medal na trampolinie zdobył Jerzy Gajdzik, cztery lata później sprinter Władysław Ponurski startował w barwach Austrii, a jeźdźcy Sergiusz Zahorski i Karol Rómmel reprezentowali Rosję (Gawkowski, 2020).

Interesująca jest historia Rómmela. Miał bardzo duże szanse na medal, niestety podczas pokonywania ostatniej przeszkody pomylił się, a koń upadł i przygniótł jeźdźcę. Mimo ciężkich obrażeń zawodnik jednak ukończył zawody. Za linią mety stracił przytomność i trafił do szpitala, gdzie wśród odwiedzających go gości pojawił się sam król Szwecji Gustaw V, który wręczył mu replikę złotego medalu w ramach uznania jego niezłomności i hartu ducha.

Niektóre źródła wskazują, że pierwszym Polakiem startującym w igrzyskach olimpijskich był Julian Michaux. Urodził się w Warszawie, jego dziadek brał udział w powstaniu listopadowym. Na Letnich Igrzyskach Olimpijskich 1900 w Paryżu Michaux reprezentował Imperium Rosyjskie, ale po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zmienił nazwisko na Miszo i wstąpił do Wojska Polskiego (Brilowski, 2020).

W czasie walki Polaków o niepodległość sport zaczynał budzić nie tylko emocje związane z podziwem dla sprawności zawodników, a także coraz silniejsze uczucia narodowe. Mimo to zwycięstwa Warty Poznań nad zespołami niemieckimi w zaborze pruskim czy Pogoni Lwów i Cracovii w meczach z drużynami austriackimi i czeskimi były fetowane wyłącznie lokalnie, a informacje na temat tych sukcesów nie trafiały do szerszej świadomości. Sport rozwijał się bowiem w innym tempie w każdym z poszczególnych zaborów, najlepiej w Galicji. Już w 1889 roku Henryk Jordan założył w Krakowie pierwszy ogród jordanowski, czyli miejsce sportowej rekreacji, zaś podczas igrzysk w Sztokholmie funkcjonowały już kluby piłkarskie Pogoń i Czarni Lwów, zaś w Krakowie były Wisła, Cracovia i AZS, a także ponad 200 „gniazd” Sokoła. Bardzo ważną rolę odegrały przemarsze setek jednolicie umundurowanych, młodych i dumnych sportowców, którzy podczas zawodów gimnastycznych prezentowali swoją sprawność fizyczną, jednocześnie manifestując dumę z bycia Polakami. Ci sami ludzie mieli odegrać ogromną rolę w walce o niepodległość i stać się budowniczymi nowej Polski w dwudziestoleciu międzywojennym. Dużo gorzej było w zaborze rosyjskim – w Warszawie miejscowi chłopcy przeganiali trenujących wioślarzy, a biegaczy w kusych spodenkach często aresztowała policja. W zaborze pruskim powstało kilka klubów, ale Polakom

zakazywano używania języka polskiego. Jednym z najsłynniejszych klubów była Venetia z Ostrowa Wielkopolskiego, a jednym z jej współzałożycieli był Kazimierz Glabisz, późniejszy prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego i Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Przed pierwszą wojną światową zarysował się nowy spór, zaczęto kwestionować bowiem prawo do występowania w polskich klubach sportowców pochodzenia żydowskiego i niemieckiego. Większość klubów określiła swój światopogląd – Wisła i Czarni bardziej po stronie endeckiej, Cracovia i Pogoń po stronie piłsudczyków. Podczas działań wojennych siłą rzeczy sport zszedł na dalszy plan, ale o bardzo ciekawym meczu wspominał Maciej Petruczenko: „Był grudzień 1914 roku, we Flandrii po obu stronach okopów świętowali – w zasadzie tak samo – Anglicy i Niemcy. W Wigilię spotkali się, wręczyli sobie nawzajem prezenty, odśpiewali wspólnie *Cichą noc*, oczywiście w swoich językach, ale przede wszystkim rozegrali improwizowany mecz piłki nożnej. Następnie wrócili do okopów, żeby po dwóch dniach, kiedy skończyło się Boże Narodzenie, wznowić ostrzał” (Wywiad z Maciejem Petruczenką, 2021, 4 czerwca).

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości sport zaczął w błyskawicznym tempie zyskiwać na popularności, a już w 1919 roku swoją działalność rozpoczął Polski Komitet Olimpijski. Jednym z jego założycieli był Józef Leon Szkolnikowski¹², wybitna postać polskiego sportu, założyciel Wisły Kraków i jej wieloletni kapitan. Na początku XX wieku Wisła nazywana była nawet „drużyną Szkolnikowskiego”. Sam Szkolnikowski brał udział również w powstaniu Polskiego Związku Piłki Nożnej, Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i „Przeglądu Sportowego” – legendarnej gazety poświęconej wydarzeniom sportowym. W 1921 roku był pierwszym w historii selekcjonerem reprezentacji Polski w piłce nożnej, która 18 grudnia w Budapeszcie rozegrała z reprezentacją Węgier swój pierwszy oficjalny mecz.

Rok wcześniej odbyły się w Antwerpii pierwsze po Wielkiej Wojnie igrzyska olimpijskie, niemniej jednak z powodu wojny z bolszewikami Polacy nie wystartowali, a na imprezie pojawił się tylko chorąży z białą-czerwoną flagą. Na pierwszy oficjalny występ w najważniejszej sportowej imprezie na świecie Polacy musieli poczekać aż do 1924 roku, kiedy to w zimowych igrzyskach w Chamonix wystąpiło siedmiu zawodników, a w letnich w Paryżu już 65, w tym jedna kobieta. Polacy doczekali się również pierwszych medali: srebro w kolarskim wyścigu torowym wywalczyła drużyna w składzie: Józef Lange, Jan Łazarski, Tomasz Stankiewicz i Franciszek Szymczyk, a brąz w konkursie skoków zdobył jeździec

¹² Zbieżność nazwisk nieprzypadkowa. Józef Leon Szkolnikowski był prapradziadkiem autora niniejszej rozprawy.

Adam Królikiewicz. Co ciekawe, dziesiąte miejsce zajął wspomniany już Rómmel, jedyny reprezentant Polski, który wcześniej występował w innych barwach.

O czasach dwudziestolecia międzywojennego Krzysztof Miklas mówi:

„Okres międzywojnia był bardzo amatorski. Polscy sportowcy bardzo często nie znali dokładnie reguł, które obowiązują w danych dyscyplinach sportu, bo one się kształtowały przede wszystkim w Wielkiej Brytanii, na zachodzie Europy. Najlepszy dowód jest taki, że w 1924 roku, kiedy nasi bokserzy pojechali na igrzyska olimpijskie do Paryża, wszyscy zostali zdyskwalifikowani właśnie z powodu nieznajomości reguł boksu. Po prostu nie wiedzieli, jak się zachować w ringu. To się oczywiście zmieniało, pod koniec tego okresu polski sport stał momentami na bardzo wysokim poziomie – tak jak rozwijała się międzywojenna Polska, tak i sport radził sobie coraz lepiej” (Wywiad z Krzysztofem Miklasem, 2021, 1 czerwca).

I rzeczywiście, w 1928 roku w Amsterdamie Polacy zdobyli już pięć medali. Historyczne pierwsze złoto i pierwszy medal w rywalizacji kobiecej wywalczyła Halina Konopacka, która rzuciła dyskiem na odległość 39,62 metra i tym samym pobiła rekord świata. Sukces został entuzjastycznie przyjęty przez ówczesną prasę:

„A więc spełniły się nasze nadzieje i marzenia. Czerwono-biały sztandar Polski zatrzepotał na głównym maszcie olimpijskim, 20 tys. widzów stadionu amsterdamskiego wysłuchało Mazurka Dąbrowskiego. Zadecydował o tym rzut dyskiem Haliny Konopackiej, która za jednym zamachem zdobyła laur olimpijski i pobiła swój rekord świata” (Szczepłek, 2018, 4 sierpnia).

„Ta jedna chwila, gdy przedstawiciele 47-miu narodów z odkrytymi głowami oddawali cześć naszemu sztandarowi, ta jedna chwila przyćmiła wszystkie inne” (M.S., 1928, 5 sierpnia).

O niezwyklej roli Konopackiej w budowaniu postaw społecznych wspominał Maciej Petruczenko:

„Ona stworzyła wzór Polki XX wieku, kobiety niesłychanie wszechstronnej, jej postać jest godna analizy socjologicznej. Ostatnio, kiedy uwypuklaliśmy zasługi sportowców czy ich dramaty w czasie drugiej wojny światowej, to przyszło mi do głowy,

że na najwyższą ocenę zasługuje trójka sportowców. Niewątpliwie Konopacka i Szajnowicz-Iwanow, którego dokonania wojenne są dużo większe niż sportowe, choć sportowcem też był wybitnym, jednak numerem 1, czego się nigdy nie bierze pod uwagę, jest Władysław Anders. Zapomina się o tym, że choć akurat nie zdobył medali olimpijskich w jeździectwie, był w grupie czołowych jeźdźców, jeździł wyczynowo” (Wywiad z Maciejem Petruczenką, 2021, 4 czerwca).

Poza złotem Konopackiej na igrzyskach w Amsterdamie Polska zdobyła jeszcze srebrny medal, który wywalczyła drużyna jeźdźców w konkurencji skoków przez przeszkody (w jej skład wchodził Michał Woysym-Antoniewicz, Kazimierz Gzowski oraz Kazimierz Szosland), oraz trzy medale brązowe: w wioślarstwie (czwórka ze sternikiem: Franciszek Bronikowski, Edmund Jankowski, Leon Birkholc, Bernard Ormanowski, Bolesław Drewek), szermierce (drużynowa szabla: Tadeusz Friedrich, Kazimierz Laskowski, Władysław Segda, Adam Papée, Aleksander Małecki, Jerzy Zabielski) i jeździectwie w WKKW (Karol Römmel, Józef Trenkwald, Michał Woysym-Antoniewicz). Römmel doczekał się więc swojego medalu w biało-czerwonych barwach (Polski Komitet Olimpijski, b.d).

Kolejne igrzyska olimpijskie odbyły się w 1932 roku. Z powodu braku funduszy na zimowe igrzyska do Stanów Zjednoczonych nie wysłano nikogo, a na letnie pojechała wyselekcjonowana i bardzo dobrze przygotowana ekipa złożona z 20 sportowców. Złote medale zdobyli Janusz Kusociński w biegu na 10 000 metrów oraz Stanisława Walasiewicz w biegu na 100 metrów¹³. Poza dwoma złotymi medalami Polacy zdobyli w Stanach jeszcze srebro w wioślarstwie (dwójka ze sternikiem w składzie: Jerzy Braun, Janusz Ślązak, Jerzy Skolimowski) oraz cztery brązowe medale, które wywalczyli: drużyna szablistów w składzie: Adam Papée, Tadeusz Friedrich, Władysław Segda, Leszek Lubicz-Nycz, Władysław Dobrowolski, Marian Suski, Jadwiga Wajsówna w rzucie dyskiem (szóste miejsce zajęła Walasiewicz) oraz dwie załogi wioślarskie: dwójka bez sternika w składzie: Henryk Budziński i Jan Krenz-Mikołajczak oraz czwórka ze sternikiem w składzie: Jerzy Braun, Edward Kobylński, Janusz Ślązak, Stanisław Urban i Jerzy Skolimowski (Polski Komitet Olimpijski, n.d.).

W 1936 roku zimowe igrzyska odbyły się w Garmisch-Partenkirchen, ale 20 naszych reprezentantów nie zapisało się w historii tych zawodów niczym szczególnym. Warto wspomnieć jednak o wysokim piątym miejscu Stanisława Marusarza w skokach narciarskich. Letnie igrzyska z kolei odbywały się w Berlinie, o czym jeszcze będzie mowa w dalszej części

¹³ Kusociński, odznaczony w 1939 roku Krzyżem Walecznych, podczas okupacji niemieckiej pracował dla podziemia. W 1940 roku został przez hitlerowców rozstrzelany, razem z nim zginął również nasz medalista olimpijski z Paryża, kolarz Tomasz Stankiewicz.

tej pracy, ale z kronikarskiego obowiązku należy wspomnieć o sześciu medalach – trzech srebrnych Stanisławy Walasiewicz i Jadwigi Wajsówny w ich koronnych konkurencjach oraz drużyny jeźdźców WKKW w składzie: Zdzisław Kawecki, Henryk Leliwa-Roycewicz, Seweryn Kulesza, a także o trzech brązowych: strzelca Władysława Karasia, dwójki podwójnej wioślarzy (Jerzy Ustupski i Roger Verey) oraz Marii Kwaśniewskiej w rzucie oszczepem (Pechman, 2021, 6 lutego).

Przed wybuchem drugiej wojny światowej reprezentacja Polski w piłce nożnej po raz pierwszy zagrała na mistrzostwach świata we Francji. Niestety, już w pierwszym meczu trafiła na reprezentację Brazylii, kończąc spotkanie przegraną 5:6. Do rozstrzygnięcia potrzebna była dogrywka, a do historii przeszły cztery bramki zdobyte przez Ernesta Wilimowskiego, Polaka niemieckiego pochodzenia, który po wybuchu wojny został wpisany na niemiecką listę narodowościową i – żeby uniknąć wcielenia do Wehrmachtu – został policjantem. Kontynuował karierę piłkarską w reprezentacji Trzeciej Rzeszy i z tego powodu w Polsce został uznany za zdrajcę, a komuniści wymazywali jego osiągnięcia z kart historii. Co ciekawe, do dzisiaj trwają dyskusje o tym, czy Wilimowski rzeczywiście zdobył cztery czy jednak trzy bramki (Pechman, 2021, 6 lutego).

W kontekście końcówki międzywojnia warto wspomnieć jeszcze o V Mistrzostwach Europy w Boksie w 1937 roku, kiedy pod wodzą legendarnego trenera Feliksa Stamma Polska wygrała klasyfikację medalową, oraz o Mistrzostwach Europy w Lekkoatletyce 1938 i aż czterech medalach Stanisławy Walasiewiczówny. Sama zawodniczka mieszkała na stałe w Stanach Zjednoczonych, ale we wspomnieniach pisała:

„[...] zawsze czułam się Polką. Gorąco pragnęłam, aby dla mnie i moich rodaków, którzy wyemigrowali do Ameryki, zagrano w Los Angeles «Mazurka Dąbrowskiego» i wyciągnięto na maszt polską flagę. Dla nas, dla Polonii amerykańskiej, była to sprawa honoru i wynagrodzenia za wiele trudnych chwil, jakie niejednokrotnie przeżywaliliśmy na obczyźnie” (Pechman, 2021, 6 lutego).

Tymczasem na świecie sport stawał się coraz istotniejszy w sferze społecznej, co znalazło odzwierciedlenie w komunikacji medialnej. Na przykład w okresie międzywojennym prasa brytyjska poświęcała sportowi średnio cztery strony, po wojnie na zagadnienia sportowe przeznaczano już ponad jedną trzecią objętości wydań (Holt, 1992, s. 309). Tym samym, wraz z rozwojem mediów masowych, rozwijało się zjawisko mediatyzacji sportu, które zostało szczegółowo omówione w rozdziale pierwszym, aby w rozdziałach czwartym, piątym i

szóstym możliwe było zaprezentowanie, w jaki sposób sport i media współoddziaływały na siebie w czasach PRL-u oraz udzielenie odpowiedzi na pytania: w jaki sposób następuje re-mediacja sportu we współczesnym świecie oraz w jaki sposób sportowcy, dziennikarze i instytucje państwowe oraz sportowe oddziałują na siebie w kluczu zdefiniowanym w teorii aktora-sieci autorstwa Latoura. Ponieważ definiowanie sportu oraz jego roli w budowaniu postaw społecznych i politycznych wymaga dużo głębszej refleksji, wykraczającej ponad analizę historyczną rozwoju sportu jako ważnej dziedziny życia społecznego, stąd kolejne podrozdziały poświęcono w szczególności tym właśnie aspektom.

3.2. Sport jako narzędzie edukacji, integracji i aktywizacji społecznej

Poza polityką i dyplomacją, sport jest bardzo ważnym elementem życia współczesnego człowieka i jako taka aktywność fizyczna jest wspierana i promowana we wszystkich grupach społecznych. Tak zwany sport rekreacyjny nierozzerwalnie łączy się z czasem wolnym człowieka. Aktywny wypoczynek to między innymi jogging (który w Polsce, podobnie jak w USA czy krajach Europy Zachodniej, zyskuje w ostatnich latach bardzo dużą popularność [Stempień, 2015]), wizyty na basenie, siłowni czy korcie tenisowym, taniec, spacer i *nordic walking*, tak popularne w ostatnich latach. W społeczeństwach rozwiniętych sport stał się dobrem powszechnym, dostępnym dla każdego. Dzięki niemu rośnie pewność siebie ćwiczących, poprawia się ich kondycja fizyczna i psychiczna, a także relacje międzyludzkie¹⁴. Uprawianie sportu daje wiele korzyści zdrowotnych, w sensie fizjologicznym, na każdym etapie życia: zmniejsza ryzyko występowania choroby wieńcowej, cukrzycy, nadciśnienia, redukuje stres, pomaga w walce z otyłością, jest więc czynnikiem kształtowania zdrowia oraz rozwijania postaw prozdrowotnych. Wiele badań wskazuje na znaczenie aktywności ruchowej w podnoszeniu potencjału biologicznego i społecznego nie tylko jednostki, ale i całej populacji (Lee i in., 2017).

W kontekście tematu niniejszej rozprawy warto jednak zwrócić uwagę, że sport jest ważnym narzędziem edukacyjnym i integracyjnym, służy do aktywizacji społecznej grup wykluczonych. Na to wykluczenie szczególnie narażeni są ludzie młodzi i dzieci, a ograniczenie aktywności fizycznej jest jednym z czynników ryzyka dla zdrowia fizycznego i psychicznego dla członków tych grup. Stanisława Golinowska zwraca uwagę na większą podat-

¹⁴ Choć w literaturze pojawiają się głosy na temat negatywnych skutków zbyt poważnego traktowania sportu przez amatorów, którzy usiłują trenować zbyt intensywnie, zapominając, że nie są zawodowcami i nie mają odpowiedniej opieki i – być może – dyspozycji psychicznych (Nowak, 2010).

ność młodzieży na destrukcyjne wpływy środowiska ze względu na dużą ciekawość świata i doznań. Do największych zagrożeń zalicza: powstawanie uzależnień, przestępczość, przedwczesne i często ryzykowne życie seksualne (Golinowska, 2010). Tymczasem sport to walka z samym sobą, przekraczanie własnych granic w ramach samodoskonalenia się i systematycznego rozwoju cech fizycznych, ale również i umysłowych. Sport uczy nie tylko wygrywania, ale i godnego przegrywania, jest doskonałym motywatorem, wzmacnia samodyscyplinę i samoorganizację, odciąga od narkotyków, alkoholu czy działalności przestępczej. Dzięki sportowi ludzie mają wyższe poczucie własnej wartości. Jak pisze Agnieszka Połaniecka, „uczestnictwo w aktywności podnosi samoocenę, fizyczna pewność siebie łatwo przenosi się na ogólną pewność siebie – wzmacnia i uodparnia na stres” (Połaniecka, 2020, s. 74).

Sport kształtuje postawy *fair play*, buduje wytrwałość, uczy szacunku do rywala, co jest przejawem współczesnego patriotyzmu, i daje poczucie przynależności narodowej. Bardzo ważne są również kwestie związane z cielesnością. Dzisiejsi sportowi idole często odbiegają od klasycznej definicji piękna w ujęciu antycznym. Przykład koszykarza Nikoli Jokicia jest wielką inspiracją dla młodych ludzi na całym świecie. Zdjęcia z młodości wielokrotnego MVP NBA (tytuł najlepszego koszykarza roku w najlepszej lidze świata) z Serbii pokazują sympatycznego chłopca z wielką nadwagą. Nawet dzisiaj ani on, ani Słoweniec Luka Dončić nie mają typowo atletycznej sylwetki. Światowymi gwiazdami mogą zostać kulomoci, dyskobole, zapaśnicy, którzy mogą imponować wielką sprawnością i siłą, ale nie odpowiadają powszechnie obowiązującym kryteriom atrakcyjności. To samo dotyczy kobiet, gdyż najlepsze sportswomenki niekoniecznie reprezentują tzw. kanon urody.

Na poziomie amatorskim sport wpływa na rozwój fizyczny dzieci, pomaga kształtować wolę i siłę charakteru, przygotowując *de facto* do życia w świecie dorosłych¹⁵. Sport rozwija także kompetencje społeczne, gdyż opiera się na jednolitych przepisach i jasnych zasadach – sposób zachowania i postępowania podlegają kontroli sędziów, a wszystkie wykroczenia są natychmiast karane i eliminowane. W rozwoju sportowym dzieci i młodzieży ważną funkcję pełnią stowarzyszenia i uczniowskie kluby (UKS, LKS, MKS). To dzięki nim

¹⁵ Andrzej Person w wywiadzie eksperckim wyraził opinię, iż „nie ma lepszej formy, sposobu, nie tyle edukacji, ile dopasowania, nauczania ludzi życia w społeczeństwie niż sport. Amerykanie głęboko wierzą, i jest to poważnie traktowane, że jeden jest wspaniały i będzie mistrzem świata, inny będzie tylko członkiem szkolnej drużyny, jeden zostanie prezydentem, a drugi będzie zamykał liście, ale każdego z nich nauczą w szkole szacunku do każdego z tych zawodów”. (Wywiad z Andrzejem Personem, 2021, 9 czerwca). Z kolei o swoich doświadczeniach i formacyjnej roli, jaką odegrał w jego życiu udział w kolarskim peletonie, wspominał Czesław Lang: „Gdybym nie uprawiał sportu, to na pewno nie byłbym jakimś łazęgą, ale on nauczył mnie pracowitości, sumienności, takiego bycia charakternym. Słowo powiedziane to jest słowo. [...] Nauczył mnie także takiej solidarności, wspólnej odpowiedzialności – jak ten peleton, dwustu chłopów pędzi z góry i ty byś nieodpowiedzialnie złapał za hamulce czy odbił w lewo albo w prawo, to byś przewrócił połowę peletonu” (Wywiad z Czesławem Langiem, 2021, 8 czerwca).

dzieci i młodzież mają możliwość czynnego udziału w zajęciach sportowych. Ogromną rolę odgrywają również trenerzy (Siekańska, 2015).

Kolejny istotny aspekt to aktywizacja osób z niepełnosprawnościami. Sport służy integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem, wspiera proces aktywizacji zawodowej, poprawia ogólny stan zdrowia, pomaga w przezwyciężaniu kompleksów oraz poczucia osamotnienia, a często i depresji (Koper i Tasiemski, 2013). Jednym z ojców prekursorów sportu osób niepełnosprawnych był Ludwig Guttmann, który uważał, że „dla osoby niepełnosprawnej sport powinien być skutecznym środkiem przywracania kontaktu ze światem zewnętrznym, ułatwiając integrację tych osób ze społecznością obywatelską” (Kochel, 2019, 12 marca).

W Polsce Komitet Paraolimpijski powstał dopiero w 1998 roku, dzięki jego staraniom polscy sportowcy niepełnosprawni mogą uczestniczyć w igrzyskach paraolimpijskich. W krajach europejskich i w Stanach Zjednoczonych sportowcy niepełnosprawni zyskują coraz większą popularność, a transmisje z ich udziałem znajdują coraz większe zainteresowanie społeczne (W drodze do sukcesów, 2022, 21 grudnia). Coraz częściej sportowcy niepełnosprawni przedstawiani są jako herosi współczesnych czasów, a wspierają ich prywatni i państwowi sponsorzy, tak więc pojęcie „normalności” dzięki sportowi ulega redefinicji.

Integracja w sporcie nie dotyczy jedynie osób z niepełnosprawnościami. Sport łączy biednych z bogatymi, pomaga wykluczonym obywatelom, ale jest również spoiwem społecznym pomagającym migrantom zaadaptować się w nowym środowisku. Każdy kibic futbolu zna przypadek Lukasa Podolskiego czy Mirosława Klosego, Polaków wychowanych w Niemczech i grających dla tamtejszej reprezentacji. Bardzo dobrym przykładem jest też Zlatan Ibrahimovic, który posłużył władzom Szwecji jako doskonały wzór integracji migrantów z Bośni i Hercegowiny, pokazał kraj jako nowoczesny i otwarty. W Polsce jednym z czołowych siatkarzy jest naturalizowany Kubańczyk Wilfredo Leon, w barwach Polski grał amerykański koszykarz Joe McNaull czy kilku piłkarzy za czasów Franciszka Smudy – Francuzi Ludovic Obraniak i Damien Perquis, Niemiec Sebastian Boenisch¹⁶, a wcześniej Brazylijczyk Roger Guerreiro. Dzisiaj w reprezentacji Polski gra Matty Cash. Nie jest więc niczym szczególnym, że nasz kraj reprezentują zawodnicy urodzeni poza jego granicami. Niemniej jednak największy wpływ na budowanie pozytywnych postaw społecznych miał Nigeryjczyk Emmanuel Olisadebe, co zostanie opisane szerzej w rozdziale szóstym.

¹⁶ Z drugiej strony, wymieniona trójka piłkarzy wśród kibiców i niektórych dziennikarzy sportowych była określana pejoratywnym w wydźwięku wyrażeniem „farbowane lisy”. Zarzucano im, że nigdy nie czuli się Polakami, zaś uzyskanie polskiego obywatelstwa i gra w polskiej reprezentacji były z ich strony wyrachowania i krokiem, który miał pomóc im w karierze sportowej.

3.3. Sport a polityka – podstawowe zakresy i pojęcia

Jak powiedział były sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, pochodzący z Korei Południowej Ban-Ki Moon, „sport stał się uniwersalnym językiem, wspólnym mianownikiem, który burzy wszystkie mury i bariery” (IOC, 2008). Były przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej Hu Jintao twierdził z kolei, że sport buduje poczucie solidarności, przyjaźni oraz pokoju i powinien służyć do wzajemnego zrozumienia oraz promocji świata harmonijnego i prosperującego (Xinhua, 2008). Dzięki sportowi można legitymizować władzę (Pekin 2008), ale też budować pozytywny lub negatywny wizerunek różnych interesariuszy na scenie politycznej. Jak pisze Dariusz Kosiński:

„Sport ma też jednak wielki wpływ polityczny, wielką siłę i władzę, których już samą atrakcyjnością «rozrywki» nie da się wyjaśnić. Wiąże się ona oczywiście z wpływem na wielkie grupy ludzi, dzięki któremu to, co symbolicznie «fikcyjne» staje się realnie polityczne, łącznie z tym, że wpływa na wyniki wyborów. Politycy zasiadający na trybunach nawet wtedy, gdy sprawiają wrażenie, że zawody jako takie ich nie interesują, potwierdzają ten wpływ w bardzo bezpośredni sposób” (Kosiński, 2017, s. 29).

Wojciech Woźniak wskazuje na pozytywne rezultaty działań polityki społecznej w zakresie sportu poprzez „poprawę stanu zdrowia oraz wzmocnienie pewności siebie i poczucia własnej wartości wśród uczestniczących w zajęciach sportowych osób” (Woźniak, 2017, s. 38).

Ciekawą perspektywę na państwowotwórczą rolę sportu wyznacza nieżyjący już Ryszard Kapuściński, korespondent Polskiej Agencji Prasowej i reporter, który tak opowiadał o swoich podróżach po Afryce:

„Gdy w roku 1960 powstało państwo nigeryjskie, składało się z dziesiątków plemion, kultur, języków i religii, bardzo często ze sobą sprzecznych. I właśnie futbol stał się pierwszą płaszczyzną, na której mieszkańcy nowego kraju się zintegrowali. Tłum na stadionie, pełen emocji, zaczął skandować po raz pierwszy w dziejach nazwę swojej nowej ojczyzny. Nazwę, z którą wcześniej nigdy się nawet nie zetknął. Na stadionie piłkarskim powstało poczucie przynależności narodowej” (Kapuściński, 2010, 13 października).

Sport oddziałuje w tak widowiskowy sposób, gdyż opiera się na prostych przekazach, symbolach oraz łatwych do podchwycenia hasłach. Prym wiodą w tym tzw. *ultrasi* – fani tyczni kibice tworzący oprawy i odpowiadający za doping, przyśpiewki, transparenty itd. (Gileta-Kłepka, 2015). Często są to wielopoziomowe choreografie składające się z wielu elementów, takich jak flagi, kartony tworzące symboliczne obrazy czy race. Według Dagmary Łuby rozłożenie ich w odpowiednim momencie stanowi rodzaj punktu kulminacyjnego oprawy. Istotną kwestią jest jednak to, jakie elementy zostaną użyte i w jaki sposób wpiszą się w całe widowisko (Łuba, 2012). Widowiskowe, aczkolwiek zabronione, jest wykorzystanie w oprawach środków pirotechnicznych – rac, świec dymnych, fajerwerków itp. Kibice używają również specyficznego języka i wartości opartych na braterstwie, w zdecydowanej większości mają konserwatywne poglądy oraz poczucie tożsamości narodowej. Te proste odwołania do narodowych, regionalnych czy lokalnych tożsamości odgrywają bardzo ważną rolę w dyskursie politycznym. Na poziomie regionalnym przykładem jest klub Athletic Bilbao z Kraju Basków, który zatrudnia tylko baskijskich piłkarzy i z tego faktu zrobił swój największy wyróżnik. Mimo niezbyt dobrych wyników sportowych, na arenie międzynarodowej klub postrzegany jest jako przedstawiciel romantycznego mitu o wierności zasadom i przynależności etnicznej. W Polsce istnieją oczywiście lokalne spory, jak np. rywalizacja Wisły z Cracovią w Krakowie, Widzewa z ŁKS-em w Łodzi czy Legii z Polonią w Warszawie. Na poziomie regionalnym jeszcze kilkanaście lat temu kibice pochodzący z Górnego Śląska gwizdali, gdy słyszeli polski hymn, a na trybunach pojawiały się hasła separatystyczne pisane gotykiem w języku niemieckim. To tylko marginalne zachowania.

Przechodząc do omówienia sportu jako narzędzia służącego uprawianiu polityki, należałoby rozróżnić trzy kluczowe pojęcia: polityki sportowej, polityki sportu i dyplomacji sportowej. Wbrew pozorom dwa pierwsze nie są tożsame i nie można traktować ich synonimicznie. Pomocna w dokonaniu rozróżnienia jest nomenklatura anglosaska, w której istnieją pojęcia *policy on sport* i *politics of sport* (Kobierecki, 2014). W tej części rozprawy, omówione zostaną także pojęcia *hard* i *soft power*. Przy czym należy zauważyć, że polityka sportowa jest wewnętrzną polityką państwa w odniesieniu do sportu, zaś wektory polityki sportu i dyplomacji sportowej ukierunkowane są na zewnątrz państwa. Dlatego też w pierwszej kolejności autor omówi zagadnienia związane z polityką sportową, aby następnie przejść do zagadnień związanych z oddziaływaniem państwa przez sport w polityce międzynarodowej.

3.3.1. Polityka sportowa

Polityka sportowa to przede wszystkim jedna ze składowych polityki całego państwa – jak twierdzi Michał Marcin Kobierecki, można powiedzieć, że „polityka sportowa jest rozumiana jako swego rodzaju polityka państwowa w odniesieniu do sportu” (Kobierecki, 2014, s. 126).

Cele polityki sportowej są pośrednio lub bezpośrednio związane ze sportem *per se*. W pierwszej połowie XX wieku uważano, że sport nie powinien być oficjalnie łączony z polityką, za istotny element polityki publicznej zaczął być uważany dopiero w latach 70. Dostrzeżono wtedy siłę sportu jako narzędzia do osiągania istotnych korzyści społecznych, takich jak: kwestie integracyjne czy przeciwdziałanie wykluczeniom społecznym (Blovce, 2010). Istotą tak rozumianej polityki sportowej, polityki, która ma na celu budować społeczną spójność, jest sport zawodowy lub elitarny, który wymaga długotrwałych i skoordynowanych przygotowań; aby osiągnąć sukces sportowy na arenie międzynarodowej potrzeba systemu szkolenia, odpowiedniej infrastruktury treningowej, obiektów sportowych, medycyny sportowej na najwyższym poziomie czy tzw. ekonomii sportu (Andreff i Szymański, 2006).

Jeśli chodzi o Polskę, widać tutaj istotne niedomagania i jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia w tej kwestii, praktycznie w ogóle nie istnieje system szkolenia w piłce nożnej, najlepsi sportowcy, w tym m.in. młociarka Anita Włodarczyk, trenowali jeszcze do niedawna pod mostem, a stadion warszawskiej Skry pokryty jest rdzą. Poza tym sportową potęgę nie sposób zbudować od razu, nawet przy ogromnych nakładach finansowych. Przykładem może być Katar, który zainwestował znaczne środki finansowe w przygotowanie narodowej reprezentacji do mundialu w 2022 roku, ale szanse na jakikolwiek sukces są nikłe. Niemniej jednak coraz więcej rządów dostrzega potrzebę wsparcia sportu zawodowego jako istotnego aspektu ekonomiczno-społecznego.

Polityka sportowa jednak ma charakter dużo bardziej wielowymiarowy i to dzięki niej możliwa jest implementacja pozasportowych celów państwa (Hoye i in., 2020). Sport może być z sukcesem wykorzystywany jako asumpt do inwestycji infrastrukturalnych, narzędzie demonstracji potęgi politycznej, stymulator rozwoju ekonomicznego czy wsparcie kampanii prozdrowotnych, np. związanych z problemem otyłości. Pierwsze korzyści z prowadzenia polityki sportowej zostały dostrzeżone w państwach niedemokratycznych, m.in. jako narzędzie propagandy, ale również w wyniku promowania hasła „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Dla krajów komunistycznych dobrze prowadzona polityka sportowa stała się również „narzę-

dziem demonstrowania wyższości ideologicznej” (Kobierecki, 2014, s. 129). Można powiedzieć, że w czasach zimnej wojny sport stał się niejako substytutem wojny dla takich krajów jak Stany Zjednoczone czy Związek Radziecki. Zacięta rywalizacja Wschodu z Zachodem na sportowych arenach zaczęła się tuż po drugiej wojnie światowej i eskalowała aż do 1989 roku. Szczególnie w ZSRR wychowanie fizyczne i sport uważano za ważny element kształtowania zdrowego komunistycznego społeczeństwa. Dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale i dla Polski, sport stał się narzędziem do walki o uznanie międzynarodowe, władzy państwowej dawał poczucie stabilności, a ludowi – chwilę radości i oddechu od szarej rzeczywistości (temat wpływu sportu na budowanie postaw społecznych i politycznych w czasach PRL-u będzie rozwinięty w rozdziale drugim).

Warto podkreślić, że polityka sportowa dotyczy bowiem nie tylko sportu zawodowego czy elitarnego, ale również sportu powszechnego, amatorskiego lub rekreacyjnego. Tutaj ogromne znaczenie mają przede wszystkim kwestie zdrowotne i społeczne, ale pośrednio wiążą się również z dopływem utalentowanej młodzieży do sportu zawodowego. Sport amatorski wspierany jest więc przez państwa poprzez budowę obiektów rekreacyjnych (w Polsce apogeum osiągnięto podczas przygotowań do Euro 2012 i programu „Orlik”). Taka działalność jest również integralnym elementem polityki sportowej. Można stwierdzić więc, że polityka sportowa polega zarówno na rozwoju sportu, jak i osiągnięciu celów ze sportem związanych. Innymi słowy, dzięki prowadzeniu polityki sportowej możliwe jest tworzenie narzędzi i argumentów dla polityki sportu oraz dyplomacji sportowej. Zjawiska te są ze sobą połączone.

3.3.2. Polityka sportu

Terminem kluczowym, łączącym sport i politykę jest „polityka sportu”, w angielskiej nomenklaturze – *politics of sport*. Choć obydwa przywołane wyżej sformułowania – polityka sportowa i polityka sportu – są do siebie podobne, to drugie jest pojęciem zdecydowanie bardziej ogólnym i obejmuje przede wszystkim relacje zachodzące pomiędzy polityką i sportem, najczęściej w postaci konfliktu politycznego lub – jak twierdzi Michał Kobierecki – sport staje się „areną osiągnięcia celów politycznych” (Houlihan, 2014, s. 10). Tak więc wielkie wydarzenia sportowe powoli stają się narzędziem polityki zagranicznej państwa.

Najbardziej jaskrawe przykłady instrumentalizacji sportu można znaleźć w okresie zimnej wojny, kiedy kraje komunistyczne traktowały zwycięstwa swoich zawodników nad sportowcami z Zachodu jako dowód na przewagę ideologii komunistycznej nad kapitali-

zmem. Szczególną uwagę poświęcano rywalizacji ZSRR z USA. W latach 1952, 1956, 1960, 1964 i 1972 finały igrzysk olimpijskich w koszykówce zawsze rozgrywały między sobą reprezentacje tych dwóch państw. Do 1972 roku zawsze wygrywali Amerykanie, ale w Monachium, po serii bardzo kontrowersyjnych decyzji sędziowskich, zwycięstwo przyznano Związkowi Radzieckiemu. Amerykanie złożyli oficjalny protest, ale po debacie trwającej ponad 14 godzin pięcioosobowa komisja FIBA (Fédération Internationale de Basketball) w tajnym głosowaniu zdecydowała o podtrzymaniu wyniku (zob. Finley i in., 2008). Wygrana z odwiecznym rywalem w koszykówce, która uważana była za amerykański sport, stanowiła dla radzieckiej propagandy coś fenomenalnego.

Odwrotna sytuacja miała miejsce w hokeju na lodzie podczas igrzysk w Lake Placid w 1980 roku. To ZSRR miała najlepszą reprezentację na świecie, która od 1963 roku wygrała aż 14 z 17 corocznie rozgrywanych mistrzostw świata oraz cztery poprzednie igrzyska. W półfinale turnieju amatorska reprezentacja Stanów Zjednoczonych wygrała z drużyną ZSRR 4:3. Tuż przed igrzyskami Rosjanie dokonali zbrojnej interwencji w Afganistanie, co ponownie rozbudziło bardzo silne nastroje antyradzieckie. Pokonanie ZSRR w dyscyplinie kluczowej dla propagandy komunistycznej określone zostało jako symbol zwycięstwa Stanów Zjednoczonych w zimnej wojnie. Prezydent Jimmy Carter nazwał hokeistów „współczesnymi amerykańskimi bohaterami”, a sam mecz zapisał się w historii sportu jako „cud na lodzie” (Billings, 2012, s. 137).

Idealnych przykładów wykorzystywania sportu jako narzędzia politycznego dostarczały władze NRD. Już na początku istnienia tego sztucznego tworu, będącego owocem negocjacji politycznych, przyszły przywódca Erich Honecker stwierdził, że: „Sport nie jest celem, lecz środkiem do celu” (Dennis i Grix, 2012, s. 443). Chodziło przede wszystkim o rywalizację ideologiczną z zachodnimi kapitalistycznymi sąsiadami, ale także z innymi krajami komunistycznymi, niemniej jednak równie ważną kwestią był wizerunek państwa na świecie, a sukcesy sportowe sprawiły, że o NRD mówiło się niezwykle często. Konfrontacja sportowa stała się więc swoistą odsłoną „wyścigu zbrojeń” i zastąpiła rywalizację technologiczno-militarną. Bardzo szybko opracowano listę strategicznych sportów i priorytet nadawano dyscyplinom najbardziej „medalodajnym”. Nie byłoby tych wielkich sukcesów bez zaplecza farmakologicznego oraz masowo stosowanego dopingu, którego celem była hodowla mistrzyń i mistrzów¹⁷. Dzięki temu od 1972 aż do 1988 roku, czyli do ostatnich igrzysk, w

¹⁷ Ze sportowcami z NRD obcował często Jan Tomaszewski. W przeprowadzonym wywiadzie eksperckim zauważył on: „Niemcy natomiast przychodzili bladzi, nie można im się było opalać, bo przed treningiem, po treningu, w czasie treningu pobierano różnego rodzaju próbki, i tylko tak: jedli, Guten Tag, Guten Morgen i Auf

których wystąpiły dwie reprezentacje Niemiec, NRD zawsze było w ścisłej czołówce klasyfikacji medalowych zarówno podczas letnich, jak i zimowych igrzysk olimpijskich. Co ciekawe, od tamtej pory rozegrano kolejnych 12 igrzysk, a NRD wciąż jest na bardzo wysokim miejscu w medalowej tabeli wszechczasów. Tak więc sport stał się wizytówką tego kraju, powodem do dumy dla obywateli, legitymizacją władzy i wzmocnieniem jej, a także narzędziem kontroli społecznej. Nie zapomniano również o obronności kraju i amatorski sport stał się również poligonem do wzmocnienia sprawności fizycznej przeciętnych obywateli, aby w przypadku konfliktu militarnego mogli dzielnie bronić ideologii.

Warta uwagi jest determinacja, z jaką w państwach komunistycznych dążono do zwiększania siły sportowego oddziaływania. Sport był wówczas jeszcze w dużej mierze amatorski, ale w krajach bloku wschodniego wspierano sportowców poprzez zatrudnianie ich na fikcyjnych etatach i tworzenie systemu quasi-profesjonalnego, mimo że było to zabronione. Przykładem wspomnianym przez Woźniaka jest piłka nożna na igrzyskach olimpijskich, gdzie między 1948 a 1980 rokiem 23 z 27 medali przypadły reprezentacjom krajów z Europy Środkowo-Wschodniej. Polska była beneficjentem takiego systemu, zdobywając złoto w 1972 roku oraz srebro w 1976 roku. Najbardziej kuriozalna sytuacja miała miejsce cztery lata później, gdy do półfinałów weszły kraje, które dekadę później zniknęły z mapy: Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Jugosławia oraz Związek Radziecki. W dużej mierze wynikało to oczywiście z bojkotu igrzysk w Moskwie przez państwa zachodnie.

Sport może się również przyczynić do zmian wewnątrz danych państw, czego przykładami są: demokratyzacja Korei Południowej przy okazji organizacji Letnich Igrzysk Olimpijskich 1988 w Seulu, edukacja chińskiego społeczeństwa, legitymizacja władzy i wzmocnienie wizerunku Państwa Środka na świecie przy okazji organizacji Letnich Igrzysk Olimpijskich 2008 w Pekinie (szeroko opisane będą w rozdziale czwartym) oraz stanowiące okazję do skoku cywilizacyjnego dla naszego kraju Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej 2012 w Polsce i na Ukrainie.

Podmiotami polityki sportu są nie tylko poszczególne rządy, ale również międzynarodowe organizacje, takie jak Międzynarodowy Komitet Olimpijski czy federacje piłkarskie światowa Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (z franc. *Fédération Internationale de Football Association*, dalej FIFA), europejska UEFA (z ang. *Union of European Football Associations*) oraz wiele innych federacji we wszystkich możliwych dyscyplinach sportowych. Polityka sportu może być także prowadzona wewnątrz państw nie tylko przez rząd, ale

Wiedersehen. Po prostu były to roboty. Dlaczego? No cóż, czym się «enerdówek» mógł pochwalić? Tylko sportowcami” (Wywiad z Janem Tomaszewskim, 2021, 2 czerwca).

również przez władze samorządowe, lokalne czy niezależne związki sportowe. Przykładem implementacji polityki sportu jest choćby słynny mecz hokeja na lodzie Polska – ZSRR z 1976 roku¹⁸, tzw. gest Kozakiewicza¹⁹ czy mecz półfinałowy piłki wodnej podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich 1956 w Melbourne rozegrany między Związkiem Radzieckim a Węgrami²⁰.

Podsumowując, należy stwierdzić, że polityka sportu jest pewną relacją pomiędzy sportem a polityką, ale jest pojęciem szerszym od polityki sportowej, która ściśle związana jest z systematyczną i zaplanowaną polityką państwa. Polityka sportu może wynikać z działań pojedynczych osób, które są w stanie w odpowiedniej chwili doprowadzić do zajścia na pograniczu sportu i polityki, ale obejmuje również ciąg zdarzeń politycznych z tych działań wynikających.

3.3.3. Dyplomacja sportowa w teorii i w praktyce: *hard i soft power*

Kolejnym pojęciem, o którym trzeba wspomnieć, jest „dyplomacja sportowa”. Podobnie jak w przypadku poprzednich dwóch terminów, tak i tu następuje nakładanie się zakresów znaczeń – dyplomacja sportowa jest, podobnie jak omówiona dalej polityka sportowa, częścią polityki sportu. Sport jest tutaj rozumiany jako płaszczyzna komunikacji oraz interakcji sportowców reprezentujących wiele różnych kultur i ras, która stała się platformą światowej dyplomacji (Murray, 2018).

Dyplomacja sportowa stosowana jest przez wiele krajów zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i wewnętrznej, promując reprezentowane wartości lub poprawiając swój międzynarodowy wizerunek. Dzięki dyplomacji sportowej na płaszczyźnie międzynarodowej dane kraje czy interesariusze biorący udział w konkretnym procesie mogą zademonstrować swoje dobre lub złe strony, a także angażować w sposób pozytywny lub zniechęcać inne kraje lub innych interesariuszy.

¹⁸ Tuż po igrzyskach Polska była gospodarzem Mistrzostw Świata w Hokeju na Lodzie 1976 i wygrała 6:4 z reprezentacją ZSRR. Media w PRL-u o sukcesie reprezentacji informowały lakonicznie, podając jedynie rezultat spotkania. Legenda miejska głosi, że to właśnie wtedy ukuto dowcip o depeszy Leonida Breżniewa do Edwarda Gierka: „Gratuluję. STOP. Zwycięstwo zasłużone. STOP. Ropa. STOP” (polskihokej.eu, 2021, 8 kwietnia).

¹⁹ Słynny gest polskiego skoczka o tyczce Władysława Kozakiewicza po skoku dającym rekord świata i złoty medal podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich 1980 w Moskwie (Szujewski, 2024, 30 lipca).

²⁰ Tuż po krwawej interwencji militarnej na Węgrzech sytuacja była tak napięta, że podczas meczu agresja zawodników doprowadziła do rozlewu krwi, a chętni do wzięcia udziału w bójce byli również australijscy kibice, którzy sympatyzowali z Węgrami (tvpsport.pl, 2020, 6 grudnia).

Pierwsze wzmianki na temat wykorzystania sportu jako narzędzia dyplomacji zaczęły pojawiać się w naukowym dyskursie pod koniec XX wieku. Do pionierów należą Lincoln Allison oraz Barrie Houlihan, ale tym, który zbadał korelację sportu z dyplomacją był Stuart Murray, który twierdził, że „instytucja sportu” może odgrywać znaczącą rolę w rozwiązywaniu konfliktów, gdy zawodzą tradycyjne instrumenty prawne (Murray, 2018). Według Houlihana i Zhenga to również znakomite narzędzie polityki wewnętrznej, które może sprzyjać ustanowieniu państwowości, budowaniu tożsamości narodowej, integracji społecznej czy polityce spójności w ramach danej populacji (Houlihan i Zheng, 2015).

Współczesna nauka opierająca się na kompleksowej interdyscyplinarności doceniła rolę sportu w badaniach politologicznych oraz naukach społecznych (Levermore i Budd, 2014). Szczególna rola dyplomacji, nie tylko sportowej, wzrosła zresztą pod koniec zimnej wojny, kiedy tradycyjne formy komunikowania międzynarodowego (np. negocjacje, szczyty, konferencje) zaczęły być narzędziami przestarzałymi i niekoniecznie skutecznymi w nowej, napiętej rzeczywistości politycznej, coraz bardziej złożonej w kontekście światowych zależności. Także ostatnie wstrząsy o charakterze globalnym – zagrożenia takie jak zmiany klimatyczne, terroryzm, kryzysy finansowe czy pandemia koronawirusa – sprawiły, że pojawiła się potrzeba komunikowania się poprzez nowe kanały oraz nowe narzędzia – dyplomację publiczną, kulturalną, gospodarczą, cyberdyplomację oraz właśnie intensywnie wykorzystywaną dyplomację sportową. W XXI wieku poszczególne rządy oraz politycy nie muszą nawet uczestniczyć w procesie, a interesy kraju lub jego wartości mogą reprezentować artyści, naukowcy oraz sportowcy. Co więcej, mogą oni również budować mosty pomiędzy narodami i brać aktywny udział w rozwiązywaniu konfliktów. Tradycyjne miejsca kojarzące się z dyplomacją przeniosły się zatem na ekonomiczne fora, kulturalne imprezy czy areny sportowe. Jednym z przykładów jest „dyplomacja pingpongowa” (Millwood, 2021, 29 kwietnia), do której autor jeszcze powróci, czy „dyplomacja krykieta” (Kobierecki, 2014, s. 126), kiedy po inwazji Sowiec na Afganistan w 1987 roku z nową siłą rozgorzała istniejąca od dawna wrogość pomiędzy Indiami a Pakistanem – prezydent tego drugiego kraju przyjechał wówczas na mecz krykieta, w którym rywalizowały obie reprezentacje, i doprowadził do przeprowadzenia rozmów pokojowych.

Oczywiście, sport może również przyczynić się do pogorszenia relacji między poszczególnymi państwami, czego przykład stanowią Honduras i Salvador, które uwikłały się w tak zwaną „wojnę futbolową” lub „wojnę stu godzin” – *La Guerra del Futbol* (Lockhurst, 2019, 27 czerwca). W połowie XX wieku wielu obywateli Salwadoru emigrowało do Hondurasu w poszukiwaniu lepszego życia. Przez wiele lat wzajemna niechęć była podsycana przez

obydwie strony. W czerwcu 1969 roku obydwa kraje grały o awans do mistrzostw świata w piłce nożnej. Po trzecim i decydującym meczu w stolicy Salvadora Honduras przegrał i odpadł z mundialu. Natychmiast zaczęto nawoływać do wypędzenia Salvadorczyków z przygranicznych terenów. Władze Salvadora obawiały się powrotu biednych migrantów do kraju, dlatego też zerwano stosunki dyplomatyczne, a Salvador rozpoczął bombardowanie swoich sąsiadów. Mimo że wojna trwała tylko cztery dni, ogromne napięcie utrzymywało się przez kolejne trzy lata, a konflikt został rozwiązany dopiero w 1980 roku.

Przez wiele lat uważano, że stosunki międzynarodowe polegają na tym, że poszczególne państwa dążą do osiągnięcia wpływu na inne kraje poprzez użycie nacisków militarnych lub ekonomicznych (Trunkos i Heere, 2017). W politologii i naukach społecznych od wielu lat funkcjonują pojęcia *hard power* i *soft power* (Bealey, 2000). Pierwsze z nich oznacza użycie środków militarnego (interwencje, inwazje lub wojny) lub ekonomicznego (sankcje gospodarcze, cła, ograniczenia w imporcie lub eksporcie) nacisku, aby inne kraje zmieniły swoje opinie lub stanowisko na dany temat. *Hard power* to jeden z głównych zasobów polityki XX wieku, świata trawionego globalnymi wojnami oraz wieloma lokalnymi konfliktami militarnymi. Niemniej jednak, we współczesnym świecie nadal jest to ważny element strategii w wielu regionach. Pod koniec minionego stulecia Joseph Nye (2004) zaproponował i wprowadził do dyskursu wspomniane już pojęcie *soft power*, narzędzia subtelniejszego, mniej bezpośredniego, niepoliczalnego, a czasem nawet niewidocznego. *Soft power* może polegać także na manipulacji informacją oraz wiedzą. Nye twierdzi, że zarówno za pomocą *hard power*, jak i *soft power* poszczególne kraje są w stanie osiągać założone cele. Współistnienie wyżej wymienionych pojęć składa się na tzw. *smart power*, czyli sumę wszystkich zasobów posiadanych przez dane państwo; strategia każdego współczesnego państwa powinna polegać na kombinacji obydwu pojęć, a żadne z nich nie powinno występować bez udziału drugiego (Wilson III, 2008). W artykule pt. *Ograniczenia rozwoju miękkiej siły Polski* Aleksandra Makowska pisze: „*Soft power* legitymizuje pozycję państwa na arenie międzynarodowej, kreuje jego wizerunek oraz wiarygodność” (Makowska, 2020, s. 109).

Według jednej z definicji *soft power* jest to „zdolność uzyskiwania tego, czego się chce, raczej dzięki atrakcyjności niż przymusowi lub pieniądзом” (Nye, 2004, s. 25). Tak więc istnieją trzy sposoby osiągnięcia założonych celów państwa: użycie siły, ekonomia lub kompetencje miękkie. Pierwsze dwa to narzędzia *hard power*, trzecie należy do narzędzi *soft power*. *Soft power* polega więc na przekonywaniu poprzez kompetencje miękkie do naszej racji (Nye, 2009).

Znamy to doskonale z codziennego życia. Ewolucja człowieka zastąpiła poniekąd siłę (prawo silniejszego) oraz kwestie merkantylne (posagi, „małżeństwa z rozsądku”) kompetencjami miękkimi – siłą uwodzenia czy sztuką manipulacji. W ujęciu globalnym nadal mamy do czynienia z wojnami oraz skutecznymi narzędziami przymusu ekonomicznego, niemniej coraz większą rolę odgrywa nie tylko sport, ale też kultura i nauka. Kultura (tzw. wysoka i popkultura, literatura, sztuka, muzyka) może służyć do promocji wartości podzielanych przez obywateli danego państwa czy inicjatyw, które mogą zyskać zainteresowanie innych krajów. Przykładem oddziaływania kultury w ramach *soft power* jest Nagroda Nobla dla Olgi Tokarczuk przyznana jej przez Szwedzką Akademię za 2018 rok. Dzięki temu wydarzeniu było głośno o Polsce, a sama Nagroda Nobla to jedno z najważniejszych narzędzi *soft power* w świecie kultury i nauki (Feaver, 2009, 9 października). Z kolei jako przykład oddziaływania nauki można wskazać finansowanie przez bogatsze państwa badań realizowanych w krajach słabiej rozwiniętych, np. Norweski Mechanizm Finansowy, granty szwajcarskie na rzecz państw Europy Środkowo-Wschodniej czy program stypendiów Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta (US Embassy in Poland, n.d.).

Niezależnie od obszaru sport postrzegany jest utylitarnie. Już podczas starożytnych igrzysk można było rozróżnić politykę sportu – której celem było utrzymanie pokoju – od polityki sportowej – np. wykorzystania treningu sportowego jako elementu szkolenia wojskowego. Sport od wielu dziesiątek lat jest swoistym substytutem wojny i jedną z najprężniej działających dziedzin *soft power*, a także jednym z głównych narzędzi polityki zagranicznej. Z kolei dyplomacja od zarania dziejów służyła do unikania wszelkich sporów i do wykorzystywania kompetencji miękkich, aby osiągnąć wyznaczone cele. Zaprezentowane wcześniej definicje polityki sportu, dyplomacji sportowej, polityki sportowej oraz *soft* i *hard power* pokazują, jak ważnym narzędziem politycznym stał się sport w drugiej połowie XX wieku i może być nim także dziś. Według Stuarta Murraya dyplomacja sportowa jest panaceum – zaniebawianym i pomijanym – bardzo silnym narzędziem dyplomatycznym, mającym na celu redukcję napięć politycznych, promocję rozwoju oraz dialogu pomiędzy narodami. Wspominany autor zwraca również uwagę na genezę rozwoju dyplomacji sportowej: zmiany w stosunkach międzynarodowych, rozwój federacji oraz instytucji sportowych, walka z nawiścią i rasizmem, globalny oraz pokojowy wymiar sportu (Murray, 2012, s. 577).

Pierwszym przejawem sportowej dyplomacji – wspominał o nim wcześniej Maciej Petruczenko – jest słynne zawieszenie broni podczas pierwszej wojny światowej. Niektóre źródła donoszą o turniejach siatkarskich w obozach jenieckich, a w historii kinematografii zapisał się film z Kazimierzem Deyną, Pelé, Franzem Beckenbauerem i Sylwestrem Stallone.

ne'em pod tytułem *Wielka ucieczka*, w którym alianccy więźniowie grają z Niemcami. To oczywiście fikcja, ale oparta na prawdziwej historii „meczu śmierci” w Kijowie, który ukraińscy piłkarze rozegrali z żołnierzami Luftwaffe (Dzieje.pl, 2013, 21 listopada). Mecz wygrali, ale zostali aresztowani i wielu z nich straciło życie. Oczywiście, trudno tutaj mówić o jakiegokolwiek dyplomacji, niemniej jednak takie próby łagodzenia sytuacji poprzez sport podejmowane były wielokrotnie.

Znanym przykładem wartym szczegółowego omówienia jest tzw. dyplomacja pingpongowa. W czasach zimnej wojny reprezentanci Stanów Zjednoczonych w tenisie stołowym zostali zaproszeni do Chin, co stało się przyczynkiem do pierwszych rozmów dyplomatów z obydwu zwaśnionych krajów. Podczas wizyty w Państwie Środka rozegrano dwa mecze towarzyskie, a kilka godzin później ogłoszono w Waszyngtonie zniesienie embarga w handlu z Chinami. Rok później doszło do dwóch wizyt Henry'ego Kissingera, ówczesnego Sekretarza Stanu USA, w Pekinie, a nawet do formalnego spotkania Mao Zedonga z prezydentem Richardem Nixonem (Millwood, 2021, 29 kwietnia). Z jednej strony takie zabiegi były potrzebne, żeby poprawić stosunki dyplomatyczne pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Chinami, ale z drugiej były też papierkiem lakmusowym, miały pokazać, jak na zbliżenie zareaguje opinia publiczna w obydwu krajach. Dotychczasowe doświadczenia dyplomatyczne nie były najlepsze, potrzebowano więc innej sfery współpracy, o charakterze niepolitycznym (Millwood, 2021, 29 kwietnia).

Bardzo podobnych narzędzi używali Amerykanie w stosunku do ZSRR już w latach 50. XX wieku. Po spotkaniu prezydenta Dwighta Eisenhowera z premierem Nikołajem Bułganinem rozpoczęła się seria wymian kulturalnych, naukowych, ale i sportowych. Najczęściej organizowano zawody w lekkoatletyce, podczas których można było dostrzec pozytywne nastawienie kibiców wobec rywali oraz eksponowano gesty pojednania i doceniania przeciwnika. Pierwszy mecz lekkoatletyczny rozegrano w Moskwie w 1958 roku, rok później radzieckich sportowców zaproszono do Filadelfii. Trzy miesiące później Stany Zjednoczone odwiedził Nikita Chruszczow. W kolejnych latach spotkania bilateralne odbywały się regularnie do późnych lat 80. z wyjątkiem okresu 1966-1969, kiedy relacje pomiędzy obydwojoma krajami zostały zaostrzone z powodu wojny w Wietnamie.

Bojkot igrzysk olimpijskich w Moskwie w 1980 roku był z kolei próbą nakłonienia Związku Sowieckiego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy'ego Cartera do wycofania wojsk z Afganistanu. Negocjacje prowadził ówczesny przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Michael Morris. Nie przyniosły one jednak skutku, mimo że 65 innych krajów uznało metodę protestu za słuszną i nie wysłało swoich reprezentacji do

Rosji. Do krajów zachodnich dołączyła wtedy również większość państw z Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz wiele państw afrykańskich, a kilka reprezentacji protestowało w trakcie samej imprezy. Cztery lata później w ramach retorsji igrzyska w Los Angeles zbojkotowała większość krajów bloku wschodniego (*Minęło 40 lat...*, 2024, 16 maja).

Pierwsze igrzyska po upadku komunizmu odbyły się w Barcelonie w 1992 roku i przeszły do historii jako moment zjednoczenia sportowców z całego świata, o czym opowiadał Maciej Petruczenko:

„Apogeum tej globalnej przyjaźni, która równocześnie zjednoczyła opinię publiczną, były igrzyska olimpijskie w Barcelonie w 1992 roku. Koszykarski Dream Team NBA, wzruszający występ słynnej śpiewaczki Montserrat Caballé ze zmiksowanym głosem Freddiego Mercury’ego, to była wspaniała sprawa, cały świat był zachwycony, nasza globalna wioska zjednoczyła się – tym bardziej, że akurat upadło imperium sowieckie i występowali na poły neutralni reprezentanci byłych republik ZSRR. Trudno zapomnieć, jak to wszystko wyglądało i jak dobrą robotę sport zrobił dla świata” (Wywiad z Maciejem Petruczenką, 2021, 4 czerwca).

W 1998 roku pięciu amerykańskich zapaśników brało udział w zawodach w Iranie. Była to pierwsza delegacja ze Stanów Zjednoczonych od czasów irańskiej rewolucji, po której flagi amerykańskie wielokrotnie palono podczas agresywnych i pełnych nienawiści demonstracji pod ambasadą USA. Na zawodach sportowych flaga jednak dumnie powiewała, co stało się symbolicznym początkiem rozmów pojednawczych. W tym samym roku podczas mistrzostw świata w piłce nożnej obydwie reprezentacje zagrały ze sobą. Napięcie wśród zawodników było ogromne, a każdy gest obserwowany był przez cały świat. Irański przywódca Ali Khamenei zakazał piłkarzom tradycyjnego uściśnięcia dłoni przed meczem i wymiany koszulek po jego zakończeniu, lekceważąc wszelkie przepisy światowej federacji piłkarskiej. Na szczęście sam mecz przebiegł w dość spokojnej atmosferze, a Irańczycy wygrali 2:1 (Piórek, 2022, 29 listopada).

Znakomity przykład stanowią tutaj również relacje Korei Południowej z Koreą Północną. Już igrzyska w 1988 roku w Seulu nie tylko przyczyniły się do unowocześnienia Korei Południowej i demokratyzacji państwa, ale również znacząco poprawiły relacje z „komunistyczną siostrą”. Gdy w 2006 roku odbywał się mecz hokejowy obydwu reprezentacji, nie zagrała w nim Hwangbo Young, która dziewięć lat wcześniej uciekła z Korei Północnej, a zasady meczu zostały zmienione tak, że nie można było faulować i spotkanie odbyło się w

formule bezkontaktowej. Chodziło o to, aby uniknąć wszelkich animozji, promować pokój i jedność. W kolejnym meczu hokejowym nie doszło już do rywalizacji Północy z Południem, tylko drużyny grały w mieszanych składach w zespołach URI (my) i HANA (jedność). Przełomowym momentem były również Zimowe Igrzyska Olimpijskie 2018 w Pjongczangu, podczas których obydwie zwaśnione strony wystawiły jedną drużynę hokejową i wystąpiły pod wspólną flagą (Kaszaj/dasz, 2020, 29 października).

Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej 2002 w Korei Południowej i Japonii również postrzegano jako szansę na poprawę dość problematycznych stosunków dyplomatycznych. Chociaż podczas przygotowań do imprezy kłócono się o jej nazwę, maskotkę oraz lokalizację najważniejszych spotkań, to nawiązane wówczas stosunki bilateralne procentują do dziś (Chabros, 2023, 24 kwietnia).

Okazuje się, że to właśnie byli lub obecni sportowcy są w dzisiejszych czasach najlepszymi ambasadorami²¹, a piłkarze Pelé i George Weah czy pięściarz Manny Pacquiao po zakończeniu kariery sportowej zdecydowali się zaangażować w politykę. W Polsce mieliśmy i mamy kilku sportowców w parlamencie, a są to: Tomasz Frankowski, Szymon Ziółkowski, Leszek Blanik, Jagna Marczałajtis, Grzegorz Lato. Wiele światowych organizacji docenia rolę sportowców i angażuje ich jako ambasadorów swoich akcji o wymiarze międzynarodowym. Przykładami są m.in. legendarny pięściarz Muhammed Ali, lekkoatleta Carl Lewis czy siatkarz Giba. Co więcej, dzięki globalnej popularności zawodowi sportowcy są w stanie promować wartości swojego kraju czy grupy etnicznej, tak jak chiński koszykarz Yao Ming czy australijska lekkoatletka z korzeniami aborygeńskimi, Kathy Freeman²².

Niemniej jednak dyplomacja sportowa jest mieczem obosiecznym, a zatem zdarzały się przypadki porażek dyplomacji sportowej. Choć słynna „główka” Francuza Zinedina Zidane’a w 2006 roku w finale mistrzostw świata, w którym uderzył Włocha Marco Materazziego przeszła do historii sportu, nie pogorszyła znacząco stosunków między obydwojema krajami. Inaczej sprawa miała się pod koniec lat 80., kiedy agresywne gesty najpierw Ronalda Koemana wobec Olafa Thona, a później Franka Rijkaarda wobec Rudiego Voellera, obudziły na

²¹ O łatwości nawiązywania kontaktów dyplomatycznych poprzez sport wspomina w przeprowadzonym wywiadzie eksperckim Andrzej Person: „Łatwiej się rozmawia tam, gdzie sport jest na wysokim poziomie i wiedzą, jakie sukcesy mają Polacy. Kilka razy się z tym spotkałem. Raz ze strony prezydenta Łotwy, który zrobił mi niespodziankę. Wspomniałem, że jest taki koszykarz, który grał w Anwilu Włocławek, a prezydent uśmiechnął się i przyprowadził go – były zawodnik z Włocławka został na Łotwie ministrem sportu” (Wywiad z Andrzejem Personem, 2021, 9 czerwca).

²² W czasach zimnej wojny sportowcy również indywidualnie służyli celom propagandowym. Należałoby wspomnieć tutaj o słynnym meczu szachowym Bobby’ego Fischera z Borisem Spasskim z 1972 roku, który posłużył amerykańskiej propagandzie w narracji o wyższości intelektualnej USA nad Związkiem Sowieckim (Danowski, 2020).

nowo u Holendrów antyniemieckie sentymenty. Ciekawym przypadkiem jest również wizyta w Korei Północnej byłej gwiazdy NBA, Amerykanina Dennisa Rodmana, który na specjalne zaproszenie Kim Dzong Una, wielkiego fana koszykówki, odwiedził komunistyczny kraj z ekipą telewizyjną, mimo braku jakichkolwiek stosunków dyplomatycznych między obydwooma państwami (Andrews-Dyer, 2018, 12 czerwca).

Podsumowując, polityka sportowa i polityka sportu to dwa różne pojęcia, aczkolwiek ze sobą powiązane. Ich relacja z dyplomacją sportową zależy od kontekstu, w jakim sport jest wykorzystywany jako narzędzie polityczne. Polityka sportowa polega na tworzeniu strategii, regulacji i inwestycji mających na celu wspieranie rozwoju sportu, polityka sportu skupia się zaś na tym, jak różne podmioty wykorzystują sport do realizacji swoich celów politycznych. Dyplomacja sportowa z kolei jest narzędziem *soft power*, które łączy politykę sportową i politykę sportu w kontekście międzynarodowym. Idealnym przykładem jest wspomniana już „dyplomacja pingpongowa”, która była efektem polityki sportu, ale wymagała odpowiedniej polityki sportowej.

Tab. 1 Różnice między polityką sportu, polityką sportową i dyplomacją sportową

Cecha	Polityka sportu (<i>Politics of Sport</i>)	Polityka sportowa (<i>Policy on Sport</i>)	Dyplomacja sportowa
Co analizuje?	Jak sport jest wykorzystywany w polityce i relacjach międzynarodowych.	Jak państwo rozwija i reguluje sport na poziomie krajowym.	Jak sport wpływa na relacje międzynarodowe.
Przykłady	Bojkot igrzysk olimpijskich, polityczne gesty na arenach sportowych, wpływ rządów na federacje.	Inwestycje w infrastrukturę, strategię rozwoju sportu, regulacje antydopingowe.	Sport jako <i>soft power</i> : igrzyska jako narzędzie promocji kraju, inicjatywy sportowe łagodzące napięcia polityczne.
Powiązania	Dyplomacja sportowa często wynika z decyzji politycznych o wykorzystaniu sportu	Państwowa polityka sportowa może być wykorzystywana do celów dyplomatycznych (np. organiza-	Dyplomacja sportowa łączy oba aspekty – jest jednocześnie narzędziem politycznym i

w polityce międzynaro- cja mistrzostw świata w wymaga zaplecza regu-
dowej. piłce nożnej jako narzędzie lacyjnego.
PR-u kraju).

Źródło: Opracowanie własne w oparciu o podrozdziały 3.3.1, 3.3.2 oraz 3.3.3

Niniejszy rozdział pokazał sport jako potężne narzędzie kreowania wpływu społecznego, które funkcjonuje poprzez tworzenie wspólnot doświadczeń zgodnie z teorią Wilbura Schramma. Warto podkreślić, że sport nie tylko potrafi niwelować podziały społeczne, ale i tworzyć nowe formy solidarności. Niemniej jednak funkcje komunikacyjne sportu nie są neutralne, w większości przypadków służą określonym celom społecznym i politycznym, a uczestnicy absorbują je w sposób nieuświadomiony. Dodatkowo silne emocje generowane przez sport mogą działać konfliktogennie – kreować kryzysy zamiast je łagodzić.

Rozdział 4. Wielkie wydarzenia sportowe jako instrument dyplomacji i kreowania wizerunku państw

Igrzyska olimpijskie to nie tylko wielkie widowiska medialne, ale i narzędzia wykorzystywane przez państwa jako instrument dyplomacji i kreowania własnego wizerunku, promocji kraju i jego wartości. Fenomen igrzysk olimpijskich wykracza daleko poza sam sport, ale jest ważny w kontekście politycznym, ekonomicznym, kulturowym, społecznym, historycznym i medialnym. Mimo że rozdział czwarty ma charakter częściowo teoretyczny i oparty jest na artykułach i opracowaniach naukowych, to ma również charakter badawczy i wykorzystywane są w nim wywiady eksperckie przeprowadzone przez autora jako pełnoprawne źródło, a nie w przypisach, co miało miejsce w poprzednich trzech rozdziałach. Ramą teoretyczną rozdziału czwartego są przede wszystkim teoria *mega-events* oraz teoria *media event*, pojawiają się również elementy teorii *agenda-setting*. Dwie pierwsze teorie pozwalają zrozumieć, dlaczego wielkie wydarzenia sportowe, dzięki swojej spektakularności, rytualnemu charakterowi oraz globalnemu zasięgowi, stają się narzędziami *soft power*. Teoria *agenda-setting* tłumaczy z kolei, jak narracje medialne o wielkich wydarzeniach sportowych kształtują postrzeganie państw- i miast-gospodarzy przez opinię publiczną na całym świecie. Pierwszy podrozdział zwraca uwagę na mechanizmy, poprzez które dane wydarzenie pojawia się na międzynarodowej agendzie, drugi podrozdział wskazuje igrzyska olimpijskie jako archetyp wydarzenia o globalnym zasięgu, które w zdecydowany sposób przekracza ramy sportowe, a trzeci podrozdział to studium przypadków – Pekin 2008, Euro 2012 i organizacja igrzysk olimpijskich w Polsce.

4.1. Sport jako promocja kraju i jego wartości: fakty i opinie ekspertów

Sport może służyć jako broń polityczna, a jego związek ze światem polityki jest „trwały, nieprzewidywalny i fascynujący” (Carrard, 2011). Rok po zakończeniu apartheidu prezydent Nelson Mandela zdecydował, że Republika Południowej Afryki zorganizuje mistrzostwa świata w rugby. Mandela był czarnoskórym prezydentem, a rugby było domeną białych obywateli z wyższych sfer – w czasach apartheidu żaden czarnoskóry nie mógł uprawiać tej dyscypliny. Mandela wierzył jednak, że wspólna organizacja imprezy oraz kibicowa-

nie reprezentacji sprawia, że pojawi się okazja do zażegnania konfliktu rasowego (Nygard i Gates, 2013). Wyniki przerosły wszelkie oczekiwania, a na podstawie tej historii powstał znakomity film w reżyserii Clinta Eastwooda pod tytułem *Invictus – Niepokonany*. Republika Południowej Afryki wygrała imprezę i rok później zorganizowała Puchar Narodów Afryki w piłce nożnej, również zwyciężając. 14 lat później, w 2010 roku, mistrzostwa świata w piłce nożnej pierwszy raz odbyły się na Czarnym Lądzie, zamykając niejako tryptyk wielkich sportowych imprez w RPA. Prezydent Republiki Południowej Afryki stwierdził, że celem imprezy było sprawienie, aby ludzie stali się bardziej pewni siebie, a w przyszłości historycy ocenili mundial jako moment, w którym „Afryka porzuciła ostatecznie okres biedy i konfliktów” (Mbeki, 2010, 11 lipca). Według Victora Turnera widowiska sportowe można porównać do „gabinetu luster lub zwierciadeł magicznych (płaskich, wklęsłych, wypukłych, cylindrycznych, siodłowatych, matrycowych, jeśli sięgniemy po metafory nawiązujące do optyki), w których odbijają się społeczne problemy, kwestie i kryzysy” (Turner, 1988, s. 99).

Jeszcze niedawno Katar był państwem mało rozpoznawalnym na świecie. Jak pisze Robert Czulda w *Sport jako soft power Kataru*, „W wyniku przemyślanej, wieloletniej strategii budowy marki, powiązanej ściśle z polityką zagraniczną i bezpieczeństwa, Katar stał się nie tylko rozpoznawalnym w skali globu państwem, ale za sprawą nieproporcjonalnej do swego geograficznego rozmiaru aktywności międzynarodowej godną zaufania marką, znaną i szanowaną na najważniejszych salonach politycznych i w kręgach dużego biznesu” (Czulda, 2015, s. 173). Z jednego z najmniejszych krajów świata Katar stał się szybko najbogatszym i najlepiej rozpoznawalnym. Takie marki jak Qatar Airways czy telewizja Al Jazeera przebiły się do świadomości w błyskawicznym tempie, ale nie byłoby tych wielkich sukcesów bez sportu. Używanie przez Katarczyków *soft power* jest godne podziwu, a wszystko ma na celu nie tylko „umieszczenie Kataru na mapie świata” (Peterson, 2009, s. 51), ale przede wszystkim wzmocnienie jego pozycji międzynarodowej. Kwestia ta znalazła swoje miejsce nawet w państwowych dokumentach o charakterze strategicznym, w których stwierdzono, że sport „zwiększa regionalny i międzynarodowy wizerunek kraju” (Qatar National Development Strategy 2011–2016. Towards Qatar National Vision 2030, 2011, s. 196). W 2013 roku 100 milionów euro przekonało FC Barcelona, żeby zrezygnować z tradycji i zamieścić na koszulkach logotyp sponsora – Qatar Airways. Dzięki temu miliardy widzów Ligi Mistrzów i La Ligi na całym świecie miały okazję poznać katarskiego narodowego przewoźnika. Rok wcześniej natomiast Qatar Sports Investment, specjalnie utworzony fundusz inwestycyjny, zakupił pakiet większościowy we francuskim Paris Saint Germain, dodatkowo otwierając dwa kanały sportowe beIN, których udziałowcem została Al Jazeera. Taka transakcja wywoła wypieki na

twarży kibiców sportowych na świecie, a transfery Davida Beckhama, Zlatana Ibrahimovicia czy Edinsona Cavaniego sprawiły, że nagle o Katarze zaczęto mówić wszędzie. Czulda w swoim artykule cytuje Damiena Coruzziego: „Tak jak świat nauczył się kochać Amerykę za sprawą Marlona Brando i Marilyn Monroe, tak samo poznaje Katar dzięki Paris Saint Germain i Davidowi Beckhamowi” (Coruzzi, 2013, 16 lutego). Kolejnym elementem w precyzyjnie zaplanowanej kampanii *soft power* w wydaniu katarskim były Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej 2022. Imprezę chciały zorganizować m.in. Stany Zjednoczone, Australia czy Japonia. Piłka nożna to najbardziej popularna dyscyplina sportu na świecie. W przypadku państwa z Bliskiego Wschodu nacisk położono przede wszystkim na kwestie wizerunkowe i marketingowe, plany *stricte* sportowe odłożono na dalszy plan.

Sportowi ambasadorzy nie tylko są narzędziem dyplomacji sportowej, ale również bardzo istotnymi podmiotami w budowaniu strategii międzynarodowej w ramach promowania poszczególnych państw i wartości wyznawanych przez społeczeństwa, stanowiących podstawę spójności społecznej. W 2020 roku tenisistka Iga Świątek jako pierwsza Polka w historii wygrała turniej wielkoszlemowy – konkretnie był to turniej Paris Open²³. O jej sukcesie mówił cały świat. Przykłady Zbigniewa Bońka, Roberta Lewandowskiego, Adama Małysza, Marcina Gortata, Roberta Kubicy czy Roberta Lewandowskiego pokazują, jak wielką rolę odgrywają sportowcy nie tylko w promocji kraju, ale również w kreacji obrazu Polski za granicą. A w tym obszarze, od czasów PRL-u, było wiele do zrobienia. O swoich początkach w roli sędziego międzynarodowego opowiada Michał Listkiewicz:

„Na początku traktowany byłem troszeczkę, powiedziałbym, z przymrużeniem oka – przyjechał zza żelaznej kurtyny. Tak nas ci Angole, Niemcy traktowali, że my idziemy na piwo, a wy idźcie sobie sami na wódkę” (2021, 4 czerwca).

Ten sam człowiek kilka lat później w 1990 roku sędziował finał piłkarskiego mundialu i został przyjacielem Diego Maradony. O ogromnej roli sportu w promowaniu państwa przypomina Jarosław Idzi:

„Żaden kraj nie może być obojętny na rolę, jaką w jego promocji może odgrywać sport. Nie ma zbyt wielu dziedzin życia, które są tak skutecznym narzędziem w promocji państwa, jak sport” (2021, 20 kwietnia).

²³ W tenisie odbywa się w każdym sezonie kilkadziesiąt turniejów różnej rangi, najważniejsze są jednak cztery należące do tzw. Wielkiego Szlema – Australian Open, US Open, Wimbledon i Roland Garros/Paris Open.

Do poprawy wizerunku kraju na świecie mogą służyć wielkie imprezy sportowe. Obrazowym przykładem jest Euro 2012. O skutkach najważniejszej imprezy sportowej w historii Polski do dzisiaj nie zapomina Dariusz Szpakowski:

„Ciągle idzie przekaz, że Polacy mają stadiony, Polacy są w stanie zorganizować, Polska jest piękna. Przyjeżdżają tu ludzie z zagranicy, widzą na własne oczy, mówią i przekazują, i to jest najlepsza droga, żeby pokazać, jakim jesteśmy krajem, że nie odstajemy” (2021, 10 czerwca).

Organizacja wielkich imprez sportowych pozwala również na pokazanie historii kraju czy pięknych widoków. Idealny przykład to Tour de France – transmitowany na cały świat wieloetapowy wyścig kolarski, którego przebieg rejestrowany jest z helikopterów. Dzięki temu promuje się wizerunek Francji jako kraju zróżnicowanego geograficznie, pięknego i wartego odwiedzenia. W Polsce co roku odbywa się Tour de Pologne – dzięki znakomitym transmisjom w TVP Sport należy on do światowej czołówki zarówno pod względem realizacji telewizyjnej oraz pozycji w elicie kolarskich wyścigów świata. Opowiada o tym Czesław Lang, dyrektor wyścigu i jego pomysłodawca:

„To było moje wielkie marzenie, żebyśmy my, Polacy, mieli swoją narodową imprezę, która będzie tak samo traktowana jak Tour de France czy Giro d’Italia” (2021, 8 czerwca).

Tour de Pologne to siedmioetapowy wyścig z udziałem najlepszych kolarzy świata, pokazujący piękne polskie krajobrazy i zabytki, transmitowany do ponad stu krajów na całym świecie. To promocja Polski, pokazywanie kultury, historii, polskich wartości. To również szansa dla polskiego kolarstwa, aby zawodnicy jeździli dla najlepszych zespołów w peletonie:

„Tour de Pologne jest kołem napędowym dla kolarstwa. Mamy wielu zazdrośników, wielu przeciwników, ale dzięki niemu i oni zaczęli podnosić swój poziom. Powstała grupa zawodowa CCC, polscy kolarze trafiają do grup międzynarodowych” (Lang, 2021, 8 czerwca).

Na szczególną uwagę zasługuje 70. Tour de Pologne z 2012 roku. Start imprezy pod hasłem „Z ziemi włoskiej do Polski – szlakiem Jana Pawła II” odbył się we włoskich Dolomitach. O niezwykłych efektach tego przedsięwzięcia opowiada Czesław Lang:

„Tak duża była promocja Dolomitów, że Polacy zaczęli tam jeździć. Od razu pojawiło się menu po polsku, na stokach grają polskie piosenki, nawet disco polo leci, biało-czerwone flagi przed hotelami, których nigdy wcześniej nie było. Myślę, że sami Polacy, jeżdżąc do Włoch, choćby na pielgrzymki do Rzymu pokazali, że są fajnymi ludźmi. Włosi bardzo lubią Polaków. My też chyba ich lubimy, bo mamy podobny sposób myślenia, zachowania, no i nasze narody zbliżyły się bardzo mocno poprzez sport. Zbudowaliśmy bardzo dobry wizerunek polskich sportowców, i Polaków w ogóle” (2021, 8 czerwca).

Ponadto co roku w Polsce odbywają się również zawody lekkoatletycznej Diamentowej Ligi. To kolejna impreza, z której sygnał telewizyjny trafia do ponad stu krajów na świecie.

Wielkie imprezy sportowe są również szansą, dzięki transmisjom do wielomiliardowej widowni, na poinformowanie świata o problemach istniejących w danych państwach. Podczas igrzysk olimpijskich w Pekinie protestujący zwracali uwagę na prawa człowieka oraz problem Tybetu, w Soczi podnoszono kwestie ekologii oraz praw mniejszości LGBT, w Brazylii wskazywano na zanieczyszczenie wody i eksmisje, w Południowej Afryce zaś na nierówności społeczne. Z protestami ekologów zmagala się z kolei Polska podczas nieudanych prób uzyskania prawa do organizacji igrzysk w Zakopanem i Krakowie (Bożek, 1997/1998, grudzień/styczeń).

W jaki sposób narracje medialne z wielkich wydarzeń sportowych mogą kształtować wizerunek danego kraju zarówno wewnętrznie, jak i zewnętrznie autor opisze bardziej szczegółowo na przykładzie między innymi igrzysk olimpijskich w Pekinie oraz Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie.

4.2. Fenomen igrzysk olimpijskich w kontekście sportu, polityki i mediów

4.2.1. Sport, historia i polityka – fundamenty statusu igrzysk olimpijskich

Igrzyska olimpijskie, mistrzostwa świata i Europy w piłce nożnej czy inne wydarzenia o randze międzynarodowej są platformami do pokazania siły gospodarczej i politycznej kraju

organizującego daną imprezę. Niemniej jednak to igrzyska olimpijskie są najważniejszą globalną imprezą sportową na świecie. Ich fenomen wynika z historycznego ugruntowania oraz uniwersalnej ideologii. Korzenie olimpiady sięgają starożytnej Grecji, a nowożytna historia rozpoczęła się w 1896 roku w przypadku igrzysk letnich i w 1924 roku w przypadku igrzysk zimowych (pierwsze mistrzostwa świata w piłce nożnej odbyły się w 1930 roku). Idea barona Pierre’a de Coubertina polegała na stworzeniu afirmacji pokoju, a pierwsze nowożytne igrzyska (starożytne panhelleńskie odbywały się kilkaset lat przed naszą erą) miały miejsce w Atenach. W koncepcji igrzysk chodziło o rywalizację ludzi z różnych krajów, kultur, ras. Przez dekady formuła ewoluowała i w tej chwili przygotowanie imprezy wiąże się wprawdzie z poniesieniem ogromnych kosztów, ale też związane jest z niezwykle wysokim prestiżem. Igrzyska olimpijskie odbywają się raz na cztery lata, co jeszcze bardziej podkreśla ich wyjątkowość. Czteroletni cykl dotyczy zarówno igrzysk letnich, jak i zimowych, a zdobycie medalu wiąże się z ogromnym honorem i uznaniem społecznym.

W ostatnich Letnich Igrzyskach Olimpijskich 2024 w Paryżu udział wzięło 206 państw (Competing and being part of the Games, b.d.) i taka liczba uczestników utrzymuje się od 2008 roku. W 1992 roku w Barcelonie było to 169 państw („Igrzyska olimpijskie”, 2024), a w 1972 roku w Tokio – 121. Jedynym krajem, który nigdy nie uczestniczył w igrzyskach olimpijskich jest Watykan, chociaż istniała szansa, że kraj ten wystawi swoją reprezentację w 2024 roku (Tego jeszcze nie grali! Watykan wystawi reprezentację na Olimpiadę, 2019, 30 grudnia). Czynnikiem wzbudzającym tak wielkie społeczne zainteresowanie jest multidyscyplinarność. O ile podczas piłkarskiego mundialu sportowcy grają tylko w piłkę nożną, o tyle na igrzyskach olimpijskich kibice na całym świecie mogą śledzić zmagania z szerokiego wachlarza dyscyplin sportowych. W Paryżu dyscyplin było 32 (Igrzyska olimpijskie Paryż 2024: co nowego w programie olimpijskim? Lista dyscyplin, 2024, 22 lipca), chociaż podczas każdego igrzysk ta lista jest płynna. Międzynarodowy Komitet Olimpijski stara się nadążać z duchem czasu i unowocześniać program imprezy, uzupełniając go o coraz bardziej dynamiczne dyscypliny, takie jak koszykówka 3x3, BMX, surfing itd. W ostatnich Zimowych Igrzyskach Olimpijskich 2022 w Pekinie uczestniczyło 90 państw, których reprezentacje rywalizowały w 15 dyscyplinach (Stelmach, 2022, 10 lutego).

Podczas igrzysk olimpijskich do głosu dochodzą mniej znane dyscypliny, które mogą wykorzystać efekt boomu medialnego, np. społeczeństwo na co dzień nie ogląda łucznictwa, podnoszenia ciężarów czy wioślarstwa. Fenomen igrzysk wynika z ich unikalnego połączenia sportu, historii i polityki. Duże wydarzenia sportowe to nie tylko narzędzie polityczne, ale i ekonomiczne, a turystyka sportowa staje się jedną z najszybciej rozwijających się gałęzi

przemysłu. Wiele krajów zabiega o organizację wielkich imprez sportowych, gdyż: po pierwsze, przynoszą one wymierne korzyści finansowe; po drugie, są doskonałym narzędziem marketingowym; po trzecie, mają pozytywny wpływ na wizerunek kraju, regionu czy miasta w oczach turystów, którzy coraz częściej zamiast zabytków, wysokich gór czy ciepłych akwenów wybierają stadiony czy hale (Raport World Travel Market, 2011, 9 listopada). Trafne okazują się prognozy sprzed kilkunastu lat, które wskazywały na wzrost liczby podróży motywowanych chęcią udziału w dużym wydarzeniu sportowym (Gaworecki, 2010). W trakcie igrzysk olimpijskich miasta-gospodarze stają się więc najpopularniejszymi destynacjami turystycznymi na świecie. Przygotowanie takiej imprezy to ogromne inwestycje w infrastrukturę, szkolenia personelu, wieloobszarowa operacja logistyczna. Australijska komisja do spraw turystyki ogłosiła nawet, że Letnie Igrzyska Olimpijskie 2000 w Sydney „przyspieszyły rozwój turystyki w kraju o ponad 10 lat” (Australian Tourist Commission Olympic Games Tourism Strategy, 2011). Z kolei mistrzostwa świata w piłce nożnej zorganizowane przez Niemcy w 2006 roku przyciągnęły do kraju ponad dwa miliony turystów, którzy w trakcie imprezy wydali ponad 600 milionów euro (World cup scores goal for German economy, 2006, 11 lipca), a ponad połowa niemieckich podmiotów gospodarczych potwierdziła, że mundial miał ogromny wpływ na reputację Niemiec oraz niemieckich produktów (World cup scores goal..., 2006, 11 lipca, s. 24).

Andrzej Person twierdzi, że organizuje się je, gdyż „każdy chce pokazać, jaką stanowi potęgę”, dodaje też, że „nie ma drugiej dziedziny, w której można by zorganizować coś, co miałooby taki wpływ na relacje światowe” (2021, 9 czerwca). Michał Listkiewicz dodaje:

„Wszyscy się tak o to ubiegają. Przy obecnej ogromnej rywalizacji na wszystkich polach, każdy kraj chce udowodnić, że jest najlepszy, a zaletą sportu jest to, że jest wymierny, mówię i o wyniku sportowym, i o organizacji wielkich imprez” (2021, 4 czerwca).

Igrzyska olimpijskie przyciągają ogromne widownie telewizyjne, np. imprezę w Rio de Janeiro w 2016 roku oglądało ponad 3,6 miliarda widzów na całym świecie (Sport bije rekord za rekordem. Igrzyska najchętniej oglądaną imprezą w telewizji, 2021, 8 maja). To również jedno z najbardziej komercyjnych wydarzeń medialnych na świecie i potężne kontrakty sponsorskie (Bradley, 2024, 5 sierpnia). Według szacunków Międzynarodowy Komitet Olimpijski rocznie otrzymuje od swoich partnerów prawie dwa miliardy dolarów (zob. SportsIn, b.d).

4.2.2. Głos ekspertów - sportowcy i dziennikarze o politycznym i społecznym wymiarze igrzysk olimpijskich

Organizowane co dwa lata igrzyska – naprzemiennie letnie i zimowe (do 1994 roku odbywały się w cyklu czteroletnim, bez naprzemienności) – zawsze wzbudzają ogromne emocje i zainteresowanie. Dzięki relacjom medialnym wiele wydarzeń mających miejsce podczas igrzysk olimpijskich przechodzi do historii, staje się częścią zbiorowej pamięci, nabiera symbolicznego znaczenia, czy staje się początkiem jakiejś narracji. Jak twierdzi Andrzej Pawłucki, „sport olimpijski jest sztuką niepodobną do żadnej, ale taką samą jak każda sztuka prawdziwa. A każda sztuka prawdziwa jest po to, aby życie miało naśladować zawarty w niej ideał osoby we wspólnocie. Igrzysko olimpijskie należy do sztuki pięknej, dobrej i prawdziwej” (Pawłucki, 2023, s. 171). Od strony komunikacyjnej igrzyska olimpijskie to jeden z największych teatrów ludzkości współczesnego świata, globalne widowisko, przedstawienie, *performance*. Jak zauważa Dariusz Kosiński:

„Wobec braku pełnej władzy nad przebiegiem wypadków sport tworzy własne, obecne w nim stale wyzwanie etyczne: z niemożności kontrolowania świata nie wyprowadza wniosku stoickiego, ale heroiczny – bohaterem jest ten, kto się nie poddaje i walczy do końca. Swoją pełnię i wielkość sport osiąga zaś wtedy, gdy wbrew wszystkim kalkulacjom i bez naruszania przekonania, że «nie ludzie rządzą światem», wypadki układają się tak, że urzeczywistnia się nieprawdopodobne: Polska wygrywa z Niemcami w piłkę nożną na Stadionie Narodowym, Christoph Harting ostatnim rzutem pokonuje prowadzącego przez cały olimpijski konkurs Piotra Małachowskiego, a medal igrzysk dla piłkarskiej reprezentacji Brazylii w ostatniej serii karnych zapewnia jej kapitan i największa gwiazda – Neymar. W takich chwilach wszyscy mają poczucie, że z ich udziałem tworzy się historia, choć tak naprawdę – tworzy się mit” (2017, s. 27).

Do wydarzenia sportowego można odnieść definicję przedstawienia sformułowaną przez Erikę Fisher-Lichte:

„Proces przedstawienia przebiega jako ciągle samostwarzanie, jako autopojetyczna, wciąż zmieniająca się pętla feedbacku. Samostwarzanie oznacza, że wprowadzie

wszyscy uczestnicy doprowadzali do jej powstania wspólnymi siłami, ale nikt nie mógł jej w pełni z góry zaplanować, kontrolować i w tym sensie tworzyć. [...] Trudno więc w tym przypadku wciąż mówić o twórcach i odbiorcach. W znacznie większym stopniu chodzi tu o współtwórców, którzy w różnym stopniu i w różny sposób przykładają rękę do tworzenia spektaklu, nie mogąc go jednak do końca określić. [...] Aktorzy i widzowie ze swoimi działaniami figurują jako elementy w pętli feedbacku, jako ci, których stwarza dla siebie samo przedstawienie” (Fischer-Lichte, 2008, s. 78-79).

Według Dariusza Kosińskiego sport „pozwała nam doświadczyć nieprzewidywalności i nieregulowalności świata” (Kosiński, 2017, s. 26). Dlatego zyskuje tak wielką popularność i pozwala pisać niezwykle narracje, które wkradają się do świadomości społecznej.

Warto w tym miejscu przypomnieć Letnie Igrzyska Olimpijskie 1936 w Berlinie i dwie sceny, które na stałe zapisały się na kartach historii. Jednym z niekwestionowanych bohaterów był wówczas czarnoskóry amerykański lekkoatleta Jesse Owens, który w nazistowskich Niemczech zdobył aż cztery złote medale – w skoku w dal, w biegu na sto i dwieście metrów oraz w sztafecie cztery razy sto metrów, przecząc dobitnie – i to na oczach Hitlera – eugenicznej wyższości rasy aryjskiej. Po kolejnych wygranych Jesse Owensa Adolf Hitler nie zgodził się na podanie dłoni czarnoskóremu sportowcowi (Schaap, 2007). Niemniej jednak do większych skandali rasistowskich nie doszło, a wyczyn Amerykanina znalazł się w słynnym filmie *Olimpiada* Leni Riefenstahl, który miał na celu podsumowanie całych igrzysk. Co więcej, niektóre źródła podają, że kilka ujęć dokręcono później tak, żeby skok wyglądał jeszcze bardziej efektownie (Rojt, 2012).

Druga scena miała miejsce podczas konkursu rzutu oszczepem, w którym złoty i srebrny medal zdobyły reprezentantki Niemiec, a brązowy Polka Maria Kwaśniewska. Adolf Hitler, który oglądał zawody z trybun, postanowił podczas dekoracji osobiście podziękować zawodniczkom. Nasza reprezentantka najpierw nie uniosła ręki w geście nazistowskiego pozdrowienia, a chwilę później na słowa wodza Trzeciej Rzeszy: „Gratuluję małej Polce”, bez zastanowienia odparła: „Pan też niezbyt wysoki” (Momenty z letnich igrzysk olimpijskich, które przeszły do historii, 2016, 5 sierpnia). Sytuacja została oczywiście zbagatelizowana i Hitler, uśmiechając się, stanął do zdjęcia ze wszystkimi medalistkami, natomiast propagandowa prasa zamieniła jego słowa, podając, że gratulował nie „małej Polce”, ale „małej Polsce”. Niemniej jednak fotografia z samym Führerem pozwoliła podczas drugiej wojny światowej uratować wiele ludzkich istnień. Jak opowiadała Maria Kwaśniewska, „Żandarmi trak-

towali ją [fotografię – przyp. aut.] jak *ausweiss*²⁴. Bili w czapę i przepuszczali mi transport” (*Momenty z letnich igrzysk...*, 2016, 5 sierpnia). To tylko jeden z przykładów, gdzie wydarzenia sportowe wykraczają poza stadiony czy hale.

Do historii przeszły też walki pięściarskie między Niemcem Maxem Schmellingiem a Amerykaninem Joe Louistem. W pierwszym pojedynku w Nowym Jorku, w 1936 roku, Niemiec wygrał w 12. rundzie, nokautując rywala. Schmelling został bohaterem narodowym, a peany na jego cześć wygłaszał na specjalnej audyencji sam Hitler. Rewanż odbył się dwa lata później. Louis podobno usłyszał od prezydenta Franklina Delano Roosevelta, że „musimy mieć twoje mięśnie, aby rozbić Niemcy” (Ferenc, 2008, s. 30-31). Tym razem przez nokaut, i to już w pierwszej rundzie, wygrał Amerykanin. Ten przykład pokazuje, jak przywódcy dwóch mocarstw zaangażowali się w – wydawałoby się mało znaczące – walki na ringu (co ciekawe, Schmelling i Louis po wojnie zaprzyjaźnili się). Igrzyska olimpijskie stały się więc „wydarzeniami o znaczeniu medialnym, gospodarczym, ekologicznym, wizerunkowym oraz politycznym, zwłaszcza kiedy rywalizacja pomiędzy zawodnikami jest rywalizacją pomiędzy narodami” (Malchrowicz-Moško, 2005, s. 58). Ostatnie dekady pokazują płynne przejście z *hard* do *soft power* właśnie za pomocą wielkich wydarzeń sportowych. Jak już autor wielokrotnie wspominał, imprezy te wykorzystywane są jako narzędzie dyplomacji, aby zwiększyć prestiż danego państwa, naprawić zepsutą reputację lub nawet powrócić do ogólnej świadomości i zyskać akceptację świata (Brix i Brannagan, 2008).

Tak było podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich 1960 w Rzymie. Piętnaście lat po zakończeniu drugiej wojny światowej najważniejsza sportowa impreza globu trafiła do państwa Osi – kraju, który w najnowszej historii zapisał się w sposób znaczący i niekoniecznie pozytywny. Dzięki igrzyskom olimpijskim udało się odwrócić negatywną narrację i skierować ją na nowe, pozytywne tory, o czym wspomina Przemysław Babiarczyk:

„Dla nich zorganizowanie igrzysk w Wiecznym Mieście, symbolu cywilizacji, gdzie starożytność łączy się poprzez chrześcijańską sztafetę ze współczesnością, było jak ponowne zasiedlenie centrum świata. Jeżeli się mówi, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, to jest on jakimś symbolem, jakimś duchowym centrum świata, do którego przynależymy, i nagle w tym duchowym centrum świata odbywają się igrzyska. To, myślę, jest nie do przecenienia” (2021, 13 kwietnia)

²⁴ *Ausweiss* to po niemiecku dokument tożsamości.

Symbolem – bardzo ironicznym – tychże igrzysk może być sytuacja opisana przez Macieja Petruczenkę:

„To była piękna sprawa w Rzymie, kiedy przedstawiciel narodu napadanego przez Włochów, Abebe Bikila, wygrał maraton i to przebiegając koło obelisku, który Włosi ukradli Etiopczykom” (2021, 4 czerwca).

Dodajmy, że Bikila przebiegł dystans maratoński bez butów, konstatując tuż przed startem, że są za stare i nie wytrzymają obciążeń. Dzięki organizacji igrzysk w Rzymie Włochy powróciły do dyskursu światowego i strząsnęły z siebie odium faszyzmu.

Podobna sytuacja miała miejsce cztery lata później w Japonii. Po współpracy z nazistami podczas drugiej wojny światowej, po wymordowaniu milionów Chińczyków, ale też 19 lat po zrzuconiu przez Stany Zjednoczone dwóch bomb atomowych na Japonię, najważniejsza i największa sportowa impreza świata zorganizowana została w Tokio. Włodzimierz Szaranowicz wspomina:

„Rok 1964 to wyjście Tokio z izolacji. Japonia stała się trzecią potęgą świata, miała wszystkie najnowsze technologie i jednocześnie chciała zapomnienia tego, co stało się po wojnie. Tych dramatów związanych z Hiroszimą i Nagasaki. To było piękne wyzwanie rzucone światu – oto wychodzimy z cienia, chcemy powrócić do światowej wspólnoty, oferując tym razem nie aspiracje wojenne, ale siłę ekonomiczną” (2021, 7 czerwca).

Przemysław Babiarz dodaje:

„Dla Japończyków to musiała być jakaś gigantyczna przemiana mentalna – te igrzyska olimpijskie i przygotowanie do nich... Bomba atomowa była dla nich szokiem, kiedy wybucha całe miasto i potem widzi się perzynę, niewiele krajów na świecie, powiedziałbym, żaden nie ma takiego doświadczenia. Trudno mi sobie to nawet wyobrazić. Nasi ojcowie czy dziadkowie mają w pamięci kompletnie wypaloną Warszawę, tak?” (2021, 13 kwietnia).

Maciej Petruczenko zwracał z kolei uwagę na długofalowy proces, który Japończycy rozpoczęli ponad 60 lat temu:

„Igrzyska olimpijskie w Tokio w 1964 roku stały się znakomitą ekspiacją wobec świata ze strony japońskiej... Ta ekspiacja trwa do tej pory” (2021, 4 czerwca).

Igrzyska w Tokio stały się symbolem wybaczenia, ale i nowoczesności. Naród, który przeżył tyle upokorzeń, nagle stał się centrum świata i to tym razem w kontekście pozytywnym. Przemysław Babiarz mówi nawet o pewnym problemie Japończyków:

„Oni mieli kompleks, o którym wspomina w swojej książce Bohdan Tomaszewski. Kiedy płynął na igrzyska, na pokładzie było paru Japończyków i oni codziennie rano się gimnastykowali. Tomaszewski relacjonuje, że kiedy ktoś ich zagadnął, to oni mówili «Widzi Pan, my się gimnastykujemy, już od 20 lat jest powszechna gimnastyka w Japonii i jesteśmy coraz wyżsi»” (2021, 13 kwietnia).

A zatem i tym razem igrzyska olimpijskie sprawiły, że naród agresorów zyskał ponowną akceptację świata, a Japończycy z aspirantów, którzy zawsze mierzyli bardzo wysoko, stali się pełnoprawnymi obywatelami świata. Na marginesie można wspomnieć, że na samej imprezie doznali jednak kolejnego wielkiego upokorzenia, bo w judo, swoim narodowym sporcie, który wprowadzili pierwszy raz na igrzyska, reprezentant Japonii przegrał w najcięższej i najbardziej prestiżowej wadze. Nie zmieniło to jednak postrzegania samej imprezy jako wielkiego sukcesu, który przyczynił się do odbudowania poczucia dumy narodowej. Podobnie było też podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1994 w Lillehammer, kiedy impreza sportowa przyczyniła się do mocniejszej integracji narodu norweskiego (Standeven, 1999). O sporcie jako fenomenie społecznym wspomina Jarosław Idzi:

„Sport jest takim eliksirem na różne zła, że może być wyjątkowo skuteczną formą dyplomacji, może być czymś, co wymaże albo zamaże, zasłoni troszeczkę te winy sprzed lat. Na te wielkie wydarzenia, igrzyska olimpijskie w Rzymie i w Tokio, znowu przyjechał cały świat, a Japończycy i Włosi mogli pokazać na nowo to wszystko, co zrobili, co udało im się osiągnąć. Japończycy też dostali straszne lanie, prawda? Wojna, którą wywołali, bardzo srogo ich ukarała. Zresztą nie ma wielkiej imprezy sportowej, która w jakiś sposób nie nawiązywałaby do tamtej surowej lekcji. Sport łączy, sport odnawia, polepsza i jest taką formą działalności, która właściwie się nie dewaluuje” (2021, 20 kwietnia).

Bardzo ważnymi igrzyskami i jednymi z najlepiej wspominanych w historii był Seul 1988. Świadkiem tych wydarzeń był Włodzimierz Szaranowicz, który podczas wywiadu eksperckiego podkreślił wykorzystanie szansy na szybki rozwój przez organizujących igrzyska Koreańczyków z Południa:

„To była propozycja zbudowania miasta handlowego, handlowej stolicy współczesnego świata. Seul wybudował 14 mostów i zaproponował, że u nich będzie najłatwiej robić interesy. Startowali do wielkiego skoku cywilizacyjnego i wykorzystali czas rewelacyjnie. Jeszcze przecież dzień przed igrzyskami były demonstracje studentów, a później, już po igrzyskach nastąpiła niewiarygodna demokratyzacja kraju i postęp cywilizacyjny Koreańczyków stał się niewyobrażalny. A wszystko zostało zbudowane dzięki pożyczkom amerykańskim z lat 60.” (2021, 7 czerwca).

Jednym ze sportowców uczestniczących w tej imprezie był Jarosław Idzi, również oceniający bardzo pozytywnie wkład organizatorów igrzysk w rozwój infrastruktury sportowej, która wiele lat po zakończeniu olimpijskich zmagani wciąż służyła Koreańczykom zaangażowanym w różne aktywności sportowe:

„Kiedy wieziono nas z lotniska do wioski olimpijskiej, jechaliśmy wzdłuż rzeki Han, która była niezwykle rozległa, chyba trzy- lub czterokrotnie szersza niż Wisła, widziałem kilkadziesiąt nowoczesnych mostów. To były pierwsze igrzyska, gdzie właściwie został wybudowany park olimpijski. Wszystkie obiekty były w jednym miejscu, to były nowoczesne hale. To był 1988 rok. Kilkanaście lat później pojechałem do Korei już jako dziennikarz, na Mistrzostwa Świata w Szermierce 1999. Spacerowałem sobie po tym olimpijskim parku, odwiedzałem areny, na których byłem jako zawodnik i widziałem, że te obiekty żyją. Mało tego, w parku olimpijskim dziesiątki, setki, żeby nie powiedzieć tysiące Koreańczyków wykonywały jakieś ćwiczenia, jakieś sztuki walki, elementy jogi, jeździli na łyżworolkach, sport na pewno zmienił Koreę, na pewno pokazał ją światu” (2021, 20 kwietnia).

Korea Południowa dzięki igrzyskom olimpijskim zorganizowanym w Seulu zyskała miano państwa nowoczesnego i gotowego do wejścia w XXI wiek, pokazała się jako kraj, w którym warto zainwestować pieniądze i do którego warto przyjechać. Jeśli chodzi zaś o aktywność fizyczną obywateli, to cztery lata później w Barcelonie, podobnie jak w Seulu, igrzyska olimpijskie przyczyniły się do wzrostu odsetka mieszkańców uprawiających aktyw-

ność fizyczną z 27% do 41%, choć nie to było najważniejsze. Impreza pokazała Barcelonę jako miasto barwne i intrygujące kulturowo, a także aspirujące do niepodległości jako stolica Katalonii. Do historii przeszły występy Freddiego Mercury’ego z Montserrat Caballé, Trzech Tenorów czy koszykarskiego Dream Teamu. Jak wspominają Włodzimierz Szaranowicz i Andrzej Person:

„Barcelona była przełomem dlatego, że igrzyska wróciły do równowagi. Znowu celem głównym był sport, chociaż w podtekście były też aspiracje Katalończyków do niepodległości. Jak zwykle chcieli udowodnić Hiszpanom, że zrobią coś lepiej, bo są lepiej zorganizowani i potrafią po prostu łatwo osiągać cele. Pamiętam, na Las Ramblas przysiadłem się do takiego młodego faceta, który był z Madrytu. Siedział, kontemplując, czasami rzucał jakąś myśl, a w którymś momencie powiedział: «I proszę, zobacz, oni się bawią za 10 miliardów, które Hiszpania wyłożyła na te igrzyska w ostatnich kilku latach, wszystkie nasze środki inwestycyjne poszły na Barcelonę. Miasto, które było właściwie zacofane, stojące w dokach, bez nowoczesnego stylu, bardzo staromodne, nagle dostało takiej poświaty i takiego kopa rozwojowego, że dzisiaj jest jednym z najwspanialszych miejsc na świecie»” (2021, 7 czerwca).

„Całą Barcelonę do góry nogami przestawiono. To było miasto, gdzie szczury biegały, smród, bród, oczywiście, że mieli wspaniałe budynki, cudowne rzeźby i malarstwo, ale obwodnice, lotnisko to na igrzyska powstały. Te igrzyska potwierdziły jednak gigantyczny wpływ sportu, wszyscy, łącznie ze mną i Szpakowskim śpiewali na koniec «Amigos para siempre»²⁵ i wracali do domów szczęśliwi” (2021, 9 czerwca).

Poza ogromnymi inwestycjami Barcelona zyskała również status kultowego miasta²⁶, Hiszpanom udało się stworzyć pewną kulturę estetyczną, a efekty ich pracy widać do dziś. Jak ważną rolę polityczno-społeczną pełnią igrzyska olimpijskie, świadczą słowa byłego Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Andrieja Gromyko: „Olimpiada to zastępcza forma wojny” (Grzegorzółka i in., 2008, s. 18). Co dwa lata płonie olimpijski znicz, a herosi współczesnych czasów walczą o medale i honory dla swoich narodów. Wraz z coraz większą komer-

²⁵ *Amigos para siempre* to utwór muzyczny Jose Carrerasa i Sary Brightman, jeden z dwóch głównych utworów promujących Letnie Igrzyska Olimpijskie 1992 w Barcelonie.

²⁶ W kontekście kultury i społeczeństwa „kultowy” jest określany jako „symbolizujący doświadczenia, aspiracje i wartości jakiejś grupy, społeczności, jakiegoś pokolenia” oraz „otoczony kultem, popularny w jakiejś grupie społecznej”. Oznacza to, że dany przedmiot, zjawisko, dzieło sztuki, marka, miejsce czy trend zyskuje wyjątkowy status, otaczany jest podziwem, szacunkiem, czasem wręcz na granicy uwielbienia i czci religijnej przez określoną grupę ludzi lub szeroką społeczność, tworzącą różnego rodzaju fandomy lub inne zbiorowe narracje (Rusakow, 2012).

cializacją idei olimpijskiej niewiele pozostało już z Coubertinowskiej afirmacji uczestnictwa, a motto Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego „*citius, altius, fortius*” („szybciej, wyżej, mocniej”) można śmiało sparafrazować, ignorując semantyczną triadę, prostym i dosadnym „drożej”. Coraz mniej krajów zainteresowanych jest więc organizacją igrzysk olimpijskich, a miasta-gospodarze muszą pogodzić się z faktem, że na organizacji imprezy mogą nie zarobić, ale zainwestowane pieniądze najpewniej „zwrócą się” w tym, co niepoliczalne – promocji miasta, wizerunku kraju oraz poczuciu dumy obywateli. Wkraczamy więc na teren dużo szerszy niż sam sport, poruszamy tematy integracji społecznej, kształtowania tożsamości narodowej, a nawet narzędzi propagandowych służących legitymizacji danego systemu politycznego lub konkretnego rządu. Międzynarodowa polityczna rola sportu jest więc znacznie ważniejsza niż mogłoby się wydawać. Dlatego też organizacja igrzysk olimpijskich tak bardzo interesuje kraje rządzone autorytarnie. Proces rewitalizacji, podnoszenie jakości życia mieszkańców oraz rozwiązywanie problemów społecznych nie mają większego znaczenia (Kamrowska-Załuska i Kostrzewska, 2014), a kwestią wagi państwowej jest pokazanie światu zapędów mocarstwowych.

4.3. Narracje medialne na temat imprez sportowych jako narzędzia *soft power* (wybrane przykłady)

Narracje medialne z wydarzeń sportowych bez wątpienia wykorzystywane są jako narzędzia *soft power*. W gruncie rzeczy każde wydarzenie sportowe o zasięgu globalnym jest narzędziem dyplomatycznym i ma ogromny wpływ nie tylko na postrzeganie kraju-organizatora na świecie, ale i na politykę wewnętrzną. Przykłady wybrane do omówienia w tym rozdziale to Letnie Igrzyska Olimpijskie 2008 w Pekinie, które opisane zostaną ze względu na ich rolę w kształtowaniu nowoczesnego społeczeństwa chińskiego, ale i pracę autora jako dziennikarza podczas ich rozgrywania, a także Euro 2012, ponieważ jest to przełomowe wydarzenie dla Polski i impreza, która wpłynęła na bardzo wiele aspektów funkcjonowania naszego państwa. Autor przyjrzy się również dotychczasowym próbom zorganizowania w Polsce igrzysk olimpijskich i zaproponuje pomysł organizacji najważniejszej i najbardziej nośnej imprezy sportowej świata w Polsce w 2044 roku.

4.3.1. Pekin 2008, czyli socjalizm o chińskiej specyfice

Chińczycy starali się o możliwość zorganizowania igrzysk już w 2000 roku, kiedy jednak wybierano gospodarza tej imprezy w 1993 roku, rany po wydarzeniach z placu Tiananmen (1989 rok) były jeszcze zbyt świeże i kandydatura Pekinu przepadła w pierwszej rundzie. Dwa cykle olimpijskie później Państwo Środka dopięło swego. 3 lipca 2001 roku w Moskwie w czasie 112. sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego do walki o organizację imprezy stanęły: Paryż, Pekin, Sztambuł, Osaka i Toronto. W ścisłym finale Pekin wygrał z Toronto. Decydującymi czynnikami były: bardzo duży potencjał sportowy Chin, rozwój gospodarczy, którego dowodem było wejście do Światowej Organizacji Handlu oraz polityczna wizja prezesa MKOl-u, Juana Antonio Samarancha, który liczył na to, że „olimpiada stanie się katalizatorem kolejnych reform i procesu liberalizacji w Chinach” (Szymaniak, 2014, 16 lutego). Igrzyska miały być dodatkowym bodźcem do rozwoju gospodarczego i szansą – tak jak Euro 2012 dla Polski – na skok cywilizacyjny. Nad sytuacją w Chinach debatowano w Parlamencie Europejskim, który nawoływał: „Przyznanie Pekinowi prawa do organizacji igrzysk olimpijskich dało wyjątkową okazję do poprawy sytuacji w zakresie praw człowieka poprzez zastosowanie prawa łaski dla wszystkich więźniów politycznych i więzionych działaczy na rzecz praw człowieka” (Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 10 lipca 2008 r. w sprawie sytuacji w Chinach po trzęsieniu ziemi i przed igrzyskami olimpijskimi, 2008, 10 lipca). Oczywiście, na samych debatach się skończyło, a nic takiego jak amnestia nie miało miejsca.

Amerykański *think-tank* The Brookings Institution stwierdził, że na początku XXI wieku stosunek między miękką a twardą siłą w polityce Chin diametralnie się zmienił. Coraz większą wagę przykładano do *soft power* (Pyffel, 2008, s. 75). Podczas igrzysk Chiny chciały pokazać światu potęgę starożytnej i współczesnej chińskiej kultury. Perfekcyjna organizacja imprezy i niezwykła poprawa infrastruktury Pekinu została odebrana jako pokaz siły ekonomicznej, będącej *credo* trzech dekad modernizacji i polityki otwarcia. To miało być symboliczne zakończenie trzydziestolecia reform zapoczątkowanych po śmierci Mao przez Deng Xiaopinga. Impreza światowej rangi miała też wyleczyć Chińczyków z kompleksów, zmyć hańbę wszelakich porażek, odciąć się od wojen opiumowych, zakończyć epokę maoizmu, rewolucji kulturalnej, niefortunnego wielkiego skoku. Cały kraj miał zjednoczyć się wokół płonącego znicza. Innymi słowy: Letnie Igrzyska Olimpijskie 2008 w Pekinie stanowiły niepowtarzalną okazję marketingową i polityczną dla Chin, oraz szansę na uzmysłowienie oby-

watelom, jak wielkim mocarstwem na wielu płaszczyznach jest ich ojczyzna. „Chiny w końcu stały się nowoczesną super potęgą” (Wódka, 2014, s. 77) – takie było przesłanie dla świata. Komunistyczna Partia Chin przy okazji igrzysk chciała również zakomunikować ideę jedności Chin z Tajwanem i Tybetem w ramach *One China Policy*. Chodziło przede wszystkim o wzmocnienie nastrojów patriotycznych i poczucia, że oto buduje się nowa podstawa wspólnej tożsamości narodowej. Poza tym sprawne przeprowadzenie tak wielkiej imprezy miało odwrócić uwagę zachodniej opinii publicznej od problemów Chin i w ramach *soft power* rozmiękczyć przekaz eksportowany w świat.

Oczywiście, równie ważny był aspekt sportowy. Pełna dominacja na olimpijskich arenach miała pomóc we wzmocnieniu legitymizacji władzy lub – w najgorszym przypadku – utrzymaniu *status quo*. Igrzyska w Pekinie często określane są jako „impreza wychodzenia z ukrycia” (Grix i in., 2008, s. 69). Tak jak Deng Xiaoping często odnosił się do „socjalizmu o chińskiej specyfice”, tak organizatorom igrzysk olimpijskich zależało na stworzeniu imprezy „o chińskiej charakterystyce”. Igrzyska, rozgrywane dokładnie trzy dekady po rozpoczęciu przemian, miały stanowić dowód na skuteczność obranej przez Chiny drogi modernizacji. Olimpiada stała się symbolicznym zakończeniem „stulecia upokorzeń” i rozpoczęciem nowego wieku, należącego do Chin. Państwo Środka marzyło o tym, aby „ponownie zająć swoje miejsce pod niebem i na pokojowej ziemi, ale i współdecydować o losach świata” (Tomala, 2008, 23 marca). Tak więc Letnie Igrzyska Olimpijskie 2008 w Pekinie stały się okazją do pokazania świata współczesnego oblicza Chin, bez względu na koszty. Do tego była potrzebna nowoczesna architektura. Uciekając od wizerunku antycznego Pekinu, organizatorzy postawili na nowatorskie rozwiązania, takie jak „Ptasie gniazdo” i „Kostka lodu” – stadion olimpijski i halę pływacką, które stały się ikonami współczesnej architektury sportowej. Dodatkowo, specjalnie na igrzyska prawie dwukrotnie powiększono sieć pekińskiego metra, zbudowano największe na świecie lotnisko oraz kilkanaście ultranowoczesnych aren sportowych – na samą infrastrukturę wydano kilkanaście miliardów dolarów (Wilkowicz, 2008, 28 lipca).

Życia organizatorom nie ułatwiała krytyka ze strony znanych osobistości. Mia Farrow, amerykańska aktorka, wprost nawoływała do bojkotu imprezy. Na ostatniej prostej z udziału w przygotowaniach do ceremonii otwarcia wycofał się legendarny reżyser, Steven Spielberg. Sam zainteresowany tłumaczył swoją decyzję kwestiami własnego sumienia. W trakcie przygotowań krytycy Chin interpretowali pięć kółek olimpijskich jako splecione kajdany, koła czołgu czy ślady po kulach (Price i Dayan, 2008). Symboliczny był również przypadek Jin Jing. Paraolimpijka biorąca udział w sztafecie została zaatakowana przez protestujących i

mimo poruszania się na wózku, obroniła się przed pełnymi nienawiści atakami. Władze w Pekinie nazwały ją „Aniołem na wózku”, a fakt został wykorzystany jako dowód na propagandę zachodnich mediów i agresję tłumów protestujących w obronie Tybetu (co ciekawe, do bojkotu igrzysk nie przyłączył się Dalajlama XIV). Podczas trasy znicz olimpijski kilkakrotnie gasł, a w San Francisco, Londynie, Seulu i Paryżu biegacze musiały chronić zbrojne oddziały policji. Oczywiście, nie były to jedyne protesty, sporo mówiło się o prawach zwierząt oraz ekologii, ale władze chińskie były przygotowane na wszelkie ewentualności. Aktywiści praw człowieka zostali aresztowani kilka lat przed rozpoczęciem imprezy, dokonano licznych przesiedleń, a już w czasie igrzysk dochowano wszelkiej staranności, żeby nie doszło do żadnych antychińskich protestów (Broudehoux, 2004).

Kolejnym aspektem, na który zwrócono uwagę, były pewne nieakceptowane społecznie zachowania ludności miejscowej, jak m.in. plucie w miejscach publicznych czy wychodzenie na ulicę w piżamach. Pouczano obywateli, żeby więcej się uśmiechali (eksperyment socjologicznie nie powiódł się, ponieważ Chińczycy nadal mieli ogromne poczucie krzywdy i odczuwali pogłębiającą się różnicę między biednymi i bogatymi) i nie śmiecili w miejscach publicznych. Pojawiła się nawet specjalna dyrektywa stanowiąca o tym, że kolejki są po to, żeby w nich stać, zakazano też przepychania się. Polecenia były jasne: „kiedy idziesz, patrz prosto przed siebie”, „kibicuj dostojnie i bezstronnie”, „oklaskuj sportowców z innych krajów”, „w obliczu zwycięstwa i porażki zachowaj zdrowy rozsądek”. W samym Pekinie rozdano cztery miliony ulotek z instrukcjami (Price i Dayan, 2008).

Każdy obywatel Chin miał zatem ogromną świadomość tego, że pierwsze wrażenie robi się tylko raz, a każde złe słowo o Chinach zostanie zapamiętane na zawsze. Przygotowanie stolicy do igrzysk olimpijskich wymagało także usunięcia osób, które nie pasowały do wizji Chin przyszłości. Przesiedlono osoby żebrzące, bezdomne, zakazano prostytutki, ograniczono obecność ulicznych handlarzy. Rozpoczął się ogromny ogólnonarodowy „szał”. Wei Sheng, lekarz akupunkturzysta, na cześć roku olimpijskiego wbił sobie w głowę 2008 igieł (Winiecki, 2008, 7 sierpnia), a tysiące par chciało wziąć ślub w dniu otwarcia igrzysk. Jak donosiła „Polityka”, w roku igrzysk już ponad cztery tysiące chińskich dzieci nosiło imię Aoyun, czyli Igrzyska (Winiecki, 2008, 7 sierpnia).

W takiej atmosferze rozpoczęła się impreza, której hasłem było „Jeden świat, jedno marzenie”. Głównymi przesłaniami miały być: pokój, jedność, przyjaźń, postęp i harmonia, a ich wydzźwięk miał uwypuklić fakt, że wszyscy ludzie żyją na tym samym świecie, dzieląc te same ideały. Już na samym początku miał jednak miejsce pewien niepożądany incydent. Okazało się, że dziewczynka śpiewająca podczas ceremonii otwarcia wyłącznie udawała, a

głos należał do innej dziewczynki, której nie pokazano, gdyż według organizatorów „była za brzydka” (Braningan, 2008, 12 sierpnia). Warto również zwrócić uwagę na pewną symbolikę liczb. Igrzyska rozpoczęły się 8 sierpnia 2008 roku o godzinie 8:08. Oczywiście, data ta nie została wybrana przypadkowo. Zgodnie z *feng shui* osiem to liczba szczęśliwa, symbolizuje bogactwo, rozkwit i wzrost (Alba, 2023). Wiercono, że liczba ta przyniosła szczęście chińskim sportowcom. Reprezentanci Państwa Środka zdobyli 51 złotych medali, 21 srebrnych i 28 brązowych, deklasując „imperialistów” z Ameryki i wygrywając całą klasyfikację medalową (reprezentanci Stanów Zjednoczonych zdobyli dziesięć medali więcej, ale zdecydowanie mniej złotych). Chiński minister sportu Liu Peng ogłosił ogromny sukces, twierdząc, że „sięgnięcie po olimpijską chwałę dla ojczyzny to święta misja wyznaczona przez Partię Komunistyczną” (Stec i Leniarski, 2008, 6 sierpnia). Co ciekawe, kilkanaście lat wcześniej sportowcy byli szeroko krytykowani przez władze komunistyczne za przedkładanie indywidualnych sukcesów ponad interesy wspólnoty. Nie mniej interesującym faktem jest to, że o medale walczyła cała armia anonimowych sportowców przygotowywanych w specjalnych ośrodkach i mało znanych na arenie międzynarodowej. Trudno było w tamtym czasie znaleźć chińskich sportowców o światowej renomie, wyjątki stanowili koszykarz Yao Ming oraz płotkarz Liu Xiang.

Po igrzyskach w Pekinie, które uznano zgodnie na całym świecie za ogromny sukces organizacyjny, przeprowadzono ankietę wśród mieszkańców Chin. Okazało się, że najważniejszym skutkiem imprezy czterolecia było fantastyczne przedstawienie kraju reszcie świata. W eter poszedł przekaz nowoczesnych Chin, państwa sprawnie rozwijającego się i przyjaznego dla zagranicznych inwestorów. Jeszcze przed igrzyskami Susan Brownell, antropolog z Uniwersytetu Saint Louis, stwierdziła: „Chińczycy pokażą, jak zręcznie potrafią łączyć osiągnięcia Wschodu i Zachodu” (Brownell, 2008, s. 42). Inni naukowcy twierdzili, że w liczącej pięć tysięcy lat historii Chin jest to bezprecedensowa szansa na globalną promocję tego kraju.

Trudno jednoznacznie ocenić, jaki dokładnie wpływ na rozwój państwa miały igrzyska w Pekinie, szczególnie jeśli pod uwagę weźmie się życie przeciętnego mieszkańca. Co prawda, podczas przygotowań zrewitalizowano 25 dzielnic, ale też wiele wyburzono i ludzie stracili dach nad głową. Wiele aren olimpijskich świeci pustkami, bo zostały wybudowane bez uwzględnienia potrzeb mieszkańców. Infrastruktura niszczeje, tereny są zamykane. Mimo to w ostatecznym rozrachunku pekińskie igrzyska były punktem zwrotnym, pokazały ogromną siłę Chin, przyciągnęły rzeszę inwestorów i przyczyniły się do dalszego rozwoju infrastruktury, poczucia dumy narodowej i – co najważniejsze z pekińskiego punktu widzenia – wzmocniły władzę. Członkiem komitetu organizacyjnego i szarą eminencją w sprawach

igrzysk był ówczesny wiceprezydent Xi Jinping. Przez kilka lat jego los był niepewny. W razie niepowodzenia to na niego planowano zrzucić odpowiedzialność. W przypadku sukcesu, miał zostać naturalnym następcą prezydenta Hu Jintao. Xi Jinping nie tylko objął władzę w kraju, ale jego znaczenie w rodzimej polityce wzrosło na tyle, że mógł sobie pozwolić na jeszcze większe wzmocnienie prezydenckich prerogatyw. Cała polityka Chin nazywana jest przez naukowców „polityką kontynuacji”, w związku z czym nie może dziwić, że władze Komunistycznej Partii Chin, będąc tak zadowolone z polityczno-społecznych efektów organizacji olimpiady, postanowiły przygotować igrzyska zimowe w 2022 roku. Tym samym Pekin został pierwszym w historii miastem, które gościło igrzyska zarówno letnie, jak i zimowe.

4.3.2. Euro 2012 jako przełamanie klątwy pedagogiki wstydu

Historia imprez sportowych najwyższej rangi organizowanych w Polsce jest dość bogata. Do końca 2024 roku nasz kraj wielokrotnie gościł sportowców podczas mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów (7), judo (3), boksie (3), biathlonie (2), koszykówce (4), siatkówce (4), piłce ręcznej (1), lekkoatletyce (1), wioślarstwie (1) i gimnastyce sportowej (1). Nie są to wszystkie imprezy dużej rangi, ale najważniejsze dyscypliny w sporcie seniorskim mężczyzn i kobiet. Jeśli chodzi o doświadczenia z organizacją światowych mistrzostw, to Polska organizowała mistrzostwa świata w biathlonie (1), zapasach (4), podnoszeniu ciężarów (5), kajakarstwie (1), wioślarstwie (1), hokeju na lodzie (2), narciarstwie klasycznym (3), siatkówce (2), lekkoatletyce (1). Poza tym Polska była gospodarzem dwóch zimowych uniwersjad w 1993 i 2001 roku. Dodatkowo Polska organizuje cykliczne imprezy takie jak Puchar Świata w skokach narciarskich, Tour de Pologne i Memoriał Kamili Skolimowskiej w ramach Diamentowej Ligi. Choć lista wydarzeń wygląda dobrze, należy mieć na uwadze, że w zdecydowanej większości przypadków były to imprezy „punktowe”, odbywające się w poszczególnych lokalizacjach i niewymagające wielkich nakładów infrastrukturalnych oraz długofalowego myślenia. O żadnej z wyżej wymienionych imprez nie można więc powiedzieć, że były narzędziami *soft power*, a ich znaczenie nie wybiegało daleko poza sferę sportową. O organizacji międzynarodowych imprez w Polsce ogromną wiedzę posiada Andrzej Person, który stwierdził w wywiadzie, że były one niesamowitym wysiłkiem organizacyjnym w ówczesnych czasach.

„Na początku lat 80. zorganizowaliśmy na Służewcu [...] przełajowe mistrzostwa świata. To był taki wysiłek organizacyjny... bony na zupeł to jeszcze pół biedy, ale ta centrala telefoniczna, przecież tam było ze 100 dziennikarzy z całego świata. Każdy musiał rozmowę zamawiać, międzynarodową, a tu kolejka ze dwie godziny, żeby coś nadać” (2021, 9 czerwca).

Zupełnie inaczej sprawa wyglądała z Euro 2012. Organizacja tej imprezy była ogromnym wyzwaniem, ale i szansą na budowę wizerunku sprawnego, nowoczesnego i odważnego państwa europejskiego. Mistrzostwa Europy w piłce nożnej to jedna z największych imprez sportowych świata, obok piłkarskiego mundialu i igrzysk olimpijskich, która budzi zdecydowanie największe zainteresowanie (Gratton, i in., 2006, s. 41). Od 1960 roku impreza rozgrywana jest co cztery lata, jej organizacja to oczywiście ogromny prestiż, ale przede wszystkim impuls do dokonania strategicznych inwestycji.

Koncepcja zorganizowania imprezy wspólnie z Ukrainą pojawiła się po raz pierwszy w 2003 roku. Jednym z jej głównych promotorów był Hryhorij Surkis, prezes Ukraińskiej Federacji Piłkarskiej i biznesmen. Tuż po wejściu Polski do Unii Europejskiej, w polskim dyskursie temat Euro 2012 nie był intensywnie poruszany, wskazywano jednak na potrzebę szerokiego konsensusu politycznego. Polsko-ukraińskiej kooperacji początkowo dawano niewielkie szanse, szczególnie że absolutnym faworytem w wyścigu wydawały się być Włochy – kraj z dużo lepszą infrastrukturą sportową, turystyczną i komunikacyjną, dużo bardziej doświadczony w organizacji wielkich imprez, z dużo lepszym potencjałem piłkarskim. Brak realnych szans na zwycięstwo okazał się argumentem, który przekonał ówczesnych rządzących do złożenia wniosku. Wspominał o tym po latach Marek Belka, ówczesny premier (Marek Belka zdradza kulisy przyznania Polsce Euro 2012, 2012, 19 czerwca). Dzięki brakowi wiary w naszą kandydaturę UEFA uzyskiwała niezbędne gwarancje bankowe i zwolnienie z podatków na czas trwania turnieju. W pierwszej rundzie odpadły Grecja i Turcja, w decydującym głosowaniu 18 kwietnia 2007 roku w grę wchodziły więc Włochy, a także wspólne kandydatury Węgier i Chorwacji oraz właśnie Polski z Ukrainy. Chociaż na wcześniejszym etapie dużo wyżej oceniano naszych rywali, to ośmiu z dwunastu członków Komitetu Wykonawczego UEFA zagłosowało na propozycję polsko-ukraińską. W kuluarach wiele mówiło się o ogromnej roli, jaką odegrał w całym procesie Surkis. Zupełnie inaczej widział to Maciej Petruczenko:

„Moi koledzy od piłki nożnej, którzy sądzili, że to kolega Surkis, miliarder, załatwił dla obydwu krajów Euro 2012. Guzik prawda, bo tak naprawdę w największym stopniu pomogła w tym m.in. Irena Szewińska. Prezydent Rosji Władimir Putin najpierw trzasnął pięścią w stół, że „po jego trupie”, Rosjanie zaczęli więc torpedować tę inicjatywę i skutecznie by storpedowali, ale Putin poszedł po rozum do głowy, żeby dokonać handlu wymiennego. No i zaczął organizować lobby w MKOl-u, żeby dostać w zamian igrzyska zimowe w Soczi [...]. I tutaj w szczególności upraszał Irenę. W tej sprawie to nawet – jako nieoficjalny delegat Putina – Siergiej Bubka przyjechał do Polski, by prosić Szewińską, żeby wykorzystała swoje wpływy... No i Putinowi udało się, że tak powiem, to załatwić” (2021, 4 czerwca).

Euro 2012 w Polsce i na Ukrainie miało więc być największym sportowym wydarzeniem w krajach dawnego bloku wschodniego od czasu Zimowych Igrzysk Olimpijskich 1984 w Sarajewie. Bardzo istotnym elementem prezentacji naszej wspólnej kandydatury było bezprecedensowe wystąpienie prezydentów Polski i Ukrainy – Lecha Kaczyńskiego i Wiktora Juszczenki. O ogromnej roli odegranej przez śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego przypomina Jan Tomaszewski:

„Mistrzostwa Europy załatwiło dwóch ludzi. [...] Bracia Kaczyńscy. Jeden, który udzielił gwarancji rządowych jak był premierem, a drugi, który może nie znał się na sporcie, ale pojechał do Cardiff na wybór gospodarzy mistrzostw Europy. I ta dwójka dla mnie ma największe osiągnięcia, jeśli chodzi o postrzeganie Polski. Bo ja mówię «puknijcie się w głowę, Włosi będą organizatorami»” (2021, 2 czerwca).

Poza tym podczas kluczowej prezentacji głos zabrali prezesi piłkarskich federacji, trenerzy obydwu reprezentacji oraz gwiazdy: Irena Szewińska, Jerzy Dudek, Włodzimierz Smolarek, Witalij Kliczko i Andrij Szewczenko. Wśród głównych czynników naszej wygranej wskazywano również ogromny sponsorski potencjał polskiego i ukraińskiego rynku, a sprawę ułatwił skandal korupcyjny trawiący włoski futbol (my już byliśmy po aferze korupcyjnej, znanej w mediach jako afera Fryzjera – od przydomka głównego sprawcy) (Ferszter, 2019, 17 grudnia). Zdobycie praw do organizacji turnieju zostało w Polsce odebrane entuzjastycznie – jako potwierdzenie słuszności obranej ścieżki posttransformacyjnej oraz naszych międzynarodowych aspiracji. Zwracano również uwagę na ogromną, bezprecedensową szansę na modernizację kraju i „skok cywilizacyjny”. Wspomina o tym Jarosław Idzi:

„Historyczne wydarzenie, pod każdym względem. Nie tylko sportowym, choć oczywiście z punktu widzenia sportowego też było to coś wyjątkowego. Pierwszy raz w historii. Pamiętam, jak Polska aplikowała o Euro 2012, wtedy byłem jeszcze początkującym dziennikarzem, wydawało mi się to niemożliwe do zrealizowania. Ale były osoby, które mówiły «wspomóżmy tę ideę, wspomóżmy ten projekt». Kiedy już zbliżał się moment ogłoszenia wyników, my w TVP Sport przyszykowaliśmy się od strony telewizyjnej na cud – i ten cud się wydarzył. Pamiętam ogromną euforię, która udzieliła się wszystkim. [...] pamiętam te obrazki z Wrocławia, z Poznania, z Warszawy. We wszystkich miastach, gdzie miały się odbyć mecze, były nasze kamery telewizyjne i pokazywały ogromną radość, ogromną dumę i zjednoczenie wokół tego, że będziemy gospodarzem Euro. Pamiętam wywiad na żywo z prezydentem Lechem Kaczyńskim, który także był autentycznie wzruszony, pokazywał jak mocno tę ideę wspiera. Euro 2012 to skok technologiczny, skok cywilizacyjny. Jako osoba związana ze sportem od dziecka patrzyłem na siermiężne obiekty, które w Polsce były i widzę te obiekty, które powstały po Euro. Dorównaliśmy najlepszym” (2021, 20 kwietnia).

W takiej atmosferze w samym szczycie kampanii wyborczej we wrześniu 2007 roku ustawa powołująca spółkę celową PL.2012 uzyskała w Sejmie poparcie 412 posłów, przy dwóch głosach wstrzymujących się. Kilka dni później została również podpisana przez Lecha Kaczyńskiego (Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012, 2007). Po wyborach parlamentarnych, w których władzę straciło Prawo i Sprawiedliwość, Euro 2012 uznawano wciąż za jeden z priorytetów nowej administracji, co podkreślał premier Donald Tusk w swoim *exposé*:

„To wielka szansa cywilizacyjna dla Polski. I dlatego uznajemy organizację tej imprezy za jeden ze swoich głównych priorytetów. [...] To także nasza dobra współpraca. A ona będzie dobra z definicji, bo to jest zobowiązanie mego gabinetu, z samorządem terytorialnym, z prezydentami miast, które wzięły na siebie ten obowiązek i zaszczyt wybudowania stadionów. Tak, wspólnie z samorządami dobrze przygotowujemy te mistrzostwa. Chcemy, aby ta impreza stała się także istotnym elementem takiej zintegrowanej strategii promocyjnej naszego kraju, bo sukcesy osiągnięte przez tych, którzy do tej pory organizowali tego typu wydarzenia sportowe, pokazują, że dobrze przygotowane mistrzostwa mogą się przełożyć na realny wzrost gospodarczy, na podniesienie statusu danego kraju (Expose: obiecuję, zorganizujemy Euro 2012!, 2007, 23 listopada).

Tak więc temat Euro 2012 połączył wszystkie siły polityczne, a do historii przeszła wspólna konferencja Jarosława Kaczyńskiego i Donalda Tuska. Bardzo dobrze pamięta te wydarzenia Włodzimierz Szaranowicz:

„To zbiegło się z naszymi aspiracjami wejścia do Europy, do Unii Europejskiej i NATO. I myślę, że pokazaliśmy, że jesteśmy partnerem. Po raz pierwszy UEFA przekonała się, że Polakom nie trzeba wszystkiego tłumaczyć, narzucać, a sami są w stanie wykonać te zadania, które są postawione. Okazało, że to wszystko zostało zrobione z nawiązką. Bardzo nowoczesny sposób prowadzenia przygotowań. W programie telewizyjnym wystąpiło dwóch premierów – Jarosław Kaczyński i Donald Tusk. Wprawdzie nie byli razem, ale wszyscy byli zdumieni, że nagle w jednym czasie wystąpili. Mało tego, zadeklarowali, że wszyscy będą traktować sprawę prestiżowo i była to rękojmia, że są rzeczy, które są ponad podziałami politycznymi. Jeżeli sport może odgrywać taką rolę, to jest to po prostu coś niezwykłego. Tym bardziej, że jest pewna chęć bycia w momencie euforii, w radości społecznej tych, którzy są na świeczniku politycznym, a jednocześnie nie mają takiej popularności, jaką mają sportowcy. Popularność Małysza czy Lewandowskiego są nieosiągalne dla polityków” (2021, 7 czerwca).

O niezwykłym sojuszu politycznym wspomina też Michał Listkiewicz, ówczesny prezes PZPN-u:

„Byłem świadkiem, jak po gołu dla Polski wpadali sobie w ramiona – nie do kamery, tylko autentycznie – ludzie z kompletnie obcych opcji politycznych, nie sądziłem, że oni w ogóle ze sobą rozmawiają. Poza tym nikt się nie odważył, żeby uderzać politycznie w decydentów, a decydenci byli różni, prawda? Pierwszy otworzył bramę premier lewicowy, czyli Marek Belka, potem była ekipa PiS, a na koniec Tuska, i w zasadzie nikt, nawalając się politycznie, nie używał argumentów «EURO przeplacone, niepotrzebne», albo w drugą stronę: «My zrobiliśmy takie EURO, jakiego wy byście nie dali rady»” (2021, 4 czerwca).

W walce o tytuł mistrza Europy wzięło udział szesnaście drużyn, rozegrano 31 spotkań, z czego 15 w Polsce. Mecz otwarcia odbył się 8 czerwca w Warszawie, finał zaś 1 lipca w Kijowie. Rywalizowano na ośmiu stadionach: w Gdańsku, Poznaniu, Warszawie, Wrocławiu, Doniecku, Lwowie, Charkowie i Kijowie. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że aż 13

z 16 drużyn biorących udział w imprezie zdecydowało się na bazy pobytowe w Polsce: Anglicy i Holendrzy w Krakowie, Chorwaci w Warce, Czesi we Wrocławiu, Dania w Kołobrzegu, Grecja w Jachrance, Hiszpania w Gniewinie, Irlandia w Sopocie, Niemcy w Gdańsku, Portugalczycy w Opalenicy, Rosjanie w Warszawie oraz Włosi w Wieliczce. Na Ukrainie stacjonowały tylko Francja w Doniecku, Szwecja pod Kijowem oraz rzecz jasna gospodarze. Wszystkie mecze były transmitowane do ponad 200 krajów na całym świecie. Reprezentacja Polski trafiła do „grupy marzeń” z Grecją, Rosją i Czechami, jednak po kompromitującej grze (dwa remisy z Grecją i Rosją oraz porażka w decydującym meczu z Czechami) odpadła już w fazie grupowej. Mistrzem Europy została Hiszpania. Dosadnie Euro 2012 podsumował Przemysław Babiarz:

„Co do samych mistrzostw mam mieszane uczucia, bo sportowo Euro niestety zupełnie nie wyszło. Trafiliśmy do grupy marzeń i nie wyszliśmy z niej. [...] Ja wiem, że to skok cywilizacyjny, ale wszystko to jednak dodatek do sportu. Sportowo zakończyło się to zdumiewającą porażką” (2021, 13 kwietnia).

Niemniej jednak sport w przypadku tak wielkich i globalnych wydarzeń to tylko jeden z bardzo wielu aspektów, w tym przypadku najmniej ważnych.

W procesie przygotowań do turnieju zaplanowano 219 inwestycji o łącznej wartości 49 miliardów złotych, największy infrastrukturalny skok w historii Polski (Sprawozdanie z realizacji przedsięwzięć Euro 2012 oraz z wykonanych działań dotyczących realizacji przygotowań polski do finałowego turnieju Mistrzostw Europy w piłce nożnej UEFA Euro 2012™, 2011/2012, s. 22-23). Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaka kwota ostatecznie została wydana na organizację Euro 2012, gdyż część inwestycji najprawdopodobniej i tak zostałyby zrealizowane, nawet gdyby Polska nie została gospodarzem imprezy. Struktura nakładów wyglądała następująco: 58% transport drogowy, 13% transport kolejowy, 10% transport miejski, 6% stadiony, 5% lotniska i 2% centra pobytowe (*Sprawozdanie z realizacji przedsięwzięć Euro 2012...*, s. 224). Głównym założeniem był nie tylko rozwój infrastrukturalny Polski, ale również propagowanie pozytywnego wizerunku naszego kraju jako przyjaznego inwestorom ośrodka w Europie Centralnej. Jednym z najbardziej wymagających wyzwań było zapewnienie transportu między miastami-gospodarzami. Podróż samochodem w obrębie trójkąta Poznań-Gdańsk-Warszawa, skróciła się mniej więcej o półtorej godziny, niezależnie od wybranej konfiguracji. Podróż na trasie Warszawa-Berlin skrócona została już o ponad

dwie i pół godziny (Sprawozdanie z realizacji przedsięwzięć Euro 2012..., s. 7). O wrażeniach jednego z rosyjskich dziennikarzy opowiada Andrzej Person:

„[Mówił:] «słuchaj, Andrzej, ja nigdy nie byłem na takich zawodach, gdzie się jedzie na stadion 20 minut z lotniska» – był pod takim wrażeniem, że to wszystko jest tak zrobione. Dla nas to był absolutnie skok, dwa skoki cywilizacyjne” (2021, 9 czerwca).

Aby uniknąć korków oraz utrzymać płynność ruchu w Polsce, wprowadzono specjalną aplikację mobilną Polish Guide, która miała na celu informowanie o utrudnieniach, zalecanych objazdach czy dostępnych połączeniach w komunikacji publicznej. Aplikacja stała się również quasi-kalendarzem turniejowym, w którym można było zaplanować całą trasę wraz z wybranymi atrakcjami turystycznymi. Nowa infrastruktura drogowo-lotniczo-kolejowa sprawiła, że zwiększył się komfort zarówno obywateli Polski, jak i gości przyjeżdżających z zagranicy. W Polsce od 2007 do 2012 roku wybudowano 705 kilometrów autostrad oraz 735 kilometrów dróg szybkiego ruchu. Kolejną kluczową kwestią była przepustowość lotnictwa oraz modernizacja lotnisk. W ramach przygotowań do turnieju aż osiem lotnisk zostało zmodernizowanych, co przyczyniło się do znacznego zwiększenia komfortu naszych obywateli oraz kibiców w trakcie Euro 2012, a także setek tysięcy turystów już po mistrzostwach. Mimo że od tamtej pory minęło prawie 13 lat, to jak słusznie zauważa Michał Listkiewicz:

„W sferze infrastrukturalnej to jest w ogóle rzecz bezdyskusyjna i do dzisiaj czujemy pozytywne skutki. Pamiętam, jak się lądowało w Gdańsku czy nawet w Krakowie, czy w Poznaniu, to wszystko było zapyziałe. A teraz to są europejskie, naprawdę na dobrym poziomie lotniska” (2021, 4 czerwca).

Ogromnym wyzwaniem była również sieć kolejowa, trzeba było zadbać o odpowiednią liczbę połączeń, zwiększenie ich częstotliwości, rozwój szybkich kolei, obsługę jak największej liczby pasażerów i redukcję opóźnień. Kluczową rolę kolej odegrała przed spotkaniem Polska-Czechy. Na decydujący mecz we Wrocławiu reprezentacja narodowa naszych południowych sąsiadów przyjechała pociągiem, a zdecydowana większość połączeń Praga-Wrocław miała pełne obłożenie. W ramach projektu Euro 2012 zmodernizowano dworce w Warszawie, Wrocławiu i Poznaniu (Sprawozdanie z realizacji przedsięwzięć Euro 2012...). Wielkiej imprezy sportowej nie byłoby jednak bez aren sportowych, w przypadku Euro 2012

– stadionów, których koszt był bardzo zróżnicowany, zależał bowiem od wielkości i pojemności obiektu. Pierwszy został oddany do użytku Stadion Miejski w Poznaniu (wrzesień 2010 roku), ostatni – Stadion Olimpijski we Wrocławiu (luty 2012 roku). Najtańszym obiektem był ten poznański, najdroższym zaś Stadion Narodowy w Warszawie, który kosztował prawie dwa miliardy złotych i do dziś jest w czołowej „piątce” najdroższych stadionów w Europie (*TOP10: Najdroższe stadiony Europy*, 2016, 29 marca). O symbolicznym znaczeniu Stadionu Narodowego opowiada Przemysław Babiarczyk:

„Wiadomo, że były różne kpiny, że później zdarzył się ten «basen narodowy», a mimo to stało się to bardzo ważnym miejscem w Warszawie. [...] Kiedyś stadion X-lecia był ważnym miejscem w Warszawie, gdzie setki tysięcy kibiców ciągnęły na wyścigi pokoju czy lekkoatletykę. Natomiast Stadion Narodowy... bardzo dominuje w pejzażu, w urbanistyce” (2021, 13 kwietnia).

Poza tym powstała jeszcze Baltic Arena w Gdańsku. Należy również pamiętać o Stadionie Śląskim w Chorzowie oraz Stadionie Miejskim w Krakowie (użytkowanym przez Wisłę Kraków), które uzyskały status stadionów rezerwowych. O światowych stadionach nikt nie ma większej wiedzy niż Dariusz Szpakowski:

„Kiedy pojechałem w 2004 roku do Porto i zobaczyłem, jak dzięki unijnym pieniądzom Portugalia się zmieniła... Zawsze mówiłem, że jak dostaniemy dużą imprezę, to sport jest lokomotywą, prawda? Ja pamiętam, jak byłem z Włodkiem Lubańskim w 2002 roku w Korei Południowej. Myślę sobie, jak można by tu było taki stadionik, nieduży, tak pociąć, zapakować na statek, żeby przyjechał do Polski, żebyśmy mieli taki sam. Nigdy nie sądziłem, że doczekam czasów, że będziemy mieli takie piękne obiekty w Polsce” (2021, 10 czerwca).

Jedną z ważniejszych osób w procesie ewaluacji naszych przygotowań do najważniejszej sportowej imprezy w historii był Jerzy Engel:

„Byłem wtedy trenerem UEFA TECHNICAL TEAM, Platini bardzo się obawiał o stan nawierzchni na boiskach i wciąż pytał czy te boiska są robione zgodnie z ustaleniami. Została wykonana olbrzymia praca i bardzo się cieszę, bo to był skok jakościowy, jeśli chodzi o infrastrukturę, a także koło zamachowe dla polskiej gospodar-

ki. Dzięki futbolowi potrafiliśmy zmienić Polskę, która dzisiaj wygląda już zupełnie inaczej” (2021, 7 czerwca).

Bardzo ważną rolę w procesie przygotowania do Euro 2012 odegrały środki Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Funduszu Spójności. W perspektywie finansowej 2007–2013 Komisja Europejska zgodziła się na włączenie do Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia inwestycji związanych z mistrzostwami Europy. Kwota na projekty infrastruktury transportowej (transport publiczny, system zarządzania ruchem, drogi, obwodnice, autostrady) wyniosła 33 miliardy euro. Na przykład w samym Wrocławiu wykonano 32 kilometry ulic oraz ponad 30 obiektów drogowych (tunele, mosty, wiadukty) o łącznej wartości ponad dwóch miliardów złotych (Bobowski, 2009, s. 7). Organizacja tak wielkiego turnieju o randze międzynarodowej wpłynęła więc w istotnym stopniu na rozwój polskiej gospodarki. Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową szacował, że Polska odnotuje dodatkowy wzrost PKB o 0,3%, a w kolejnych latach stopniowo będzie on wzrastał, osiągając kulminację w 2011 roku, o dodatkowe 0,9%. Polska gospodarka w dwa lata i rok przed mistrzostwami Europy rosła o – odpowiednio – 3,6% i 3,1% szybciej aniżeli średnia dla strefy euro (Żużyński, 2014, s. 147). W roku mistrzostw gospodarka wyhamowała, a w 2013 roku PKB było najniższe w XXI wieku. Od 2014 roku stopniowo rosło, aby osiągnąć najwyższy poziom w latach 2017–2019. PKB to jednak nie wszystko, dużo ważniejszą miarą w ocenie zmian dobrobytu jest przyrost konsumpcji gospodarstw domowych, który w 2012 roku wyniósł 1,1% (Borowski, 2012, s. 34). Kolejne bardzo ważne aspekty to rozwój turystyki, gastronomii, handlu, branży transportowej, wzrost zatrudnienia czy zwiększenie atrakcyjności poszczególnych miast, regionów, a w końcu Polski jako produktu. Kolejne szacunki wskazywały na wzrost przychodów w branży handlowej o 3,4 miliarda złotych, a w transportowej – o prawie 1 miliard złotych. Należy też pamiętać o usługach rozrywkowych i kulturalnych.

W ten sposób powstała samonapędzająca się spirala i efekt samospełniającej się przepowiedni – wydatki jednych podmiotów stawały się przychodami drugich, a te generowały popyt na inne dobra i usługi oferowane przez kolejne podmioty. Poza budową infrastruktury stadionowej postawiono również na rozwój tzw. Orlików jako propozycję integracji sportu zawodowego ze sportem masowym (Słodkowska i Dobąłkowska, 2013, s. 475-478). W całym kraju powstało 2600 boisk piłkarskich ze sztuczną nawierzchnią oraz boisk wielofunkcyjnych. Powodzenie projektu Euro 2012 dla Polski stanowiło jednak przede wszystkim swego rodzaju awans do „ligi mistrzów” państw europejskich, zarówno na poziomie politycznym, jak i społecznym. Nie należy również zapominać o efektach długoterminowych: wzro-

ście wartości Polski jako marki oraz rozwoju branży turystycznej. Poprawił się więc wizerunek Polski za granicą. Badanie PBS wykonane wśród cudzoziemców (próbka badawcza ponad 1000 osób, najwięcej z Grecji, Rosji, Hiszpanii, Anglii i Włoch) podczas Euro 2012 pokazało, że 85% gości czuło się w Polsce bezpiecznie, tyle samo respondentów oceniło wysoko organizację mistrzostw, a aż 92% oceniło bardzo dobrze atmosferę panującą w naszym kraju. Ponad połowa badanych była w Polsce pierwszy raz w życiu, aż 81% zadeklarowało, że przyjedzie ponownie, a ponad 90% zamierza polecić Polskę swoim znajomym (Euro 2012 się podoba. Kibice chcą wracać do Polski, 2012, 5 czerwca). To wyniki zdecydowanie lepsze niż cztery lata wcześniej podczas Euro 2008 w Austrii i Szwajcarii. Bardzo duże znaczenie dla osiągnięcia sukcesu miała więc niezwykła atmosfera stworzona przez naszych rodaków, którzy działali zgodnie z hasłem Euro 2012 w Polsce „*Feel like at home*”. Badanie Pracowni Badań Społecznych pokazało, że aż 93% Polaków uważa, że Euro 2012 przyczyniło się do wzmocnienia wizerunku Polski za granicą. Jak relacjonuje Ministerstwo Sportu i Turystyki: „Bardzo pozytywne oceny na temat Polski pojawiały się również w zachodnioeuropejskich mediach. «Polska błyszczy» donosił francuski *Le Monde*, z kolei brytyjski *The Telegraph* pisał «Polska to obecnie dynamiczny, pełen zapału i podniecający kraj»” (Efekt Polski - Sukces Euro 2012 powyżej oczekiwań, b.d.). Nie do przecenienia był również wolontariat nie spotykany w Polsce na taką skalę. Prawie trzy tysiące wolontariuszy, z czego aż 90% stanowili Polacy, którzy zbierali doświadczenie podczas mistrzostw Europy, to niezwykły kapitał, który procentuje do dzisiaj. Dzięki organizacji Euro 2012 Polska zyskała nie tylko zdolnych, młodych, wykształconych ludzi, ale też kilkuset doświadczonych menedżerów wyższego i średniego szczebla w administracji publicznej. *Know-how* zdobyte podczas tak dużego międzynarodowego wydarzenia to bezprecedensowa sytuacja w historii Polski. Ogromną rolę wolontariatu podkreśla Robert Korzeniowski:

„Doświadczenie tego, że mamy młodzież mówiącą wieloma językami, że mamy fajne miasta, które się potrafią otworzyć na innych gości, że bawiący się w Poznaniu Irlandczyk nie jest wyłącznie pijakiem i chuliganem, ale też fajnym gościem, który przyjeżdża i mówi miłe rzeczy o Polsce” (2021, 10 czerwca).

Wspomina o tym również Jerzy Engel:

„Polska zaczęła być głównym państwem mającym wolontariuszy. Wolontariat nie był tak znany w tamtych czasach. A tu nagle kilka tysięcy wolontariuszy, świetnie

przeszkolonych, również w sprawach medycznych, w kwestii ochrony, to wszystko zaczęło pracować, przecież tych spotkań było niesamowicie wiele” (2021, 4 czerwca).

Z analiz londyńskiego Brand Finance Institute wynika, że Polska odnotowała w 2012 roku wzrost wartości marki narodowej aż o 75%. Ekonomista z SGH Jakub Borowski, cytowany powyżej, stwierdził, że wartość Polski jako marki wzrosła z 269 miliardów dolarów do ponad 470 miliardów (Skwirowski, 2012, 22 listopada). Sam szef UEFA Michel Platini stwierdził, że dzięki organizacji Euro 2012 Polska i Ukraina „poszły do przodu o 30 lat” (Platini: dzięki Euro 2012 Polska i Ukraina poszły do przodu o 30 lat, 2011, 9 grudnia). Raport Impact wskazywał z kolei na przyspieszenie w dziedzinie infrastruktury transportowej o 3-5 lat, a infrastruktury sportowej aż o 5-10 lat (Wpływ organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej UEFA EURO 2012TM na polską gospodarkę – podsumowanie wyników badań zleconych przez spółkę celową Ministra Sportu i Turystyki, PL.2012, b.d.). Autorzy raportu wskazują też na „pozytywny wstrząs zewnętrzny” i możliwe kolejne inwestycje już po Euro 2012. Aż tak dużego optymizmu nie podzielał prezes PL.2012 Marcin Herra, zwrócił jednak uwagę na przyspieszenie wielkich inwestycji w Polsce: „Nie budowaliśmy autostrady A2 dlatego, że jest Euro, ale dlatego, że po prostu jej potrzebowaliśmy” (Skwirowski, 2012, 22 listopada). Według tego samego źródła, Borowski prognozował wzrost PKB do 2020 roku do ponad 21 miliardów złotych. 74% dodatkowego przyrostu PKB to inwestycje w infrastrukturę transportową, kolejne 13% to turystyka. W czasie turnieju Polskę odwiedziło 677 tysięcy kibiców ze 123 krajów, najwięcej z Rosji, Irlandii, Niemiec i Czech. Łącznie wydali ponad 1,1 miliarda złotych, średnio „zostawiając” 1700 złotych *per capita*. W szczytowym momencie odnotowano zwiększone obroty w branży restauratorskiej aż o 400%. Ciekawym przykładem był Poznań, który zyskał niezwykłą sympatię wśród irlandzkich kibiców, stając się scenerią jednej z irlandzkich reklam i miejscem akcji jednego z irlandzkich seriali. Na przyjaźń polsko-irlandzką, która ugruntowała się po Euro 2012, zwraca uwagę Jarosław Idzi:

„Te obrazki, jak postrzegali nas Irlandczycy i jak przyjaźnie odnosili się Polacy do Irlandczyków, jak później ta przyjaźń pomiędzy Polską a Irlandią została – właściwie to jest pokłosie Euro” (2021, 20 kwietnia).

Tak więc poza oczywistym aspektem finansowym Poznań zyskał również wizerunkowo, a do polskich ambasad w Irlandii i we Włoszech napływały listy pełne pochwał i za-

chwyty nad stolicą Wielkopolski. Poza „turystyką stadionową” ogromnym zainteresowaniem cieszyły się również tzw. strefy kibica. W całym kraju specjalne miejsca do oglądania meczów odwiedziło łącznie ponad trzy miliony kibiców, a w samej Warszawie ponad 1,2 miliona (PODSUMOWANIE EURO 2012 w Polsce - ilu kibiców na stadionach, ilu kibiców w strefach kibica, 2012, 2 lipca). W samej stolicy Polski wydano ponad trzy tony ulotek i wydawnictw informujących o atrakcjach Warszawy. Kraków, mimo że nie był miastem-gospodarzem, gościł u siebie reprezentacje Anglii i Holandii. Zdaniem władz miasta promocja Krakowa w zagranicznych media była warta ponad 100 milionów złotych: „Przecież telewizja holenderska każdego dnia pobytu ich drużyny w Krakowie nadawała ze studia na tarasie hotelu pod Wawelem” (Borzyszkowski, 2012, s. 63). Innym ciekawym i trudnym do oceny przypadkiem promocji miasta była nocna piesza pielgrzymka trenera Włochów Cesarego Prandellego do Sanktuarium w Łagiewnikach, o której donosił cały świat (Trzecia pielgrzymka Prandellego. Włoski trener ze sztabem znów poszedł dziękować Bogu za zwycięstwa, 2012, 30 czerwca).

Ministerstwo Sportu i Turystyki w specjalnym podsumowaniu prognozowało, że Polskę dzięki Euro 2012 każdego roku może odwiedzać kilkaset tysięcy turystów więcej niż przed turniejem, a dodatkowe wpływy z turystyki zagranicznej mogą wynieść do 2020 roku nawet ponad osiem miliardów złotych. Parafrazując „efekt barceloński” zaczęto nawet wspominać o „efekcie polskim” (Efekt Polski – Sukces Euro..., b.d.), na który składa się modernizacja infrastruktury sportowej i transportowej, zmiana wizerunku Polski na arenie międzynarodowej, pozyskanie bezcennej wiedzy i rozwiązań w zakresie organizacji tak wielkiego przedsięwzięcia oraz zwiększenie atrakcyjności inwestycyjnej Polski. O wielkim sukcesie Polski wspomina Jarosław Idzi:

„Wydawało się, że to wyzwanie ponad nasze siły organizacyjne, finansowe i logistyczne. Nie mieliśmy praktycznie nic, jedynie zapał i prawo organizowania tych zawodów. Zdawaliśmy sobie sprawę, że przez kolejne sześć lat, bo tyle było czasu od momentu ogłoszenia do momentu rozpoczęcia Euro 2012, wszyscy będą nam patrzyli na ręce, ale jeśli nam się uda, wszyscy będą nas również pamiętali. Euro było naszym wielkim sukcesem społecznym i organizacyjnym” (2021, 20 kwietnia).

Euro 2012 w Polsce to bez wątpienia narzędzie *soft power*, którego konsekwencje są widoczne do dzisiaj. Jak twierdzi Władysław Gaworecki, „u podstaw organizacji takich imprez leżą przeważnie względy prestiżowo-polityczne i ekonomiczne” (Gaworecki, 2003, s.

228). Poza oczywistymi aspektami ekonomicznymi największy sukces mistrzostwa Europy przyniosły w tym, co niepoliczalne i trudne do dookreślenia w nomenklaturze naukowej. Nye'owska terminologia wskazuje na to, że budowanie wizerunku kraju to kluczowy element *soft power*. Polska, która w 1918 roku odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów, gdy już zaczęła odzyskiwać należne jej miejsce w europejskiej hierarchii, podczas drugiej wojny światowej straciła prawie sześć milionów obywateli oraz wszystko to, co wypracowała w dwudziestoleciu międzywojennym. Kolejne 44 lata okupacji rosyjskiej oraz trudny czas transformacji po 1989 roku sprawiły, że do NATO dołączyliśmy dopiero w 1999 roku, a do Unii Europejskiej pięć lat później. Niemniej jednak nadal byliśmy uważani za „ubogich krewnych”, kraj drugiego lub trzeciego świata. Trudne lata 90. Czesław Lang wspomina, mówiąc:

„Na zachodzie edukowano ludzi, że to jest blok wschodni. Jak ja widziałem książki Agaty, mojej córki, która chodziła tam do szkół, to był blok wschodni, nie było Polski, Pragi, Budapesztu, tylko blok wschodni i koniec. Wszystko podzielone na pół, to jest jeden kolor, to drugi kolor, tutaj Rosja, tam Zachód i koniec” (2021, 8 czerwca).

Autor niniejszej pracy wychował się w Niemczech. Nawet jeszcze podczas Euro 2012 nasi zachodni sąsiedzi pytali, czy w Polsce po ulicach chodzą białe niedźwiedzie, czy mamy kolorową telewizję i czy ubikacje są na zewnątrz budynków mieszkalnych. Tak więc mistrzostwa Europy w piłce nożnej stały się narzędziem geopolitycznym oraz, jak twierdzi Andrzej Strejlau:

„Dużym sukcesem wschodniej Europy. Polska i Ukraina zostały zobligowane jako gospodarze do perfekcyjnego przygotowania i to miało pokazać, czy te obydwa państwa są w stanie dorównać Zachodowi. Tak to należy traktować i ja uważam, że ten egzamin Polska zdała, bo o tej imprezie się mówi do dzisiaj” (2021, 8 czerwca).

Ważnym celem było również polityczne zbliżenie się do Ukrainy i wsparcie naszych wschodnich sąsiadów w dążeniach związanych z dołączeniem do struktur europejskich (*ex post* można stwierdzić, że ten cel niestety nie został osiągnięty, gdyż aspiracje Ukraińców zostały szybko stłamszone przez zapędy Putina już dwa lata po imprezie). Niemniej jednak relacje polsko-ukraińskie dzięki Euro 2012 bardzo się poprawiły, na co uwagę zwracał Maciej Petruczenko:

„Przy niestety wciąż trwających animozjach polsko-ukraińskich, moim zdaniem po obydwu stronach bez sensu podsycanych, to Euro było okazją do ponownego zbliżenia narodów. Wtedy nikt nie pluł na Ukraińców w Polsce ani nikt na Ukrainie nie pluł na Polaków” (2021, 4 czerwca).

Staliśmy się również wzorem do naśladowania dla innych krajów, o czym mówi Listkiewicz:

„Kraje takie jak Węgry, dawna Jugosławia czy nawet Rumunia, oni organizowali bardzo dużo imprez rangi mistrzowskiej w pływaniu, w kajakach, w judo, natomiast w piłce nożnej to jest zupełnie inny wymiar. Tego nie da się porównać z innymi wielkimi dyscyplinami, z lekkoatletyką na czele. Euro 2012 ośmieliło je, bo wiem, że kilka krajów zaczęło pukać do UEFA, że też chcieliby zorganizować” (2021, 4 czerwca).

Euro 2012 oglądały setki milionów widzów na całym świecie, obserwując kraj nowoczesny, perfekcyjnie przygotowany, przyjazny. Z perspektywy czasu zmiany w Polsce ocenia Dariusz Szpakowski:

„Sami widzimy jak Polska się zmieniła, bo zmieniła się! Jak przyjeżdżają ludzie, którzy dawno tu nie byli, to w ogóle nie są w stanie uwierzyć, jak wygląda na przykład Warszawa czy inne miasta, które wypiękniały, które są zmodernizowane, które mają super infrastrukturę. Mamy metro w Warszawie! Pamiętam, jak się jechało do Budapesztu – oni mieli metro, a my nie mieliśmy, kiedy u nas będzie? A teraz późno, bo późno, ale jest” (2021, 10 czerwca).

O przełamaniu pewnego imposybilizmu wspomina Jerzy Engel:

„W tych warunkach, w jakich myśmy pracowali, to było nie do uwierzenia. Z Kaziem Górskim rozmawialiśmy sobie na różne tematy piłkarskie i ja mówię: «Kaziu, gdzie my mamy zagrać te duże mecze?», a on na to: «Jedź do Berlina, w Polsce nie ma żadnego stadionu». I nie było. Graliśmy na starym Widzewie, ale do czego on się nadawał? Te szatnie, to wszystko, to była katastrofa. A na starej Legii, czego nikt nie pamięta? No przecież jak Walińczycy przyjechali i do tego kontenera ich wprowadzili... Za chwilę wychodzi facet i pyta, kiedy do szatni pójdziemy? «Przecież już jesteście w szatni»” (2021, 7 czerwca).

Gdy już było wiadomo, że stadiony będą należeć do jednych z najnowocześniejszych na świecie, pojawiła się kolejna obawa, o której wspomina Michał Listkiewicz:

„Najbardziej obawiano się tego, [...] że stadiony będą, hotele będą, ośrodek treningowy sobie jakiś znajdą, ale jak wyjdą na ulicę... białe niedźwiedzie i tym podobne bzdury. I nagle okazało się, że oni nawet czasami mieli kompleksy, bo mieliśmy ludzi mówiących w trzech czy czterech językach, z obyciem międzynarodowym – kapitalnie to wypadło” (2021, 4 czerwca).

Euro 2012 stało się projektem mobilizacji obywatelskiej na zasadzie „wszystkie ręce na pokład”. Każdy interesariusz był świadomy ogromnej szansy, jaka stoi przed Polską – szansy na zmianę wizerunku naszego kraju za granicą i przełamanie pedagogiki wstydu w kraju. Impreza miała na celu pokazanie Polakom, że jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami Europy, że to, co polskie, niekoniecznie jest gorsze, że kompleksy, które w nas siedzą od dziesięcioleci nie mają podstaw. Zauważa to Jarosław Idzi:

„Przez lata żyliśmy w drugim, żeby nie powiedzieć trzecim świecie. Pod wieloma względami byliśmy zaściankiem Europy. Może z wyjątkiem sportu, bo poprzednie władze hołubiły sport, zdając sobie sprawę, że nie tak dużymi nakładami jak w całą gospodarkę są w stanie pokazać, że jesteśmy mocni, że wygrywamy na takiej czy innej płaszczyźnie sportowej z tymi najlepszymi. A Euro pokazało, że ta zachodnia Europa jest na wyciągnięcie ręki. Oni przyjechali tutaj, zobaczyliśmy, że to są tacy sami ludzie jak my, zachowują się tak samo, tak samo reagują, tak samo odbierają sukcesy i porażki, i są otwarci” (2021, 20 kwietnia).

Robert Korzeniowski, który sam walczył z polskimi kompleksami i był jednym z najważniejszych ambasadorów Polski na świecie w ten sposób podsumował Euro 2012:

„To był skok cywilizacyjny, ale przede wszystkim urośliśmy w poczuciu naszej wartości. Możemy sobie oglądać statystyki, ile hoteli, autostrad, stadionów zbudowano, ilu turystów przyjechało, ale najważniejsze jest to, że pierwszy raz od 1989 roku poczuliśmy się gospodarzami i pełnowartościowymi obywatelami świata, twórcami wydarzenia, które stawiało kropkę nad «i», pokazywało nas jako europejską elitę – bez tłumaczenia, z której strony Europy, jako ludzi, którzy mają standardy światowe.

To było niesamowite, bo myśmy cały czas gonili, kopiowali, a polskie Euro pokazało, że choć mieliśmy księgę zadań od UEFA, to bardzo konstruktywnie ją rozwinęliśmy” (2021, 4 czerwca).

Podobnego zdania był Maciej Petruczenko:

„U nas ludzie przejrżeli na oczy i zobaczyli, że już nie musimy mieć jakichkolwiek kompleksów. Tego rodzaju zdarzenia są niesłychanie potrzebne, bo w jakimś stopniu umacniają jedność narodową, poczucie własnej wartości, leczą nas z wielowiekowych kompleksów, w które wpadliśmy w okresie zaborów, i każdy taki autentyczny sukces sportowy to jest wielki krok naprzód. Tak jak za komuny to sukcesy sportowe podbudowywały ludzi i pozwalały zapomnieć o szarej rzeczywistości, tak teraz tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że jeżeli w tym zaawansowanym sportowym wyścigu zbrojeń zajmujemy wysokie pozycje, to bardzo wiele mówi to o Polsce” (2021, 4 czerwca).

Euro 2012 wzmocniło więc nie tylko nasze poczucie własnej wartości, ale też jedność i dumę narodową. Zbudowało również zaufanie społeczne, o czym wspomina Włodzimierz Szaranowicz:

„Udało się zbudować podczas EURO 2012 duży kapitał społecznego zaufania. Nie ważne, kto rządzi, jeżeli przychodzi moment mobilizacji do rzeczy ważnej, która ma charakter ponadnarodowy, która pokazuje pewne aspiracje kraju i społeczeństwa, to trzeba to wygrać. I my wygraliśmy! EURO było sukcesem. Sukcesem Polski. I myślałem, że to ostatnio trochę uciekło, więc warto przywrócić temu rangę, bo to było wydarzenie ogromne” (2021, 7 czerwca).

4.3.3. Igrzyska olimpijskie w Polsce – studium przypadku

Polski *soft power* to nie tylko sukcesy – jak organizacja Euro 2012 i kilku mniejszych, aczkolwiek bardzo ważnych imprez – ale też pasmo porażek. O igrzyskach olimpijskich w Warszawie marzył prezydent stolicy Stefan Starzyński (Kruszyńska, 2018, 19 sierpnia), którego ideą było zorganizowanie najważniejszych i największych sportowych zawodów świata w 1952 lub 1956 roku. Według niepotwierdzonych źródeł pod koniec grudnia 1937 roku (choć inne źródła podają czerwiec), podczas sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpij-

skiego, która odbywała się w Warszawie, Starzyński zgłosił chęć organizacji letnich igrzysk. Była to śmiała i bardzo ambitna propozycja. Według miejskiej legendy szanse Warszawy na otrzymanie możliwości organizacji igrzysk były bardzo duże. Niestety druga wojna światowa nie tylko pomieszała szyki, ale i sprawiła, że o takich planach nawet najbardziej optymistyczne i najtęższe umysły w Polsce nie myślały przez kolejnych kilka dekad. Zniszczenia Warszawy były tak ogromne, że infrastrukturalnie nie było na to żadnych szans, władze PRL-u również nie były zainteresowane takim przedsięwzięciem. Plany prezydenta Starzyńskiego potwierdził Maciej Petruczenko:

„Prezydent Warszawy Stefan Starzyński był pomysłodawcą, i nawet wyznaczył już daty. Były też realistyczne plany, gdzie zbudować obiekty, jak to wszystko zorganizować” (2021, 4 czerwca).

Według Przemysława Gajzlera taki postulat nigdy jednak nie został oficjalnie zgłoszony MKOl-owi, „idea nigdy nie opuściła naszego kraju” (Gajzler, 2020, 25 lipca). Nie zmienia to postaci rzeczy, że wśród ambitnych planów budowy metra, rozbudowy dwóch lotnisk, pojawiły się plany Stadionu Olimpijskiego (Stadion Dziesięciolecia powstał dużo później) czy toru wioślarskiego na Wiśle (Gajzler, 2020, 25 lipca). Już w 1920 roku Rada do spraw Wychowania Fizycznego i Kultury Cieleśnej rekomendowała wybudowanie stadionu w Warszawie, który w przyszłości mógłby stać się areną olimpijską. Polska do organizacji igrzysk olimpijskich przymierzała się kilkakrotnie. Zawsze coś jednak stawało na przeszkodzie i znicz olimpijski nigdy nie zapłonął w naszym kraju. Na początku XX wieku o organizację zimowych igrzysk walczyło Zakopane, ale w głosowaniu kandydatura przepadła. W latach 90. pojawiła się wizja igrzysk w Warszawie w 2012 roku, ale koncepcja nigdy nie znalazła swojego odzwierciedlenia w rzeczywistości, Kraków zaś sam swoją kandydaturę wycofał poniekąd na ostatniej prostej. W tym rozdziale te próby zostaną opisane w dwóch podrozdziałach poświęconych letnim igrzyskom w Warszawie w 2012 roku oraz zimowym w Zakopanem (2006) i Krakowie (2022). Ostatni podrozdział zostanie poświęcony autorskiej wizji zorganizowania letnich igrzysk olimpijskich pod roboczym tytułem Polska 2044 jako klamry zamykającej transformację ekonomiczno-społeczną w naszym kraju.

Po upadku władzy komunistycznej koncepcja prezydenta Starzyńskiego zaczęła powracać. W czasach, gdy o Euro 2012 nikt jeszcze nie myślał, powstał pomysł organizacji igrzysk olimpijskich w Warszawie – również w 2012 roku. Na początku lat 90. pomysłodawcą był architekt Wojciech Zabłocki, w przeszłości wybitny szermierz i trzykrotny medalista

olimpijski. W 1993 roku wspólnie z mecenasem Ryszardem Parulskim – również wybitnym sportowcem, mistrzem świata we florecie – podczas walnego zjazdu Polskiego Komitetu Olimpijskiego zaprezentowali kompleksową koncepcję przestrzenną imprezy. Obydwaj byli prezesami Towarzystwa Olimpijczyków Polskich. Utworzono nawet fundację „Olimpiada 2012”, która miała zajmować się kwestiami urbanistycznymi i planistycznymi. Rok później zorganizowano konkurs na logotyp imprezy, a projekt zyskał miano „Igrzysk Nadwiślańskich” i zakładał stworzenie wzdłuż brzegów rzeki kompleksu sportowo-rekreacyjnego, a centrum olimpijskim miał zostać odrestaurowany Stadion Dziesięciolecia. Wykorzystane miały być również Port Praski, tereny Legii, Torwaru, Cytadeli i Kępy Potockiej, Stegien, Służewca, Zalewu Zegrzyńskiego i Pruszkowa. Projekt zakładał liniowe wykorzystanie Wisły po obu jej brzegach, a całe przedsięwzięcie miało charakter ekologiczny. Obiekty zostały zaprojektowane w taki sposób, by po igrzyskach pełniły inne funkcje – kulturalne lub komercyjne. Wioska olimpijska miała stać się dzielnicą mieszkaniową dla studentów, a cała idea nie była ograniczona tylko do stolicy, ale miała na celu zagospodarowanie Wisły od źródeł do morza. Wspominał o tym Maciej Petruczenko:

„Pod kątem tej idei Zabłocki zaprojektował bardzo ciekawy ciąg obiektów sportowych nad Wisłą. Zamiast obecnego ciągu pijaństwa, bo do tego się teraz wszystko sprowadza, mielibyśmy ciąg różnego rodzaju pięknych obiektów sportowych. Bo to było pomyślane przez Zabłockiego nie tylko pod kątem igrzysk, ale do korzystania na co dzień. Był to bardzo piękny projekt, który został odrzucony, więc już na wstępie ważny krok Polski w kierunku igrzysk olimpijskich został zahamowany. W latach 90., jakkolwiek by się pojawiła pozytywna inicjatywa, zaraz padało pytanie «Zwariowaliście? W Polsce igrzyska olimpijskie to szaleństwo»” (2021, 4 czerwca).

Niektóre konkurencje planowano poza Mazowszem, na przykład regaty żeglarskie miały odbyć się w Sopocie. Pomysł duetu Zabłocki – Parulski był innowacyjny i na tamte czasy szalony. Zakładał, że większość obiektów po imprezie nie będzie wykorzystana, stąd powstała idea „igrzysk wiklinowych”. Okazuje się, że obydwoj panowie wyprzedzili epokę i niejako przewidzieli rozwój koncepcji organizowania wielkich sportowych imprez (przykład Kataru 2022 i rozbieranych stadionów). Zwrócił na to uwagę Andrzej Person:

„Można się śmiać z pomysłu wiklinowej olimpiady, ale dzisiaj, po trzydziestu latach, kiedy tak ważna jest ekologia, Wisła fantastycznie by wszystko połączyła” (2021, 9 czerwca).

W 1999 roku kompleksowa koncepcja igrzysk w Warszawie została opisana w książce pt. *Igrzyska olimpijskie w Warszawie*, ale jak twierdził Zabłocki, „Ówczesny prezydent Paweł Piskorski z nieznanych mi powodów zatrzymał wydawnictwo w magazynach, zostały rozprowadzone tylko nieliczne egzemplarze” (Olechno, 2008, 16 listopada). W międzyczasie powołano doradcę prezydenta ds. Olimpiady 2012, a nawet stworzono specjalny zespół do spraw igrzysk olimpijskich. Krzysztof Miklas dodaje:

„To, co Parulski z Zabłockim wymyślili, nawiązując do Starzyńskiego, wyprzedzało epokę, do 2012 były 22 lata, dużo czasu, ale nie było zainteresowania władzy. Byłem świadkiem, jak Lech Kaczyński apelował, żeby Polska zaczęła realnie myśleć o zorganizowaniu igrzysk olimpijskich” (2021, 2 czerwca).

I rzeczywiście w 2005 roku prezydent Lech Kaczyński powracał do koncepcji igrzysk w Warszawie, wskazując 2020 lub 2024 rok. Uważał, że jest to jak najbardziej realne i pożądane, a Polska „powinna przełamać myślenie, że nas na nic nie stać” (Olechno, 2008, 16 listopada).

Z czasem koncepcja ewoluowała wraz z postępem prac nad Euro 2012. Miejsce Stadionu Dziesięciolecia zajął projektowany Stadion Narodowy, który w założeniach miał być areną wielofunkcyjną, z możliwością dostosowania jej do wymogów lekkoatletyki. Takie stadiony to standard na całym świecie. Niestety mimo protestów PKOl-u, ministerstwo sportu zdecydowało, że Stadion Narodowy będzie miał charakter wyłącznie piłkarski (Olechno, 2008, 16 listopada). Decyzja o budowie Stadionu Narodowego bez bieżni oddaliła lub wręcz przekreśliła szanse Warszawy na igrzyska olimpijskie. Należy pamiętać, że mamy już nowe stadiony Legii i Polonii. Budowa czwartego stadionu w jednym mieście wydaje się więc niewiarygodna i nieuzasadniona ekonomicznie. Co więcej, Stadion Narodowy nie tylko nie może zostać areną olimpijską, ale wykluczona jest organizacja na nim zarówno piłkarskich mistrzostw świata, jak i finału Ligi Mistrzów. Zwraca na to uwagę Jerzy Engel:

„To jest ten Polski minimalizm i brak wizji. [...] Trzeba mieć wyobraźnię, bo nawet ci, którzy zbudowali Stadion Narodowy jej nie mieli. Zrobili za mały. To jest cały kłopot, ten nasz polski minimalizm, z którym ciągle się borykamy. Jak się udawało ludziom, że jest nie tak, że trzeba zrobić inaczej, to każdy wiedział lepiej, a szczególnie decydenci, którzy to robili” (2021, 7 czerwca).

Na marginesie podobna sytuacja miała miejsce z budową autostrady A2 – najdłuższej „dwupasmówki” świata z Warszawy do Berlina. W tej chwili więc igrzyska w Warszawie wydają się niemożliwe do zorganizowania, gdyż stolica Polski posiada tylko jeden obiekt o standardzie olimpijskim – tor kolarski w Pruszkowie. Welodrom z lotu ptaka przypomina wielką stalową rybę i został zaprojektowany przez Wojciecha Zabłockiego.

Marzenia o letnich igrzyskach olimpijskich wydają się uzasadnione z geograficznego, ale przede wszystkim sportowego punktu widzenia. Zdecydowaną większość sukcesów Polski odnoszą sportowcy startujący na letnich igrzyskach. Dopiero od zimowych igrzysk w Salt Lake City w 2002 roku zaczęliśmy w miarę regularnie zdobywać medale przede wszystkim za sprawą Adama Małysza, a później także jego następców, oraz Justyny Kowalczyk. Niemniej jednak poza skoczniami narciarskimi i torem łyżwiarskim nie ma w Polsce odpowiedniej infrastruktury zimowej i takiej kultury jeżdżenia na nartach czy grania w hokeja jak w innych „zimowych” krajach, nie mówiąc już o saneczkarstwie i bobsleju. Koszt toru bobslejowego to nawet kilkaset milionów złotych, a jest to dyscyplina niszowa, wręcz ekstremalna, uprawiana przez garstkę zapaleńców. Przykładem jest tor zbudowany na potrzeby igrzysk w Turynie w 2006 roku, który ze względu na nikłe wykorzystanie i bardzo wysoki koszt utrzymania został po prostu rozebrany (Majchrzak, 2012, 27 października). Oddzielną kwestią są również ograniczenia naturalne i zbyt niskie góry do rozgrywania konkurencji alpejskich.

O ile starania się o letnie igrzyska nie zostały nigdy sformalizowane, o tyle dużo bliżej było do organizacji igrzysk zimowych. W pierwotnej wersji stolicą polskiej olimpiady miał być Szczyrk, chociaż niektórzy twierdzą, że Ustroń. Okazało się jednak, że obydwa regiony nie spełniały wymagań Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, więc zdecydowano się na Zakopane. Konkurencje olimpijskie miały być rozgrywane jednak również w Szczyрку, Nowym Targu i Krakowie. Największe kontrowersje w przypadku Zakopanego dotyczyły ekologii. Wizytujący Polskę eksperci wskazywali na konieczność „naruszenia istniejącego drzewostanu” w Tatrzańskim Parku Narodowym (Bożek, 1997/1998, gruzdzień/styczeń). Chodziło przede wszystkim o trasy biegu zjazdowego, slalomu giganta i supergiganta. Niemniej jednak równocześnie z wyborami do sejmu i senatu odbyło się w Zakopanem referendum. Przy bardzo niskiej frekwencji – niewiele ponad 38% – zdecydowana większość odpowiedziała pozytywnie na pytanie zadane, trzeba przyznać, dość tendencyjnie: „Czy jesteś zdania, że organizacja ZIO przyspieszy zrównoważony rozwój regionu, a tym samym poprawi stan środowiska naturalnego i korzystnie wpłynie na ochronę przyrody Tatr i Podtatrza?”. Ówczesny burmistrz Zakopanego Adam Bachleđa-Curuś twierdził, że żadna ingerencja w naturę nie jest potrzebna, a wystarczyłoby zrewitalizować istniejące już trasy,

świetnie sprawdzające się jeszcze do późnych lat 50. Niestety całe zamieszanie nie wpływało dobrze zarówno na atmosferę w Polsce, jak i w kręgach Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Swoje trzy grosze dorzucili również ekologowie, którzy seryjnie wysyłali pisma do MKOl-u, nazywane przez piastującego wtedy stanowisko prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Stefana Paszczyka „donosami”. Czarę goryczy przełał tzw. Apel o opamiętanie podpisany przez takie postaci jak: Ryszard Kapuściński, Wojciech Kilar, Stanisław Lem, Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Olga Tokarczuk czy Jerzy Waldorff. Intelktualiści wskazywali na „świętość Tatr” oraz ingerencję w ekosystem Parku Narodowego. Znaczenie tego listu doceniali również zwolennicy pomysłu, w tym legendarny dziennikarz sportowy Zdzisław Ambroziak: „List grupy polskich intelektualistów w obronie Tatrzańskiego Parku Narodowego przeciwko kandydaturze Zakopanego wydaje się naprawdę ważny, chyba decydujący” (Bożek, 1997/1998, grudzień/styczeń). Inny legendarny dziennikarz Bohdan Tomaszewski pytał z kolei, czy warto „dezawuować ekologię” (*O sporcie i przyrodzie, wywiad z Bohdanem Tomaszewskim*, 2001). Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego mówił nawet o „haniebnosci” pomysłu igrzysk olimpijskich w Polsce. Gwoździem do trumny okazała się telewizyjna debata, podczas której widzowie nie pozostawili cienia wątpliwości, że argumenty ekologów trafiły na bardzo podatny grunt. Zakopane 2006 to dotychczas jedyna polska kandydatura, która przeszła cały proces ewaluacyjny. Do organizacji igrzysk olimpijskich w 2006 roku kandydowało sześć miast: Helsinki, Klagenfurt, Poprad, Sion, Turyn i Zakopane. Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, falę protestów w Polsce, brak wiary MKOl-u w przygotowanie odpowiedniej infrastruktury oraz kilka błędów w kandydaturze Zakopanego (m.in. słynne „*Welcome in Zakopane*”) w 1999 roku w Korei Południowej zdecydowano o zwycięstwie Turynu, który pokonał Sion stosunkiem głosów 53:36. Zakopane przegrało z kretelem i odpadło w pierwszej turze głosowań. Jedną z osób zaangażowanych w proces był senator Andrzej Person: „Byliśmy bardzo blisko tych igrzysk w Zakopanem, naprawdę niezbyt daleko. Jean Claude Killy [przedstawiciel MKOl-u – przyp. aut.], który – wydawało się – jest przyjacielem Ireny Szewińskiej, storpedował ten pierwszy projekt. Powiedział do tych wszystkich ludzi: «Słuchajcie, przecież to padnie, w Polsce nie ma narciarstwa»”. Kandydaturę Zakopanego ocenił również Robert Korzeniowski:

„Bo trochę też mieliśmy taki problem, że projekty były tworzone przez ludzi, którzy gdzieś byli, coś widzieli, ale pamiętam, [...] że propozycja IBC [International Broadcast Centre – centrum operacyjne igrzysk – przyp. aut.] w Zakopanem na 2006 to

był namiot. Kompletny brak doświadczenia oraz znajomości realiów” (2021, 4 czerwca).

Po porażce przebąkiwało się o kolejnej kandydaturze w 2010 roku, ale tylko na zapowiedziach się skończyło.

Potrzeba było kilku lat, aby pomysł powrócił. Tym razem jako projekt Kraków 2022. Pierwsze przymiarki były już w 2010 roku i tutaj znowu bardzo pozytywną rolę odegrał śp. Lech Kaczyński. Życzenie, aby zorganizować igrzyska wspólnie ze Słowakami wygłosił w marcu, miesiąc przed katastrofą smoleńską (Woźniak, 2015, s. 74). Pozytywny oddźwięk przygotowań do mistrzostw Europy w piłce nożnej oraz bezprecedensowa zgoda polityczna podczas przygotowań do Euro 2012 zachęciły do dalszych działań. Pod koniec 2012 roku odbyły się pierwsze konsultacje polsko-słowackie z udziałem krajowych komitetów olimpijskich, a wspólny komitet został oficjalnie stworzony rok później (Kuraś, 2013, 15 września). W maju 2013 roku idea uzyskała poparcie wszystkich sił parlamentarnych przy 407 głosach za, trzech wstrzymujących się i dwóch przeciw. Projekt miał swoje dwie kluczowe postaci: prezydenta Krakowa Jacka Majchrowskiego i szefową komitetu organizacyjnego, byłą snowboardzistkę i posłankę Platformy Obywatelskiej Jagnę Marczałajtis. Igrzyska w Krakowie uzyskały bardzo szerokie wsparcie polityczne. Tym razem „zadbano” również o list poparcia podpisany przez ludzi kultury, polityki i sportu, takich jak Krzysztof Penderecki, Adam Małysz, Justyna Kowalczyk, Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski i Andrzej Wajda.

Ideą było wykorzystanie błędów poprzedniej kandydatury oraz wyciągnięcie odpowiednich wniosków. Po pierwsze, zdecydowano się na dużą aglomerację, która była w stanie zabezpieczyć infrastrukturę hotelową i miała większą międzynarodową siłę przebicia. Poza tym w stolicy Małopolski miały odbyć się wszystkie konkurencje lodowe oraz ceremonie otwarcia i zamknięcia. Oczywiście, znaczna część konkurencji zostałaaby rozegrana w Zakopanem. Po drugie, przekazano Słowacji wszystkie konkurencje alpejskie i większość meczów hokejowych. To sprawiło, że nie potrzeba było żadnych ingerencji pośrednich i bezpośrednich w Tatrzańskim Parku Narodowym. O igrzyska w 2006 roku Zakopane walczyło z Popradem. Teraz zdecydowano się na połączenie sił. Koszt imprezy szacowano na ponad 20 miliardów złotych, pochodzących głównie z europejskich funduszy strukturalnych, budżetu państwa, jednostek samorządowych oraz MKOl-u. Ponad połowa tej kwoty miała zostać zainwestowana w infrastrukturę (nic w tej kwestii nie zmieniło się od poprzedniej kandydatury). W oficjalnym dokumencie znalazł się nawet zapis o ochronie środowiska, aby uniknąć problemów, z którymi borykało się Zakopane: „Igrzyska będą wykorzystane do stworzenia znaczącego

dziedzictwa w zakresie ochrony środowiska, m.in. przez zwiększanie poziomu świadomości ekologicznej czy poprawę prowadzonej polityki i stosowanych praktyk środowiskowych, promując realizację aktywności proekologicznych, a także przyczyniając się do rozwoju przyjaznych technologii i produktów w skali miasta, regionu i kraju. Kluczową kwestią będzie też sprawne przeprowadzenie procesów inwestycyjnych w celu zapewnienia właściwego poziomu ochrony środowiska naturalnego oraz priorytetowe traktowanie kwestii dotyczących jego ochrony, rzetelna analiza i ocena wpływu poszczególnych przedsięwzięć na środowisko naturalne” (*Projekt Zimowe Igrzyska Olimpijskie Kraków 2022. Raport otwarcia dla procedury aplikacyjnej*, n.d., s. 43).

Na korzyść Krakowa przemawiały jeszcze rezygnacje bardzo mocnych kandydatur: Monachium, w którym lokalna społeczność zdecydowała w referendum, że nie chce igrzysk (*Kraków walczy o zimowe igrzyska, a bogaci Niemcy się wycofują. Mieszkańcy nie chcą imprezy*, 2013, 10 listopada) oraz Sztokholmu, gdzie podobną decyzję podjęli radni. Na dalszym etapie, ze względu na sytuację geopolityczną wycofał się Lwów, a kolejne protesty Partii Konserwatywnej w Norwegii sprawiły, że z wyścigu zrezygnowało również Oslo. Tak więc na „polu bitwy” pozostały Ałmaty oraz Pekin. Ważną kwestią był również fakt, że igrzyska nigdy nie zagościły do Europy Środkowo-Wschodniej, a Międzynarodowy Komitet Olimpijski bardzo przychylnie patrzy na coraz nowsze lokalizacje oraz potwierdzenie naszych dużych aspiracji i skuteczności podczas organizacji Euro 2012. Niemniej jednak coraz częściej zaczęły się pojawiać głosy krytyczne, że Polski nie stać na organizację dwóch tak ogromnych i kosztownych imprez w tak krótkim czasie. Krytycyzm nasilił się szczególnie na początku 2014 roku. Z jednej strony zaczęły pojawiać się dane o niedoszacowaniu pewnych kosztów w naszej aplikacji, z drugiej – informacje o rekordowym przekroczeniu budżetu przez Komitet Organizacyjny w czasie Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2014 w Soczi w Rosji. Co więcej, z miast-gospodarzy płynęły informacje o niezbyt efektywnym wykorzystywaniu stadionów powstałych na Euro 2012, kosztach ich utrzymania i niezbyt dużej frekwencji na meczach ligowych. Poza tym niektóre szczegóły aplikacji zostały upublicznione. Zwracano uwagę na błędne założenia, między innymi chodziło o czas podróży z Krakowa do Zakopanego oraz na Słowację. Nie pomógł również sam prezydent Jacek Majchrowski, który kilkanaście niefortunnych wypowiedzi skierował dyskurs w nieodpowiednią stronę. Słusznie twierdził, że igrzyska będą stymulować rozwój gospodarczy, ale użył niefortunnych porównań do budowy przedszkoli czy metra w Krakowie. Na marginesie ani nowe przedszkola, ani metro w Krakowie nie powstały (stan na listopad 2024). Te wypowiedzi oraz czynniki wskazane powyżej sprawiły, że bardzo wysokie początkowo sondażowe poparcie dla organizacji

imprezy zaczęło drastycznie maleć (Domaradzki, 2014, 19 maja). Prezydent Majchrowski, wbrew woli władz centralnych, w tym samego premiera Donalda Tuska postanowił o rozpisaniu referendum, którego wyniki miały być wiążące dla władz Krakowa. Podczas wyborów do Parlamentu Europejskiego mieszkańcy zostali zapytani czy chcą igrzysk w swoim mieście. Frekwencja wyniosła niecałe 36%, a zdecydowana większość (prawie 70%) opowiedziała się przeciwko imprezie. Majchrowski nie krył rozczarowania: „Żałuję, że rozstrzygnięcie referendalne przekreśla szanse Krakowa i Małopolski na realizację tego projektu, który oceniałem jako niezwykle ważny dla rozwoju całego regionu. Wszyscy musimy z tego wyciągnąć wnioski” (*Oświadczenie Prezydenta Jacka Majchrowskiego w sprawie wyników referendum lokalnego*, 2014, 26 maja). Inaczej sprawę ocenił Andrzej Person:

„Jacek Majchrowski bał się, że przegra wybory, napuścił paru frajerów z Internetu i tak naprawdę, przegraliśmy przez Internet. Nie najbystrzejszą osobą jest też moja koleżanka, niejaka Marczałajtis” (2021, 9 czerwca).

I to właśnie najprawdopodobniej szefowa komitetu organizacyjnego wbiła ostatni gwóźdź do trumny tuż przed referendum. Mąż posłanki, który nie pełnił żadnej oficjalnej funkcji w Komitecie Organizacyjnym miał zlecać dziennikarzom pisanie tekstów pozytywnych na temat igrzysk i proponował za to niemałe wynagrodzenie (*Igrzyska w Krakowie: Czy mąż Marczałajtis chciał skorumpować dziennikarzy?*, 2014, 10 kwietnia). Jagna Marczałajtis podała się do dymisji (Wójtowicz, 2014, 12 kwietnia), twierdząc, że nie doszło do korupcji, a co najwyżej do nieetycznego zachowania, ale szkód wyrządzonych przez nią i przez jej męża nie udało się już naprawić. W ten oto smutny sposób zakończyła się druga próba ściągnięcia igrzysk olimpijskich do Polski. Aplikacja, która miała być lepsza i bardziej przemyślana, przepadła podczas referendum i nie dotarła nawet do fazy głosowania. Igrzyska w 2022 roku odbyły się w Pekinie.

Pod koniec kampanii parlamentarnej w 2023 roku padł pomysł organizacji igrzysk w Warszawie w 2036 roku. Szukający poparcia minister sportu Kamil Bortniczuk bez żadnego przygotowanego projektu w ramach „kielbasy wyborczej” rzucił taki pomysł, który szybko został negatywnie zweryfikowany przez nową władzę, tylko po to, aby minister Sławomir Nitras mógł zacząć komunikować równie nieprzygotowany projekt igrzysk w 2040 roku. Polska 2044 to autorski pomysł Marka Szkolnikowskiego. Po raz pierwszy przedstawiony zostaje w niniejszej rozprawie doktorskiej, a prace nad tą koncepcją zostały rozpoczęte w 2021 roku. Bazując na doświadczeniach polskich prób olimpijskich, biorąc pod uwagę

wszelkie uwarunkowania naturalne i geopolityczne oraz sytuację gospodarczą Polski i jej rosnące znaczenie w świecie, autor proponuje rozpoczęcie starań o organizację letnich igrzysk olimpijskich w 2044 roku – w setną rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Z ideą zgadza się Michał Listkiewicz:

„Uważam, że jak najbardziej, bo Polska jest jednym z większych krajów europejskich w sensie demograficznym. Igrzyska olimpijskie są imprezą, którą infrastrukturalnie na pewno byśmy dali radę udźwignąć, jestem jak najbardziej za. Fakt, że byłoby to stulecie Powstania, miałyby dla nas ogromne znaczenie symboliczne i łatwiej byłoby chyba ludziom zaakceptować pewne wydatki oraz wielki wysiłek” (2021, 4 czerwca).

Na symboliczny wymiar tej daty wskazuje również Włodzimierz Szaranowicz:

„Bardzo piękna data. To by się dało zrobić bez problemu, bo w takiej perspektywie można zbudować wszystko. Tylko MKOl musi odstąpić od filozofii kompaktowej. Ta symboliczna data ma kolosalne znaczenie, bo jednak MKOl jest czuły i lubi takie gesty. Stulecie wybuchu Powstania Warszawskiego byłoby czymś niezwykłym. Pewnie trzeba byłoby przy okazji, biorąc pod uwagę ogrom zła, przypomnieć też powstanie w getcie. To byłoby piękne! Będę trzymać kciuki!” (2021, 7 czerwca).

Polska 2044 to idea igrzysk zrównoważonych i ekologicznych, tak jak chcieli tego Zabłocki z Parulskim, z arenami sportowymi gotowymi do recyklingu i rozebrania po imprezie, aby uniknąć niepotrzebnych kosztów i gruzowisk na opustoszałych obiektach. Igrzyska o wymiarze symbolicznym, ale przede wszystkim jako wyraz polskiego *soft power*, który musi w ciągu najbliższych kilkunastu lat ewoluować i stać się swoistą klamrą po czasach wiecznej transformacji, a także potwierdzeniem naszych ogromnych aspiracji, możliwości i pozycji we współczesnym świecie. Przede wszystkim jest to jednak idea igrzysk olimpijskich nie w Warszawie, ale w całej Polsce. Do tego poniekąd zmierzały pomysły duetu Zabłocki i Parulski (Sopot oraz zagospodarowanie całego dorzecza Wisły) oraz – w innej skali – kandydatura Kraków – Zakopane – Słowacja. Co więcej, MKOl coraz głośniej rozważa dzielenie igrzysk na więcej krajów lub regionów. Przykład zimowych igrzysk w Pekinie pokazuje, że odległość 200 kilometrów od miasta-gospodarza do infrastruktury sportowej już nikogo nie przeraża. Potwierdza to Przemysław Babiarz:

„Dobry pomysł, świetny. Bo skoro można szybciej wszędzie dojechać, to terytorium 312 tysięcy kilometrów kwadratowych się «zmniejszy», w dodatku mamy terytorium o zwartym kształcie, bez wydłużonych proporcji jak w Skandynawii, że z Laponii do Norwegii trzeba przejechać 1200 kilometrów. Polska jest też krajem nizinnym, nie trzeba się przedzierać przez żadne góry, i co ważne o wielu centrach. Mamy Warszawę, Kraków, Łódź, Poznań, Gdańsk, Górny i Dolny Śląsk. W każdym z tych ośrodków można zrobić sporą część imprez, bo każdy z nich ma infrastrukturę, hotele, dojazd. Na południowym wschodzie Rzeszów byłby takim docelowym miejscem, a budowa Via Carpatia uruchomi linię Białystok-Lublin-Rzeszów” (2021, 13 kwietnia).

Do tego należy pamiętać o planach rozwoju Centralnego Portu Komunikacyjnego oraz infrastruktury drogowej i lotniczej. Pomysł bazuje na podzieleniu poszczególnych dyscyplin na regiony. Stadion Olimpijski mógłby zostać zbudowany w Warszawie na terenach Skry, to tam odbywałyby się ceremonie otwarcia i zamknięcia oraz zawody lekkoatletyczne. Wioślarstwo i kajakarstwo to poznańska Malta, wszystkie konkurencje wodne – w Trójmieście. Siatkówka, koszykówka, piłka ręczna w nowoczesnych halach w Krakowie i na Śląsku. Stadiony piłkarskie już są, coraz więcej obiektów powstaje, przy rozsądnym planowaniu koszty rozłożyłyby się na kilkanaście lat, a beneficjentem nie byłoby jedno, ale kilkanaście największych polskich miast. Paradoksalnie przy myśleniu długofalowym problemem nie powinny być koszty. Jak zauważa Jarosław Idzi:

„Dziś wydać pieniądze na rozniecanie pomysłu – Warszawa czy Polska 2044 – to jest możliwe do realizacji i na pewno stać nas na to. Na pewno byłyby to igrzyska niezapomniane, na pewno byłoby to coś, co zostałoby na długo w pamięci wszystkich. Uważam, że Polska, Polacy zasługują na takie wyzwanie. Zasługują na to również, żeby pokazać światu, że takie ogromne wyzwanie po raz kolejny perfekcyjnie zrealizują” (2021, 20 kwietnia).

Doświadczenie z kandydatur na Euro 2012 oraz Kraków 2022 pokazuje, że w Polsce jest możliwa zgoda polityczna i konsensus w kluczowych dla państwa kwestiach. Zwraca na to uwagę Robert Korzeniowski:

„Możemy nie zgadzać się politycznie czy nie dogadywać, ale sport będzie jednak tworzył platformę i politycy myślący mądrze, nie tylko kolejnymi wyborami, ale in-

terese m narodowym, taką racją stanu na kolejne pokolenia, będą tę platformę dobrze wykorzystywać. [...] Uważam, że taka koalicja na rzecz czegoś tak poważnego, dużego, sportowego jak igrzyska, nie powinna powstać później niż w ciągu następnych czterech lat. Uważam, że w Polsce powinien istnieć stały komitet, który będzie mógł w dowolnym momencie podjąć wysiłek” (2021, 10 czerwca).

Na tym właśnie polega idea *soft power*. Polska jest już na tyle dojrzałą demokracją, że stać ją na myślenie strategiczne wykraczające poza kadencję, kumulowanie wydatków i projektowanie przyszłości. Tylko wtedy będziemy w stanie dołączyć do największych potęg świata nie tylko na poziomie deklaracyjnym. Na charakter uniwersalistyczny sportu oraz idei igrzysk olimpijskich zwraca uwagę Włodzimierz Szaranowicz, uczestnik i baczny obserwator kilkudziesięciu imprez globalnych:

„Popatrzmy, co się dzieje z państwami, które chcą zorganizować igrzyska olimpijskie. Twierdzą, że to będzie totalny upadek, że zostanie tylko Daleki Wschód, albo może Bliski Wschód wejdzie do gry. I tylko peryferia świata będą organizować igrzyska olimpijskie. Trudno nazwać jednak peryferiami Paryż czy Los Angeles. To są miejsca, które dla kultury światowej, dla rozwoju wielu idei mają kluczowe znaczenie, a wciąż widzą w sporcie ogromną szansę podbicia popularności. To jest po prostu dowód, że sport jest wartością niezbywalną, że ma charakter uniwersalistyczny. Takie było założenie Coubertina. On chciał stworzyć religię uniwersalną i myślę, że mu się to w dużej mierze udało. Zresztą najlepszy dowód, że strzegli tej wiary kolejni strażnicy, czyli szefowie MKOl-u. To są ludzie, a nawet dynastie, które potwierdzają, że sportu trzeba bronić i zachować jak najdłużej jego wartości” (2021, 7 czerwca).

Wielkie wydarzenia sportowe stały się globalnymi narzędziami *soft power*. Jeżeli dane państwo ma ambicje być ważnym graczem na mapie geopolitycznych wpływów, nie może pozwolić sobie na ignorowanie tego zjawiska. Rozdział czwarty udowodnił, że wielkie wydarzenia sportowe spełniają kryteria *mega-events* według teorii Roche’a, ale i mają charakter *media event* według Dayana i Katza. Dzięki globalnemu zasięgowi stają się również narzędziami wpływającymi na międzynarodową agendę zgodnie z teorią McCombsa i Shawa. W ten oto sposób umiejętne wykorzystanie spektakularnego i rytualnego charakteru sportu może konstruować pozytywne narracje o państwie-gospodarzu.

Rozdział 5. Wpływ sportu na rozwój postaw społecznych i politycznych w latach 1945–1989 w Polsce

Wpływ sportu na rozwój postaw społecznych i politycznych w PRL-u to mało rozpoznany obszar studiów w polskim środowisku akademickim. Najwięcej rozpraw pojawia się w kręgu socjologów i historyków, jedną z nich jest praca Jakuba Papuczysa (2022), w której proponuje przedstawienie kulturowej historii PRL-u przez pryzmat ogniskujących wyobraźnię społeczną wydarzeń sportowych – Wyścigu Pokoju, Mistrzostw Europy w Boksie 1953 oraz Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 1974 oraz 1978. Papuczys nazywa te wydarzenia punktami afektywnymi na podstawie teorii przedstawienia kulturowego MacAloona (2009). Przytaczany autor opisuje relacje społeczeństwa z władzą sugerując, że wydarzenia sportowe syntetyzowały zbiorowe doświadczenia, sposoby myślenia, emocje i ideologie. Mimo pozornej zbieżności tematyki, niniejsza dysertacja ma inny obszar i paradygmat badawczy. Skupia się przede wszystkim na kontekście medialnym oraz tym, jak zmieniały się media oraz ich konsumpcja w poszczególnych okresach oraz w jaki sposób te zmiany wpływały na postawy społeczne i polityczne, zwracając uwagę na procesy mediatyzacyjne i niejako włączając do dynamiki władza-sport-społeczeństwo dodatkowo media, które w sposób zapośredniczony prowadziły przecież transmisje, relacje i narracje medialne. Można zaryzykować stwierdzenie, że to one wywierały największy wpływ. Co więcej, zakres wydarzeń sportowych jest w niniejszej rozprawie dużo szerszy, gdyż głównym założeniem było przedstawienie nie poszczególnych wydarzeń sportowych jako performansów kulturowych, ale performatywnego wymiaru sportu jako elementu całościowego procesu mediatyzacyjnego, biorąc pod uwagę zmiany zachodzące w przestrzeni medialnej w PRL-u od pierwszych radiowych relacji z Wyścigu Pokoju do transmisji telewizyjnej z Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 1986.

Tuż po drugiej wojnie światowej sport z wiadomych względów nie był sprawą najwyższej wagi, ale stopniowo zyskiwał uznanie władz, aby po kilku latach stać się ważnym narzędziem w rękach decydentów Polski Ludowej. Instytucje państwowe ingerowały w działalność związków i klubów sportowych, często instalując tam urzędników wiernych ideom komunizmu.

Władze kontrolowały również prasę, w tym prasę sportową. Wszystkie zwycięstwa i porażki były ukazywane zgodnie z komunistyczną propagandą. Sukcesy sportowe miały wzmacniać więź obywateli z państwem i pokazywać siłę Polski, rozwój ekonomiczny oraz

wizerunek państwa pokojowego. W jednej z uchwał Biura Politycznego KC PZPR czytamy, że zdobycze sportowe „dają ogromną satysfakcję społeczeństwu. Sukcesy mistrzów rozbudzają wyobraźnię młodzieży, zachęcają do naśladownictwa. Wielkie imprezy sportowe, dzięki ogromnej atrakcyjności, budzą żywe zainteresowanie milionów ludzi, którzy utożsamiają się z reprezentantami i są z nich dumni” (Ferenc, 2008, s. 68-70).

Jednym z głównych zadań prasy stało się więc relacjonowanie pożądanych postaw poprzez prezentowanie sukcesów sportowych. Prym wiodły „Przegląd Sportowy” oraz „Trybuna Ludu”. O propagandowej roli sportu przypomina Michał Listkiewicz:

„Niewątpliwie był narzędziem propagandowym, ale sportowcy, ci najwybitniejsi jak Władek Komar, Irena Szewińska czy Kazimierz Górski – który przecież do partii nigdy nie należał – choć na wiele nie mogli sobie pozwolić, pokazywali, że to nie partia, nie władza, ale ich praca, ich talent, ludzie wokół nich do tych sukcesów doprowadzili. No, ale musieli też iść na pewne kompromisy. Dzisiaj łatwo młodym ludziom mówić, że Irena Szewińska czy Jan Tomaszewski byli w PRON-ie, ale zapisali się po to, żeby może dla sportu było więcej pieniędzy. Ja bym ich nie potępiał, bo nic złego nikomu nie zrobili. Potępiać zawsze będę ludzi, którzy donosili, kłobowali, robili krzywdę innym” (2021, 4 czerwca).

Władze nie tylko kontrolowały prasę, ale sęczyły propagandę sportową również poprzez literaturę. Na ten fakt zwraca uwagę Przemysław Babiarz:

„Bardzo ważnym śladem pamięci odbioru tych lat są popularne książki dla młodzieży. Jak czytamy Niziurskiego czy Bahdaja to tam właśnie występują tego rodzaju sportowcy. Na przykład w *Sposobie na Alcybiadesa* w szkole średniej są chłopcy uprawiający boks, ewentualnie lekkoatletykę i jeżdżący na rowerze. I wspomina się też naszych mistrzów, bo w pewnym momencie mówią o porażce Walaska na którychś igrzyskach, czego jeden z bohaterów nie może przeżyć. W *Niewiarygodnych przygodach Marka Piegusa* też jest to wyraźnie widoczne, bo kto przychodzi do Marka Piegusa w pierwszym rozdziale? Koledzy kuzyna Alka, który jest lekkoatletą, ale trenuje też boks. Ma gruszkę, worek i przychodzi trzech trenować boks, co skończy się zmiążdżeniem wiolonczeli, jak wiadomo. To jest świadectwo. Ktoś, kto pisze popularną książkę, nie posłużyłby się takim paradygmatem, gdyby wiedział, że nie zarezonują z tym jego odbiorcy” (2021, 13 kwietnia).

O propagandowej roli sportu wspomina też Krzysztof Miklas:

„Oczywiście, sport, szczególnie w państwach komunistycznych, był narzędziem propagandy pod każdym względem. To się szczególnie rozwinęło w NRD, na Kubie, w Rumunii, w mniejszym stopniu w Polsce czy na Węgrzech, ale oczywiście sport był elementem propagandy, dlatego wybitni sportowcy zawsze byli dopieszczani przez czołowe władze. Mało tego, robili wszystko, żeby te władze były zadowolone” (2021, 1 czerwca).

Niniejszy rozdział został podzielony na cztery podrozdziały, w których cezurę stanowią wydarzenia polityczne – 1956 rok (polski październik oraz igrzyska olimpijskie w Melbourne), 1970 rok (koniec ery Władysława Gomułki, początek rządów Edwarda Gierka), 1980 rok (polski sierpień, powstanie „Solidarności”, igrzyska olimpijskie w Moskwie) oraz 1989 rok (upadek komunizmu). Łatwo zaobserwować, że poszczególne wydarzenia ze świata polityki i sportu przeplatają się.

W początkowych latach powojennych dążono do zorganizowania polskiego sportu według sowieckich wzorców – z jednej strony promocja systemu politycznego, z drugiej przygotowanie obywateli do ciężkiej codziennej pracy w fabryce lub obrony ojczyzny w przypadku konfliktu zbrojnego. Odwilż październikowa przyczyniła się do pierwszych korekt i reform, niemniej sport nadal nie odgrywał znaczącej roli i jego finansowanie nie stało na najwyższym poziomie. Media skupiały się przede wszystkim na opisywaniu wielkich sukcesów sportowców sowieckich. Zwycięstwa nad sportowcami ZSRR były bardzo źle odbierane przez komunistyczne władze, a sport w krajach kapitalistycznych uważano za niemoralny i nastawiony komercyjnie.

W latach 1945-1970 główną propagandową imprezą sportową był kolarski Wyścig Pokoju. O przyczynach rozwoju kolarstwa w powojennej Polsce opowiada Przemysław Babiarczyk:

„Po drugiej wojnie światowej wszyscy są strasznie biedni, wszystko jest porozwalane i ludzie sięgają po zasoby na strychach, w piwnicach. Przypuszczam, że ci, którzy docierali na odzyskane ziemie zachodnie, to dostawali całe domy. Ci którzy stamtąd uchodzili, wszystko zabierali, ale czasami jakiś rower zostawał. To trochę jak w dowcipie, że Rusek wynalazł rower u Niemca na strychu, ale na pewno to odnajdywanie i doprowadzanie rzeczy do użytku miało znaczenie. Przy okazji budziła się też energia, bo skoro mamy już na czym jeździć, to spróbujmy się pościgać. [...] Myślę,

że w figurze mężczyzny ścigającego się na rowerze jest też tęsknota za kawalerią, że to jest kawalerzysta, tylko że zmienił środek lokomocji” (2021, 13 kwietnia).

Znaczące sukcesy odnosili również w tym czasie polscy pięściarze pod przywództwem Feliksa Stamma oraz lekkoatletyczny *Wunderteam*²⁷.

Lata 1970–1980 to złoty czas dla polskiego sportu. Ekipie Gierka udało się uzyskać zgodę ZSRR na otwarcie się na Zachód, na czym zyskali również sportowcy. Edward Gierek, kibic Zagłębia Sosnowiec, postanawia zainwestować duże środki finansowe w sport i wykorzystuje go do propagandy własnych rządów oraz zwiększenia prestiżu Polski zagranicą. Lata 70. to przede wszystkim Orły Górskiego, nadal świetni lekkoatleci i pięściarze, złoto Wojciecha Fortuny w skokach narciarskich oraz aż 74 medale na igrzyskach w Monachium w 1972 i Montrealu 1976 roku. O tamtych czasach wspomina Michał Listkiewicz:

„Władzy wydawało się, że się umacnia, ale zwykli ludzie to się śmiali. Jeżeli przyjechała reprezentacja z mistrzostw świata i towarzyszy Gierek ich przyjął, i w telewizji było, że partia z piłkarzami, to ludzie się śmiali po prostu. Szydzili: no, dawaj, Gierek, na boisko, to zobaczymy. Wbrew pozorom polskie społeczeństwo w czasach PRL-u nie było wcale takie ubezwłasnowolnione i niemyślące. Jak się oglądało mecze, to wręcz salwy śmiechu wybuchały jak ludzie z najwyższych gremiów przypisywali sobie zasługi sportowe” (2021, 4 czerwca).

Dariusz Szpakowski dodaje:

„Kiedyś to było wszystko państwowe: pieniądze, stocznie, górnictwo, włókiennictwo, fikcyjne etaty²⁸, przecież oni sami opowiadają, jak się wstydzili, a później już w ogóle nie przychodzili odbierać pieniędzy w kopalniach, bo ci górnicy na nich patrzyli. Zresztą ja pamiętam mecze z Romą i przechwałki, jak wzrosło wydobywanie w kopalniach, po tym jak Górnik dzięki szczęśliwej monecie awansował” (2021, 10 czerwca).

O tym, że świat sportu w pewnym momencie wymknął się spod kontroli władzy komunistycznej przypomina Przemysław Babiarczy: „nie przewidzieli najwyraźniej, że dzięki sportowym sukcesom, w Polakach będzie się odradzała duma narodowa, której kontrolować

²⁷ Nazwa polskiej reprezentacji lekkoatletycznej. Ze względu na wspaniałe osiągnięcia nazywana przez niemieckich dziennikarzy *Wunderteam*.

²⁸ Fenomen fikcyjnych etatów został wyjaśniony w dalszej części pracy.

się nie da” (2021, 13 kwietnia). Kolejna dekada aż do 1989 roku to obniżenie finansowania sportu związane z trudną sytuacją ekonomiczną Polski. Nadal kładziono nacisk na propagandę sportową, aby odciągnąć zainteresowanie od stanu wojennego. Sprawy nie ułatwiały jednak bojkoty igrzysk w Moskwie i Los Angeles. Coraz lepiej istotę sportu zaczęła dostrzegać opozycja, podczas mundialu w Hiszpanii pojawiła się flaga „Solidarności” (Telewizja Polska podmieniła ujęcia z innego meczu, nie pokazując widzom rzeczywistych obrazków), a na meczu Lechii Gdańsk z Juventusem w przerwie meczu kibice wiwatowali na cześć obecnego na trybunach Lecha Wałęsy.

Rozdział piąty opiera się przede wszystkim na ramach teorii *agenda-setting* oraz interakcjonizmu Goffmana, aby należycie przeanalizować ewolucję funkcji sportu w kształtowaniu postaw społecznych i politycznych w Polsce. Teoria *agenda-setting* pozwala na zrozumienie, w jaki sposób władza komunistyczna wykorzystywała sport do legitymizacji władzy oraz kształtowania priorytetów społecznych. Interakcjonizm z kolei ujawnił dramatyczny charakter sportu, w jaki sposób kreowano i konstruowano „bohaterów PRL-u” oraz jak społeczeństwo odrzucało lub reinterpretało narzucane przez władze narracje. W rozdziale piątym swoje zastosowanie znajduje również teoria aktora-sieci, która pozwala zrozumieć ewolucję relacji pomiędzy władzą, sportowcami, dziennikarzami oraz społeczeństwem w różnych okresach od 1945 do 1989 roku.

5.1. Lata 1945-1956: sport wobec terroru stalinizmu

W czerwcu 1945 roku, na mocy porozumienia na konferencji w Moskwie, powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej na czele z Edwardem Osóbką-Morawskim (Szukała, 2020). Po zakończeniu drugiej wojny światowej w Polsce istniał fasadowy pluralizm polityczny. Wynikało to z ustaleń w Jałcie, zgodnie z którymi w krajach wyzwolonych musiały odbyć się demokratyczne wybory. W Polsce na samym starcie przewagę miała Polska Partia Robotnicza, która przejęła Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego oraz Ministerstwo Obrony Narodowej. Sprawę ułatwiał również fakt stacjonowania w Polsce Armii Czerwonej. PPR stopniowo zaczęła przejmować wpływy w poszczególnych resortach i dziedzinach życia (Witowicz, 2025). Tuż po wojnie wielkie zasługi w odbudowywaniu zniszczonych struktur sportowych mieli doświadczeni działacze, członkowie organizacji młodzieżowych, dziennikarze i sportowcy z okresu międzywojennego. W latach 1944-1946 swoją działalność zaczęły wznawiać przedwojenne organizacje, takie jak Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” czy

Związek Polskich Związków Sportowych, a już pod koniec 1945 roku działała większość związków sportowych pod kierownictwem przedwojennych działaczy (Muraszewski, 2020, 21 kwietnia).

Skala strat w kręgach polskich sportowców była jednak po wojnie znacząca – symbolem martyrologii sportowców został wspominany już Janusz Kusociński, ale należy również pamiętać o Bronisławie Czechu, Tomaszu Stankiewicz, Helenie Marusarzównie, Stanisławie Gutcie, Henryku Dobrzańskim, Józefie Noju czy Eugeniuszu Lokajskim. Te wybitne postaci polskiego sportu straciły życie podczas drugiej wojny światowej, a samych olimpijczyków Polska straciła ponad sześćdziesięciu (Wryk, 2017). Kolejna grupa wybitnych sportowców i działaczy, takich jak Stanisław Petkiewicz, Stanisława Walasiewiczówna, Ignacy Tłoczyński, Mieczysław Najdorf czy generał Kazimierz Głabisz, nie zdecydowała się na powrót do Polski. Co więcej, pojawił się również problem z weryfikacją niektórych sportowców przez władzę. Z jednej strony byli tacy jak Ernest Wilimowski (Rokita, 2016, 14 czerwca) i Teodor Regedziński (obydwaj w czasie wojny wpisani na *Volksliste*) czy Szapsel Rotholc (w getcie warszawskim należał do Żydowskiej Służby Porządkowej) (Bartosiak, 2022, 1 listopada), których wojenna karta nie była powodem do chluby. Z drugiej strony zaś byli też ci, którzy mimo wojennych zasług, nie wpisywali się w nowy porządek, np. wspomniany już Józef Szkolnikowski, który po powrocie z wojskami Hallera w 1948 roku był prześladowany przez władze komunistyczne, a podupadłszy na zdrowiu, zmarł w 1958 roku.

W pierwszych latach po wojnie w walce o wpływ w sporcie liczyły się PPR-owski Związek Walki Młodych i PPS-owska Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. To między PPS i PPR doszło do sporu o kształt nowych struktur organizacyjnych sportu. Większą wiedzę posiadali działacze Polskiej Partii Socjalistycznej, ze względu na doświadczenia przedwojenne. Komuniści byli w tej dziedzinie laikami, stąd PPS początkowo próbował wziąć na swoje barki odpowiedzialność za sport. Socjaliści odpowiadali za „Przegląd Sportowy” i uważali, że wychowanie fizyczne i sport wyczynowy należy oddzielić od przysposobienia wojskowego i wcielić je w struktury Ministerstwa Zdrowia. Opowiadali się za „zwiększeniem czynnika społecznego” w zarządzaniu sportem (Cegiełka, 2013). Polska Partia Robotnicza miała zupełnie inne zdanie i chciała przejąć kontrolę nad szybko odradzającą się kulturą fizyczną w Polsce. W końcu dopięła swego i ten sam resort odpowiadał zarówno za wychowanie fizyczne, jak i przysposobienie wojskowe. Twórcy tego pomysłu z premedytacją nawiązywali do tradycji, aby łatwiej przekonać kontestujących władzę powojenną. W takiej atmosferze i przy tak ogromnych stratach osobowych komuniści zaczęli powoli odchodzić od przedwojennego modelu zarządzania sportem, zlikwidowano Towarzy-

stwo Gimnastyczne „Sokół”, zaostrzono kurs wobec organizacji i klubów sportowych oraz rozwiązano Związek Polskich Związków Sportowych. Na igrzyskach w 1948 roku w Londynie Polskę reprezentowało tylko 37 sportowców, a jedyny medal (brązowy) zdobył pięściarz Aleksy Antkiewicz (Borzęcki, 2016).

Zreorganizowano również Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, który funkcjonował przed wojną (Wojtycza, 2005). Przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych powołano Radę Naukową Wychowania Fizycznego oraz utworzono w całym kraju wojewódzkie, powiatowe i miejskie komitety wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Specjalnym dekretem z 16 stycznia 1946 roku (Dz.U.1946.3.25) ustanowiono, że wychowanie fizyczne stało się obowiązkowe w całym kraju. 16 marca 1946 roku powstały Ludowe Związki Sportowe (wcześniej mieszkańcy wsi byli wykluczeni z uczestnictwa w sporcie) (Kasperek, 2021, 16 kwietnia). Komuniści wprowadzili w struktury związków sportowych znanych przedwojennych działaczy i sportowców, m.in. Tadeusza Kuchara (który miał legitymizować „demokratyczne” zmiany), Walentego Forysia, a nawet generała Władysława Bończę-Uzdowskiego. Taktyka była oczywista, gdyż na niższych stanowiskach zostali ulokowani polityczni oficerowie z Wojska Polskiego oraz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a nawet tak zwani „sowiecnicy” – sowieccy oficerowie lub doradcy cywilni (Mazurek i Pawlak, 2013, 9 sierpnia), którzy mieli „pilnować interesu” oraz infiltrować środowisko sportowe zarówno Polaków, jak i zawodników zagranicznych podczas imprez międzynarodowych.

Po ustaleniu hierarchii w Polsce przyszedł czas na gremia międzynarodowe. W pierwszej kolejności zajęto się polskimi członkami w MKOl-u. Komunistom najbardziej doskwierała obecność profesora Jerzego Lotha, na którego miejsce proponowali kilku innych kandydatów, Międzynarodowy Komitet Olimpijski zachował jednak suwerenność i nie poddał się presji (Wolsza, 2014, s. 431). Na przełomie lat 40. i 50. coraz większym zainteresowaniem władzy zaczęli cieszyć się sportowcy z robotniczym lub chłopskim rodowodem. Ich osiągnięcia były mocno eksponowane i powoli stawiano ich za wzór do naśladowania – były to takie postaci jak gimnastyczka Helena Rakoczy czy tenisistka Jadwiga Jędrzejowska (przed wojną finalistka US Open, Rolanda Garrosa oraz Wimbledonu). Na drugim biegunie znaleźli się Czesław Spychała i Ignacy Tłoczyński – również tenisiści światowej sławy, żołnierze armii generała Władysława Andersa, którzy pozostali na emigracji i grali w turniejach wielkoszlemowych, doprowadzając „do szału” władze komunistyczne. Komuniści próbowali nawet poprzez naciski dyplomatyczne zabronić im występów, ale jedynym co ugrali, było w 1946 roku, w pierwszej powojennej edycji Wimbledonu, wymuszenie na organizatorach usu-

nięcia biało-czerwonych barw przy nazwisku Tłoczyńskiego, tak więc nie mógł reprezentować Polski (Ślęzak, 2022, 22 grudnia).

Dużym problemem był katastrofalny stan obiektów sportowych po wojnie oraz braki sprzętowe. Początkowo imprezy o masowym charakterze próbowano organizować w dyscyplinach, w których specjalistyczny sprzęt nie był potrzebny – były to m.in. Marsze Jesienne (organizowane w kolejne rocznice bitwy pod Lenino) czy Biegi Narodowe (odbywające się z okazji Święta Pracy), o których pisano w „Trybunie Ludu”, że:

„Są ważną próbą sprawności fizycznej społeczeństwa, są sprawdzianem dojrzałości organizacyjnej naszego aktywu sportowego. Są one również jedną z najważniejszych prób na odznakę SPO, która jest treścią i podstawą umasowienia kultury fizycznej w Polsce Ludowej. Ze wszystkich stron napływają wieści o masowym i entuzjastycznym udziale w biegach setek tysięcy młodzieży i starszych, kobiet i mężczyzn...” (Pierwszy dzień Biegów Narodowych, 1951, s. 4).

Marsze Jesienne budziły jeszcze większe zainteresowanie, a władze raportowały o ponad milionowej frekwencji, „dokumentując nierozzerwalną łączność z odrodzonym wojskiem polskim, które u boku potężnej Armii Radzieckiej wyzwoliło kraj z hitlerowskiej niewoli, manifestując równocześnie przyjaźń i współpracę między bratnimi narodami w walce o pokój” (*Marsz Szlakami Zwycięstw*, 1950, s. 4).

W 1949 roku powołany został Główny Komitet Kultury Fizycznej, zlikwidowano PUWFiPW oraz Główny Urząd Kultury Fizycznej (powstały w 1947 roku i zlikwidowany zaledwie rok później), a GKKF przejął kontrolę nad wszystkimi związkami sportowymi w ramach centralizacji. W uchwale Biura Politycznego KC PZPR można przeczytać o ogromnej roli wychowania fizycznego, a zagadnienia kultury fizycznej miały być objęte „szczególnym zainteresowaniem partii” (Pasko, 2009, s. 223). Polskie kluby zaczęły być przejmowane przez państwowe instytucje, czego skutkiem była utrata tradycyjnych nazw – Wisła Kraków, zyskując patronat Milicji Obywatelskiej, stała się Gwardią, Legia Warszawa podlegała wojsku i stała się CWKS-em na wzór moskiewskiego CSKA. To samo dotyczyło innych klubów, i tak Cracovia, Polonia, Warta, Lech stały się z dnia na dzień Ogniwo, Kolejjarzami, Włóknarzami, Górnikami, Związkowcami i Budowlanymi. Jeden z działaczy, ppłk. Tadeusz Duda, stwierdził, że „zniesienie starych nazw przyczyni się do ujednolicenia sportu. Nazwy stare są tradycjami wstecznictwa” (Pasko, 2012, s. 121). Nadzór nad działalnością komitetu

sprawował oddelegowany z Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego były oficer NKWD, Rosjanin Apolinary Minecki.

Tym samym proces upartyjniania sportu, mający na celu gwarancję służalczości ideom komunistycznym, zakończył się. Pełną kontrolę przejęło państwo, a system był kalką modelu sowieckiego. Sport miał być masowy i służyć socjalistycznej propagandzie. Głównymi założeniami było współzawodnictwo, praca kolektywna i sprawność fizyczna obywateli. Warto zwrócić również uwagę na predylekcję do sportu Bolesława Bieruta, który bardzo cenił zwycięstwa polskich sportowców nad zawodnikami z Europy Zachodniej. Dopuszczał oczywiście porażki, ale nieznaczne i „po walce”. Zarekomendował, żeby Polacy rywalizowali w takich dyscyplinach, w których sukcesy są pewne: boks, lekkoatletyka, pływanie i szermierka. Bierut stawiał jednak własne cele zdecydowanie wyżej ponad sportową rywalizację na światowych arenach, o czym przypomina Krzysztof Miklas:

„Zdzisław Krzyszkowiak nie pojechał na igrzyska olimpijskie do Helsinek, chociaż miał szanse, bo mimo dość krótkiego – dwuletniego – treningu, miał wielki talent i mógł zająć naprawdę dobre miejsce. Nie pojechał zaś dlatego, że w tym samym czasie w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego odbywał się ogólnopolski zlot młodzieży i sam towarzysz Bierut siedział na trybunie, więc trzeba było pokazać Krzyszkowiaka towarzyszowi Bierutowi” (2021, 1 czerwca).

Organizowano również spartakiady, masowe imprezy lekkoatletyczne dla młodzieży – pierwsza odbyła się w 1951 roku, a otworzył ją premier Cyrankiewicz. Główną ideą było wychowanie nowego pokolenia ludzi zdrowych, odważnych i oddanych sprawie socjalizmu. Mimo to pojawiały się również absurdalne pomysły likwidacji sportu wyczynowego i skupienia się na sporcie masowym, zgodnie z ideami marksistowskimi. Nawoływano do zakazu uprawiania tenisa, jeździectwa, wioślarstwa, które uważano za sporty reakcyjne. Co więcej, chciano likwidować ligi jako pozostałości systemu burżuazyjnego. Mimo dość znaczącego przechyłu w stronę masowości, władze postanowiły jednak nie likwidować sportu wyczynowego. Sytuację diametralnie zmieniły też wspomniane już Letnie Igrzyska Olimpijskie 1952 w Helsinkach (Cywiński, 2016). Gdyby nie udział Związku Sowieckiego, Polska oraz inne kraje z sowieckiej strefy wpływów nie mogłyby w tych zawodach uczestniczyć (oczywiście, sportowcom na każdym kroku towarzyszyła duża grupa opiekunów z resortu bezpieczeństwa). Polskie władze uświadomiły sobie, że ZSRR rozwijał sport masowy, ale absolutnie nie zapomniał o sporcie wyczynowym. Sowieccy sportowcy zaprezentowali się znakomicie i

zajęli drugie miejsce w klasyfikacji medalowej, trzeci byli Węgrzy. Do historii przeszedł wyczyn reprezentanta Czechosłowacji, Emila Zatopka, który zdobył aż trzy złote medale (w biegu na 5000 m, 10000 m oraz w biegu maratońskim). Polska z czterema medalami niczym szczególnym się nie wyróżniła i zajęła dopiero 20. miejsce w klasyfikacji medalowej, choć wysłała do Finlandii rekordową liczbę 123 sportowców. Jedyny i pierwszy po drugiej wojnie światowej złoty medal zdobył dla Polski pięściarz Zygmunt Chychła, srebrno wywalczyli pięściarz Aleksy Antkiewicz oraz gimnastyk Jerzy Jokiel, a brąz – wioślarz Teodor Kocerka. W igrzyskach zimowych było jeszcze gorzej; najlepiej zaprezentowali się hokeiści, którzy zajęli szóste miejsce. Z 30 sportowców nikt inny nie zajął punktowanego (pierwsza ósemka) miejsca. W polskiej prasie, przede wszystkim w „Trybunie Ludu” i „Przeglądzie Sportowym”, pojawiły się artykuły krytykujące polskie występy, ale i nawołujące do wyciągnięcia wniosków i wprowadzenia niezbędnych zmian (*Wyciągnąć wnioski*, 1952, s. 4).

Po fatalnych wynikach reprezentantów PRL-u szefem Polskiego Komitetu Olimpijskiego został Włodzimierz Reczek, który objął również funkcję szefa GKKF. Od teraz sport miał stać się wizytówką Polski, a większość środków przeznaczano na sport zawodowy. Nie zapomniano o wykorzystywaniu sportowców do działalności propagandowej, a wpływ polityki na sport stawał się z roku na rok coraz bardziej widoczny, nie tylko w sferze kształtowania kadr i nawiązywania kontaktów międzynarodowych, starano się również wpływać na to, aby przekaz prasowy był „odpowiedni” (Zawadzki i Krzyk, 2021, 28 lipca).

W kwestii piłkarskiej reprezentacji Polski powiedzieć można niewiele, poza tym, że jedną z najjaśniejszych jej postaci był Gerard Cieślik. Pierwszy mecz po wojnie Polacy zagrali dopiero w czerwcu 1947 roku, przegrywając z Norwegią 1:3 (ann, par, cegl, 2012, 11 czerwca). Rok później pokonali 3:1 jeden z najlepszych zespołów europejskich, Czechosłowację, lecz kilka miesięcy później ponieśli największą w historii porażkę z Danią – 0:8 (Kalisz, 2016). Na igrzyskach w Helsinkach Polacy pokonali amatorską Francję, aby odpaść po porażce – znowu z Danią – w początkowej fazie turnieju. W eliminacjach do mundialu w 1954 trafili w grupie na niepokonanych od 1950 roku Węgrów, jedną z najlepszych drużyn świata, i wycofali się z rozgrywek, obawiając się kompromitacji (w polskiej prasie o tym fakcie nie można było przeczytać ani jednego słowa) (Nawrot, 2023, 3 sierpnia). Należy stwierdzić, że druga wojna światowa przetrzebiła bardzo młodą i zdolną polską kadrę, która w 1938 roku jak równy z równym grała z rewelacyjną Brazylią i – według wielu historyków sportu – należała do jednej z najbardziej obiecujących reprezentacji na świecie.

W 1956 roku na zimowych igrzyskach we włoskim Cortina d'Ampezzo Polacy zdobyli pierwszy w historii medal – brąz Franciszka Gąsienicy Gronia w kombinacji norweskiej, a

w imprezie startowało 51 sportowców reprezentujących Polskę. Po raz kolejny okazało się, że trudno im było rywalizować z zawodniczkami i zawodnikami z państw dużo bardziej zaawansowanych technologicznie i infrastrukturalnie. Wszystkie występy, poza tym medalowym oraz piątym miejscem sztafety polskich biegaczek, pozostawiały wiele do życzenia (AK, 2021, 30 stycznia).

Zdecydowanie lepiej było w lecie w Melbourne, gdyż pierwsze inwestycje w sport oraz profesjonalizacja treningu zaczęły się opłacać. Zdobyliśmy aż dziewięć medali: złoty Elżbiety Krzesińskiej w skoku w dal (Warzecha, 2021), srebrne – Janusza Sidły w rzucie oszczepem, Jerzego Pawłowskiego w szabli, Adama Smelczyńskiego w strzelectwie i naszej drużyny szablistów (Marian Kuszewski, Zygmunt Pawlas, Jerzy Pawłowski, Andrzej Piątkowski, Wojciech Zabłocki, Ryszard Zub) oraz brązowe – pięściarzy Zbigniewa Pietrzykowskiego i Henryka Niedźwiedzkiego, sztangisty Mariana Zielińskiego oraz drużyny gimnastyczek (Dorota Jokiel, Natalia Kot, Helena Rakoczy, Danuta Nowak, Lidia Szczerbińska, Barbara Ślizowska). Co więcej, władze wyciągnęły odpowiednie wnioski z Helsinek i wysłały wyselekcjonowaną grupę 64 sportowców, którzy mieli za zadanie godne reprezentowanie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Polska reprezentacja w klasyfikacji medalowej zajęła 17. miejsce, a w imprezie udział brały 72 kraje. O igrzyskach w Melbourne wspomina Krzysztof Miklas:

„Pani Elżbieta Krzesińska opowiadała, jak poleciała do Australii na igrzyska olimpijskie i australijska prasa pisała, że jest Rosjanką, a ona dementowała, gdzie mogła, że nie jest żadną Rosjanką, Rosjan to ona ma w głębokim poważaniu, natomiast ona jest Polką. I dodawała: «Dumna byłam niezwykle, jak wygrałam ten skok w dal». To był nasz jedyny złoty medal w Melbourne – po jednej stronie niżej wisiała flaga sowiecka, po drugiej amerykańska, a na samej górze polska. To było dla niej niezwykle istotne, bo trzeba powiedzieć, że chyba wszyscy sportowcy byli wielkimi patriotami. I oni to postrzegali jak przeciętni ludzie, jak postrzegał to naród, a nie jak władza chciała to widzieć. Oni często podkreślali, że są Polakami, robią to dla polskiego narodu, dla ludzi. Bo cóż naród był winien, że miał taką a nie inną władzę nad sobą” (2021, 1 czerwca).

W październiku 1956 roku na skutek zmian politycznych dążących do destalinizacji i demokratyzacji systemu komunistycznego nastąpiła liberalizacja władzy PZPR, a funkcję I sekretarza partii objął Władysław Gomułka. Uwolniono z więzień i miejsc internowania część więźniów politycznych oraz duchowieństwa. Rozpoczęła się złota era polskiego sportu,

ale zanim autor przejdzie do kolejnego rozdziału, skupi się na dwóch bardzo ważnych wydarzeniach społecznych – Mistrzostwach Europy w Boksie 1953 oraz organizacji Wyścigu Pokoju.

5.1.1. Hala Gwardii 1953: boks a nastroje antyradzieckie

Jak już wspomniano, polski sport po wojnie był w opłakanym stanie. Nie było kadr, odpowiednich obiektów oraz sprzętu sportowego. Skupiono się na dyscyplinach, które nie generują dużych kosztów i nie wymagają zbudowania infrastruktury. Wspaniałe tradycje przedwojenne, ale i duża przestępczość w Polsce po 1945 roku sprawiły, że prawie każdy umiał się bić, a jak potrafił uderzyć, to szybko trafiał do klubów bokserskich. W wielu miastach powstawały takie sekcje, a kluby rywalizowały na poziomie pierwszej i drugiej ligi. Boks był również na liście sportów dopuszczonych przez Bieruta.

Zniszczona podczas drugiej wojny światowej Warszawa nie posiadała odpowiedniej infrastruktury sportowej, aby przeprowadzić zawody rangi międzynarodowej, Polska otrzymała jednak prawa do organizacji Mistrzostw Europy w Boksie 1953. Już wcześniejsze sukcesy zapowiadały interesujące wydarzenia (wspominane wcześniej medale olimpijskie Antkiewicza i Chychły oraz przedwojenne mistrzostwa Europy). W maju 1953 roku Hala Gwardii przyciągnęła ponad 5000 kibiców, a sama impreza przeszła do historii. Reprezentanci Polski pod wodzą Feliksa „Papy” Stamma (Ufel, 2020) wygrali klasyfikację medalową, zdobywając medale w dziewięciu na dziesięć kategorii wagowych. Wśród bohaterów byli m.in.: Leszek Drogosz, Henryk Kukier, Józef Kruża oraz niezawodni Zygmunt Chychła i Aleksy Antkiewicz. O skali tego sukcesu wspomina Krzysztof Miklas:

„Genialna drużyna, absolutnie genialna, a przede wszystkim genialny trener. Nie było telewizji, ale było radio, były gazety, co dawało narodowi takie poczucie dumy, wspólnoty narodowej, bo Polska wygrała w takim stylu i takiej rangi było to zwycięstwo, jakiego potem żadna drużyna nie powtórzyła na mistrzostwach Europy, a mistrzostw Świata to jeszcze długo nie było [...] To się nie zdarzyło nigdy, ani wcześniej, ani później, żeby którykolwiek kraj miał taki sukces. Nasi wygrywali z Rosjanami! Przecież na 10 kategorii wagowych Polacy mieli dziewięć medali, z czego pięć było złotych, dwa srebrne i dwa brązowe, więc to był sukces niesamowity i to dawało ludziom gigantyczną radość. To trudno sobie dzisiaj wyobrazić” (2021, 1 czerwca).

Relację uzupełnia Przemysław Babiarczyk:

„Zdobywamy pięć złotych medali i to w większości w pojedynkach ze Związkiem Radzieckim, który nam już po tych ośmiu powojennych latach strasznie załazł za skórę. Wszyscy ich naprawdę nienawidzą i kiedy po raz pierwszy można się z nimi pobić i jeszcze ich pokonać, to jest to coś niezwykle spajającego dla pokolenia. Więc te obrazki z kroniki filmowej, kiedy ludzie roześmiani, z brakami w jedynkach i trójkach – mówię o kibicach, bo ze stomatologią po drugiej wojnie światowej było kiepsko – którzy później wynoszą na rękach Papę Stamma, to jest symbol. Myślę, że dla części sportowców, trenerów, którzy byli legendami przed wojną – nawet Papa Stamm był przed wojną trenerem reprezentacji Polski w boksie – było to bardzo symboliczne” (2021, 13 kwietnia).

Publiczność podczas zawodów oszalała z zachwyty i po raz pierwszy pojawiły się w Polsce jawnie manifestowane nastroje antyrosyjskie. Dramatyzmu całej sytuacji dodają dwa fakty: aż trzy walki finałowe odbyły się z przeciwnikami ze Związku Sowieckiego i każdą z nich wygraliśmy, oraz śmierć Józefa Stalina – Polacy upokorzyli Rosjan dwa miesiące po zakończeniu ery stalinizmu. Niezwykła historia wiąże się z pojedynkiem w wadze piórkowej. Józef Kruża wygrał z Rosjaninem Aleksandrem Zasuchinem dzień po tym, gdy dowiedział się o śmierci swojego nowonarodzonego dziecka. Ta informacja jeszcze bardziej wzburzyła kipiącą emocjami publicznością. Wspomina o tym Włodzimierz Szaranowicz:

„Hala Gwardii w Warszawie, to w niej dało się dostrzec pierwsze antyrosyjskie nastroje. Przystawano powoli wierzyć, że ten nowy system społeczny, przychodzący ze wschodu, jest rzeczywiście dla ludzi, że pozwala i daje nadzieje na awans społeczny tym, którzy do tej pory nie mieli takich szans. Przekonywano się, że to jest jedna wielka blaga, wymysł propagandowy, za którym kryje się kacyk partyjny, wywózki na Sybir, zagrożenie człowieczeństwa i inne plagi związane z komunizmem. W związku z tym każda walka bokserska z Rosjaninem podczas mistrzostw Europy była pojedynkiem nie tylko o medal. Nasz reprezentant przystępował do walki o nastrój społeczny, nastrój patriotyczny” (2021, 7 czerwca).

W zrujnowanej Warszawie tylko jeden obiekt nadawał się do przyjęcia ekip z całego świata i to właśnie do hotelu Polonia tłum ludzi ponad półtora kilometra niósł na rękach „Pape” Stamma (Osiak, 2023).

Ogrom sukcesu zaskoczył propagandę państwową, z walki na walkę rosła również niepewność wśród dziennikarzy, szczególnie „Przeglądu Sportowego”. Maciej Petruczenko przytaczał spektakularny przykład: „[...] dzień po mistrzostwach, przy tych pięciu złotych i jeszcze czterech innych medalach naszych bokserów, na czołówce ukazał się tytuł *Piękny pokaz boks radzieckiego w Hali Gwardii, dobry występ Polaków*” (2021, 4 czerwca). Szef wydziału propagandy KC PZPR bardzo negatywnie ocenił zachowanie publiczności, która za mało dopingowała sportowców sowieckich. Doszło również do absurdałnej sytuacji, w której w ramach serwilizmu wobec ZSRR Reczek oprotestował zwycięstwo Chychły ze Szczerbakowem. Na szczęście światowa federacja boksu decyzji sędziów nie podważyła. W tamtych czasach telewizja jeszcze nie funkcjonowała, ale powszechnym rozwiązaniem były ogromne głośniki, przez które relacjonowano wydarzenia. Wspomina o tym Włodzimierz Szarano-wicz:

„Fale radości i entuzjazmu szły więc przez miasto, tego nie można było ukryć. Na co dzień ludzie nie pokazywali emocji, bo się bali, tylko przy okazji wydarzeń sportowych można było je wyrażać bezkarnie. Sport stawał się okazją do pokazania dumy narodowej, zmanifestowania pewnych wartości, ale także do wyrażenia sprzeciwu wobec tych, które przychodziły razem z systemem ze wschodu” (2021, 7 czerwca).

Wydarzenia z Hali Gwardii miały wymiar nie tylko społeczno-polityczny, pokazały też władzy, po pierwsze, że sportu nie wolno lekceważyć, a po drugie, że może stać się on doskonałym narzędziem propagandowym.

Feliks Stamm bardzo dobrze porozumiewał się z Reczkiem i dzięki jego wsparciu powstał pierwszy profesjonalny ośrodek sportowy w Polsce. Miklas wspomina o wsparciu władz: „Władza zdawała sobie znakomicie sprawę z tego, że jeżeli będą sukcesy sportowców, to ona może na tym propagandowo zyskać, starano się więc stwarzać warunki, na ile to było możliwe” (2021, 1 czerwca). W nadmorskim Cetniewie kadra pięściarzy zaczęła regularnie trenować, a efekty tej pracy były widoczne przez kolejne kilkanaście lat. Po drugiej wojnie światowej to właśnie tak wybitnym przedwojennym postaciom jak Feliks Stamm Polska zawdzięczała ogromne sukcesy na arenach międzynarodowych. Według Strejlaua był to „pierwszy trener, który stosował indywidualizację treningu. Każdy z jego zawodników miał

wyeksponowane najlepsze umiejętności” (2021, 8 czerwca). Dzięki jego pracy powstała tzw. polska szkoła boksu, a inwestycje władz w pięściarstwo oraz wizję Stamma sprawiły, że przez bardzo długie lata to właśnie w boksie mieliśmy największe sukcesy na igrzyskach olimpijskich, czego pierwszymi dowodami były medale Antkiewicza w 1948, Chychły i ponownie Antkiewicza w 1952 oraz Pietrzykowskiego i Niedźwiedzkiego w 1956 roku. To był dopiero początek wielkich sukcesów, ale pamiętając o przedwojennych sukcesach Feliksa Stamma, należy stwierdzić, że to Mistrzostwa Europy w Boksie 1953 w Hali Gwardii stały się legendą założycielską jego fenomenalnej drużyny, drużyny „Papy” Stamma.

5.1.2. W służbie propagandy – Wyścig Pokoju

Drugą najbardziej popularną dyscypliną po boksie było w powojennej Polsce kolarstwo. Rower był środkiem transportu i narzędziem pracy, o czym opowiada Czesław Lang:

„Rower po wojnie spełniał taką rolę, umożliwiał przemieszczanie się, ale pozwalał też rozwozić po różnych miejscowościach np. gazety. W ogóle jak popatrzeć na historię kolarstwa, warto przypomnieć Bitwę Warszawską 1920 roku. Kolarze Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów pod przywództwem Bliklego, bo był wtedy prezesem, sami zgłosili się do marszałka, że są gotowi służyć w armii, i bardzo się przysłużyli jako zwiadowcy. Podjeżdżali na rowerach pod linię frontu, patrzyli, co się dzieje. Widziałem taki meldunek, podziękowanie dla tych kolarzy. Ich służba miała duży wpływ na ruchy wojsk, bo wiedzieli, gdzie są armaty, a gdzie nie ma” (2021, 8 czerwca).

Sport w krajach komunistycznych musiał pełnić rolę propagandową. Większość zawodów sportowych organizowanych przez władze PRL-u nasyconych było ogromną dawką komunistycznego pustosłowa. W wielu przypadkach wyniki sportowe schodziły na dalszy plan, a głównym kryterium oceny był efekt propagandowy. W komunistycznej Polsce idealnie w narrację wpisywały się wspomniane wcześniej Marsze Jesienne i Biegi Narodowe, ale jedną z najważniejszych imprez był Wyścig Pokoju, który po raz pierwszy zorganizowano w 1948 roku z inicjatywy polskiej i czechosłowackiej federacji kolarskiej oraz prasy – „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”. Początkowo jednym z głównych celów było zbliżenie obu państw po konflikcie o Zaolzie. Protektorat nad pierwszą edycją po stronie polskiej objął ówczesny sekretarz generalny PZPR Bolesław Bierut, a po stronie czechosłowackiej – przewodni-

czący Komunistycznej Partii Czechosłowackiej Klement Gottwald. Powstały też komitety honorowe, oczywiście z udziałem przedstawicieli partyjnych. W 1952 roku dołączyła również NRD i „Neues Deutschland”. Wyścig odbywał się na trasie Warszawa-Berlin-Praga. Uwagę na fakt uświadamiania ludziom nowej geografii zwraca Przemysław Babiarczyk:

„Generalnie chodziło o to, że kraje Układu Warszawskiego, to jest taka jedna wielka rodzina, jeździmy między stolicami, ścigamy się i kwiatami witamy. Właściwie to był taki wyścig wielkiego oczekiwania, bo oni widzieli po kilkanaście sekund tych kolarzy, jak wjeżdżają na stadion, a tak to było cały czas czekanie. To zresztą była wielka rola radia i spikerów stadionowych, którzy podawali komunikaty, tworząc taki typ widowiska bez widowiska, czyli wielki wypełniony stadion, a na stadionie nie ma sportowców, tylko wciąż na nich czekamy. Nie wiem, czy współcześni scenarzyści byliby w stanie wymyślić coś takiego. Przede wszystkim dzisiaj ludzie nie mają cierpliwości, wtedy ludzie ją mieli” (2021, 13 kwietnia).

Dla mediów relacje z Wyścigu Pokoju były niezwykle wyzwaniem przede wszystkim ze względu na specyfikę kolarstwa (zawody rozgrywane na przestrzeni setek kilometrów) oraz na powojenne braki cywilizacyjne i infrastrukturalne. W pierwszej edycji Wyścigu Pokoju organizatorzy dysponowali dwoma samochodami, a zawodników „[...] proszono, licząc na ich uczciwość i honor, o samodzielne ustawianie się na płycie stadionu w kolejności w jakiej dojechali do mety” (Papuczys, 2019, s.102). Zanim pojawił się helikopter oraz pierwszy sygnał telewizyjny wiadomości na trasie za pomocą radio przekazywał dziennikarz jadący na motocyklu.

Pierwsze edycje rozpoczynały się 1 lub 9 maja – w Święto Pracy lub Dzień Zwycięstwa – tak, aby w sprytny sposób połączyć wielkie wydarzenie sportowe z obchodami uroczystości państwowych. Władzom szczególnie zależało na pokazaniu dobrobytu w Polsce oraz na współpracy z krajami bloku wschodniego, ale również chodziło o iluzję swobód obywatelskich i trochę rozrywki dla gawiedzi, zgodnie z klasycznym hasłem „chleba i igrzysk”. Nieprzypadkowa była sama nazwa i związana z nią symbolika. Na plakatach promujących wyścig pojawił się symbolizujący pokój gołąb, wydawane były również specjalne znaczki pocztowe i koperty. Na masową skalę produkowano czekolady, cukierki, dropsy, papierosy, chusty, krawaty, czapeczki i szaliki z logotypami Wyścigu Pokoju. Kolarze z bloku wschodniego zapraszani byli na pochody pierwszomajowe, a w razie odmowy udziału musieli liczyć się ze srogimi konsekwencjami. Władzom chodziło o pokazanie pokojowego

usposobienia oraz przekonanie zawodników zagranicznych do zalet ustroju. Kolarze przed wyścigami byli oprowadzani po Warszawie, a nawet dokładali symboliczną cegielkę do odbudowy zrujnowanej stolicy, co skrzętnie dokumentowała „Polska Kronika Filmowa”. Odbywały się również uroczystości ku czci bohaterów wojennych i żołnierzy sowieckich. Trasa ułożona była równie starannie – zawodnicy mieli okazję obejrzeć fabryki, huty, kombinaty oraz największe zdobycze myśli socjalistycznej. Przejeżdżali również przez miasta nazwane na cześć wielkich socjalistycznych bohaterów. O niezwyklej roli propagandowej, również w kulturze, przypomina Przemysław Babiarz:

„Kiedy patrzy się na filmy z przełomu lat 50. i 60., to sport jest bardzo częstym motywem. Jest np. złożony z trzech nowel film [*Tylko w niedzielę*]. Bohaterem jednej z nich jest kolarz, który ma wjechać triumfalnie do swojego rodzinnego miasta. Gra go bardzo młody Maciej Damiński. No i później pytają go kolejni dziennikarze i oficjerze, co czuł, gdy wjeżdżał pierwszy... bo on akurat wygrał ten etap. A on mówi: «jak tylko zobaczyłem kominy naszego zakładu produkcyjnego, to mocniej nacisnąłem na pedały». A dlaczego kręcono o tym film? Bo to było ważne dla ludzi” (2021, 13 kwietnia).

W miejscowościach, przez które przejeżdżał Wyścig Pokoju, organizowano konkursy na najlepsze przyjęcie kolarzy, dekorowano ulice i stadiony, a lokalne władze otrzymywały specjalne dofinansowanie na łatanie dziur w drogach, malowanie krawężników na białe, remonty budynków i oprawę propagandową. Tak relacjonowała to prasa:

„Ma też Wyścig Pokoju cudowną umiejętność przewyższania barier biurokratycznych, wpływa na oblicze miast. Oto potrafi zainteresować całe prezydium rady narodowej dziurami w jezdni na głównej ulicy, spędzić sen z oczu przewodniczącego odrapaną rudą na trasie i będzie go straszyć tak długo, aż zjawi się na domu świeży tynk. Współzawodnictwo miast powoduje wielki wybuch aktywności ich mieszkańców. [...] Kolarze przemkną przez kilka sekund, tynk zostanie na lata, dziura w asfalcie przestanie straszyć” (Dubański, 2001, s. 49).

Podczas zawodów pojawiały się hasła przeciw amerykańskiemu imperializmowi, często porównywano USA do hitlerowskich Niemiec, a prym w propagowaniu zalet Wyścigu Pokoju wiodły „Trybuna Ludu” oraz „Przegląd Sportowy”. Na trasie pojawiały się dziesiątki tysięcy dzieci z kolorowymi flagami, ponieważ na czas wyścigu zwalniane były z lekcji w

pobliskich szkołach. Dbano jednak nie tylko o pozytywne przedstawiania Wyścigu Pokoju w polskiej prasie, aktywny udział w zapraszaniu „zweryfikowanych” dziennikarzy zagranicznych brały placówki dyplomatyczne. Szczególnie mocno uwypuklano wypowiedzi zagranicznych kolarzy porównujących Wyścig Pokoju z imperialistycznym Tour de France: „Muszę stwierdzić, że pod wielu względami Wyścig Pokoju jest lepiej zorganizowany niż słynne imprezy kolarskie na Zachodzie, jak na przykład Tour de France, w którym corocznie biorę udział” (Ferenc, 2008, s. 162) – to słowa redaktora naczelnego angielskiego pisma „Bicycle”. W organizację Wyścigu Pokoju bardzo zaangażowana była Służba Bezpieczeństwa, która pilnowała porządku, dbała o wstrzymywanie ruchu na trasie wyścigu, ale i kontrolowała wszystkie wydarzenia. Początkowo wyścig miał być przeznaczony dla zawodników z krajów socjalistycznych i klasy robotniczej z państw zachodnich. W 1954 roku impreza weszła jednak do oficjalnego kalendarza Międzynarodowej Unii Kolarskiej.

Wyścig Pokoju był też często wykorzystywany jako narzędzie polityki zagranicznej. W 1956 roku nie zaproszono Jugosławii, a przyczyną tego był spór z ZSRR. W latach 1948–1955 w zawodach brała udział reprezentacja Indii, zaproszona, aby za pomocą sportu zainteresować ją ofertą socjalistyczną. Hindusi jadący w białych turbanach na głowach wzbudzali ogromną ciekawość i byli entuzjastycznie witani na trasie. Często zdarzały się również występy reprezentantów Algierii, Maroka oraz Tunezji, którzy zawsze zamykali stawkę i dojeżdżali do mety z ogromną stratą do liderów, a rekordzista skończył zawody 28 godzin później niż zwycięzca. Co więcej, za ich przyjazd płacili organizatorzy, tak więc nie miało to ani sensu sportowego, ani ekonomicznego. Liczyła się tylko propaganda. Świetnie obrazują to słowa Reczka z 1965 roku: „W naszym wyścigu nie ma jednak pokonanych, bowiem impreza ta służy wzniosłym celom – pokojowi i przyjaźni” („Trybuna Ludu”, 1965, s. 6).

Z biegiem czasu, szczególnie po odwilży październikowej, zmniejszono nacisk na propagandowe aspekty Wyścigu Pokoju, a skupiono się na świetnej organizacji poszczególnych etapów, rywalizacji miast w dekorowaniu trasy czy wychwalaniu „walki o pokój” (sic!). Na każdym kroku pojawiali się partyjni działacze, którzy przypisywali sobie wszystkie sukcesy. A tych było немало, gdyż Wyścig Pokoju był skrupulatnie zaplanowanym przez władze spektaklem, który przyciągał niezwykłą rzeszę kibiców – tysiące ludzi na stadionach, setki tysięcy na trasie oraz miliony przy odbiornikach radiowych, a później telewizyjnych. Euforii i ogromnego entuzjazmu nie dało się wyreżyserować, a jednak w szarej PRL-owskiej rzeczywistości Wyścig Pokoju stał się manifestacją polskości oraz dumy z naszego kraju. Przypomina o tym Dariusz Szpakowski: „jakie tłumy były na Wyścigu Pokoju, przecież nikt tym ludziom nie kazał wychodzić na ulicę!” (2021, 10 czerwca), a Krzysztof Miklas dodaje:

„To była impreza o ewidentnych znamionach politycznych, ale ludzie się w ogóle nad tym nie zastanawiali. Sam doskonale pamiętam, jak cały naród interesował się tym, że oto Polacy mają coś do powiedzenia, że Polacy się pokazują, że jest się czym emocjonować. To była ucieczka, szczególnie na początku lat 50., od takiej siermieżnej rzeczywistości. To były nasze chwile radości” (2021, 1 czerwca).

Podobnie jak w przypadku mistrzostw w Hali Gwardii, tak i tu dla władzy bardzo niewygodne były zwycięstwa nad reprezentantami ZSRR. Dla ludzi wygrana i na poszczególnych etapach, i w całym wyścigu była równie dobrym powodem do świętowania. Widać to było w 1956 roku, kiedy po raz pierwszy całą imprezę wygrał Polak. Wspomina o tym Włodzimierz Szaranowicz:

„Zwycięstwo Królaka stało się czymś niezwykłym, bo do tego dorobiono legendy, że w tunelach kolarze bili się pompkami, a w peletonie po prostu toczyła się ostra walka. Ważne, że na mecie zwycięzcą był nasz Staszek. Poszliśmy z ojcem w stronę stadionu, do którego nie można było dojść. Tylko 50 metrów od domu odeszliśmy... Tłumy, niewyobrażalne tłumy, które czekały, bo Polak miał wygrać Wyścig Pokoju i pokonać Ruskich. To było po prostu wydarzenie nie z tej ziemi. W tym, co mówię, jest podtekst pewnego szowinizmu, pewnie za bardzo chcę uwypuklić postawy polityczne, patriotyczne, ale one miały naprawdę ogromne znaczenie. Poczucie dumy narodowej, pewnej chwilowej niezależności, to się bardzo liczyło. Na parę godzin mogliśmy się wyrwać z tego systemu i stać się ludźmi, którzy mają prawo do manifestowania prawdziwych uczuć i prawdziwych sympatii” (2021, 7 czerwca).

Do legendy o biciu pompką nawiązuje również Krzysztof Miklas:

„Powstawały legendy, że Królak dołożył Ruskom pompkę, co było nieprawdą, nie było takich sytuacji. Do 1956 roku był bardzo surowy regulamin, który zabraniał pomocy technicznej. [...] Kolarze mieli ze sobą rezerwowe sztytki, czyli opony, no to wozili i pompkę, bo czymś trzeba było napompować. To się od 1957 roku zmieniło. Stąd powstała legenda, jak to Królak, broniąc Elka Grabowskiego, dokładał Ruskom pompkę” (2021, 1 czerwca).

Skądinąd historia Królaka jest bardzo ciekawa, trzy miesiące po historycznym triumfie został przez władze zdyskwalifikowany na trzy lata za udział w czterech pokazowych

wyścigach w Radomiu, Częstochowie, Włocławku i Kutnie, które przez władze nazywane były „cyrkiem Kozłowskiego” (Stomma, 2011). Królak cieszył się ogromną popularnością, przyciągał tysiące kibiców na stadiony i próbował zdyskontować swój sukces, ale to nie był sukces jednego człowieka, tylko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a władzy nie spodobała się taka samowolka i z bohatera natychmiast uczyniono zdrajcę. Kolejną dyskwalifikację dostał za rzekomy obrót dewizami (Fąfara, 2009). Królak rzeczywiście złożył wizytę cinkciarzowi, jednak pieniędzy nie wymienił, bo oszust uciekł z walutą. Po odcierpieniu dyskwalifikacji wygrał zawody, które były eliminacjami do kadry, ale powołano w jego miejsce kogoś innego, a jego start nie został nawet odnotowany, w radio skrzętnie przemilczano nazwisko zwycięzcy. Z biegiem czasu legenda prześladowanego przez władze Królaka rosła i stąd powstał mit, że szykany wobec niego wynikały z pobicia pompką kolarzy sowieckich (Fąfara, 2016).

Po zwycięstwie Królaka na kolejne triumfy musieliśmy poczekać do lat 70., kiedy aż czterokrotnie triumfował Ryszard Szurkowski i raz Stanisław Szozda, kolejne zwycięstwo, ale już w 1985 roku, dołożył jeszcze Lech Piasecki. Po 1989 roku Wyścig Pokoju stracił na znaczeniu i stał się imprezą niskiej rangi, aż w końcu przestał istnieć. Po latach swoje doświadczenia z Wyścigiem Pokoju przywoływał Maciej Petruczenko:

„Stał się rzeczywiście taką sportową ikoną – moim zdaniem przede wszystkim dlatego, że to był okres największego dotarcia Polskiego Radia, jeśli chodzi o transmisje sportowe. Telewizja była dopiero w powijakach, w latach 50. radio było zdecydowanie dominującym medium, jeśli chodzi o transmisje. Wszyscy słuchaliśmy radia. Stąd popularność świetnego sprawozdawcy Bohdana Tomaszewskiego. Wyścig Pokoju był ze zrozumiałych względów propagandową perełką, którą się serwowało społeczeństwu, a dzięki Polskiemu Radiu był narodową majówką. Wszyscy się tym szaleńczo przejmowali, stały szpalery widzów, stadiony wypełniał komplet publiczności i oczywiście mieliśmy kolarzy, którzy byli głównymi bohaterami. Do tej pory się pamięta te nazwiska. Oczywiście, Stanisław Królak, który pierwszy z Polaków wygrał Wyścig Pokoju, czy Ryszard Szurkowski, który stał się taką ikoną jak Małysz w skokach narciarskich” (2021, 4 czerwca).

Niezwykłą popularnością cieszyły się relacje radiowe, a kibice w całej Polsce mogli śledzić wydarzenia na trasie dzięki specjalnym głośnikom. Po latach wraca do tego Andrzej Person:

„Zatrzymywałem się, [...] żeby w radio wysłuchać komunikaty, nie tam zakończenie etapu, ale komunikaty z trasy. Jest pełna godzina i pan Tomaszewski czy pan Tuszyński mówią: «[...] jeszcze 46 kilometrów do mety, ucieczka, już tylko pięciu zawodników», ludzie stali jak obwarzanek przy głośniku i słuchali, co się tam dzieje na tej trasie” (2021, 9 czerwca).

Wyścig Pokoju był ściśle związany z sytuacją polityczną w Polsce oraz celami, które władza chciała osiągnąć. Zdarzały się jednak sytuacje nieprzewidziane przez najwyższe czynniki państwowe. W 1957 roku podczas ostatniego etapu z Łodzi do Warszawy na Stadion Dziesięciolecia wjechał prowadzący Rosjanin, a kilkadziesiąt tysięcy kibiców zaczęło gwizdać. Całe zajście bardzo zirykowało siedzącego na trybunach Władysława Gomułkę, więc następnego dnia musiała zareagować „Trybuna Ludu”: „Publiczność gwizdże, bo jest zła, że nie wygraliśmy, jak sobie tego życzyła. Bardzo to brzydko wyglądało. [...] Kibice nie potrafią ani przegrać, ani wygrać. Zachowywali się skandalicznie” (Dubański, 2001, s. 49).

Jedenaście lat później na gwizdach się nie skończyło – gdy ponad stutysięczny tłum usłyszał, że na trasie prowadzą zawodnicy sowieccy, na płytę stadionu zaczęły spadać butelki, a obecny na trybunach premier Cyrankiewicz rozkazał interweniować Milicji Obywatelskiej. Zamieszki trwały całą noc i wynikały z ogromnego napięcia społecznego po marcowych protestach studentów. Tym razem PRL-owska prasa milczała (Stańczyk, 2014).

Kolejnym ważnym wydarzeniem politycznym był start ekipy amerykańskiej w 1983 roku. Zawody odbywały się podczas stanu wojennego i wiele zachodnich ekip wycofało się ze startu. Właśnie wtedy po raz pierwszy w historii stanęli na starcie Wyścigu Pokoju kolarze ze Stanów Zjednoczonych, a w notatce z przebiegu zawodów pojawiła się odpowiednia adnotacja: „Oceniamy, że w obecnej sytuacji międzynarodowej, przy trwających próbach izolowania naszego kraju, ten udział miał polityczną wymowę” (Pasko, 2012, s. 283). W 1986 roku wyścig miał rozpocząć się w Kijowie. Mimo że tuż przed samym startem doszło do awarii w Czarnobylu, nie odwołano wyścigu i nie przeniesiono miejsca rozpoczęcia. Większość zachodnich zespołów wycofała się z udziału, ale reprezentacja Polski z Ryszardem Szurkowskim w roli trenera została zmuszona do startu. Zawodnicy protestowali, ale usłyszeli, że start w wyścigu jest sprawą wagi państwowej.

Z Wyścigiem Pokoju związanych jest kilka anegdot, które przywołuje Dariusz Szpakowski:

„Pamiętam, jak dziś, jak Tomaszewski mówi: «Oglądam się do tyłu, nic nie widzę, nic nie widzę, do usłyszenia za 30 sekund». Piękne było, jak zaczęliśmy pracować w radiu i on prowadził studio Wyścigu Pokoju. Był taki Janusz Sternowski, no i wychodzi Tomaszewski z pokoju i mówi: «Panowie, jak Sternowski ma na imię?». W redakcji ktoś mówi: «Zygmunt, panie Bogdanie», dla jaj powiedział, a w czasie transmisji Tomaszewski: «Halo, panie Zygmuncie», ale ten nie stracił rezonu i mówi «tak, panie Romualdzie», «Ale, panie Zbigniewie», Sternowski na to: «Tak, panie Adamie», to Tomaszewski: «Panie kolego, niech pan opowiada»” (2021, 10 czerwca).

Kolejna historia była dużo poważniejsza i mogła skończyć się znacznie gorzej:

„Tuszyński miał nieprzyjemności, bo zrobił wywiad z premierem i nie powiedział «towarzyszu». Jak wrócił do radia, to ludzie przemykali obok niego, bo wiedzieli, że za chwilę go wyrzucą z pracy. [...] Zadał premierowi pytanie: «Panie premierze, kto wygra Wyścig Pokoju?», a on mu odpowiedział tak: «No po pierwsze, nie pan, tylko towarzysz, a po drugie, no, mój Boże, kto to może wiedzieć?». Sam się wpierniczył, ale zadzwonił do prezesa radia i powiedział, że jak Tuszyńskiemu spadnie włos z głowy, to będzie miał z nim do czynienia” (2021, 10 czerwca).

Wyścig Pokoju był nie tylko perełką propagandy, która pokazywała Polskę na świecie w jak najlepszym świetle, ale pozwalała też na regularne obcowanie ze światem zachodnim. Włodzimierz Szaranowicz wspomina Wyścig Pokoju z perspektywy czasu:

„Jechał przez Polskę i dzięki temu widzieliśmy inny świat. To było ogromnie ważne. Dotąd ludzie widzieli Zachód, dopiero gdy uciekli z Polski. Praktycznie nikt nie wyjeżdżał, w związku z tym znajomość innych kultur, innych postaw była mała i dopiero w sporcie można było zauważyć, że ludzie wyznają zasadę *fair play*, że są ze sobą zaprzyjaźnieni” (2021, 7 czerwca).

Czesław Lang dodaje: „Byliśmy zamknięci, a to był kontakt ze światem, przyjeżdżali do nas Włosi, Hiszpanie. I to był taki powiew otwartego świata” (2021, 8 czerwca).

5.2. Lata 1956–1970: sukcesy sportowców – sukcesami socjalistycznego państwa

Po trudnych latach 50. i odwilży październikowej zaczęto bardziej doceniać siłę przekazu sportowego jako dowodu na rozwój społeczeństwa i wyższości myśli komunistycznej. Zaprzestano krytyki wizji sportu międzywojnia i zaczęto kłaść większy nacisk na propagandę wewnątrzpaństwową, a sport stał się raczej szansą niż zagrożeniem. Sukcesy sportowe miały wzmacniać więź obywateli z państwem. Pojawiły się również koncepcje powrotu do sportu masowego, ale nie zyskały już żadnego uznania. Wszystkie fundusze przeznaczano na sport zawodowy, który z premedytacją miał być wykorzystywany do celów państwowych. W Polsce rozpoczął się proces destalinizacji, a zmiany nie ominęły również sportu.

Coraz ważniejszą rolę odgrywał Włodzimierz Reczek, który z ogromną stanowczością zaatakował działalność GKKF w latach 1950-52, zwracając uwagę na demoralizację i niegospodarność, ale rzecz jasna, pominął lata 1952-1956, kiedy sam był szefem tej jednostki (Zawadzki i Krzyk, 2021). Powołano więc Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, kluby odzyskały swoje tradycyjne nazwy, a związki sportowe osobowość prawną. Na czele GKKF (w 1960 roku przemianowany na Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki) pozostał Reczek, a w 1957 roku reaktywowano Związek Polskich Związków Sportowych oraz dokonano zmian w prezydium PKOl, na którego czele stanął również Reczek, będąc od tego momentu niejako dyktatorem polskiego sportu. W 1961 roku został również członkiem MKOl-u, więc po 13 latach od powstania pomysłu wprowadzenia swoich ludzi do struktur światowych komunisci dopięli swego. Cele sportowej propagandy stawały się coraz bardziej klarowne – sport miał służyć wykazaniu wyższości ustroju komunistycznego nad demokracjami zachodnimi, jednocześnie miał legitymizować władzę wewnątrz Polski, promując ustrój PRL-u wśród obywateli. Wspomina o tym Jan Tomaszewski:

„Zawodnicy mieli naprawdę bardzo dobre warunki, jeśli porównać ich ze zwykłymi pracownikami w fabryce. Byliśmy traktowani jako ci, którzy szli na wojnę, na pojedynki sportowe, a to miało świadczyć o tym, że jesteśmy potężnym państwem gospodarczym” (2021, 2 czerwca).

Stworzono więc system, w którym sportowcy posiadali (wspomniane wcześniej) fikcyjne etaty w kopalni, hucie czy wojsku. Prawie w ogóle nie pojawiali się w pracy, ale mieli bardzo dobre warunki do treningu, a zamiast premii za wyniki sportowe odbierali comie-

sięcną pensję. W ten sposób powstało coś na kształt amatorstwa kontrolowanego przez państwo.

W opisywanym okresie Polska nadal nie miała większych sukcesów w piłce nożnej, mimo kilku ciekawych postaci grających w reprezentacji narodowej, takich jak Ernest Pohl, Lucjan Brychczy, Gerard Cieślik, Edward Szymkowiak czy Włodzimierz Lubański. Polacy raz po raz przegrywali eliminacje do wielkich turniejów, z jednym wyjątkiem. Udało się awansować na igrzyska olimpijskie w Rzymie, ale reprezentacja zakończyła udział już w fazie grupowej. Reprezentacja Polski odpadała po kolei z walki o awans do Pucharu Narodów Europy 1960 (ówczesny odpowiednik mistrzostw Europy), Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 1962, Pucharu Narodów Europy 1964, Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 1966, Pucharu Narodów Europy 1968, Letnich Igrzysk Olimpijskich 1964 i 1968 oraz Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 1970.

Na wielkie sukcesy piłkarskie Polacy musieli poczekać do lat 70., o czym napisano w kolejnym rozdziale. Niemniej, trzy mecze w okresie 1956-1970 zasługują na szersze omówienie. Pierwszy z nich to mecz z października 1957 roku ze Związkiem Radzieckim (Chmielewski, 2017). Rok po odwilży październikowej i przejęciu władzy przez Gomułkę na Stadionie Śląskim w Chorzowie, przy stutysięcznej publiczności, Polacy stanęli do rywalizacji z faworyzowanymi Rosjanami. W propagandowej prasie pojawiały się peany na cześć kunsztu sowieckich piłkarzy²⁹. Sto tysięcy kibiców odśpiewało hymn, co w tamtych czasach było ewenementem i robiło niesamowite wrażenie, bowiem jedynym miejscem, w którym możliwe było przejawianie nastrojów patriotycznych, były areny sportowe. Chęć wygranej ze znienawidzonym rywalem potęgowały względy osobiste – Gerard Cieślik w czasie wojny był przymusowo wcielony do Wehrmachtu, z którego próbował uciekać, a nawet wraz z kilkoma innymi Ślązakami, z rowerową dętką na szyi, gdyż nie potrafił pływać, przeprawił się przez Łabę, ale chwile radości po trafieniu w ręce Amerykanów trwały bardzo krótko – uciekinierzy zostali przekazani Rosjanom, a ci zamknęli ich w obozie dla jeńców wojennych (Dobrowolski, 2024). Cieślikowi ojca zabili Niemcy, a dziadka Rosjanie, Edmundowi Zientarze w czasie wojny zginęli rodzice, Henryk Reyman, jeden z reaktywatorów PZPN-u po wojnie, wybitny piłkarz, a później działacz, był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej, Edward Szymkowiak stracił ojca w Katyniu. Mecz w Chorzowie zakończył się sensacyjnym zwycięstwem 2:1 – Lwa Jaszyna dwukrotnie pokonał właśnie Gerard Cieślik, którego po meczu okrzyknięto bohaterem narodowym, a Szymkowiak bronił naszej bramki jak w transie.

²⁹ Trzeba podkreślić, że była to znakomita drużyna z kilkoma świetnymi piłkarzami i legendarnym bramkarzem Lwem Jaszynem, która zaledwie rok wcześniej na igrzyskach olimpijskich w Melbourne zdobyła złoty medal.

Uczestnicy tego meczu wspominali po latach, że wrzask z trybun był przerażający, a Rosjanie mieli strach w oczach. Mecz stał się jedną z największych antysowieckich manifestacji w PRL-u. Jednym z widzów był dwunastoletni wówczas Krzysztof Pasierbiewicz, który wspominał, że jego mama śmiała się po raz pierwszy od kiedy bezpieka zabiła mu ojca i krzyczała: „Synku mój kochany! Pomściliśmy tatę!” (Szczepanik, 2018). Wokół tego meczu powstały dwie legendy. Pierwsza głosiła, że podobno przed spotkaniem mama Cieślika miała powiedzieć: „synku, dołóż ruskim, oni ci dziadka zabili”, a druga dotyczyła złamanej poprzeczki. W filmie *Piłkarski Poker* (reż. Janusz Zaorski, 1989) poprzeczkę w meczu z Sowiecami połamali Laguna. Było to nawiązanie do słynnego meczu z 1957 roku, ale w rzeczywistości Cieślik poprzeczki nie złamał, chociaż narodził się mit podobny do „pompki Królaka”. Jedyne przypadek, w którym rzeczywiście poprzeczka została złamana podczas meczu dotyczy pewnego Anglika ważącego ponad 150 kilogramów, któremu tak się nudziło w trakcie gry, że postanowił się podciągać. Sam mecz z ZSRR odbywał się w ramach eliminacji do mundialu w Szwecji w 1958 roku. W grupie poza Rosją była też Finlandia, z którą dwukrotnie wygraliśmy. Pojawiła się realna szansa na sensacyjny awans, ale potrzebny był dodatkowy mecz z Sowiecami na neutralnym terenie. Polacy chcieli zagrać w Budapeszcie, ale skończyło się na Lipsku. Przy stadionie wypełnionym po brzegi sowieckimi żołnierzami ponieśliśmy porażkę 0:2 i skończyły się marzenia o awansie.

Cztery lata później Polska i ZSRR ponownie zagrały, tym razem w meczu towarzyskim na Stadionie Dziesięciolecia. W trakcie meczu bramkarza Szymkowiaka kopnął jeden z rywali. Polski zawodnik stracił przytomność, wjechała karetka, a ludzie na trybunach zaczęli rzucać butelkami i wznosić antyradzieckie okrzyki. Obrywali nawet nasi rodacy, którzy uspokajali tłum, twierdząc, że nic się nie stało. Na tym meczu był Maciej Petruczenko:

„W pewnym momencie doszło do brutalnego faulu ze strony rosyjskiej, stadion był nabit publicznością i publika wstała z miejsc, ludzie zaczęli zbiegać, a tam było łatwo przeskoczyć na boisko, chmary butelek po wódce leciały w kierunku boiska i gdyby Ernest Pohl wtedy nie strzelił Jaszynowi karnego, to żadna milicja by nie pomogła. Drużyna ZSRR zostałaby zlinczowana” (2021, 4 czerwca).

Rzeczywiście, bramka Pohla uratowała sytuację, a Polska wygrała 1:0. Ciekawą anegdotę z tych czasów opowiada Stefan Szczepłek: „Edmund Zientara opowiadał mi, że Ruscy stosowali ciekawą metodę. Jak przyjeżdżało się do nich do Moskwy, to w szatniach na Łużnikach wystawiali stoły pełne jedzenia. I to takiego, jakiego myśmy na oczy nie widzieli,

jak na przykład owoce południowe. Wielu z polskich zawodników nie wytrzymało. Opychali się przed meczem, a potem ledwo się mogli ruszać. To była gościnność obliczona na to, że tak się właśnie stanie” (Apiecionek, 2015).

Wątek polsko-sowiecki pojawiał się też w piłce klubowej. W 1952 roku *tournée* po Polsce miała drużyna Dynamo Tbilisi. W Warszawie, Łodzi, Krakowie i na Śląsku podczas meczów słychać było nieustające gwizdy, a sędziowie, których Sowieci wozili ze sobą, żeby pilnowali wyniku, zyskali przezwisko „golaniewidze”, co nawiązywało do gruzińskich nazwisk (Zapert, 2014). Areny sportowe rządziły się swoimi prawami i tylko na nich można było wyrazić swój stosunek do „przyjaciół” ze wschodu.

Trzecim, o którym warto wspomnieć, był mecz Polska-Węgry z 1966 roku. Spotkanie zaplanowano pierwotnie na kwiecień, jednak polskie władze poprosiły Jánosa Kádára, sekretarza generalnego KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej o przełożenie meczu na 3 maja. Oczywiście, chodziło o to, aby odciągnąć dużą część społeczeństwa od wizyty w Częstochowie, ponieważ na 3 maja zaplanowano kulminację obchodów tysiąclecia chrztu Polski. Pomysł, żeby sportowymi wydarzeniami zakłócać katolickie święta, wpadł do głowy Reczkowi, ówczesnemu szefowi GK KF. Mecz z wicemistrzami świata zakończył się remisem 1:1. Bramkę dla Polaków zdobył Włodzimierz Lubański. Te trzy spotkania z pogranicza sportu i polityki przeszły do historii ery gomułkowskiej. Mimo całkiem niezłych piłkarzy większych sukcesów Polska nie odniosła.

Podobnie zresztą było podczas zimowych igrzysk olimpijskich. W 1960 roku do Squaw Valley poleciała wyselekcjonowana grupa 13 sportowców, którzy rywalizowali w czterech dyscyplinach. Zdobyliśmy dwa medale, obydwa w panczenach – srebrny Elwiry Seroczyńskiej i brązowy Heleny Pilejczyk. Poza tym było jeszcze sześć punktowanych miejsc i występ uznano za bardzo udany. Pojawiło się światło w tunelu, że i w sportach zimowych Polska zacznie osiągać sukcesy. Z perspektywy czasu okazało się, że igrzyska w Squaw Valley były najlepszymi dla Polaków aż do 2002 roku. Cztery lata później w Innsbrucku było katastroficznie. Wystartowało 51 sportowców, nie zdobyli żadnego medalu i zajęli tylko dziewięć punktowanych miejsc (miejsc 1-8). W 1968 roku startowało 31 sportowców, ale znowu medalu nie było, chociaż należy wspomnieć zajęcie aż 12 miejsc punktowanych, w tym cztery miejsca najbardziej pechowe dla każdego sportowca, czyli te tuż za podium.

W czasie letnich igrzysk widać już było ogromny postęp w porównaniu do Melbourne. Do Rzymu w 1960 roku pojechała rekordowa liczba 185 sportowców i zdobyliśmy aż 21 medali. Złoto zdobyli pięściarz Kazimierz Paździor, lekkoatleci Zdzisław Krzyszkowiak i Józef Szmidt (członkowie fenomenalnego *Wunderteamu* pod wodzą Jana Mulaka, o którym

napisano w następnym podrozdziale) oraz sztangista Ireneusz Paliński. O igrzyskach w Rzymie i ich roli w globalnej geopolityce sportowej pisano w poprzednim rozdziale, ale były one również przełomowe dla polskich sportowców, o czym wspomina Babiaryz: „Dla polskich sportowców to były takie *Rzymskie wakacje*, bardzo udane igrzyska, cztery złote medale, i kilkanaście innych” (2021, 13 kwietnia). Bieg Krzyszkowiaka na 3000 metrów z przeszkodami przeszedł do historii. Cztery lata wcześniej na igrzyskach w Melbourne Krzyszkowiak nie wystąpił w finale z powodu pogryzienia przez psa w wiosce olimpijskiej. W Rzymie był już faworytem i rekordzistą świata. W finale przez cały bieg był z tyłu, ale na ostatniej przeszkodzie wyprzedził Rosjanina Sokołowa. Walczył jednak nie tylko z jednym rywalem, na co zwraca uwagę Miklas: „Plejada była trzech Ruskich na jednego Krzyszkowiaka, bo inni się praktycznie nie liczyli. Oni go chcieli rozegrać, ale to on ich rozegrał taktycznie” (2021, 1 czerwca). Srebrne medale zdobyło trzech pięściarzy (Jerzy Adamski, Tadeusz Walasek i Zbigniew Pietrzykowski), dwie lekkoatletki (Elżbieta Krzesińska w skoku w dal i Jarosława Jóźwiakowska w skoku wzwyż) oraz drużyna szermierzy (w składzie: Ryszard Zub, Wojciech Zabłocki, Marian Kuszewski, Emil Ochrya, Jerzy Pawłowski, Andrzej Piątkowski).

Do dzisiaj wspominana jest walka finałowa Pietrzykowskiego z Cassiusem Clayem (w przyszłości będzie to legendarny Muhammad Ali) właśnie w Melbourne. Doświadczony Polak zmierzył się z bardzo zdolnym czarnoskórym osiemnastolatkiem. Pietrzykowski dzielnie się bronił, ale po bardzo wyrównanej walce musiał uznać wyższość rywala. Muhammad Ali został później wielokrotnym mistrzem świata wszechwag i jednym z największych pięściarzy w historii sportu (Wojczyński, 2016)³⁰. Brązowe medale zdobyło trzech kolejnych pięściarzy (fantastyczna praca Feliksa Stamma) Brunon Bendig, Leszek Drogosz oraz Marian Kasprzyk, zapaśnik Tadeusz Trojanowski, wioślarz Teodor Kocerka, sztangista Jan Bochenek, kajakarze Daniela Walkowiak i dwójka Stefan Kapłaniak oraz Władysław Zeliński, sztafeta biegaczek na 100 metrów w składzie: Teresa Cieplý, Halina Górecka, Barbara Janiszewska, Celina Jesionowska, młociarz Tadeusz Rut oraz Kazimierz Zimny w biegu na 5000 metrów. Po raz pierwszy w historii Polacy zdobyli ponad 20 medali, a co najważniejsze – w wielu dyscyplinach. Powoli zaczęła rodzić się potęga polskiego sportu, a dziewiąte miejsce w klasyfikacji medalowej robiło ogromne wrażenie nie tylko na władzach PRL-u, wzbudzało też ogromny szacunek na całym świecie. Więcej medali od Polski zdobyły tylko reprezentacje ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Niemiec (dopiero od 1968 roku reprezentacje

³⁰ W latach 70. spotkali się ponownie, Ali zaprosił Pietrzykowskiego na premierę filmu o nim, opłacił pobyt Polaka w Wielkiej Brytanii, tygodniowe wakacje we Włoszech oraz wręczył złoty medal, za który Pietrzykowski wybudował pół domu. Jak widać, szacunek do starego mistrza pozostał, a sama walka jest jedną z najciekawszych w historii boksu (Wojczyński, 2016).

NRD i RFN startowały oddzielne) i Australii. Po odwilży październikowej Polacy mieli w końcu jakiś powód do dumy, nie tylko w meczu, który mimo wygranej o niczym nie decydował, ale na największej sportowej arenie świata. Po raz pierwszy w historii przekazy z tych wielkich sukcesów zaczęły trafiać do polskich domów. Mówi o tym Przemysław Babiaryz: „z Rzymu już coś pokazywano, może nie na żywo, ale jednak cokolwiek. Tak naprawdę mentalnie druga wojna światowa skończyła się w 1960 roku” (2021, 13 kwietnia).

Cztery lata później do Tokio pojechało 138 sportowców, a apetyty władzy na sukces były rozbudzone do granic możliwości. Dzięki staraniom Roczka zawodowym sportowcom niczego nie brakowało, a ci odwdzięczali się fenomenalnymi wynikami. 23 medale to był wynik absolutnie fantastyczny, a Polska tym razem została sklasyfikowana na siódmym miejscu na świecie! Pięściarze Józef Grudzień, Jerzy Kulej i Marian Kasprzyk, kolejny raz Szmidt w trójskoku, sztafeta kobiet na 100 metrów w składzie Teresa Ciepły, Irena Kirszenstein, Halina Górecka, Ewa Kłobukowska, szermierz Egon Franke i sztangista Waldemar Baszanowski – w sumie siedem złotych medali i najlepszy wynik w historii (tylko trzy razy udało się ten rekord wyrównać, nigdy nie zdobyliśmy więcej złotych medali na igrzyskach olimpijskich). Po raz kolejny należy podkreślić rolę drużyny Stamma – 23 października dzięki jego zawodnikom aż trzykrotnie zabrzmiał *Mazurek Dąbrowskiego*. Wspomina o tym Przemysław Babiaryz:

„To co zrobili bokserzy to był jakiś absolutny top, no bo dotąd mieliśmy Chychłę w 1952, Paździora w 1960, a tutaj trzech z rzędu w kategoriach wagowych: lekka, lekkopółśrednia, półśrednia. Jerzy Kulej, Jerzy Grudzień i Marian Kasprzyk. W dodatku Kasprzyk, który *de facto* walczył z Drogoszem o miejsce na tych igrzyskach. To była ta sama waga. Drogosz był tym starym, wielkim mistrzem, trzykrotnym mistrzem Europy, ale jednak Stamm postawił na tego huncwota Mariana Kasprzyka, no i okazało się, że dobrze postawił. Zwycięstwo Kasprzyka z pękniętym palcem dłoni, to w ogóle też była epopeja taka, a tu Kulej... No i trzy razy hymn. Nie było odtwarzania melodii w związku z tym japońska orkiestra zasuwiała” (2021, 13 kwietnia).

Kapitałnie zaprezentowała się również sztafeta pań w biegu na 100 metrów, bijąc rekord świata i pokonując bardzo dobre Amerykanki:

„Jak się porównuje indywidualne osiągnięcia na igrzyskach, to nasze były świetne: brązowy medal indywidualnie na 100 metrów, srebrny indywidualnie na 200, srebrny indywidualnie na 80 przez płotki, a Amerykanki miały złoto, srebro, 4. miejsce na

100 i złoto na 200. Wszyscy twierdzili, że prędkość jest po stronie Amerykanek i że to one wygrały. Przegrały, padł fantastyczny rekord świata” (Babiarz, 2021, 13 kwietnia).

Warto również podkreślić wyczyn Józefa Szmidta, pierwszego Polaka w historii, który obronił tytuł mistrza olimpijskiego. Zawodnik dwa i pół miesiąca przed startem przeszedł operację i ze szpitala wyszedł w gipsie, o kulach, a lekarze wykluczyli jego występ na igrzyskach. Szmidt nie dość, że na igrzyskach wystąpił, to zdobył złoty medal i po raz kolejny pobił rekord świata. On i Egon Franke z urodzenia byli Niemcami, których rodzice zdecydowali, po zmianie granic, że jednak zostaną Polakami. Polski był ich drugim językiem, przez to spotykały ich liczne nieprzyjemności. Waldemar Baszanowski z kolei stał się symbolem silnego i eleganckiego, choć niewysokiego mężczyzny, o czym opowiada Przemysław Babiarz: „Baszanowski nie był wysoki, ludzie w niego powątpiewali, patrzyli z bliska «Pan taki silny?», a okazało się, że on rzeczywiście «taki silny»” (2021, 13 kwietnia).

To nie był koniec sukcesów, srebrne medale zdobyli przecież pięściarz Artur Olech, Irena Kirszenstein w skoku w dal i biegu na 200 metrów, Teresa Cieplý w biegu na 80 metrów przez płotki, sztafeta mężczyzn na 100 metrów w składzie Marian Dudziak, Marian Fok, Wiesław Maniak, Andrzej Zieliński oraz niezawodna drużyna szermierzy w składzie Egon Franke, Ryszard Parulski, Janusz Różycki, Zbigniew Skrudlik, Witold Woyda. Brązowe medale zdobyło trzech pięściarzy – Józef Grzesiak, Tadeusz Walasek i Zbigniew Pietrzykowski, w podnoszeniu ciężarów Mieczysław Nowak, Marian Zieliński i Ireneusz Paliński, w biegu na 100 metrów Ewa Kłobukowska, w biegu na 400 metrów Andrzej Badeński, drużyna szablistów w składzie Emil Ochrya, Jerzy Pawłowski, Andrzej Piątkowski, Wojciech Zabłocki, Ryszard Zub oraz reprezentacja siatkarek (Krystyna Czajkowska, Maria Golimowska, Krystyna Jakubowska, Danuta Kordaczuk, Krystyna Krupa, Józefa Ledwig, Jadwiga Marko-Książek, Jadwiga Rutkowska, Zofia Szczesniewska, Maria Śliwka). To był pierwszy medal w historii Polski w sportach drużynowych. Na igrzyskach w Tokio nie tylko zdobyliśmy rekordową liczbę medali, dzięki pierwszym transmisjom telewizyjnym narodziło się też wiele sportowych gwiazd, a ponadto, cytując Przemysława Babiarza, „wszyscy mówili o nowoczesności Japonii i my w tej nowoczesności się znaleźliśmy i zdobyliśmy siedem złotych medali” (2021, 13 kwietnia). Już nikt w kręgach władzy nie wątpił, że droga inwestycji w zawodowy sport obrona przez Reczka jest słuszna.

Kolejne igrzyska olimpijskie odbyły się w Meksyku, do którego poleciało 176 sportowców. Tym razem zdobyliśmy pięć złotych medali: Jerzy Kulej w boksie, Irena Kirszenstein

in-Szewińska w biegu na 200 metrów, Waldemar Baszanowski w podnoszeniu ciężarów, Jerzy Pawłowski w szermierce oraz Józef Zapędzki w strzelectwie. Dwa srebrne medale dołożyli pięściarze Artur Olech i Józef Grudzień, a brązowe kolejni pięściarze Hubert Skrzypczak i Stanisław Dragan oraz sztangiści Marian Zieliński, Norbert Ozimek, Henryk Trębicki i Marek Gołąb, kolarz torowy Janusz Kierzkowski, drużyna szpadzistów (w składzie: Bohdan Gonsior, Henryk Nielaba, Bohdan Andrzejewski, Kazimierz Barburski, Michał Butkiewicz), drużyna florecistów (w składzie Egon Franke, Adam Lisewski, Ryszard Parulski, Zbigniew Skrudlik, Witold Woyda), sprinterka Irena Kirszenstein-Szewińska (tym razem w biegu na 100 metrów) oraz po raz kolejny drużyna siatkarek (w składzie: Halina Aszkiełowicz, Krystyna Czajkowska, Krystyna Jakubowska, Krystyna Krupa, Józefa Ledwig, Jadwiga Marko-Książek, Barbara Niemczyk, Krystyna Ostromęcka, Elżbieta Porzec, Zofia Szczesniewska, Wanda Wiecha, Lidia Żmuda). O ile poprzednie igrzyska były manifestacją pokoju i sportowego święta, o tyle rok 1968 był rokiem wrzenia zarówno w Polsce, jak i na świecie. Polski marzec, Praska Wiosna, paryski maj, zabójstwa Martina Luthera Kinga i Roberta Francisa Kennedy’ego, sierpniowa inwazja wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację, ruchy w Wietnamie, zamieszki na tle rasowym w Stanach Zjednoczonych, krwawe protesty w Meksyku relacjonowane przez Orianę Fallaci – wszystkie te wydarzenia odcisnęły piętno na sportowej rywalizacji, a tych emocji nie udało się zdusić na czas igrzysk. Debatowano nawet na temat odwołania imprezy, ale szef MKOl-u Avery Brundage okazał się nieugięty. W wiosce olimpijskiej czuć było wielkie napięcie i doszło do kilku nieprzyjemnych incydentów. Věra Čáslavská w walce z sowieckimi rywalkami zdobyła cztery złote i dwa srebrne medale. Gimnastyczka podczas jednej z dekoracji ostentacyjnie odwróciła głowę, gdy grano hymn ZSRR. Przed imprezą była bohaterką narodową, po igrzyskach stała się zakałą i sekowana przez władze musiała w końcu opuścić Czechosłowację (Reynolds, 2018).

W Meksyku co rusz było widać wrogość zachodniego świata do ZSRR, ale pojawiały się też konflikty na tle rasowym. Dwóch czarnoskórych sportowców doprowadziło do niezwyczajnej sytuacji, gdyż na podium pojawili się bez butów, co miało symbolizować nędzę czarnoskórych Amerykanów, oraz w czarnych rękawiczkach symbolizujących ruch Black Power (Brilowski, 2021). Dochodziło również do nieprzyjemnych sytuacji wśród samych sportowców. W jednym z takich konfliktów grupka polskich pięściarzy wraz z Władysławem Komarem starła się z kilkoma czarnoskórymi sportowcami, którzy niesłusznie oskarżyli naszych o rzucanie foliowymi torebkami wypełnionymi wodą. Ponieważ podczas igrzysk w Meksyku po raz pierwszy używano przenośnych kamer, to całe zdarzenie zostało sfilmowane, a Polacy zostali uznani za rasistów (Wilkowicz, 2018).

Po raz pierwszy też użyto satelitów do transmisji w kolorze, pojawiły się studia telewizyjne i łączenia na żywo. Wprowadzono też elektroniczny pomiar wyników, a stare żużlowe bieżnie zastąpił tartan (Szostkiewicz, 1970). Igrzyska zaczęły powoli stawać się wydarzeniami o randze globalnej. W 1968 roku po raz pierwszy samodzielnie wystartowała reprezentacja NRD i rozpoczęła trwającą 20 lat erę ścigania się jak równy z równym z gigantami – USA i ZSRR. W Meksyku zdobyli 25 medali, w tym dziewięć złotych. Cztery lata później w Monachium potroili ten dorobek. Polscy sportowcy wspominają do dzisiaj hektolitry darmowej coli oraz pierwsze kontakty z hamburgerami. W 1968 roku dla sportowców zza żelaznej kurtyny były to atrybuty luksusu (Wilkowicz, 2018).

Poza wymienionymi sukcesami, które odniesione zostały w latach 1956-1970, warto wspomnieć jeszcze o wicemistrzostwie Europy w koszykówce w 1963 roku, kiedy Polska była gospodarzem turnieju. W finale Polacy ulegli ZSRR, ale do dzisiaj jest to najlepsze osiągnięcie w historii. Zresztą impreza miała również wymiar wykraczający daleko poza sport. Jak wspomina Kajetan Hądzelek, ówczesny sekretarz komitetu organizacyjnego, po mistrzostwach Europy „zaczęto mówić Wrocław, a nie Breslau” (Mija 55 lat, 2018). Srebrny medal z Wrocławia był początkiem dobrej passy – w kolejnych mistrzostwach Europy Polacy zdobywali brązowe medale: w Moskwie w 1965 oraz w Helsinkach w 1967, w kolejnych dwóch byliśmy w półfinale, zakwalifikowaliśmy się również do trzech igrzysk olimpijskich i na mistrzostwa świata, ale tam medalu zdobyć się nie udało.

W rozdziale tym przedstawiono najważniejsze – według autora – wydarzenia sportowe w okresie 1956-1970. Podobnie jak w przypadku poprzedniego rozdziału, gdzie szczególną uwagę poświęcono drużynie Feliksa Stamma oraz Wyścigowi Pokoju, tak i tu autor skupił się na lekkoatletycznym *Wunderteamie*, który stał się ikoną sportowej Polski lat 60. XX wieku.

Polska reprezentacja lekkoatletyczna odnosiła w latach 1956–1966 spektakularne sukcesy. Nazywana była *Wunderteamem* ze względu na wspaniałe osiągnięcia, a nazwa po raz pierwszy została użyta przez niemieckich dziennikarzy po zwycięstwie polskiej drużyny nad reprezentacją RFN w Stuttgarcie w 1957 roku. Należy podkreślić, że w tamtych czasach międzypaństwowe mecze lekkoatletyczne były dużo bardziej popularne od meczów piłki nożnej. *Wunderteam* mierzył się jak równy z równym z takimi potęgami jak Stany Zjednoczone i ZSRR, a stadiony gromadziły po kilkadziesiąt tysięcy kibiców. Wspaniały zespół tworzyło około 300 sportowców, a za ojca sukcesów uznaje się Jana Mulaka – trenera *Wunderteamu*, który skupił wokół siebie cały sztab fantastycznych ludzi i doskonale nimi zarządzał (Berezowski, 2011). Opowiada o tym Krzysztof Miklas: „To była zasługa Mulaka, ale również

trenerów, którzy przed wojną coś znaczyli. To byli wspaniali ludzie, wykształceni jeszcze w II Rzeczypospolitej” (2021, 1 czerwca).

Mulak był postacią wybitną w lekkoatletyce, tak jak Stamm w boksie. Stworzył własny styl organizacji pracy i system szkoleniowy. Twierdził, że w sporcie ważny jest talent i ciężka praca, ale również prawidłowa strategia. Był zwolennikiem stopniowo dawkowanego wysiłku, a nie wyniszczających treningów do granic wytrzymałości, w których specjalizowali się Rosjanie. Jako pierwszy wyprowadził naszych lekkoatletów do lasów, twierdząc, że treningi w takich okolicznościach wpływają lepiej na rozwój organizmów. Kluczem do sukcesu była jednak drużyna, otoczył się fachowcami od poszczególnych konkurencji i wierzył głęboko w specjalizację. O wizjonerstwie Mulaka przypomina Jarosław Idzi: „Mulak zebrał najlepszych ludzi w każdej dziedzinie. To byli trenerzy, masażyści, zawodnicy i wszystkich przekonał do ogromnej pracy” (2021, 20 kwietnia). Andrzej Strejlau dodaje, że „to byli ludzie wielkiego formatu” (2021, 8 czerwca).

Tuż po wojnie polski sport był w ogromnej zapaści. Na pierwszych powojennych igrzyskach Polacy zdobyli tylko jeden medal. Ponieważ w czasie wojny znacząca część sportowców zginęła w walce o ojczyznę, postanowiono zainwestować w młodzież. Jak już wspomniano, rzeczywistość powojenna była tragiczna, brakowało nie tylko sprzętu do treningów oraz infrastruktury – ci, którzy przetrwali wojnę byli schorowani i niedożywieni. Przyszli rekordziści świata, Chromik i Krzyszkowiak, ważyli po 56 kilogramów (Kalemba, 2014). Determinacja i zaangażowanie, a przede wszystkim dostrzeżenie szansy na karierę sportową sprawiły, że idea Mulaka trafiła na podatny grunt. Wśród zawodników był niekwestionowanym autorytetem, miał za sobą przeszłość podziemną, ale przede wszystkim należał do czołówki polskich średniodystansowców (Starowieyski, 2024). Trenował w robotniczej Skrze, a później został instruktorem sportu. Do kadry narodowej trafił przypadkiem. Na zgrupowaniu w Zakopanem w 1951 roku zastąpił tymczasowo jednego z trenerów biegów długich i od razu zaczął wprowadzać swoje metody treningowe, zupełnie odmienne od sowieckiej szkoły hartowania stali, przypominające raczej specjalistyczny system szkolenia wzorowany na sporcie wyczynowym w USA. Podglądał zagranicznych trenerów, brał udział w szkoleniach i modyfikował swoją metodę, blisko współpracował z pracownikami naukowymi z uczelni wychowania fizycznego, którzy potem dołączyli do poszczególnych pionów szkolenia. Metody Mulaka były później powielane przez innych szkoleniowców przez kolejne kilkanaście lat. To on wprowadził elementy taktyczne w biegach średniodystansowych i długich. Oczywiście, mieliśmy również pokolenie bardzo zdolnych i zdeterminowanych sportowców, więc dzięki szlifom Mulaka powstało kilka sportowych diamentów klasy świa-

towej (Szczepłek, 2014). Słynna grupa rodziła się w bólach (Stulecie urodzin, 2014). Sportowcy trenowali w Wałczu na starej bieżni, spali w namiotach, a żywili się w stołówkach domów wczasowych.

Udział w igrzyskach w Helsinkach w 1952 roku zakończyły się katastrofalnie, żadnemu z lekkoatletów nie udało się awansować nawet do półfinałów, a Janowi Mulakowi zaczęto zarzucać brak doświadczenia trenerskiego i niesprawdzone metody treningowe. Cztery lata później był już złoty medal Elżbiety Krzesińskiej (z domu Duńska) oraz srebrny Janusza Sidły, a czwarty był Zdzisław Krzyszkowiak. W 1956 roku Polacy zmierzyli się też w meczu z niepokonanymi w Europie Węgry, z którymi przegrywali regularnie, a w pamięci kibiców i dziennikarzy sportowych szczególnie zapisała się porażka poniesiona rok wcześniej. Po dramatycznym meczu polska drużyna wygrała 107:104, do historii przeszedł zaś bieg na 10000 metrów, w którym Stanisław Ożóg, mimo kontuzji doznanej na dziewiątym kilometrze, kuśtykając, dobiegł do mety i zdobył bezcenny dla nas punkt. Ożóg przybiegł ostatni, ale tłum wiwatował, jakby zdobył medal olimpijski. Gdyby zszedł z trasy, Polska nie zdobyłaby bezcennego punktu. Heroizm Ożoga był o tyle istotny, że bieg na 10000 metrów był przedostatnią konkurencją, a wywalczony przez niego punkt dawał remis 102:102. O losach zwycięstwa zadecydowała sztafeta 4x100 metrów, w której Polacy wygrali zaledwie o jedną dziesiątą sekundy. Wynik 117:103 okrzyknięto sensacją na skalę światową. W latach 1956–1958 reprezentacja Polski wygrała 11 meczów międzypaństwowych z rzędu. Znakomitą serię zwycięstw naszej drużyny przerwali dopiero Amerykanie, którzy triumfowali w Warszawie w 1958 roku. Mecz przeszedł do historii, a świadkiem tych wydarzeń był Maciej Petruczenko:

„Byłem na tym meczu w 1958 roku na Stadionie Dziesięciolecia, 100 tysięcy widzów, do tej pory rekord świata, jeśli chodzi o widowie lekkoatletyczną. No i to wspaniałe współzawodnictwo z Amerykanami. Pod Grand Hotel, gdzie mieszkali, ludzie podchodzili, żeby chociaż palcem dotknąć Amerykanina. Dotąd izolowani od świata zachodniego, ludzie nie wierzyli własnym oczom, że Amerykanie w ogóle przyjechali do Warszawy, a potem się okazuje, że my nie jesteśmy gorsi od tych tużów w lekkoatletyce” (2021, 4 czerwca).

Według Krzysztofa Miklasa na Stadionie Dziesięciolecia było jeszcze więcej widzów: „jedni oszacowali na 100, a byli tacy, co mówili o 110 tysiącach, wszystkie przejścia były zajęte, na koronie też było mnóstwo ludzi” (2021, 1 czerwca).

Ciekawostką jest fakt, że amerykańscy sportowcy po raz pierwszy po wojnie pojawili się w Polsce. Amerykańska reprezentacja lekkoatletyczna to była najlepsza reprezentacja na świecie. Polacy na igrzyskach w Melbourne dwa lata wcześniej zdobyli dwa medale, Amerykanie – 15. To było jak pojedynek Dawida z Goliatem, o czym przypomina Krzysztof Miłklas:

„Amerykanie mieli zdecydowanie najlepszą drużynę na świecie i to było coś naprawdę wyjątkowego. Stany Zjednoczone były zawsze Polakom bliskie, narodowi polskiemu, a ponieważ reprezentowali niezwykle wysoki poziom sportowy, dlatego było takie gigantyczne zainteresowanie” (2021, 1 czerwca).

Niesamowity był bieg na 800 metrów, w którym fenomenalnego mistrza olimpijskiego Toma Courtneya na ostatniej prostej pokonał Zbigniew Makomaski. Sławny „Mahomet” przyznał po biegu, że zjadł dwa dni wcześniej bigos i miał ogromne kłopoty żołądkowe, ale do niezwykłego wysiłku zmusiła go niesamowita polska publiczność. Bieg przeszedł do historii i mówiono o nim jeszcze kilkadziesiąt lat później. O rozmowach z prezydentem Lechem Kaczyńskim wspomina Andrzej Person: „Świętej pamięci Prezydent wiedział, że jestem z Platformy, ale zawsze jak mnie gdzieś spotkał, to pytał: «A na 800 m?», ja na to: «Makomaski 1:46,2 min.», «A skąd Pan Prezydent to wszystko wie?», «A byłem z tatuisiem»” (2021, 9 czerwca). W biegu na 3000 metrów z przeszkodami Jerzy Chromik ustanowił rekord świata, świetnie zaprezentował się też Zdzisław Krzyszkowiak. Przemysław Babiarczyk podsumowuje tamte zawody:

„Choć ogólnie przegrywamy, kilka zwycięstw, rekord świata na 3000 metrów z przeszkodami, zwycięstwo Makomaskiego na 800 m nad Courtneyem, mistrzem olimpijskim z Melbourne, Stadion Dziesięciolecia wypełniony do ostatniego miejsca, 100 tysięcy ludzi przyjechało, to na pewno jest wielki symbol, wielkie widowisko” (2021, 13 kwietnia).

Cały mecz zakończył się wynikiem 115:97 dla Amerykanów, ale dziennikarze przecierali oczy ze zdumienia, cały świat wspominał o nowej lekkoatletycznej potęgze nad Wisłą. Pojedynek z Amerykanami był dla naszych zawodników niewiarygodnym przeżyciem, na co zwraca uwagę Andrzej Person:

„To byli idole, to były postaci. Pan czyta w gazetach, czy słyszy gdzieś w radio, że jest geniusz i nagle go pan widzi, prawie może dotknąć, to było wielkie wrażenie. Jak był jakiś Ruski, mistrz olimpijski w ciężarach, czy w boksie, no to więcej było strachu i chęci, żeby dowalić, ale nie było podziwu. Gdzie dla Ruska jakiś podziw?” (2021, 9 czerwca).

Krzysztof Miklas dodaje:

„Rosjanie nie zgadzali się na mecze Polska – Związek Radziecki. Wystawiali całą drużynę, reprezentację, w której znajdowali się przedstawiciele wszystkich 15 republik, wszystkich narodowości, ale startowali pod nazwą Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka. Chodzi o to, że bali się wystąpić z nami jako Związek Radziecki” (2021, 1 czerwca).

Wunderteam to była fantastyczna grupa ludzi, która przeszła do historii polskiego sportu: Zdzisław Krzyszkowiak, Jerzy Chromik, Edmund Piątkowski, Józef Szmidt, Janusz Sidło, Tadeusz Rut, Barbara Janiszewska, Kazimierz Zimny, Andrzej Badeński, Elżbieta Krzesińska. W latach 60. nie rozgrywano mistrzostw świata, rywalizowano w meczach międzypaństwowych oraz na mistrzostwach Europy i to na nich odnosiliśmy najbardziej spektakularne sukcesy, o czym wspomina Przemysław Babiaryz:

„1958 rok to są też mistrzostwa Europy w Sztokholmie. One nam przynoszą zwycięstwo w klasyfikacji i osiem złotych medali wywalczonych w niespecjalnych okolicznościach meteorologicznych, deszcz, dużo mgły, rozmiękła bieżnia żużlowa, wszyscy grzęźli” (2021, 13 kwietnia).

A te warunki atmosferyczne były dla nas idealne. Polacy dzięki Mulakowi trenowali w lasach, co – jak podkreśla Przemysław Babiaryz, miało niebagatelne znaczenie w Sztokholmie:

„Jak ci zawodnicy biegali po lesie, często pewnie też po błocie, to dla nich taka bieżnia, to i tak była autostrada, więc sobie świetnie poradzili. 5000 i 10 000 metrów wygrał Krzyszkowiak, 3000 z przeszkodami – Chromik” (2021, 13 kwietnia).

W Sztokholmie Polska zdobyła nie tylko osiem złotych medali, ale i po dwa srebrne i brązowe. W klasyfikacji generalnej zajęliśmy drugie miejsce, ustępując tylko potężnej repre-

zentacji ZSRR. Na kolejnych mistrzostwach Europy w 1962 i 1966 roku zdobyliśmy 13 i 15 medali, jednak fenomenem były nie tylko wyniki sportowe. Wspomina o tym Włodzimierz Szaranowicz:

„Plejada wspaniałych osób, co trener to była wybitna osobowość, inna znajomość świata i rzeczy. Byli tam tacy, którzy grali na fortepianie, pisali książki, ludzie mocno związani z kulturą. Sport stał się w wydaniu *Wunderteamu* elementem kultury społecznej, tego przedtem nigdy nie dostrzegano i nie oceniano pozytywnie. Uważano, że sport jest zabawą dla mas, prostą używką dającą chwilę radości, po której znowu trzeba wrócić do stałego zajęcia” (2021, 7 czerwca).

Po igrzyskach w Rzymie w 1960 roku polskie władze nieprzychylnie Janowi Mulakowi odsunęły go w tajnym głosowaniu od szkolenia kadry. *Wunderteam* się rozpadł, ale pozostała legenda, a przede wszystkim wspaniałe tradycje, plany treningowe, które procentowały jeszcze przez kilkanaście lat. O wynikach lekkoatletów podczas mistrzostw Europy w 1962 i 1966 roku oraz igrzysk w 1964 i 1968 roku wspominano już wcześniej. Była to analogiczna sytuacja do tej, w jakiej znalazła się drużyna Stamma, gdzie fenomenalna praca trenera procentowała jeszcze długo po jego odejściu. Mulak zbudował system, który funkcjonował przez lata. Przecież do drużyny lekkoatletycznej dołączyła Irena Szewińska i plejada kolejnych gwiazd lekkoatletycznych. Niemniej jednak tak wielkich sukcesów jak w erze *Wunderteamu* nie udało się już powtórzyć. Władze komunistyczne z jednej strony pozwoliły na stworzenie fantastycznego zespołu, a z drugiej bardzo szybko „ukróciły” niepokornego Mulaka. Z perspektywy czasu Jan Tomaszewski wspomina *Wunderteam* następująco:

„To zostało stworzone właśnie po to, żeby rywalizować z najlepszymi państwami na świecie, żebyśmy zostali zaliczeni do czołówki światowej. Mówiło się wtedy, że jesteśmy w dziesiątce najpotężniejszych krajów na świecie. Właśnie dzięki *Wunderteamowi*, bokserom, piłkarzom, żużlowcom partia wiedziała, że jeśli my w coś wygramy z Amerykanami, z Anglikami, z tym zgniłym zachodem, to znaczy, że u nas jest bardzo dobrze. To była podstawa” (2021, 2 czerwca).

5.3. Lata 1970–1980: wizerunek sportowców w służbie propagandy sukcesu

Po krwawym stłumieniu wystąpienia robotników w grudniu 1970 roku oraz wcześniejszych politycznych niepokojach doszło do ważnej zmiany – Edward Gierek zastąpił

skompromitowanego Gomułkę na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Podrozdział ten zostanie poświęcony epoce Gierkowskiej, czyli latom 1970–1980. W poprzednich podrozdziałach szczególną uwagę zwrócono na Wyścig Pokoju, drużynę Feliksa Stamma oraz *Wunderteam*, a tutaj akcent zostanie położony na reprezentację Polski w piłce nożnej mężczyzn, która w latach 70. XX wieku zdominowała polski sport.

Najważniejsze zmiany, jakie dokonały się po 1970 roku polegały na oddaniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki pod kontrolę Polskiej Federacji Sportu. W kolejnych latach GKKFiT zmienił nazwę na Główny Komitet Kultury Fizycznej i Sportu. W 1973 roku ze stanowiska przewodniczącego GKKFiT-u oraz PKOl-u zwolniono Reczka, a zatrudniono politycznego aktywistę Bolesława Kapitana. Reczek pozostał jednak w strukturach MKOl-u, był rektorem AWF-u, a w latach 80. został prezesem PZPN-u. Tym samym jeszcze bardziej upolityczniono sport. Przed igrzyskami w Monachium polscy działacze i dziennikarze przeszli specjalne przeszkolenie polityczne – wielokrotnie podkreślano, że to właśnie w stolicy Bawarii powstała NSDAP. Władze traktowały sportowców instrumentalnie, hołubiono tych, którzy wygrywali, sekowano tych, którzy osiągalni gorsze wyniki lub podpadli dygnitarzom komunistycznym. Niemniej jednak władza potrafiła być elastyczna. Bardzo ciekawa anegdota dotyczy Władysława Komara, którego nie lubił Reczek. Sportowiec dostał jednak nominację olimpijską oraz zapewnienie, że będzie miał najlepsze jedzenie. Kulomiot podobno powiedział: „Jak żądam kaczkę, to musi być kaczka, a nie pół kaczki. Jak powiem, że tatar ma ważyć kilo, to będzie ważył kilo, a nie dziewięćdziesiąt pięć dekagramów” (Komar, 1993, s. 168). Komar obiecał złoto i z tej obietnicy wywiązał się wzorowo. Kiedy Gierek przejmował władzę, mijały dwa lata od igrzysk w Meksyku, gdzie zdobyliśmy 18 medali, z czego ponad połowę wywalczyli pięściarze i ciężarowcy. Po fantastycznych igrzyskach w Tokio władza nie była zadowolona. Ale nagle wszystko zaczęło się zmieniać zarówno w życiu codziennym, jak i w sporcie. Krzysztof Miklas wspomina: „Lata 70. w tej socjalistycznej rzeczywistości przyniosły bardzo dużą odwilż. Polska była najweselszym barakiem w całym obozie, a w latach 70. – szczególnie” (2021, 1 czerwca). Włodzimierz Szaranowicz dodaje:

„Nadeszły lata 70., to już była poważna zmiana. Wiązało się to z przyjściem Gierka i kolejną odwilżą. Można było wyjeżdżać za granicę, poznawać świat, nie wszyscy oczywiście mogli, ale na pewno młodzi, choćby studenci. Zaczęło się jednak świadome używanie przez władzę sportu jako elementu propagandowego. W propagandzie sukcesu sport odgrywał kolosalną rolę” (2021, 7 czerwca).

W 1971 roku drugi raz z rzędu Wyścig Pokoju wygrał Ryszard Szurkowski, siatkarze zajęli szóste miejsce w mistrzostwach Europy, a piłkarze nie zdołali awansować do finałów po porażce z RFN, ale czuć było w narodzie jakąś niewypowiedzianą nadzieję. I nastąpił cud, którego nikt się nie spodziewał. 11 lutego 1972 roku na skoczni Okurayama w Sapporo Wojciech Fortuna zdobył dla Polski pierwszy w historii złoty medal na zimowych igrzyskach olimpijskich. Po wydarzeniach z grudnia 1970 roku sport po raz kolejny przyszedł z pomocą w zablźnieniu ran. Każdy sukces indywidualny stawał się sukcesem całego narodu. Pojawiły się gratulacyjne depesze, spotkania i uściski dłoni. W Sapporo wystartowało 47 sportowców. Poza złotym medalem było jeszcze jedno piąte miejsce, cztery szóste i jedno siódme. Notabene był to ostatni medal dla Polski aż do 2002 roku w Salt Lake City, a następny złoty mieliśmy zdobyć dopiero w 2010 roku za sprawą Justyny Kowalczyk. Mistrz olimpijski z Sapporo za złoty medal otrzymał połowę nagrody, pozostałe pieniądze przepadły, najprawdopodobniej trafiły w ręce działaczy (Błażyński, 2017).

Kolejne zimowe igrzyska to już pasmo porażek. W 1976 roku w Innsbrucku startowało 56 polskich sportowców, ale przywieźli oni do kraju tylko jedno szóste oraz dwa ósme miejsca. Tuż po igrzyskach Polska była gospodarzem Mistrzostw Świata w Hokeju na Lodzie 1976. Jeszcze podczas igrzysk w Innsbrucku Polska reprezentacja przegrała wszystkie mecze hokejowe, w tym aż 1:16 z ZSRR – to właśnie z tymi odwiecznymi rywalami biało-czerwoni grali pierwszy mecz na tych mistrzostwach, a był to mecz, który przeszedł do historii. Polska nie wygrała żadnego z 25 spotkań rozegranych dotychczas z ZSRR, bilans bramkowy wynosił 31 do 255 na korzyść rywali. I stał się kolejny cud! Po fenomenalnym meczu Polska wygrała 6:4 i do dzisiaj jest to jedyne nasze hokejowe zwycięstwo nad Rosją. Media w PRL-u o sukcesie reprezentacji informowały lakonicznie, podając jedynie rezultat spotkania. Podczas kolejnych meczów Polska wygrała jeszcze tylko z NRD oraz zremisowała z Finlandią, przegrała natomiast z RFN, USA oraz Czechosłowacją, która zdobyła tytuł najlepszej drużyny na świecie. Z nimi przegraliśmy w sposób upokarzający, aż 0:12. To pokazuje, w jak niewiarygodny sposób nasi hokeiści zmobilizowali się na starcie ze znienawidzonym rywalem i wygrali z nim „ponad stan”. Związek Radziecki został wicemistrzem świata, ale wygrany przez Polaków mecz przeszedł do historii rodzimego sportu. W 1978 roku podczas mistrzostw świata w Lahti w narciarstwie klasycznym Józef Łuszczek zdobył złoty medal w biegu na 15 kilometrów i brązowy w biegu na 30 kilometrów, było jeszcze kilka incydentalnych dobrych występów Polaków, ale na tym można zamknąć epokę Gierkowską w kontekście sportów zimowych. Na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich 1980 w Lake Placid było tylko 30 spor-

towników z Polski, z czego dwóch zajęło piąte miejsce (w tym Józef Łuszczek), jeden szóste i jeden siódme.

5.3.1. Olimpijskie sukcesy i gest Kozakiewicza – sport jako narzędzie tonowania nastrojów społecznych

Prawdziwe zniwa medalowe reprezentacja Polski zebrała tradycyjnie podczas igrzysk letnich. Monachium w 1972 roku przyniosło nam 21 medali, w tym siedem złotych. Do stolicy Bawarii pojechała rekordowa grupa 288 sportowców. Tylko raz w historii większa liczba sportowców uczestniczyła w igrzyskach, ale było to w Moskwie w 1980 roku, w szczególnych okolicznościach. W Monachium zajęliśmy siódme miejsce w klasyfikacji generalnej (Rzewuski, 2012). Najbardziej spektakularnym sukcesem był złoty medal naszych piłkarzy (o fantastycznych wynikach naszej reprezentacji autor napisze w podrozdziale poświęconym „Orłom Górskiego”). Poza piłkarzami (w składzie Zygmunt Anczok, Lesław Ćmikiewicz, Kazimierz Deyna, Robert Gadocha, Zbigniew Gut, Jerzy Gorgoń, Andrzej Jarosik, Kazimierz Kmiecik, Hubert Kostka, Jerzy Kraska, Grzegorz Lato, Włodzimierz Lubański, Joachim Marx, Zygmunt Maszczyk, Marian Ostafiński, Marian Szeja, Zygfried Szołtysik, Antoni Szymanowski, Ryszard Szymczak) złoto przywieźli: wspomniany już kulomiot Władysław Komar, pięściarz Jan Szczepański, sztangista Zygmunt Smalczer, strzelec Józef Zapędzki, florecista Witold Woyda oraz drużyna florecistów w składzie: Marek Dąbrowski, Arkadiusz Godel, Jerzy Kaczmarek, Lech Koziejowski, Witold Woyda. Srebrne medale zdobyli: pięściarz Wiesław Rudkowski, judoka Antoni Zajkowski, łuczniczka Irena Szydłowska, sztangista Norbert Ozimek oraz drużyna kolarzy w składzie: Edward Barcik, Lucjan Lis, Stanisław Szozda, Ryszard Szurkowski. Brązowe medale dorzucili: pięściarze Leszek Błazyński i Janusz Gortat, kajakarska dwójka Rafał Piszcz i Władysław Szuszkiewicz, kolarze torowi w tandemie Andrzej Bek i Benedykt Kocot, sztangista Zbigniew Kaczmarek, zapaśnicy Kazimierz Lipień i Czesław Kwieciński, dziesięcioboista Ryszard Katus oraz niezawodna Irena Szewińska. O emocjonalnej wizycie w Dachau podczas tych igrzysk wspomina Andrzej Person:

„Przyjechaliśmy złożyć kwiaty i był w naszej ekipie Zapędzki, którego ojciec zginął w Dachau. Można opowiadać, że ma się rozsądne podejście do świata, do spraw narodowościowych, ale jeśli człowiek wyniósł z domu wiedzę i opowieści o tych strasznych chwilach, a teraz widzi jak Zapędzki stoi tam, ze złotym medalem na

szyi, składa kwiaty w miejscu, gdzie zginął ojciec – to robiło duże wrażenie, niesamowite” (2021, 9 czerwca).

Cztery lata później w Montrealu było apogeum sukcesów Polaków. Rekordowa liczba 26 zdobytych medali nigdy więcej nie została powtórzona (nie licząc znowu igrzysk w Moskwie), a szóste miejsce na świecie w klasyfikacji generalnej przyjęto w Polsce z ogromnym entuzjazmem. Złote medale zdobyli: pięściarz Jerzy Rybicki, lekkoatleci Irena Szewińska (fantastyczny rekord świata na 400 metrów), Jacek Wszola i Tadeusz Ślusarski, pięcioboista Janusz Pyciak–Peciak, zapaśnik Kazimierz Lipień oraz reprezentacja siatkarzy w składzie: Bronisław Bebel, Ryszard Bosek, Wiesław Gawłowski, Marek Karbarz, Zbigniew Lubiejewski, Lech Łasko, Mirosław Rybaczewski, Włodzimierz Sadalski, Edward Skorek, Włodzimierz Stefański, Tomasz Wójtowicz, Zbigniew Zarzycki. W finałowym meczu po dramatycznym boju pokonaliśmy oczywiście ZSRR. Notabene w 1974 roku nasi siatkarze pod wodzą legendarnego Huberta Wagnera zdobyli również złoty medal na mistrzostwach świata, a w latach 1975, 1977 i 1979 trzykrotnie byliśmy wicemistrzami Europy, była to zatem jedna z najlepszych reprezentacji na świecie. Wagner miał pseudonim „kat”, słynął z bardzo wymagających fizycznie treningów, przeszedł jednak do historii jako jeden z najlepszych polskich trenerów (Kalisz, 2021). Sukces Wszoli przypominał Maciej Petruczenko:

„Jak młody Jacek Wszola, który tak mając dziecięcy wygląd, swój urok i to zachowanie to tak ujęło, zresztą nie tylko Polaków, cały świat, no bo przypomnę prawdopodobnie to jest wciąż niepobity rekord oglądalności polskiego sportowca, ponieważ on miał szczęście, konkurs skoków wzwyż był w zasadzie ostatnią konkurencją igrzysk, więc oglądało go na żywo półtora miliarda ludzi na całym świecie, półtora miliarda! To nieprawdopodobna widownia. On sobie zyskał taką popularność, że to się w głowie nie mieści, tym bardziej, że w końcowej fazie konkursu zostało ich tylko trzech, półtora miliarda ludzi ogląda trzech! Ja kilka dni po igrzyskach byłem w Rzymie i tam na mityng przyjechał Jacek Wszola i byłem po prostu zaszokowany. Siedzę w lobby hotelowym, jest kupa gości z najróżniejszych stron świata, w tym ludzie w zaawansowanym wieku, staruszki, kobiety i nagle Jacek Wszola pojawia się w wejściu hotelowym i ci starsi ludzie zrywają się jak jakieś młodziaki do idola piłkarskiego, lecą po autografy i wszyscy znają jego nazwisko. To było coś niebywałego. W okamgnieniu facet, który kilka dni wcześniej, można powiedzieć, że był światu nieznany, nagle stał się przeogromnym idolem” (2021, 4 czerwca).

Srebrne medale tym razem przypadły: dwójce kanadyjkarzy, tj. Andrzejowi Gronowiczowi i Jerzemu Oparze, drużynie kolarzy w składzie: Tadeusz Mytnik, Mieczysław Nowicki, Stanisław Szozda, Ryszard Szurkowski, Bronisławowi Malinowskiemu w biegu na 300 metrów z przeszkodami, Grzegorzowi Cziurze w podnoszeniu ciężarów, sztafecie 4x100 metrów w składzie: Zbigniew Jaremski, Jerzy Pietrzyk, Ryszard Podlas, Jan Werner oraz naszym piłkarzom w składzie: Jan Benigier, Lesław Ćmiekiewicz, Kazimierz Deyna, Jerzy Gorgoń, Henryk Kasperczak, Kazimierz Kmiecik, Grzegorz Lato, Zygmunt Maszczyk, Piotr Mowlik, Roman Ogaza, Wojciech Rudy, Andrzej Szarmach, Antoni Szymanowski, Jan Tomaszewski, Henryk Wawrowski, Henryk Wieczorek, Władysław Żmuda. Srebro piłkarskiej reprezentacji uznano wtedy za porażkę, ale do tego jeszcze wrócimy.

W Montrealu polscy reprezentanci pobili rekordy, jeśli chodzi o sporty drużynowe. Złoty medal wywalczyli siatkarze, srebrny - piłkarze nożni, a brązowy dorzucili piłkarze ręczni, którzy grali w składzie: Zdzisław Antczak, Janusz Brzozowski, Piotr Cieśla, Jan Gmyrek, Alfred Kałuziński, Jerzy Klempel, Zygfryd Kuchta, Jerzy Melcer, Ryszard Przybysz, Henryk Rozmiar, Andrzej Sokołowski, Andrzej Szymczak, Mieczysław Wojczak, Włodzimierz Zieliński. Do dzisiaj to jedyny polski medal olimpijski w piłce ręcznej. Kolejne brązowe medale zdobyli pięściarze Leszek Błażyński, Leszek Kosedowski, Kazimierz Szczerba i Janusz Gortat, judoka Marian Tałaj, kolarz Mieczysław Nowicki, sztangiści Kazimierz Czarnecki i Tadeusz Rutkowski, strzelcy Wiesław Gawlikowski i Jerzy Grzeszkiewicz oraz zapaśnicy Czesław Kwieciński oraz Andrzej Skrzydlewski. To wszystko złożyło się na 26 medali i po raz kolejny sukcesy sportowe przysły w sukurs władzy. Do historii przeszedł przede wszystkim bieg Ireny Szewińskiej na 400 metrów, w którym pobiła ona rekord świata. W skoku o tyczce murowanym faworytem był Władysław Kozakiewicz, ale podczas rozgrzewki doznał kontuzji i wydarzyła się rzecz niebywała. Nasz drugi reprezentant, będący zawsze w cieniu Tadeusza Ślusarskiego, zdobył złoto. Niemniej jednak wydarzeniem tych igrzysk był złoty medal siatkarzy, który wywalczyli w finale rozgrywanym z reprezentacją ZSRR, o których wspomina Przemysław Babiarz:

„Sukces siatkarzy był jednak najbardziej symboliczny. Ze Związkiem Radzieckim, pięć setów, mistrzowie piątego seta – Wojciech Zieliński zrobił majstersztyk z tego meczu finałowego. Jeżeli mamy paru klasyków w historii peerelowskiego komentarza sportowego, to Wojciech Zieliński swoim «Czernyszew. I auuuut!» absolutnie mieści się w pierwszej, zaryzykowałbym, trójce. Jak on wykrzyczał to «aut!», on jakoś tak z trzewi krzyknął?» (2021, 13 kwietnia).

W czerwcu w 1976 roku w Radomiu doszło do protestów robotniczych, władze organizowały wiece poparcia dla Gierka, a sportowcy odwracali uwagę od drastycznych podwyżek oraz niepopularnych decyzji rządzących, takich jak wprowadzenie kartek na cukier. Niemniej jednak pierwsza połowa lat 70. to było pasmo wielkich sukcesów. O słynnym meczu na Wembley oraz Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej 1974 będzie mowa w kolejnym podrozdziale. Należy wspomnieć jeszcze raz o Wyścigu Pokoju, gdyż w latach 1971-1975 wygrywaliśmy aż czterokrotnie – trzy razy Ryszard Szurkowski, raz Stanisław Szozda. Znakomite wyniki na kortach miał Wojciech Fibak, a podczas podróży po świecie miał pokazywać Polskę otwartą i nowoczesną, nawet w tak „niesocjalistycznych” i dekadentckich dyscyplinach jak tenis. Oczywiście, nie sposób wymienić wszystkich sukcesów sportowych, zresztą nie taki jest cel tej pracy. Niemniej jednak na szczególne wyróżnienie zasługuje Irena Szewińska, która błyszczała nie tylko na igrzyskach olimpijskich, ale również na mistrzostwach Europy. Pod koniec ery *Wunderteamu* w Budapeszcie w 1966 roku zdobyła trzy złote medale i jeden srebrny, w Helsinkach w 1971 roku brąz, w Rzymie w 1974 dwa złote i brązowy. Komentuje to Przemysław Babiarczyk:

„Staje się pierwszą kobietą, która biegnie poniżej 50 sekund. Rekord świata na 200 metrów. Jedzie na mistrzostwa Europy do Rzymu i wygrywa z Renate Stecher, czyli z mistrzynią olimpijską z Monachium na 100 i 200 metrów” (2021, 13 kwietnia).

Należy pamiętać, że to był drugi szczyt formy Szewińskiej, która wracała po urodzeniu dziecka i kilku kontuzjach. W 1978 roku na mistrzostwach Europy w Pradze zdobyła jeszcze brązowy medal. Wspomnieć trzeba również o halowych mistrzostwach Europy w lekkoatletyce w 1975 roku rozegranych w Katowicach, podczas których Polacy zdobyli 10 medali, jednak podkreślić trzeba przede wszystkim fakt rozegrania tak wielkiej imprezy w Polsce.

Na przełomie lat 70. i 80. bardzo dobre wyniki na światowych kortach osiągał Wojciech Fibak. W latach 1976-1987 wygrał 15 turniejów singlowych i aż 52 deblowe, a największym sukcesem była wygrana w Australian Open w grze podwójnej. W Polsce powstało coś na kształt „Fibakomanii”, zainteresowanie jego karierą było ogromne, a on zarobił na kortach ponad sześć milionów dolarów, stając się pierwszym polskim zawodowcem i sportowym milionerem. Krążyły legendy o jego romansach z Claudią Schiffer, przyjaźniach z największymi gwiazdami światowego kina, muzyki i sztuki oraz apartamentach w Monako,

co musiało w tamtych czasach robić ogromne wrażenie. Fibak nie był lubiany przez władze oraz działaczy Polskiego Związku Tenisowego, zaczął grywać w turniejach wbrew ich woli, niemniej jednak do ojczyzny docierały informacje o jego sukcesach. Władzy potrzebny był również sportowiec niepokorny, który doskonale radzi sobie w „zachodnim ekosystemie”.

Wracając do opowieści o epoce Gierka, wraz z upływem czasu i coraz gorszą sytuacją zadłużonej ekonomicznie Polski wszystko zaczęło się sypać. Piłkarze z mundialu w Argentynie w 1978 roku wrócili bez medalu, siatkarze nie obronili tytułu mistrzów świata, a igrzyska olimpijskie w Moskwie w 1980 roku zostały zbojkotowane przez cały zachodni świat. Reprezentacja Polski pojechała tam w rekordowym składzie 306 sportowców i zdobyła rekordową liczbę 32 medali, ale po pierwsze, już tylko trzy były złote, a po drugie, nikt tych igrzysk nie traktował poważnie. Impreza została zbojkotowana przez ponad 60 krajów, w tym takie potęgi jak Stany Zjednoczone, Chiny, Kanada, RFN (Sowa, 2021).

Do historii przeszedł bieg Bronisława Malinowskiego na 3000 metrów z przeszkodami oraz słynny „gest Kozakiewicza”, którym zakończył swój skok o tyczce. Narosło wokół niego wiele legend, z którymi rozprawia się Andrzej Person:

„Bywało też, że dorabiano ideologię. Władek Kozakiewicz w Moskwie na przykład. Z odruchu prostego chama pokazał Ruskim wała, tak było i koniec. A później, że to «mój stosunek». On, jeśli mówić o mieszanych uczuciach, to najbardziej ludzi rozczarował. W stanie wojennym wyjechać do Niemiec? Facet, który pokazał Ruskim wała? To katastrofa była” (2021, 9 czerwca).

Zwracał na to uwagę Maciej Petruczenko:

„PZLA czy władze stoczni pomagały mu dom wybudować. Wszyscy mu, że tak powiem, dywany rozścielali pod nogami i nie mógł narzekać, że w Polsce był źle traktowany, natomiast powód wyjazdu Władka był prozaiczny. Adidas wyłożył 200 000 marek, żeby go zachęcić do przyjazdu do RFN” (2021, 4 czerwca).

Kozakiewicz w 1985 roku wyemigrował do Niemiec, a otrzymawszy tamtejsze obywatelstwo, reprezentował barwy naszych zachodnich sąsiadów. Na pewną niezręczność wskazuje Przemysław Babiarz:

„Mój tata nie mógł znieść, jeżeli ktoś emigrował z Polski do Niemiec. Mówił, że nie może tego zrozumieć, pamiętał te komunikaty szczekaczek niemieckich, ten rodzaj

upokorzenia, którego my nie zrozumiemy. Społeczeństwo polskie w trakcie drugiej wojny światowej zostało wielokrotnie ciężko upokorzone, niedostatkami i ciągłym zagrożeniem życia, łapaniami, odwetem” (2021, 13 kwietnia).

Babiarz dodaje: „Pokazał ten gest spontanicznie, to nie był człowiek opozycji, nie oszukujemy się, ale tak to zostało. Czasami gesty przerastają tych, którzy je wykonali” (2021, 13 kwietnia). Według Włodzimierza Szaranowicza gest został pokazany:

„Raczej do tego świata, który na Łużnikach gwizdał przez cały czas trwania konkursu, do tych, którzy chcieli manipulować tym konkursem. Wołkow podchodził i chciał przesunąć stojaki, a ponadto pojawił się na skoczni Adriaan Paulen, sędziwy szef światowej federacji lekkoatletyki i właściwie zaczął kontrolować przebieg zawodów. A reakcja widowni nadal była szowinistyczna, nie do przyjęcia, nie do zniesienia. To był więc taki gest wobec tych, którzy po prostu nie są w stanie przyjąć reguł *fair play*, goszcząc igrzyska” (2021, 7 czerwca).

Zupełnie inaczej gest Kozakiewicza interpretował Maciej Petruczenko:

„To natychmiast zostało sprzedane przez wszystkie agencje światowe. Świat to pamięta, my to pamiętamy, to się po prostu w głowie nie mieści. Tym bardziej że w Polsce był taki czas, że media nie mogły tego ukryć. Można powiedzieć, że Kozakiewicz zasygnalizował zbliżający się kres ZSRR, pokazał światu – już się ich nie bójcie. Jednocześnie, jak spojrzeć z punktu widzenia socjologii, za chwilę ten facet został uznany za zdrajcę, a mimo wszystko tak mu to, zwłaszcza Polacy, zapamiętali, że umknienie do Niemiec zostało mu wybaczone” (2021, 4 czerwca).

Trzeci złoty medal w Moskwie dołożył Jan Kowalczyk w jeździectwie. Srebrne medale zdobyli: pięściarz Paweł Skrzecz, kolarz Czesław Lang, jeźdźcy drużynowo w składzie: Janusz Bobik, Wiesław Hartman, Jan Kowalczyk, Marian Kozicki, lekkoatleci Urszula Kielan, Jacek Wszół i Tadeusz Ślusarski, sztafeta 4x100 metrów w składzie: Leszek Dunecki, Zenon Licznarski, Marian Woronin, Krzysztof Zwoliński, drużyna szpadzistów w składzie: Ludomir Chronowski, Piotr Jabłkowski, Andrzej Lis, Mariusz Strzałka, Leszek Swornowski, zapasnicy Władysław Stecyk, Józef Lipień, Andrzej Supron, Jan Dołgowicz, Roman Bierła i dwójka wioślarska Małgorzata Dłużewska i Czesława Kościańska. O walce z rosyjskimi kolarzami wspomina Czesław Lang:

„Miałem takie momenty, bo uciekaliśmy prawie 130 km, że już nie było siły, ale sam fakt, że miałem na sobie białą-czerwoną koszulkę, że jechałem dla całej Polski, dla wszystkich swoich kibiców, dodawał mi skrzydeł, i to nie jest takie próżne gadanie [...] była chęć dokopania, tym bardziej że na trybunach było całe biuro polityczne, łącznie z Breżniewem, trasa przygotowana specjalnie pod tych zawodników, Kryłackoje, przecież oni mieli zawodników nie do pokonania. Siergiej Suchoruczenkow, Jurij Barinow to była złota drużyna Związku Radzieckiego, chyba najsilniejsza jaką mieli w tamtych czasach. Wygrywali Wyścigi Pokoju, Tour de l’Avenir, mistrzostwa świata, byli bardzo mocni, świetnie przygotowani” (2021, 8 czerwca).

Notabene Suchoruczenkow zdobył złoty medal, a Barinow brązowy. Srebrny medal Langa w „jaskini lwa” to jedno z najbardziej spektakularnych zwycięstw w historii polskiego olimpizmu. Cztery brązowe medale w Moskwie zdobyli pięściarze – Krzysztof Kosedowski, Kazimierz Adach, Kazimierz Szczerba i Jerzy Rybicki, trzy sztangiści – Tadeusz Dembończyk, Marek Seweryn i Tadeusz Rutkowski, dwa zapaśnicy – Adam Sandurski i Aleksander Cichoń oraz judoka Janusz Pawłowski, pływaczka Agnieszka Czopek, florecistka Barbara Wysoczańska, lekkoatletka Lucyna Langer, drużyna florecistów w składzie: Lech Koziejowski, Adam Robak, Bogusław Zych, Marian Sypniewski oraz wioślarska czwórka ze sternikiem w składzie: Grzegorz Nowak, Grzegorz Stellak, Ryszard Stadniuk, Adam Tomasiak, Ryszard Kubiak. Sytuacja w kraju była jednak tak napięta, a kwestia bojkotu igrzysk przez zachodni świat tak bolesna, że o celebracji medali nie mogło być mowy. O naiwności władz wspomina Przemysław Babiarz:

„Czy oni się ślizgali na tej fali sukcesów sportowych? Tak. Do tego stopnia się ślizgali, że Gierek naiwnie sądził, że w 1980 też wprowadzi podwyżki. Wprowadzono je już tym razem bez zapowiedzi, bo te w 1976 poprzedziło przemówienie Jaroszewicza. Mówił, że będą podwyżki, a potem były strajki. A tu cichaczem wprowadzili podwyżki, zaczęły się strajki w Lublinie, ale Gierek w jakiejś rozmowie mówił, że będą sukcesy w Moskwie na igrzyskach, to wszystko przykryją. Były, Kozakiewicz pokazał gest, Malinowski wygrał, Kowalczyk wygrał, ale ludzie już te rzeczy odzielali. Cieszyli się ze sportu, ale czuli, że są ważniejsze sprawy” (2021, 13 kwietnia).

Sierpniowe strajki oraz powstanie NSZZ „Solidarność” zmusiły Gierka do oddania władzy Stanisławowi Kani, co we wrześniu 1980 roku zostało oficjalnie potwierdzone przez Plenum PZPR. Tak oto zakończyła się era Gierka, bardzo dobra dla sportu, szczególnie w latach 1974–1976. Wspomina o tym Przemysław Babiaryz:

„Pierwsza połowa lat 70. to szczyt popularności Gierka, którego kulminacją są m.in. igrzyska w Montrealu. Wiadomo, że 1976 rok to są pierwsze podwyżki, konsekwencje zaciągniętych pożyczek i konieczności ich spłaty, ale rozruchy ponoć zostały przykryte sukcesami na igrzyskach” (2021, 13 kwietnia).

W latach 70. następuje skonsumowanie wielkiej pracy włożonej w latach 60. przez wybitnych trenerów i działaczy. Gierek zainwestował duże pieniądze w sport, ale – na co zwraca uwagę Przemysław Babiaryz – „w tym czasie do głosu doszli już niestety ludzie demoralizowani, którzy robili coś dla pieniędzy, a nie dla sprawy. W latach 60. duża część kadry to byli trenerzy ukształtowani przed wojną, mieli kręgosłup moralny” (2021, 13 kwietnia).

5.3.2. „Orły” Górskiego: spełniony sen o piłkarskiej potędze

Kazimierz Górski to jedna z najwybitniejszych postaci polskiego sportu, której oddziaływanie, tak jak w przypadku Feliksa Stamma i Jana Mulaka, można było dostrzec nawet kilkanaście lat po zakończeniu działalności sportowej. Feliks Stamm wychował pokolenie pięściarzy oraz zespół trenerów, dzięki którym zdobywaliśmy medale jeszcze w 1980 roku, mimo że Stamm współpracę z kadrą zakończył w 1968 roku, a zmarł w 1976. Jan Mulak, odsunięty po igrzyskach w Rzymie, sprawił, że polska lekkoatletyka stała się światową potęgą, a przykład Ireny Szewińskiej pokazuje, że nawet 18 lat później widać było efekty jego znakomitego systemu szkolenia. Podobnie sprawa wyglądała z Kazimierzem Górskim. Żeby jednak zrozumieć kontekst jego pracy, trzeba się cofnąć o kilka dekad.

Jak już autor wspominał, piłkarska reprezentacja Polski w 1938 roku miała bardzo obiecujący zespół. Po drugiej wojnie światowej długo musieliśmy czekać na jakiegokolwiek sukcesy, a jeśli się zdarzały to były incydentalne, tak jak wspomniany mecz z ZSRR. Mimo kilku wybitnych piłkarzy takich jak Ernest Pohl, Gerard Cieślik czy Lucjan Brychczy nie udało się przez długi czas awansować na dużą imprezę. Co prawda, byliśmy na igrzyskach w Helsinkach w 1952 oraz w Rzymie w 1960 roku, ale tam niczego nie osiągnęliśmy, w kolej-

nych mundialach odpadaliśmy na etapie eliminacji, a o mistrzostwach Europy trudno było nawet marzyć. W kolejnych latach dołączali do zespołu Włodzimierz Lubański oraz Kazimierz Deyna, ale sukcesów nie było. 1 grudnia 1970 roku na stanowisko selekcjonera powołano Kazimierza Górskiego. Zanim jednak przejdziemy do złotej ery polskiej reprezentacji, kilka słów o klubowych sukcesach, bo to właśnie w klubach na co dzień grali reprezentanci Polski. W latach 50. i 60. nic spektakularnego się nie wydarzyło. Dopiero w 1968 roku w Pucharze Miast Targowych Legia Warszawa awansowała do 1/8 finału, pokonując po drodze niemieckie TSV 1860 Monachium i belgijskie KSV Waregem, a przegrywając z węgierskim Újpestem. Największe sukcesy polskie kluby odniosły na przełomie lat 60. i 70. Legia dotarła do półfinału Pucharu Europy, odpadając po meczu z holenderskim Feyenoordem, a Górnik Zabrze znalazł się w finale Pucharu Zdobywców Pucharów. Dramatyczny był półfinałowy bój z włoską AS Romą. Po dwóch spotkaniach nie było rozstrzygnięcia, dlatego też zorganizowano dodatkowe spotkanie w Strasbourgu, które również zakończyło się remisem. W wyłonieniu triumfatora nie pomogła też dogrywka, więc zgodnie z regulaminem o awansie do finału miał zadecydować rzut monetą (Miga, 2021). Los wskazał na Polaków, którzy w finale ulegli angielskiemu Manchesterowi City 1:2. Zresztą Górnik był wtedy jednym z najlepszych zespołów w Europie. W 1968 roku wygrał w Chorzowie 1:0 ze słynnym Manchesterem United, który w składzie miał legendarnych Bobby'ego Charltona i George'a Besta. Tak wspinających sukcesów nie powtórzył już żaden inny polski klub i poza Górnikiem nikt nie zagrał w finale jakichkolwiek klubowych rozgrywek. Te klubowe sukcesy dały jednak naszym piłkarzom niezbędne doświadczenie i pewność siebie, które bardzo szybko zaprocentowały, o czym wspomina Babiarz:

„Bramą do sukcesów był sezon 1969/1970. Zaczęło się od fenomenalnych sukcesów Górnika i Legii. Legia była w półfinale PE, pucharu mistrzów, a Górnik doszedł do finału zdobywców pucharów – dwa mocne ośrodki, tu wojsko, a tam siły górnicze, tu Deyna, a tam Lubański” (2021, 13 kwietnia).

Pierwszym sprawdzianem dla drużyny Górskiego były równoległe eliminacje do mistrzostw Europy oraz igrzysk olimpijskich w 1972 roku. W pierwszych zajęliśmy drugie miejsce w grupie za RFN, a przed Turcją i Albanią, i nie awansowaliśmy do turnieju finałowego (w tamtych latach grały tylko cztery zespoły). W meczu z RFN debiutował w reprezentacji Polski Jan Tomaszewski:

„To był mój debiut w 1971 roku w Warszawie, kiedy graliśmy w ramach mistrzostw Europy. Ten mecz był traktowany jako rewanż za wojnę. Pisano nawet, bo Jasiu Banaś miał grać, że Niemiec w reprezentacji Polski – bo Jasiu tam uciekł, potem wrócił i grał z nami. Po tym meczu byłem najpopularniejszym człowiekiem w Polsce, bo stałem się kozłem ofiarnym, pół Polski mnie chciało powiesić, a pół wysłać na banicję, dlatego, żeśmy przegrali. W dużej mierze dlatego, że starsi ludzie pamiętali wojnę. Jednak nasz mecz z RFN-em złagodził trochę obyczaje, bo Niemcy wyrażali się o nas w samych superlatywach” (2021, 2 czerwca).

W drodze na igrzyska w Monachium musieliśmy zmierzyć się z Bułgarią i Hiszpanią. Do historii przeszło spotkanie w Starej Zagorze. Polska prowadziła 1:0 po bramce Lubańskiego, ale w drugiej połowie rumuński sędzia Victor Pădureanu najpierw odgwizdał niesłusznie karnego dla rywali, którego oni wykorzystali, a chwilę później wyrzucił z boiska Lubańskiego. Grająca w dziesięciu reprezentacja Polski dzielnie walczyła i zdobyła bramkę na 2:1, ale sędzia prawidłowo zdobytej bramki nie uznał. W 80. minucie Bułgarzy strzelili na 2:1, a pod koniec meczu znowu dał o sobie znać sędzia, gdyż uznał kolejną bramkę dla rywali, mimo że zawodnik bułgarski był na kilkumetrowym spalonym. Mecz zakończył się wynikiem 3:1, a sędzia Pădureanu na stałe wpisał się do słownika polskiego sportu jako synonim niesprawiedliwości, oszustwa i stronnictwa (Gajzler, 2021). Na szczęście w rewanżu wygraliśmy 3:0 i po dwóch zwycięstwach z Hiszpanią wygraliśmy grupę, awansując na igrzyska w Monachium. W turnieju finałowym w pierwszej rundzie odnieśliśmy komplet zwycięstw, pokonując Kolumbię, Ghanę i Niemcy Wschodnie. W drugiej rundzie zremisowaliśmy z Danią oraz pokonaliśmy ZSRR i Maroko. Bardzo ważny był mecz z ZSRR, który cztery tygodnie wcześniej grał w finale mistrzostw Europy. Poza standardowym ciężarem emocjonalnym związanym z meczami z odwiecznym rywalem, do spotkania z ZSRR doszło tuż po zamachu na ekipę Izraela. Zastanawiano się, czy nie przerwać igrzysk, piłkarze na boisko wychodzili kilka razy i wycofywali się, mecz rozpoczął się z godzinnym opóźnieniem. Gra nie układała się po naszej myśli, aż trenerskim nosem wykazał się selekcjoner Górski. Wpuścił na boisko zawodnika, którego nikt się nie spodziewał – Zygfryda Szołtysika, żelaznego rezerwowego, który najpierw popisał się kapitalną asystą, a później wywalczył rzut karny zamieniony na bramkę przez Kazimierza Deynę. W wielkim finale wygraliśmy z reprezentacją Węgier 2:1, a Deyna został królem strzelców turnieju. Po ostatnim gwizdku uradowany Jan Ciszewski wypalił: „Mój Boże, co ja mam państwu powiedzieć. 20 lat czekałem na tę chwilę. 20 lat czekało polskie piłkarstwo...” (Polskie Radio, b.d.). W turnieju olimpijskim w repre-

zentacjach państw zachodnich nie mogli występować piłkarze zawodowi, w krajach demokracji ludowej mogli grać najlepsi, gdyż zawodowstwa nie było. Dlatego też turniej ten był w rzeczywistości rywalizacją krajów demokracji ludowych.

Z tego też powodu za największy sukces polskiej piłki nożnej uważa się mistrzostwa świata w 1974 roku. Tam grali już wszyscy najlepsi, ale żeby awansować, trzeba było zmierzyć się w eliminacjach z Anglią i Walią. Anglicy w 1966 roku zdobyli tytuł mistrzów świata i uważani byli za jeden z najlepszych zespołów globu. Eliminacje rozpoczęliśmy od meczu w Cardiff z Walijczykami i przegraliśmy. Szanse na awans stały się minimalne, ale w kolejnym meczu na Stadionie Śląskim w Chorzowie pokonaliśmy faworyzowanych Anglików 2:0. To w tym meczu fatalnej kontuzji doznał Włodzimierz Lubański. W rewanżowym spotkaniu z Walią wątpliwości już nie było i wygraliśmy 3:0. Dzięki tym dwóm zwycięstwom w ostatnim meczu w Londynie potrzebowaliśmy remisu. Anglicy szturmowali naszą bramkę raz za razem, ale fantastycznie bronił Jan Tomaszewski, który otrzymał przydomek „człowieka, który zatrzymał Anglię”. Bramka Jana Domarskiego przeszła do historii, mecz zakończył się wynikiem 1:1 i Polska sensacyjnie awansowała na mundial, eliminując rewelacyjnych Anglików. Wembley wspomina Przemysław Babiarczyk:

„Oni mają tam dość miażdżącą przewagę, to oni grają piłką, my się raczej uganiamy, bronimy się, wyskakujemy do przodu. [...] Tomaszewski wybrania wszystko, strzelamy gola, ale nie ma Lubańskiego, Górski wstawia Domarskiego i ten strzela bramkę. Gadocha wbiega, ale ściąga na siebie, to przecież Lato ciągnący lewą stroną dogrywa piłkę Domarskiemu, ten wali w nią, czy mu zeszła, czy mu nie zeszła – nieważne, bije po ziemi, Shilton zmarznięty puszcza. Gdyby ta piłka była górna, on by ją złapał absolutnie. I strzelamy gola, potem jest oczywiście rzut karny. Wiadomo, że to są też szczyty Jana Ciszewskiego. To jest inny typ narratora, bo Bohdan Tomaszewski to był narrator radiowy, elegancki, mógł nam się kojarzyć z międzywojniem, z Kabaretem Starszych Panów, jego kultura języka była na tym poziomie. A tu nagle pojawia się jakiś taki trybun ludowy z Sosnowca. I okazuje się, że choć nie nawiązuje do dzieł literackich, to jego się słucha, bo on ma po prostu gigantyczny talent” (2021, 13 kwietnia).

Na Wembley obecny był Włodzimierz Szaranowicz:

„Na legendarnym stadionie zjawiała się spora grupa Polonii, a ja pojechałem do przyjaciela, bo pracowałem akurat w Szwecji. [...] Wygrana była jedną wielką manifesta-

cją szczęścia i potwierdzeniem klasy Polaków, bo dało się dostrzec zaczyn zespołu, który miał pewną filozofię obrony. Szczęśliwie, ogromnie szczęśliwie udało się awansować. Wtedy społeczeństwo nasze zaczęło wierzyć, że i w naszej piłce można coś z sensem zrobić” (2021, 7 czerwca).

Do stosunków polsko-angielskich odnosił się też Maciej Petruczenko:

„W jakiś sposób uleczyliśmy wtedy swoje kompleksy wobec Anglików, to też miało ogromne propagandowe znaczenie. Polacy tak się zasłużyli w bitwie o Anglię, a potem się okazało, że Polak zrobił swoje, Polak może odejść... Już nie mówiąc o tym, że Anglicy sięgnęli do polskiego złota, zdeponowanego w banku w Londynie i w banku w Kanadzie, i po prostu policzyli sobie koszty wyszkolenia, umundurowania, wikt naszych żołnierzy – wzięli sobie zapłatę, nie pytając o zgodę. Nie zadbali po wojnie o naszych żołnierzy, godziwych warunków egzystencji im nie stworzyli, generał Maczek musiał być portierem w hotelu” (2021, 4 czerwca).

Andrzej Person uważa mecz na Wembley za najważniejsze i najbardziej spektakularne wydarzenie w polskim sporcie:

„W ciągu 70 lat życia i obserwacji sportu, dla mnie to bez wątpienia było największe wydarzenie, jakie widziałem na żywo. Stałem na wysokości bramki, do której, wydawało mi się, że trzy razy wpadła piłka, a ona obok słupka... Ciężko dzisiaj zrozumieć, co to jest taki Anglik, który w ogóle o Polsce nie słyszał. Dywizjon 303? Nie żartujemy” (2021, 9 czerwca).

Andrzej Person wspomina również o ogromnej traumie w Anglii związanej z tym meczem:

„Widziałem ludzi, którzy płakali. Dorosłych ludzi płaczących, że oto oni, mistrzowie świata... Oni tak pogardliwie traktowali świat. [...] Pracujący tam Szkoci zanosili się ze śmiechu, że Anglia odpadła. Tego samego dnia oni wygrali z Czechosłowacją i pierwszy raz w historii Szkocja grała na mistrzostwach świata, ale to i tak było mniej ważne niż fakt, że Anglia odpadła” (2021, 9 czerwca).

O magii Wembley mało kto może powiedzieć więcej niż Dariusz Szpakowski:

„Wembley będę pamiętać do końca życia, ponieważ to był mój pierwszy mecz, który obejrzałem u mojego kumpla, którego rodzice byli zamożnymi ludźmi, mieli telewizor Rubin i to kolorowy! No i słynna historia, jak pojechałem pierwszy raz służbowo na Wembley, nie było łączności w ogóle, w ostatniej sekundzie się połączyłem, a tam wcześniej «Jan Ciszewski: Witam Państwa...». Później skończyła się transmisja, on mówi: «Darek, ty wiesz, jak się przedstawiłeś? Jako Dariusz Ciszewski». Całą noc nie spałem. Wróciłem do Warszawy, prowadziłem *Sportową Niedzielę*: «Byłem na wielu stadionach świata, nic nie robi takiego wrażenia jak Wembley, człowiek zapomina jak się nazywa, bardzo przepraszam rodzinę Jana Ciszewskiego za przedstawienie się jako Dariusz Ciszewski». A potem jechałem na mecz do Poznania, z Holandią chyba graliśmy, na stacji benzynowej tankowałem samochód i wyszedł szef tej stacji i mówi: «O, dzień dobry, miło pana poznać, panie Darku, ale pan tam z tym Ciszewskim, to ładnie sobie wymyślił, ładnie to pan wymyślił», a ja się zastanawiałem, co ja takiego zrobiłem...” (2021, 10 czerwca).

W takich okolicznościach Polska awansowała na pierwszy od 1938 roku, a drugi w historii mistrzostwa świata turniej, w którym zagrało 16 najlepszych reprezentacji globu. Trafiamy do grupy z Argentyną (jeszcze nie z czasów Maradony, ale i tak był to świetny zespół) oraz Włochami, którzy na poprzednich mistrzostwach byli w finale. Jesteśmy w końcu obywatelami świata! Mundial rozpoczęliśmy fenomenalnie. Wygraliśmy kolejno z Argentyną 3:2, Haiti 7:0 i Włochami 2:1. W drugiej rundzie odprawiliśmy Szwedów, ustalając wynik na 1:0 i Jugosłowian – 2:1. O awansie do finału decydował mecz z Niemcami Zachodnimi. Spotkanie przeszło do historii ze względu na bardzo trudne warunki atmosferyczne, na zalanym po ulewnym deszczu boisku przegraliśmy 0:1, mimo karnego obronionego przez Tomaszewskiego. Do dzisiaj mówi się o słynnym „meczu na wodzie”, w nomenklaturze niemieckiej „*Wasserschlacht von Frankfurt*”. O zwycięstwie Niemców przesądziła bramka Gerda Muelera. Do dzisiaj istnieją mity oraz teorie spiskowe dotyczące tego spotkania. Spekulowano na temat złej woli niemieckiej strony oraz osuszeniu tylko jednej z połów. Tuż przed rozpoczęciem meczu we Frankfurcie spadł bardzo obfity deszcz, boisko nie nadawało się do gry, ale mimo naszych protestów spotkanie rozpoczęło się z półgodzinnym opóźnieniem. Polscy piłkarze byli wyjątkowo szybcy, ale na takim podłożu nie mogli pokazać pełni swoich możliwości. Mimo przygniatającej wręcz przewagi, to Niemcy cieszyli się z awansu do upragnionego finału. Oburzenie w Polsce było ogromne, niemniej jednak warto podkreślić, że występ naszej drużyny wzbudził zachwyt kibiców niemieckich, a kanclerz Helmut Schmidt zaprosił naszych piłkarzy na okolicznościowy bankiet już po zakończeniu mistrzostw. Tym samym

nasza reprezentacja stała się narzędziem politycznym, dzięki któremu nastąpiło ocieplenie stosunków na linii RFN – PRL, oraz elementem niemieckiej strategii polityki wschodniej. O meczu z Niemcami wspomina Przemysław Babiaryz, który stwierdził, że „Naprawdę wtedy wierzyliśmy, że zagramy w finale i że możemy być mistrzami. Na pewno wyrobiliśmy sobie markę, styl, no i zajęliśmy trzecie miejsce” (2021, 13 kwietnia).

Mecz z Niemcami oglądała cała Polska. Świadkowie tamtych wydarzeń mówią o pustych ulicach, potwierdza to Andrzej Person: „Była jedna telewizja, jeden program i jedno wydarzenie, niezwykle dla ogromnej masy ludzi. Przecież mówimy o meczu, który rozgrywał się niecałe 30 lat po wojnie. Ludzie pamiętali Niemców, a teraz – w dodatku u nich – graliśmy o wszystko” (2021, 9 czerwca).

Polacy odpadli z walki o złoty medal, ale w meczu o trzecie miejsce pokonali Brazylijczyków 1:0 po bramce Grzegorza Laty, który z siedmioma trafieniami został królem strzelców turnieju. Oprócz niego fantastycznie grali wspomniany już Jan Tomaszewski, ale również Kazimierz Deyna i Robert Gadocha. Polska prasa rozpływała się w zachwytach nad grą naszej reprezentacji, obwieszczała nawet powstanie drużyny marzeń. Polacy stali się największą sensacją turnieju, prasa szalała, a prym wiódł „Przegląd Sportowy”, chociaż nie odstawały również „Trybuna Ludu” i katowickie „Tempo”. Po wręczeniu medali i bankiecie okazało się, że powrót naszej reprezentacji do Polski został przesunięty o jeden dzień. Okazało się, że władze miały inne plany, o czym opowiada Jan Tomaszewski:

„Na Wembley jechaliśmy po to, żeby przegrać, mieliśmy zakontraktowany mecz w sobotę czy w niedzielę, już nie pamiętam, z Irlandią. Ja nie grałem, bo miałem zepsutą rękę. No i po meczu z Irlandią nie wracamy do Polski, tylko do Londynu. Pytamy, co chodzi? «No bo mecz na Wembley, no wiecie, rozumiecie, to wam później specjalny samolot zorganizujemy, ale dopiero w środę». Co się okazało? Samolot przyleciał w środę, było spotkanie na Legii, naprawdę wspaniałe przyjęcie. W poniedziałek i wtorek odbywała się jednak pierwsza krajowa konferencja partyjna i żeby tego nie przyćmić, wróciliśmy w środę” (Tomaszewski, 2 czerwca).

Po przylocie na Okęcie otwarty autobus wioził piłkarzy do hotelu Solec. Na trasie było kilkadziesiąt tysięcy kibiców z transparentami, rzucali kwiaty, śpiewali i manifestowali swoją radość. Wszystko skrzętnie rejestrowała „Polska Kronika Filmowa”. Reprezentacja powróciła do Polski 15 lipca, tydzień przed wielkim świętem – okrągłymi 30. urodzinami Polski Ludowej. Przemysław Babiaryz wspomina:

„Odkryty autobus. Nie wiem, skąd oni wzięli ten odkryty autobus. Chyba wcześniej Breżniewa musiał przewozić... Potem to, co było powtarzane w kronice filmowej, kiedy jest Gierek, jest Jaroszewicz... i Gierek wypowiada takie zdanie: «No to co, Piotrze, szampanem!». Ten zwrot do Jaroszewicza zapadł w pamięć – myślę, że nie mniej niż słynne «Pomożecie? Pomożemy»” (2021, 13 kwietnia).

O podróży odkrytym autobusem do dzisiaj pamięta Andrzej Strejlau: „Wylądowaliśmy na lotnisku w 1974 roku, ludzie nam towarzyszyli od lotniska Okęcie, aż do hotelu Solec, cała masa ludzi czekała z kwiatami” (2021, 8 czerwca). Dariusz Szpakowski dodaje:

„Oni tutaj byli witani jak królowie, jechali otwartym autobusem. Tak jak zmuszano ludzi, żeby wychodzili witać głowy różnych państw, teraz ich nikt do niczego nie zmuszał. Całe szpalery stały jak oni przejeżdżali, uradowani, piękni, uśmiechnięci. To było wydarzenie nieprawdopodobne” (2021, 10 czerwca).

W siedzibie Komitetu Centralnego doszło do spotkania z Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem, wznoszono toasty za socjalistyczną Polskę, pojawiły się apele do młodzieży. Gierek powiedział: „Chciałbym naprawdę z całego serca podziękować wam za to, za ten wspaniały prezent, który zgotowaliście naszej socjalistycznej ojczyźnie. [...] Ja chciałbym Deynie, a poprzez niego wam wszystkim podziękować, towarzysze, za skromność. Ta skromność pozwoliła wam iść dalej. Wiecie, najgorszym nieszczęściem byłoby, gdybyście uwierzyli, że jesteście tak mądrzy, tak wielcy, tak niezwyciężeni, że przestalibyście się liczyć z tymi, przeciwko którym gracie” (Elmerych, 2014).

W świadomości społecznej na stałe zapisała się podróż odkrytym autobusem i szampan otwierany przez najważniejsze osoby w państwie. „Przecież nikt tego nie był w stanie tak oddzielić, że sukces sobie, a władza sobie” – podsumowuje Przemysław Babiarz (2021, 13 kwietnia).

Oficjalnie sport w Polsce był amatorski, dlatego też żaden z piłkarzy nie mógł dostawać pieniędzy za grę w piłkę. Niektórzy sportowcy mieli etaty w kopalniach, zakładach przemysłowych, grający w warszawskiej Gwardii Stanisław Terlecki był zatrudniony „w charakterze konserwatora urządzeń sportowych” (Terlecki i Nahorny, 2006, s. 13). Niemniej jednak sportowcy należeli do grupy uprzywilejowanej, w pozornie egalitarnej socjalistycznej rzeczywistości mieli dużo lepsze warunki do życia niż przeciętni obywatele i zarabiali kilkakrotnie więcej, o czym przypomina Tomaszewski: „Ludzie nie mieli co jeść, ale myśmy jako

zawodnicy mieli wszystko, i tatarek był, zaopatrzenie mieliśmy fenomenalne” (Korycki, 2019, s. 355). Większość premii za udział w wielkich imprezach sportowych i odnoszone tam sukcesy przypadała jednak Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Sportu oraz Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej, tylko jedna dziesiąta kwoty była do podziału między zawodników i sztab trenerski. O nagrodach za trzecie miejsce w mundialu wspomina Tomaszewski: „Brazylijczycy za czwarte miejsce dostali po 70 tysięcy dolarów dla każdego zawodnika, a myśmy dostali po 3600 dolarów. Ale ja nie mówię, że było źle, bo gdybyśmy nic nie dostali, to gralibyśmy tak samo” (2021, 2 czerwca).

Piłka nożna była wprzęgnięta w system państwowej propagandy. Piłkarze nie mogli wyjeżdżać zagranicę, władza stopniowo dopuszczała transfery dopiero po 30. roku życia, a na początku lat 80. po 28. roku życia. Wielkie sukcesy polskich piłkarzy wzbudzały zainteresowanie zachodnich klubów, ale niestety nasi reprezentanci albo w ogóle nie wyjeżdżali, albo wyjeżdżali za późno. Włodzimierz Lubański miał oferty z Realu Madryt i Feyenoordu Rotterdam. Przypomina o tym kolega z reprezentacji, Jan Tomaszewski:

„Amancio, skrzydłowy Realu Madryt, zaproponował Włódkowi, czy chciałby przejść do Realu. Włodek oczywiście chciał. I jaka była decyzja? «No wicie, rozumiecie, górnicy zaczną strajkować, górnicy nie będą wydobywać, nie, nie, Włodek, tutaj zostajesz». I Włodek został. Jestem przekonany, że gdyby Włodek wtedy w wieku 17., 18. lat poszedł do Realu, mielibyśmy najlepszego piłkarza Europy i świata” (2021, 2 czerwca).

Pierwszym piłkarzem, któremu pozwolono wyjechać był Robert Gadocha, który trafił do francuskiego FC Nantes. To jednak władze decydowały o przyszłości zawodników, pozbawiając ich możliwości autonomicznego decydowania o przebiegu własnej kariery. Wszystkie decyzje zapadały w resortowych gabinetach. Dotyczyło to również transferów wewnątrz kraju. Rywalizację o najbardziej utalentowanych piłkarzy rozgrywały między sobą kluby związane z najpotężniejszymi resortami w kraju. Na początku Polski Ludowej były to Ministerstwo Obrony Narodowej z Legią Warszawa i Śląskiem Wrocław, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z Wisłą Kraków i Gwardią Warszawa. W latach 70. dołączyła branża górnicza, w tym przede wszystkim Górnik Zabrze, Ruch Chorzów, Szombierki Bytom, Zagłębie Sosnowiec. Szczególną wojnę toczyły między sobą Legia i Górnik. Wojskowy klub z Warszawy miał uprzywilejowany dostęp do zawodników w wieku poborowym we wszystkich dyscyplinach, nie tylko w piłce nożnej. Stąd w całej Polsce pojawiła się ogromna nie-

chęć do stołecznego CWKS-u. Powołanie do armii socjalistycznej ojczyzny było wyrokiem, od którego trudno było się odwołać. Zdarzały się jednak przypadki, w których udawało się uciekać spod katowskiego topora. Gerard Cieślik na polecenie MON-u miał trafić do Legii, ale protesty całego Śląska i jednego z przodowników pracy Wiktora Markiefki (notabene zagorzałego kibica Ruchu Chorzów) sprawiły, że piłkarz klubu zmieniać nie musiał. Inna legenda śląskiej piłki nożnej, Stanisław Oślizło, aby uniknąć poboru rzeczywiście pracował w kopalni i stał się jednym z niewielu sportowców w PRL-u, który posiadał etat w zakładzie pracy, z którego musiał (krótko, bo przygoda z kopalnią trwała niecały miesiąc, po tym czasie wojskowi odpuścili) się wywiązywać. W tamtych czasach praca w kopalni była jedną z nielicznych dopuszczalnych form zastępczych dla służby wojskowej. Jak wspomina sam Oślizło: „Żartów nie było. Dostałem swój strój roboczy, swój numerek – czyli markę, swoją lampę. Meldowałem się o 6.00 rano w pracy, siadałem do szoli³¹ i zjeżdżałem do kopalni. Przydzielono mnie do sprzętu mierniczego. Chodziłem ze specami od tej roboty, nosząc za nimi na ramieniu sprzęt: farbę i łaty miernicze. Docieraliśmy do samych przodków, bo tam właśnie mierniczy mieli najwięcej roboty! Miesiąc to trwało, w końcu wojskowi odpuścili. Ale ja w tym czasie poznałem górniczy trud, nabrałem wielkiego szacunku dla tego zawodu i ludzi go wykonujących” (Cieńciała i Leśnikowski, 2012, s. 34-35).

Wracając do drużyny Górskiego, należy przypomnieć, że niepowodzeniem zakończyły się kolejne eliminacje do mistrzostw Europy w 1976 roku. Graliśmy w bardzo silnie obsadzonej grupie z Włochami, Holandią i Finlandią. 10 września 1975 roku reprezentacja Polski rozegrała jedno z najlepszych spotkań w historii, wygrywając 4:1 z Holendrami, ówczesnymi wicemistrzami świata. Niestety w rewanżu nasi piłkarze zagrali z kolei jeden z gorszych meczów, przegrywając 0:3, a przy dwóch bezbramkowych remisach z Włochami oraz dwóch zwycięstwach z Finami, po raz kolejny musieli obejść się smakiem. O ciekawym wątku wspomina Jan Tomaszewski:

„Moim zdaniem przegraliśmy mistrzostwa Europy przez władzę. Dlaczego? Myśmy grali wszystkie nasze mecze na Stadionie Śląskim w Chorzowie, te najważniejsze, bo tam 100 tysięcy ludzi przychodziło. Był mecz z Holandią i Johan Crujff wspominał, że grał na wielu stadionach, a w takim kotle jeszcze nie. W eliminacjach do mistrzostw Europy ostatni mecz był z Włochami, no i «wicie, rozumiecie, niech on będzie w Warszawie». I na Stadionie Dziesięciolecia, gdzie przychodzili krawaciarze i z dopingiem było różnie, zremisowaliśmy z Włochami 0:0. I przez ten remis nie

³¹ W nomenklaturze górniczej nazywa się tak windę w kopalni.

pojechaliśmy na finały czterodrużynowe, zamiast nas pojechała Holandia” (2021, 2 czerwca).

Piłkarze musieli wspierać władzę nie tylko na boisku, często mieli zadania dyplomatyczne. Jan Tomaszewski wspomina:

„Oczywiście, byliśmy wykorzystywani, mówię to w cudzysłowie, bo kiedy nasi koledzy w czerwcu, w lipcu odpoczywali po ligowych meczach, myśmy jechali z panem Kazimierzem Górskim do Stanów Zjednoczonych na *tournée*. Dlaczego? Żeby nawiązywać kontakty z Polonią. Bo wówczas bardzo dużo ludzi uciekało z Polski, szczególnie marynarzy” (2021, 2 czerwca).

Na igrzyskach w Montrealu reprezentacja Polski broniła złotego medalu. Na inaugurację zremisowała z Kubą, a później pokonała Iran, Koreę Północną i w półfinale amatorską reprezentację Brazylii. W finale z Niemcami Wschodnimi Polska przegrała 1:3 i zdobyła srebrny medal. Andrzej Szarmach – z sześcioma bramkami na koncie – został królem strzelców turnieju. O ile dwa lata wcześniej piłkarze byli pupilami władzy witanymi szampanem, o tyle tym razem przyjęci zostali bardzo chłodno, o czym mówi Andrzej Strejlau: „W 1976 roku w tamtą stronę lecieliśmy czarterem, a z powrotem już rejsowymi samolotami. Postawili nas w kącie w urzędzie Rady Ministrów, autentycznie, za karę, żeśmy się ośmielili przegrać” (2021, 8 czerwca). W Polsce srebrny medal olimpijski został uznany za ogromną porażkę (sic!). Kazimierz Górski, który znalazł się pod olbrzymią presją władz, podał się do dymisji. Wyjechał do Grecji, gdzie z sukcesami prowadził kilka klubów, w tym słynne Panathinaikos i Olimpiakos, zdobywając pięć mistrzostw Grecji oraz cztery Puchary Grecji z trzema różnymi zespołami. Nowym selekjonerem został jeden z dwóch kluczowych asystentów Górskiego – Jacek Gmoch. Nie zdecydowano się na współpracę z drugim z nich, Andrzejem Strejlauem, którego nasi piłkarze dużo bardziej szanowali i cenili. Gmoch był bardzo analityczny, w sztabie Górskiego odpowiadał za bank informacji i „rozpracowywanie rywali”, słynął też z bardzo kontrowersyjnych pomysłów, które nie znalazły uznania w oczach naszych zawodników. Uwagę na ten fakt zwraca Przemysław Babiarz:

„Powtórzeniem figury Huberta Jerzego Wagnera miał być Jacek Gmoch, że i jeden, i drugi miał bardzo mocną osobowość trenerską i matematyczne podejście do wielu rzeczy. Różnica polegała na jednym, że Hubert Jerzy Wagner osiągnął sukces, a Jacek Gmoch jednak go nie osiągnął. Czegoś zabrakło. Wagner był dwa lata straszny od

Skorka, czyli najstarsi w drużynie to byli zawodnicy, z którymi on występował na parkiecie. Zdobyć autorytet wśród rówieśników, będąc w innej funkcji, jest bardzo trudno i tu czapki z głów przed Wagnerem. W Gmochu z kolei ci piłkarze widzieli asystenta, specjalistę od banku informacji, ale czy traktowali go jako autorytet?” (2021, 13 kwietnia).

Krzysztof Miklas dodaje, że była to bez wątpienia najlepsza drużyna w historii:

„Doszedł Lubański, którego wcześniej nie było, i doszedł Boniek, mówiło się o konfliktach między nimi, a konflikty były głównie między Gmochem i piłkarzami. Dobrze pamiętam... nie komentowałem piłki w Argentynie, ale wiem, co Tuszyński opowiadał, że na przyjęciu w polskiej ambasadzie Lubański, który jest człowiekiem spokojnym, kulturalnym i wyważonym, to prawie pobić chciał Gmocha” (2021, 1 czerwca).

Niemniej jednak, mimo konfliktów i nienajlepszej atmosfery w kadrze, w eliminacjach do Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 1978 Polacy tylko raz stracili punkty, remisując w ostatnim spotkaniu z Portugalią. Do drużyny starych mistrzów dołączyli młodzi i bardzo zdolni Zbigniew Boniek, Adam Nawałka i Andrzej Iwan. Na turniej finałowy do Argentyny reprezentacja Polski jechała z aspiracjami sięgającymi złota. Wspomina o tym Andrzej Strejla:

„Zespół opierał się na tych, którzy zdobyli medal, plus nowe gwiazdy – Zbyszek Boniek się wtedy wybijał, świetny piłkarz, wrócił Włodek Lubański, Andrzej Iwan, który doskonale grał w reprezentacji młodzieżowej i Jacek go hołubił, bo rzeczywiście był niezwykle utalentowanym młodym piłkarzem, oraz Adaś Nawałka, uważany po tychże mistrzostwach za jednego z najlepszych pomocników. Powrót był smutny” (2021, 8 czerwca).

W meczu otwarcia Polacy zremisowali z Niemcami Zachodnimi, którzy bronili złotego medalu sprzed czterech lat. O reakcji władz wspomina Dariusz Szpakowski:

„Pamiętam przecież, jak do Jacka Gmocha przyszedł telegram, że «pies Pako czuje się dobrze», czyli że towarzysz Gierek jest zadowolony z postawy naszej reprezentacji. Tak było po pierwszym meczu remisowym, tym 0:0 z Niemcami. To były czasy, że doskonale się orientowałeś, że są przy reprezentacji ludzie z bezpieki, agenci, któ-

rzy nadzorowali wszystko i pilnowali. Było wiadomo, że absolutnie nie jest to nikt z PZPN-u” (2021, 10 czerwca).

W kolejnych meczach reprezentacja Polski pokonała Tunezję 1:0 i Meksyk 3:1, awansując bez problemu do drugiej rundy mistrzostw. Tam trafiliśmy na Argentynę, Peru i Brazylię. Z gospodarzami, po niezłym meczu, przegraliśmy 0:2, nie wykorzystując rzutu karnego. Z Peru było skromne 1:0, ale w kolejnym spotkaniu ulegliśmy Brazylii 1:3. Polska została sklasyfikowana poza strefą medalową, a odpowiedzialnością za słaby wynik obarczono Gmocha, który wkrótce opuścił stanowisko. Kolejnym selekcjonerem został Ryszard Kulesza, pod którego wodzą walczyliśmy o awans na mistrzostwa Europy w 1980 roku. W grupie eliminacyjnej trafiliśmy na Holandię, Niemcy Wschodnie, Islandię oraz Szwajcarię. W meczach z tymi dwoma ostatnimi rywalami zdobyliśmy komplet punktów, z Niemcami przegraliśmy w Lipsku i zremisowaliśmy w Chorzowie, z Holandią – po fenomenalnym meczu – wygraliśmy w Chorzowie, ale w decydującym spotkaniu w Amsterdamie padł remis 1:1, który premiował awansem Holendrów. Pod koniec 1980 roku rozpoczęliśmy kwalifikacje do mistrzostw świata w 1982 w Hiszpanii. W dniu wylotu na mecz z Maltą Józef Młynarczyk przybył na lotnisko nietrzeźwy, a selekcjoner Kulesza postanowił zostawić go w kraju. W obronie bramkarza wystąpili Zbigniew Boniek, Stanisław Terlecki i Władysław Żmuda. Kulesza uległ ich presji i zabrał Młynarczyka ze sobą. To nie spodobało się władzom i cała czwórka piłkarzy musiała wrócić do kraju. Z Maltą zagraliśmy bez nich (wygrywając 2:0), a Ryszard Kulesza został zwolniony ze stanowiska. Boniek i Terlecki dostali rok dyskwalifikacji, Młynarczyk i Żmuda – osiem miesięcy. Terlecki już nigdy w drużynie narodowej nie zagrał, pozostała trójka wróciła za wstawiennictwem następcy Kuleszy – Antoniego Piechniczka. W ten oto sposób symbolicznie kadra weszła do ery „Solidarności” i lat 80., ale o tym autor napisze w następnym podrozdziale.

Lata 70. to fantastyczne wyniki reprezentacji Górskiego oraz dużo gorszy występ kadry Gmocha, która według większości fachowców była najlepszym składem w historii, a także krótka misja Kuleszy zakończona tzw. aferą na Okęciu. Idealnie epokę Gierka podsumowuje Przemysław Babiarczyk: „Wiadomo, że przy sukcesie sportowym każda władza się wygrzeje. Czy to będzie Gomułka, czy to będzie Gierek, ale następują w życiu społecznym wydarzenia, przy których sport schodzi na drugi plan” (2021, 13 kwietnia). Na instrumentalizację sportowców w epoce Gierkowskiej wskazuje również Jan Tomaszewski: „Myśmy byli taką wizytówką Polski, ale do pewnego stopnia. Nie dopuszczano sportowców do jakiegóż poważnej dyskusji. Tylko jako takie małpy do towarzystwa, ewentualnie spotkania z załogą

zakładu pracy, ale zawsze ktoś tam był i kierunkował dyskusję. Byliśmy do tego wykorzystywani, ale takie były czasy i nie ma co narzekać” (2021, 2 czerwca).

5.4. Lata 1980–1989: regres polskiego sportu odbiciem degrengolady państwa

Lata 80. to absolutny regres polskiego sportu, na co ogromny wpływ miała decyzja o braku udziału naszych sportowców w Letnich Igrzyskach Olimpijskich 1984 w Los Angeles, którą podjęto w ramach odwetu za bojkot igrzysk w Moskwie przez kraje zachodnie cztery lata wcześniej. Wspomina o tym Krzysztof Miklas:

„Jeszcze do Los Angeles mieliśmy dobre wyniki, generalnie sportowcy byli dobrze przygotowani. Absencja w Los Angeles spowodowała, że podcięto sportowcom skrzydła. Dwa lata później były lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w Stuttgarcie, gdzie zdobyliśmy, co teraz trudno sobie wyobrazić, jeden brązowy medal. To była sztafeta 4x400 metrów kobiet, która ten brąz zdobyła tylko dlatego, że jedną drużynę przed nimi zdyskwalifikowano za strefy zmian. To była już nędza absolutna” (2021, 1 czerwca).

Stan wojenny opóźnił jakiejkolwiek zmiany w polskim sporcie, a GKKFiT w 1987 roku zastąpił Komitet do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej pod wodzą Aleksandra Kwaśniewskiego, który w 1988 roku został również prezesem Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Po usunięciu ze stanowiska I sekretarza Edwarda Gierka funkcję najważniejszej osoby w państwie na krótko przejął Stanisław Kania, a w październiku 1981 roku – Wojciech Jaruzelski. Zdelegalizowano „Solidarność” i wprowadzono stan wojenny. Kryzys gospodarczy oraz fatalna sytuacja makroekonomiczna sprawiły, że praktycznie zrezygnowano z finansowania sportu, co Michał Listkiewicz relacjonuje następująco:

„Z przyczyn ekonomicznych po prostu nie zrobiono tego, co zrobił Orban. Rozmawiałem z nim kilka razy i on mówił, że sobie policzył, że pieniądze zainwestowane w sport – w infrastrukturę, szkolenia dzieci czy ulgi podatkowe, które tam są ogromne dla inwestujących w sport – zwracają się siedmio-, a nawet dziesięciokrotnie. Mniej wydaje się na opiekę zdrowotną, na walkę z przestępczością, ma się społeczeństwo pozytywnie nastawione. U nas uznano, że darmozjadom odcinamy wszystko, bo komuniści utrzymywali, no i potem było jak było. Teraz na szczęście mamy to już w dalekiej niepamięci” (2021, 4 czerwca).

W schyłkowym okresie Polski Ludowej zainteresowanie sportem było bardzo małe, tylko ok. 5,5% społeczeństwa uprawiało go amatorsko (Szymański, 2004, s. 206). Wszystkie fundusze ze sportu masowego przetransferowano więc na sport zawodowy. To pozwoliło nam na wysłanie 22 sportowców na zimowe igrzyska w 1984 roku w Sarajewie oraz 33 sportowców na zimowe igrzyska w Calgary w 1988 roku. Medali nie zdobyliśmy, ale niezłe występy zaliczyli: panczenistka Erwina Ryś-Ferens oraz łyżwiarz figurowy Grzegorz Filipowski. Na letnie igrzyska do Los Angeles, jak już autor wspominał, nie pojechaliliśmy, za to wystartowaliśmy w „Przyjaźni 1984” – specjalnych zawodach dla krajów socjalistycznych. Opowiada o tym Krzysztof Miklas:

„Socjaljada, czyli Zawody Przyjaźni, co Rosjanie wymyślili, to jednak było nie to, zupełnie nie to. Kiszenie się we własnym sosie, na dodatek czasem groteskowe. Komentowałem wtedy lekkoatletykę i ciężary. Na konferencji poprzedzającej ową «socjaliadę» pytałem Bułgara, który ją prowadził, czy będzie kontrola dopingowa, a on mówi: «jeśli ktoś będzie sobie życzył, to będzie». 36 rekordów świata, Ruscy i Bułgarzy!” (2021, 1 czerwca).

Cztery lata później na igrzyska w Seulu Polska wysłała 153 sportowców, którzy zdobyli 16 medali. Dwa złote wywalczyli judoka Waldemar Legień i zapaśnik Andrzej Wroński. Srebrne medale przywieźli: judoka Janusz Pawłowski, szermierz Janusz Olech, zapaśnik Andrzej Głąb, dwójka kanadyjkarzy Marek Dopierała i Marek Łbik oraz drużyna kolarzy w składzie: Joachim Halupczok, Zenon Jaskuła, Marek Leśniewski, Andrzej Sypytkowski. Brązowe medale przypadły w udziale pięściarzom: Janowi Dydakowi, Henrykowi Petrichowi, Januszowi Zarankiewiczowi oraz Andrzejowi Gołocie, który później został jednym z najlepszych zawodowych bokserów na świecie, walcząc o pasy wagi ciężkiej największych federacji. Kolejne brązowe medale zdobyli: kajakarka Izabela Dylewska, dwójka kanadyjkarzy Marek Dopierała i Marek Łbik (drugi medal na tych igrzyskach), sztangista Sławomir Zawada oraz zapaśnik Józef Tracz. W latach 80. jednym z najbardziej popularnych sportowców był tenisista stołowy Andrzej Grubba, który zdobył trzy brązowe medale mistrzostw świata oraz jeden złoty, pięć srebrnych i sześć brązowych na mistrzostwach Europy, w grze pojedynczej, podwójnej i drużynowo. Do tej pory ta niszowa dyscyplina nie wzbudzała większego zainteresowania, ale brak spektakularnych sukcesów w innych dyscyplinach sportu oraz kryzys w grach zespołowych sprawiły, że tenis stołowy stał się niezwykle popularny i przestano po-

strzegać go jako „sport świetlicowy”. Doskonale pamięta ten moment przyjaciel Grubby, Krzysztof Miklas:

„Żadnego spektakularnego sukcesu poza Pucharem Świata Top 12 nie było, wygraliśmy superligę, ale nie miał wielkiego europejskiego sukcesu, nie mógł nigdy zostać indywidualnym mistrzem Europy. Zawsze w finale przegrywał, bo mu się ręce trzęsły. I został wybrany najlepszym sportowcem Polski. Z całym szacunkiem dla Andrzeja Grubby, wygranie plebiscytu na najlepszego polskiego sportowca roku świadczy o tym, jaka była degrengolada w tamtym czasie w innych dyscyplinach sportu” (2021, 1 czerwca).

Grubba w 1985 roku wyjechał trenować i grać dla niemieckiego klubu Grensau. W 2005 zmarł na nowotwór płuc. Andrzej Person zwraca uwagę na szacunek, jaki Grubba zyskał w Niemczech: „Na pogrzebie Grubby, ilu kibiców przyjechało z zagranicy” (2021, 9 czerwca). Lata 80. to był również czas pięcioboistów nowoczesnych, czyli przedstawicieli kolejnej dyscypliny należącej do bardzo niszowych. Kapitalne występy i seryjnie zdobywane tytuły mistrzów świata – zarówno indywidualnie, jak i drużynowo – przez Janusza Pyciaka-Peciaka, Zbigniewa Pacelta, Sławomira Rotkiewicza, Jana Olesińskiego, Zbigniewa Szubę, Barbarę Kotowską, Dorotę Idzi, Annę Bajan, Iwonę Dąbrowską i Annę Sulimę sprawiły, że pięciobój nowoczesny stał się jedną z najbardziej popularnych dyscyplin w Polsce. W 1981 roku gościliśmy najlepszych pięcioboistów świata w Drzonkowie, siedem lat później w Warszawie. Na obydwu imprezach był Jarosław Idzi:

„Nie zapomnę mistrzostw świata w roku 1981, tuż przed stanem wojennym, w Polsce tylko ocet na półkach – to miała być wizytówka, oczywiście na skalę pięcioboju nowoczesnego, nie na taką globalną jak Euro 2012. Mistrzostwa świata w takim marazmie, w takiej właśnie niemocy, w takiej szarości, były wyspą, na którą przyjechały setki, tysiące widzów. Drzonków pękał w szwach, w kawiarenkach ośrodka pojawiły się rzeczy niedostępne w sklepach, to było wielkie święto, a my wygraliśmy tam mistrzostwo świata indywidualnie i drużynowo. Cieszyła się cała Polska” (2021, 20 kwietnia).

Spragnieni sukcesów kibice mogli się nimi cieszyć dzięki pięciobojowi nowoczesnemu oraz tenisowi stołowemu. Jest to bez wątpienia dowód na absolutny regres sportu w la-

tach 80., a zwłaszcza na kryzys w kluczowych dyscyplinach, o czym wspomina Przemysław Babiarz:

„Spotkało nas kilka takich ciosów. Jeden cios to jest stan wojenny, drugi – to nieobecność na igrzyskach. Te dwie rzeczy się na siebie nałożyły. [...] No i potem mamy oczywiście Okrągły Stół, wybory, mur berliński...” (2021, 13 kwietnia).

Lata 80. to również schyłek świetności Wyścigu Pokoju. O fatalnym 1986 roku autor już wspominał, ale rok wcześniej doszło do fenomenalnego triumfu Lecha Piaseckiego, i to na 40-lecie „wyzwolenia” Polski oraz zwycięstwa nad faszyzmem. Ze łzami w oczach wspomina tę imprezę Włodzimierz Szaranowicz:

„Prolog był w Pradze, a później lecieliśmy wszyscy do Moskwy i tam rozgrywano trzy etapy, które miały pokazać potęgę. Planowano pokaz siły. Skończyło się tym, że wygrali «drużynówkę», a wyścigów indywidualnych już nie. Kapitonow zaplanował je w sposób przebiegły. Słynny olimpijski tor Kryłatskoje miał być taką golgotą dla innych. Kapitonow, były mistrz olimpijski z Rzymu, zaplanował spektakularne zwycięstwo i zrobił rozgrzewkę szóstce zawodników. Był upalny dzień i ugotował ich przed startem. Ryszard Szurkowski, który był wówczas trenerem, zdecydował się zrobić krótką rozgrzewkę i nakazał naszym zaatakować od początku. Szóstka Rosjan goniła dwójkę Polaków – Mierzejewskiego i Piaseckiego – i nie była w stanie ich dogonić. To było niewiarygodne zwycięstwo. Mieliśmy dwóch nowych bohaterów! Mierzejewskiego, który miał twarde zasady, oraz bardzo wesołego młodzieńca Lecha Piaseckiego. Tacy zupełnie inni! Szurkowski potrafił w bardzo inteligentny sposób prowadzić zespół do końca. Rozpisał taktykę ataku Piaseckiego, który był fantastycznym sprinterem na ostatnich metrach, i on wygrał ten wyścig, wygrał cztery etapy. Pamiętam, że jak pojechaliliśmy do Bielska-Białej, to była taka euforia w kraju, że nawet my, sprawozdawcy, zostaliśmy razem z kolarzami wzięci na ramiona. Nieśli nas przez miasto w kapeluszach góralskich. Było widać jak ogromna jest moc oddziaływania sportu na ludzi i ich samopoczucie, moc przełożenia sukcesów na postawy codzienne” (2021, 7 czerwca).

Jedną z niewielu pociech w trudnych czasach była reprezentacja Polski w piłce nożnej. Drużyna pod wodzą Antoniego Piechniczka bez problemów awansowała na mundial w Hiszpanii, pokonując dwukrotnie NRD w Chorzowie i Lipsku. W międzyczasie wygraliśmy również w towarzyskim meczu z broniącą tytułu Argentyną. Mundial miał dać radość Pola-

kom i odciągnąć ich myśli od stanu wojennego, ale był też kluczowy dla władzy, o czym przypomina Dariusz Szpakowski:

„Wiadomo, że liczono na sukces, bo za każdym razem władza chciała się tym sukcesem pochwalić. [...] Politycy zawsze chcieli się ogrzać w cieple naszej reprezentacji” (2021, 10 czerwca).

Mistrzostwa świata w Hiszpanii reprezentacja rozpoczęła od bezbramkowego remisu z Włochami. W drugim meczu z Kamerunem również bramek nie było. W ostatnim meczu grupowym Polska wygrała z Peru 5:1. W drugiej rundzie reprezentacja pewnie pokonała Belgów 3:0 po *hat tricku* Zbigniewa Bońka oraz zremisowała z ZSRR, dzięki czemu awansowała do półfinału. Tam jednak lepsi okazali się Włosi, wygrywając 2:0, a nam pozostał mecz o trzecie miejsce z Francją, który wygraliśmy 3:2. Włosi zostali mistrzami świata. Mistrzostwa świata w Hiszpanii przeszły jednak do historii nie tylko z powodu spektakularnego wyniku, ale też dlatego, że przyczyniły się do stonowania nastrojów społecznych. W kraju ogarniętym stanem wojennym na kilka tygodni zapomniano o nerwowej sytuacji politycznej Maciej Petruczenko wspominał:

„Występ w Hiszpanii w 1982 roku to była wspaniała historia, nawiązanie do tego, co się zdarzyło w 1974 roku, kiedy rzeczywiście przypadek zrządził, że nasi nie zostali mistrzami świata, bo na pewno grali najbardziej imponującą piłkę, ale w 1982 było szczególne tło polityczne. Dla nas był to czas «Solidarności», co zresztą było widać chociażby po transparentach na trybunach. Znakomity występ naszych piłkarzy w ogromnym stopniu podbudował opinię publiczną, przywrócił ludziom wiarę” (2021, 4 czerwca).

W pamięci kibiców najbardziej zapisał się mecz z ZSRR. Oczywiście, stan wojenny podgrzewał atmosferę, więc kiedy na trybunach pojawiły się transparenty wspierające „Solidarność”, wywieszane nie tylko przez polskich kibiców, władze Telewizji Polskiej postanowiły nie pokazywać ujęć z trybun i puścić mecz z kilkuminutowym opóźnieniem. Dawało to czas realizatorowi na Woronicza, aby w momentach, w których realizator sygnału światowego pokazywał trybuny, on wklejał stopklatkę z innej transmisji. Tak zachowanie to ocenia Michał Listkiewicz:

„Ówczesna władza ośmieszała się, pokazując jakieś kawałki z innych stadionów, wycinając obrazki z transparentami, bo przecież wszyscy od razu się zorientowali. I to idioci musieli to robić, bo trzeba było zostawić, jak jest, nie by się wielkiego nie stało, natomiast manipulując, oszukując ludzi, strzelili sobie w stopę, bo mówiło się nie o tym, że były transparenty «Solidarności», tylko że władza kazała telewizji wycinać, nie pokazywać, czyli że musi być tych transparentów naprawdę dużo, skoro muszą w taki sposób reagować” (2021, 4 czerwca).

Na trybunach było dosłownie kilka flag, ale nie należy lekceważyć tego faktu, szczególnie, że kilkadziesiąt tysięcy hiszpańskich kibiców przez wiele minut skandowało: „*Polonia Solidaridad*”. Maciej Petruczenko zwracał uwagę:

„My to po latach lekceważymy, ale wtedy cały świat się tym naprawdę interesował. Spójrzmy z dzisiejszego punktu widzenia, kiedy wiemy, jaki jest zamordyzm polityczny w Chinach. Jakby nagle Chińczycy z takimi transparentami antypaństwowymi towarzyszyli swoim sportowcom, byłaby to rzecz nie do pomyślenia. A przecież my byliśmy tak samo traktowani jak w reżimie chińskim czy północnokoreańskim. Trzeba zrozumieć, jak ogromne to miało znaczenie dla świata, jak świat doceniał, że Polacy są tak odważni, a jednocześnie, że osiągają takie sukcesy sportowe” (2021, 4 czerwca).

Tak sytuację wspomina Dariusz Szpakowski:

„W czasie mistrzostw świata w 1982 roku pracowałem w radio, nie było mnie przy tym, ale jak oni wrzucali stopklatki z publiczności, ludzie oczywiście natychmiast to wychwycili i zrobił się jeden wielki skandal. To przykład, że polityka siłą rzeczy przeplata się ze sportem” (2021, 10 czerwca).

Jeszcze jeden obraz przeszedł do historii po meczu z ZSRR. Do awansu potrzebowaliśmy remisu i w ostatnich minutach przy wyniku 0:0 Włodzimierz Smolarek ośmieszał rosyjskich zawodników, zastawiając piłkę w narożniku boiska tak, żeby przeciwnicy nie mogli jej przejąć, jednocześnie zyskując bezcenne sekundy.

Mundial w Hiszpanii to nie jedyny przypadek ingerencji telewizji w sygnał meczowy. W maju 1983 roku podczas meczu z ZSRR w ramach eliminacji do Euro 1984 hymn puszczano ze studia w Warszawie. Andrzej Person pamięta, że władze telewizji „bali się, że ta

górnicza orkiestra nie przebiję się. Jak 100 tysięcy gwizdało, nikt własnego sumienia nie słyszał. Widziałem w tunelu, jak tym Ruskim krew odpływała, tak się strasznie tego bali” (2021, 9 czerwca). Pięć miesięcy później graliśmy z Portugalią we Wrocławiu, mecz komentował Dariusz Szpakowski: „Cały stadion zaczął skandować «Chuj w dupę temu, co sprzyja Jaruzelskiemu», a ja dostałem polecenie «Darek, przejdź na komentarz radiowy». Nie mieli możliwości ściszenia efektów” (2021, 10 czerwca). Do manifestacji politycznych dochodziło też podczas meczów klubowych. Często wspomina się mecz Lechii Gdańsk z Juventusem Turyn i obecność na trybunach Lecha Wałęsy. Oczywiście, telewizja robiła wszystko, aby przywódcy „Solidarności” nie pokazać (Wołek, 2015).

W eliminacjach do mistrzostw Europy w 1984 znowu wypadliśmy fatalnie. W grupie z Portugalią, ZSRR (o tych meczach była mowa wyżej) oraz Finlandią zajęliśmy trzecie miejsce, wyprzedzając tylko Finów. Zresztą w najlepszych czasach polskiej piłki jakieś fatum ciążyło na eliminacjach do mistrzostw Europy. Sprawy nie ułatwiała bardzo mała liczba zespołów, które grały w turnieju finałowym (początkowo 4, później 8, dopiero w 1996 roku wprowadzono 16 zespołów, a w 2004 roku aż 24). Na pierwszy awans w historii reprezentacja Polski musiała czekać aż do 2008 roku. Niemniej jednak czwartym z rzędu sukcesem zakończyły się eliminacje do mundialu w 1986 roku. W listopadzie 1985 roku wygraliśmy w towarzyskim meczu z mistrzami świata Włochami 1:0, więc nastroje były bardzo bojowe. Turniej w Meksyku Polacy rozpoczęli od bezbramkowego remisu z Maroko. W drugim spotkaniu wygrali z Portugalią 1:0, ale w trzecim przegrali z Anglią 0:3. Mimo trzeciego miejsca w grupie na awans do 1/8 finału pozwolił korzystny bilans bramek, ale tam Polska przegrała z Brazylią aż 0:4. O ile mecz z Anglią został uznany za wpadkę, o tyle w spotkaniu z Brazylijczykami liczono na sukces. Wspominano mundial w 1982 roku, w którym też w grupie graliśmy słabo, zdobywając tylko jedną bramkę. Nadal byliśmy trzecią drużyną świata, więc nikt nie spodziewał się klęski. Nigdy wcześniej w historii nie przegraliśmy na mundialu 0:4, więc była to klęska niewyobrażalnych rozmiarów. Po powrocie do kraju przyszedł czas na rozliczenia. Piechniczek podał się do dymisji w programie telewizyjnym, a Boniek rzucił słynną „klątwę”, twierdząc, że jeśli w ciągu kolejnych 12 lat reprezentacja Polski zdobędzie dwa medale i będzie grać na kolejnych mundialach, to kibice powinni się bardzo cieszyć. Jakże prorocze były to słowa. Na następny mundial awansowaliśmy dopiero 16 lat później. Okazało się, że Boniek ma rację, dobrze ocenił potencjał polskiej piłki, gdy największe gwiazdy przeszły na sportową emeryturę. Widział też, w jak trudnej sytuacji był wówczas polski sport. O nastrojach w 1986 roku wspomina Andrzej Strelau, który powiedział, że „były defetystyczne, ale wszystko się potwierdziło, następny awans mieliśmy po 16 latach, z

Jurkiem Engelem jako selekcjonerem” (2021, 8 czerwca). Po dymisji Piechniczka zdecydowano się na konkurs, który wygrał Wojciech Łazarek. Nie zdołał awansować ani na mistrzostwa Europy w 1988 roku, ani na mistrzostwa świata dwa lata później. Po porażce z Anglią w 1989 roku podał się do dymisji. Warto zaznaczyć, że mecz odbył się 3 czerwca, czyli dzień przed symbolicznym zakończeniem komunizmu w Polsce. Kolejnym selekcjonerem został Andrzej Strelau, który po dymisji Kazimierza Górskiego musiał czekać aż 13 lat na objęcie wymarzonego stanowiska. Drużyna dokończyła eliminacje do mundialu w 1990 roku, remisując z Anglią u siebie, ale w decydującym meczu przegrała ze Szwecją. To były już czasy dramatyczne, reprezentacja Polski nie miała odpowiedniego sprzętu, pojawiały się podejrzenia o sprzedawanie meczów i w taki oto symboliczny sposób rozpoczęły się lata 90., bodaj najtrudniejsze dla polskiej piłki nożnej w całej jej powojennej historii.

W latach 80. szczególnie niewygodne dla władz były ucieczki sportowców na Zachód, które podważały obraz socjalistycznego raju. O Kozakiewiczu autor już wspomniał, a Dariusz Szpakowski mówił o agentach SB i innych przedstawicielach jednostek aparatu władzy pilnujących naszych sportowców zagranicą. Niemniej jednak kilku sportowcom sztuka ucieczki się udała. Do Niemiec wyjechali Andrzej Rudy (Krzyżak, 2019), Marek Leśniak czy Rudolf Wójtowicz. Do Stanów Zjednoczonych uciekł Stanisław Terlecki. W propagandowej prasie zrobiono z nich zdrajców narodu, a represje spotykały też ich rodziny. To był jednak również czas pierwszych legalnych wyjazdów naszych zawodników. W drugiej połowie lat 70. pozwolono na wyjazdy Robertowi Gadosze, Kazimierzowi Deynie, Janowi Tomaszewskiemu czy Włodzimierzowi Lubańskiemu, jednak o ich występach w zagranicznych klubach nie można było pisać w prasie zbyt często. Spotkał się z tym wielokrotnie Maciej Petruczenko:

„Jak Włodek Lubański zaczął grać w Lokeren, to ja miałem najostrzejszą przygodę z cenzurą w «Przeglądzie Sportowym», bo jako ostatnie oko czuwałem w nocy w drukarni. Wtedy trzeba było czekać na telefon z cenzury, czy się na wszystko zgadza, czy nie ma jakiegoś zastrzeżenia. Już zbliżał się *deadline*, a tutaj cenzor się nie odzywa, więc ja zadzwoniłem i może niepotrzebnie, bo obudziłem jego czujność. Przejrzał gazetę jeszcze raz i... «Aha, tak, nie dziwię się, że Pan redaktor się niepokoi. Zdejmujemy całą kolumnę z Lubańskim. Jest tutaj zapis, że może być tylko dwa razy w roku»” (2021, 4 czerwca).

Powoli jednak nasi reprezentanci stawali się ambasadorami Polski zagranicą, o czym mówi Jan Tomaszewski:

„Pierwsi byli Robert Gadocha i Włodek Lubański. Włodek Lubański jak tę francuską kontuzję złapał, nie wiadomo było, co z nim zrobić. Leczył się u Jelonka w Austrii i dali mu na odczepnego, jak to się mówi, żeby wyjechał do Lokeren. I to samo było z Gadochą po mistrzostwach świata.... To też był taki polityczny *deal* – Gierek przecież pracował w Belgii i we Francji, a ministrem kultury czy spraw zagranicznych Francji był Poniatowski, z pochodzenia Polak. I uzgodnił, że chcieliby Gadochę. I Robert Gadocha wyjechał do Nantes” (2021, 2 czerwca).

Sportowcy coraz częściej wyjeżdżali, a gdy wracali do domów, opowiadali o zachodnim świecie swoim rodzinom i znajomym, a ci przekazywali te informacje dalej, na zasadzie marketingu szeptanego. Zwraca na to uwagę Robert Korzeniowski:

„Pamiętam, kiedyś zbierały się wokół mnie wianuszki ludzi, kolegów, dorosłych ludzi, którym opowiadałem o tym, co widziałem. Mój ojciec nigdy nie był komunistą, ale urodził w roku 1946. I nie znał innej rzeczywistości. Pamiętam, jak siadał ze mną i opowiadał o Anglii. W jego głowie, osoby systemowej zupełnie, bo odpowiadał za bardzo strategiczny sektor, czyli linię hutniczo-siarkową, szeroki tor, miał 300 maszynistów pod sobą, też coś kielkowało, jemu dużo łatwiej przyjąć nasze wybory. Uważam, że sportowcy mieli dużą rolę w tym otwarciu, byliśmy chyba jedynymi Polakami tak często krążącymi pomiędzy tymi systemami” (2021, 4 czerwca).

W 1982 roku pierwszym polskim kolarzem, który przeszedł na zawodowstwo był Czesław Lang. Pierwsze dni we Włoszech wspomina tak:

„Polak był postrzegany jak Rumun, jakiś trzeci świat. Facetów uważano za takich, co stoją na skrzyżowaniach, myją szyby w samochodach, a o dziewczynach, że w *night clubach* się udzielają, i że za parę groszy Polak może zrobić wszystko. Ale bardzo, bardzo zmienił postrzeganie Polaków Jan Paweł II. Jak został papieżem, Włosi zobaczyli, co to jest ta Polska, zaczęli poznawać naszą historię” (2021, 8 czerwca).

Powoli sytuacja zmieniała się, dobre wyniki sportowe, ogromna pracowitość, ale i zdolności językowe sprawiały, że Polacy i Polska zaczęli być postrzegani inaczej. Czesław

Lang wspomina, że uczył się dwudziestu włoskich słówek dziennie i po trzech tygodniach mógł już się porozumiewać. W 1986 do Langa dołączył również Lech Piasecki. I tu pojawia się humorystyczny wątek, wskazujący na różnice kulturowe:

„Włosi rano *spaghetti* jedzą przed startem, a Piasek do tego makaronu nalał sobie mleka, myślałem, że wszyscy zwymiotują. Mleka nalał, cukru nasypał... nie wiadomo, o co chodzi, on zupę mleczną sobie zrobił i cały czas tak chciał jeść, nie chciał nic zmieniać w ogóle. Patrzyli, co jemy, co robimy, ale zyskaliśmy wielki szacunek, zbudowaliśmy tak silną pozycję w drużynie, że kiedy sezon się kończył, mieliśmy co najmniej 10 zapytań z różnych drużyn, czy chcielibyśmy dalej się ścigać. To było piękne. Nie chodziłeś, nie szukałeś pracy, tylko za Tobą chodzili” (2021, 8 czerwca).

Największym ambasadorem Polski w latach 80. był jednak bez wątpienia Zbigniew Boniek. Został pierwszym polskim zawodnikiem, któremu pozwolono na zagraniczny wyjazd nie pod koniec kariery, ale w samym jej szczycie. Tuż przed mistrzostwami świata w Hiszpanii, po dwóch fenomenalnych sezonach w Widzewie Łódź, z którym zdobył dwa mistrzostwa Polski, podpisał kontrakt z Juventusem. Mówi o tym Jan Tomaszewski:

„Zbyszek był trzecim piłkarzem świata po mistrzostwach, ale już przed nimi zdobył sławę, a w ich trakcie tylko ją potwierdził. Przed mistrzostwami świata – może się mylę, ale chyba nie – podpisał umowę i dali mu zgodę na Juventus. To wtedy była jedna z najlepszych drużyn na świecie. I Zbyszek rozpoczął marsz Polaków” (2021, 2 czerwca).

Obok Michela Platiniego i Paolo Rossiego Boniek stał się jednym z filarów legendarnego klubu, zdobywając z nim Puchar Europy oraz Puchar Zdobywców Pucharów. Zyskał przydomek „*bello di notte*” – „piękność nocy”, gdyż najlepsze występy notował w meczach przy sztucznym oświetleniu. W 1985 roku przeszedł do Romy i tam przez kolejne trzy lata zyskiwał ogromną sympatię i szacunek włoskich kibiców. Podkreśla to Miklas, wspominając: „Byłem na meczu lekkoatletycznym w Cagliari, Włochy-Polska, naszą drużyną opiekowali się żołnierze, bardzo sympatyczni chłopcy, dla których Zibi był *numero uno*, a *Papa Giovanni Paolo Secondo numero due*, *Polacco numero due*³²” (2021, 1 czerwca). O niezwyklej inteligencji emocjonalnej Bońka i jego umiejętności dostosowania się do środowiska wspomina Andrzej Person:

³² Zibi był „numerem jeden, papież Jan Paweł II numerem dwa, Polakiem numer dwa” - tłumaczenie własne.

„On drugiego dnia mówił po włosku jak mówił, ale już się odzywał. I to jest taka różnica jak między Gmochem a Górskim w Grecji. Gmocha do dziś każdy na ulicy zaczepi, a Górski się nie nauczył greckiego i był problem. A Boniek rzeczywiście mówił. Wiem, że miał kontakty z papieżem, jak dzieci puszczały kolejkę czy jakieś samochodziki na dywanie – takie zdjęcia mi kiedyś pokazywał. [...] Po tylu latach we Włoszech, nie ma takiej osoby, która by go nie rozpoznawała. Przez całe lata był ze sto razy popularniejszy niż Platini, który grał lepiej od niego, nie ma dwóch zdań, ale był jakiś taki wycofany” (2021, 9 czerwca).

Dariusz Szpakowski dodaje:

„To dzięki niemu Włosi poznali Polskę, sytuację w naszym kraju. Szybko zyskał tam popularność, sławny *bello di notte*, czyli piękność nocy. Kiedy strzelał bramki dla Juventusu, zupełnie inny był odbiór Polski, no bo raptem taki piłkarz, takiego kalibru, tak grający, strzelający gole, które decydują o pozycji Juventusu” (2021, 10 czerwca).

Po zakończeniu kariery Boniek miał bardzo nieudaną przygodę trenerską (o tym będzie jeszcze mowa, szczególnie o fatalnym epizodzie w roli trenera reprezentacji) oraz całkiem przyzwoite dwie kadencje na stanowisku prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej w latach 2012-2021. Często komentował mecze zarówno dla polskiej, jak i włoskiej telewizji, o czym przypominał Maciej Petruczenko:

„Jak zacząłem słuchać Bońka jako komentatora piłkarskiego w RAI, byłem zbudowany, bo nie chodzi o to, że mówił biegle po włosku, akurat Polakowi nie tak trudno się włoskiego nauczyć, ale mówił mądrze, ze swadą. Boniek potrafi być błyskotliwy, ekspresyjny. Co tu dużo mówić, większość piłkarzy to są ludzie dość prości, niewykształceni, a Boniek jest człowiekiem wyjątkowej inteligencji i za to go we Włoszech uwielbiano. Nie tylko świetnie grał w piłkę, ale również jako komentator był bardzo ciekawą osobowością” (2021, 4 czerwca).

Dariusz Szpakowski wspomina również o załatwianiu spraw „na Bońka”: „Śmieszna była sytuacja, bo spotykamy się przed finałem, a Zbyszek mówi: «o kurde, nie wziąłem akredytacji», ale poszedł, pogadał i za chwilę mówi: «już mam». I miał nową zrobioną, nikomu innemu by nie pomogli, on mógł wszystko” (2021, 10 czerwca).

Pod koniec lat 80., mimo ogromnego regresu sportu zawodnicy nadal wykorzystywani byli do celów propagandowych, z wielką premedytacją oraz w sposób przemyślany. Opo-
wiada o tym Jerzy Engel:

„Był taki turniej, nie wiem czy jeszcze istnieje, o Puchar Wielkiego Muru Chińskiego. Na ten turniej zapraszane były reprezentacje narodowe. Miała jechać również polska reprezentacja, ale okazało się, że w lipcu nie może. W związku z tym nasz MSZ wymyślił, że zamiast nich pojedzie Legia Warszawa. Ja byłem trenerem Legii. Jak mamy wyjechać na dwa tygodnie do Chin, tuż przed ligą? Przecież trzeba będzie mecze przekładać. No, ale MSZ to był MSZ, a Legia była wtedy zespołem sponso-
rowanym przez wojsko. Wezwał mnie generał Barański i powiedział, że musimy je-
chać, odwrotu nie ma. Ja mówię: «Panie generale, nie damy rady jechać, mamy sze-
ściu poborowych w zespole, więc paszportów nie dostaną, nie ma o czym mówić», a
on mi na to: «Tak? (a to był piątek), to zaraz zobaczymy». W sobotę spotykam się z
zespołem, mój kierownik zostaje zabrany z treningu, za chwilę przyjeżdża z powro-
tem i mówi: «Słuchaj, Jurek, dzisiaj się zebrali w biurze paszportowym, wszyscy bę-
dą mieli paszporty, cały zespół. Musimy lecieć na ten turniej». Nie było nam to na
rękę, ale co zrobić. Polecieliśmy do Chin i, co ciekawe, wygraliśmy. Puchar można
obejrzeć w muzeum przy Łazienkowskiej. W obecności ponad 100 tysięcy widzów,
na głównym stadionie, pokonaliśmy w finale reprezentację Chin 2:0. Ten turniej jest
transmitowany w Azji we wszystkich telewizjach. Jest bardzo popularny. I oto dru-
żyna klubowa, grając naprawdę fajny futbol z Darkiem Dziekanowskim i z innymi,
pokonała wszystkie reprezentacje, Japonię, Togo, Koreę, dwie reprezentacje Chin. I
teraz dowiadujemy się, że taką euforią zapalano tam do Polski, że w tydzień po na-
szym zwycięstwie poleciał do Chin Jaruzelski i dopiął jakieś wielkie sprawy. Nagle
się pokazały w Polsce chińskie koszulki, chińskie jedzenie. W ślad za naszym zwy-
cięstwem w turnieju wszystkie rozmowy rozpoczynano od meczów. To pokazuje, że
sport ma olbrzymie przełożenie” (2021, 7 czerwca).

Jan Tomaszewski uważa jednak, że sportowcy mogli pełnić dużo ważniejszą rolę:

„Taka była polityka, że nie chcieli nas eksponować na Zachód, tylko nami grać z Za-
chodem. Robili z nas bohaterów, ale tylko w Polsce. A mogliśmy wtedy być sprze-
dani do najlepszych klubów na świecie” (2021, 2 czerwca).

W sierpniu 1988 roku wybuchła kolejna fala strajków, po licznych przetasowaniach w strukturach władzy doszło do obrad Okrągłego Stołu, które z kolei doprowadziły do porozumienia, częściowo wolnych wyborów i symbolicznego upadku komunizmu. Tak oto zakończyła się historia sportu w PRL-u, wraz ze sporadycznymi chwilami radości po drugiej wojnie światowej, ogromną euforią w czasach Gierka i wielkim regresem w latach 80., z którego do dzisiaj wielu dyscyplinom trudno jest się podnieść.

Rozdział piąty miał za zadanie ukazanie sportu jako dynamicznego pola negocjacji między komunistyczną władzą a społeczeństwem. Ewolucja funkcji sportu w poszczególnych okresach wynikała ze zmieniających się relacji między wszystkimi aktorami ekosystemu według teorii aktora-sieci. Teoria *agenda-setting* pomogła wyjaśnić strategię władzy, a interakcjonizm wskazał, że społeczeństwo aktywnie reinterpretoowało sportowe narracje.

Rozdział 6. Sport jako katalizator nastrojów społecznych po 1989 roku.

Wybrane przykłady

Po 1989 roku sytuacja w polskim sporcie nie poprawiła się. Zmiany ustrojowe, nerwowa sytuacja polityczna, ale i wszechobecny chaos nie sprzyjały rozwojowi sportu. Świadkiem tych wydarzeń był Andrzej Person:

„Największym błędem była wiara, że sport jest synonimem komuny, że to komuna go wykorzystywała. Stąd wzięła się taka zapaść na początku lat 90. To paradoks, bo premierem był Jan Krzysztof Bielecki, dzisiaj obecny na każdym meczu Legii, zresztą pewnie sam jeszcze gra w piłkę” (2021, 9 czerwca).

Michał Listkiewicz dodaje:

„Moim zdaniem, wylano dziecko z kąpielą, bo likwidując wszystko po PRL-u, zao-rano również niektóre dziedziny, które należało ewolucyjnie przekształcić, niektóre rzeczy zostawiając bez zmian. To dotknęło dwóch dziedzin: kultury i sportu. Niemcy, mam na myśli NRD, zostawili państwowy system wspierania sportu – wojsko, policja, straż pożarna, samorządy, wszyscy wspierali sport. Natomiast u nas rzucono go na głęboką wodę, nie przeprowadzono przez etap pośredni. Teraz spółki Skarbu Państwa czy samorządy odgrywają ogromną rolę w finansowaniu sportu, natomiast straciliśmy te lata, kiedy sport był pozostawiony sam sobie. Mówiono, żeby wszystko, co za komuny działało, wypalić żelazem, ale nie dano niczego w zamian. A roślina niepodlewana za jakiś czas uschnie, uschnięcie zaś spowodowało, że trzeba było 10 lat, żeby się odrodzić” (2021, 4 czerwca).

I jeszcze raz Andrzej Person:

„Wszyscy starali się dostosować, dopasować do tego, co się dzieje dookoła. Pieniądze straciły wartość, firmy, zawody, wszystko, a sport był na szarym końcu. Pamiętam, jak na stadionie Legii Rokita mówi do Pani premier Suchockiej «Idziemy stąd, bo tak śmierdzi, ci piłkarze, to straszne»” (2021, 9 czerwca).

Klinicznym przykładem braku jakiejkolwiek długofalowej stabilności w sporcie były ministerstwo sportu oraz instytucje mające spełniać jego funkcje. Stale powstawały nowe koncepcje, tworzone i likwidowano urzędy, a znaczenie sportu marginalizowano. Po rezygnacji Aleksandra Kwaśniewskiego z funkcji przewodniczącego Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej w czerwcu 1990 roku, stanowisko to zajął Zygmunt Lenkiewicz. Rok później powstał Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, któremu do 2000 roku przewodniczyli kolejno: Lenkiewicz, Michał Bidas, Zygmunt Zalewski, Marek Paszucha, Stanisław Paszczyk i Jacek Dębski. Po następnych reorganizacjach powstał Urząd Kultury Fizycznej i Sportu, ale działał tylko do 2002 roku. W tym czasie zagadnienia z zakresu kultury fizycznej przeniesiono do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu pod kierownictwem Krystyny Łybackiej, ale władztwo nad sportem zawodowym przejęła nowoutworzona Polska Konfederacja Sportu (PKS), którą zarządzał najpierw Adam Giersz, a później Andrzej Kraśnicki. W 2005 roku rozwiązano jednak PKS, wyłączono sport z zakresu obowiązków resortu edukacji i utworzono w końcu Ministerstwo Sportu. Dwa lata później do obszaru działań tegoż ministerstwa dołączono również turystykę, która wcześniej podlegała Ministerstwu Gospodarki. W ten oto sposób 18 lat po upadku komunizmu powstało Ministerstwo Sportu i Turystyki. Funkcje ministerialne przez ten czas pełnili kolejno: Mirosław Sawicki, Marek Belka, Tomasz Lipiec, Elżbieta Jakubiak, Mirosław Drzewiecki, Adam Giersz, Joanna Mucha, Andrzej Biernat, Adam Korol i Witold Bańka (Tymiński, 2021).

Na uwagę zasługuje ten ostatni, który pełnił funkcję zdecydowanie najdłużej (ponad 1400 dni). Bańka wyróżnił się bardzo sprawnym zarządzaniem oraz wprowadzeniem wielu znakomitych programów takich jak „Team100” – model bezpośredniego wsparcia młodych zawodników oraz „Klub” – wsparcie z budżetu państwa dla małych i średnich klubów. Dzięki dobrej pracy na rzecz polskiego sportu Bańka zyskał zaufanie światowych federacji i został prezesem WADA – Światowej Organizacji Antydopingowej, jest też jednym z najważniejszych polskich działaczy sportowych w międzynarodowych strukturach (Minister Witold Bańka Prezydentem WADA, 2019). Przed Bańką poziom kierowania tym ministerstwem był dość przeciętny, czasem wręcz fatalny. Jednym z najgorszych ministrów był Tomasz Lipiec, który zasłynął zwolnieniem przewodniczącego Komisji do Zwalczenia Doping w Sporcie, profesora Jerzego Smorawińskiego, tuż po objęciu stanowiska. Odczytywano to jako akt zemsty za wydarzenia z 1993 roku. Smorawiński był wtedy kierownikiem tejże komisji, która oskarżyła Lipca, wówczas czynnego sportowca, o stosowanie niedozwolonego dopingu. Dopiero po trzech latach sportowiec został oczyszczony z zarzutów (Rana, 2009). Lipiec nieu-

dolnie walczył też z PZPN-em – wprowadził tam komisarza po tym, jak jeden z członków związku został oskarżony o korupcję. Ulegając presji UEFA i FIFA po półtora miesiąca wycofał komisarza, jednocześnie jeszcze bardziej wzmacniając tzw. frakcję betonową w Polskim Związku Piłki Nożnej (stanowili ją baronowie wojewódzkich związków, ludzie z PZPR-u, biorący udział w procederze korupcyjnym [Bugajski, 2022]). Sam Lipiec również został skazany za korupcję. Zarządzany przez jego ludzi Centralny Ośrodek Sportu brał udział w budowie Stadionu Narodowego. Kontrola Centralnego Biura Antykorupcyjnego wykazała wiele nieprawidłowości i Lipiec został zmuszony do podania się do dymisji (Werner, 2013).

Do historii przeszła też ministra sportu Joanna Mucha, która wykazywała się brakiem elementarnej wiedzy o sporcie, a na szefa COS nominowała swojego fryzjera (Wpadki Joanny Muchy, 2012). W listopadzie 2019 roku turystyka znowu odłączyła się od ministerstwa sportu i przeszła do ministerstwa rozwoju, a rok później ministerstwo sportu zostało zlikwidowane i weszło w skład ministerstwa kultury, którym zarządzał Piotr Gliński. Niemniej jednak ministerstwo sportu ponownie utworzone zostało półtora roku później, a na jego czele stanął Kamil Bortniczuk, którego po zmianie władzy zastąpił Sławomir Nitras, którego z kolei po rekonstrukcji rządu zastąpił Jakub Rutnicki.

W latach 90. XX wieku system praktycznie przestał istnieć, nie było wsparcia spółek Skarbu Państwa, obiekty sportowe zarastały trawą i rdzewiały, ale jak zauważa Przemysław Babiarz:

„Przetrwały indywidualności takie jak Robert Korzeniowski czy Artur Partyka, oni jakoś sobie dali radę, bo po prostu robili swoje. Potrafili zbudować wokół siebie sztab ludzi i podporządkować go sobie, byli świadomi tego, co robią” (2021, 13 kwietnia).

Lata 90. wspomina Robert Korzeniowski:

„W jakimś sensie miałem pretensje do zawalenia się systemu. Nie dlatego, że go kochałem, ale dlatego, że świat sportu został osierocony, zostawiony samemu sobie. Rozwijałem się. Jako osiemnastolatek dostałem stypendium państwowe, miałem wytyczoną ścieżkę, wszystko było dla mnie zrozumiałe i wiedziałem, którądy chcę iść. I nagle przychodzi 1989 rok, mam 21 lat, jestem na tym wytyczonym wcześniej szlaku i nagle wszystkie kładki, które miały prowadzić do kolejnych etapów, są zawalone. Finansowanie, które miałem obiecane ulegało hiperinflacji – pamiętam, że

jak dostawałem w końcu jakieś stypendium, kupowałem puszki albo mroziłem parówki, bo za chwilę te pieniądze nie byłyby już nic warte” (2021, 4 czerwca).

Banalnie proste wytłumaczenie regresu sportu po 1989 roku znalazł Michał Listkiewicz:

„Poszła opinia, że sportowcy byli pieszczochami władz PRL-u, co było zresztą trochę zgodne z prawdą, ale każda władza miała ciągoty, żeby sport traktować instrumentalnie. Potem, żeby pokazać, że my się odcinamy, odcięto się również od Bogu ducha winnych sportowców. No bo co byli winni sportowcy, że kazano im iść do sekretarza PZPR-u i wysłuchiwać jakiś głupot, takie czasy były. Zostali ukarani niezasłużenie, moim zdaniem” (2021, 4 czerwca).

Przełom XX i XXI wieku to był również czas coraz szybszej mediatyzacji sportu. Początek lat 90. nie przyniósł większych zmian, chociaż coraz więcej pojawiało się komercyjnych podmiotów zarówno w prasie, jak i telewizji. Sport nie był już tylko „skazany” na telewizję publiczną, ale pojawiało się coraz więcej transmisji w Polsce czy Eurosporcie. Niemniej jednak prawdziwy przełom nastąpił wraz z rozwojem Internetu. Sportowcy zaczęli zdobywać coraz większe zasięgi i zaczęli mieć więcej możliwości komunikacji z kibicami i sponsorami. To media zaczęły coraz bardziej potrzebować sportu i sportowców, aby produkować treści atrakcyjne dla odbiorców i powiększać widownię. Tę ewolucję autor opisze, koncentrując się na wybranych typicznych zjawiskach mediatyzacyjnych. Zgodnie z założeniami przedstawionymi we wstępie niniejszej rozprawy, szósty rozdział ma dostarczyć odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób wybrane fenomeny sportowe i medialne w Polsce po 1989 roku oddają zmiany zachodzące w relacji między sportem, mediami a społeczeństwem w warunkach demokratyzacji, komercjalizacji i globalizacji polskiej przestrzeni medialnej? Oczywiście, z konieczności, zakres badań ma pewne ograniczenia. Po pierwsze, praca nie ma na celu pokazania wszystkich polskich sportowych sukcesów, ale skupia uwagę na analizie pewnych procesów, które zaistniały na styku mediów i sportu. Autor nie jest w stanie opisać wszystkich tych zjawisk, dlatego wybrał najbardziej jaskrawe i obrazujące zmiany, które nastąpiły względem tego, co opisane zostało w poprzednim rozdziale. Jest to wybór autorski, być może nieco obciążony subiektywizmem, niemniej uzasadniony jest przyjętymi przez autora kryteriami.

Pierwszym kryterium była chęć chronologicznej prezentacji najważniejszych wydarzeń, które odpowiadają różnym fazom medialnej transformacji Polski. I tak, lata 90. XX

wieku to budowanie wizerunku w warunkach braku rozwiązań systemowych – tu najlepszym przykładem jest kariera Roberta Korzeniowskiego. Niespodziewane rozpoczęcie (wręcz wybuch) „Małyszomanii” to przykład spontanicznego, masowego entuzjazmu w epoce telewizji. Przykładem sinusoidy społecznych oczekiwań z pierwszej dekady XXI wieku, połączonym z pierwszymi oznakami hejtu i rasizmu, jest kadra Jerzego Engela. Pierwsze sukcesy siatkarzy (począwszy od wicemistrzostwa świata w 2006 roku) to przykład zaplanowanej komercjalizacji i mediatyzacji, mającej na celu stworzenie od podstaw medialnego zainteresowania siatkówką i społecznego zapotrzebowania na produkt medialny w postaci transmisji nie tylko meczów reprezentacji, ale również rozgrywek ligowych. Wreszcie, postać Roberta Lewandowskiego to ikona ery social mediów i wykreowanie globalnej gwiazdy sportu w epoce cyfrowej.

Przed autorem dysertacji stało niełatwe zadanie selekcji wydarzeń będących przedmiotem analizy. Z punktu widzenia kibica duża liczba sukcesów polskich sportowców w omawianym okresie jest powodem zadowolenia, z punktu widzenia badacza – niekoniecznie. Oprócz omówionych wyżej, można było rozważyć sukcesy polskich tenisistek Agnieszki Radwańskiej i Igi Świątek, kierowcy Roberta Kubicy, żużlowców, piłkarzy ręcznych (kadra Wenty), ponownie piłkarzy (kadra Nawalki), lekkoatletów czy koszykarzy. Autor przyjął więc kilka dodatkowych kryteriów wyboru. Jednym z wiodących była przełomowość, czyli przełożenie sukcesu na rozwój dyscypliny w Polsce – wzrost zainteresowania nią, długotrwałe wzbudzenie emocji, a przez to wywieranie wpływu społecznego. Kolejnym kryterium była reprezentatywność procesów mediatyzacji, w tym zmiana roli sportowca z obiektu zainteresowania mediów na samodzielny podmiot medialny w kontekście przejścia od zależności od mediów państwowych do modelu publiczno-komercyjnego i rosnącej roli mediów społeczno-ściowych. Istotna była też symboliczność społeczno-kulturowa, czyli reprezentatywność szerszych przemian społecznych po 1989 roku (uwolnienie od kompleksów, zmiana stereotypów, wpływ na budowanie tożsamości narodowej, procesy globalizacji). Wreszcie autor chciał ukazać przykłady różnych modeli mediatyzacji, gdzie: Robert Korzeniowski jest przykładem samokreacji modelu indywidualnego, zaś „Małyszomania” – egzemplifikacją modelu masowego spontanicznego entuzjazmu. Z kolei kadra Engela wpisuje się w model medialnej sinusoidy (od euforii do rozczarowania, bez etapów pośrednich, częściowo wskutek nierealnych oczekiwań kreowanych przez media i braku kontroli nad nastrojami społecznymi oraz tabloidyacji przekazu sportowego), zaś siatkówka – przykład modelu instytucjonalnego i planowanego. Robert Lewandowski zaś prezentuje już model globalnej cyfryzacji w erze mediów społecznościowych i masowego dostępu fanów do idola.

Autor uznał, że Agnieszka Radwańska czy Robert Kubica, a drużynowo piłka ręczna i koszykówka nie mieszczą się w kryterium przełomowości. Sukcesy piłkarzy ręcznych czy koszykarzy nie przełożyły się na trwały rozwój dyscypliny w Polsce, zainteresowanie zgasło wraz z odejściem jednego pokolenia wybitnych sportowców, którzy nie doczekali się następ-
ców. Kariera Kubicy była krótka i przerwana wypadkiem, nie przełożyła się również na rozwój motosportu. Sukcesy Agnieszki Radwańskiej przypadły na czas ustabilizowanej media-
tyzacji i nigdy nie rozpałyły emocji społecznych, podobnie jak sukcesy lekkoatletów. Z kolei kariera Igi Świątek jest dość nowym zjawiskiem medialnym, więc w tym przypadku można mówić o kontynuacji modelu Roberta Lewandowskiego, natomiast obecnie młoda tenisistka zmag-
a się z kryzysem medialnym, wynikającym z braku zrozumienia procesów mediatyza-
cyjnych przez zespół tenisistki. Odnośnie do żużlowców należy stwierdzić, że pomimo dużej-
go zainteresowania i sukcesów, żużel pozostał dyscypliną raczej krajową i nie przełożył się
na budowanie międzynarodowego wizerunku i rozpoznawalności Polski. Z kolei w przypad-
ku kadry Nawalki zaobserwować można częściowe powielenie mechanizmów wskazanych
przy opisie kadry Engela, a ponieważ grał w niej m.in. Robert Lewandowski, rozważania na
temat tamtej drużyny wpleciono w podrozdział poświęcony właśnie Lewandowskiemu.

Rozdział szósty analizuje fenomeny sportowo-medialne po transformacji ustrojowej. Każdy z przypadków ilustruje różne procesy mediatyzacyjne oraz różne funkcje sportu jako katalizatora nastrojów społecznych. Ramą nadrzędną jest teoria mediatyzacji, która pokazuje, jak komercjalizacja i cyfryzacja mediów przekształciła relacje między sportem, mediami a społeczeństwem. Teoria aktora-sieci wprowadza nowe konfiguracje aktorów w postkomuni-
stycznej Polsce (media komercyjne, sponsorzy, globalne korporacje, technologie itd.). Inte-
rakcjonizm pozwoli zrozumieć, jak w nowej rzeczywistości konstruowano nowe role spo-
łeczne i tożsamości sportowe.

6.1. Kreacja medialna bohatera na przykładzie Roberta Korzeniowskiego

Robert Korzeniowski to jeden z najbardziej utytułowanych polskich sportowców w historii. Cztery złote medale olimpijskie, trzy złote i jeden brązowy medal mistrzostw świata, dwa mistrzostwa Europy – mało kto może pochwalić się takimi wynikami (tylko trójka spor-
towców zdobyła trzy złote medale olimpijskie, a byli to: Irena Szewińska (poza tym 2 srebrne i dwa brązowe), Anita Włodarczyk oraz Kamil Stoch. Jest jedynym polskim sportowcem, który zdobył złote medale na trzech igrzyskach z rzędu oraz pierwszym zawodnikiem na świecie, który podczas jednych igrzysk wygrał rywalizację na 20 i 50 kilometrów. Przez wie-

le lat reprezentował francuski klub US Tourcoing. Korzeniowski jest symbolem sportowca, który zaczynał przygodę ze sportem w połowie lat 80., a największe sukcesy osiągał już po transformacji. Zgodnie z oceną Przemysława Babiara (2021, 13 kwietnia): „On w tej dżungli wyrąbał chodnik”. O pierwszych startach pod koniec lat 80. mówi tak:

„Przeszedłem kilka faz bycia reprezentantem Polski. Począwszy od tego, że pierwszy raz startowałem w barwach Polski wśród tzw. krajów demokracji ludowej – były to zawody przyjaźni zorganizowane w NRD, *stricte* komunistyczne, z pełną ideologią. Mieszkaliśmy zresztą w Domu Partii i mieliśmy trudną pozycję, bo Polacy byli przecież bardzo nie lubiani w NRD, a jeżeli chodzi o cały obóz socjalistyczno-komunistyczny, to też byliśmy na cenzurowanym. Trochę tacy wytykani palcami – to było dziwne wrażenie, że jestem z Polski i sadzą mnie w gorszym miejscu. Nie mieliśmy prawa jechać tym samym autokarem co Węgrzy czy Czesi, bo byliśmy wywrotowcami. Towarzyszyło mi takie poczucie, że nie jest łatwo być ambasadorem Polski. Mieliśmy zły wizerunek – turysty-złodzieja, turysty-pijaka” (2021, 4 czerwca).

Z biegiem lat postrzeganie Polski i Polaków miało się zmienić, jednak po transformacji ustrojowej sportowcy zostali zostawieni sami sobie. Podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich 1992 w Barcelonie reprezentanci Polski nie mieli biało-czerwonych dresów, ale szaro-czerwono-białe, bo tylko takie były. „Ambasadorowanie Polsce nie było łatwe nawet na igrzyskach” – kwituje Robert Korzeniowski, który w Barcelonie miał ogromne szanse na srebrny medal (2021, 4 czerwca). Jak wspomina Andrzej Person, „Zdjęli go przed samym stadionem, siedział na kamieniu przed wejściem – straszny obrazek, jeden z bardziej dramatycznych, przeszedł 50 km, żeby go zdyskwalifikowali” (2021, 9 czerwca). Transmisje z igrzysk trafiały pod strzechy, raz na cztery lata sportowcy olimpijscy mieli okazję szerzej zaistnieć w świadomości społecznej. I właśnie wtedy nieznany jeszcze Robert Korzeniowski w pogoni za upragnionym medalem został zdyskwalifikowany. Przemysław Babiara dodaje: „W jego przypadku można powiedzieć, że «co go nie zabije, to go wzmocni», bo tamta barcelońska porażka, która załamałaby 90% ludzi, jeszcze bardziej go nakręciła” (2021, 13 kwietnia). Korzeniowski konsekwentnie budował swój wizerunek w mediach, kreując się na człowieka pragmatycznego, świadomego swojej wartości i niezwykle inteligentnego. Bez wątplenia można stwierdzić, że był jednym z pierwszych globalnych ambasadorów Polski na świecie. Jak sam wspomina:

„Dla mnie wielkim przełomem było to, kiedy znalazłem się we Francji i kiedy padało tyle pytań, takich typowych, które już znałem, czy u nas się poluje na białe niedźwiedzie, czy w domu mamy radio, czy jeżdżą samochody, czy mamy telewizję, bo już wiedzieli, że radio mamy. Było we mnie coś w rodzaju buntu, ale jednocześnie zrozumienie dla tych ludzi, bo oni o nas nic nie wiedzieli. Podobało mi się, że Francuzi, u których startowałem przez 10 lat, z jednej strony odkrywali mnie, z drugiej – Polskę. Pamiętam swoje przerażenie, to był chyba drugi miesiąc mojego pobytu w Paryżu, kiedy zaproszono mnie na kolację, a w telewizji leciał program «La voie speciale», którego tematem było akurat zatrucie Śląska i patologie, jakie z tego wynikają. Studiowałem w Katowicach przez sześć lat, a tu zobaczyłem obraz, który według mnie nie istniał, a jeżeli istniał, to bardzo wyrywkowo. Skupiano się tam na pijaku, który trzymał się słupka, na jakimś chorym genetycznie dziecku, które bawi się na brudnym podwórku. We francuskiej telewizji funkcjonował dyżurny obraz furmanki, taki wóz drabiniasty jadący przez miasto, słowo daję, przynajmniej kilkanaście razy widziałem w głównych wiadomościach, że jak mówiono o Polsce, to jechała ta furmanka. Uświadomiłem sobie, jak bardzo moja rola może być istotna, żeby oni mój kraj postrzegali inaczej, a przynajmniej bardziej prawdziwie” (2021, 4 czerwca).

Korzeniowski do Francji wyjechał w 1991 roku, najpierw reprezentował barwy Racing Club de France w Paryżu, a od 1994 do 2004 roku Tourcoing. Tak wspomina początki:

„Czułem się takim pariasem na rynku światowym czy europejskim. Nie chodzi nawet o to, że na nic nas nie było stać, myśmy się w ogóle nie potrafili znaleźć, nie rozumieliśmy, co jak funkcjonuje i nawet nie wiedzieliśmy za bardzo, co mamy dobrego do zaoferowania. Bo mówienie ludziom o naszych noblistach czy o tym, kto rozszyfrował Enigmę, nie ma sensu, to nie jest codzienny przekaz. Dopiero kiedy pojawialiśmy się większymi grupami, okazywało się, że potrafimy się integrować, mówimy językami, mamy coś do powiedzenia, możemy coś ciekawego zaproponować. Przez te kilkanaście lat staliśmy się realnymi partnerami. Ja nawet doszedłem do takiego punktu, że jednak byłem ambasadorem swojego klubu we Francji, zajmowałem głos w jego imieniu, występowałem tam, gdzie trzeba, a upoważniono mnie do tego z pełną świadomością, że nie jestem Francuzem, ale przyjechałem tutaj robić dobre rzeczy. Mimo to cały czas traktowano mnie jako «tego Polaka». To się oczywiście zmieniało, ale pamiętam, jak żał mi było, bo zauważyłem autentyczne zdziwienie, że Polak może przyjechać nowym samochodem. Przecież Polak to rozkręca samochody na parkingu i skleja z nich nie wiadomo co. Dziwne, tak? Powoli

przyzwyczajaliśmy nasze otoczenie do tego, że wynajmujemy lub kupujemy samochody, że możemy mieć nowy garnitur, a nie ze szmateksu, że mamy jakieś potrzeby urlopowe, wyjeżdżamy tam, gdzie oni albo w jeszcze fajniejsze miejsca. To niby takie małe jest, ale ważne, bo myśmy byli kompletnie z innej bajki” (2021, 4 czerwca).

Korzeniowski nie tylko reprezentował barwy francuskiego klubu, ale na każdym kroku starał się zmieniać postrzeganie Polski we Francji:

„Pamiętam też zawsze mój protest na pocztce we Francji, kiedy kupowałem znaczki. Pani pytała czy Europa, czy nie Europa? Ja mówiłem Europa, ale nie Unia Europejska, powtarzałem to chyba ze 100 razy na pocztce, aż wreszcie mogłem kupić znaczek bez dodatkowego tłumaczenia. To są detale, ale wtedy miały olbrzymią wagę. W czasie, kiedy polska lekkoatletyka, w ogóle polski sport miał słabe wyniki, zawsze nam przypominano o Orłach Górskiego, *Wunderteamie* czy o końcówce tej wielkiej lekkoatletyki w Montrealu i Moskwie. Myśmy byli nową falą, o której zawsze mówiło się, że jesteśmy słabsi, że nie dorastamy. I każdy sukces się wtedy liczył, każde powiedzenie, że Polska jest obecna, każde odegranie hymnu było kluczowe” (2021, 4 czerwca).

A hymn z każdym rokiem odgrywany był coraz częściej. Pierwszy złoty medal olimpijski Korzeniowski zdobył w Atlancie, cztery lata po barcelońskim niepowodzeniu. Siedem lat po upadku komunizmu nadal nie było spójnego systemu finansowania sportu, a wszystkie sukcesy zawdzięczaliśmy determinacji poszczególnych zawodników. Złoty medalista olimpijski tak wspomina tamte czasy:

„Myśmy nie rozumieli, co jest tym produktem olimpijskim, jak ma wyglądać nowoczesny marketing sportowy, nikt nie był też gotowy na to, żeby z nami rozmawiać, stworzyć jakiś *team* biało-czerwony. Choćby nawet po to, żeby Polskę promował. Dwa miesiące po igrzyskach olimpijskich po prostu spakowałem samochód, kupiłem sobie do Francji trochę więcej ulubionego jedzenia – zresztą rozdawałem potem Francuzom sok porzeczkowy, kabanosy im wiozłem. I pamiętam, że kupiłem wtedy ciastka Sanu, spojrzałem na nie – to może zadzwonię, bo chodziłem tam kiedyś do przedszkola i do szkoły podstawowej. I tak zyskałem pierwszego sponsora. Nie było wtedy żadnego programu, nie było *stricte* niczego, w jakimś sensie wyniki sportowców w drugiej połowie lat 90. i na początku lat 2000. były efektem naszej wyjątkowej determinacji, plus trochę cudu i trochę «mimo wszystko»” (2021, 4 czerwca).

Na igrzyskach w Atlancie był Maciej Petruczenko:

„Kiedy przyszedł do sali wywiadów, to przez godzinę nikt z polskich dziennikarzy nie mógł się do niego dostać, ponieważ siedzieli na nim Francuzi, którzy go uwielbiali jako człowieka niesłuchanie kontaktowego, prawie za swojego go uważali, tym bardziej że Robert po francusku i po polsku mówi równie biegle. Tak mi się akurat nasunęło, że właśnie ktoś taki jak Robert, który jest pięcioletni był naszym pierwszym ambasadorem. Znane nazwisko, niekwestionowane sukcesy sportowe i ogromna kontaktowość, oto znakomity przykład sportowca, który – gdyby chciał – mógłby zostać ambasadorem *sensu stricto*” (2021, 4 czerwca).

Do Polski zaczęły więc docierać informacje z francuskich mediów o Polaku znającym kilka języków, o niezwykle zdolnym sportowcu i o człowieku, który z dumą reprezentuje swój kraj. Korzeniowski w każdym wywiadzie dla francuskich gazet czy telewizji podkreślał swoje polskie korzenie, w wywiadach dla naszych mediów kreował się na jednoosobowe przedsiębiorstwo, człowieka nowoczesnego i niezwykle pewnego siebie. Kolejne dwa złote medale olimpijskie w Sydney, dwa złote medale mistrzostw świata i mistrzostw Europy potwierdziły przynależność Korzeniowskiego do panteonu gwiazd światowego sportu. Według Roberta Korzeniowskiego mistrzostwa świata w Paryżu w 2003 roku odbyły się w apogeum jego sportowej formy i popularności.

„Francuskie media pokazywały mnie w biało-czerwonym stroju, trenującego na północy Francji, reprezentującego francuski klub, ale cały czas podkreślały, że jestem Polakiem. Kiedy zrobiono mi potem wielkie przyjęcie w mieście Tourcoing, wszystko było biało-czerwone, był mój plakat z finiszu na zawodach w biało-czerwonych barwach, i ekipa autokarami wyjechała z Tourcoing Lille z takim ładnym przekazem: były dwie flagi «Polska + Francja = Robert». Naprawdę w przeddzień naszego wejścia do Unii Europejskiej tego typu informacja o nowym kraju i o mnie jako realnym przedstawicielu, to było coś bardzo ważnego. Pamiętam też jak francuska telewizja publiczna przyjechała i zrobiła materiał na temat Polski widzianej z mojej perspektywy. Pojechali do Spały, robili materiał w Warszawie, nawet byli w redakcji Telewizji Polskiej, w *newsroomie* stały te słynne piłkarzyki i oni to pokazywali. Ale też mieli takie ciągotki, że jak widzieli wóz drabiniasty, to koniecznie musieli go pokazać, to było silniejsze niż chęć dostrzeżenia kraju, który się zmienia i docenienia tego, że tu się robi wielki sport. Bo oni takich ośrodków, jak nasza Spała, nie mieli” (2021, 4 czerwca).

W Paryżu Korzeniowski zdobył trzeci złoty medal mistrzostw świata, bijąc przy okazji rekord świata: „Na mistrzostwach świata w Paryżu to był jedyny raz, kiedy odegrano tam polski hymn. Właśnie dzięki temu, że ja zdobyłem złoty medal. Miałem silne poczucie misji” – wspomina (Korzeniowski, 2021, 4 czerwca). Na ostatniej wielkiej imprezie – Letnich Igrzyskach Olimpijskich 2004 w Atenach – nasz najbardziej utytułowany sportowiec w historii dołożył do swej kolekcji czwarty złoty medal olimpijski. Jak wspomina Jarosław Idzi:

„Wszyscy chcieli z Robertem trenować, przebywać, uczyć się, naśladować. Byli tacy, którzy chcieli oczywiście go pokonać i jak pokazują wyniki, rzucali się z motyką na księżyc. Bo Robert był takim księżycem, on chód sportowy wyniósł na poziom nieosiągalny wtedy dla nikogo, jeśli sobie postawił cel, to wygrywał. Chciałem się z nim umówić na wywiad, to były początki komputeryzacji, Robert otworzył swojego laptopa, wszedł w kalendarz i stwierdził, że to może być dopiero za cztery, pięć tygodni. Bo on tu nie ma czasu, tutaj robi to, był zorganizowany jak cyborg, robił wszystko w sposób zaplanowany. Pokazał, co trzeba robić, jeśli chce się wygrywać: nie ma miejsca na pospolite ruszenie, na improwizację, na powiedzenie «jakoś to będzie, odrobnię to jutro». Robert wiedział, że jeśli czegoś nie zrobi dzisiaj, to niczego nie osiągnie, a zegar w sporcie tyka nieubłaganie” (2021, 20 kwietnia).

Korzeniowski zmieniał postrzeganie Polski na świecie, ale i sam wspomina, jak wielką przemianę mentalnościową przeżył dzięki wyjazdowi do Francji:

„Gdybym dalej wychowywał się w Polsce sportowo, to dalej bym myślał, że my jesteśmy słabsi i gorsi. A kiedy pojechałem i dotknąłem tego, co jest tam, to poza tym, że mieli trochę nowsze buty, bo stać ich było na to – a ja za chwilę też miałem takie jak oni – czy jeździli lepszymi samochodami, to nie widziałem niczego lepszego, uważałem, że moja metodyka treningowa, to co mogę zaoferować w wielu wymiarach jest bardziej innowacyjne. I to mi odczarowało trochę tę naszą gorszość. Nie zapomnę Henryka Piotrowskiego, już chyba świętej pamięci, który tuż przed moim startem w Splicie w 1990 roku na mistrzostwach Europy biegł za mną i mówił «synu, Jezus Maria, bylebyś nam wstydu nie przyniósł, zrób jakieś ósme miejsce, żebyś do finału tylko wszedł», a ja zdobyłem czwarte miejsce, byłem tuż za podium. Naprawdę mówiono nam, że my jesteśmy gorsi i mamy być gorsi, i to wyjście, ta konfrontacja ze światem spowodowały, że zobaczyłem, że oni się tak samo męczą, mają też swoje problemy życiowe, finansowe, że nie do końca są nowocześni w tym, co robią, że czasami idą utartymi ścieżkami, że nieraz są właśnie zbyt wygodni, że mają

te swoje etaciki i to tak sobie idzie, ja zaś musiałem postawić wszystko na jedną kartę i to mi dużo dało” (2021, 4 czerwca).

Co więcej, Korzeniowski zmieniał również postrzeganie Polaka w Polsce. Na każdym kroku podkreślał misyjność swojej działalności i chęć pokazania wizerunku polskiego mistrza również rodakom:

„Im więcej lat mija od czasów moich startów, tym mocniejsze mam przekonanie, że tym, co mnie niosło, była misja ambasadorowania wewnętrznego, mówienie Polakom, że możemy być silni, potrafimy wygrywać. Wszyscy zaczynaliśmy w trudniejszych czasach, ale patrzcie, możemy i potrafimy wygrywać, szanują nas. I to był przekaz wewnętrzny – jesteście krajem, który potrafi być innowacyjny, możemy się przygotować, jesteście gotowi na sukces nie przypadkowy, tylko seryjny. Kiedy słyszałem: *le Polonais* albo *Polish*, to było coś bardzo pięknego i ważnego” (2021, 4 czerwca).

Korzeniowski – niemal zawsze zdobywając medale – stał się symbolem sukcesu oraz stałym punktem na sportowej mapie. Podkreślał, że nic nie przyszło mu bez wysiłku:

„Ludzie nie rozumieli, jak bardzo zmienne było to moje wygrywanie... Dla nich byłem pewny. Jak karny egzekwowany przez Ronaldo. I całe szczęście, że ta świadomość mnie wtedy nie obciążała. Robiłem swoje, ale też nie miałem punktu odniesienia, jak bardzo dobry może być polski sport, bo pochodziłem ze sportu, który był za bałaganiony. Wygrywałem, bo stworzyłem sobie system biznesowy, podzieliłem bardzo wyraźnie swoje budżety – miałem dotacje ministerialne, a to, co sam zarabiałem na mityngach czy z kontraktów sponsorskich inwestowałem w moją pracę. [...] Zdarzały się bardzo ciężkie momenty, kiedy związek nie płacił mi przez pół roku albo nie było sponsora. Jednak wszystkie pieniądze, które wygrywałem w zawodach wkładałem w to, żebym mógł dalej trenować. Nigdy nie zadawałem sobie pytań, czy powinienem. Wielu sportowców, których znam, miało taki problem, że kiedy coś zarobili, to odkładali lub uznawali za premię. Nie inwestowali. Ja potraktowałem moje funkcjonowanie jak przedsiębiorstwo i od 1995 roku, kiedy zdobyłem pierwszy medal, brąz na mistrzostwach świata w Goeteborgu, cały czas zatrudniałem ludzi, którzy pracowali dla mnie. Czasem mieli podwójne kontrakty, czyli część pieniędzy ze związku, a resztę płaciłem im ja, bo na związkowej pensji by nie żyli. Dzieliłem się z nimi nagrodami – pracowałem zespołowo. I to też na tamte czasy było nowa-

torskie. Bo myśmy byli nauczeni, nawet kiedy wychodziliśmy z tego dawnego systemu, że da nam milicja, kopalnie albo minister” (2021, 4 czerwca).

Korzeniowski wziął więc sprawy w swoje ręce, a widząc, jaki regres jest w polskim sporcie, stał się jednoosobowym przedsiębiorstwem:

„Można było się przykleić do jakiegoś wojska na etacie cywilnym, pohandlować kryształami, ale ja powiedziałem, że będę sportowcem i stawiam wszystko na tę jedną kartę. Nawet moi rodzice, kiedy mi nie szło na początku lat 90., mówili «synu, weź się za jakąś robotę»” (2021, 4 czerwca).

Krzysztof Miklas dodaje: „Sam sobie dyktował warunki, mało tego, sam sobie bywał trenerem. Na własnym organizmie przeprowadzał badania, kierując się naukowymi przesłankami. Był na pewno wielkim indywidualistą. Pełen szacunek” (2021, 1 czerwca). Wtórzy mu Włodzimierz Szaranowicz: „Na Zachodzie jest bardzo cenione, że człowiek potrafi osiągnąć perfekcję, wykorzystując zdolność do organizowania grupy, treningu, startów, wszystkiego, co w zawodownictwie jest niezbędne. Mały pomniczek mu za to postawiłem. Ale należało mu się jak mało komu” (2021, 7 czerwca). Korzeniowski podkreśla, że stworzył wokół siebie profesjonalny zespół, coś niespotykanego w polskim sporcie w latach 90.:

„Po drodze spotykałem wielu ludzi, którzy byli moimi drogowskazami. To nie tak, że siebie sam wymyślałem, byłem zdeterminowany, żeby czegoś dokonać. *Self-made* polegało na tym, że wziąłem osobistą odpowiedzialność, ale nie pracowałem samodzielnie. Kiedy wciągałem ludzi na pokład, nie obciążałem ich odpowiedzialnością za mój sukces. I potem, kiedy przegrałem Sewillę, to ja byłem za to odpowiedzialny, a nie mój fizjoterapeuta, lekarz czy ktokolwiek inny. Kiedy budowaliśmy plan pozytywny na Sydney, korzystałem z ich wiedzy, ale to ja brałem odpowiedzialność za ten program i tyle. Bardzo często przez tego typu postawę byłem traktowany jak buntownik, osoba antysystemowa. W związku byłem przecież wrogiem numer jeden, który się nie poddawał próbom uplastycznienia. Wiedziałem, że mam tylko jedno życie i idę taką ścieżką, która według mnie jest najlepsza, nie mogłem sobie pozwolić na uleganie komukolwiek” (2021, 4 czerwca).

Korzeniowski był również swoim menedżerem, dyrektorem komunikacji, człowiekiem odpowiadającym za PR. Chód sportowy jest dyscypliną niszową, docierającą do świądomości przeciętnego widza raz na cztery lata podczas igrzysk olimpijskich. Niemniej jednak

Korzeniowskiemu udało się stworzyć ogromne zainteresowanie chodem sportowym w Polsce, o czym przypominał Maciej Petruczenko:

„On potrafił zrozumieć współczesną rzeczywistość, kiedy przekonał się, że chód jest za mało nośną dyscypliną, żeby od razu po zdobyciu medalu rzucili się na niego sponsorzy, to zaczął pracować nad swoim PR-em, nauczył się marketingu, krok po kroku, żeby wspomóc swój sportowy sukces. Całe jego życiowe powodzenie nie wzięło się tylko z szybkiego chodzenia, ale również z pracy, jaką włożył w naukę promocji i marketingu. Stało się to o tyle łatwiejsze, że Robert był już człowiekiem światowym i multijęzycznym, łatwo mu było nawiązywać kontakty. A wyszedł z bardzo skromnych warunków. Jest *self-made manem* w pełnym tego słowa znaczeniu” (2021, 4 czerwca).

Bez wątpienia Korzeniowski jest nie tylko wybitnym sportowcem, ale stał się również ambasadorem Polski i polskich spraw na świecie, o czym przypomina Przemysław Babiarz: „Robert swobodnie czuł się na salonach. Chłopak urodzony w Lubaczowie, wychowany w Tarnobrzegu i Jarosławiu swobodnie czuł się we Francji, która jednak jest dla polskiej kultury ważnym symbolem. I akurat we Francji przez te wszystkie lata dawał sobie radę” (2021, 13 kwietnia). Rolę sportu we współczesnym świecie mało kto rozumie lepiej niż sam Robert Korzeniowski:

„Uważam, że dzisiaj sport jest chyba jedynym obszarem, w którym cała ludzkość może znaleźć wspólny język. Bo kultura, którą bardzo cenię i staram się na swoją miarę śledzić, jednak zawsze będzie oparta na korzeniach kulturowych danego społeczeństwa, a zatem będzie mniej lub bardziej zrozumiała. Inaczej rozumie ją półkula północna, inaczej południowa, mamy innych bohaterów, mamy inne źródła. Trudno, żeby Olga Tokarczuk masowo dotarła do Azjatów. Natomiast sport, oczywiście są mniej lub bardziej lubiane dyscypliny, mniej lub bardziej uprawiane w danych krajach, ale kiedy zaczynają się igrzyska olimpijskie, cały świat rozumie, o co chodzi, kiedy jest walka o Puchar Świata w piłce nożnej, wszyscy to rozumieją. I to jest niebywały fenomen. Kółka olimpijskie, cała symbolika, która jest z igrzyskami związana, tytuł mistrza, to wszystko jest rozumiane na całym świecie. Wiele osób z pewnością nie rozumie, o co chodzi w nagrodzie Nobla, ale to, że ktoś jest najlepszy na świecie, bo wygrał coś ważnego, a widzieliśmy jego zdjęcie, wiemy, jak wygląda, to jest coś” (2021, 4 czerwca).

O kwestii ważności sportu nie zapomina również Przemysław Babiarz:

„W tej chwili znaczenie sportu jest o wiele większe niż kiedyś. W latach 70. bardzo się nagłaśniało dokonania w dziedzinie sztuk plastycznych, muzyki, filmu. Kiedy Zimmerman wygrał konkurs Chopinowski, to pół Polski wiedziało, kim on jest, a pół z tej połowy słyszało, jak gra. Obawiam się, że dzisiaj o zwycięzcy konkursu Chopinowskiego wiedziałoby 10%. Sukcesy ludzi kultury były wtedy na równi z sukcesami sportowymi” (2021, 13 kwietnia).

Robert Korzeniowski stał się więc fenomenem medialnym, który dzięki swojej ciężkiej pracy nie tylko zdobywał największe sportowe laury, ale wykreował od zera swój wizerunek medialny w sposób organiczny, ale i bardzo zorganizowany. Korzeniowski jest też przykładem, w jaki sposób świadomie zarządzać własnym wizerunkiem medialnym zgodnie z teorią interakcjonizmu. Korzeniowski doskonale rozumiał podział na publiczne wystąpienia (scena) oraz sferę prywatną (kulisy), konstruując wizerunek sportowca-intelektualisty. Korzeniowski był również prekursorem profesjonalizacji komunikacji sportowej w Polsce, doskonale rozumiejąc, a wręcz antycypując procesy mediatyzacji i świadomie budując markę „polskiego championa”.

6.2. „Małyszomania” – narodowy fenomen i sportowy mit sukcesu

Pod koniec XX wieku polski sport wciąż nie wychodził na prostą po upadku komunizmu, sukcesów było bardzo mało, a każdy triumf naszych reprezentantów budził ogromne zainteresowanie społeczne i dawał powód do wybuchu wielkich pozytywnych emocji. I nagle pojawił się Adam Małysz. W Pucharze Świata w skokach narciarskich 2000/2001 niepozorny dekarz z Wisły zaczął regularnie wygrywać. Przełomowy okazał się Turniej Czterech Skoczni, w którym Małysz triumfował jako pierwszy Polak w historii. Wcześniej w 1996 i 1997 wygrał w trzech zawodach Pucharu Świata, ale na kolejne cztery lata stracił formę, którą odzyskał dopiero pod wodzą Apoloniusza Tajnera. Tak zaczęła się fantastyczna historia sukcesów zdobywcy czterech medali olimpijskich, sześciu medali mistrzostw świata, w tym czterech złotych, 39 zwycięstw w zawodach Pucharu Świata oraz czterech Kryształowych Kul za zwycięstwa w klasyfikacjach generalnych sezonów 2000/2001, 2001/2002, 2002/2003, 2006/2007. Małysz przez ponad dekadę dominował na światowych skoczniach, a w Polsce powstało zjawisko społeczne nazwane „Małyszomanią”. Zawody z jego udziałem komentowali najlepsi dziennikarze Telewizji Polskiej z Włodzimierzem Szaranowiczem na czele:

„Kolosalną rolę w kreowaniu postaw odegrał Adam Małysz. To wszystko, o czym mówiliśmy o sporcie w kontekście wartości, ujawniło się w związku z Adamem, je-

go odbiorem przez Polaków, którzy pracowali za granicą oraz Polaków w kraju, którzy liczyli na sukces, oczekiwali go. Małysz niósł na sobie ciężar tego wszystkiego, czego naród oczekiwał, czyli łatwego przeskoczenia z ery niedostatku do państwa dobrobytu. To była nieodparta chęć łączności z Europą – rzeczy, które dzisiaj są przypisywane politykom, w dużej mierze były dziełem sportu. Nawet jeżeli Adam nie miał pełnej świadomości, jak wielki spoczywa na nim ciężar, to i tak razem z nim latały nadzieje Polaków” (2021, 7 czerwca).

Na początku XXI wieku Małysz znalazł się w centrum zainteresowania mediów i opinii publicznej. Wizerunek Małysza był na znaczkach i kartkach pocztowych, kubkach, szalikach, flagach, jego imieniem nazywano dania w restauracjach, powstawały posągi, figury z czekolady, a także fancluby w Japonii, Austrii, Niemczech, Finlandii, USA i oczywiście w Polsce (Rząd i Napierała, 2014). O początkach „Małyszomanii” wspomina komentujący ówczesne konkursy Krzysztof Miklas:

„Popularność Adama w początkowym okresie była tak wielka, że jakakolwiek grupa turystyczna pojawiała się w okolicach Wisły, to koniecznie wszyscy, jako pierwszy punkt programu, chcieli zobaczyć, gdzie mieszka Małysz. Jego teść, który już był na emeryturze i siedział w domu, stawiał kreski za każdym razem, kiedy jakiś autokar zatrzymywał się przed domem na Kopydle, po sześciuset iluś dał sobie spokój, bo mu się znudziło” (2021, 1 czerwca).

O Małyszu mówiono wszędzie, a kiedy w 2001 roku w Lahti trwały mistrzostwa świata, zarządzono nawet przerwę techniczną w obradach nad poprawkami do ustawy budżetowej, żeby posłowie mogli obejrzeć transmisję (Andrzejczak i Wesołowski, 2002). Małysz stał się pierwszym polskim ambasadorem Red Bulla, podpisał kilka lukratywnych kontraktów, występował w kilku reklamach, otrzymał też wiele wyróżnień – czterokrotnie wygrywał plebiscyt „Przeglądu Sportowego” na najlepszego sportowca Polski (2001, 2002, 2003, 2007), został odznaczony Krzyżem Oficerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, zarówno przez Aleksandra Kwaśniewskiego, jak i przez Lecha Kaczyńskiego. O Małyszu powstawały filmy, piosenki, stał się również bohaterem seriali komediowych czy kabaretów. Transmisje konkursów Pucharu Świata czy igrzysk olimpijskich cieszyły się ogromną popularnością. Konkurs w Salt Lake City oglądało niemal 15 milionów widzów, co stanowiło ponad trzy czwarte Polaków, którzy mieli w tym czasie włączony telewizor (RedPor, 2002). To jedna z najwyższych oglądalności od czasu wprowadzenia teletekstów (więcej widzów oglądało tylko mecze Polaków z Grecją i Rosją na Euro 2012). Siłą Małysza była powtarzalność,

ale pomagała również specyfika skoków narciarskich – w sezonie zimowym od listopada do marca zawody Pucharu Świata odbywają się praktycznie co tydzień. „Skoki odbywały się zwykle o 13.45 w niedzielę, na ogół 13.45 to godzina rodzinnego obiadu. Na stole był rosół i schabowy, a w telewizorze Małysz” – wspomina Krzysztof Miklas (2021, 1 czerwca). Polacy, dzięki transmisjom w Telewizji Polskiej, mogli śledzić jak ich ulubiony „Orzeł z Wisły” wygrywa z rywalami. O pewnym rodzaju serialu wspomina Przemysław Babiarczyk:

„«Małyszomania» to zjawisko, jakiego wcześniej nie było. Owszem, chłopcy na podwórku ścigali się na rowerach, grali w kapsle «w Szurkowskiego», albo w piłkę «w Lubąńskiego, Deynę czy Latę», ale to było takie spontaniczne i naturalne. Natomiast w przypadku Małysza rozpętało się jakieś szaleństwo, a Małysz to był serial. Mieliśmy Małysza co tydzień i to w dwóch wydaniach, bo są dwa konkursy. Tego kiedyś nie było. Nie było takiej intensywności” (2021, 13 kwietnia).

Skoki narciarskie są sportem niszowym, niemniej jednak dzięki Małyszowi stały się w Polsce czymś znacznie więcej. Mówił o tym Maciej Petruczenko:

„Jego sukcesy są przykładem tego, że każdy sport może wzbudzić ogólnonarodowy entuzjizm i zainteresowanie. Gdyby nie sukcesy Małysza, to ogólnopolski entuzjizm dla skoków narciarskich niekoniecznie byłby taki wielki” (2021, 4 czerwca).

Na temat Małysza powstawały opracowania naukowe. Do ciekawych wniosków doszedł Zbigniew Nęcki, który zauważył, że:

„Rozmiary zwycięstw Małysza graniczą z cudem. Wskoczył nimi ponad wszystkie nasze nieszczęścia – zgryzoty przegrywających piłkarzy, brak spektakularnych sukcesów na olimpiadzie... Sen o Janku Muzykancie realizuje się w Adamie, skromnym chłopcu z Wisły. [...] Ludzie nie tylko grzeją się ciepłem cudzych sukcesów, ale w ogóle mają potrzebę posiadania bohatera, kogoś, kto będzie autorytetem, kogo będą podziwiać” (Nęcki, 2001).

Z kolei Napiórkowski (2012) widzi w Małyszu ucieleśnienie mitu o epickim, bohater-skim wojowniku. I rzeczywiście w szarej rzeczywistości Polski przełomu wieków Małysz był drogowskazem i kolejnym po Korzeniowskim stałym punktem na sportowej i medialnej mapie Polski. W czasach, gdy trwały przygotowania do wejścia do Unii Europejskiej, a poziom bezrobocia wzrósł do ponad 20%, Małysz swoją bezkompromisowością pokazywał, że można bez żadnych układów wygrywać z Niemcami, Austriakami, Norwegami, którym przecież

wiodło się lepiej. O rywalizacji z Niemcami, wobec których mieliśmy kompleks niższości na niwie gospodarczej i historycznej, wspomina Krzysztof Miklas:

„Ten podtekst polsko-niemiecki miał bardzo duże znaczenie. Małysz wszystkim dokładał i to w skokach, które nie są dyscypliną masową i nigdy taką nie będą, bo raptem kilkadziesiąt osób w kraju ją uprawia, ale są bez wątpienia przez wiele osób oceniane jako widowiskowo spektakularne, mieliśmy zatem potrzebę wykreowania kogoś, kto będzie naszą dumą narodową, i to bardziej w aspekcie polsko-niemieckim niż polsko-austriackim” (2021, 1 czerwca).

Małysz nie tylko pokazywał, że można wygrywać z rywalami, ale dzięki niemu zmieniało się również nastawienie polskich kibiców do Niemców, o czym przypomina Jarosław Idzi:

„Najlepszym dowodem na to, że sport łamie bariery, jest właśnie zmiana nastawienia Polaków do Hannawalda, jaka dokonała się za sprawą Adama Małysza. Hannawald był takim uosobieniem Niemca, naszego odwiecznego przeciwnika, a jednocześnie skakał równie dobrze jak Małysz. Mógł naszemu Adamowi zagrozić, dlatego go nie lubiliśmy. Rzucaliśmy w niego śnieżkami, a później okazało się, że Małysz postępował jak wielki sportowiec, kłaniał się, okazywał szacunek Hannawaldowi, jeśli był lepszy. Hannawald cenił Małysza. I nagle ten duet Hannawald – Małysz stał się duetem nie przeciwników, tylko dwóch sportowych przyjaciół. Negatywne nastawienie znikło. Jeśli patrzymy na zawody w skokach narciarskich, to widzimy w Niemczech takich samych przeciwników jak Czesi, Słowacy czy Norwegowie” (2021, 20 kwietnia).

O fenomenie Małysza opowiada Włodzimierz Szaranowicz:

„Nagle pojawił się zawodnik, który regularnie bił rywali. I robił to czyściutko. Jemu nie można było przypisać żadnej wpadki. Rycerz bez skazy. Dawał nadzieję, że wiele rzeczy przyjdzie nam w sposób tak łatwy, tak piękny i tak naturalny, jak jego zwycięstwa. Myślę, że to był ogromny sukces cywilizacyjny, że ludzie odkryli, że praca, skromność są niedocenioną społecznie wartością, że trzeba się w życiu trochę nad sobą namitrzyć, żeby osiągnąć sukces. Wtedy ten sukces jest taki, jaki powinien być, dostosowany do możliwości człowieka. Ale to wymaga regularnej pracy, jasnego stawiania sobie celów i dochodzenia do nich w sposób uczciwy, bez żadnych skrótów. To było ogromnie ważne dlatego, że dotąd nie wierzyliśmy w kariery bez układu, tymczasem Adam po prostu robił wszystko tak, jak powinno się robić i nie wierzył, że jest to nadzwyczajne” (2021, 7 czerwca).

Niezwyczajną siłą Małysza były również naturalność i umiar. Nigdy nie był zamieszany w skandale, nie stał się celebrytą, zawsze poświęcał wiele uwagi kibicom, często z nimi żartując. Potwierdza to Przemysław Babiarczyk:

„Poza tym on stworzył typ takiego plebejskiego bohatera. Jest do bólu prostolinijny, autentyczny, w Małyszku nie ma ironii, w Małyszku nie ma dystansu, jeżeli się o coś zachnie czy obrazi, to ludzie będą skłonni obarczać winą dziennikarzy. Byli zbyt nachalni, prawda? Wszystko obraca się na korzyść Małysza, czego dotkniesz, zamienia się w złoto” (2021, 13 kwietnia).

Swoje wspomnienia o Małyszku miał również Maciej Petruczenko:

„Sama jego postać była niesłychanie ujmująca. Kiedyś obserwowałam na Okęciu starsze panie, które usłyszały w poczekalni «Małysz, Małysz, Małysz...» i pobiegły za tłumem po autografy. Rozglądają się, szukając jakiegoś wielkiego imponującego chłopca, patrzą, patrzą, co się dzieje i w końcu zwracają się do mnie: «A ten mały, to kto to jest?», ja mówię: «To właśnie Małysz». «Nieprawdopodobne...». Jeżeli taki niepozorny człowiek osiąga wielki sukces sportowy, to podwójnie ludziom imponuje” (2021, 4 czerwca).

O potrzebie idola na przełomie wieków wspomina Krzysztof Miklas:

„Małysz to było szczególne zjawisko, bo Polacy chcieli mieć jakiegoś idola. Potrzebny był. Według ocen wielu fachowców Stoch jest lepszym zawodnikiem, ma trzy złote medale olimpijskie, to trochę więcej niż trzy srebrne i jeden brązowy, mimo to nie jest już takim idolem. Wtedy było wielkie zapotrzebowanie społeczne, i nagle wyskoczył on i mało tego, że wygrywał, to robił to w stylu rewelacyjnym. Ktoś krzyknął w telewizji «Leć Adam, leć jak najdalej» i to porwało naród, który potrzebował kogoś takiego” (2021, 1 czerwca).

Jarosław Idzi dodaje:

„Idol kryzysowy. Adam Małysz, chłopak z Wisły, taki kolega zza płotu, zza miedzy, z sąsiedniej klatki. Jeśli Adam Małysz mógł to zrobić, to każdy myślał, że i jemu się uda poprawić w czymś, czym się zajmuje. W dodatku Adam Małysz deklasował tych dumnych Austriaków, Niemców, Norwegów. Nigdy nie zapomnę transmisji konkursu w Willingen, kiedy skoczył ponad 151 metrów, trener Apoloniusz Tajner łapał się za głowę, a mój kolega redakcyjny po prostu zabrał tę tabliczkę z napisem

151,5 i przywiózł do Polski, żeby mieć na pamiątkę. Adam Małysz dał wszystkim to, co w sporcie jest najcenniejsze – emocje. Zapewniał emocje na niespotykanym do tej pory poziomie, a poza tym robił coś, co jest nieosiągalne, niewyobrażalne dla przeciętnego człowieka. On po prostu latał, prawda? W przypadku Małysza ten sen Ikara ziszczał się na każdym kroku” (2021, 20 kwietnia).

Dzięki Małyszowi powstał system szkolenia, z którego skorzystali Piotr Żyła, Kamil Stoch, Dawid Kubacki oraz wielu innych zaczynających karierę skoczków, jego imieniem nazwano skocznię w Wiśle, wyremontowano Wielką Krokiew w Zakopanem. Jemu zawdzięczamy również wielkie zainteresowanie kibiców skokami w Polsce, a dzięki fantastycznej atmosferze nasz kraj jest stałym punktem na mapie FIS-u (Międzynarodowej Federacji Narciarskiej) i w każdym sezonie w Zakopanem, a w ostatnich latach także i w Wiśle, organizowane są zawody Pucharu Świata. Zwraca na to uwagę Jarosław Idzi:

„Zakopane to jest miejsce, bez którego cykl zawodów Pucharu Świata nie powinien nigdy się odbywać. Pamiętam taką scenę, jak Mika Kojonkoski dawał sygnał do startu, nie biało-czerwoną flagą, ale wielką rękawicą z napisem «I love Zakopane». To pokazuje, jak dużo tutaj serca dostał, jak dużo miał przyjaciół, jak dobrze się czuł. Potrafimy być najlepsi, mamy więcej serca niż wyrachowania, nasza otwartość, życzliwość, rodzinna atmosfera to jest coś, co – przy okazji sportowych imprez – otwiera nam coraz więcej drzwi i okien” (2021, 20 kwietnia).

Transmisje z Zakopanego to co roku jedno z największych wyzwań logistyczno-produkcyjnych dla Telewizji Polskiej, która przygotowuje sygnał z zawodów na cały świat, i jedno z ulubionych miejsc do skakania dla wielu zawodników, którzy z wielką przyjemnością wracają do Polski. Małysz stał się idolem nie tylko dla Polaków, ale również i dla wielu rywali – jednym z największych fanów naszego skoczka jest Gregor Schlierenzauer, zwycięzca największej liczby zawodów Pucharu Świata w historii. Zjawisko to tłumaczy Włodzimierz Szaranowicz:

„On miał taką moc przyciągania właśnie dzięki prostocie codzienności. Ludzie chcieli być koło niego, chcieli go traktować jako pewien rodzaj symbolu i jednocześnie talizman. Trzeba było go dotknąć, trzeba było do niego krzyknąć, przyjechać, być z nim, gdyby ewentualnie mu się nie powiodło. Później były takie lata, kiedy nie odnosił sukcesów, ale myślę, że ta wiara do końca mu towarzyszyła. Był zjawiskiem nadzwyczajnym w naszym życiu sportowym, ale też szerzej: w polskim życiu społeczno-narodowym” (2021, 7 czerwca).

W przeciwieństwie do Korzeniowskiego, który musiał o wszystko zadbać sam, Małysz mógł już czerpać korzyści z profesjonalizacji sportu w Polsce. Pod wodzą Apoloniusza Tajnera stworzono zespół naukowy, który odpowiadał za odpowiednie przygotowanie motoryczne oraz mentalne. W tamtych latach była to innowacja, chociaż wystarczyłoby wrócić do czasów Stamma, Mulaka czy Wagnera. Bez wątplenia jednak Małysz stał się ikoną polskiego sportu w bardzo trudnym czasie. Podobnie jak Korzeniowski „przeprowadził” nas przez lata 90., tak Małysz „wprowadził” nas do Unii Europejskiej i pokazał, że jesteśmy ambitnym narodem, który może osiągać wielkie rzeczy. Karierę Adama Małysza w fenomenalny sposób podsumował Włodzimierz Szaranowicz podczas jego ostatniego skoku na mistrzostwach świata w Oslo w 2011 roku. Laudacja na część Małysza weszła do kanonu dziennikarstwa sportowego (Smoliński, 2016):

„Już nie będzie Adama Małysza na następnych mistrzostwach świata. Pożegnanie Adama Małysza z mistrzostwami świata... Sześć medali: cztery złote, jeden srebrny, jeden brązowy, tu zdobyty jeszcze. Kilkanaście lat startów. Fenomen sportowy. Powtarzalność sukcesów przez lata, przez dekadę, a przecież pierwsze zwycięstwo w Holmenkollen odniósł tu, na tej skoczni jako osiemnastolatek i było to przecież 15 lat temu. Coś niewiarygodnego! Co tydzień siadaliśmy jak do telenoweli, żeby właśnie oglądać tę rywalizację. Fenomen socjologiczny! Ileż rzeczy można było mu przypisać podczas tej kariery? Że można w życiu wygrać ewidentnie bez układów. Że jest człowiekiem rzetelnym, solidnym, posłańcem wielkich wiadomości, wielkiej nadziei. Zaczynał jako idol kryzysowy, który miał nas prowadzić jako ambasador wspaniałego skoku cywilizacyjnego do Europy. Fenomen społeczny. Przecież my, dzięki tym transmisjom, żyliśmy życiem zastępczym. Był powodem ogromnej zbiorowej radości. Dał nam wiele. Bardzo wiele... Mam nadzieję, że z tych młodych chłopaków, którzy dzisiaj mają aspiracje, którzy oglądali Adama na całym świecie – jak mistrz świata Gregor Schlierenzauer, który powiedział, że Adam go natchnął. Że uwierzą, że nie zmarnujemy tego fenomenu, jaki się stworzył przy oglądaniu skoków. Tego fenomenu popularności – 14,5 miliona, rekordowa telewizyjna widownia, kiedy zdobywał srebrny medal w Salt Lake City, 13 przeszło milionów – Puchar Świata w Zakopanem. To Jego ostatnie zwycięstwo i ta wielka radość nas, ludzi, którzy go oglądaliśmy. Państwo przed ekranami krzycząc, skacząc... Ja także krzycząc, skacząc... Po prostu... Było pięknie i coś się niewątpliwie zamknęło, ale miejmy nadzieję, że w sporcie będzie jakaś próba kontynuacji. «Małyszomanii» już nie będzie nigdy. Natomiast ważne, żeby były sukcesy sportowe i żeby coś po Adamie

trwałego, bardzo trwałego, zostało. Dziękujemy Ci bardzo, Adam! Dziękuję Państwu. Do usłyszenia”.

Adam Małysz w przeciwieństwie do Roberta Korzeniowskiego wręcz stronił od mediów, ale niezwykła potrzeba społeczna sprawiła, że powstało bezprecedensowe zjawisko medialne, którego nie sposób powtórzyć. Wszystkie media pisały o Małyszu i nakręcały jeszcze bardziej zainteresowanie. To były naczynia połączone i przykład, w jaki sposób sport i media mogą tworzyć niesamowite historie i kreować bohaterów nawet w najbardziej niszowych dyscyplinach. Co więcej, dzięki „Małyszomanii” skoki narciarskie w Polsce w drugiej dekadzie XXI wieku nadal są jedną z najbardziej popularnych dyscyplin sportowych. Małysz był bohaterem czasów analogowych, Internet nie osiągał jeszcze tak wielkich zasięgów, a media społecznościowe dopiero zaczynały przebijać się do ludzkiej świadomości. Mimo ogromnego wzrostu zasięgów oraz możliwości w erze Internetu Kamil Stoch, który osiągał niemniejsze sukcesy od swojego wielkiego poprzednika nie zbliżył się nigdy do zainteresowania medialnego, z jakim mierzył się Małysz. „Małyszomania” generowała bezprecedensowe zainteresowanie opinii publicznej oraz rekordowe oglądalności w telewizji. Był to fenomen społeczny wykraczający daleko poza sam sport i mocno wpływający na tożsamość narodową. Każdy konkurs Pucharu Świata w skokach narciarskich stawał się *mega-eventem* dla polskiego społeczeństwa, a oglądanie transmisji w soboty i niedziele stało się rytualną tradycją narodową. Małysz był symbolem jednoczącym Polaków niezależnie od poglądów, tworząc swoisty kod komunikacyjny, zgodnie z teorią wspólnoty doświadczeń. Nie byłoby jednak tak wielkiego zainteresowania społecznego, gdyby media nie wykreowały niszowej dyscypliny sportu na sport narodowy. Małysz w agendzie medialnej był wszechobecny, wypierając inne wydarzenia, nie tylko sportowe.

6.3. Kadra Engela jako sinusoida oczekiwań społecznych

Gdy Adam Małysz osiągał największe sukcesy, reprezentacja Polski w piłce nożnej odnosiła kolejne porażki i po wspaniałych latach 70. i 80. nie była w stanie awansować na mistrzowską imprezę. Dopiero dzięki dobrej pracy sztabu Jerzego Engela Polska awansowała na mundial w Korei i Japonii w 2002 roku, przełamując klątwę Bońka i Piechniczka (Bugajski, 2021). Jak wielki był to sukces w czasach, w których nie mieliśmy ani jednego porządnego stadionu, wspomina Jerzy Engel:

„Dziurowicz robił wszystko, bo był szefem okręgu katowickiego, żeby zagrać z Norwegią na Śląskim, ale Śląski był w budowie. Nikt już nie pamięta, że na boku zostały dołożone zielone pasy sztucznej trawy, bo było za wąsko, że szatnie piłkarskie były małe i oddzielone, trzeba było przejść przez prysznice i kible – połowa zespołu w jednej, połowa w drugiej, i tak latałem to tu, to tam. Po meczu, który wygraliśmy 3:0, nie mogłem wejść do szatni, bo byli w niej wszyscy piłkarze, paru oficjeli i jeszcze premier Buzek przyszedł ze swoją świtą. W takich warunkach żeśmy wtedy egzystowali i trudno było sobie wyobrazić, że cokolwiek się może zmienić” (2021, 7 czerwca).

A jednak dzięki ciężkiej pracy u podstaw, a przede wszystkim z powodu zmiany w podejściu do zawodników Polska awansowała na upragnione mistrzostwa. Jerzy Engel dodaje:

„Trzeba było przygotować plan gry i parę takich wariantów, które realizowali «pod przeciwnika». To nam bardzo fajnie wychodziło, wykreowali takie dośrodkowanie do bramki, które Europa śledziła i do dziś funkcjonuje jako jedno z najgroźniejszych zagrań. Dzięki takiej grze zdobyliśmy 10 bramek i nagle Polska zaczęła wiedzieć, że z tymi piłkarzami można coś osiągnąć. Na skutek przemian ekonomiczno-politycznych w Polsce najbardziej ucierpiał sport. Nikt o tym nie myślał, ale kluby były przecież dotowane przez zakłady pracy, przez resorty... I nagle to wszystko zniknęło, trzeba było walczyć o każdą złotówkę, żeby sport odbudować. To była katorżnicza praca, 24 godziny na dobę, ale udało się dobrać zawodników. Jeszcze raz wróć do papieża, który mówił: «Was się ogląda, bo ten zespół ma duszę, bo to są chłopcy waleczni, którzy od początku meczu wychodzą po to, żeby zwyciężyć, to się czuje w tym zespole i za to was wszystkich będą szanować, nawet jak przegracie». Większość z moich zawodników, to byli kapitanowie zespołów, w których grali, bardzo silne charaktery, i to zdało swój egzamin” (2021, 7 czerwca).

Oczekiwania przed Mistrzostwami Świata w Piłce Nożnej 2002 w Korei i Japonii stopniowo rosły. Gdy drużyna, na którą nikt nie liczył, trafiła do grupy eliminacyjnej z bardzo mocnymi wówczas reprezentacjami Ukrainy i Norwegii, piłkarze swobodnie poruszali się po ulicach praktycznie przez nikogo nierozpoznawani. Sytuacja zaczęła się zmieniać po pierwszych zwycięstwach. Jerzy Engel wspomina:

„Na początku, jak chodziliśmy do Łazienek, całą grupą na spacer, to nikt na nas uwagi nie zwracał, dopiero jak się zaczęły mecze i byliśmy na pierwszym miejscu po trzech spotkaniach, to wtedy dopiero w narodzie zaczęła się wiara w ten zespół, mo-

da na reprezentację, która wcześniej kojarzyła się najgorzej, jak mogła. Do dzisiaj jak się idzie na Stadion Narodowy, to widać, jak to fajnie się przełożyło na modę na reprezentację – ludzie chcą przychodzić, śpiewać hymn, być razem, dopingować i cieszyć się ze zwycięstwa” (2021, 7 czerwca).

Z jednej strony piłkarze zaczęli dawać radość kibicom, z drugiej – jak w czasach największych sukcesów naszej piłki – sztab Engela zaczął budować poczucie przynależności. Jerzy Engel opowiada:

„Uczyłem reprezentację, co to jest Polska i polski kibic, bo większość z nich grała za granicą. Przylatują tu jak do kina, nie mają w ogóle styczności z ludźmi, więc myśmmy jeździli z nimi po kraju, jak byliśmy w Grójcu, graliśmy z Grójcem, jak w Łęcznej, graliśmy z Łęczną. Graliśmy sparing, który był dla mnie fajny, bo mogłem chłopaków puścić, żeby trochę postrzelali, poćwiczyli pewne elementy, ale był też fajny dla tej miejscowości. W Grójcu na przykład zamówiliśmy specjalne składane trybuny, przyszło ponad 10 tysięcy ludzi na ten maleńki stadion, a klub miał z tego budżet na prawie cały sezon. Zwykle tak się umawialiśmy z chłopcami, że jak już nastrzelamy bramek, to damy też jedną gospodarzom, bo to będzie pamiątka na całe życie. No i niesamowity był mecz w Grójcu. Było 8:0 i nagle chłopak stamtąd strzelił taką piłkę... Matysek frunął, ale nie wyjął tej piłki, no i skończyło się 8:1. Jedziemy w autokarze i chłopaki mówią: «Dobrze żeś puścił mu tę jedną, tak jak trener chciał», a ten szалу dostawał, że jakiś anonim mu strzelił bramkę. I teraz po latach jestem w Warce, podchodzi do mnie facet z trenerem trampkarzy i mówi: «Panie trenerze, pamięta pan ten mecz?», ja na to, że oczywiście pamiętam. «A pamięta Pan, kto strzelił bramkę? To ja byłem, ja tę bramkę strzeliłem! Do dzisiaj o tej bramce opowiadam młodym chłopakom, którzy słuchają z wypiekami na twarzy». Bardzo fajnie to wyszło. To jest coś, czego nikt nie może zrozumieć” (2021, 7 czerwca).

W takiej atmosferze, dzięki wygranym eliminacjom, Polska awansowała na mundial jako pierwsza drużyna w Europie. Oczekiwania po 16 latach nieobecności na najważniejszej imprezie piłkarskiej globu były ogromne, o czym wspomina Michał Listkiewicz:

„Czekaliśmy 16 lat, co wywołało głód. Odgrzewano przykład Kazimierza Górskiego, kiedy ledwo, ledwo awansowaliśmy tym remisem na Wembley, a potem nagle było, co było. Tymczasem wszyscy mówili «zaraz, jak wtedy mogli...», ale nie zauważyli, że już nie gra Szarmach, Lato, cała generacja Kazimierza Górskiego. Nie by-

liśmy przygotowani na porażkę i stąd wzięła się późniejsza frustracja, wahadło wychyliło się w drugą stronę” (2021, 4 czerwca).

Emocje podgrzewał zresztą sam Engel wraz z przedstawicielami Polskiego Związku Piłki Nożnej. Podczas jednego z wywiadów trener reprezentacji stwierdził «jedziemy walczyć o mistrzostwo świata»” (Engel: Jedziemy walczyć o mistrzostwo świata, 2001). Dzisiaj Jerzy Engel tłumaczy się z tych słów następująco:

„Niewiele osób wierzyło, że w tym stanie, w jakim wówczas byliśmy, na etapie ekonomiczno-politycznej transformacji można cokolwiek zrobić. I nam się udało. Mnie się to udało. Ostatnie pytanie, jakie mi zadano na konferencji prasowej, kiedy ogłoszono moją nominację na selekcjonera, brzmiało: «Panie Jerzy, a jakby dzisiaj miałby Pan postawić ze swojego majątku jakąś kwotę, że awansujemy do mistrzostw świata, to ile by Pan postawił?». Odpowiedziałem, że wszystko, co mam, bo wtedy ta praca ma sens, inaczej nie ma się co brać za tak wielkie wyzwanie. No bo tego nie można robić na 99%, to trzeba robić na 100%, bez dyskusji czy się w to wierzy, czy nie. Tylko człowiek, który naprawdę wierzy, że osiągnie sukces, może tę wiarę przekazać ludziom, z którymi współpracuje. I dlatego nam się wtedy udało. A presja była kolosalna. Media się cieszyły, bo wreszcie dziennikarze mogli pojechać na imprezę, żeby relacjonować mecze Polski. Nagle powstało bardzo dużo periodyków dotyczących tylko futbolu, można powiedzieć, że szybko nakręciliśmy olbrzymią koniunkturę” (2021, 7 czerwca).

Sporo do zarzucenia sobie ma również ówczesny prezes PZPN-u Michał Listkiewicz:

„Błąd, jaki popełnili wszyscy – ze mną włącznie – polegał na tym, że daliśmy się ponieść fali euforii, poddaliśmy się tym nastrojom społecznym. «Ach! Taki sukces! Pokolenie czekało! Świętujmy! ». I tak po PRL-owsku: zakłady pracy, bankiety, programy, a czas przeciekał przez palce. Bo jak długo można świętować? Nie chodzi nawet o zmęczenie organizmu, ale po prostu o tracenie czasu” (2021, 4 czerwca).

Z perspektywy czasu Jerzy Engel twierdzi jednak, że chciał zaszcześcić w piłkarzach pewność siebie, czyli to, czego brakowało reprezentacji od 1986 roku. Do dzisiaj jest z tego powodu wyśmiewany:

„Do dzisiaj mi się za to dostaje, ale wtedy kilku moich piłkarzy udało mi się przekonać. Niedawno jeden z nich zapytał mnie: «Panie trenerze, gdybyśmy jutro jechali na mistrzostwa świata, powiedziałby Pan, że jedziemy po zwycięstwo?», ja na to: «Tak,

powiedziałbym dokładnie to samo», a on: «To bardzo się cieszę, inaczej bym z Panem do samolotu nie wsiadł» (2021, 7 czerwca).

Niemniej jednak Engel stworzył wokół siebie sztab ludzi, zaprosił do współpracy byłych wybitnych reprezentantów Józefa Młynarczyka i Władysława Żmudę, analityka i szefa banku informacji Edwarda Klejndinsta, który „jeździł po całym świecie, zbierał informacje, a wszystko było robione w siermiężnych warunkach, puszczałyśmy sobie taśmy, pisaliśmy, potem się cięło, kleiło, żeby przygotować dla piłkarzy materiały. PZPN-u nie było nawet stać na to, żeby kupić licencję na program analityczny, w związku z czym wszystko robiliśmy na piechotę” (Engel, 2021, 7 czerwca). Na mundialu w Korei i Japonii Polska wylosowała Koreańczyków, Portugalczyków i Amerykanów. Euforia jeszcze bardziej wzrosła, a atmosferę na każdym kroku podgrzewały media. O tamtych nastrojach przypomina Michał Listkiewicz:

„Co tam Azjaci, co oni w piłkę potrafią, no u siebie, dobra, sędzia trochę nie będzie obiektywny, ale i tak damy sobie radę, a jankesi to są dobrzy, ale do koszykówki, do futbolu amerykańskiego. Nie zdaliśmy sobie sprawy, że ten, kto się zakwalifikował, to musi bardzo dobrze grać w piłkę. Akurat do Jurka Engela nie mam żalu, bo on motywował zawodników, mówił «jesteście super, jesteśmy wspaniali i mogą nam skoczyć, i tak ich tam zajedziemy», mobilizował jak kiedyś Janusz Wójcik. Ale troszeczkę było to skakanie do basenu bez sprawdzenia, ile w nim wody. Oczekiwania były wyższe w stosunku do naszych możliwości. Obiektywnie ten zespół nie był kadrowo aż tak silny, żeby oczekiwać medalu, a wszyscy, w tym i ja, mówili: «no, medal to jest całkiem możliwy». Myślę też, że nie wszyscy zawodnicy byli świadomi, że to jest największa szansa sportowa w ich życiu. Część zawodników uważała, że wiele już osiągnęli, bo sponsorzy się pchają, dziennikarze chcą wywiadów, publiczność kocha... byli już syci” (2021, 4 czerwca).

Engel potrafił bardzo dobrze motywować i jak na tamte czasy był innowatorem. W pokoju, w którym pracował sztab w siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej, pojawiła się tapeta ze złotym pucharem mistrzostw świata na zielonym tle, aby każdy z członków zespołu zwizualizował sobie cel. Pokazywał piłkarzom filmy motywacyjne, krótkie formy mające na celu przygotowanie drużyny do poszczególnych meczów – ta metoda od dekad stosowana na Zachodzie dla nas była całkowitą nowością. Na mundialu tuż przed meczem z gospodarzami nasz sztab szkoleniowy musiał zmierzyć się z... technologią. Jerzy Engel wspomina:

„Koreańczycy doskonale wiedzieli, że istnieją takie filmy. W hotelu, w którym mieszkaliśmy, Klejndinst przygotowywał wszystko na odprawę wieczorną i na następny dzień przedmeczowy. Oglądaliśmy wszystkie materiały i dokonywaliśmy selekcji. Przy niektórych pomagał mi też Wołoszański, od którego też paru ciekawych rzeczy się dowiedziałem. Spotykamy się rano w dniu meczu, przybiega spocony Klejndinst i mówi: «Jurek, tam nic nie działa!», ja na to: «Jak to nic nie działa?», «No, chodź, zobaczysz». Rzeczywiście nic nie działa, telewizor nie działa, ekran nie działa, z komputera nie ma przeniesienia na ekran i nagle wchodzi jakiś facet z hotelu, bo były przecież kamery, i pyta po angielsku, czy może w czymś pomóc. Zaczyna się rozmowa, że przecież wczoraj działało, a dzisiaj nie działa, kabla nie ma, no to przyniesiecie kabel, nie ma kabla, dzisiaj sklepy zamknięte, bo jest mecz, przyniesiemy po meczu, po meczu nam niepotrzebny i tak dalej. No i nie mogliśmy użyć tych materiałów przed meczem” (2021, 7 czerwca).

Na takie przeszkody polska reprezentacja nie była przygotowana, brak udziału w największych turniejach przez 16 lat w czasach bardzo dynamicznego rozwoju technologii odcisnął swoje piętno. Poza tym w nocy dzień przed meczem z reprezentacją Korei pod oknami hotelu, w którym spali nasi reprezentanci, pojawiła się grupka 70 kibiców, którzy zaczęli głośno śpiewać, uniemożliwiając sen naszym zawodnikom. O swojej reakcji wspomina Jerzy Engel:

„Grupa takich w szalickach na głowie, ja wiem, może z 70 osób – grają na bębnach i śpiewają. Hałas jak diabli. Obsługa w ogóle nie wie, co zrobić. My nie śpimy, zawodnicy nie śpią, jutro mamy mecz, więc wskoczyłem do windy, za mną doktor Machowski i jeden z masażyistów. Zjechaliśmy na dół i poleciliśmy na plażę. Wpadłem w środek tej grupy i nagle cisza, zupełnie zgłupieli. Był tam taki zapiewająco, więc ja do niego po angielsku: «Słuchaj, człowieku, jest pierwsza w nocy, co ty robisz? Przecież nikt w hotelu nie śpi. Spadajcie stąd». Ten patrzy na mnie i mówi: «Engel! Autograf!». Ja na to: «Dam ci autograf, jak stąd pójdziecie, ale mamy *deal*, ja podpisuję, a wy zamkniecie gęby. Jak chcecie się bawić, to do miasta». Dałem autograf i rzeczywiście zniknęli. Machowski, jak mi potem powiedział, był pewien, że będziemy się z nimi napięprzać. To takie nieprzewidziane momenty, kiedy czuje się wielką odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje” (2021, 7 czerwca).

Takie historie były i są w sporcie na porządku dziennym, nam zabrakło jednak doświadczenia. Oczywiście, nie miało to większego wpływu na wynik na boisku, bo tak jak wspominał Listkiewicz, zabrakło czasu na przygotowania, a poza tym lekceważenie Koreań-

czykóv okazało się bezzasadne. Przegraliśmy po słabym meczu 0:2. Po meczu otwarcia przyszedł mecz o wszystko z Portugalią. Engel zaryzykował i wystawił ofensywny skład, niestety zakończyło się porażką 0:4, chociaż przebieg meczu wcale taki jednoznacznie zły nie był. W trakcie mistrzostw do naszych piłkarzy docierały za sprawą Internetu informacje z Polski. W tamtych czasach nikt nie był przyzwyczajony do wszechobecnego dzisiaj hejtu, a nasza drużyna się załamała. Engel postawił jednak przed meczem ze Stanami Zjednoczonymi na niestandardową zagrywkę, co sam dzisiaj tak wspomina:

„Któregoś ranka obsługa hotelowa przyniosła mi do pokoju kilka worków z telegramami z Polski. Pomyślałem, że po tych reakcjach w Internecie, to strach je otworzyć, ale wziąłem do pokoju, otwieram pierwszy i oczom nie wierzę, otwieram drugi, trzeci – ludzie pisali, że są z nami, że się bardzo cieszą, że nam dziękują, że z Portugalią przegraliśmy 0:4, ale to był futbol, który się chciało oglądać. Poleciałem po Koreańczyków z organizacji. Mieliśmy taki hotel, że pokoje były w jednym miejscu, a stołówka w innym, trzeba było przez długi hol przejść. Poprosiłem organizatorów, żeby powywieszali wszystkie telegramy na tych dwóch ścianach. Chłopcy szli na śniadanie i nagle patrzą, coś po polsku napisane, stanęli i zaczęli czytać. Przeszli w inny świat, świat kibiców, którzy reprezentację kochają. I to był jeden z elementów, które postawiły zespół na nogi przed ostatnim meczem z Ameryką. Po dwóch porażkach, a szczególnie tej ciężkiej z Portugalią, postawienie na nogi zespołu, w którym przez kartki lub kontuzje paru graczy już nie mogło grać, wymagało kolosalnej pracy. Trzeba było całkowicie wszystko zmienić, dać szansę tym, którzy nie grali, ale żeby zagrali na takim poziomie, jakiego wszyscy oczekują” (2021, 7 czerwca).

I rzeczywiście ze Stanami Zjednoczonymi zagrała zupełnie inna reprezentacja Polski, a po fantastycznym meczu wygraliśmy 3:1. Jerzy Engel podsumowuje mundial w Korei i Japonii w następujący sposób:

„Zwycięstwo z Ameryką na zakończenie pokazywało, że polska reprezentacja może się odrodzić, że to może być początek czegoś dobrego. Przełamaliśmy tę psychologiczną niemoc, znowu otworzyliśmy drzwi do wielkiego futbolu – od tamtego czasu Polska w miarę regularnie startuje w mistrzostwach Europy, mistrzostwach świata” (2021, 7 czerwca).

Podobnego zdania jest Michał Listkiewicz:

„Ta drużyna była na etapie rozwoju. Następcą Engela został Zbigniew Boniek. Spuściliśmy zasłonę milczenia, choć nie będę ukrywał, że to był błąd. Trochę był to też błąd mojego otoczenia, nie przestrzegli mnie, że ta drużyna wykorzystwała tam może 60% potencjału. Miała jeszcze dużo do zaoferowania, wystarczyło zmienić paru zawodników, odstawić te syte misie, i myślę, że Euro byśmy wywalczyli” (2021, 4 czerwca).

Nie wywalczyliśmy, a kolejny trener reprezentacji – Zbigniew Boniek – po kilku niedanych meczach zrezygnował z funkcji. Tak właśnie zakończyła się przygoda Jerzego Engela z reprezentacją Polski. Przełamana została klątwa imposybilizmu, pierwszy raz od długiego czasu awansowaliśmy na wielką imprezę, pokazaliśmy futbol nowoczesny i ofensywny. Obiektywnie trzeba wyrazić żal, że misja ta nie była kontynuowana, gdyż w sporcie potrzebny jest czas na wyciągnięcie wniosków oraz długofalowe działanie. Zmiana trenera, uznawanego za ojca sukcesu, po pierwszym niepowodzeniu, okazała się zła i zatrzymała rozwój piłki nożnej w Polsce na kilka kolejnych lat. Po kadrze Engela zostały wielkie oczekiwania i jeszcze większe rozczarowanie. Z taką sinusoidą nastrojów społecznych w Polsce sportowcy nie musieli się dotychczas mierzyć. Przekaz medialny był skrajnie zróżnicowany – od tonów euforycznych, aż po nastroje klęski narodowej. Zainteresowanie społeczne było tak ogromne, że po raz pierwszy w historii sportowcy musieli zmierzyć się z wszechobecnym hejtem. Niemniej jednak z perspektywy czasu pracę Engela należy ocenić pozytywnie. Jerzy Engel konkluduje:

„Napisałem wtedy książkę, której tytuł *Futbol na tak* od tamtego czasu funkcjonuje jako hasło. Myśmy nie byli reprezentacją, która broniła wyniku, ale taką, która szła zdobywać bramki. Bardzo często wygrywaliśmy trzema bramkami, mieliśmy dobre wyniki, zawodnicy czuli, że mają tak przygotowaną taktykę i tak przygotowany plan meczu, żeby poprzez grę ofensywną dążyć do zwycięstwa” (2021, 7 czerwca).

W drużynie Engela grał naturalizowany Nigeryjczyk Emmanuel Olisadebe. Był to pierwszy czarnoskóry reprezentant Polski. Do naszego kraju trafił w 1997 roku i zaczął grać w Polonii Warszawa, kierowanej wówczas właśnie przez Jerzego Engela. Nigeryjczyk świetnie zaaklimatyzował się w polskiej ekstraklasie i w lipcu 2000 roku, dzięki decyzji Aleksandra Kwaśniewskiego, otrzymał polskie obywatelstwo (Rudynek, 2020). Dla wielu ludzi był to szok, w tym dla Dariusza Szpakowskiego:

„Po pierwsze, obcokrajowiec, po drugie, ciemnoskóry. Jak na to zareagować? Najprościej jak można – kiedy zaczął strzelać bramki dla reprezentacji Polski, to nikt nie patrzył, że on jest ciemnoskóry i że dostał polskie obywatelstwo, traktowano go jak naszego. Do tej pory mamy dowody, że rasizm na świecie istnieje – choćby te okrzyki udające małpy czy to w Serie A, czy w lidze niemieckiej, a szczególnie we włoskiej” (2021, 10 czerwca).

Olisadebe szybko przekonał wszystkich do siebie, dzięki jego grze Polonia świętowała w 2000 roku drugie w historii mistrzostwo Polski (pierwsze zdobyła w 1946 roku), dla reprezentacji bramkę zdobył już w debiucie z Rumunią, a w eliminacjach do mundialu został najlepszym strzelcem. Robert Korzeniowski wspomina Emmanuela Olisadebe następująco:

„Przyjęliśmy człowieka, który chciał dla Polski coś zrobić. Owszem, za pieniądze, był reprezentantem, ale to jest kawałek jego życia, które mógł oddać komuś innemu. I myślę, że brakuje nam tego jeszcze, że o ile jesteśmy gotowi integrować się wokół naszych, nie potrafimy chyba do końca sportu potraktować jako integratora społeczeństwa, które tak czy inaczej musi się otwierać na wielonarodowość” (2021, 4 czerwca).

Największą rolę Olisadebe odegrał jednak poza boiskiem. Na przełomie wieków na trybunach piłkarskich przeważali chuligani, dochodziło też do rasistowskich incydentów, o czym przypomina ówczesny prezes PZPN-u Michał Listkiewicz:

„Byłem na stadionie Legii, kiedy bananami rzucono w niego w trakcie meczu reprezentacji. I te małpie okrzyki. Potrafił to spokojnie znieść, nie latał, nie żalił się, nie wypłakiwał. Tutaj ogromną rolę edukacyjną odegrał właśnie Jurek Engel. Potem oczywiście Oli strzelał nam bardzo ważne bramki, okazał się normalnym facetem, uśmiechał się, ożenił się z Polką i doprowadził do tego, że w ciągu roku wszystko się diametralnie zmieniło. Jeśli chodzi o walkę z rasizmem jest to facet, który zrobił więcej niż wszystkie powołane do tego organizacje razem wzięte” (2021, 4 czerwca).

Z meczu na mecz coraz częściej zamiast „małpich okrzyków” rozlegały się brawa. Media pokazywały Olisadebe jako człowieka sympatycznego, uśmiechniętego i oddanego Polsce. Listkiewicz przypomina ciekawą historię: „Widziałem na jakimś meczu, jak ktoś krzyknął «Czarnuch!» i banana rzucił. Ten banan nawet nie doleciał, bo od razu kilku podskoczyło i patrząc kątem oka, a oni go gdzieś tam wynieśli i już nie wrócił” (2021, 4 czerwca).

Olisadebe stał się więc przyczynkiem do ucywilizowania trybun oraz symbolem tolerancji w Polsce. Sport, co podkreślał Maciej Petruczenko, od zawsze integrował społeczność i odgrywał niezwykle rolę w budowaniu postaw społecznych:

„Jeszcze za czasów mojej młodości było nie do pomyślenia, żeby w reprezentacji lekkoatletycznej Wielkiej Brytanii wystąpił zawodnik czarnoskóry. Nie wspomnę nawet o tenisie. Ze Stanami Zjednoczonymi bywało różnie, rasizm był mocno zakorzeniony w tamtejszym sporcie i jeszcze w połowie lat 60. na parkietach meczów uniwersyteckich NCAA nie miało prawa występować naraz więcej niż dwóch czarnych. Ale im bardziej się sport globalizował, tym mocniej społeczność sportowa się integrowała. Różnice narodowościowe zaczynały zanikać. Podam przykład – na ogół krzywo się patrzy na Rosjan, ale kiedy startowała wspaniała tyczkarka Jelena Isinbajewa, to nawet specjalnie nie pamiętano, że to Rosjanka, wszyscy ją uwielbiali i patrzyli przede wszystkim, że to urocza kobieta i znakomita sportsmenka” (2021, 4 czerwca).

Niemniej jednak wciąż według wielu istnieje potrzeba dalszej integracji, do czego nawołuje Robert Korzeniowski:

„Dzisiaj, kiedy mamy w Polsce milion Ukraińców, dziesiątki tysięcy świetnie zintegrowanych wietnamskich dzieci, coraz więcej mieszanych par, które się tutaj osadzają, wybierają Polskę jako kraj, który jest atrakcyjny w porównaniu z innymi europejskimi czy światowymi państwami, to uważam, że sport powinien być wykorzystany – nie do polonizacji, bo ten człowiek cały czas będzie pochodzenia niemieckiego czy ukraińskiego, ale do reprezentowania Polski. Wybiera polską flagę, reprezentuje nas, a jednocześnie wnosi coś ważnego do naszej kultury” (2021, 4 czerwca).

Olisadebe był prekursorem. W 2007 roku obywatelstwo polskie otrzymał Brazylijczyk Roger Guerreiro, a po nim kilku innych, którzy zyskali jednak niechlubne miano „farbowanych lisów” („Farbowane lisy” w reprezentacji Polski, 2021). W połowie drugiej dekady XXI wieku coraz więcej sportowców innych narodowości reprezentuje Polskę, wiele dzieci naszych emigrantów chce występować z orzełkiem na piersi, wśród nich są m.in. wychowany we Włoszech Nicola Zalewski czy urodzony w Anglii Matty Cash. Mamy również naturalizowanego Ukraińca Tarasa Romańczuka. Poza piłkarzami mieliśmy Amerykanów grających w koszykówkę – Joe McNaulla, Thomasa Kelatiego, Davida Logana oraz A.J. Slaughtera, a ostatnio grających w NBA Jeremego Sochana i Brandina Podziemskiego, norweskiego

żużlowca Runego Holtę, kubańskiego siatkarza Wilfredo Leona, pięściarza z Ukrainy Fiodora Czerkaszyna. Globalizacja i procesy społeczne przyspieszają, a dzięki Emmanuelowi Olisadebe Polacy przekonali się, że „inny” niekoniecznie znaczy „gorszy”, zaś obcokrajowiec może wnieść coś nowego i dobrego także do naszego sportu. Niezwykle ważna w tym procesie była rola mediów, które edukowały społeczeństwo i pokazywały naturalizowanych sportowców lub „przywróconych” dla narodowych barw jako wartość dodaną. Kadra Engela była przykładem, w jak nieracjonalny sposób media mogą podkręcić oczekiwania społeczne do niewiarygodnych rozmiarów z zupełnie nieuzasadnionych powodów. Reprezentacja Polski w piłce nożnej po raz pierwszy od 16 lat awansowała na dużą piłkarską imprezę, a media wraz ze sztabem szkoleniowym stworzyły wrażenie, że jedziemy wygrać mistrzostwo świata. Piłkarze, mimo jeszcze nie do końca rozwiniętego Internetu, musieli zmierzyć się z pierwszymi oznakami hejtu w sporcie, a tabloidyzacja sprawiła, że język stał się dużo bardziej agresywny.

Narracje medialne przed wielkimi wydarzeniami i po ich zakończeniu kreują często dwa różne światy. Wszystko zależy od osiągniętych wyników. Kadra Jerzego Engela do Korei i Japonii jechała po mistrzostwo świata, a stała się prekursorem meczów „otwarcia, o wszystko i o honor”. Zgodnie z teorią interakcjonizmu autor zwrócił uwagę na dramaturgiczny upadek bohaterów i wskazanie trenera jako kozła ofiarnego, ale i zarządzanie wizerunkiem podczas kryzysu. Teoria aktora-sieci pozwoliła na zidentyfikowanie nowego aktora w postaci Internetu, który zmienił dynamikę komunikacji. Z kolei odniesienie do teorii *agenda-setting* pozwala prześledzić, jak media konstruowały nadmiernie optymistyczną narrację o szansie na sukces, budując nierealistyczne oczekiwania społeczne.

6.4. Piłka siatkowa: symbioza mediów i sportu jako czynnik sukcesu i rozwoju dyscypliny w Polsce

Siatkówka jest w Polsce bardzo popularna i chociaż w rankingach popularności nadal przegrywa z piłką nożną, to przez ostatnie dwie dekady zainteresowanie tą dyscypliną sportu wzrosło w spektakularny sposób (Kossabucka i Kossakowski, 2015). Zwraca na to uwagę Krzysztof Ignaczak:

„Nastąpiła diametralna zmiana. Kiedy zaczynałem swoją przygodę ze sportem, siatkówka była bardziej «kameralna». Media były obecne, ale nie aż tak wszechobecne jak dziś. Dziś każde słowo, każdy gest mogą być nagłówkiem. Zawodnicy muszą

myśleć nie tylko o grze, ale też o tym, jak są odbierani przez pryzmat kamery i Internetu oraz jak budować markę osobistą. Nastąpiła celebrytyzacja sportu i sportowców” (2022, 15 kwietnia).

Jednym z głównych czynników mediatyzacji siatkówki były bez wątpienia ogromne sukcesy reprezentacji Polski mężczyzn, która stała się światową potęgą. Mistrzostwo świata zdobyte w 2014 i 2018 roku, dwa wicemistrzostwa z 2006 i 2022 roku, złote medale mistrzostw Europy z 2009 i 2023 roku sprawiły, że niedoceniana dyscyplina stała się prawie sportem narodowym (Przybylska, 2016). Reprezentacja Polski kobiet dwa razy była najlepsza na Starym Kontynencie w 2003 i 2005 roku, a polskie kluby należą do ścisłej światowej czołówki, czego potwierdzeniem są występy w siatkarskiej Lidze Mistrzów. W 2024 roku spełniony został sen o medalu na igrzyskach olimpijskich (srebro); pierwszym od czasów Huberta Wagnera. Oczywiście, nie byłoby tych wielkich sukcesów, gdyby nie mediatyzacja dyscypliny, zaangażowanie sponsorów i profesjonalizacja szkolenia oraz samych rozgrywek. Barwnego porównania używa Krzysztof Ignaczak:

„To jak porównywać malucha do ferrari. Kiedyś mecze były transmitowane sporadycznie, pokazywano tylko najważniejsze wydarzenia i to też w mocno okrojonej formie. Dzisiaj są transmisje w technologii 4k, *multicam*, komentarze eksperckie, specjalnie dedykowane programy, *social media*... Siatkówka to dziś medialny produkt premium. Dochodzi do tego profesjonalna grafika, statystyki w czasie rzeczywistym, wywiady na żywo, kulisy meczów. To wszystko podnosi wartość widowiska i przyciąga kolejnych kibiców” (2022, 15 kwietnia).

Siatkówka jest idealnym przykładem na to, w jaki sposób mariaż medialno-sportowy może wpłynąć na rozwój całej dyscypliny. Z jednej strony nastąpiła komercjalizacja, gdyż to sponsor medialny miał największy wpływ na to, jak wyglądają rozgrywki, z drugiej strony przeniesiono wzorce rodem ze Stanów Zjednoczonych i dokonano swoistej supermerketyzacji lub makdonaldyzacji siatkówki w Polsce, gdzie wzorce zachowań konsumenckich przenoszone są wprost na siatkarskie areny (Szlendak, 2004). Nadawcy telewizyjni zaczęli wymuszać na organizatorach zmiany regulaminowe, m.in. dłuższe przerwy między drugim a trzecim setem, aby wykorzystać ten czas w celach komercyjnych. Ale ingerencja w sport przez media w przypadku siatkówki jest dużo większa. I nie chodzi tylko o czas antenowy, ale i same przepisy gry. Początkowo ta dyscyplina sportu była bardzo spokojna, wręcz powolna, rozgrzywka trwała bardzo długo, a zdobycie punktu następowało dopiero po wygraniu wy-

miany przy własnej zagrywce. Jednak nadawcy telewizyjni na całym świecie zaczęli naciskać na federację, żeby dokonać niezbędnych zmian i zdynamizować mecze. Bardzo istotną kwestią był czas trwania meczu, którego nie sposób było przewidzieć. Dla nadawców dość łatwo wpasować w ramówkę mecz piłkarski o wymiarze czasowym dwa razy 45 minut plus czas doliczony. Mecze siatkówki trwały od jednej do czterech, a nawet i pięciu godzin. Pierwsze zmiany regulaminowe nastąpiły pod koniec lat 80., w 1994 roku pozwolono m.in. na odbicie piłki każdą częścią ciała, ale prawdziwy przełom nastąpił w 1998 roku (Kossabucka i Kossakowski, 2015). Od tego czasu punkt zdobywa się po każdej wygranej wymianie niezależnie od tego, kto serwuje, ale gra się do 25 wygranych punktów w secie, a w *tie-breaku* do 15. Wprowadzono nową pozycję – tzw. libero, dzięki któremu poprawiono jakość przyjęcia oraz obron, zliberalizowano przepisy dotyczące podwójnego odbicia oraz dotknięcia siatki oraz rozszerzono strefę serwisu. Jednym z najlepszych libero w historii reprezentacji Polski był Krzysztof Ignaczak, który z perspektywy czasu bardzo pozytywnie ocenia wprowadzone zmiany:

„Libero to był strzał w dziesiątkę – pozwoliło nam, niższym zawodnikom, na wielką karierę. Punktowanie? Początkowo szok, ale dziś nie wyobrażam sobie siatkówki bez tego systemu. Gra jest bardziej dynamiczna, nie ma przestojów – to lepiej wygląda w telewizji. A dla kibica – każdy set to osobna opowieść z wyraźną kulminacją. Mimo wszystko widzę jeszcze potrzebę dużej ewolucji rozgrywek, żeby nadążać za trendami, zarówno w zakresie technologii, jak i sposobu konsumpcji mediów” (2022, 25 kwietnia).

Siatkówka stała się szybsza, bardziej przewidywalna czasowo i bardziej efektowna dzięki wykorzystaniu nowych technologii, m.in. systemu *challenge*. Na wpływ technologii w rozwój siatkówki zwraca uwagę Tomasz Swędrowski:

„Jeszcze kilkanaście lat temu same wozy transmisyjne nie były tak wyposażone, jak obecnie. Wiele nowinek technicznych, wprowadzanych na przestrzeni lat sprawiło, że widzowi łatwiej, przyjemniej i bardziej komfortowo ogląda się transmisję. Zmieniała się grafika. Ba, kiedyś poza wyświetlanym wynikiem, nie było praktycznie nic. Teraz widz na bieżąco otrzymuje statystyki dotyczące drużyny, poszczególnych zawodników, a także takie detale, jak prędkość zagrywki czy wysokość ataku. Korzystając z tych technicznych możliwości, szersze są także studia przed i pomeczowe. Jest możliwość łączeń na tzw. *green boxie*, kiedy rozmówca znajduje się nawet tyśiące kilometrów od studia, powstaje wrażenie jakby był w nim” (2023, 26 maja).

Zmiany regulaminowe miały nie tylko przyspieszyć grę, ale zwiększyć również możliwości komercjalizacji dla nadawców – trenerzy otrzymali możliwość dwukrotnego brania przerw na własne żądanie, a w sytuacji gdy jedna z drużyn zdobywała ósmy i szesnasty punkt w każdym secie wprowadzono przerwę techniczną. To idealny czas, aby wpasować w transmisję kolejne spoty reklamowe. Dzisiaj siatkówka przypomina bardziej medialny *performance* niż sport *per se*. Widzowie w telewizji mogą śledzić obraz z kilkunastu kamer w najwyższej możliwej jakości, zbliżenia *slow motion* obudowane są nowinkami graficznymi rodem z gry komputerowej. Jeśli chodzi o zainteresowanie siatkówką w Polsce, to przełom nastąpił pod koniec XX wieku. Transmisje z Ligi Światowej dzięki Telewizji Polskiej stały się popularne i były śledzone przez miliony widzów w naszym kraju. To wzbudziło ogromne zainteresowanie sponsorów oraz konkurentów na rynku medialnym. Polsat, dostrzegając ogromną wartość medialną, ale i potencjał rozwojowy dyscypliny, postanowił zainwestować w prawa telewizyjne i wspólnie z operatorem Plus stworzyć długofalowy projekt. O jego założeniach wspomina Tomasz Swędrowski:

„Głównym założeniem było systematyczne zwiększanie liczby spotkań poprzez pozyskiwanie nowych praw do transmisji. Ale na początku nikt nie przypuszczał, że może to osiągnąć aż tak ogromne rozmiary. Oglądalności zaczęły wzrastać wraz z wynikami reprezentacji, a potem także drużyn klubowych. Założenia trzeba było dopasowywać do bieżących potrzeb. Rozbudowywać studia, organizować ekipy komentatorskie, sprostać wymaganiom logistycznym” (2023, 26 maja).

Nie byłoby takiego rozwoju siatkówki w Polsce, gdyby nie sponsoring, zarówno spółek Skarbu Państwa, jak i podmiotów prywatnych. Jednak to operator telefonii komórkowej Plus stał się głównym partnerem siatkówki, inwestując w dyscyplinę setki milionów złotych przez ostatnie dwie dekady (Lemańska i in., 2009). Uwierzono więc w potencjał dyscypliny, zainwestowano środki finansowe i wykazano się dużą cierpliwością. Znakomitym przedsięwzięciem okazało się zatrudnienie argentyńskiego trenera Raula Lozano, który po latach posuchy doprowadził reprezentację Polski do wicemistrzostwa świata. Komentatorem tego turnieju był Tomasz Swędrowski:

„Kluczowe dla męskiej siatkówki były mistrzostwa świata w 2006 roku. Po kilkudziesięciu latach przerwy Polska wywalczyła srebrny medal. I od tego zaczęło się prawdziwe szaleństwo. Tu warto też wspomnieć 2003 rok, kiedy to polskie siatkarki po raz pierwszy w historii wywalczyły złoty medal na mistrzostwach Europy. Potem to powtórzyły w 2005. To był czas tzw. «Złotek». To wszystko powodowało coraz

większe zainteresowanie siatkówką i transmisjami. A w kolejnych latach, wraz z kolejnymi sukcesami, siatkówka w Polsce stała się fenomenem socjologicznym. Obecność na meczach w Spodku w Katowicach, czy innych polskich wielkich halach, stała się wręcz kibicowską powinnością” (2023, 26 maja).

Powstający fenomen socjologiczny stał się kolejnym sygnałem dla sponsorów i inwestorów. Siatkarze nagle stawali się rozpoznawalni, zapraszano ich do programów telewizyjnych, brali udział w reklamach, tworzone ich medialne wizerunki. Chociaż, jak wspomina Krzysztof Ignaczak, zainteresowanie mediów może być mieczem obosiecznym:

„Czasem media potrafiły zrobić burzę z niczego. Ale my mieliśmy fajny zespół, zgrany, z dużym doświadczeniem – umieliśmy się odciąć od szumu i skupić na robocie. Trzeba było nauczyć się filtrować przekaz medialny – co brać do siebie, a co ignorować. Zbyt duże przejmowanie się tym, co piszą i mówią, potrafi rozbić drużynę od środka. Ale pamiętam jak po nieudanych mistrzostwach świata jeden redaktor na lata stracił z nami kontakt w ramach kary za obraźliwe przedstawienie w mediach” (2022, 15 kwietnia).

Siatkówkę eksponowano, promowano i popularyzowano, wykorzystując sukces sportowy do stworzenia konglomeratu mediatyzacyjnego: drużyna – media – sponsorzy. Za tym poszły kolejne sukcesy sportowe, a ich kulminacją było mistrzostwo świata z 2014 roku. Jak twierdzi Ignaczak, „[...] to była drużyna marzeń, emocje sięgały zenitu do ostatniej piłki, podniesienie pucharu w górę. Media zbudowały wokół tych wydarzeń prawdziwy mit. To było coś, co jednoczyło ludzi przed telewizorami i budowało dumę narodową” (2022, 15 kwietnia).

Siłą polskiej siatkówki są kibice, którzy w przeciwieństwie do piłki nożnej nie są chuliganami czy „ultrasami”. Wręcz przeciwnie, to całe rodziny dające się porwać niezwykle kolorystowi, wręcz folklorowi panującemu na siatkarskich arenach. Kibice czują się w siatkarskich halach bezpiecznie i chętnie do nich wracają. Ich zachowanie to przeciwieństwo często dewiacyjnych i dysfunkcyjnych zachowań kibiców piłkarskich. W czasie meczów siatkarskich zawodnicy czują wsparcie, a nie presję. Jak dodaje Krzysztof Ignaczak:

„Kibice nas niosą, nie oceniają (choć teraz coraz częściej niestety i w siatkówce zaczyna pojawiać się hejt i *trolling*). W piłce czasem bywa odwrotnie – więcej agresji, presji, nawet wulgarności. A u nas rodziny z dziećmi, pozytywna energia, wspól-

na radość z gry. To też wpływa na naszą grę – gramy z uśmiechem, na dużo większym luzie, a nie ze ściśniętym żołądkiem” (2022, 15 kwietnia).

Kibice polskiej siatkówki stali się światowym ewenementem, Polska jest gospodarzem największych siatkarskich imprez, na których hale wypełnione są po brzegi, a samemu meczowi towarzyszy kapitalna oprawa sportowego spektaklu. Wokół siatkówki nie ma też wielu skandali, dyscyplina ta nie kojarzy się z aferami korupcyjnymi. Dzięki znakomitej oprawie okołomeczowej podczas spotkań rozgrywanych przez reprezentację Polski panuje fenomenalna atmosfera sportowego święta. Na trybuny wprowadzono bardzo wiele elementów muzycznych, a największą popularność zyskała *Pieśń o Małym Rycerzu*, która stała się nieoficjalnym hymnem naszych siatkarzy. Niemniej jednak i tutaj sukces rodził się w bólach. Jak wspomina Krzysztof Ignaczak:

„Kibiców było bardzo mało i przywożono ich autokarami na sale, żeby w ogóle zapoznali się z siatkówką. Dzisiaj bilety rozchodzą się w sekundę. Za każdym razem, gdy wchodzę na halę i słyszę kibiców, to pojawiają się ciary, dreszcze. Kibice siatkarscy w Polsce to ewenement. Kulturalni, ale z potężnym ładunkiem energii. «Mały rycerz» to był zawsze moment uniesienia – czuło się wspólnotę i chęć walki do samego końca, nawet gdy brakowało tchu. Takie chwile zostają w sercu do końca życia” (2022, 15 kwietnia)

Dopełnieniem procesu mediatyzacyjnego w siatkówce była organizacja mundialu w Polsce oraz mecz otwarcia na Stadionie Narodowym. Krzysztof Ignaczak wspomina to następująco: „to był strzał w dziesiątkę! Zainteresowanie mediów, kibiców, sponsorów wystrzeliło w kosmos. Od tego momentu siatkówka stała się częścią polskiej tożsamości sportowej” (2022, 15 kwietnia). Mecz otwarcia mistrzostw świata w 2014 roku był pierwszym w historii meczem siatkarskim na stadionie piłkarskim. Stadion Narodowy w Warszawie wypełnił się po brzegi, a cały świat zobaczył mecz siatkarski, na którym jest ponad 40 tysięcy kibiców.

Kibice stali się wręcz nierozdzielalną częścią krajobrazu medialnego i biorą aktywny udział we współtworzeniu widowiska, ich działania są koordynowane, a często wręcz reżyserowane przez spikerów, prowadzących doping czy animatorów. Mamy więc do czynienia z teatrem patriotyzmu, a wielotysięczny tłum w barwach narodowych wymalowanych na twarzach wspiera swoich ulubieńców niezależnie od wyniku sportowego. Na trybunach jest pełna kultura, docenia się postawę rywala, wyeliminowano szowinizm i przekleństwa. Trybuny

żyją swoim życiem, kibice przygotowują specjalne kartoniady lub wielkie biało-czerwone flagi. Realizatorzy wizji podczas transmisji bardzo często pokazują kibiców, uatrakcyjnijając przekaz telewizyjny. Prawdziwym widowiskiem jest wspólne odśpiewanie hymnu, gdyż – w przeciwieństwie do tradycji innych sportowych aren – tutaj tłum śpiewa *a cappella*, co jeszcze bardziej podkreśla podniosłość chwili, jednocząc wszystkich w biało-czerwonej wspólnotcie. To również dotyczy widzów telewizyjnych, którzy dzięki relacji przedmeczowej są nie tylko świadkami tych wydarzeń, ale często śpiewają razem z kibicami w swoich domach. Kolejną kultową przyśpiewką jest *Polska! Biało-czerwoni!* intonowana na melodię jednego z przebojów Village People. Na trybunach tworzy się więc pewna wspólnota, a każdy kto śpiewa i się bawi staje się jej częścią. Siatkówka stała się więc jedną z najbardziej inkluzywnych dyscyplin sportu w Polsce, a mimo gry o najwyższe stawki na pierwszym miejscu jest zabawa, a dopiero na drugim – wynik. Na pewną analogię z „Małyszomanią” zwraca uwagę Tomasz Swędrowski:

„Na pewno podobny jest sposób kibicowania. Powiedziałbym nawet, że pewne elementy kibice siatkówki zapożyczyli od kibiców Adama Małysza. Te grupy są podobne. Na pewno mocno odróżniają się od kibiców piłkarskich czy nawet koszykarskich. Na skoki narciarskie i na siatkówkę, szczególnie tę reprezentacyjną, wielu kibiców wybiera się nie bacząc specjalnie na osiągnięty wynik. Widząc obraz w telewizji, chcą poznać tę meczową atmosferę osobiście, poczuć emocje, poddać się meczowej animacji wodzirejów. Wynik często schodzi na drugi plan. Myślę, że to jest fenomen tych dwóch dyscyplin, choć ostatnio w skokach jest trochę gorzej, a siatkówka wciąż trzyma się mocno” (2023, 26 maja).

Często kibice innych dyscyplin pogardliwie nazywają fanów siatkówki „piknikami”, ale właśnie dzięki temu nie ma na trybunach agresji przesiąkniętej martyrologią piłkarską, chęcią zemsty czy snami o zdemolowaniu rywala. O wpływie kibiców na postawę sportową mówi Ignaczak:

„Gdy wychodzisz na boisko i słyszysz tysiące gardeł, widzisz flagi, ludzi pomalowanych w ojczyste barwy, słyszysz hymn, czujesz zapach emocji – to ci dodaje skrzydeł. Oprawa meczowa to nie tylko estetyka – to emocjonalne paliwo dla drużyny. Dla widzów to też coś więcej niż sport – to wspólne przeżywanie emocji, coś, co pamięta się latami” (2022, 15 kwietnia).

Kibice siatkówki funkcjonują w przyjaznym środowisku, a każdy podporządkowany jest widowisku. Kolejną przyśpiewką, która wybrzmiewa na każdym meczu, jest *W górę serca – Polska wygra mecz!*. Niezwykłe połączenie beatlesowskiej *Yellow Submarine* z kościelnym *Sursum corda* to swoiste zaklęcie sportowe i wykorzystanie odniesień oraz znaków kulturowych, które każdy zna. Przykład siatkówki pokazuje, że nawet niszowe dyscypliny są w stanie wejść w mariaż ze światem sponsoringu i mediów, tworząc medialne widowisko wykraczające szeroko poza sam aspekt sportowy. Jak twierdzi Tomasz Swędrowski,

„Nie byłoby żadnych szans na rozwój siatkówki bez telewizji i sponsorów. Myślę, że jedno z drugim bardzo się przenika. Poniekąd pierwszym sponsorem była telewizja, która uwierzyła w dalekosiężnych planach, że w tej dyscyplinie mogą przyjąć sukcesy. Dopiero potem zaczęli pojawiać się kolejni sponsorzy. Najpierw ci mniejsi, a z biegiem czasu zaczęły dołączać ogromne koncerny” (2023, 26 maja).

Dzięki współpracy mediów, sponsorów i świata sportu powstał znakomity produkt marketingowy, wykorzystujący wszelkie narzędzia, jakie daje mediatyzacja. Żadna dyscyplina, choćby najbardziej widowiskowa, nie istnieje bez mediów i sponsorów. Na performatywny wymiar siatkówki zwracają uwagę Krzysztof Ignaczak i Tomasz Swędrowski:

„Sportowiec jest bez wątpienia aktorem, a mecz widowiskiem. My nie tylko gramy – my opowiadamy historię. Emocje, dramaturgia, zwroty akcji – jak w dobrym teatrze. Każdy gest, każdy krzyk po zdobytym punkcie to przekaz do kibica. A przecież kibic nie chce tylko patrzeć na wynik, ale przeżywać mecz razem z nami” (Ignaczak, 2022, 15 kwietnia).

„Cały sport, nie tylko siatkówka, w pewnym sensie jest teatrem. Zatem transmisja z wydarzenia sportowego także poniekąd jest teatrem. I w jednym i w drugim przypadku potrzebny jest dobry reżyser, a czasem nawet kilku, aby widz i ten w hali, i ten przed telewizorem miał poczucie, że jest jednym z ważnych uczestników tego wydarzenia” (Swędrowski, 2023, 26 maja).

W przyszłości jedną z najważniejszych cech będzie umiejętność wykorzystywania rynkowych szans w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Taką wielką szansę zaprzepaszczono w przypadku piłki ręcznej, gdzie również za sprawą „drużyny Wenty” mieliśmy wielkie sukcesy sportowe, ale nie przyszedł w sukurs marketing, nie wykorzystano

ogromnego potencjału i po kilku latach na topie Polska wróciła do bycia europejskim średniakiem, a piłka ręczna stała się dyscypliną niszową.

Siatkówka jest idealnym przykładem procesu mediatyzacyjnego polegającego na adaptacji sportu do logiki medialnej – dopasowanie terminów meczów do ramówki telewizyjnej, zmiany regulaminowe mające na celu zwiększenie atrakcyjności transmisji, kreowanie widowiska dla całych rodzin. Model wspólnoty doświadczeń pozwolił na dostrzeżenie tworzenia nowego typu wspólnoty kibicowskiej, w której panuje pozytywna atmosfera i nie ma agresji, a przy okazji tworzone są nowe rytuały (przyśpiewki, atmosfera festynu). Przykład siatkówki to również stworzenie nowej sieci powiązań w duchu teorii aktora-sieci – telewizja komercyjna, sponsor, liga, kibice, media społecznościowe – każdy z tych aktorów wnosi swoje zasoby, ale i ma swoje wymagania. Dzięki temu siatkówka odniosła komercyjny sukces, zmieniła się demografia jej widzów, a reprezentacja Polski zaczęła odnosić ogromne sukcesy.

6.5. Robert Lewandowski jako ambasador Polski na świecie

Ostatnie zjawisko mediatyzacyjne omówione zostanie na przykładzie Roberta Lewandowskiego, który stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi na świecie, a jednocześnie ambasadorem naszego kraju. Zasięgi mediów społecznościowych i coraz bardziej przyspieszające procesy mediatyzacji sprawiły, że sportowcy stali się celebrytami i już nie potrzebują tradycyjnych mediów do kreowania własnego wizerunku. Często rozmowy z dziennikarzami są przykrym obowiązkiem, bo sportowcy zdają sobie sprawę z faktu, że mecz reprezentacji Polski ogląda na żywo w telewizji tyle samo widzów, ile wyświetleń ma jeden post na Instagramie czy TikToku. Dzięki fantastycznej karierze piłkarskiej Robert Lewandowski stał się najbardziej rozpoznawalnym Polakiem na świecie. Jest on nie tylko genialnym piłkarzem, ale stał się symbolem przemian w polskiej mentalności, o której wspomina Jarosław Idzi:

„Nauczyliśmy się cieszyć sportem i cieszyć zwycięstwami. Wydaje mi się, że wielkim atutem i mocną stroną sportowego widowiska stała się – dzięki rozwojowi mediów – jego dostępność. Dawniej nie wszyscy mieli telewizor, ja nie miałem, pamiętam, że jak tata kupił pierwszy Szmaragd, było to wydarzenie epokowe. Przedtem chodziło się do sąsiada, żeby oglądać telewizję, a później mama się zezłościła, jak nie chcieli mnie wpuścić na mecz i powiedziała, że kupujemy telewizor na raty. Leo

Beenhakker, który przyjechał z bardziej usportowanego, lepiej zorganizowanego kraju, mówił nam: «Nauczcie się patrzeć na jaśniejszą stronę księżycy, nie patrzcie na ciemną...». Sam wiem, że kiedy myślałem, żeby nie przegrać na zawodach, to przegrywałem w ośmiu przypadkach na 10. Natomiast jeśli myślałem tylko o tym, że idę po zwycięstwo, po sukces, że stać mnie na to, wtedy miałem lepsze wyniki. Wydaje mi się, że nauczyliśmy się po prostu dbać o wszystko to, co prowadzi do sukcesu. Usłyszałem kiedyś zdanie, że «najlepsze improwizacje to są te, które są perfekcyjnie przygotowane». Mistrzowski występ, czy to w sporcie, czy w filmie, jest efektem ogromnej pracy” (2021, 20 kwietnia).

O zmianie postrzegania Polaków poprzez pryzmat sportu wspominał Maciej Petruczenko:

„Wpływ sportu jest rzeczą bardzo ciekawą. Ostatnio przeczytałem, nie bez satysfakcji, we «Frankfurter Allgemeine Zeitung», i to na pierwszej kolumnie, że Niemcy mogą tylko pozazdrościć wspaniałego rozwoju siatkówki w Polsce. I że w tej chwili zanoszą się na to, że 100% najlepszych siatkarzy, czyli cała reprezentacja Niemiec, zacznie grać w Polsce, bo po prostu jest tutaj wyższy poziom, lepsze warunki – również finansowe. Wciąż oczywiście nie możemy się równać z Niemcami, jeśli chodzi o dobrobyt państwowy, ale dużo się zmieniło na korzyść, między innymi te «sportowe jaskółki» czynią bardzo wiele dobrego, jeśli chodzi o ogólną opinię o Polakach. Kiedyś przez lata robili to przedstawiciele kultury, wybitni kompozytorzy, laureaci nagrody Nobla, a w tej chwili najlepszymi ambasadorami są sportowcy” (2021, 4 czerwca).

Robert Lewandowski zaczynał w Partyzancie Leszno i Varsovii, w których wyróżniał się niskim wzrostem i małą masą ciała, dlatego zyskał przydomek „Bobek”. W 2002 roku zrezygnowano z powoływania go do kadry Mazowsza, sam próbował zaś swoich sił w biegach przełajowych i judo. W 2005 roku, gdy miał 17 lat, trafił do czwartoligowej Delty Warszawa, a później do rezerw Legii. W tym czasie zmarł jego tata, a on doznał poważnej kontuzji i warszawski klub nie zdecydował się na przedłużenie kontraktu. Za pięć tysięcy złotych trafił do trzecioligowego Znicza Pruszków. Tam z miejsca stał się czołowym zawodnikiem, zdobywając w dwa lata 37 bramek, a dzięki jego grze Znicz awansował do drugiej ligi. Po zdobyciu korony króla strzelców w trzeciej i drugiej lidze, w 2008 roku trafił do Lecha Poznań, z którym sięgnął po mistrzostwo Polski i tytuł króla strzelców Ekstraklasy. W 2010 roku trafił do Borussii Dortmund, w której barwach dwa razy wygrał Bundesligę, został jej królem strzelców i awansował do finału Ligi Mistrzów. W półfinale tych rozgrywek strzelił

cztery bramki Realowi Madryt i po raz pierwszy jego nazwisko wypowiedano na całym świecie. O transferze do Borussii wspomina Dariusz Szpakowski:

„Wyjeżdża facet z Polski do Dortmundu, ludzie się przyglądają, na razie wygląda, że chyba nie najlepiej trafiony transfer, a potem zaczynają przecierać oczy ze zdziwienia. Widać, ile ten człowiek włożył w siebie pracy. Pamiętam, jak za czasów Smudy Lewandowski mówił Piotrowi Nowakowi: «wiesz, no, cholera z tego Kloppa, tyłem do bramki każe mi grać...», a Nowak tłumaczył mu: «nie narzekaj, to ci się przyda, zobaczysz». Robert mocno pracował, z prawą nogą, lewą nogą i głową. Zawodnik kompletny” (2021, 10 czerwca).

To w Borussii powstało słynne polskie trio Lewandowski – Błaszczykowski – Piszczek, które w ogromnym stopniu zmieniło postrzeganie Polski w Niemczech. Opowiada o tym Włodzimierz Szaranowicz:

„W Stanach Zjednoczonych jest przecież długa lista dowcipów na temat zachowań Polaków. W Niemczech było podobnie. Trójka dortmundzka, a przede wszystkim kariera Lewandowskiego, jest dowodem, że można wszystkie uprzedzenia łamać. Trzeba być tylko najlepszym w swoim fachu. Jeżeli znajdziesz się już w grupie, która rozdaje karty i jest wzorem dla innych, możesz wtedy rzeczywiście powiedzieć: jestem Polakiem, reprezentuję Polskę i potrafię coś więcej od was. Lewandowski odszedł z Borussii również dlatego, że menedżerowie nie mogli zrozumieć, że Polakowi można zapłacić więcej niż Niemco” (2021, 7 czerwca).

To właśnie było powodem odejścia do Bayernu Monachium, klubu o zdecydowanie większej renomie. Andrzej Person komentuje ten fakt następująco:

„To jest fenomen piłki, wszystko jest możliwe w tym sporcie. Bez wątpienia to także gigantyczna praca Roberta i niesamowite podejście. Boniek był inny. Lewandowski gra jak maszyna, zawsze na 100%, a to 100% jest co roku większe, a Boniek – stąd *bello di notte*, czyli ładny w nocy, a w dzień raczej średni. Mówi mi kiedyś: «po co ja mam się tam męczyć dla pięciu tysięcy kibiców?», a Lewandowski nie, ten w Bergamo zagra tak samo dobrze, jak w Rio” (2021, 9 czerwca).

I to właśnie tytaniczna, ale i systematyczna praca oraz konsekwencja doprowadziły Lewandowskiego w 2014 roku do Bayernu, z którym zdobył osiem mistrzostw Niemiec (w każdym sezonie, w którym występował), sześciokrotnie został królem strzelców Bundesligi,

przekroczył barierę 250 goli w niemieckiej lidze, dokonując tego najszybciej w historii. W 2020 roku sięgnął z klubem po potrójną koronę – mistrzostwo i Puchar Niemiec oraz wygranę Ligi Mistrzów, w której więcej goli od niego zdobyli tylko Leo Messi i Cristiano Ronaldo. Do historii przejdzie również jako rekordzista pod względem strzelonych goli w jednym sezonie Bundesligi (41 bramek). O grze Lewandowskiego w Bayernie mówi Jarosław Idzi:

„Fußball to jest dla Niemców prawie religia. A Fußball w Bawarii i Fußball w Bayernie to jest coś, co wydawać by się mogło na tym mistrzowskim poziomie Nur für Deutsche, a jednak Lewandowski przyjechał i trafił do najlepszego klubu, niezwykle dumnego, zdawać by się mogło hermetycznie zamkniętego dla piłkarza z Polski. Wojciechowski wchodził tam na minuty, a Robert Lewandowski pokazał, że nie ma różnicy między nami, że postrzeganie Polski jako trzeciego świata nie ma racji bytu, to już jest przeszłość. [...] Lewandowski jest najlepszy z najlepszych i jakby ktoś kilkanaście lat temu powiedział, że będzie najlepiej zarabiającym piłkarzem w Niemczech, że Niemcy tak skrupulatnie liczący każdą markę, każde euro, zdecydują się płacić gasterarbeiterowi z Polski największą gażę w Bundeslidze, to by było coś niewyobrażalnego. Robert Lewandowski pokazał, że jaka praca, taka płaca. Jest dobry, jeśli chcą go mieć, trzeba płacić” (2021, 20 kwietnia).

O roli Lewandowskiego w światowej piłce mówi Michał Listkiewicz:

„Oczywiście, że każdy jest dumny z tego, jaką pozycję ma Robert Lewandowski – szczególnie, że znamy jego drogę, która jest pięknie opisywana przez niego i rodzinę... Bo to jest kapitalny przykład dla wszystkich dzieciaków, chłopak z podwarszawskiej miejscowości, z torbą większą od siebie, codziennie jeździ autobusem na trening, potem te klubiki, Varsovia, Partyzant Leszno, Legia się nie poznała, więc Znicz Pruszków... To droga, którą każdy może spróbować przejść, pokonać początkowe trudności i niesprawiedliwości. Robert jest świetnym przykładem, że sam ogromny talent to za mało, prześledzenie jego kariery pokazuje, że 90% sukcesu to praca” (2021, 4 czerwca).

Na ciężką pracę jako główny składnik sukcesu wskazuje Jarosław Idzi:

„Robert Lewandowski, wydaje mi się, cyzeluje samego siebie. On jak gdyby obserwuje siebie samego z boku i sportowym dłutem Fidiasza się udoskonala, z każdym

dniem stara się zrobić coś lepiej, chce lepiej rozegrać kolejny mecz. Potrafi się też kapitalnie wkomponować w zespół, który gra” (2021, 20 kwietnia).

W 2022 roku za 45 milionów euro – jako najdroższy polski piłkarz w historii – został zawodnikiem hiszpańskiej Barcelony, zdobywając z nią w pierwszym sezonie mistrzostwo Hiszpanii oraz zostając królem strzelców La Ligi. Pod koniec 2024 roku nadal jest jednym z najlepszych piłkarzy świata, mimo że staje się coraz starszy, i najprawdopodobniej będzie swoją karierę kontynuować w Stanach Zjednoczonych lub Arabii Saudyjskiej, krocząc śladami Messiego i Ronaldo.

Robert Lewandowski jest rekordzistą pod względem liczby występów oraz goli w reprezentacji Polski. Jednak trudno nazwać tę przygodę za udaną. W przeciwieństwie do Deyny, Laty, Bońka, Szarmacha, Tomaszewskiego *et consortes* Robert Lewandowski nie osiągnął z reprezentacją Polski żadnych sukcesów. Praktycznie każdy nasz występ na mundialu albo Euro w XXI wieku kończył się kompromitacją – wpływ na to miało złe przygotowanie fizyczne, słabe nastawienie psychiczne i nieudźwignięcie przez trenera presji dużej imprezy. Po przegranym meczu Paweł Janas wysłał na konferencję prasową... kucharza (Kucharz na konferencji prasowej, 2006), Leo Beenhakker pouczał dziennikarzy oraz działaczy i prosił, żebyśmy „wyszli z drewnianych chatek” (notabene w bardzo wielu kwestiach, takich jak poziom szkolenia, stan infrastruktury treningowej, podejście mentalne do piłki nożnej, miał rację), Franciszek Smuda po drugim remisie na Euro 2012 naśmiewał się z Beenhakkera (Koniec epoki Franciszka Smudy, 2012), a Adam Nawałka przed mundialem w Rosji nakazał zmienić w stołówce, w której jedli polscy piłkarze, stoły z kwadratowych na okrągłe (Kalisz, 2018). Poza tym przesądny trener nakazał, aby autokar wiozący piłkarzy na trasie między hotelem a stadionem w dniu meczu nie mógł się cofać... Jedynym wyjątkiem w tej bardzo niechlubnej statystyce była drużyna Nawałki podczas Euro 2016. W eliminacjach do tej imprezy po raz pierwszy w historii pokonaliśmy Niemców (2:0). W grupie zajęliśmy drugie miejsce (za naszymi zachodnimi sąsiadami), wyprzedzając Irlandię, Szkocję, Gruzję oraz Gibraltar, a Robert Lewandowski, zdobywając 13 bramek, został królem strzelców eliminacji. Na turnieju finałowym we Francji wygraliśmy z Irlandią Północną 1:0, zremisowaliśmy z Niemcami bezbramkowo i pokonaliśmy Ukrainę 1:0. Po raz pierwszy od 30 lat Polska wyszła z grupy na dużym turnieju. W meczu 1/8 finału zremisowaliśmy ze Szwajcarią, a o naszym awansie do ćwierćfinału zadecydowały rzuty karne. Walka o półfinał zakończyła się spotkaniem z Portugalią, tutaj również padł wynik 1:1, ale tym razem w karnych lepsi byli rywale. Ćwierćfinał mistrzostw Europy odebrano jako wielki sukces. Dwa lata później na mundialu

było już katastrofalnie, chociaż w eliminacjach Robert Lewandowski znowu został królem strzelców zdobywając aż 16 bramek. W meczu otwarcia przegraliśmy z Senegalem 1:2, a w meczu o wszystko zostaliśmy pokonani przez Kolumbię 0:3. To wtedy komentujący mecz Jacek Laskowski, nawiązując do nowego standardu w jakości transmisji telewizyjnej, ukuł stwierdzenie: „Mamy mundial 4K: Kolumbia, Kazań, Klęska, a czwarte «K» proszę sobie dopisać” (Witczyk, 2018). W meczu o honor pokonaliśmy Japonię 1:0, ale i tutaj trudno mówić o powodach do zadowolenia. Obydwa zespoły nie były zupełnie zainteresowane grą, a do nomenklatury piłkarskiej wszedł termin „niskiego pressingu”, którym trener Nawalka tłumaczył fatalną grę naszych piłkarzy (Białek, 2018). Kolejni trenerzy reprezentacji Polski nie potrafili zbudować drużyny, która jest w stanie rywalizować na najwyższym poziomie i wykorzystać potencjał Roberta Lewandowskiego w drużynie narodowej.

Lewandowski jest znany na całym świecie, stał się ambasadorem Polski, tym razem już w sporcie najbardziej globalnym, nie w chodzie sportowym i nie w skokach narciarskich. Wielkie wydarzenia sportowe od dziesięcioleci komentuje Włodzimierz Szaranowicz i dostrzega ogromną zmianę w postrzeganiu Polaków:

„Podczas Turnieju Czterech Skoczni poszliśmy z żoną do bardzo znanej restauracji w Monachium, usiedliśmy przy stole, przy którym siedziała już w tradycyjnych strojach dwójka starych Niemców. Nie wytrzymali i zadali nam pytanie, skąd jesteśmy. Usłyszeli, że z Polski i to ich zdumiało. «To was stać na takie miejsce?» – nie byli w stanie uwierzyć, że postęp w naszym kraju idzie tak szybko. Oczywiście, przewaga Zachodu, jeśli chodzi o pewne wzorce kulturowe, jest ciągle duża, natomiast potrzeba ludzi, którzy łamią stereotypy, jeszcze raz to powtórzę, jest ogromna. W sporcie najłatwiej to osiągnąć. W nauce, nawet jeżeli mamy wybitnych przedstawicieli, którzy pracują w różnych, być może nawet najważniejszych korporacjach, przy najważniejszych wynalazkach świata, jest trudniej. To są często ludzie na poły anonimowi lub anonimowi. Weźmy jeszcze pod lupę ludzi kultury. Wisława Szymborska, noblistka, teraz Olga Tokarczuk. Wielkie uznanie dla laureatów Nobla jest nagrodą osobistą, nie zawsze w pełni przekłada się na kraj pochodzenia. A w sporcie rodzi się uznanie, które ciągnie państwowość. To jest właśnie wielka rola sportu, że łatwo zwiększa rezonans pozytywnego dla nas wydarzenia do rozmiarów zdecydowanie większych” (2021, 7 czerwca).

Podobne spostrzeżenia ma Jarosław Idzi:

„Do Berlina Zachodniego jeździło się po to, żeby coś stamtąd przywieźć, niekoniecznie kupując, takie było nastawienie w Polsce. Zachłysłaliśmy się tym, że wchodziło się do sklepu i nie było sprzedawczyni, która mówiła: «tego się nie dotyka, bierze pan albo nie». Nagle Europa stała się otwarta i Polacy musieli się tego wszystkiego nauczyć. Robert Lewandowski pokazał, że nie musimy się niczego wstydzić, niczego bać, trzeba robić swoje, ale z pasją. [...] Dzisiaj dzięki mediom społecznościowym wszyscy mogą zobaczyć, jak Robert trenuje, jak je, jak ćwiczy. Nie jest gimnastykiem, a gdy robi ćwiczenia na drążku, to jak zawodowy gimnastyk. Jest profesjonalistą w każdym calu, jest idolem, wzorem do naśladowania, i chwała mu za to” (2021, 20 kwietnia).

Co ciekawe, przed erą Lewandowskiego wydawało się, że dla polskiego sportowca jest pewna granica możliwości, której nie da się przeskoczyć. Teraz już wiadomo, że w przypadku naszego najlepszego piłkarza nie ma żadnych granic. On stawiał sobie coraz większe cele, które konsekwentnie realizuje. Zwraca na to uwagę Michał Listkiewicz:

„Za moich młodych lat po podwórku biegali Szarmach, Boniek, Lato, Deyna. Dzisiaj wszędzie Lewandowski. Jechałem ostatnio pociągiem, a w nim połowa dzieci w koszulkach z Lewandowskim. Ale druga rzecz to marka narodowa, którą nam wyrobił. To będzie trwało. I teraz tylko modlić się, żeby kolejny polski piłkarz, tak utalentowany jak on, miał taki charakter i taką kulturę osobistą i żeby nie zepsuł tego, czego dokonał Robert. Wysoko podniósł poprzeczkę oczekiwań, nie tylko sportowych. Zrobił dla wizerunku polskiego futbolu więcej niż kilka pokoleń wcześniejszych piłkarzy” (2021, 4 czerwca).

Rozwój Lewandowskiego obserwował i komentował Dariusz Szpakowski:

„Jeśli jestem w Rio de Janeiro i widzę koszulkę z nazwiskiem Roberta Lewandowskiego w wielkim sportowym sklepie, a przecież w końcu mają trochę swoich piłkarzy, to przekaz jest jasny. Zresztą nie ma lepszej dyscypliny sportu niż piłka, żeby popularyzować kraj. No bo wiadomo, że Lewandowski to jest Polska, w związku z tym mają takiego Polaka, takiego Polaka się dorobili, takiego Polaka wychowali. Raptem patrzą, że Polacy mogą być lepsi nawet od nich. Mają w zespole polską gwiazdę, gość strzela cztery bramki Realowi Madryt, pięciopak Wolfsburgowi i cały świat mówi o kim? O Polaku!” (2021, 10 czerwca)

Lewandowski jest nie tylko globalną gwiazdą i ambasadorem Polski na świecie, ale tak jak wielu jego poprzedników, tylko w znacznie większej skali zmienia również postrzeganie Polaków przez samych siebie, o czym wspomina Jerzy Engel:

„Lewandowski jest też kołem zamachowym dla całego polskiego sportu, pokazuje świetne profesjonalne podejście do sportu. Piłkarzy zawsze określano jako lekkoduchów, lubiących alkohol, podpadających pod prawo. A teraz? Od dłuższego czasu już nie słyszy się o alkoholu w szatniach, zapomniano o papierosach i wszelkich innych używkach. Robert jest najlepszym przykładem takiego sportowca” (2021, 7 czerwca).

Lewandowski przez niecałą dekadę zmienił postrzeganie Polaka-złodziejaska w Polaka pracowitego, zdolnego, utalentowanego i pewnego siebie. Jest symbolem sportowca-ambadora. Wcześniej swoje role odegrali Gadocha, Lubański i Tomaszewski, później Boniek i Lang, Grubba, Korzeniowski, Czerkawski, Małysz, Kubica, Stoch, Gortat, Świątek i wielu, wielu innych, ale żaden z nich nie ma takiego oddziaływania na opinię publiczną na świecie jak Lewandowski. Polska nadal nie potrafi odpowiednio wykorzystać swoich ambasadorów, a sport cały czas uważany jest za niepotrzebną i drogą fanaberię. Tymczasem prawda jest zgoła inna, o czym przypomina Jan Tomaszewski:

„Naprawdę jesteśmy ambasadorami. I tutaj mam pretensję do naszych polityków, obojętnie z której strony. Dlaczego nie wykorzystują sportowców do promowania naszego kraju? Kiedyś Chińczycy dawali Amerykanom upomnienia i ostrzeżenia. W pewnym momencie rząd amerykański, nie pamiętam, który to był prezydent, wysłał jako jednego z negocjatorów Muhammada Alego. I to jest normalne” (2021, 2 czerwca).

Robert Lewandowski stał się najbardziej rozpoznawalnym Polakiem na świecie i jednym z najbardziej popularnych sportowców w najbardziej popularnej dyscyplinie. Jest pierwszym polskim sportowcem funkcjonującym w całkowicie zmediatyzowanym świecie w skali globalnej. W erze mediów społecznościowych gwiazdy sportu mają wielomilionowe zasięgi i nie potrzebują już konwencjonalnych mediów. Dzisiaj to media obserwują internetowe profile gwiazd sportu i na tej podstawie przygotowują artykuły. Procesy mediatyzacyjne sprawiły, że nastąpił zwrot o 180 stopni i to media potrzebują sportowców, a nie odwrotnie. Kiedyś to media decydowały, które dyscypliny transmitują i któremu sportowcowi dają czas antenowy. Dzisiaj to sportowcy decydują, do których mediów chcą skierować swój przekaz, choć oczy-

wiecie dotyczy to reprezentantów tych najbardziej popularnych dyscyplin, ponieważ sportowcy uprawiający dyscypliny niszowe nadal z nadzieją i w napięciu wyczekują na kontakt z mediami. Rola telewizji konsekwentnie spada, widzów ubywa i coraz mniej ludzi śledzi wydarzenia na żywo. Coraz większe znaczenie będą mieć skróty, krótkie formy, które okażą się niezbędne w coraz bardziej przyspieszającym świecie. To sportowcy tacy jak Robert Lewandowski stali się medium. Jeden filmik wrzucony na Instagrama czy TikToka ma większe zasięgi niż jakiegokolwiek mecze czy wywiady przeprowadzane przez dziennikarzy. To dziennikarze łakną kontaktu ze sportowcami, a nie odwrotnie.

Robert Lewandowski często zamiast kolejnego wywiadu dla Telewizji Polskiej wybiera kanały internetowe, np. *meczyki.pl*, Kanał Zero czy Weszło. Media internetowe mają dużo większe zasięgi i docierają do dużo młodszej grupy odbiorców niż media konwencjonalne. Sportowcy stają się wręcz celebrytami i markami osobistymi. Lewandowski stał się również „węzłem” łączącym Polskę ze światem poprzez udział w globalnej sieci aktorów – Bayern Monachium, Barcelona, globalne media, fani na wszystkich kontynentach, międzynarodowe korporacje, transmisje z meczów na całym świecie. Według teorii *agenda-setting* Lewandowski stał się głównym ambasadorem Polski na świecie, a jego sukcesy można śmiało zaliczyć jako narzędzie promocji kraju w ramach *soft power*. Sport na najwyższym poziomie stał się wielką marketingową machiną bazującą na budowaniu pozytywnego wizerunku. W opinii autora niniejszej dysertacji Robert Lewandowski nie jest ciekawym człowiekiem, nie ma zbyt wiele do powiedzenia i czasami nazbyt widoczne jest, że brakuje mu tzw. kompetencji miękkich i umiejętności w zakresie PR-u, niemniej jednak globalne zasięgi, zrozumienie procesów mediatyzacyjnych przez jego zespół, ale przede wszystkim wspaniałe osiągnięcia sportowe sprawiły, że stał się globalnym herosem podziwianym przez ludzi na całym świecie.

Niniejszy rozdział ukazał typiczne zjawiska sportowo-medialne po przemianie ustrojowej w Polsce, wykorzystując wszystkie teorie opisane w części teoretycznej. Robert Korzeniowski stał się prekursorem mediatyzacji i świadomego budowania wizerunku. „Małyszomania” pokazała, w jaki sposób powstał narodowy fenomen i mit sukcesu. Kadra Engela dostarczyła z kolei przykładu na to, jak szybko zmienia się postrzeganie społeczne w zależności od osiągniętych wyników. Fenomen siatkówki w Polsce to modelowy przykład symbiozy świata mediów ze światem sportu, a *casus* Roberta Lewandowskiego pokazuje, że sportowiec może być jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi na świecie i budować markę swego kraju. Sport stał się więc katalizatorem nastrojów społecznych poprzez nowe mecha-

nizmy mediatyzacji. Transformacja ustrojowa wprowadziła nowych aktorów, fundamentalnie zmieniając ekosystem sportowy.

Osadzenie przywołanych wydarzeń w ramie teoretycznej pomogło w odczytaniu ich głębszych znaczeń i wieloaspektowości wpływu. Teoria mediatyzacji pokazała ewolucję sportu od narzędzia państwowej propagandy do produktu medialnego w gospodarce cyfrowej. Interakcjonizm ujawnił nowe role sportowe w nowej rzeczywistości, teoria *agenda-setting* pokazała, jak media kreowały nowe hierarchie ważności wydarzeń sportowych. Z kolei teoria *media event* pomogła zrozumieć fenomen przekształcania zwykłych zawodów sportowych w wydarzenia narodowe, a wspólnota doświadczeń pozwoliła na zidentyfikowanie nowych form solidarności społecznej poprzez sport. Sport po 1989 roku stał się więc swego rodzaju laboratorium społecznych procesów transformacyjnych oraz głębszych zmian systemowych w polskim społeczeństwie – demokratyzacji, komercjalizacji, globalizacji i mediatyzacji.

Zakończenie

Zadaniem niniejszej pracy osadzonej w dyscyplinie naukowej „nauki o komunikacji społecznej i mediach” było zmierzenie się z tematyką performatywności sportu, ale również oddziaływania społecznego narracji medialnych z wydarzeń sportowych, biorąc pod uwagę ewolucję mediów oraz zmiany zachodzące w sposobie konsumpcji treści przez odbiorców w ramach wieloaspektowego zjawiska mediatyzacji, w którym media są nie tylko niezależnym aktorem z własną logiką, ale stają się integralną częścią innych filarów współczesnego społeczeństwa, takich jak polityka, gospodarka, kultura, zdrowie, edukacja, integracja, dyplomacja, kwestie społeczne itd. Rozprawa wskazuje na obszary przenikania logiki mediów do świata sportu, ale też bada sport z perspektywy klasycznych teorii i modeli komunikacyjno-medialnych. Sport jawi się jako dziedzina życia społecznego, w której procesy mediatyzacyjne wyraźnie uwidaczniają się, poczynawszy od transmisji za pośrednictwem mediów, poprzez finansowanie i promocję sportu, a skończywszy na samej organizacji danego wydarzenia sportowego. W rozprawie poruszono kwestie dyplomacji sportowej, *soft* i *smart power*, roli sportu w międzynarodowych stosunkach politycznych i wpływu organizacji wydarzeń sportowych na postrzeganie danego kraju na świecie, funkcji mediów w kreowaniu zjawisk społecznych oraz funkcji przekazu sportowego w tworzeniu wzorca sportowca.

Rozdział pierwszy poświęcony został klasycznym teoriom i modelom komunikacyjno-medialnym. W rozdziale drugim autor opisał przenikanie logiki mediów do świata sportu. Rozdział trzeci zawarł najważniejsze pojęcia związane z zagadnieniem sportu jako narzędzia komunikacji społecznej. Rozdział czwarty skupił się na narracjach medialnych jako instrumentach dyplomacji i kreacji wizerunku państwa na arenie międzynarodowej. Rozdział piąty z kolei to chronologiczne przedstawienie wydarzeń ze świata sportu od 1945 roku do upadku komunizmu z uwzględnieniem zmian technologicznych oraz procesów mediatyzacyjnych. Ostatni rozdział to omówienie przykładów zjawisk medialno-sportowych jako katalizatorów nastrojów społecznych po przemianach ustrojowych.

Główne pytanie badawcze dysertacji brzmiało: W jaki sposób performatywny wymiar sportu, procesy jego mediatyzacji oraz narracje medialne wzajemnie się przenikają i współkonstruują społeczne znaczenia i oddziaływanie wydarzeń sportowych, ze szczególnym uwzględnieniem polskich doświadczeń w latach 1945–2023?

Zamiarem autora było przejście od teorii do praktyki, od ogólnej perspektywy do szczegółowej analizy przypadków. Sformułowano więc sześć pytań pomocniczych, których struktura znalazła swoje odbicie w planie rozprawy. Pierwsze dwa pytania i rozdziały miały stworzyć fundament teoretyczny na podstawie odniesień do wybranych kluczowych teorii komunikacyjno-medialnych:

1. W jaki sposób klasyczne teorie komunikacyjno-medialne (teorie *mega-events*, *media event*, aktora-sieci oraz *agenda-setting*, interakcjonizm, model wspólnoty doświadczeń i teoria mediatyzacji) można odnieść i zastosować do analizy współczesnych wydarzeń sportowych jako spektakularnych zjawisk (widowisk) medialnych i społecznych?

2. W jaki sposób logika medialna wpływa na organizację i ekonomiczne funkcjonowanie sportu, szczególnie w zakresie komunikowania wydarzeń sportowych, praw transmissyjnych oraz napięcia między misją publiczną a komercyjnymi aspektami mediów sportowych?

Kolejne dwa pytania i wynikające z nich rozdziały pozwalały na rozszerzenie pola analizy o wymiar historyczny, międzynarodowy i funkcjonalny. Były pewnego rodzaju mostem między teorią a praktyką i pozwoliły na wprowadzenie szerszej perspektywy niezbędnej do zrozumienia współczesnej roli sportu:

3. Jakie są główne funkcje i mechanizmy wykorzystania sportu jako narzędzia komunikacji społecznej i politycznej we współczesnym świecie, ze szczególnym uwzględnieniem jego roli w edukacji, integracji społecznej, aktywizacji oraz dyplomacji międzynarodowej?

4. W jaki sposób wielkie wydarzenia sportowe funkcjonują jako instrumenty *soft power* w międzynarodowych stosunkach politycznych, a narracje medialne o tych wydarzeniach kształtują wizerunek państw-gospodarzy w globalnej świadomości?

Następne dwa pytania, na które odpowiadały dwa ostatnie rozdziały pracy, zawężyły analizę do kontekstu polskich doświadczeń w odniesieniu do historii i współczesności:

5. Jak zmieniała się funkcja sportu i narracji medialnych o nim w kształtowaniu postaw społecznych i politycznych Polaków w poszczególnych okresach PRL-u (1945-1956, 1956-1970, 1970-1980, 1980-1989) z uwzględnieniem jego roli w legitymizacji władzy, budowaniu tożsamości narodowej oraz z wykorzystaniem go jako przestrzeni kontestacji systemu politycznego?

6. W jaki sposób wybrane fenomeny sportowo-medialne w Polsce po 1989 roku (Korzeniowski, „Małyszomania”, kadra Engela, siatkówka, Lewandowski) ilustrują procesy me-

diatyzacji sportu oraz jego funkcję katalizatora nastrojów społecznych w warunkach transformacji ustrojowej i komercjalizacji mediów?

W rozdziale pierwszym przedstawiono siedem klasycznych teorii i modeli komunikacyjno-medialnych, na których opiera się baza teoretyczna rozprawy. Są to teoria *mega-events* Maurice'a Roche'a, teoria *media event* Elihu Katza i Daniela Dayana, teoria aktora-sieci Bruna Latoura, teoria *agenda-setting* Maxwella McCombsa i Donalda Shawa, interakcjonizm George'a Meada i Ervinga Goffmana, model wspólnoty doświadczeń Wilbura Schramma oraz teoria mediatyzacji. Każda z tych teorii została poddana analizie pod kątem zastosowania w szeroko pojętym ekosystemie sportowym. Autor wskazał również mocne strony i ograniczenia wyżej wymienionych teorii, zwrócił również uwagę na inne teorie, które mogłyby znaleźć swoje zastosowanie w niniejszej rozprawie (m.in. teoria kultywacji George'a Gerbnera, teoria użytkowania i gratyfikacji, funkcjonalna teoria systemów Niklasa Luhmanna, teoria konwergencji medialnej Henry'ego Jenkinsa, teoria ekonomii uwagi Herberta Simona i Michaela Goldhabera) i wytłumaczył, dlaczego nie wziął ich pod uwagę podczas prowadzenia badań.

Rozdział drugi oparty był na teorii mediatyzacji, która pozwoliła zrozumieć, jak logika medialna wpływa na ekonomiczne funkcjonowanie i społeczny odbiór sportu. Opisany proces nie okazał się jednokierunkowy, gdyż sport również wpływa na media, kształtując ich formę i tworząc symbiotyczną relację. Swoje zastosowanie w rozdziale drugim znalazła również teoria aktora-sieci, która analizowała złożone relacje między uczestnikami procesów medialnych, zwracając uwagę na różnorodnych aktorów ludzkich i nie-ludzkich, którzy wspólnie konstruują rzeczywistość medialną sportu, tworząc nowe powiązania oparte na finansach i władzy, szczególnie generując napięcia pomiędzy logiką mediów publicznych (edukacja, integracja) i komercyjnych (zysk, rozrywka).

Trzeci rozdział oparty został przede wszystkim na modelu wspólnoty doświadczeń Schramma, który tłumaczy, w jaki sposób sport tworzy wspólne ramy odniesienia dla różnych grup społecznych, ułatwiając komunikację poprzez współdzielone symbole, rytuały i narracje i stając się uniwersalnym językiem komunikacji, który przekracza bariery społeczne oraz kulturowe. W rozdziale tym odwołano się również do elementów teorii *agenda-setting*, aby lepiej zrozumieć mechanizmy, poprzez które sport staje się narzędziem komunikacji społecznej i politycznej, jak może być wykorzystywany do budowania tożsamości narodowej, promocji określonych wartości społecznych oraz realizacji celów dyplomatycznych.

Czwarty rozdział skupiał się na organizacji wielkich sportowych imprez jako bardzo ważnego narzędzia na polu rywalizacji geopolitycznej. Sport we współczesnych czasach stał

się poniekąd substytutem wojny. Zamiast *hard power* pojawiła się *soft power*. To najlepsza forma konfrontacji międzypaństwowej i ujścia emocji. Dzięki sportowi na mapie świata może rozbłysnąć każde, nawet najmniej znaczące państwo. Podobna jest nawet symbolika sportu i wojny – hymny, sztandary, flagi, rzesze kibiców. Im wyżej wisi flaga naszego państwa, tym większa w nas duma. Coraz częściej flagi państwowe traktowane są jak logotypy, a sportowcy jak najlepsze „produkty”, które dane państwo jest w stanie wypuścić na rynek. Ramą teoretyczną rozdziału czwartego były przede wszystkim teoria *mega-events* oraz teoria *media event*, dzięki którym możliwe było zrozumienie, w jaki sposób wielkie wydarzenia sportowe dzięki swojej spektakularności, rytualnemu charakterowi oraz globalnemu zasięgowi stają się narzędziami *soft power*.

Teoria *agenda-setting* z kolei pozwoliła wytłumaczyć, jak narracje medialne o wielkich wydarzeniach sportowych kształtują postrzeganie państw- i miast-gospodarzy w globalnej opinii publicznej i stają się częścią międzynarodowej agendy. Kreacja wydarzenia medialnego wpływa na wyobraźnię społeczną i może kształtować odpowiednie postawy. Sport rozwija się wykładniczo i staje się jednym z najważniejszych zjawisk społecznych. Transmisje oglądane przez miliardy ludzi na całym świecie mają na celu realizację założonych celów, które mogą różnić się w zależności od intencji. Areny sportowe to współczesny teatr, na jego deskach o międzynarodowe uznanie rywalizują nie tylko sportowcy, ale też poszczególne kraje. Dzięki relacjom medialnym z igrzysk olimpijskich czy wielkich imprez piłkarskich kraj-gospodarz uzyskuje niezwykle ekwiwalent promocyjno-marketingowy. Nawet najmniejszy kraj, taki jak Katar, dzięki sportowi może uzyskać miano światowego giganta. Kraje, które haniebnie zapisały się w historii podczas drugiej wojny światowej (Włochy i Japonia) dzięki organizacji igrzysk olimpijskich dokonały rachunku sumienia i odbudowały swój pozytywny wizerunek na świecie. Chiny (Pekin 2008) czy Rosja (Soczi 2014) wykorzystały wielkie wydarzenia sportowe do celów propagandowych, a Polska (Euro 2012) zrobiła ogromny skok cywilizacyjny i na nowo została zaakceptowana przez Europę i świat. Wykorzystanie nowoczesnych technologii podczas transmisji oraz przygotowywana przez dziennikarzy „opowieść” (tzw. *storytelling*) o danym wydarzeniu rezonują i przynoszą wymierne korzyści. Wszystko dzieje się jednak w skomplikowanym ekosystemie sport-media, jedno wynika z drugiego, jednego nie byłoby bez drugiego. Z jednej strony bez mediów nie istniałby współczesny sport, aczkolwiek (r)ewolucja mediatyzacyjna sprawiła, że należało zredefiniować media i z biegiem czasu odejść od linearnego postrzegania mediów, a skupić się na interaktywności mediów społecznościowych. Z drugiej strony media, nawet te najbardziej nowoczesne i zasięgowe, nie istniałyby bez sportu.

Rozdział piąty miał za zadanie ukazać sport jako dynamiczne pole negocjacji między władzą a społeczeństwem i opierał się przede wszystkim na ramach teorii *agenda-setting* oraz interakcjonizmie Goffmana, tak aby należycie przeanalizować ewolucję funkcji sportu w kształtowaniu postaw społecznych i politycznych w Polsce w konkretnych ramach czasowych (1945-1956, 1956-1970, 1970-1980 i 1980-1989). Dzięki teorii *agenda-setting* możliwe było zidentyfikowanie i zrozumienie strategii władzy komunistycznej w wykorzystywaniu sportu do legitymizacji władzy oraz kształtowania priorytetów społecznych. Interakcjonizm z kolei umożliwił ujawnienie dramaturgicznego charakteru sportu oraz sposobu, w jaki społeczeństwo dekonstruowało narzucane przez władzę narracje i interpretowało dane wydarzenia „po swojemu”.

W czasach komunizmu sport wprzęgnięty został w państwową propagandę. Artykuły prasowe ukazujące się w „Przeglądzie Sportowym” i „Trybunie Ludu”, relacje radiowe z lat 50. XX wieku z Wyścigu Pokoju czy Mistrzostw Europy w Boksie 1953, transmisje telewizyjne pojawiające się w połowie lat 60. sprawiały, że władza ludowa wychowywała społeczeństwo zgodnie z komunistyczną doktryną medialną. Pełna kontrola przekazu oraz poczucie budowania sportowej potęgi dawały ludziom otuchę oraz złudną pewność, że żyją po właściwej stronie żelaznej kurtyny. Relacje z sukcesów sportowych wzmacniały władzę zarówno wewnątrz państwa, jak i w rywalizacji z innymi krajami demokracji ludowej. Do historii przeszły relacje radiowe skupiające na ulicach setki tysięcy Polaków czy legendarne komentarze telewizyjne Jana Ciszewskiego. Mimo usilnych starań władzom nie udało się jednak przekonać polskiego społeczeństwa, że Związek Radziecki jest naszym największym sojusznikiem, co więcej, każda możliwość pokonania „okupanta” wzbudzała ogromne emocje, sprawiała radość i dawała szansę na odreagowanie trudów dnia codziennego, dodawała otuchy i budziła nadzieję na lepsze czasy. Do wielu wydarzeń dorobiono legendy, jak choćby te o „pompcie Królaka” „poprzeczce Cieślaka” czy „goście Kozakiewicza”. To, co funkcjonowało w latach 60., przestało mieć większe znaczenie dwie dekady później. Sport jako nośnik emocji jest równocześnie najbardziej wymierny, dlatego też coraz trudniej było władzom wykorzystywać go jako narzędzie. Sukcesy naszych reprezentantów budziły coraz większą dumę narodową oraz poczucie przynależności. Narracje medialne odegrały tutaj niebagatelną rolę, mimo wielu prób deprecjonowania osiągnięć naszych reprezentantów zdecydowana większość komentarzy i relacji telewizyjnych, radiowych i prasowych miała wydźwięk emocjonalny i pozytywny. Propaganda przestawała funkcjonować, co znalazło swoje odzwierciedlenie w latach 80., kiedy to opozycja zaczęła wykorzystywać sport do swoich celów, ponie-

ką wyrywając skuteczne narzędzie represyjnej władzy, a społeczeństwo nauczyło się rozdzielać sukcesy sportowe od działalności polityków.

Rola państwa jako monopolisty, głównego właściciela, reżysera i cenzora narracji sportowych w PRL-u ustąpiła po 1989 roku miejsca złożonemu i zdecentralizowanemu systemowi. Jest to skomplikowana i wielowęzłowa struktura wzajemnych zależności, powiązań i rywalizacji. O uwagę widowni i wpływ na społeczne emocje i narracje rywalizują komercyjni nadawcy, globalni sponsorzy oraz sami sportowcy, którzy dzięki mediom społecznościowym stają się autonomicznymi markami medialnymi. Zjawisko to podkreśla przejście od prostej mediacji do głębokiej mediatyzacji, gdzie logika mediów nie tylko relacjonuje, ale aktywnie kształtuje rzeczywistość sportową. Zmiany te obejmują cały wachlarz zjawisk, od zmian w przepisach w siatkówce, które nastąpiły pod dyktando logiki telewizji, po kreowanie bohaterów narodowych, które stanowiło remedium na społeczne kryzysy. Rozdział szósty miał za zadanie przeanalizować te współczesne fenomeny sportowo-medialne. Każdy z przypadków ilustrował różne procesy mediatyzacyjne oraz różne funkcje sportu jako katalizatora nastrojów społecznych. Ramą nadrzędną była teoria mediatyzacji, która pozwoliła na wyciągnięcie wniosku, że komercjalizacja i cyfryzacja mediów przekształciły relacje między sportem, mediami a społeczeństwem. Teoria aktora-sieci wprowadziła z kolei nowe konfiguracje aktorów w postkomunistycznej Polsce (media komercyjne, sponsorzy, globalne korporacje, technologie itd.). Interakcjonizm pozwolił na zrozumienie, jak w nowej rzeczywistości konstruowano nowe role społeczne i tożsamości sportowe.

Po przełomie Okrągłego Stołu relacje pomiędzy sportem a mediami miały ogromny wpływ na postawy społeczne w Polsce. Telewizja utrzymała swoją wiodącą pozycję, jeśli chodzi o transmisje wydarzeń sportowych, ale coraz silniejszą konkurencją dla niej stały się media internetowe, w tym serwisy społecznościowe i *streamingowe* oraz aplikacje mobilne. Media ewoluowały wraz ze sportem, a sport rozwijał się wraz z mediami. Przełom XX i XXI wieku to był czas coraz szybszej mediatyzacji sportu. Procesy mediatyzacyjne w XXI wieku doskonale widać na przykładzie poszczególnych zjawisk ułożonych chronologicznie: Robert Korzeniowski jest przykładem tego, w jaki sposób świadomie zarządzać własnym wizerunkiem medialnym zgodnie z teorią interakcjonizmu. Korzeniowski doskonale rozumiał podział scena/kulisy, konstruując wizerunek sportowca-intelektualisty. Był również prekursorem profesjonalizacji komunikacji sportowej w Polsce, doskonale rozumiejąc, a wręcz antycypując procesy mediatyzacji.

„Małyszomania” była egemplifikacją modelu masowego spontanicznego entuzjazmu w absolutnym szczycie ery telewizyjnej i generowała bezprecedensowe zainteresowanie opi-

nii publicznej. Był to fenomen społeczny wykraczający daleko poza sam sport i mocno wpływający na tożsamość narodową. Każdy konkurs Pucharu Świata w skokach narciarskich stawał się świętem dla polskiego społeczeństwa, a oglądanie transmisji w soboty i niedziele rytualną tradycją narodową. Małysz był symbolem jednoczącym Polaków niezależnie od ich poglądów, stworzył swoisty kod komunikacyjny zgodnie z teorią wspólnoty doświadczeń. Nie byłoby jednak tak wielkiego zainteresowania społecznego, gdyby media nie ustanowiły sportu narodowego z niszowej dyscypliny. Małysz w agendzie medialnej był wszechobecny, wypierając inne wydarzenia, nie tylko sportowe.

Z kolei kadra Engela to model medialnej sinusoidy (od euforii do rozczarowania, bez etapów pośrednich, częściowo wskutek nierealnych oczekiwań kreowanych przez media i braku kontroli nad nastrojami społecznymi oraz tabloidyzacji przekazu sportowego, z pierwszymi oznakami hejtu i apogeum rasizmu). Kadra Jerzego Engela do Korei i Japonii jechała po mistrzostwo świata, a stała się prekursorem meczów „otwarcia, o wszystko i o honor”. Zgodnie z teorią interakcjonizmu autor zwrócił uwagę na dramatyczny upadek bohaterów i wskazanie trenera jako kozła ofiarnego, ale i dość nieudolne zarządzanie wizerunkiem podczas kryzysu. Teoria aktora-sieci pozwoliła na zidentyfikowanie nowego aktora w postaci Internetu, który zmienił dynamikę komunikacji, a teoria *agenda-setting* dostarczyła narzędzi do spojrzenia na rolę mediów w konstruowaniu zbyt optymistycznych narracji o szansie na sukces, co przełożyło się na nierealistyczne oczekiwania społeczne.

Siatkówka jest idealnym przykładem modelu instytucjonalnego i planowanej komercjalizacji w ramach procesu mediatyzacyjnego polegającego na adaptacji sportu do logiki medialnej – dopasowanie terminów meczów do ramówki telewizyjnej, zmiany regulaminowe mające na celu zwiększenie atrakcyjności transmisji, kreowanie widowiska dla całych rodzin. Model wspólnoty doświadczeń pozwolił na dostrzeżenie tworzenia nowego typu wspólnoty kibicowskiej, w której panuje pozytywna atmosfera i tworzone są nowe rytuały. Przykład siatkówki to również stworzenie nowej sieci powiązań na podstawie teorii aktora-sieci – telewizja komercyjna, sponsor, liga, kibice, media społecznościowe – każdy z tych aktorów wnosi swoje zasoby, ale i ma swoje wymagania. Dzięki temu siatkówka odniosła komercyjny sukces, zmieniła się demografia widzów i reprezentacja Polski zaczęła odnosić ogromne sukcesy.

Z kolei Robert Lewandowski prezentuje już model globalnej cyfryzacji w erze mediów społecznościowych i masowego dostępu fanów do idola, stając się obecnie najbardziej rozpoznawalnym Polakiem na świecie i sportowym ambasadorem według teorii *agenda-setting*, a jego sukcesy można śmiało uznać za narzędzie promocji kraju w ramach *soft po-*

wer. Jest pierwszym polskim sportowcem funkcjonującym w całkowicie zmediatyzowanym świecie w skali globalnej³³. Lewandowski stał się również „węzłem” łączącym Polskę ze światem poprzez udział w globalnej sieci aktorów – Bayern Monachium, Barcelona, globalne media, fani na wszystkich kontynentach, międzynarodowe korporacje, transmisje z meczów na całym świecie.

Zastosowanie teorii komunikacyjno-medialnych w analizie empirycznej pokazało, że teoria mediatyzacji w najlepszy sposób wyjaśnia współczesne procesy w ekosystemie sportowym i stanowi ramę nadrzędną dla wszystkich analiz. Dzięki teorii aktora-sieci możliwe było zrozumienie złożoności relacji w szeroko pojętym świecie sportu, a identyfikacja nowych aktorów jest niezbędna dla zrozumienia zachodzących zmian systemowych. Teoria *agenda-setting* była niezbędna, aby dostrzec i zrozumieć mechanizmy wpływu politycznego, ale i medialnego na sport. Teorie *mega-events* oraz *media event* z kolei pozwoliły na wyjaśnienie fenomenu wielkich wydarzeń sportowych i ich społecznego oddziaływania. Model wspólnoty doświadczeń pozwolił na zrozumienie mechanizmów budowania solidarności społecznej skupionej wokół sportu oraz jego integracyjnej funkcji. Interakcjonizm zaś pomógł w identyfikacji dramaturgicznego wymiaru sportu i rozszyfrowaniu ról społecznych.

Kombinacja tych teorii doprowadziła do ujawnienia mechanizmów performatywności sportu oraz jego potencjalnej roli w badaniach szerszych procesów społecznych. Autor zidentyfikował również wielopoziomowe synergie i uzupełniające się perspektywy w zastosowaniu poszczególnych teorii. Euro 2012 w Polsce to wielkie wydarzenie sportowe w ujęciu *mega-events* i *media event*, które było szeroko relacjonowane przez media zgodnie z teorią *agenda-setting*, jednak do przeprowadzenia takiego wydarzenia potrzeba było złożonych negocjacji wielu aktorów zgodnie z teorią aktora-sieci. Z kolei samo wydarzenie okazało się narzędziem integracyjnym i budującym wspólnotę zgodnie z modelem wspólnoty doświadczeń. Było interpretowane przez społeczeństwo w lokalnym kontekście w duchu zgodnym z kierunkami wytyczonymi przez interakcjonizm, a całość wielką klamrą zamyka teoria mediatyzacji. Turniej ten stał się narzędziem *soft power*, które przyczyniło się nie tylko do modernizacji infrastruktury, ale przede wszystkim redefinicji tożsamości narodowej i przełamania „pedagogiki wstydu”. Stanowi to empiryczne potwierdzenie tezy o nierozzerwalnym splocie sportu, mediów i polityki w kształtowaniu współczesnych społeczeństw.

Podobne synergie można znaleźć przy większości zjawisk. To media ustanawiają ważność danego tematu, ale jego kontekst negocjują kibice. To sport tworzy nowe wspólno-

³³ Podobną drogą podąża Iga Świątek, jednak jest to fenomen nowy i dynamiczny – z tego względu jej przykład nie jest szerzej analizowany w dysertacji.

ty, ale ich charakter kształtowany jest przez wymagania mediów. „Małyszomania” jest przykładem synergii wertykalnej – od budowania wizerunku skromnego sportowca, poprzez formowanie wspólnoty, aż po transformację dyscypliny i podniesienie jej do rangi sportu narodowego³⁴. Krytyczna analiza teorii komunikacyjno-medialnych pokazuje, że każda z nich ma swoje unikalne perspektywy, ale też istotne ograniczenia, stąd metodologiczna strategia rozprawy opierała się na świadomym łączeniu teorii według ich mocnych stron – teoria mediatyzacji jako rama nadrzędna, teoria aktora-sieci do mapowania złożonych relacji oraz pozostałe teorie jako narzędzia analizy specyficznych aspektów poszczególnych przypadków.

Autor ma świadomość, że przedstawiona rozprawa posiada pewne ograniczenia. Po pierwsze, przyjęte w pracy podejście jakościowe, opierające się na analizie *case studies* oraz na pogłębionych wywiadach eksperckich, pozwala na dogłębne zrozumienie badanych zjawisk, ale nie uprawnia do formułowania ogólnych wniosków o charakterze statystycznym. Po drugie, dobór próby badawczej, choć celowy i oparty na unikalnej wiedzy i doświadczeniu ekspertów, z natury rzeczy jest subiektywny i reprezentuje perspektywę doświadczonych dziennikarzy i sportowców, reprezentujących konkretne pokolenie i środowisko. Wreszcie, analiza opiera się w dużej mierze na materiałach retrospektywnych, zarówno archiwalnych, jak i pochodzących z wywiadów, co wiąże się z ryzykiem subiektywizmu i idealizacji przeszłości przez respondentów.

Mimo wskazanych wyżej ograniczeń, wnioski płynące z przedłożonej rozprawy otwierają szereg potencjalnych pól badawczych. Ciekawe byłoby uzupełnienie przedstawionych tu analiz jakościowych o badania ilościowe, np. poprzez szeroko zakrojoną analizę wartości mediów. Mogłoby to dać efekt w postaci skwantyfikowania ram narracyjnych (ang. *framing*) stosowanych wobec sportowców. Interesującym wyzwaniem byłyby też ogólnopolskie badania ankietowe mierzące rzeczywisty wpływ narracji medialnych na postawy patriotyczne Polaków. Niewątpliwie wartościowym kierunkiem byłaby analiza porównawcza procesów mediatyzacji sportu w Polsce i innych krajach regionu, np. w Czechach czy na Węgrzech. Niewątpliwie odwołanie się do doświadczeń i perspektywy młodszych sportowców i sportsmenek (vide: ciekawie rozwijająca się kariera Igi Świątek!) czy też influencerów – młodych twórców mediów cyfrowych, byłoby równie ciekawym wyzwaniem badawczym i dopełnieniem wniosków płynących z niniejszej dysertacji. Wreszcie, dynamiczny rozwój nowych technologii rodzi potrzebę zbadania wpływu platform *streamingowych* (jak Viaplay), mediów społecznościowych oraz sztucznej inteligencji na przyszłość narracji sportowych,

³⁴ Choć w momencie kryzysu formy następców Adama Małysza w odniesieniu do skoków narciarskich zaczyna się rysować się pewne analogie do kadry Engela.

relacje między mediami a federacjami oraz na budowanie wizerunku sportowców-celebrytów w epoce głębokiej mediatyzacji. W bardzo szybko zmieniającej się rzeczywistości w kontekście przemian technologicznych i społecznych należałoby kontynuować badania i rozszerzyć je m.in. o wpływ algorytmów na sport w ujęciu mediatyzacyjnym oraz uwzględnienie sztucznej inteligencji jako aktora w ekosystemie sportowym. Metodologicznym wyzwaniem byłoby jednak zmierzenie się z problematyką badania zjawisk zachodzących równocześnie w przestrzeni cyfrowej i fizycznej. Interesującymi wyzwaniami badawczymi byłyby również: analiza napięć pomiędzy globalnymi formatami sportowymi a lokalnymi znaczeniami kulturowymi, formaty parasportowe typu e-sport oraz „freakowe” MMA, zagadnienie transpłciowości u sportowców, rozwój i ograniczenia sportu kobiet oraz profesjonalizacja sportowców z niepełnosprawnościami.

Autor dysertacji wyraża nadzieję, że jego badania będą kontynuowane w wymienionych wyżej lub nowych, jeszcze nieznanych, obszarach. Nienazwanym wprost, ale realnym motywem owej nadziei są nowe, kolejne sukcesy polskich sportowców – dostarczające pozytywnych uniesień, jednoczące społeczeństwo, budujące poczucie narodowej dumy i jedności.

Bibliografia

Wywiady źródłowe

- Babiarz, P. (2021, 13 kwietnia). Wywiad ekspercki z Przemysławem Babiarzem [Wywiad]. Warszawa.
- Engel, J. (2021, 7 czerwca). Wywiad ekspercki z Jerzym Engelem [Wywiad]. Warszawa.
- Idzi, J. (2021, 20 kwietnia). Wywiad ekspercki z Jarosławem Idzim [Wywiad]. Warszawa.
- Ignaczak, K. (2022, 15 kwietnia). Wywiad ekspercki z Krzysztofem Ignaczakiem [Wywiad]. Warszawa.
- Korzeniowski, R. (2021, 4 czerwca). Wywiad ekspercki z Robertem Korzeniowskim [Wywiad]. Warszawa.
- Lang, Cz. (2021, 8 czerwca). Wywiad ekspercki z Czesławem Langiem [Wywiad]. Warszawa.
- Listkiewicz, M. (2021, 4 czerwca). Wywiad ekspercki z Michałem Listkiewiczem [Wywiad]. Warszawa.
- Miklas, K. (2021, 1 czerwca). Wywiad ekspercki z Krzysztofem Miklasem [Wywiad]. Warszawa.
- Person, A. (2021, 9 czerwca). Wywiad ekspercki z Andrzejem Personem [Wywiad]. Warszawa.
- Petruczenko, M. (2021, 4 czerwca). Wywiad ekspercki z Maciejem Petruczenką [Wywiad]. Milanówek.
- Strejlau, A. (2021, 8 czerwca). Wywiad ekspercki z Andrzejem Strejlauem [Wywiad]. Warszawa.
- Swędrowski, T. (2023, 26 maja). Wywiad z Tomaszem Swędrowskim [Wywiad]. Warszawa.
- Szaranowicz, W. (2021, 7 czerwca). Wywiad ekspercki z Włodzimierzem Szaranowiczem [Wywiad]. Warszawa.
- Szpakowski, D. (2021, 10 czerwca). Wywiad ekspercki z Dariuszem Szpakowskim [Wywiad]. Warszawa.
- Tomaszewski, J. (2021, 2 czerwca). Wywiad ekspercki z Janem Tomaszewskim [Wywiad]. Łódź.

Monografie, książki i rozdziały

- Adamski, A. (2012). *Media w analogowym i cyfrowym świecie. Wpływ cyfrowej rewolucji na rekonfigurację komunikacji społecznej*. Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Adolf, T.M. (2017). *The identity of mediatization: Theorizing a dynamic field*. O. Driessens (Red.), *Dynamics of mediatization: Institutional change and everyday transformations in a digital age* (s. 11-33). Palgrave Macmillan Cham.
- Andreff, W., Szymanski, S. (Red.). (2006). *Handbook of the economics of sport*. Edward Elgar Publishing.
- Andrzejczak, J., Wesołowski, M. (2002). *Adam Małysz Batman z Wisły*. Wydawnictwo Iskry.
- Babbie, E. (2004). *Badanie społeczne w praktyce*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babbie, E. (2013). *Podstawy badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Baran, J., Lis, M., Magda, I. (2016). *Ocena korzyści społecznych inwestycji w sport w odniesieniu do ponoszonych kosztów. Raport analityczny*. Ministerstwo Sportu i Turystyki.
- Bartmiński, J. (2008). O wartościach słowa mówionego. W S. Niebrzegowska-Bartmińska, S. Wasiuta (Red.), *Historia mówiona w świetle etnolingwistyki* (s. 9–16). Polihymnia.
- Batorowska, H., Klepka, R., Wasiuta, O. (2019). *Media jako instrument wpływu informacyjnego i manipulacji społeczeństwem*. Wydawnictwo LIBRON.
- Baudrillard J. (1994). *Simulacra and Simulations*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Bealey, F. (2000). *Dictionary of political science*. Blackwell Publishers.
- Bergsgard, N. A., Houlihan, B., Mangset, P., Nødland, S. I., Rommetvedt, H. (2007). *Sport policy: A comparative analysis of stability and change*. Butterworth-Heinemann.
- Berlo, D. K. (1960). *The Process of Communication: An Introduction to Theory and Practice*. Holt, Rinehart and Winston.
- Billings, A. C., Butterworth, M. L., Turman, P. D. (2012). *Communication and sport: Surveying the field*. SAGE.
- Birrell, S., Loy, Jr. J.W. (2003). Sport w mediach: gorący i zimny. W A. Gwóźdź (Red.), *Media, eros, przemoc: sport w czasach popkultury* (s. 229–252). Universitas.
- Bloch, N. (2010). *Rola mediów w zarządzaniu kryzysowym*. Difin.
- Bloyce, D., Smith, A. (2010). *Sport policy and development: An introduction*. Routledge.
- Blumer, H. (1937). Social Psychology. W E.P. Schmidt (Red.). *Man and Society: A Substantive Introduction to the Social Science*, Prentice Hall.

- Bobowski, S. (2009). Aspekty finansowe i gospodarcze organizacji EURO 2012 w Polsce w kontekście doświadczeń międzynarodowych. W T. Sporek (Red.), *Procesy globalizacji, internacjonalizacji i integracji w warunkach współczesnej gospodarki światowej – wybrane problemy* (t. 2). Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Katowicach.
- Bokszański, Z. (1989). *Tożsamość, interakcja, grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie socjologicznej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
- Bolter, J., Grusin, R. (2000). *Remediation. Understanding New Media*. MIT Press.
- Borowski, J. (2012). *Aktualizacja raportu na temat wpływu przygotowań i organizacji Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 na gospodarkę Polski*. PL.2012.
- Borowski, J. (2012). *Report on the impact of preparations for and organization of UEFA Euro 2012 on Polish economy*. PL.2012.
- Breczko, J. (2013). Mediokracja. W M. Szyszkowska, A. Rossmanith (Red.). *Nieprzećiętność, Dylemat Wolności* (s. 101-110). Dom Wydawniczy tChu.
- Broudehoux, A-M. (2004). *The Making and Selling of Post-Mao Beijing*. Routledge.
- Brownell, S. (2008). *Beijing's games: What the Olympics mean to China*. Rowman & Littlefield Publishers.
- Brzeski, R. (2014). *Wojna informacyjna - wojna nowej generacji*. Antyk.
- Butler, J. (2008). *Uwikłani w pleć: Feminizm i polityka tożsamości*. Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Calvino I. (1996). *Wykłady amerykańskie. Sześć przypomnień dla następnego tysiąclecia*. Czuły Barbarzyńca Press.
- Castells, M. (2007). *Spółeczeństwo sieci*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chałubińska-Jentkiewicz, K. (2011). *Media audiowizualne: Konflikt regulacyjny w dobie cyfryzacji*. Wolters Kluwer.
- Chałubińska-Jentkiewicz, K. (2013). *Audiowizualne usługi medialne: Reglamentacja w warunkach konwersji cyfrowej*. Wolters Kluwer.
- Chałubińska-Jentkiewicz, K. (2019). *Cyberodpowiedzialność*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Chałubińska-Jentkiewicz, K. (2022). *Prawna ochrona treści cyfrowych*. Wolters Kluwer.
- Chałubińska-Jentkiewicz, K., Karpiuk, M. (2017). Prawo nowych technologii – uwarunkowania, definicja, system. W K. Chałubińska-Jentkiewicz, M. Karpiuk (Red.), *Prawo nowych technologii: Wybrane zagadnienia*. C.H. Beck.
- Chałubińska-Jentkiewicz, K., Nowikowska, M. (2022). *Prawo mediów*. C.H. Beck.
- Charmaz, K. (2009). *Teoria ugruntowana: Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Chodubski, A. (1998). *Wstęp do badań politologicznych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Cieñciała, Z., Leśnikowski, D. (2012). *Stanisław Oślizło: Droga do legendy*. GiA.
- Ciesiołkiewicz, K. (2021). *Podmiotowość komunikacyjna i funkcjonowanie Rady Dialogu Społecznego w zmediatyzowanej sferze publicznej w latach 2015–2019*. [doktorat] Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie.
- Cięszczyk, I. (2020). *Identyfikacja relacji zachodzących pomiędzy sportem a mediami*. [doktorat] Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.
- Coakley, J. (2015). *Sport in Society: Issues and Controversies* (11th ed.). McGraw-Hill Education.
- Coman, R., Crespy, A., Louault, R., Morin, J., Pilet, J-B., van Haute, E. (2016). *Méthodes de la science politique*. De Boeck Supérieur.
- Commoli, J.L. (2001). Maszyny widzialnego. W A. Gwóźdź (Red.). *Widzieć. Myśleć. Być. Technologie mediów*. Universitas.
- Czarniawska, B. (2004). *Narratives in social science research*. SAGE Publications.
- Dance, F. (1967). A Helical Model of Communication. W F. Dance (Red.). *Human Communication Theory: Comparative Essays*. Holt, Rinehart and Winston.
- Dayan, D., Katz, E. (2008). *Wydarzenia medialne: Historia transmitowana na żywo*. Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Dąbrowska-Cendrowska, O. (2010). Niemieckie sposoby na promocję czasopism. W K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, B. Nierenberg, J. Marszałek-Kawa (Red.), *Prawo, etyka czy rynek? Zmiany w polskich mediach po 1989 r.* Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Dennis, M., Grix, J. (2012). *Sport under communism: Behind the East German miracle*. Palgrave Macmillan.
- Dobek-Ostrowska, B. (1999). *Podstawy komunikowania społecznego*. Wydawnictwo: Astrum.
- Dobek-Ostrowska, B. (2001). *Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dubček, A. (1995). *Nadzieja umrze ostatnia*. Polska Oficyna Wydawnicza BGW.
- Dziubiński, Z. (2021). *Anatomia sportu w perspektywie interakcjonizmu społecznego*. W Z. Dziubiński, Z. Mazur (Red.). *Kultura fizyczna w interakcyjnej perspektywie*. Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.
- Dziubiński, Z. (2022). *Socjologia sportu i olimpizmu*. Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.
- Eco, U. (1999). Multiplikacja środków przekazu. W U. Eco, *Semiologia życia codziennego*. Czytelnik.
- Eco, U. (2007). *Podziemni bogowie*. Wydawnictwo W.A.B.

- Fairclough, N. (2013). *Critical discourse analysis: The critical study of language*. Routledge.
- Ferenc-Szydełko, E. (2010). *Prawo prasowe: Komentarz*. Wolters Kluwer.
- Ferenc, J. (2008). *Sport w służbie polityki, Wyścig Pokoju 1948–1989*. Wydawnictwo TRIO.
- Filiciak, M. (2006). *Wirtualny plac zabaw: Gry sieciowe i przemiany kultury współczesnej*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Finley, P., Finley, L., Fountain, J. (2008). *Sports scandals*. Greenwood Press.
- Fischer-Lichte, E. (2008). *Estetyka performatywności*. Księgarnia Akademicka.
- Flick, U. (2011). *Jakość w badaniach jakościowych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault, M. (1998). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Wydawnictwo Aletheia.
- Foucault, M. (2002). *Porządek dyskursu. Słowo/obraz terytoria*.
- Furman, W. (2009). Gatunki dziennikarskie w praktyce redakcyjnej. W K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Gadamer, H.-G. (2004). *Prawda i metoda: Zarys hermeneutyki filozoficznej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Garfinkel, H. (1967). *Studies in Ethnomethodology*. Prentice Hall.
- Gaworecki, W. (2010). *Turystyka*. Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Geertz, C. (2005). *Interpretacja kultur: Wybrane eseje*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gerutto, W. (1969). Najszybszy z białych. W A. Bilik (Red.), *Pół wieku królowej*. Sport i Turystyka.
- Gębicz, B., Piotrowski, C., Tymiński, R., Ufel, L. (2021). *100 Okładek na stulecie Przeglądu Sportowego 1921–2021*. Biblioteka Przeglądu Sportowego.
- Gileta-Kłępka, K. (2015). Boże chroń fanatyków. Wartości deklarowane przez kibiców w oprawach meczowych. W I. Matusiak-Kempa, A. Naruszewicz-Duchlińska. (Red.). *Idee i wartości w języku i kulturze* (s. 137–151). Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.
- Gillespie, T. (2014). The relevance of algorithms. W T. Gillespie, P. J. Boczkowski, K. A. Foot (Red.), *Media technologies: Essays on communication, materiality, and society*. MIT Press.
- Goban-Klas, T. (2004). *Media i komunikowanie masowe, Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goban-Klas, T. (2005). *Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne S.A.
- Goban-Klas, T., Sienkiewicz, P. (1999). *Spółczesność informacyjna: Szanse, zagrożenia, wyzwania*. Wydawnictwo Fundacji Postępu Telekomunikacji.

- Godzic, W. (2002). *Telewizja jako kultura*. Wydawnictwo Rabid.
- Goffman E. (1967). *Interaction Ritual: Essays in Face to Face Behaviour*. Anchor Books.
- Goffman, E. (1969). *Strategic Interaction*, University of Pennsylvania Press.
- Goffman, E. (2000). *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Wydawnictwo: Aletheia.
- Goffman, E. (2003). Zaangażowani. W G. Godlewski (Red.), *Antropologia słowa: Zagadnienia i wybór tekstów*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Goffman, E. (2010). *Analiza ramowa: Esej z organizacji doświadczenia*. Zakład Wydawniczy Nomos.
- Goodman, N. (2001). *Wstęp do socjologii*. Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Górski, P., Bazylow, K., Petruczenko, M. (1992). *Kulisy olimpiad. Od Aten do Barcelony*. Oficyna Wydawnicza "Alma-Press".
- Griffin, E. (2003). *Podstawy komunikacji społecznej*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne (GWP).
- Grix, J. J., Brannagan, P. M., Lee, D. (2019). *Entering the global arena: Emerging states, soft power strategies and sports mega-events*. Palgrave Macmillan.
- Groll, M. (2005). *Transnationale sportpolitik: Analyse und steuerungsansatz sportpolitischer interaktionen*. Meyer & Meyer Verlag.
- Gumbrecht, H. U. (1997). Jak można opisać telewizję? (A. Piskorz, Tłum.). W A. Gwóźdź (Red.), *Pejzaże audiowizualne: Telewizja, wideo, komputer*. Universitas.
- Guttmann, A. (2004). *From ritual to record: The nature of modern sports*. Columbia University Press.
- Gwóźdź, A. (2003). *Media-Eros-Przemoc. Sport w czasach popkultury*. Universitas.
- Hendrykowski, M. (2005). Słowo w telewizji. W M. Hopfinger (Red.), *Nowe media w komunikacji społecznej XX wieku*. Oficyna Naukowa.
- Hepp, A. (2010). *Deep Mediatization*. Routledge.
- Hepp, A. (2013). *Cultures of mediatization*. Polity Press.
- Holt, R. (1992). *Sport and the British: A modern history*. Oxford University Press.
- Horton, D., Wohl, R. (1997). Komunikacja masowa i paraspoleczna: Uwagi o intymności na odległość (A. Piskorz, Tłum.). W A. Gwóźdź (Red.), *Pejzaże audiowizualne: Telewizja, wideo, komputer*. Universitas.
- Houlihan, B. (2014). *The government and politics of sport*. Routledge.
- Hoye, R., Nicholson, M., Houlihan, B. (2010). *Sport and politics: Issues and analysis*. Butterworth-Heinemann.
- Jabłoński, W. (2007). *Kreowanie informacji: Media relations*. Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Jachimowicz, J., Załony, Z. (2020). *Współczesne potrzeby dzieciństwa. Wokół wybranych teoretyczno-praktycznych zagadnień edukacji*. Wydawnictwo Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu.
- Jachimowska K. (2005). *Tekst jako element komunikatu telewizyjnego*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Jacyszyn, J. (2004). *Wykonywanie wolnych zawodów w Polsce*. C.H. Beck.
- Jakubowska, H. (2017). Emocje. W H. Jakubowska, P. Nosal (Red.). *Socjologia sportu* (s. 25-34). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Jarvie, G. (2013). *Sport, Culture and Society: An Introduction* (2nd ed.). Routledge.
- Jawłowski, A. (2007). *Święty ład: rytuał i mit mundialu*. Wydawnictwo Trio.
- Jhally, S. (1989). *Cultural studies and the sports/media complex*. W L. Wenner (Red.). *Media, sports and society*. SAGE Publications.
- Jordan, T. (1999). *Cyberpower: The Culture and Politics of Cyberspace and the Internet*. Psychology Press.
- Juszczyk, S. (2000). *Człowiek w świecie elektronicznych mediów – szanse i zagrożenia*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kacprzak, M. (2017). Rola tradycyjnych mediów w walce ze świadomą dezinformacją stosowaną w mediach społecznościowych jako narzędzie wojny informacyjnej. W M. Koziński, S. Kosznik-Biernacka, J. Grubicka (Red.), *Cyberprzestrzeń: Zagrożenia w sieci*. Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Kamiński, I. C. (2017). Czy standardy prawne dotyczące prasy sprawdzają się w przypadku Internetu? W K. Chałubińska-Jentkiewicz, K. Kakareko, J. Sobczak (Red.), *Prawo prywatności*. C.H. Beck.
- Kamrowska-Zaluska, D., Kostrzevska, M. (2014). *Wielkie wydarzenia jako katalizator procesów rewitalizacji*. Wydawnictwo Urbanista.
- Kaufmann, J.-C. (2010). *Wywiad rozumiejący*. Oficyna Naukowa.
- Kaun, A., Fast, K. (2014). *Mediatization of culture and everyday life*. Huddinge: Soedertoerns hoegskola.
- Kiełczewska, A. (2019). Od emotikonów po GIF-y – ewolucja przyjętych wykładników komunikacji internetowej. W Burska K., Cieśla B. (Red.), *Kreatywność językowa w przekazach internetowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kisielewski, S. (2001). *Dzienniki*. Prószyński i S-ka.
- Klementewicz, T. (2010). *Rozumienie polityki: Zarys metodologii nauki o polityce*. Oficyna Naukowa.
- Klemm, M., Stöckl, H. (2015). Lingwistyka obrazu – umiejscowienie dyscypliny, przegląd, dezyderaty badawcze (M. Maciejewski, Tłum.). W R. Opiłowski, J. Jarosz, P. Sta-

- niewski (Red.), *Lingwistyka mediów: Antologia tłumaczeń*. Oficyna Wydawnicza ATUT.
- Kolankiewicz, L. (2005). *Antropologia widowisk*. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Komar, W. (1993). *Wszystko porąbane*. Agencja Wydawnicza "Cajt".
- Konecki, K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych: Teoria ugruntowana*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kononiuk, T. (2004). Czy jest miejsce na etykę w relacjach między polityką a środkami masowej informacji? W *Polityka a środki masowej informacji*. Kancelaria Senatu.
- Kopecka-Piech, K. (2014). *Innowacyjność przemysłów kreatywnych, Media a Sport*. Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.
- Kopecka-Piech, K. (2017). Media. W H. Jakubowska, P. Nosal (Red.), *Socjologia sportu* (s. 78–79). Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Koper, M. (2013). „Turku, kończ ten mecz!”. O mówionej odmianie języka dziennikarzy sportowych raz jeszcze. W M. Jarosz, P. Drzewiecki, P. Płatek (Red.). *Sport w mediach* (s. 284-298). Dom Wydawniczy Elipsa.
- Krotz F. (2007), *Die Mediatisierung kommunikativen Handels. Der Wandel von Alltag und sozialen Beziehungen, Kultur und Gesellschaft durch die Medien*. Wiesbaden: Westdt. Verl.
- Krzyszkowiak, Z. (2000). *Niezapomniane przeżycia*. Polski Związek Lekkiej Atletyki.
- Kuszeński, S. (1971). *Widowisko telewizyjne*. Wydawnictwa Radia i Telewizji.
- Kuśmierski, S. (1980). *Teoretyczne problemy propagandy i opinii publicznej*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kvale, S. (2010). *Prowadzenie wywiadów*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Laclau, E., Mouffe, C. (2007). *Hegemonia i socjalistyczna strategia: Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Lakoff, G. Johnson, M. (1988). *Metafory w naszym życiu* [przeł. T. Krzeszowski]. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Langacker, R. (1995). *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Lasswell, H. D. (1948). The structure and function of communication in society. W L. Bryson (Red.), *The communication of ideas: A series of addresses*. Cooper Square Publishers.
- Latour, B. (1992). Where Are the Missing Masses? Sociology of a Few Mundane Artefacts. W J. Law i W. E. Bijker (Red.). *Shaping Technology, Building Society: Studies in Sociotechnical Change*. The MIT Press.

- Latour, B. (2005). *Reassembling the social: An introduction to actor-network-theory*. Oxford University Press.
- Lenartowicz, M., Mosz, J. (2019). *Stadiony i widowiska: Społeczne przestrzenie sportu*. Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach.
- Levermore, R., Budd, A. (Red.). (2014). *Sport and international relations: an emerging relationship*. Routledge.
- Ligarski, S., Łatka, R. (Red.). (2020). *Oficjalna prasa w PRL*. Instytut Pamięci Narodowej.
- Lipoński, W. (1996). *Od Aten do Atlanty. Minihistoria nowożytnych igrzysk olimpijskich 1896–1996*. Wydawnictwo Naukowe PWN & Oficyna Wydawnicza Atena.
- Lis, W. (2014). *Status prawny dziennikarza*. Wolters Kluwer.
- Lisowski, A. Ł. (2013). *Analiza wybranych artykułów z Trybuny Ludu i Przeglądu Sportowego w latach 1953–1982*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Loewe, I. (2018). *Dyskurs telewizyjny w świetle lingwistyki mediów*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Łosiewicz, M. (2009). Rola obrazu w komunikacji społecznej. W A. Obrębska (Red.), *Komunikacja wizualna w przestrzeni społecznej* (s. 205–212). Wydawnictwo Primum Verbum.
- MacAloon, J. (2009). Wstęp: widowiska kulturowe, teoria kultury. W J. MacAloon (Red.), *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego* [przeł. K. Przyłuska-Urbanowicz]. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Maliszewski, W.J., Czerwiński, K., Paluch, H. (2012). *Komunikacja społeczna w zarządzaniu. Proces komunikowania w relacjach międzyosobowych*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Marchwiany, R. (2012). *Sport w mediach: konteksty społeczne i kulturowe*. Presshouse.
- Marsch, D., Stocker, G. (2006). Wprowadzenie. W D. Marsch, G. Stocker (Red.), *Teorie i metody w naukach politycznych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Marsch, D., Stocker, G. (Red.). (2006). *Teorie i metody w naukach politycznych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- McLuhan, M. (2004). *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka* [tłum. N. Szczucka]. Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.
- McQuail, D. (2007). *Teoria komunikowania masowego*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- McQuail, D. (2010). *McQuail's Mass Communication Theory*. SAGE Publications.
- Mead, G.H. (1975). *Umysł, osobowość, społeczeństwo* [tłum. Zofia Wolińska]. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mersch, D. (2010). *Teorie mediów*. Wydawnictwo Sic!

- Michalczyk, S. (2009). Pojęcie mediatyzacji w nauce o komunikowaniu. W M. Koleczyński, M. Mazur, S. Michalczyk (Red.), *Mediatyzacja kampanii politycznych* (s. 17–33). Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Michalski, B. (1998). *Podstawowe problemy prawa prasowego*. Wydawnictwo Prawnicze PWN.
- Miśkiewicz, B. (1974). *Wstęp do badań historycznych*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Molęda-Zdziech, M. (2013). *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*. Wydawnictwo Akademickie Sedno.
- Morse, M. (2003). Sport w telewizji: powtórka i przedstawienie na ekranie (A. Piskorz, Tłum.). W A. Gwóźdź (Red.), *Media – eros – przemoc: Sport w czasach popkultury*. Universitas.
- Moszczeńska, W. (1977). *Metodologii historii zarys krytyczny*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mrozowski, M. (2001). *Media masowe: Władza, rozrywka i biznes*. Aspra-JR.
- Napoli, P. M. (2019). *Social media and the public interest: Media regulation in the disinformation age*. Columbia University Press.
- Necel, R. (2011). Rola dziennikarza komentatora w relacjonowaniu telewizyjnych widowisk sportowych. W Ł. Rogowski, R. Skrobacz (Red.), *Społeczne zmagania ze sportem*. Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.
- Nicholson, M., Kerr, A., Sherwood, M. (2015). *Sport and the Media. Managing the Nexus*. Routledge.
- Nicpoń, M., Marzęcki, R. (2010). Pogłębiony wywiad indywidualny w badaniach politologicznych. W D. Mikucka-Wójtowicz (Red.), *Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość: problemy badawcze młodych politologów*. Księgarnia Akademicka.
- Nye, J. (2004). *Soft power: the means to success in world politics*. PublicAffairs.
- Ordylowski, M. (2004). Stalinizm w sporcie. W K. Ruchniewicz, J. Tyszkiewicz, W. Wrzesiński (Red.), *Przełomy w historii: XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław, 15–18 września 1999 roku. Pamiętnik* (t. 3, cz. 3). Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Osterloff, W., Żróbk W. (1977). *Od Aten do Montrealu. Wyniki letnich igrzysk olimpijskich 1896–1976*. Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Osterloff, W.K. (1976). *Historia sportu*. Nasza Księgarnia.
- Ostrowski, A. (2007). *Telewizyjna transmisja sportowa, czyli największy teatr świata*. Atut.
- Pałasz, M. (2019). *Algorytm Edge Rank serwisu Facebook: narodziny, rozwój i działanie w ujęciu teorii aktora-sieci*. Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku.
- Papuczys, J. (2022). *Sportowe sceny z życia PRL. Performanse sportowe jako ogniwa historii kulturowej Polski lat 1945–1989*. [doktorat] Uniwersytet Jagielloński.

- Pariser, E. (2011). *The Filter Bubble: What The Internet Is Hiding From You*. Penguin Group.
- Pasko, A. (2012). *Sport wyczynowy w polityce państwa 1944–1989*. Księgarnia Akademicka.
- Pasko, A. (2013). *Wyścig Pokoju w dokumentach władz partyjnych i państwowych 1948–1989*. Wydawnictwo Avalon T. Janowski.
- Pawłucki, A. (2023). Opera Olimpijska. W J. Kosiewicz, T. Michaluk (Red.), *Zróżnicowane formy aktywności sportowej w świetle nauk społecznych*. Wydawnictwo AWF Wrocław.
- Peterson, J. E. (2009). Katar i świat: Budowanie marki mikropaństwa. W K. Górak-Sosnowska, R. Czulda (Red.), *Państwo Katar: Gospodarka – polityka – kultura*. Ibidem.
- Pisarek, W. (2008). *Słownik terminologii medialnej*. Universitas.
- Polasińska, K. (2012). *Nierówność cyfrowa jako pochodna dyfuzji internetu*. Wydawnictwo Naukowe UMK.
- Postman, N. (1995). *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Wydawnictwo Muza.
- Price, E.M., Dayan, D. (2008). *Owning the Olympics: Narratives of the New China*. The University of Michigan Press.
- Przeperski, M., Sasanka, P. (Red.). (2019). *Nie tylko „Po Prostu”: Prasa w dobie odwilży 1955–1958*. Instytut Pamięci Narodowej.
- Przybylska, K., Cieślicka, M., Zukow, W. (2016). *Sukcesy reprezentacji Polski w piłce siatkowej mężczyzn i ich wpływ na popularność siatkówki*. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.
- Przynoga, A. (2012). *Propaganda w sporcie okresu PRL na przykładzie Wyścigu Pokoju 1948–1989*. Instytut Pamięci Narodowej.
- Ptaszek, G. (2025). Komunikacja medialna. Mediatyzacja i jej cechy. W G. Ptaszek (Red.), *Komunikacja społeczna* (s. 5–22). Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie.
- Pyffel, R. (2008). *Chiny w Roku Olimpiady, Państwo Środka od Środka*. Zysk i S-ka.
- Ricoeur, P. (2008). *O interpretacji: Esej o Freudzie*. Wydawnictwo KR.
- Riessman, C. K. (2008). *Narrative methods for the human sciences*. SAGE Publications.
- Roche, M. (2000). *Mega-events and Modernity, Mega-events and the growth of global culture*. Routledge.
- Roche, M. (2000). *Mega-events and modernity: Olympics and expos in the growth of global culture*. Routledge.
- Roche, M. (2006). Mega-events and modernity revisited: Globalization and the case of the Olympics. W J. Horne, i W. Manzenreiter (Red.), *Sports mega-events: Social scientific analyses of a global phenomenon* (s. 27–40). Wiley-Blackwell.

- Romek, Z., Kamińska-Chełminiak, K. (2017). *Cenzura w PRL: Analiza zjawiska*. Wydawnictwo Sejmowe.
- Rose, A., Friedman, J. (2003). Sport telewizyjny jako zmas(s)kulinizowany kult dystrykcji (A. Piskorz, Tłum.). W A. Gwóźdź (Red.), *Media – eros – przemoc: Sport w czasach popkultury*. Universitas.
- Rowe, D. (1999). *Sport, culture and the media: the unruly trinity*. Open University Press.
- Ryn, Z. (2001). Małyszomania. W S. Krasicki, K. Chojnacki (Red.), *Sporty zimowe u progu XXI wieku oraz tradycje i perspektywy Zakopanego* (Zeszyty Naukowe, 84). Akademia Wychowania Fizycznego im. B. Czecha w Krakowie.
- Rząd, Ł., Napierała, M. (2014). *Wpływ sukcesów Adama Małysza na popularność skoków narciarskich*. Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.
- Sarnecki, P. (Red.). (2003). *Konstytucja Rzeczypospolitej: Komentarz* (t. 3). Wydawnictwo Sejmowe.
- Schaap, J. (2007). *Triumph: The untold story of Jesse Owens and Hitler's Olympics*. Houghton Mifflin Harcourt.
- Schramm, W. (1954). How communication works. W W. Schramm (Red.), *The process and effects of mass communication* (s. 3–26). University of Illinois Press.
- Schulz W. (2006). *Komunikacja polityczna. Koncepcje teoretyczne i wyniki badań empirycznych na temat mediów masowych w polityce* [przekł. A. Kożuch]. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Shannon, C., Weaver W. (1949). *The mathematical theory of Communications*. The University of Illinois Press.
- Silverman, D. (2012). *Interpretacja danych jakościowych*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skrabek, W. (2013). *Wybrane zagadnienia metodologii nauk społecznych*. Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie.
- Skudrzykowska, A., Urban, K. (2000). *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*. Spółka Wydawniczo-Księgarska.
- Słodkowska, I., Dołbakowska, M. (Red.). (2013). *Wybory 2011: Partie i ich programy*. ISP PAN.
- Sobczak, B. (2018). *Retoryka telewizji*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Sobczak, J. (2004). Dziennikarstwo – zawód, misja czy powołanie? W W. Cisak (Red.), *Media i dziennikarstwo na przełomie stuleci: Wybrane zagadnienia*. Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM.
- Sobczak, J. (2008). *Prawo prasowe: Komentarz*. Wolters Kluwer.
- Standeven, J., De Knop, P. (1999). *Sport tourism*. Human Kinetics.

- Steinmaurer, Th. (2003). *Medialer und gesellschaftlicher Wandel. Skizzen zu einem Modell*. W M. Behner, F. Krotz, R. Stöber, *Medienentwicklung und gesellschaftlicher Wandel* (s. 103-199). Wiesbaden: Westdt. Verl.
- Stempień, J.R. (2015). Egalitaryzm sportu amatorskiego? Przykład polskiego ruchu biegowego. W J. Grotowska-Leder, E. Rokicka (Red.), *Przemiany społeczne we współczesnej Polsce i ich konsekwencje. Perspektywa socjologiczna* (s. 183-200). Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Szlendak, T. (2004). *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Szostkiewicz, S. (1970). *Olimpiada w Meksyku (Recepcja programów olimpijskich radia i telewizji)*. [b.w.]
- Szot, L. (2003). *Wolność dziennikarzy w polskim systemie prawnym*. Redakcja Wydawnictw KUL.
- Szymański, L. (2004). *Kultura fizyczna i turystyka w polityce Polski Ludowej 1944–1989*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Taczkowska-Olszewska, J. (2016). Status zawodu dziennikarza w Polsce. W J. W. Adamowski, T. Wallas, K. Kakareko (Red.), *Między Klio a Themis: Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Sobczakowi*. Aspra-JR.
- Taczkowska, J. (2012). *Zawód dziennikarza w Polsce: między misją a posłannictwem*. Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Tansey, S. D. (1997). *Nauki polityczne* (J. Gilewicz, Tłum.). Zysk i S-ka.
- Terlecki, S., Nahorny, R. (2006). *Pele, Boniek i ja*. Zysk i S-ka.
- Topolski, J. (1968). *Metodologia historii*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Trunkos, J., Heere, B. (2017). *Sport diplomacy: A review of how sports can be used to improve international relationships*. Fitness Information Technology.
- Tuszyński, B. (1981). *Prasa i sport 1881-1981*. Sport i Turystyka.
- Tuszyński, B. (1989). *Wyścig Pokoju 1948–1988*. Wydawnictwo Sport i Turystyka.
- Tuszyński, B. (1996). *Telewizja i sport*. Ośrodek Dokumentacji i Badań Programowych Telewizji Polskiej.
- van Dijk, J. (2010). *Społeczne aspekty nowych mediów*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wasiuta, O. (2017). Wojna informacyjna zagrożeniem dla bezpieczeństwa ludzkości. W H. Batorowska (Red.), *Walka informacyjna, uwarunkowania – incydenty – wyzwania*. Difin.
- Wasztyl, I. (2007). *Sport jako wojna – na przykładzie telewizyjnych transmisji sportowych z meczów piłki nożnej*. Atut.
- Witkowska, H. (2013). *Euro 2012 w Polsce: Polacy uczestnikami masowej imprezy międzynarodowej*. Uniwersytet Warszawski.

- Wodak, R., Meyer, M. (Red.). (2009). *Methods of critical discourse analysis*. SAGE Publications.
- Wojciechowski, K. (2014). Szczególne zadania. W S. Piątek, W. Dziomdziora, K. Wojciechowski (Red.), *Ustawa o radiofonii i telewizji: Komentarz*. C.H. Beck.
- Wolsza, T. (2018). *Ze sportem za pan brat, ze sportem na bakier: Pasje sportowe elit politycznych w dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach Polski Ludowej*. Instytut Historii PAN.
- Wołpiuk, W. J. (2002). Zawód zaufania publicznego z perspektywy prawa konstytucyjnego. W *Zawody zaufania publicznego a interes publiczny – korporacyjna reglamentacja versus wolności wykonywania zawodu*. Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu.
- Worona-Vlugt, J. (2020). *Cyberprzestrzeń a prawo międzynarodowe. Status quo i perspektywy*. Lex Localis.
- Wódka, J. (2014). Od Tiananmen do Igrzysk Olimpijskich w Pekinie: Soft Power jako nowy wymiar polityki zagranicznej Chin. W J. M. Fiszer (Red.), *Unia Europejska–Chiny: Dziś i w przyszłości*. ISP PAN.
- Wryk, R. (2017). *Sport i wojna. Losy polskich olimpijczyków w latach drugiej wojny światowej*. Wydawnictwo Nauka i Innowacje.
- Zawadzki, K. (2013). Sprzedaż praw telewizyjnych jako kluczowe źródło przychodów wielkoformatowych imprez sportowych. W M. Jarosz, P. Drzewiecki, P. Płatek (Red.), *Sport w mediach* (s. 510-529). Dom Wydawniczy Elipsa.

Artykuły w czasopismach naukowych

- Adubato, B. (2016). The promise of violence: Televised, professional football games and domestic violence. *Journal of Sport and Social Issues*, 40, 22–37.
- Babiński, G. (2004). Metodologia a rzeczywistość społeczna: Dylemat badań etnicznych. *Studia Socjologiczne*, 4(175), 5–20.
- Banio, A., Malchrowicz-Moško, E., Omorczyk, A., Rozmiarek, M. (2018). Dziedzictwo olimpijskie a polityka MKOl. *Rozprawy Naukowe Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu*, 63, 11–27.
- Borzyszkowski, J. (2012). Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 a turystyka w Polsce – wstępna ocena. *Turystyka Kulturowa*, 9, 5–18.
- Braun, V., Clarke, V. (2006). Using thematic analysis in psychology. *Qualitative Research in Psychology*, 3(2), 77-101.
- Carmigniani, J., Furht, B., Anisetti, M., Ceravolo, P., Damiani, E., Ivkovic, M. (2011). Augmented reality technologies, systems and applications. *Multimedia tools and applications*, 51, 341-377.

- Carrard, F. (2011). Sport and politics on the international scene. *Rivista di Studi Politici ed Internazionali*, 78(1), 7–16.
- Cedro, P. (2013). Społeczna rola sportu. *Rozprawy Społeczne*, 7(2), 77–95.
- Chodubski, A. (2008). Wyzwania metodologiczne w rozpoznawaniu rzeczywistości społeczno-politycznej. *Athenaeum: Polskie Studia Politologiczne*, 19, 166.
- Chodubski, A. (2008). Wyzwania metodologiczne w rozpoznawaniu rzeczywistości społeczno-politycznej. *Athenaeum*, 19, 165–177.
- Cisek, S. (2010). Metoda analizy i krytyki piśmiennictwa w nauce o informacji i bibliotekoznawstwie w XXI wieku. *Przegląd Biblioteczny*, 78(3), 331–347.
- Corner, J. (2018). Mediatization: Media Theory's Word of the Decade. *Media Theory*, 2(2), 79–90.
- Couldry, N., Hepp, A. (2013). Conceptualizing Mediatization: Contexts, Traditions, Arguments. *Communication Theory*, 23, 191–202.
- Czulda, R. (2015). Sport jako element soft power Kataru. *Przegląd Stosunków Międzynarodowych*, 1(100), 125–142.
- Czulda, R. (2017). Sport jako element soft power Kataru. *Przegląd Politologiczny*, 1, 173–188.
- Dobek-Ostrowska, B. (2018). Mediatyzacja polityki w tygodnikach opinii w Polsce – między polityzacją a komercjalizacją. *Zeszyty Prasoznawcze*, 2(234), 224–246.
- Dubański, W. (2001). Wyścig (nie)Pokoju. *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*, 11.
- Dziubiński, Z., Organista, N., Mazur, Z. (2015). O konstruowaniu męskości i kobiecości na podstawie przekazów prasowych w „Gazecie Wyborczej” dotyczących Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 2010 i 2014 roku. *Studia Medioznawcze*, 3, 105–115.
- Encheva, K., Driessens, O., Verstraeten H. (2013). The mediatization of deviant subcultures: an analysis of the media-related practices of graffiti writers and skaters. *Medienkultur*, 29(54), 8–25.
- Ernest, J. W. III. (2008). Hard power, Soft power, Smart Power. *The Annals of the American Academy of Political and Social Science*, 616(1), 110–124.
- Faron, D. (2015). Nowe tendencje w komentarzu sportowym. *Security, Economy & Law*, 4(9), 86–95.
- Franczak, K. (2014). Perspektywa framing analysis – oferta analityczna dla badań nad dyskursem. *Przegląd Socjologiczny*, 63(3), 135–156.
- Gac, K. (2020). Chuligaństwo stadionowe – próba socjologicznej analizy zjawiska. *Studia Politologiczne*, 55, 466–481.
- Gajda, J. (2014). Sport w procesie integracji i awansu społecznego. *Studia Humanistyczne AGH*, 13(2), 77–90.

- Garfinkel, H. (1967). Some essential features of common understanding, *Studies in Ethnomethodology*, 75, 38–44.
- Giulianotti, R., Robertson, R. (2004). The globalization of football: a study in the globalization of the ‘serious life’. *The British Journal of Sociology*, 55(4), 545–568.
- Goban-Klas, T. (1980). Wielkie zawody na małym ekranie. Refleksje o związkach sportu i telewizji. *Przekazy i Opinie* 3, 81–88.
- Gratton, C., Shibli, S., Coleman, R. (2006). The economic impact of major sports events: A review of ten events in the UK. *The Sociological Review*, 54(2_suppl), 41–58.
- Grix, J., Brannagan, P. M. (2016). Of mechanisms and myths: Conceptualizing states ‘soft power’ strategies through sports mega-events. *Diplomacy & Statecraft*, 27(2), 253–272.
- Grochala, B. (2021). Dialog a telewizyjna transmisja sportowa, *Forum Lingwistyczne*, 8, 1–11.
- Hjarvard, S. (2008). The mediatization of society: A theory of the media as agents of social and cultural change. *Nordicom Review*, 29(2), 105–134.
- Houlihan, B., Zheng, J. (2015). Small states: Sport and politics at the margin. *International Journal of Sport Policy and Politics*, 7(3), 329–344.
- Jaskiernia, A., Głowacki, M. (2016). Wolność i pluralizm mediów w epoce cyfrowej: działalność Rady Europy. *Studia Medioznawcze*, 1(64), 123–133.
- Jenny, S. E., Manning, R. D., Keiper, M. C., Olich, T. W. (2017). Virtual(ly) athletes: Where eSports fit within the definition of “sport”. *Quest*, 69(1), 1–18.
- Kang, M., Kim, H., Oleiki, E., Koo, Y., Lee, H., Joo, H., Park, K. D. (2022). Conformational heterogeneity of molecules physisorbed on a gold surface at room temperature. *Nature Communications*, 13(1), 1–9.
- Kepplinger, H. M. (2002). Mediatization of Politics. Theory and Data. *Journal of Communication*, 4(52), 972–986.
- Kicior, B. (2018). Po co nam media – po co my mediom? Funkcje i oddziaływanie mediów masowych w społeczeństwie. *Konteksty Społeczne*, 6(1), 101–111.
- Kobierecki, M. M. (2014). Polityka sportowa i polityka sportu w świetle naukowego piśmiennictwa anglosaskiego. *Athenaeum: Polskie Studia Politologiczne*, 43, 137–152.
- Komar, B. (2011). Udział kobiet w sporcie wyczynowym i związane z tym stereotypy. *Strzelectwo Sportowe (Nowoczesne rozwiązania szkoleniowe)*, 8, 113–117.
- Koper, M., Tasiemski, T. (2013). Miejsce sportu w procesie rehabilitacji osób niepełnosprawnych fizycznie. *Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy, rozwiązania*, 3(8), 111–134.
- Kosiewicz, J. (2012). Sport jako czynnik awansu społecznego. *Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Kultura Fizyczna*, 11, 7–22.

- Kossabucka, A., Kossakowski, R. (2015). Dwa sety komercjalizacji. Studium porównawcze siatkówki w Hiszpanii i Polsce, *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 11(2), 160–184.
- Krämer, F. (2012). Faktoid und Fallgeschichte: medizinische Fallgeschichten im Lichte frühneuzeitlicher Lese- und Aufzeichnungstechniken. In *Die Sachen der Aufklärung: Beiträge zur DGEJ-Jahrestagung 2010 in Halle ad Saale*, 525–536.
- Latour, B. (1996). On actor-network theory: A few clarifications. *Soziale Welt*, 47(4), 369–381.
- Lemańska, J., Rodziewicz-Gruhn, J., Kossak, J. (2009). Sponsoring w sporcie jako element strategii marketingowej przedsiębiorstwa. *Marketing i Rynek*, 16(4), 28–34.
- Lenartowicz, M. (2020). Socjalizująca rola aktywności sportowej dzieci i młodzieży w świetle współczesnej literatury socjologicznej i humanistycznej. *Rozprawy Społeczne*, 14(3), 56–72.
- Ligara, B., Rusowicz, A. (1979). Dialog telewizyjny. Proba typologii. *Zeszyty Prasoznawcze*, 3, 21–34.
- Maguire, J. (1991). The media-sport production complex: the case of American football in Western European Societies. *European Journal of Communication*, 6(3), 315–335.
- Makowska, A. (2020). Ograniczenia rozwoju miękkiej siły Polski. *Zeszyty Studenckie Wydziału Ekonomicznego „Nasze Studia”*.
- Malchrowicz-Moško, E. (2005). Pozytywne oraz negatywne implikacje turystyki olimpijskiej. *Turystyka Kulturowa*, 8, 26–36.
- Matras, T. (2017). Polityka sportowa – interpretacja pojęcia i problemy definicyjne. *Athenaeum: Polskie Studia Politologiczne*, 55, 141–155.
- Mazur, W. (2015). Sport inaczej – o wejściu na polski rynek medialny telewizji Canal+, *Dziennikarstwo i Media*, 6, 61–68.
- McCombs, M. E., Shaw, D. L. (1972). The agenda-setting function of mass media. *Public Opinion Quarterly*, 36(2), 176–187.
- Murray, S. (2012). The two halves of sports-diplomacy. *Diplomacy and Statecraft*, 23(3), 576–592.
- Napiórkowski, M. (2012). Adam Małysz jako epicki wojownik. Przyczynek do mitologii współczesnej. *Kultura Popularna*, 1(31), 16–23.
- Narożna, D., Wojciechowski, M. (2016). Socjotechnika w telewizyjnych transmisjach sportowych na przykładzie relacji meczu Polska–Hiszpania podczas Mistrzostw Świata w Piłce Ręcznej w Katarze w 2015 roku. *Kultura – Media – Teologia*, 24, 82–97.
- Nęcki, Z. (2001). Małyszomania. *Zeszyty Naukowe AWF*, 84, 33–34.
- Niedbalski, J. (2015). Sport jako narzędzie aktywizacji i społecznej integracji osób z niepełnosprawnością fizyczną. *Problemy Polityki Społecznej*, 28, 123–140.

- Niedbalski, J. (2016). Aktywizowanie przez sport jako sposób inkluzji oraz integracji społecznej osób niepełnosprawnych. *Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica*, 56, 99–121.
- Nowak, M. (2018). Sport jako narzędzie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu dzieci i młodzieży. *Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne*, 1, 12–18.
- Nowowiejski, B. (2014). Zróżnicowanie polskiej leksyki sportowej (między specjalistyczną terminologią a słownictwem potocznym i środowiskowym). *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, 28, 109–124.
- Nye, J. (2009). Get Smart: combining hard and soft power. *Foreign Affairs*, 88, 63–66.
- Nygaard, H. M., Gates, S. (2013). Soft power at home and abroad: sport diplomacy, politics and peace-building. *International Area Studies Review*, 16(3), 235–243.
- Nygaard, H.M., Gates, S. (2013). Soft power at home and abroad: sport diplomacy, politics and peace-building, *International Area Studies Review*, 16(3), 1-9.
- Ordylowski, M., Szymański, L. (2000). Sport w polityce państwa – polityka w sporcie: Stalinizm w Polsce w latach 1949–1956. *Człowiek i Ruch*, 2, 43–58.
- Panfil, R., Seweryniak, T. (2009), Sport jako czynnik integracji społecznej. *Kultura Fizyczna*, 12(3-4), 24–31.
- Papuczys, J. (2019). „W tej chwili nic nie widzę, ale prowadzi Polak, tylko nie wiem który”, czyli medialny obraz Wyścigu Pokoju. *Colloquia Anthropologica et Communicativa*, 12, 101-108.
- Pasko, A. (2009). „Menedżerowie” sportu w Polsce w okresie stalinizmu (1949–1956). *Studia Podlaskie*, 18, 141–157.
- Pasko, A. (2017). Próby oddziaływania ideologicznego na sportowców w Polsce w latach siedemdziesiątych. *Studia Łomżyńskie*, 27, 129–144.
- Połaniecka, A. (2020). Aktywność fizyczna jako narzędzie do kształtowania Prawidłowej samooceny dziecka. *Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie*, 2, 73–88.
- Przybylska, K. (2016). Mediatyzacja sportu na przykładzie siatkówki w Polsce. *Studia Medioznawcze*, 3(66), 123–138.
- Rajtar, O. (2005). Technologie deepfake w zakresie danych osobowych. *Rocznik Administracji Publicznej*, 11(1), 193–210.
- Roche, M. (1999). Mega-Events, Culture and Modernity: Expos and the origins of public culture, *Cultural Policy*, 5(1), 1-31.
- Rusakow, J. (2012). Himilbach – kultowa niedoskonałość. *Panoptikum*, 11(18) 112-129.
- Sardar, Z. (2001). Era voyeura. *Dialog*, 2, 163–168.
- Schramm, W. (1962). Mass Communication. *Annual Review of Psychology*, 13(1), 251–284.

- Siekańska, M. (2015). Rola osób znaczących we wspieraniu rozwoju talentów sportowych. *Psychologia wychowawcza*, 8, 153–169.
- Siennicka, A. (2015). Retoryka i wiedza-wielogłos. Retoryka i wizualność. *Res Rhetorica*, 2(1), 74–75.
- Siwicki, M. (2012). Dziennikarz w ujęciu ustawy prawo prasowe – problematyka terminologiczna. *Monitor Prawniczy*, 20, 1084–1089.
- Stachowska, E. (2019). Mediatyzacja religii w Polsce. Wybrane aspekty w kontekście koncepcji S. Hjarvarda. *Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne/Academic Journal of Sociology*, 21(4), 41–55.
- Szkolnikowski, M. (2020). Media społecznościowe TVP Sport jako przykład innowacyjnego zarządzania treściami sportowymi. *Zarządzanie Innowacyjne w Gospodarce i Biznesie*, 1(30), 25–40.
- Sztejnberg, A., Jasiński, T. (2017). Problem rasizmu i dyskryminacji rasowej na polskich stadionach z perspektywy studentów przyszłych nauczycieli wychowania fizycznego. *Forum Oświatowe*, 29(1), 11–28.
- Szymoniuk, B. (2017). Sferyczny model komunikacji marketingowej. *Marketing i Zarządzanie*, 3(49), 193–208.
- Turner, V. (1988). Teatr w codzienności, codzienność w teatrze, *Dialog*, 9, 99.
- Walczak, M., Gracz, J., Tomczak, M. (2011). Poszukiwanie doznań jako tendencja we współczesnej aktywności sportowo-rekreacyjnej. *Ekonomiczne Problemy Usług*, 78, 47–63.
- Włoch, R. (2014). (Nie)udane negocjacje peryferyjności. Globalizacja, jej aktorzy i wielkie imprezy sportowe. *Kultura Współczesna*, 1, 16–31.
- Włoch, R., Gołdys, A. (2015). The transformation of the public sports policy: politics, grass-roots management and social capital. *Miscellanea Anthropologica et Sociologica*, 16(4), 85–100.
- Wojtycza, J. (2005). Zarys działalności Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w latach 1927–1939. *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, 24, 100–111.
- Wolsza, T. (2014). Związki między polityką i sportem w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. *Kwartalnik Historyczny*, 121(4), 733–751.
- Woźniak, W. (2011). Polityka wobec sportu: Sport jako element polityki publicznej. *Problemy Polityki Społecznej*, 15, 115–132.
- Woźniak, W. (2015). Euro 2012 i Kraków 2022: Polskie elity polityczne wobec wielkich imprez sportowych. *Przegląd Socjologii Jakościowej*, 11(2), 126–143.
- Zarycki, T. (2009). Kapitał kulturowy – założenia i perspektywy zastosowań teorii Pierre’a Bourdieu. *Psychologia Społeczna*, 1–2(10), s. 12–25.

Żuryński, J. (2014). Ekonomiczno-organizacyjne efekty UEFA Euro 2012. *Ekonomia XXI wieku*, 2(34), 9–21.

Inne źródła (archiwalia, dokumenty, źródła internetowe i prasowe)

Źródła internetowe i prasowe

"Farbowane lisy" w reprezentacji Polski. Kto grał w kadrze Biało-Czerwonych? (2021, 2 lutego). *Przegląd Sportowy* (onet.pl). <https://przegladSPORTOWY.onet.pl/pilka-nozna/reprezentacja-polski/farbowane-lisy-w-reprezentacji-polski-kto-gral-w-kadrze-bialo-czerwonych/s807k3w>.

10 lat TVP Sport-Wydarzenia sportowe 10-lecia (2016). *Telewizja Polska*. ZDP-1808557N.

60 lat "Kroniki Sportowej": Dwie miłości w jednym - do sportu i radia. (2014, 28 listopada). *Polskie Radio*. <https://www.polskieradio.pl/43/265/Artykul/1305269,60-lat-Kroniki-Sportowej-Dwie-milosci-w-jednym-do-sportu-i-radia>

90 lat królowej sportu (2009). *Telewizja Polska*. BC342352.

Adamski, Ł. (2012, 11 maja). Nie jedźcie do Polski bo wróćcie w trumnie: Wieloletnie obrzydzanie Polski przez nasze autorytety przynosi efekty. *wPolityce.pl*. <https://wpolityce.pl/dzienniki/dziennik-lukasza-adamskiego/29438-nie-jedzcie-do-polski-bowrocicie-w-trumnie-wieloletnie-obrzydzanie-polski-przez-nasze-autorytety-przynosi-efekty>

AK, (2021, 30 stycznia). Cortina d'Ampezzo 1956: Franciszek Gąsienica Groń, pierwszy polski medalista igrzysk zimowych. *Sport - PR24.PL*. Cortina d'Ampezzo 1956: Franciszek Gąsienica Groń, pierwszy polski medalista igrzysk zimowych.

Alba, N. (2023, 30 grudnia). Numerologia w Feng Shui: Co oznacza numer twojego domu i jak wpływa na Twoje życie? *Well.pl*. https://www.well.pl/life/148/numerologia_w_feng_shui_co_oznacza_numer_twojego_domu_i_jak_wplywa_na_twoje_zycie,12630.html.

Ambroziak, Z. (1976, 27 lipca). Wypalanie do cna: Prawda Huberta Wagnera. *Sportowiec*.

Andrews-Dyer, H. (2018, 12 czerwca). A brief guide to Dennis Rodman's long, weird history with North Korea. *The Washington Post*. <https://www.washingtonpost.com/news/reliable-source/wp/2018/06/12/a-brief-guide-to-dennis-rodman-s-long-weird-history-with-north-korea/>

Ann, par, cegl, (2012, 11 czerwca). 65 lat temu polscy piłkarze rozegrali pierwszy po wojnie mecz międzypaństwowy. *Dzieje.pl*. <https://dzieje.pl/rozmaitosci/65-lat-temu-polscy-pilkarze-rozegrali-pierwszy-po-wojnie-mecz-miedzypanstwowy>.

Apiecionek, K. (2015, 21 października). Mecze podwyższonego ryzyka Polska-ZSRR. *Dzieje.pl*. <https://dzieje.pl/artykulyhistoryczne/mecze-podwyzszonego-ryz>.

Ban Ki-moon carries Olympic torch (2012, 27 lipca). *Olympics.com*. <https://olympics.com/en/news/ban-ki-moon-carries-olympic-torch>.

- Baranowski, M. (2012, 29 lipca). Po medal autobusem, *Przegląd Sportowy*, <https://www.przegladsportowy.pl/boks/aleksy-antkiewicz-polski-medalista-w-boksie/3280d61>.
- Bartosiak, K. (2020, 3 lipca). Życie po życiu Stanisławy Walasiewicz. *Kierunek Tokio*. <https://kierunektokio.pl/zycie-po-zyciu-stanislawy-walasiewicz/>.
- Bartosiak, K. (2022, 1 listopada). Szapsel Rotholc. Ulubieniec Stamma, zdrajca czy "Król"? Szapsel Rotholc. Ulubieniec Feliksa Stamma podejrzany o kolaborację z Niemcami. To on był Jakubem Szapiro w "Królu" Szczepana Twardocha? *TVP SPORT*.
- Berezowski, O. (2014, 15 stycznia). Trener Jan Mulak – twórca potęgi Wunderteamu. *Magazyn Bieganie*. <https://www.magazynbieganie.pl/trener-jan-mulak-tworca-potegi-wunderteamu/>.
- Białek, J. (2018, 28 czerwca). Nawalka jak Smuda: – W końcu realizowaliśmy niski pressing! *Weszło.com*. <https://weszlo.com/2018/06/28/nawalka-smuda-koncowce-realizowalismy-niski-pressing/>.
- Błażyński, L. (2017, 11 lutego). Witali go jak papieża. Mija 45 lat od złota Fortuny. *Przegląd Sportowy*. <https://www.przegladsportowy.pl/sporty-zimowe/skoki-narciarskie/mija-45-lat-od-zlotego-medalu-wojciecha-fortuny-w-sapporo/ze90knf>.
- Borzęcki, N. (2016, 6 czerwca). Londyn 1948: Igrzyska po 12 latach (wymuszonej) przerwy. *Historia.org*. <https://historia.org.pl/2016/06/06/londyn-1948-igrzyska-po-12-latach-wymuszonej-przerwy/>.
- Bożek, G. (1997/1998). Kraków 2022. Po co nam Olimpiada? *Miesięcznik Dzikie Życie*. <https://dzikiezycie.pl/archiwum/1997/stycz-1998/wiesci-olimpijskie>.
- Bradley, S. (2024, 5 sierpnia). Who funds the Olympics? In Paris, sponsors are taking a bigger role than ever before, Who funds the Olympics? In Paris, sponsors are taking a bigger role than ever before. *Digiday*. <https://digiday.com/marketing/who-funds-the-olympics-in-paris-sponsors-are-taking-a-bigger-role-than-ever-before/>.
- Branigan, T. (2008, 12 sierpnia). Olympics: Child singer revealed as fake. *The Guardian*. <https://www.theguardian.com/sport/2008/aug/12/olympics2008.china1>.
- Brilowski, D. (2019, 25 stycznia). Pieniądze i praca u podstaw. Tak rodzi się sukces reprezentacji Kataru. *TVP Sport*. <https://sport.tvp.pl/41025694/tajemnica-sukcesu-reprezentacji-kataru-jak-wygrywa-katar-jak-powstala-reprezentacja-kataru-w-pilce-noznej>.
- Brilowski, D. (2020, 11 listopada). "Jeszcze Polska nie zginęła". Pierwsi Polacy na igrzyskach - gdy kraju nie było na mapach. *TVP Sport*. <https://sport.tvp.pl/47733351/historia-igrzysk-olimpijskich-pierwsi-polacy-na-igrzyskach-olimpijskich-przed-odzyskaniem-niepodleglosci>.
- Brilowski, D. (2021, 19 lipca). Meksyk 1968. Uniesienie pięści kosztowało Amerykanów lekkoatletyczne kariery. *TVP Sport*. <https://sport.tvp.pl/54897109/meksyk-1968-uniesienie-piesci-kosztowalo-amerykanow-lekkoatletyczne-kariery>.

- Buczek, E. (2020, 12 czerwca). Media w czasach postprawdy. *Kwartalnik Więż.pl*. <https://wiesz.pl/2020/06/12/media-w-czasach-postprawdy/>.
- Bugajski, A. (2021, 17 czerwca). Kłątwa ukryta w słowach. *Przegląd Sportowy Onet*. <https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/reprezentacja-polski/pilka-nozna-klatwa-ukryta-w-slowach-antoniego-piechniczka-i-zbigniewa-bonka-ps/5wrnp34>.
- Bugajski, A. (2022, 19 stycznia), Ostra gra na Titanicu, PZPN tonie! Ogromne ryzyko i zakulisowa gra. *Przegląd Sportowy Onet*. <https://przegladsportowy.onet.pl/pzpn-tonie-ogromne-ryzyko-i-zakulisowa-gra-a-wczesniej-zgarneli-pana-witka/5tknwhf>.
- Bylicki, P., Borkowska, K. (2017), Raport. Badanie fake news. *Publicdialog.pl*. https://publicdialog.pl/wp-content/uploads/2018/07/Raport_Badanie-fake-news-23-05-2017.pdf.
- Cegiełka, A. (2013, 22 lipca). Sport w pierwszych latach powojennych w Polsce. *Salon24*. <https://www.salon24.pl/u/goniecspportowy/522366,sport-w-pierwszych-latach-powojennych-w-polsce>.
- Chabros, M. (2023, 24 kwietnia). Przełom w relacjach Korei Południowej i Japonii. W tle spór historyczny, Pjongjang i USA. *Obserwator Gospodarczy*. <https://obserwatorgospodarczy.pl/2023/04/24/przelom-w-relacjach-korei-poludniowej-i-japonii-w-tle-spor-historyczny-pjongjang-i-usa/>.
- Chmielewski, M. (2017, 20 października). Karta z kalendarza. 60 lat od wielkie zwycięstwa nad Związkiem Radzieckim. *Przegląd Sportowy*. <https://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/reprezentacja-polski/60-rocznica-meczu-polska-zsrr-21-na-stadionie-slaskim/l8tq291>.
- Ciszak, P. (2018, 17 lipca). Bundesliga prawa do transmisji meczów sprzedane za 4,4 mld euro. Nabywcami Sky Deutschland, DAZN i Sat.1 dlaczego, Bundesliga, gdzie oglądać w Polsce. *Wirtualne Media*. <https://www.wirtualnemedi.pl/artikul/bundesliga-prawa-do-transmisji-meczow-sprzedane-za-4-4-mld-euro-nabywcami-sky-deutschland-dazn-i-sat-1-dlaczego-bundesliga-gdzie-ogladac-w-polsce>.
- Coruzzi, D. (2013, 16 luty). Qatar: Football as Soft Power. *CP Review*. <http://www.cpreview.org/blog/2013/02/qatar-football-as-soft-power>.
- Cywiński, W. (2016, 8 czerwca). Helsinki 1952 – „wejście Smoka”, czyli Sowietci na Igrzyskach Olimpijskich. *Historia.org*. <https://historia.org.pl/2016/06/08/helsinki-1952-wejscie-smoka-czyli-sowieci-na-igrzyskach-olimpijskich/>.
- Danowski, M. (2022, 23 marca). Zimnowojenne szachy: historia meczu Fischer vs. Spasski. *Portal historyczny Histmag.org*. <https://histmag.org/Zimnowojenne-szachy-historia-meczu-Fischer-vs-Spasski--23780>.
- DarKo, (2023, 1 grudnia). Oficjalnie: Viaplay wycofuje się z Polski! To będzie trzęsienie ziemi. *Przegląd Sportowy Onet*. <https://przegladsportowy.onet.pl/pilka-nozna/oficjalnie-viaplay-wycofuje-sie-z-polski-to-bedzie-trzesienie-ziemi/v25b8t9>.

- Dobrowolski, P. (2024, 3 listopada). Niezwykła historia Gerarda Cieślika, legendy Ruchu Chorzów, *Fakt*. <https://sport.fakt.pl/pilka-nozna/niezwykla-historia-gerarda-cieslika-legendy-ruchu-chorzow/jnbn3wv>.
- Dzieje.pl, (2013, 21 listopada). Trybunał w Strasburgu oddalił skargę potomka piłkarza Mecz-
zu Śmierci. *Dzieje.pl*. <https://dzieje.pl/aktualnosci/trybunal-w-strasburgu-oddalil-skarge-potomka-pilkarza-meczu-smierci>.
- Dzieje.pl, (2014, 27 marca). Stulecie urodzin Jana Mulaka, twórcy lekkoatletycznego Wunderteamu. *Dzieje.pl*. <https://dzieje.pl/aktualnosci/stulecie-urodzin-jana-mulaka-tworcy-lekkoatletycznego-wunderteamu>.
- Dzieje.pl, (2018, 13 października). Mija 55 lat od zdobycia przez polskich koszykarzy wice-
mistrzostwa Europy. *Dzieje.pl*. <https://dzieje.pl/rozmaitosci/mija-55-lat-od-zdobycia-przez-polskich-koszykarzy-wicemistrzostwa-europy>.
- Elmerych, M. (2014, 19 czerwca). Sportowe sukcesy epoki Gierka, *Focus Historia*. <https://www.focus.pl/artukul/sportowe-sukcesy-epoki-gierka>.
- Encyklopedia PWN (b.d.). Sport. <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/sport.html>.
- Engel: Jedziemy walczyć o mistrzostwo świata. (2001, 3 września). *RMF FM*. <https://www.rmfm24.pl/sport/news-engel-jedziemy-walczyć-o-mistrzostwo-swiata,nId,116332>.
- Euro 2012 się podoba. Kibice chcą wracać do Polski, (2012, 5 czerwca). *money.pl*. <https://www.money.pl/gospodarka/turystyka/artukul/euro;2012;sie;podoba;kibice;chca;wracac;do;polski,149,0,1106069.html>.
- Expose: obiecuję, zorganizujemy Euro 2012! (2007, 23 listopada). *Eurosport-TVN24*. <https://eurosport.tvn24.pl/najnowsze,135/expose-obiecuje-zorganizujemy-euro-2012,41264.html>.
- Fąfara, A. (2009, 2 czerwca). Pompka a sprawa polska. *Rzeczpospolita.pl*. <https://sport.rp.pl/sport/art7664911-pompka-a-sprawa-polska>.
- Fąfara, A. (2016, 25 maja). Królak, czyli boskość w czasach komuny. *Rzeczpospolita.pl*. <https://www.rp.pl/plus-minus/art3652741-krolak-czyli-boskosc-w-czasach-komuny>.
- Feaver, P.D. (2009, 9 października). Now we know what soft power can yield: a Nobel Peace Prize. *Foreign Policy*. <https://foreignpolicy.com/2009/10/09/now-we-know-what-soft-power-can-yield-a-nobel-peace-prize/>.
- Ferszter, K. (2019, 17 grudnia). Wstrząsające kulisy korupcji w polskiej piłce. Prowokacja, tajna technologia i prokurator – bohater. *Sport.pl*. <https://www.sport.pl/pilka/7,64946,25520151,wsztrzasajace-kulisy-korupcji-w-polskiej-pilce-prowokacja.html>.
- Frank&Greg, (2022, 1 kwietnia). Fajk konto, troll i hejter – ciemna strona Internetu. *Frankandgreg*. <https://frankandgreg.com/fejk-konto-troll-i-hejter-ciemna-strona-internetu/>.

- Gajzler, P. (2020, 25 lipca). Polska chciała zorganizować igrzyska olimpijskie. *Onet Sport*. <https://sport.onet.pl/zimowe/skoki-narciarskie/polska-chciala-zorganizowac-igrzyska-olimpijskie/j0f0w>.
- Gajzler, P. (2021, 8 lipca). Victor Padureanu – upiór, który nawiedzał polskie stadiony. *Onet Sport*. <https://sport.onet.pl/euro-2020/victor-padureanu-sedzia-upior-ktory-nawiedzal-polskie-stadiony/fq4rxr6>.
- Gancarz, W. (2021, 19 marca). NFL podpisała nowy kontrakt telewizyjny opiewający na 110 miliardów dolarów! – *Sport Marketing*. <https://www.sportmarketing.pl/aktualnosci/35627/nfl-podpisala-nowy-kontrakt-telewizyjny-opiewajacy-na-110-miliardow-dolarow/>.
- Gawkowski, R. (b.d.). Jak sport zmieniał świat. Pionierskie czasy sportu. *Niepodległa.gov.pl*. <https://niepodlegla.gov.pl/o-niepodleglej/jak-sport-zmienial-swiat-pionierskie-czasy-sportu/>.
- Igrzyska olimpijskie. (2024, 8 grudnia). *Wikipedia*. https://pl.wikipedia.org/wiki/Igrzyska_olimpijskie.
- Instytut Pamięci Narodowej (2024, 16 maja). Minęło 40 lat od bojkotu przez Polskę XXIII Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles - Komunikaty Instytut Pamięci Narodowej. <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/201379,Minelo-40-lat-od-bojkotu-przez-Polske-XXIII-Letnich-Igrzyskach-Olimpijskich-w-Lo.html>.
- Jan Ciszewski - mistrz mikrofonu. "Mój Boże, co ja mam państwu powiedzieć. 20 lat czekałem na tę chwilę" (2019, 12 listopada). *Polskie Radio24*. <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2515618,Jan-Ciszewski-mistrz-mikrofonu-Moj-Boze-co-ja-mam-panstwu-powiedziec-20-lat-czekalem-na-te-chwile>.
- Janczyk, S. (2015, 8 października). Awanse Polaków 2008: Ebi i Leo - holenderska recepta na historyczny awans na Euro. *Gol24.pl*. <https://gol24.pl/awanse-polakow-2008-ebi-i-leo-holenderska-recepta-na-historyczny-awans-na-euro-zdjecia-wideo/ar/9507492>.
- Janczyk, S. (2021, 10 listopada). Obrażony Ojgen, awanturnik Obraniak, snajper Oli. Losy naturalizowanych reprezentantów. *Weszło.com*. <https://weszlo.com/2021/11/10/naturalizowani-reprezentanci-polski-farbowane-lisy-ranking-lista>.
- Janowska, K., Mucharski, P. (b.d.). Zawód dziennikarz, *Tygodnik Powszechny*. <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/54-55/kapusc.html>.
- Kalisz, P. (2018, 28 czerwca). Już wiadomo, że Polska przegra z Japonią. Przynajmniej, jeśli wierzyć przesądom Adama Nawalki. *NaTemat*. <https://natemat.pl/242227,przesady-nawalki-autokar-cofnal-sie-wiec-przegralismy-eliminacje>.
- Kalisz, S. (2021, 4 marca). Kat, magik i trener, który miał problem. Hubert Jerzy Wagner. *TVP Sport*. <https://sport.tvp.pl/52611377/siatkowka-kat-magik-i-trener-ktory-mial-problem-hubert-jerzy-wagner>.

- Kaliszук, M. (2016, 8 października). Największy wstyd w polskim futbolu? Porażka z Danią. Nawet Górski nie pomógł. *Przegląd Sportowy*. <https://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/reprezentacja-polski/polska-dania-jak-dania-wygrala-z-polska-80-i-100/qs2xt4f>.
- Kapuściński, R. (2010, 13 października). Cały ten futbol. *Kapuściński.info*. <https://kapuscinski.info/cal-y-ten-futbol/>.
- Kasperek, K. (2021, 16 kwietnia). Polskie ludowe zespoły sportowe obchodzą już 75 lat! *Tygodnik Rolniczy*. <https://www.tygodnik-rolniczy.pl/wies-i-rodzina/polskie-ludowe-zespoły-sportowe-obchodza-juz-75-lat-2383543>.
- Kaszaj/dasz, (2020, 29 października). Historyczne pojednanie Korei. "Nie wierzyłam, że coś takiego się wydarzy". *Eurosport-TVN24*. <https://eurosport.tvn24.pl/io-w-tokio,470/olimpic-channel-historyczny-pojednanie-korei-polnocnej-i-poludniowej-w-pjongczangu,1035884.html>.
- Kilen, N. (2012, 21 lipca), 86 milionów złotych warte wzmianki o Euro 2012 w social media. *On Bord Thing Kong*. <https://obtk.pl/86-milionow-zlotych-warte-wzmianki-o-euro-2012-social-media/>.
- Kobla, M. (2019, 30 kwietnia). Clickbait TVP Sport zmylił tysiące czytelników. *AntyFake.pl*. <https://www.antyfake.pl/lewandowski-clickbait-bayern>.
- Kochel, M. (2019, 12 marca). Niepełnosprawność nie musi być barierą, *Fundacja Doga-danka*, <http://fundacijadogadanka.org.pl/index.php/niepelnosprawnosc-nie-musi-byc-bariera/>.
- Kolejne problemy techniczne Viaplay. „Pracujemy nad tym” (2022, 30 grudnia). *Wirtualne Media*. <https://www.wirtualnemediа.pl/art-kuł/problemy-techniczne-viaplay-kanaly-telewizyjne-epic-drama-polsat-viasat-history-polsat-viasat-explore-polsat-viasat-nature-problemy-techniczne-jak-ogladac>.
- Koniec epoki Franciszka Smudy. (2012, 18 czerwca). *Przegląd Sportowy*. <https://www.przegladsportowy.pl/pilka-nozna/euro-2012/franciszek-smuda-przebral-euro-2012/q51p3mk>.
- Krótką historia fact-checkingu, (2017, 27 marca). *Stowarzyszenie Demagog*. <http://demagog.org.pl/krotka-historia-fact-checkingu>.
- Kruszyńska, A. (2018, 19 sierpnia). Kreślił plany wielkiej Warszawy. 125 lat temu urodził się Stefan Starzyński. *Polskie Radio RDC*. <https://www.rdc.pl/informacje/kreslil-plany-wielkiej-warszawy-125-lat-temu-urodzil-sie-stefan-starzynski/>.
- Krzyżak, C. (2019, 17 czerwca). Szalone historie: Andrzej Rudy ucieka za kobietą z kraju i zamyka sobie drogę do kadry. *Meczyki.pl*. <https://www.meczyki.pl/newsy/szalone-historie-andrzej-rudy-ucieka-za-kobieta-z-kraju-i-zamyka-sobie-droge-do-kadry-sportbuzz/115343-n>.
- Kucharz na konferencji prasowej, (2006, 11 czerwca). *RMF FM*. <https://www.rmfm24.pl/sport/news-kucharz-na-konferencji-prasowej,nId,80889>.

- Kurdupski, M. (2023, 2 stycznia). Tylko Adam Małysz przyciągał ponad 20 mln widzów (top 50 audycji od 2000 roku). *Wirtualne Media*. <https://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/hity-telewizyjne-historycznie-zasieg-skoki-adam-malysz-pilka-nozna-ranking-top-50>.
- Lemańska, M., Pindera, J., Wolak, D., Zając, M., Zielińska, U. (2009, 20 września). Sponsorzy za miliard, *Rzeczpospolita*. https://www.rp.pl/biznes/art15404221-sponsorzy-za-miliard?utm_source=chatgpt.com.
- LG (2021, 18 czerwca). Jak igrzyska zmieniały telewizję. Długa droga do medialnego hitu. *Przegląd Sportowy Onet*. <https://przegladsportowy.onet.pl/igrzyska-olimpijskie/jak-igrzyska-zmieniały-telewizje-długa-droga-do-medialnego-hitu/3mghdww>.
- LG, (2021, 8 maja). Momenty, gdy cały świat siada przed ekranem. Wydarzenia, które biją rekordy. *Przegląd Sportowy Onet*. <https://przegladsportowy.onet.pl/momenty-gdy-caly-swiat-siada-przed-ekranem-wydarzenia-ktore-bija-rekordy/r0bktzq>.
- Lopes, N.A. (2022, 24 listopada). Top 10 Most Watched Sports Event In The World Of All Time. *The Sports Lite*. <https://thesportslite.com/uncategorized/top-10-most-watched-sports-event-in-the-world-of-all-time/>.
- Luśtyk, M. (2020, 9 września). Technologia opracowana przez Google tworzy materiały slow motion ze zwykłych nagrań. Da też drugie życie starym filmom. *FotoPolis.pl*. <https://www.fotopolis.pl/newsy-sprzetowe/branza/33913-technologia-opracowana-przez-google-tworzy-materiały-slow-motion-ze-zwykłych-nagrań-da-też-drugie-życie-starym-filmom>.
- Małecki, D. (2021, 14 lipca). 127 lat temu rozegrano pierwszy mecz piłki nożnej na ziemiach polskich! *wSokole.pl*. <https://wsokole.pl/127-lat-temu-rozegrano-pierwszy-mecz-pilki-noznej-na-ziemiach-polskich/>.
- Marek Belka zdradza kulisy przyznania Polsce Euro 2012. (2012, 19 czerwca). *Polskie Radio24*. <https://www.polskieradio24.pl/42/259/Artykul/628843,Marek-Belka-zdradza-kulisy-przyznania-Polsce-Euro-2012>.
- Markowski, P. (2014). O punkt i honor, czyli historia spotkań z Anglią. *Telewizja Polska*. ZDP-1320119Q.
- Mazurek, R., Pawlak, M. (2013, 9 sierpnia). Sowieckie polowanie z nagonką. *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/plus-minus/art12937531-sowieckie-polowanie-z-nagonka>.
- Mbeki, T. (2010, 11 lipca). World Cup Success Is Giant Step Forward for Africa. *mBeki.org*. <https://www.mbeki.org/2019/11/26/world-cup-success-is-giant-step-forward-for-africa/>.
- Miga, M. (2021, 22 kwietnia). 51 lat temu "sprawiedliwości stało się zadość". *TVP Sport*. <https://sport.tvp.pl/47677090/gornik-zabrze-po-rzucie-moneta-pokonat-as-roma-i-awansowal-do-finalu-puchar-zdobywcow-pucharow>.

- Millwood, P. (2021, 29 kwietnia). The Myths and Realities of Ping-Pong Diplomacy. *History Today*. <https://www.historytoday.com/miscellanies/myths-and-realities-ping-pong-diplomacy>.
- Minister Witold Bańka Prezydentem WADA. (2019, 8 listopada). *Polska Agencja Antydopingowa*. <https://www.anty doping.pl/minister-witold-banka-prezydentem-wada/>.
- Misja publicznych mediów to służba prawdzie, dobroci i pięknu (2014, 18 stycznia). *Polskie Radio 24*. <https://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1027673,Misja-publicznych-mediow-to-sluzba-prawdzie-dobroci-i-pieknu>.
- Momenty z letnich igrzysk olimpijskich, które przeszły do historii. (2016, 5 sierpnia). *Interia.pl*. <https://ciekawe.interia.pl/newsy/news-momenty-z-letnich-igrzysk-olimpijskich-ktore-przeszly-do-his,nId,2246795,nPack,2>.
- Muraszewski, S. (2020, 21 kwietnia). My żyjemy! Tak odradzał się nasz sport po II wojnie światowej (część 1.). *TVP Sport*. <https://sport.tvp.pl/47647330/ii-wojna-swiatowa-sport-my-zyjemy-odradzanie-sie-polskiego-sportu-po-ii-wojnie-swiatowej>.
- MZUG, (2024, 28 lipca). Wydali miliardy na organizację Igrzysk Olimpijskich. Teraz obiekty popadają w ruinę. *Money.pl*. <https://www.money.pl/gospodarka/wydali-miliardy-na-organizacje-igrzysk-olimpijskich-teraz-obiekty-popadaja-w-ruine-7053936753375776a.html>.
- Najtkowski, B. (2024, 27 grudnia). Mecz NBA w wersji Disneya. Chodzi o drużynę Polaka. *Sport Marketing*. <https://www.sportmarketing.pl/ze-swiata/73484/mecz-nba-w-wersji-disneya-chodzi-o-druzyne-polaka>.
- Nawrot, R. (2023, 3 sierpnia). Dzień, w którym PZPN obleciał strach. Wielka kompromitacja Polski. *Interia.pl*. <https://sport.interia.pl/pilka-nozna/reprezentacja-polski/news-dzien-w-ktorym-pzpn-oblecial-strach-wielka-kompromitacja-pol,nId,6925812>.
- NP (2020, 22 września). 20 lat Polsatu sport. Gwiazdy wspominają początki stacji. *Polsat Sport*. <https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2020-09-22/20-lat-polsatu-sport-gwiazdy-wspominaja-poczatki-stacji/>.
- Official Programme of the Olympic Games Paris 2024, (2024). <https://stillmedab.olympic.org/media/Document%20Library/OlympicOrg/News/2020/12/Paris-2024-Event-Programme.pdf>.
- Opuszczone obiekty olimpijskie niszczeją. Zobaczcie, jak wyglądają po latach (2020, 12 lutego). *Przegląd Sportowy Onet*. <https://przegladsportowy.onet.pl/ofsajd/opuszczone-obiekty-olimpijskie-niszczaja-zobaczcie-jak-wygladaja-po-latach/d0kme fh>.
- Osiak, P. (2023, 17 maja). Największy dzień w historii polskiego boks. Tak bili Rosjan, że musiała wkroczyć cenzura PRL. *Przegląd Sportowy Onet*. <https://przegladsportowy.onet.pl/boks/najwiekszy-dzien-w-historii-polskiego-boksu-kibice-niesli-ich-na-rekach-az-do-hotelu/gq0bx9c>.
- Ostafiński, D. (2020, 7 listopada). Był gwiazdą, a grał za pajdę chleba i jeździł tramwajem. Dziś takich piłkarzy już nie ma! *Polsat Sport*.

- <https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2020-11-07/gral-za-pajde-chleba-z-margaryna-ale-był-wielka-gwiazda-icelebrytaswoich-czasow/>.
- Ostafiński, D. (2022, 11 lutego). Historia Wojciecha Fortuny: Złoty skok do piekła. *Polsat Sport*. <https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2022-02-11/historia-wojciecha-fortuny-zloty-skok-do-piekla/>.
- Pallus, P. (2012, 21 czerwca). Przynajmniej jedną minutę meczów Euro 2012 obejrzało 31,5 mln osób. Wirtualne Media. <https://www.wirtualnemedia.pl/artukul/przynajmniej-jedna-minute-meczow-euro-2012-obejrzało-31-5-mln-osob>.
- Panoptykon, <https://panoptykon.org/organizacja>.
- Pelczar, J. (2012, 21 czerwca). Świat zachwycony! "EURO 2012 to klasyk!". *Przegląd Sportowy Onet*. <https://przegladSPORTOWY.onet.pl/pilka-nozna/euro-2012/media-chwala-euro-2012/3tg3213>.
- Piątek, T. (2012, 15 czerwca). Stuku puku, małe kuku. *Krytyka Polityczna*. <https://krytykapolityczna.pl/archiwum/felietony-archiwalne/tomasz-piatek/stuku-puku-male-kuku/>.
- Pichlak, J. (1997). Kazimierza Górskiego szkoła charakterów, intuicji i dyplomacji/Legendy polskiego sportu. *Telewizja Polska*. BM126291.
- Piórek, Sz. (2022, 29 listopada). Mecz, który zrobił więcej dla pokoju niż lata dyplomacji. *Weszło.com*. <https://weszlo.com/2022/11/29/iran-usa-wspomnienie-meczu-mistrzostwa-swiata-1998/>.
- Platini: dzięki Euro 2012 Polska i Ukraina poszły do przodu o 30 lat. (2011, 9 grudnia). *futbolnews.pl*. <https://sport.onet.pl/pilka-nozna/platini-dzieki-euro-2012-polska-i-ukraina-poszly-do-przodu-o-30-lat/sm3eh>.
- Podsumowanie EURO 2012 w Polsce - ilu kibiców na stadionach, ilu kibiców w strefach kibica. (2012, 2 lipca). *Super Express*. <https://www.se.pl/wiadomosci/polska/podsumowanie-euro-2012-w-polsce-euro-2012-w-liczbach-ilu-kibicow-na-stadionach-ilu-kibicow-w-strefac-aa-rb7v-5zoS-UFd2.html>.
- Polski Komitet Olimpijski. (n.d.a). Igrzyska IX Olimpiady Amsterdam 1928. *Olimpijski.pl*. https://olimpijski.pl/igrzyska_letnie/amsterdam-1928/.
- Polski Komitet Olimpijski. (n.d.b). Igrzyska X Olimpiady Los Angeles 1932. *Olimpijski.pl*. https://olimpijski.pl/igrzyska_letnie/los-angeles-1932/.
- Polskihokey.eu (2021, 8 kwietnia). 45. rocznica wielkiego triumfu polskiego hokeja. Cud w katowickim „Spodku”. <http://www2.polskihokey.eu/aktualnosci/45-rocznica-wielkiego-triumfu-polskiego-hokeja-cud-w-katowickim-spodkuaktualności>.
- Public Dialog, <http://publicdialog.pl/kim-jestesmy/>.

- Rana (2009, 5 lutego). Koniec dopingowej historii z zemstą w tle. *Sport.pl*. <https://www.sport.pl/sport/7,65025,6241739,koniec-dopingowej-historii-z-zemsta-w-tle.html>.
- Rawa, K. (2017, 21 stycznia). Telewizja rządzi sportem. *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/Plus-Minus/310029973-Telewizja-rzadzi-sportem.html#ap-1>.
- redPor (2002, 14 lutego). Małysz w telewizji. Rekord oglądalności! *Sport.pl*. <https://www.sport.pl/skoki/1,65075,697909.html>.
- Reynolds, T. (2018, 20 października). Vera Caslavka and the forgotten story of her 1968 Olympics protest. *BBC.com*. <https://www.bbc.com/sport/olympics/45900544>.
- Riisberg, E. (2021, 10 kwietnia). 25 lat polskiego Eurosportu. *Eurosport-TVN24*. https://eurosport.tvn24.pl/wszystkie-sporty/25-lat-polskiego-eurosportu_sto9455420/story.shtml.
- Rojt, E. (b.d.). Ludwik Stomma – pisarz niefrasobliwy. *Kompromitacje. Przypadki ludzkich Słabości*. <http://kompromitacje.blogspot.com/2012/04/ludwik-stomma-pisarz-niefirasobliwy.html>.
- Rokita, Z. (2016, 14 czerwca). Ernest Wilimowski: największy polski piłkarz czy zdrajca?. *Polityka*. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1664472,1,ernest-wilimowski-najwiekszy-polski-pilkarz-czy-zdrajca.read>.
- Rudynek, G. (2020, 17 lipca). Jak Olisadebe stał się Polakiem. *Onet Sport*. <https://sport.onet.pl/pilka-nozna/reprezentacje/emmanuel-olisadebe-i-jego-droga-po-polski-paszport/enwmclld>.
- Rytel, Z. (2018). 100 lat polskiego sportu. *Telewizja Polska*. BC525554.
- Rzewuski, P. (2012, 21 lipca). Igrzyska Olimpijskie w Monachium w 1972 r. – Sport i polityka. *Histpag.pl*. <https://histmag.org/Igrzyska-Olimpijskie-w-Monachium-w-1972-r.-Sport-i-polityka-6885>.
- Samulski, J., Stopa, K. (1996). Historia Górnika Zabrze. Ze sportowego archiwum. *Telewizja Polska*. BC286788 ZDP-221914F.
- Samulski, J., Szubert, J. (2002). Wielkie chwile polskiego futbolu. *Telewizja Polska*. ZDP-128702P. BM206160.
- Skwirowski, P. (2012, 22 listopada). Euro 2012 dało kopa polskiej gospodarce. Kopa w górę. *Gazeta Wyborcza*. https://wyborcza.pl/1,155287,12901248,Euro_2012_dalo_kopa_polskiej_gospodarce_Kopa_w_gore.html.
- Smoliński, P. (b.d.). Emocje polskich komentatorów. Oto najlepsze teksty! *Gol24.pl*. <https://gol24.pl/najlepsze-teksty-polskich-komentatorow-panie-turek-i-wiele-innych/ga/c2-14908012/zd/42858818>.

- Sowa, T. (2021, 22 marca). Bojkoty, stracone szanse i polityka. Zimna wojna na igrzyskach. *Ciekawostki Historyczne*. <https://ciekawostkihistoryczne.pl/2021/03/22/bojkoty-stracone-szanse-i-polityka-zimna-wojna-na-igrzyskach/>.
- SportsIn (b.d.). IOC commercial revenues reach 7,7 billion for the 2021-2024 Olympic cycle. <https://sportsin.biz/ioc-commercial-revenues-reach-7-7-billion-for-the-2021-2024-olympic-cycle/>.
- Stańczyk, J. (2015, 30 listopada). Lewandowski w Księdze Rekordów Guinnessa. *Sportowe Fakty*. <https://sportowefakty.wp.pl/pilka-nozna/563643/lewandowski-w-ksiedze-rekordow-guinnessa>.
- Stańczyk, M. (2014, 2 maja). Wyścig pokoju i propagandowej wojny. *Przegląd Sportowy Onet*. <https://przegladsportowy.onet.pl/kolarstwo/wyscig-pokoju-i-propagandowej-wojny/9g55sp8>.
- Starowieyski, Ł. (2024, 28 marca). Socjalista, który stworzył Wunderteam. *Dzieje.pl*. <https://dzieje.pl/wiadomosci/socjalista-ktory-stworzyl-wunderteam>.
- Stec R. (2012, 8 czerwca). To nie sen, to Euro. *Gazeta Wyborcza*. <https://wyborcza.pl/7,75398,11886786,to-nie-sen-to-euro.html>.
- Stec, R., Leniarski, R. (2008, 6 sierpnia). Chiński skok na złoto. *Ślask Sport*. http://www.slask.sport.pl/sport-slask/1,121857,5558653,Chinski_skok_na_zloto.html.
- Stelmach, W. (2022, 10 lutego). Pekin 2022. Oto wszystkie dyscypliny i konkurencje igrzysk. *RMF FM*. https://www.rmfm24.pl/raporty/raport-igrzyska-pekina-2022/news-pekina-2022-oto-wszystkie-dyscypliny-i-konkurencje-igrzysk,nId,5823576#crp_state=1.
- Stomma, L. (2011, 29 stycznia). Królak. *Polityka*. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/felietonyludwikastommy/1512532,1,krolak.read>.
- Stowarzyszenie Demagog, <http://demagog.org.pl/o-nas/stowarzyszenie-demagog/>.
- Stus, M. (2021, 30 grudnia). Bombardier z Wybrzeża. *Przegląd Sportowy*. <https://www.przegladsportowy.pl/plebiscyt/87-plebiscyt-przegladu-sportowego-aleksy-antkiewicz-bombardier-z-wybrzeza/099dcmj>.
- Sulima, R. (2011, 18 maja). Telegladiatorzy. *Gazeta Wyborcza*. <https://wyborcza.pl/7,76842,280666.html>.
- Szczepanik, A. (2013, 12 listopada). Bij Ruska, czyli prawdziwa historia złamanej poprzeczki. *Gazeta Polska*. <https://www.gazetapolska.pl/29645-bij-ruska-czyli-prawdziwa-historia-zlamanej-poprzeczki,gazetapolska.pl>.
- Szczepłek, S. (2013, 11 maja). Wielki Brat znokautowany w Warszawie. *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/sport/art5574521-wielki-brat-znokautowany-w-warszawie>.
- Szczepłek, S. (2014, 29 marca). Cudowna drużyna pana Jana. *Rzeczpospolita*. <https://sport.rp.pl/lekkoatletyka/art12560841-cudowna-druzyna-pana-jana>.

- Szczeplek, S. (2018, 4 sierpnia). Przedwojenna celebrytka. *Rzeczpospolita*. <https://archiwum.rp.pl/artukul/1382588-Przedwojenna-celebrytka.html>.
- Szczeplek, S. (2021, 26 grudnia). Haniebna ucieczka. *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/opinie-polityczno-spoeczne/art19230461-stefan-szczeplek-haniebna-ucieczka>.
- Szczęśny, J. (b.d.). Wykluczenie cyfrowe to poważny problem. Niestety, cały czas się pogłębia. *AntyWeb*. <https://antyweb.pl/wykluczenie-cyfrowe-co-to-jest>.
- Szukała, M. (2020, 28 czerwca). 75 lat temu powołano Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. *Dzieje.pl*. <https://dzieje.pl/wiadomosci/75-lat-temu-powolano-tymczasowy-rzad-jednosci-narodowej>.
- Szymaniak, M. (2014, 16 lutego). Soczi, czyli najdroższa zimowa igraszka Władimira Putina. *TVN24.pl*. <https://tvn24bis.pl/wiadomosci-gospodarcze,71/soczi-czyli-najdrozsza-zimowa-igraszka-wladimira-putina,397708.html>.
- Ślęzak, E. (2022, 22 grudnia). Ignacy Tłoczyński. Z kortu tenisowego do 2. Korpusu gen. Władysława Andersa. *Przystanek Historia*. https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/97434%2CIgnacy-Tloczynski-Z-kortu-tenisowego-do-2-Korpusu-gen-Wladyslawa-Andersa.html?utm_source=chatgpt.com.
- Świątkiewicz, G. (2010). Adam Małysz - filozofia sukcesu. *Telewizja Polska*. ZDP-856463A. BC364663.
- Świątkiewicz, G. (2012). Złote chwile polskiego sportu. *Telewizja Polska*. ZDP-1137578L.
- Tomala, K. (2008, 23 marca). Nie tylko Igrzyska. *Tygodnik Przegląd*. <https://www.tygodnikprzeglad.pl/nie-tylko-igrzyska/>.
- Tomala, L. (2023, 9 marca). Czy ChatGPT rozumie żarty i sarkazm?. *Nauka w Polsce*. <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C95635%2Cczy-chatgpt-rozumie-zarty-emocje-sarkazm-na-razie-nie-najlepiej.html>.
- Trzecia pielgrzymka Prandellego. Włoski trener ze sztabem znów poszedł dziękować Bogu za zwycięstwa.* (2012, 30 czerwca). *wPolityce.pl*. <https://wpolityce.pl/polityka/135361-trzecia-pielgrzymka-prandellego-wloski-trener-ze-sztabem-znow-poszedl-dziekowac-bogu-za-zwyciestwa>.
- Tvpsport.pl (2020, 6 grudnia). Igrzyska w Melbourne 1956: Mecz piłki wodnej Węgry - ZSRR „Krew na wodzie”. TVP Sport. <https://sport.tvp.pl/28111306/igrzyska-w-melbourne-1956-mecz-pilki-wodnej-wegry-zsrr-krew-w-wodzie>
- Tw (2022, 4 października). Ekstraklasa transmisje Canal+ nowy kontrakt jaka wartość warunki umowy. *Wirtualne Media*. <https://www.wirtualnemedi.pl/artukul/ekstraklasa-transmisje-canal-nowy-kontrakt-jaka-wartosc-warunki-umowy>.
- Ufel, L. (2020, 2 kwietnia). Stamm i jego ludzie, *Przegląd Sportowy*. <https://www.przegladSPORTOWY.pl/ps-historia/feliks-stamm-i-jego-ludzie-or-ps-historia/x9nwtxn>.

- Ufel, L. (2020, 24 maja). Z orzełkiem w koronie. *Przegląd Sportowy*.
<https://www.przegladsportowy.pl/igrzyska-olimpijskie/igrzyska-olimpijskie-w-barcelonie-historia-imprezy/lmr4bqt>.
- Vlamis, K. (2025, 25 lutego). CEO J.P.Morgan popiera inicjatywę doge. *Business Insider*.
<https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/ceo-jpmorgan-popiera-inicjatywe-doge/8f3e6gc>.
- W drodze do sukcesów (2022, 21 grudnia). *Niepełnosprawni.pl*.
<https://archiwum.niepelnosprawni.pl/ledge/x/2066260>.
- Warzecha, S. (b.d.). Złota Ela. Skok w dal, trudny charakter, warkocz i olimpijskie złoto. *Kierunek Tokio*.
<https://kierunektokio.pl/zlota-ela-skok-w-dal-trudny-charakter-warkocz-i-olimpijskie-zloto/>.
- Werner, M. (2013 18 maja). Afera Tomasza Lipca: minister chodziarz, korupcja oraz Stadion Narodowy. *Forsal*.
<https://forsal.pl/artykuly/705060,afere-tomasza-lipca-minister-chodziarz-korupcja-oraz-stadion-narodowy.html>.
- Wilkowicz, P. (2008, 28 lipca). Wszyscy płacimy za Igrzyska. *Rzeczpospolita*.
<https://www.rp.pl/artykul/168503-Wszyscy-placimy-za-igrzyska.html>.
- Wilkowicz, P. (2018, 26 października). Igrzyska Meksyk 1968. Świat wrzał, a igrzyska trwały: z rekordami, nieśmiertelnymi gestami, pierwszy raz w kolorowej TV. *Sport.pl*.
https://www.sport.pl/igrzyska-olimpijskie/7%2C154863%2C24095138%2Cigrzyska-meksyk-1968-swiat-wrzal-a-igrzyska-trwaly-z-rekordami.html?utm_source=chatgpt.com.
- Winiecki, J. (2008, 7 sierpnia). Dzięki igrzyskom Chiny chcą przeistoczyć się w supermocarstwo. *Polityka*.
<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/263952,1,dzieki-igrzyskom-chiny-chca-przeistoczyc-sie-w-supermocarstwo.read>.
- Witczyk, Ł. (2018, 24 czerwca). Mundial 2018. Jacek Laskowski podsumował mistrzostwa. "Mamy mundial 4K". *Sportowe Fakty*.
<https://sportowefakty.wp.pl/ms-2018/762481/mundial-2018-jacek-laskowski-podsumowal-mistrzostwa-mamy-mundial-4k>.
- Witczyk, Ł. (2022, 8 lutego). Niesamowita oglądalność walki o medale. Liczba działań na wyobraźnię. *Sportowe Fakty*.
<https://sportowefakty.wp.pl/igrzyska-olimpijskie/984068/niesamowita-ogladalnosc-walki-o-medale-liczba-dziala-na-wyobraznie>.
- Wojczyński, J. (2016, 20 lipca). Igrzyska Rzym 1960: Narodziny Alego. *Przegląd Sportowy*.
<https://www.przegladsportowy.pl/igrzyska-olimpijskie/rio-2016/igrzyska-rzym-1960-narodziny-muhammada-alego/8gc5npx>.
- Wołek, T. (2015, 29 lipca). Lechia – Juve 1983: Lech Wałęsa! Solidarność! *TVP Sport*.
<https://sport.tvp.pl/21017512/lechia-juve-1983-lech-walesa-solidarnosc>.

- World cup scores goal for German economy. (2006, 11 lipca). *Deutsche Welle*, <http://www.dw.com/en/world-cup-scores-goal-for-german-economy/a-2086103>.
- Wpadki Joanny Muchy. Tak zapamiętamy ministrę! (2012, 24 października). *Fakt*. <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polityka/wpadki-joanny-muchy-minister-sportu-zalicza-same-wpadki-jakie-wpadki-zaliczyla-joanna/j0dx501>.
- Wstyd. Żenada. Kompromitacja. Hańba. Frajerstwo. Nie wracajcie do domu. (2016, 9 czerwca). *Weszło.com*. <https://weszlo.com/2016/06/09/wstyd-zenada-kompromitacja-10-lat-od-slynnej-okladki-faktu/>.
- Xinhua (2008). President: Beijing Olympics offer opportunity for both China and world. *China Embassy*. <http://lr.china-embassy.org/eng/majorevents/t481970.htm>.
- Zagraniczne media po Euro w Polsce: Możecie być dumni, (2012). *RMF FM24*. https://www.rmfm24.pl/raporty/raport-euro2012/sport/news-zagraniczne-media-po-euro-w-polsce-mozecie-byc-dumni,nId,616472#crp_state=1.
- Zapert, A. (2014, 12 listopada). I śmiesznie, i strasznie - objazdowy cyrk Dynama Tbilisi. *Polsat Sport*. <https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2014-11-12/i-smiesznie-i-strasznie-objazdowy-cyrk-dynama-tbilisi/>.
- Zarychta, P. (2024, 6 czerwca). NBA: Liga rozbija bank na umowie telewizyjnej. Ci gracze na tym skorzystają. *ProBasket.pl*. <https://probasket.pl/nba-liga-rozbija-bank-na-umowie-telewizyjnej-ci-gracze-na-tym-skorzystaja/>.
- Zawadzki, P., Krzyk, J. (2021, 28 lipca). Włodzimierz Reczek: król działaczy sportu i turystyki. Historia z PRL-u. *Gazeta Wyborcza*. <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,19794029,wlodzimierz-reczek-krol-dzialaczy-sportu-i-turystyki-historia.html>.

Archiwalne materiały źródłowe

Archiwum Trybuny Ludu

- Biliński A. (1976, 9 lipca). Olimpijczycy odlatują do Montrealu. *Trybuna Ludu*.
- Gołębiewski W. (1976, 12 lipca). Pierwszy dzień w Montrealu. *Trybuna Ludu*.
- Marsz Szlakami Zwycięstw wielką manifestacją tężyzny fizycznej naszej młodzieży i jej serdecznych uczuć do odrodzonego Wojska Polskiego (1950). *Trybuna Ludu*, 285.
- Notatka w sprawie przebiegu 36. Wyścigu Pokoju Warszawa–Berlin–Praga (1983, 7 czerwca). *Trybuna Ludu*.
- Notka z wypowiedziami kolarzy i obserwatorów (1954, 10 maja). *Trybuna Ludu*.
- Pierwszy dzień Biegów Narodowych wykazał dalszy wzrost umasowienia kultury fizycznej (1951). *Trybuna Ludu*, 105.
- Trybuna Ludu* (1957). 291.

Trybuna Ludu (1956). 125.

Trybuna Ludu (1965). 143.

Wyciągnąć wnioski i wykorzystać doświadczenia ze startu naszych sportowców w IO (1952).
Trybuna Ludu, 223.

Uznanie za godną postawę na Igrzyskach Olimpijskich (1976, 6 sierpnia). *Trybuna Ludu*.

Archiwum Przeglądu Sportowego

Pastuszewski, K. (1967, 6 lipca). Niech trema uskrzydla. *Przegląd Sportowy*.

Przegląd Sportowy (1928, 5 sierpnia). Sztandar Polski na maszcie olimpijskim.

Przegląd Sportowy (1953, 15 maja). Pierwsze wrażenia i pierwszy trening bokserów ZSRR w Polsce.

Przegląd Sportowy (1953). Siedmiu Polaków w finałach/ MISTRZOSTW EUROPY W BOKSIE/ Półfinały pod znakiem/ zwycięstw bokserów naszych. 1953, nr 45.

Przegląd Sportowy (1957), 162.

Przegląd Sportowy (1964), 143.

Przegląd Sportowy (1972), 25.

Przegląd Sportowy (1973), 190.

Przegląd Sportowy (1976), 73.

Przegląd Sportowy (1978), 36.

Przegląd Sportowy (1992), 154.

Przegląd Sportowy (2000), 27.

Przegląd Sportowy (2010), 50.

Przegląd Sportowy (2014), 33.

Dokumenty

AAN, Główny Urząd Kultury Fizycznej, sygn. 58, Uchwała BP KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, k. 14.

AAN, KC PZPR, 237NIII/1 128, Narada zastępców kierowników wydziałów propagandy komitetów wojewódzkich PZPR.

AAN, KC PZPR, 784/ 18, Informacja o realizacji postanowień Sekretariatu KC PZPR. z 12 czerwca 1971 r. w sprawie przygotowań politycznych do Igrzysk XX Olimpiady w Monachium.

- AAN, KC PZPR, 784/18, Informacja o realizacji postanowień Sekretariatu KC PZPR z 12 czerwca 1971 r. w sprawie przygotowań politycznych do Igrzysk XX Olimpiady w Monachium, karty nienumerowane.
- AAN, KC PZPR, sygn. 237/V/44, Wydział Propagandy i Agitacji KC do oceny Mistrzostw Europy w Boksie.
- AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII/11 23, Propozycje w sprawie organizacji Wyścigu Pokoju w 1969 r.
- AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII/1123, Pismo Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR do sekretarza. KC PZPR Witolda Jarosińskiego z adnotacją: „Dotyczy: pracy polityczno-wyjaśniającej z kadrą olimpijską i wzmocnienia kierownictwa osobowego ekipy olimpijskiej”.
- AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII/1125, Hasła na XXII Wyścig Pokoju (teren Polski).
- AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII/1125, Notatka w sprawie przejazdu Wyścigu Pokoju przez CSRS.
- AAN, KC PZPR, sygn. 237/VIII/1125, Notatka z Kongresu AIPSS.
- AAN, KC PZPR, XII955, Informacja z realizacji postanowień Sekretariatu KC PZPR z 12 czerwca 1971 r. w sprawie przygotowań politycznych do Igrzysk XX Olimpiady w Monachium.
- Archiwum Działu Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP, *Biuletyny statystyczne*, Biuro Planowania i Zatrudnienia, lata 1963–1971.
- Australian Tourist Commission Olympic Games Tourism Strategy (2001). <http://fulltext.ausport.gov.au/fulltext/2001/atc/olympicreview.pdf>.
- Biuro Analiz i Dokumentacji, Kancelaria Senatu. (2015)., *Wykluczenie cyfrowe w Polsce, Opracowanie Tematyczne* 637. https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/133/plik/ot-637_internet.pdf
- Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych (2021). Igrzyska paraolimpijskie w Tokio – rekord oglądalności? <https://archiwum.niepelnosprawni.gov.pl/index.php?c=article&id=1262&print=1>.
- Borowski J. (2012). Report on the Impact of Preparations for and Organization of UEFA Euro 2012 on Polish Economy. http://static.2012.org.pl/images/stories/pdf/impact_ang.Pdf.
- CBOS (2012). Rok pod znakiem Euro - wydarzenie roku 2012 w Polsce i na świecie. *Komunikat z badań*, 177.
- CBOS (2016). Najważniejsze dla Polski i dla świata wydarzenia roku 2016. *Komunikat z badań*, 178.
- CBOS (2018a). Patriotyzm Polaków. *Komunikat z badań*, 105.
- CBOS (2018b). Najważniejsze wydarzenia, sukcesy i niepowodzenia w ostatnim stuleciu historii Polski. *Komunikat z badań*, 124.

- CBOS (2022). Wydarzenie roku 2021 w Polsce i na świecie. *Komunikat z badań*, 16.
- CBOS (2023). Rok pod znakiem wojny - wydarzenie roku 2022 w Polsce i na świecie. *Komunikat z badań*, 14.
- CBOS (2025). Prestiż zawodów, czyli które profesje cieszą się obecnie największym szacunkiem społecznym. *Komunikat z badań*, 45.
- Dz.U. 1984 nr 5 poz. 24, z późn. zm. Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe.
- Dz.U. 1993 nr 61 poz. 284. Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami nr 3, 5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2.
- Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.
- Dz.U. 2004 nr 82 poz. 761. Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 6 kwietnia 2004 r. w sprawie organizacji roku szkolnego w publicznych szkołach i placówkach artystycznych.
- Dz.U. 2007 nr 173 poz. 1219. Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.
- Dz.U. 2014 poz. 1705. Rozporządzenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 17 listopada 2014 r. w sprawie listy ważnych wydarzeń.
- Dz.U. 2018 poz. 1914. Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 września 2018 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy - Prawo prasowe.
- Dz.U. 2020 poz. 805. Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 8 kwietnia 2020 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o radiofonii i telewizji.
- Dz.U. 2021 poz. 576. Obwieszczenie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 lutego 2021 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy - Prawo telekomunikacyjne.
- Dz.U. 1946 nr 3 poz. 25. Dekret z dnia 16 stycznia 1946 r. o utworzeniu urzędów i rad wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.
- Dz.U. 1977.38.167. Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych (traktat uchwalony w wyniku konferencji ONZ w Nowym Jorku, na mocy rezolucji Zgromadzenia Ogólnego nr 2200A (XXI) z 16 grudnia 1966 roku.
- Franciszek. (2014, stycznia 18). Address of His Holiness Pope Francis to the personnel of RAI. *Vatican.va*.
https://www.vatican.va/content/francesco/en/speeches/2014/january/documents/papa-francesco_20140118_personale-rai.html.
- Freedom House (2015). Freedom of the Press 2015.
https://freedomhouse.org/sites/default/files/FreedomofthePress_2015_FINAL.pdf.

- Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego (b.d.). Wykluczenie cyfrowe. <http://frsi.org.pl/wykluczenie-cyfrowe>.
- Główny Urząd Kultury Fizycznej, Zarządzenie nr 57 Prezesa Rady Ministrów, 29 marca 1951 r., Poz. 374.
- Karta powinności Polskiego Radia 2020–2024 (2020, 5 maja). http://www.archiwum.krrit.gov.pl/Data/Files/_public/Portals/0/Nadawcy/publiczni/karta-powinnosci/2020-24/projekt-karty-powinnosci-pr-sa-20-24-v.-2020-05-05.pdf.
- Karta powinności Telewizji Polskiej 2020–2024 (2021, 4 marca). <https://www.gov.pl/web/krrit/zmiana-karty-powinnosci-telewizji-polskiej-sa>.
- Komunikat prasowy Komisji Europejskiej (b.d.). Zwalczanie dezinformacji w internecie: Komisja proponuje ogólnounijny kodeks postępowania. europa.eu/rapid/press-release_IP-18-3370_pl.pdf.
- Krajowa Rada Działalności i Telewizji (2023, 16 listopada). Wyniki konsultacji społecznych w sprawie aktualizacji listy ważnych wydarzeń. <https://www.gov.pl/web/krrit/wyniki-konsultacji-spoecznych-w-sprawie-aktualizacji-listy-waznych-wydarzen>.
- Ministerstwo Sportu i Turystyki (b.d.). Efekt Polski – Sukces Euro 2012 powyżej oczekiwań. <https://msit.gov.pl/pl/aktualnosci/5622,Efekt-Polski-Sukces-Euro-2012-powyzej-oczekiwan.html>.
- Monitor Polski (2015). Uchwała Nr 107 Rady Ministrów z dnia 14 lipca 2015 r. w sprawie przyjęcia „Strategii rozwoju Polski Centralnej do roku 2020 z perspektywą 2030”. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP20150000736/O/M20150736.pdf>
- Qatar National Development Strategy 2011–2016. Towards Qatar National Vision 2030 (2011). *Qatar General Secretariat for Development Planning*.
- Raport World Travel Market 2011 (2011, 9 listopada). *Rzeczpospolita*. <https://www.rp.pl/artykul/749514.html>.
- Raport. Fake news z perspektywy polskich dziennikarzy (2017). https://publicdialog.pl/wp-content/uploads/2023/12/Raport_Badanie-fake-news-23-05-2017.pdf.
- Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 10 lipca 2008 r. w sprawie sytuacji w Chinach po trzęsieniu ziemi i przed igrzyskami olimpijskim (2008). https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-6-2008-0362_PL.html.
- Rozporządzenie KRRiT w sprawie listy ważnych wydarzeń w Dzienniku Ustaw. (2014, 24 listopada), <http://www.archiwum.krrit.gov.pl/krrit/aktualnosci/news,1695,rozporzadzenie-krrit-w-sprawie-listy-waznych-wydarzen-w-dzienniku-ustaw.html>.
- SW Research (2025). Aktualny ranking najbardziej poważanych zawodów. <https://swresearch.pl/ranking-zawodow>.

- U.S. Embassy Warsaw. (b.d.). Program Fulbrighta. *U.S. Embassy Warsaw*. <https://pl.usembassy.gov/pl/education-culture-pl/programy-wymiany/program-fulbrighta/>.
- Unicef (2023, 6 lutego). Czym jest cyberbullying i jak go powstrzymać. <https://unicef.pl/corobimy/aktualnosci/dla-rodzicow/czym-jest-cyberbullying-i-jak-go-powstrzymac>.
- Włoch, R. (2014). Raport dotyczący wybranych przejawów dyskryminacji (rasizm, antysemityzm, ksenofobia i homofobia) w polskim sporcie ze szczególnym uwzględnieniem środowiska kibiców sportowych. *Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”*. Ministerstwo Sportu i Turystyki.
- World Cup Final Report (2006). <https://zoek.officielebekendmakingen.nl/blg-64509.pdf>.
- World Health Organization (2018). Global Action Plan on Physical Activity 2018–2030: More Active People for a Healthier World. WHO.
- Wpływ organizacji Mistrzostw Europy w piłce nożnej UEFA EURO 2012TM na polską gospodarkę – podsumowanie wyników badań zleconych przez spółkę celową Ministra Sportu i Turystyki (b.d.). PL.2012 Sp. z o.o., https://bip.msit.gov.pl/download/2/2360/Zalacznik_2_-_Raport_impact_-_podsumowanie.pdf.

Rzeszów, dnia 31.07.2025

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że złożona przeze mnie rozprawa doktorska „**Performatywny wymiar sportu. Mediatyzacja, narracje i społeczne oddziaływanie wydarzeń sportowych**” została napisana przeze mnie samodzielnie.

Oświadczam również, że przedstawiona rozprawa doktorska nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem stopnia naukowego.

Jednocześnie wyrażam zgodę na jej publiczne udostępnianie.

.....
podpis